



colloquia
orientalia
bialostocensia

LITERATURA/HISTORIA

XLIV

Studia odeskie
Tom 5

Projekt finansowany w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości” na lata 2019-2022 nr projektu 009/RID/2018/19 kwota finansowania 8 791 222,00 zł.”



„The project is financed from the grant received from the Polish Ministry of Science and Higher Education under the Regional Initiative of Excellence programme for the years 2019-2022, project number 009/RID/2018/19, the amount of funding 8 791 222,00 zloty.”

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY
UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU

NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA



LITERATURA/HISTORIA

XLIV

KATEDRA BADAŃ FILOLOGICZNYCH
„WSCHÓD – ZACHÓD”

KATEDRA UKRAINISTYKI
ODESKIEGO NARODOWEGO UNIwersYTETU
IM. ILJI MIECZNIKOWA

MUZEUM LITERATURY W ODESSIE
STOWARZYSZENIE NAUKOWE „OIKOUMENE”





Muzeum Literatury w Odessie, wejście do Pałacu Gagarina

KOMITET REDAKCYJNY SERII:

Mariya Bracka, Piotr Chomik, Lilia Citko, Agnieszka Czajkowska, Krzysztof Czajkowski, Grażyna Dawidowicz, Joanna Dziedzic, Anna Janicka, Tadeusz Kasabuła, Dariusz Kukiełko, Andrzej P. Kluczyński, Kamil Kopania, Krzysztof Korotkich, Paweł Kuciński, Dariusz Piechota, Patryk Suchodolski, Jarosław Ławski [Przewodniczący], Kamil K. Pilichiewicz, Iwona E. Rusek, Michał Siedlecki, Robert Szymula, Paweł Wojciechowski, Łukasz Zabielski [Sekretarz Redakcji]

Recenzenci tomu: prof. dr **Andrea F. De Carlo** (Neapol, Wochy)
prof. dr hab. **Jarosław Poliszczuk** (UAM, Poznań)
doc. dr **Ludmiła Skorina** (Czerkasy, Ukraina)

Redakcja tomu: Jarosław Ławski, Robert Szymula, Natalia Maliutina
Wstęp: Jarosław Ławski, Robert Szymula, Natalia Maliutina
Opracowanie tekstów: Dariusz Kukiełko, Zespół Odeski, Robert Szymula
Korekta: Zespół
Koncepcja graficzna: Hubert Pilcicki
Skład tomu: Ewa Frymus-Dąbrowska, Wydawnictwo PRYMAT
Streszczenia: Jacek Partyka, Irena Szewczenko, Małgorzata Techmańska
Indeksy: Marta Konopko, Krzysztof Rutkowski

© Copyright by Uniwersytet w Białymstoku 2021

Na okładce wykorzystano obraz Iwana Ajwazowskiego *Statki na fali o zachodzie słońca* (1850)

Wydanie I



ISBN: 978-83-7657-395-3

Wydawnictwo PRYMAT, Mariusz Śliwowski, ul. Hetmańska 42, 15-727 Białystok,
tel. 602 766 304, e-mail: prymat@biasoft.net, www.prymat.biasoft.net

POLACY W ODESSIE

STUDIA
INTERDYSCYPLINARNE

Redakcja naukowa

Jarosław Ławski
Natalia Maliutina
Robert Szymula

Białystok – Odessa 2021

NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA

Wschód, pogranicza, Kresy, obrzeża i krańce, peryferie i prowincja to miejsca o szczególnej mocy kulturotwórczej. Równocześnie jest to przestrzeń oddziaływania odmiennych centrów cywilizacyjnych, religijnych, językowych, symbolicznych i literackich. Białystok i Podlasie, dawne ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego i całej jagiellońskiej Rzeczypospolitej to miejsce i dynamiczna przestrzeń pograniczna w głębokim znaczeniu: stykają się tutaj przecinające Europę na pół płyty kontynentalne cywilizacji łacińskiego Zachodu i bizantyjskiego Wschodu. Ścierają się tu, ale nie niszcząc wzajemnie, Orient ze światem Zachodu, Bałtowie ze Słowianami, prawosławni z katolikami, Białorusini z Polakami, Ukraińcy i Rosjanie. To źródło niemal wygasłej, niegdyś żywej tradycji żydowskiej, wyniszczonej przez Szoah, powoli odbudowującej się w nowym otoczeniu kulturowym i etnicznym. Tu znajdują się wielkie centra religijne i kulturalne wschodniego i zachodniego chrześcijaństwa: Ostra Brama, Żyrowice, Święta Góra Grabarka, Począjów, Troki, Ławra Supraska, Grodno, Żytomierz, Bar, nade wszystko Ławra Kijowsko-Pieczerska; tu leżą ośrodki polskiego islamu: Kruszyniany i Bohoniki, centra religijne Karaimów, źródła chasydyzmu.

Białostockie Kolokwia Wschodnie to idea służąca międzykulturowej i międzyreligijnej wymianie myśli, utrwalaniu źródeł pamięci i tożsamości kulturowo-historycznej, badaniu świadectw literackich, artystycznych, przedstawiających przenikanie się wiar, kultur i tożsamości.

„**Colloquia Orientalia Bialostocensia**” to naukowa seria wydawnicza, której zadaniem jest publikowanie materiałów źródłowych i prac naukowych dotyczących szeroko rozumianego dziedzictwa europejskiego Wschodu. Jego części stanowią...

- Kultura, literatura, historia Europy Środkowej i Wschodniej.
- Cywilizacyjne i kulturowe pogranicza Europy i innych kontynentów, Orientu, Południa, Śródziemnomorza.
- Pierwsza Rzeczpospolita oraz kultury krajów słowiańskich, bałtyckich, germańskich, romańskich.
- Wielkie Księstwo Litewskie, Podlasie i Polesie, Inflanty, Kresy, pogranicze wschodnie, Prusy Wschodnie.
- Kultury mniejszości: Ukraińców, Białorusinów, Żydów, Karaimów, Rosjan, Niemców, Romów, Tatarów, staroobrzędowców, prawosławnych, protestantów.
- Tradycje, obrzędy, symbole i mity narodów Wschodu, języki ludów zamieszkujących tę kulturową przestrzeń.

STUDIA ODESKIE – V

Redakcja: Jarosław Ławski, Natalia Maliutina

KATEDRA BADAŃ FILOLOGICZNYCH

„WSCHÓD – ZACHÓD”

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

UNIwersytetu w Białymstoku

ПОЛЯКИ В ОДЕСІ

МІЖДИСЦИПЛІНАРНІ
ДОСЛІДЖЕННЯ

Наукове редагування

Ярослав Лавський

Наталія Малютіна

Роберт Шимула

Білосток – Одеса 2021

**RADA NAUKOWA SERII WYDAWNICZEJ:
COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA**

Andrzej Baranow (Wilno, Litwa)
Adam Bezwiński (UKW, Bydgoszcz)
Grażyna Borkowska (IBL PAN, Warszawa)
Tadeusz Bujnicki (UW, Warszawa) – *Przewodniczący*
Andrea F. De Carlo (Neapol, Włochy)
Urszula Cierniak (AJD, Częstochowa)
Ireneusz Dawidowicz (Białystok)
Jolanta Gadek (Książnica Podlaska)
Mieczysław Jackiewicz (UWM, Olsztyn)
Wołodymyr Jerszow (Żytomierz, Ukraina)
Wojciech Kass (Pranie, Polska)
Zbigniew Kaźmierczyk (UG, Gdańsk)
Anna Kieżuń (UwB, Białystok)
Ryszard Löw (Tel-Aviv, Izrael)
Jan Leończuk (Białystok, Łubniki)
Natalia Maliutina (Odessa, Ukraina)
Elżbieta Mikiciuk (UG, Gdańsk)
Małgorzata Mikołajczak (UZ, Zielona Góra)
Wiktoria Moczalowa (RAN, Rosja)
Swietłana Musijenko (Grodno, Białoruś)
Aleksander Naumow (Wenecja, Włochy)
Viviana Nosilia (Padwa, Włochy)
Jerzy Nikitorowicz (UwB, Białystok)
Eulalia Papla (UJ, Kraków)
Danuta Piwowarska (UJ, Kraków)
Jarosław Poliszczuk (UAM, Poznań)
Rościław Radyszewski (Kijów, Ukraina)
Dorota Rembiszewska (IS PAN, Warszawa)
German Ritz (Zürich, Szwajcaria)
Krzysztof Rutkowski (UW, Warszawa)
Tadeusz Sucharski (AP, Słupsk)
Wanda Supa (UwB, Białystok)
Maciej Tramer (UŚ, Katowice)
Halina Turkiewicz (Wilno, Litwa)
Violetta Wejs-Milewska (UwB, Białystok)
Alois Woldan (Universität Wien)
Jolanta Wróbel-Best (Houston, USA)

POLES IN ODESSA

INTERDISCIPLINARY
STUDIES

Edited by

Jarosław Ławski
Natalia Maliutina
Robert Szymula

Białystok – Odessa 2021



Soter Jaxa-Małachowski (1867–1932), *Dwór w Wolanowie (gubernia chersońska)*, 1908

SPIS TREŚCI

Jarosław Ławski, Robert Szymula	
Od Redakcji	21
Natalia Maliutina	
Polski ślad w kulturze Odessy	25

I. LOSY I IDEE

Anna Janicka	
Summa i fragment. O książce Agnieszki Barbary Cichockiej <i>Odessa inspiracją Polaków</i>	29
Ewa Szczepkowska	
Felicjan Jachimowicz – lekarz, balneolog, badacz odeskich limanów	49
Michał Siedlecki	
Soter August Jaxa-Małachowski – motyw czarnomorski w twórczości malarza	61
Marek Rutkowski	
Władze carskie wobec ludności polskiej Noworosji i Besarabii po roku 1831	73
Lucyna Aleksandrowicz-Pędich	
Integracja Żydów w wielokulturowej Odessie – literacki obraz w powieści Żabotyńskiego <i>Piatero</i> [<i>Pięcioro</i>]	91
Jerzy Nikitorowicz	
Edukacja międzykulturowa w kreowaniu kultury pokoju w warunkach wielokulturowości	103

II. Z XIX STULECIA

Artur Malinowski	
Adam Mickiewicz w Odessie. Fenomen pogranicza	119
Marcin Bajko	
Ile Odessy jest w sonetach „odeskich” Adama Mickiewicza?	129
Grzegorz Zając	
Dwie Odessy, czyli Kraszewski i Niemcewicz. Obserwacje powieściopisarza a relacja historyka w podróż	143

Małgorzata Litwinowicz-Drożdziel

Życie podróżne. Przypadek Ludwika Śniadeckiej 155

Jarosław Ławski

Strategiczny realizm i czarna groteska. Dwie Odessy
Józefa Sękowskiego 165

Anna Lebet-Minakowska

Z Polski do Odessy – z Odessy do Polski. Roman Chojnacki
i Stanisław Chlebowski 203

Irena Szewczenko

Noworosyjski Herodot o Polakach: Apollon Skalkowski 225

III. WIDZIANE Z ODESSY**Valentina Musij**

Одесса в литературных заметках Константина Аполлоновича
Скальковского 239

Alena Jaworska

Одесские костелы в мемуарах и литературе XIX–XX веков 249

Iryna Neczitaluk

Польські видання в іменних фондах бібліотеки Одеського
національного університету ім. Мечникова 261

Helena Wojcewa

Языковая экспликация этностереотипа поляка
в художественном дискурсе Ярослава Ивашкевича
(на материале романа «Слава и хвала») 269

Eugene Vasilyev

«Мы были поляки, католики...» („польский след”
в творчестве Юрия Олеши) 279

Tamara Moreva

Одесские страницы книги Юрия Олеши «Ни дня без строчки» 293

IV. DALSZE PRZESTRZENIE**Kazimierz Bogusz**

Ziemie ukraińskie w publicystyce Zygmunta Glogera 303

Michał Siedlecki

Wątek odeski w *Pamiętnikach* Augusta Iwańskiego, ojca i syna ... 321

Paweł Wojciechowski

- Kopenhaga – inna niż Odessa? Wrażenia z podróży
 Izabeli Moszczeńskiej AD 1900 331

Dariusz Rott

- „Wszyscy mi to w Odessie opowiadają”. Obraz miasta
 we współczesnym polskim reportażu dziennikarskim
 autorstwa Ziemowita Szčerka 341

Agnieszka Matusiak

- Od symfonii do kakofonii. Donbas w filmach Dzigi Wiertowa,
 Ihora Minajewa i Serhija Łoznicy 355

Nataliia Korobkova

- Містифіковані образи легендарних жінок: Софья Потоцька
 крізь історичну призму Єжи Лоека 367

Oksana Kozachenko

- Польські поети в перекладах Михайла Жука з фондів
 Одеського літературного музею 373

Aneks fotograficzny

- Konferencja w Odessie, 10–11 września 2018 roku
 i Konferencja w Białymstoku, 24–25 września 2019 roku 383

Noty o Autorach 395**Summary 405****Zusammenfassung 407****Анотація 409****Аннотация 411****Indeks nazwisk 413**



Iwan Ajwazowski, *Morze Czarne nocą*, 1879

TABLE OF CONTENTS

Jarosław Ławski, Robert Szymula	
From the Editors	21
Natalia Maliutina	
Polish trace in the culture of Odessa	25

I. FATE AND IDEAS

Anna Janicka	
Summa and fragment. On Agnieszka Barbara Cichocka's <i>Odessa as an inspiration for Poles</i>	29
Ewa Szczepkowska	
Felicjan Jan Jachimowicz – doctor, balneologist, researcher of liman of Odessa	49
Michał Siedlecki	
Soter August Jaxa-Małachowski – Black Sea motif in the painter's work	61
Marek Rutkowski	
The tsarist authorities' attitude toward polish communities in Novorossiya and Bessarabia after 1831	73
Lucyna Aleksandrowicz-Pędich	
Jewish integration in multicultural Odessa: its literary picture in Jabotinsky's novel <i>The Five</i>	91
Jerzy Nikitorowicz	
The role of intercultural education in creating the culture of peace in a multicultural context	103

II. FROM THE XIX CENTURY

Artur Malinowski	
Mickiewicz in Odessa. Border phenomenon	119
Marcin Bajko	
How much of Ukraine can be found Adam Mickiewicz's "Sonnets"?	129
Grzegorz Zając	
Two Odessas, or Kraszewski and Niemcewicz. The writer's observations and the historian's travel account	143

Malgorzata Litwinowicz-Drożdżiel

Life on a travel. The case of Ludwika Śniadecka 155

Jarosław Ławski

The strategic realism and the black grotesque. Józef Sękowski's
two Odessas 165

Anna Lebet-Minakowska

From Poland to Odessa – from Odessa to Poland.
Romuald Chojnacki and Stanisław Chlebowski 203

Irena Szewczenko

Neo-Russian Herodotus About Poles: Apollon Skalkowski 225

III. SEEN FROM ODESSA**Valentyna Musij**

Odessa in the literary notes of Konstantin Apollonovich Skalkovsky .. 239

Alena Jaworska

Odessa Cathedrals in memoirs and literature
of XIX–XX centuries 249

Iryna Neczitaluk

Polish publications in personal collections belonging to
the Odessa I. I. Mechnikov National University Library 261

Helena Wojcewa

Language explication of the Pole's ethnostereotype
in the artistic discourse of Yaroslav Ivashkevich following
the novel *Slava and Khvala (Glory and Praise)* 269

Eugene Vasilyev

„We were Poles, catholics...” („The Polish Trace”
in the work of Yuri Olesha) 279

Tamara Moreva

Odessian pages of the book *Not a day without a line*
by Yuriy Olesha 293

IV. FURTHER SPACES**Kazimierz Bogusz**

Ukraine in Zygmunt Gloger's writings 303

Michał Siedlecki

Odessa thread in *The Memoirs* of August Iwański, father and son ... 321

Paweł Wojciechowski

- Copenhagen – other than Odessa? Impressions from the journey
of Izabela Moszczeńska Ad 1900 331

Dariusz Rott

- „Everyone in Odessa tells me that”. Image of the city in modern
Polish literary reportage by Ziemowit Szczerek 341

Agnieszka Matusiak

- From symphony to cacophony. Donbass in the documentary films
of Dżiga Wiertow, Ihor Minajew and Serhij Loznica 355

Nataliia Korobkova

- Mistified images of legendary women: Zofia Potocka
through the historical prism of Jerzy Łojek 367

Oksana Kozaczenko

- Polish poets in Mikhail Zhuk's translations from
Odessa literature museum fonds 373

Photographic annex

- Conference in Odessa, September 10–11, 2018
and Conference in Białystok, September 24–25, 2019 383

Notes on the Authors 395**Summary 405****Zusammenfassung 407****Анотація 409****Аннотация 411****Index of names 413**



Odessa, hotel Imperial, początek XX wieku

Jarosław Ławski

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-1167-5041

Robert Szymula

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-4879-4554

OD REDAKCJI

1.

Losy Polaków w Odessie i na wybrzeżu północnym Morza Czarnego należą do zagadnień wciąż dość słabo zbadanych. Od samego początku obecni w Odessie, tworzący w Chersoniu własną kolonię, podróżujący na Krym i do Turcji, Polacy po 1795 roku stali się częścią wieloetnicznej wspólnoty nadczarnomorskiej, nad którą panowanie rozciągnęło Imperium Rosyjskie. Osobną historię tworzą natomiast dzieje polskiej obecności na tych terenach przed rozbiorami, w czasach od średniowiecza po XVIII wiek, gdy Rzeczpospolita była jednym z kluczowych podmiotów rywalizujących w przestrzeniach między Kamieńcem Podolskim a Oczakowem, Krymem a Akermanem. Niezbyt liczne do tej pory studia¹ nad problematyką polskiej obecności w przestrzeni Czarnomorza wymagają więc pogłębienia – winno mieć ono charakter interdyscyplinarny, a przy tym prócz ujęć historiograficznych nie może zaniedbywać tematu interferencji kulturowych na poznawczo płodnym i jakże często płonącym pograniczu polsko-turecko-ukraińsko-tatarsko-rosyjsko-mołdawskim.

Właśnie odpoznawaniu losów twórców sztuki i literatury przynależących do kultury polskiej, a tworzących lub żyjących w przestrzeni nadczarnomorskiej, poświęcona była IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa z cyklu „Odessa i Morza Czarne. Polsko-ukraińskie związki kulturowe”. Ten wieloletni, cykliczny projekt badawczy realizowany jest przez uczonych różnych dyscyplin (głównie filologicznych) z Narodowego Odeskiego Uniwersytetu im. Ilji Miecznikowa oraz Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku. Zespół badawczy wspomagają kadrowo i strategicznie Muzeum Literatury w Odessie oraz Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego. Bez dotacji i często obecności polskich dyplomatów z Odessy uczeni realizują ambitny

¹ Zob. *Polaki na pівдні України*, red. T. Ciesielski, V. Kušnir, Odessa 2006; A. B. Cichocka, *Odessa inspiracją Polaków*, Odessa 2016 (2 wydanie: Poznań 2017).

projekt, wymagający na przykład naprzemiennej obecności badaczy w Odessie i Białymstoku. W dniach 10–11 września 2018 roku IV Konferencja zebrała się w Odessie, by rozpoznać temat wiodący: „Polacy w Odessie i na ukraińskim wybrzeżu Morza Czarnego. Historia – dziedzictwo – współistnienie wielokulturowej wspólnoty miasta”. Jak zwykle spotkano się w Pałacu Gagarina tuż obok Opery Odeskiej; obradowano w czasie trudnym, gdy uwidoczniły się znów napięcia międzynarodowe. Zresztą, od 2012 roku, gdy zadzierzgnęły się więzy przyjaźni między badaczami odeskimi i białostockimi, każdy rok przynosił takie czy inne konfiguracje napięć, lęków, niepokojów, do czego przywykliśmy. W sesji z 2018 roku wzięła udział spora, dwiętnastoosobowa grupa polskich badaczy z Białegostoku, Opola, Warszawy, Katowic, Poznania, Torunia, Krakowa, Gdańska, Rzeszowa.

2.

Punktem wyjścia dwudniowych obrad stały się następujące zagadnienia badawcze:

- Dzieje osadnictwa Polaków w Odessie od 1794 roku po współczesność.
- Literatura, sztuka, architektura jako świadectwa obecności Polaków w wielokulturowym i wieloreligijnym świecie odeskim.
- Polacy na ukraińskim wybrzeżu Morza Czarnego: historia, świadectwa, zapisy.
- Mit Odessy w kulturze polskiej.
- Polacy w Odessie oczyma Ukraińców, Rosjan, Francuzów i innych narodowości zamieszkujących miasto.
- Inne narodowości w Odessie i ich relacje wzajemne.
- Morze jako element mitu odeskiego w doświadczeniach społeczności polskiej w Odessie.
- Wkład Polaków w gospodarkę Odessy.
- Polacy w Liceum Richelieu i na Uniwersytecie im. Ilji Miecznikowa.
- Historia i losy Polaków w Odessie i nad Morzem Czarnym.
- Kościół rzymsko-katolicki i jego dzieje w Odessie.
- Działalność kulturalna i naukowa Polaków we współczesnej Odessie.
- Wielonarodowa Odessa z perspektywy innych kultur europejskich i pozaeuropejskich.

Oczywiście, spektrum podjętych tematów jak zawsze okazało się trochę inne, ale i tak wygłoszone polskie i ukraińskie (w imponującej liczbie dwudziestu sześciu) prace złożyły się na niemały tom, który kontynuuje prace podjęte w trzech poprzednich monografiach pokonferencyjnych². Obrady w Złotej Sali

² Dotychczas wydane: *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016; *Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2018; *Odessa, muzyka, literatura. Ukraińsko-polski trans-*

Muzeum Literatury miały swą niezwykłą atmosferę – pełną otwartości i życzliwości, zwieńczyły zaś je zwiedzanie Odessy i wspólna, uroczysta kolacja.

Pomimo tylu prac, trudno wciąż stwierdzić z satysfakcją, że dzieje i literackie ślady-ścieżki Polaków w Odessie w okresie między 1794 a 2020 rokiem zostały wyczerpująco opisane. Na opracowanie czekają dzieje Kościoła katolickiego w Odessie (tu taka postać jak ks. Tadeusz Hoppe), literackie i malarskie konterfekty Morza Czarnego, publicystyczne projekty „zagospodarowania” regionu, geopolitycznego wykorzystania. Na nowe odkrycia archiwalne czekają badacze Mickiewicza i szerzej romantyzmu; domaga się monografii polskie czasośpiśmiennictwo i drukarstwo w Odessie, nie mówiąc już o tematach tak „egzotycznych”, jak udział Polaków w rewolucji, zagłada dworów kresowych, uczeni polscy i lekarze nad Morzem Czarnym lub podróże do Turcji i na Bliski Wschód lub Zakaukazie *via* Odessa, Chersoń, Krym³. Jest więc, co robić, byle tylko wrzący kocioł wielkiej Historii pozwolił te prace kontynuować.

3.

Nie ma w Europie Wschodniej badań interdyscyplinarnych, cyklicznych bez ludzkich więzów i relacji. Jak wszędzie w tej przestrzeni, gdzie instytucje nie są doskonałe, a pieniądze nie płyną z niewyczerpanego źródła, tak i w Odessie fundament powodzenia badań, sesji, wymiany jest życzliwość, zaufanie, a czasem przyjaźń obywateli wolnej Ukrainy i Polski. Chcielibyśmy podziękować *spiritus movens* odeskich działań naukowych. Osobom nie tyle „zasłużonym”, ile na zasłużoną wdzięczność zasługującym, bez których tej i poprzednich Konferencji nigdy by nie było: śp. Panu prof. Evgenovi Chernoivanenko – Dziekanowi Wydziału Filologicznego Odeskiego Uniwersytetu Narodowego im. Ilji Miecznikowa⁴; Pani prof. Oksanie Szupcie-Wiazowskiej kierującej Katedrą Ukrainistyki; Pani dyr. Tatianie Liptudze – kierującej Muzeum Literatury w Odessie; Panu doc. dr Arturowi Malinowskiemu z Uniwersytetu Odeskiego, który otoczył czułą opieką polskich uczestników projektu; Pani Alenie Jaworskiej z Muzeum Literatury w Odessie, która włożyła wiele pracy w przygotowanie obrad i zapewnienie bezpieczeństwa polskim gościom.

Było to jedyne w swoim rodzaju spotkanie⁵. Kontynuowano je w 2019 roku w Białymstoku, gdzie w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego wspólnie

fer kulturowy. Studia, red. N. Maliutina, W. Biegluk-Leś, idea i układ J. Ławski, Białystok – Odessa 2019.

³ Nowością w tym zakresie jest cykl szkiców kulturo- i literaturoznawczych: J. Juskiewicz, *Odessa w literaturze polskiej lat 1804–1843. Szkice*, Białystok 2020.

⁴ Śp. Prof. Evgen Chernoivanenko (1952–2020) stał się kolejną ofiarą pandemii. Trudno przecenić jego wkład w polsko-ukraińską, odesko-białostocką współpracę humanistów od 2012 roku.

⁵ Z relacji i opinii na temat cyklu badawczego zob. D. Rott, *Ślawiści w Odessie*, „Nowa Europa Wschodnia” 2019, nr 1, s. 186–189; T. Szewczenko, *Międzynarodowa Konferencja Naukowa*

z kolegami z Odessy badaliśmy „Mit Odessy w literaturze światowej. Teksty – media – wyobrażenia”.

Zaplanowana na 2020 rok w Odessie konferencja o Odessie-kobiecie i kobietach w Odessie nie doszła do skutku z powodu, którego jeszcze w lutym tego roku nikt nie mógł się domyśleć: pandemii.

Pozostaje nam wrócić pamięcią do Odessy z roku 2018. I oddać się lekturze prac o niepowtarzalnym mieście nad Morzem Czarnym, w którym także żyli i tworzyli polscy artyści, uczeni, pisarze, przemysłowcy, architekci...

Jarosław Ławski, Robert Szymula

Elk – Białystok, 28 sierpnia 2020 roku

„Mit Odessy w kulturze światowej. Teksty – media – wyobrażenia”, Białystok, 24–25 IX 2019. Sprawozdanie, „Bibliotekarz Podlaski” 4/2019; Sławiści w Odessie. Sprawozdanie z I Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Obraz Odessy w literaturach słowiańskich”, 12–13 września 2013 roku, Odessa, „Bibliotekarz Podlaski” 28/2014; M. Siedlecki, III Międzynarodowa Konferencja Naukowa z cyklu „Odessa i Morze Czarne. Polsko-ukraińskie związki kulturowe”. Muzyka i opera w polsko-ukraińskim dialogu literackim i kulturowym, „Bibliotekarz Podlaski” 2/2017; J. Ławski, Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Polacy w Odessie”, Odessa, 10–11 września 2018 roku. Sprawozdanie, „Bibliotekarz Podlaski” 3/2020.

Natalia Maliutina

Uniwersytet w Białymstoku

Odeski Narodowy Uniwersytet im. Ilji Miecznikowa

ORCID: 0000-0002-5787-2753

ПОЛЬСЬКИЙ СЛІД У КУЛЬТУРІ ОДЕСИ

Тема четвертої циклічної конференції «Поляки в Одесі і в Українському Причорномор'ї. Історія – спадщина – співіснування у мультикультурному середовищі міста» (2018) не викликала у науковців і гостей нашого міста жодного здивування. Польські мандрівники, поети, музиканти, архітектори, історики будували Одесу разом з представниками інших народів та народностей. В ній перебували та працювали всесвітньо відомі діячі культури: Аполон Скальковський, Лев Влодек, Фелікс Гонсіоровський, Адам Міцкевич, Генріх Сенкевич, Юрій Олеша, Сигизмунд Олесевич та багато інших. Аристократичні родини Потоцьких, Собанських, Браніцьких, Ржевуцьких, Маньковських задавали тон у культурному житті Одеси.

Традиційно засідання відбулись у чудовому палаці – Одеському літературному музеї, працівники якого давно стали міцною ланкою у колективі однодумців, якими є учасники конференції. Під час 2-х пленарних та 4-х секційних засідань виступило 40 доповідей, серед них – 18 дослідників з Польщі (Білостока, Варшави, Гданьська, Вроцлава, Катовіц, Жешува, Ополе, Торуня) та 21- з України (Одеси, Києва, Рівного).

На Пленарному засіданні у перший день конференції порушувались питання образу міста в сучасній польській публіцистиці (проф. Д. Ротт, Катовіце), процесів міжкультурної комунікації в умовах мультикультурного міста (проф. Є. Нікіторович, Білосток). Голова Одеського відділення Спілки письменників України ім. А. Міцкевича А. Стрільцова представила засади діяльності польської спільноти в сучасній Одесі. Цікаві повідомлення було виголошено на знаковій секції: «В орбіті повернення: Адам Міцкевич та інші письменники в Одесі XIX-XX століття». Док. М. Байко (Білосток) слушно поставив провокаційне питання: «Скільки Одеси в «одеських сонетах» Адама Міцкевича?».

Під час обговорення розгорнулась наукова дискусія на теми: польський слід у творчості одеських письменників, внесок польських діячів культури в будівництво культурного життя міста, взаємні впливи польської, єврейської та української культур в Одесі, образ міста в польській літературі, публіцистиці...

Деякі питання вочевидь привернули увагу й потребують подальшого обговорення. Серед них: Чи є польський слід в творчості відомих одеських письменників (Ю. Олеши, І. Бабеля, І. Ільфа та Є. Петрова...) у доповіді Є. Васильєва. Звернулись дослідники до малознаних постатей на мапі міжкультурного співіснування: Дві Одеси Юзефа Сенковського представив проф. Я. Лавський (Білосток) та постать поета з Причорномор'я Станіслава Місаковського – доц. В. Саєнко (Одеса).

Особливо плідною була екскурсія до Державного архіву Одеської області, польські фонди якого люб'язно відкрила замісник директора ДАОО Л. Білоусова. Завершальним акордом конференції стала невеличка романтична подорож на катері вздовж узбережжя Чорного моря. Учасникам і гостям легко було уявити себе тими мандрівниками, які освоювали терени Причорномор'я Одеси. Віримо, що пропонована загалу дослідників, поціновувачів культурних мандрівок вуличками нашого міста та широкому колу читачів книга стане ще одним культурним артефактом наукового діалогу, припинити який не в змозі ні віруси, ні політичні акції, ні зміни у людському існуванні в світі.

I

LOS Y I IDEE



colloquia
orientalia
bialostocensia

Anna Janicka

Zakład Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0003-0289-3706

SUMMA I FRAGMENT.
O KSIĄŻCE AGNIESZKI BARBARY CICHOCKIEJ
ODESSA INSPIRACJĄ POLAKÓW

Poznanianka w Odessie

Książka, o której chciałabym napisać, opublikowana została niedawno i to aż dwukrotnie – w 2016 i 2017 roku. Można zapytać, co usprawiedliwia pisanie z pozycji historycznoliterackich o tomie dopiero co wydanym, świeżym, wchodzącym do literatury przedmiotu? Dodatkowo – o tomie przecież świadomie pozbawionym ambicji naukowych, raczej popularnonaukowym? *Odessa inspiracją Polaków* Agnieszki Barbary Cichockiej (1967–2015) miała dwa wydania. Pierwsze (ukraińskie, odeskie) zyskało postać mniej wykończoną, nieuporządkowaną¹. Stanowi rodzaj brulionu, zebrania zapisków i notatek. Układ książki oddaje przede wszystkim rytm pracy autorki – rytm pospieszny, nerwowy, bo Cichocka już wtedy w pełni świadoma była swej choroby. Wydanie drugie (polskie, poznańskie)² sprawia wrażenie uporządkowanego, klarownego, ogarniętego przez strukturę wykładu. Jest to wynik prac przyjaciół, najbliższych autorki, zapewne jej ojca, Izzydora Cichockiego, którzy po śmierci zadbali o upamiętnienie drogiej im osoby, publikując poprawione, zmienione wydanie. Patrzymy na obie edycje jeszcze dokładniej, gdyż odsłaniają pasję i dramat autorki.

Wydanie odeskie już na stronie tytułowej zaskakuje mocno wyeksponowaną dedykacją: „Walentyńie i Tadeuszowi Załuckim książkę tę poświęcam”³. Nie-

¹ A. B. Cichocka, *Odessa inspiracją Polaków*, Odessa, „Astroprint” 2016, ss. 433. Na stronie redakcyjnej książkę określono jako publikację „popularnonaukową”. Wydano w nakładzie czterystu egzemplarzy, druk w Odessie.

² A. B. Cichocka, *Odessa inspiracją Polaków*, wyd. 2, Poznań, Wydawnictwo Rys, 2017, ss. 492. Wydawnictwo znajduje się w Dąbrówce. Od 17 grudnia 2019 r. uwzględniono je w „Wykazie wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe” MNiSW. Nie podano nakładu książki. W 2020 roku praca ta wciąż była w ofercie internetowej.

³ W wersji odeskiej dedykacja stanowi integralną część strony tytułowej. W wersji poznańskiej przeniesiona została na stronę przedtytułową.

uleczalnie chora Cichocka dedykuje tom wybitnym działaczom odeskiej Polonii⁴. Oni zapewne odwdzięczają się jej, publikując przed stroną tytułową zdjęcie pisarki i notę biograficzną. Ta ostatnia jest dość ogólnikowa, więcej mówiąc o melancholii pożegnania z kimś, z kim autorzy żyli się przez lata, niż o samej osobie:

Agnieszka Cichocka od 2008 r. była nauczycielką języka polskiego w Oddziale Związku Polaków im. Adama Mickiewicza w Odessie. Czynnie włączyła się w życie Oddziału. Odrodziła działalność teatru i wystawiła dwa spektakle. Przez dwa lata zebrała w bibliotekach materiały do napisania książki o historii odeskich Polaków. Mimo swej choroby, spieszyła się z ukończeniem pracy. Pani Agnieszka była pięknym, niezależnym człowiekiem, a dzięki swojej dobroci na zawsze pozostanie w naszych sercach⁵.

Wszystkie zasługi Cichockiej dla odrodzenia życia polskiego w Odessie znajdują potwierdzenie. Z noty wynika także, że Cichocka nie doczekała wydania swego dzieła, zmarła w 2015 roku. Długo jeszcze wspominana będzie w Odessie. Jej książkę dumni Polacy odescy wręczają znamienitym gościom, na przykład Krzysztofowi i Elżbiecie Pendereckim w 2019 roku⁶.

Zupełnie inny charakter ma wydanie poznańskie, zainspirowane przez ojca Barbary – Izydora. Tom poprzedzają: dość treściwa, półtorastronicowa nota *Od redakcji* (do niej wrócimy tu jeszcze) oraz *Wspomnienie o Agnieszce*, złożone z wspomnień Ewy Kijak, Zofii Paszkiewicz, Teresy Rusinek⁷ oraz Przyjaciół z Oddziału Związku Polaków im. Adama Mickiewicza w Odessie (teraz okazuje się, że jest to ten sam tekst, który pomieszczono na początku edycji odeskiej pod zdjęciem).

Biograficzno-wspomnieniową ramę książki zamyka dość obszerna nota biograficzna na okładce z tyłu. Po raz trzeci (raz w wydaniu odeskim, drugi raz w wydaniu poznańskim na s. 14) pojawia się to samo zdjęcie autorki *en face*, wpatrzonej w nas przenikliwie, zamyślanej, nie uśmiechającej się, nawet bardzo poważnej (co zresztą stoi w opozycji do konwencji licznych pośmiertnych

⁴ Walentyna i Tadeusz Załuccy to zasłużeni działacze Związku Polaków na Ukrainie, Oddziału im. Adama Mickiewicza w Odessie, organizatorzy życia kulturalnego i nauczania języka polskiego. T. Załucki w latach 1995–2017 pełnił funkcję Prezesa Oddziału, potem Prezesa Honorowego.

⁵ A. B. Cichocka, *Odessa...*, Odessa 2016, s. 2.

⁶ 3 grudnia 2019 roku Elżbieta i Krzysztof Pendereccy gościli w Filharmonii Odeskiej, gdzie wykonano VII Symfonię „Siedem bram Jerozolimy” pod batutą Hobarta Earle’a. Jak wynika z relacji, odescy Polacy „Towarzyszącej mężowi Elżbiecie Pendereckiej podarowali książkę Agnieszki Cichockiej *Odessa – inspiracją Polaków*” (*Światowa legenda muzyki w Odessie*, 27.12. 2019, strona Fundacji Wolność i Demokracja, tekst ze zdjęciami Aleksandra Woropajewa).

⁷ Wymienione przyjaciółki to poznańskie nauczycielki: Teresa Rusinek – języka polskiego, Zofia Paszkiewicz – geografii, Ewa Kijak – nauczycielka podstaw przedsiębiorczości.

wspomnień, które zdobią radosne zdjęcia osób zmarłych). W tle zdjęcia zegar i naścienny krzyż. Żadne inne źródło nie przynosi więcej informacji o Cichockiej niż nota z okładki:

Agnieszka Barbara Cichocka urodziła się 13 listopada 1967 roku w Koninie. Do szkół na poziomie podstawowym i średnim uczęszczała w Poznaniu. W Poznaniu też, na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, odbyła studia magisterskie, które ukończyła w roku 1994. Po ukończeniu studiów, podjęła pracę jako nauczycielka języka polskiego w Liceum Ogólnokształcącym im. Generałowej Zamojskiej w Poznaniu. W tamtym czasie, po ukończeniu studiów uzupełniających, była też nauczycielką wiedzy o kulturze i prowadziła zajęcia pozalekcyjne z młodzieżą.

W latach 2008–2010 była nauczycielką języka polskiego w Związku Polaków w Odessie. Prowadziła tu teatr amatorski, wykonując dla miejscowych odbiorców sztuki, będące klasyką polskiego teatru. Chyba udało się jej zainteresować środowisko, w którym pracowała, kulturą polską i nauką języka polskiego. Można o tym wnioskować, zważywszy na wzrastającą liczbę Odessytów uczących się języka polskiego i starających się o wyjazd do Polski. W czasie swej pracy w Odessie Agnieszka Cichocka, mając dostęp do źródeł, zgromadziła wiele materiałów na temat Kresów Wschodnich należących kiedyś do Rzeczypospolitej i na temat ludzi żyjących tam przed laty oraz dziś.

Książka *Odessa inspiracją Polaków* stanowi opracowanie jedynie części spośród materiałów, jakie autorka zgromadziła. Szkoda, że jej przedwczesna śmierć nie pozwoliła wykorzystać pozostałych z nich⁸.

Ten portret „dopowiadają” wspomnienia osób, które znały Agnieszkę Cichocką. Mieszają się we wspomnieniach trzy wątki: pasja nauczycielska i reżyserska Cichockiej, jej klasa jako niezwykłej osoby, przyjaciółki i heroizm walki z chorobą nowotworową. Agnieszka Kijak podkreśla przede wszystkim jej zaangażowanie jako nauczycielki i teatromanki, uzupełniając skąpą wiedzę o dokonaniach:

Do kilku sztuk napisała również scenariusze. Kochała teatr, uważała, że historia teatru i jego rozwój wiążą się z historią literatury i wykorzystywała w nauczaniu literatury epok literackich.

Była niezwykle utalentowaną osobą. Kiedy zaczęła pisać tę książkę, była już poważnie chora. Mimo to, znajdowała siły na zbieranie materiałów i pisanie. **Myślę, że była to dla niej swoista terapia.** Lubiłam do Niej „wpadać na kawę”, przy której opowiadała mi o postępach w pisaniu. Żałuję, że nie doczekała wydania swej książki i nie może cieszyć się tym.

W pamięci pozostaną mi nasze spotkania, wspólne wypadki do kina, teatru czy opery, którą Agnieszka nadzwyczajnie kochała. Wakacyjne wyjazdy nigdy nie były nudne, bo wszystkie okoliczne zabytki i ciekawe miejsca obowiązkowo zwiedzaliśmy; a o ich historii Agnieszka ciekawie i barwnie opowiadała⁹.

⁸ A. B. Cichocka, *Odessa...*, Poznań 2017, okładka z tyłu książki. Ani tekst *Od redakcji*, ani tekst z okładki nie są podpisane.

⁹ A. Kijak, *Wspomnienie o Agnieszce*, [w:] A. B. Cichocka, *Odessa...*, Poznań 2017, s. 13.

W tym wspomnieniu ważny jest też wątek osobisty – to najpierw Cichocka wspierała Agnieszkę Kijak, kiedy ta zachorowała, lecz: „Życie potrafi zaskakiwać. Kilka lat później do mnie przyjechała, by poinformować mnie o swej chorobie”¹⁰. Osoba „z pokolenia jej rodziców”, Zofia Paszkowska, podkreśla pewien rys osobowości bohaterki, jej pasję opowiadania:

Agnieszka była opowiadaczem.

Czekaliśmy na Jej opowieści niezależnie od tego, czego dotyczyły. Równie pięknie przedstawiała nam urodę zabytków „Złotego Pierścienia” wokół Moskwy (Zołotoje Kolco), jak i okraszone rodzinnymi wspomnieniami piękno okolic Ślesina. Chłonęliśmy ilustrowane Jej własnymi zdjęciami wędrowki po Odessie, zabytkowe budynki, pełne uroku zaułki, sylwetki kotów, a w tle historia i ludzie. Opowiadaniem było nawet poinformowanie nas – grupy przyjaciółek – o ciężkiej chorobie. Późniejsze komunikaty o stanie zdrowia miały tak literacką formę, że uspokajały nas i kazały wierzyć w dobre zakończenie¹¹.

Z kolei Teresa Rusinek wydobywa odwagę Cichockiej w obliczu choroby: „Kiedy czas choroby zakłócił radość życia, nie traciłaś nadziei i z wielką siłą przekonywałaś nas, że się nie poddasz, że będziesz walczyć. (...) Nie słyszałam utyskiwania na ból czy los; nie pytałaś, dlaczego Cię to spotkało”¹². Ze skąpych informacji wyłania się obraz osoby samotnej, ale „pełnej poczucia humoru”¹³, nade wszystko ogarniętej miłością do swego zawodu i hobby, którym jest teatr amatorski, uczniowski, reżyserowanie przedstawień szkolnych. Z wspomnień wyłania się konterfekt kobiety z klasą, niesłychanie energicznej, witalnej, wybiegającej myślą, postawą i czynami poza wąski zakres powierzonych obowiązków. Kochającej, choć bez złudzeń, polską historię i tradycję.

Wszędzie zjednuje sobie Cichocka przyjaciół. W Odessie wyreżyserowała *Zemstę* Fredry. Kiedy w 2018 roku amatorski teatr z Odessy przyjedzie do Poznania, odwiedzi między innymi XXV LO im. Generałowej Jadwigi Zamojskiej, gdzie uczyła Cichocka, pokazując tę samą sztukę: „Spektakl *Zemsta* wybraliśmy nieprzypadkowo. Świadomie wybraliśmy również Poznań. Z tego bowiem miasta pochodziła założycielka naszego teatru, nieżyjąca już pani Agnieszka Cichocka”¹⁴. Już w 2015 roku, w czasie jubileuszu Odeskiego Oddziału ZPU, pojawia się charakterystyczna fraza odczytów: „Wciąż żywa jest pamięć o pełnej ciepła Pani Agnieszcze Cichockiej, wspinałym duchu i przyjacielu odeskich Polaków”¹⁵.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Z. Paszkowska, *Wspomnienie o Agnieszcze*, cyt. za: tamże, s. 15.

¹² T. Rusinek, *Wspomnienie o Agnieszcze*, tamże, s. 16.

¹³ Tamże.

¹⁴ S. Mikhayłowa, *Podróż Studia Teatralnego im. A. Fredry do Poznania. Fredro na wesoło!*, <http://polonia.od.ua>, 27.10.2018. Reżyserem spektaklu pokazanego w Poznaniu była Stella Mikhayłowa.

¹⁵ S. Cichoń, S. Zajcewa-Węłykodna, „25 lat jak jeden dzień...”. Jubileusz Odeskiego Oddziału

Cofnijmy się w czasie jeszcze bardziej, do roku 2012. W czasie wizyty w Sandomierzu działacz polonijny z Odessy, Tadeusz Załucki, wraca wspomnieniami do lat, kiedy odradzała się działalność miejscowych Polaków:

Za posługiwanie się naszym ojczystym językiem w Związku Sowieckim groziły niemałe kary. Ale ksiądz Hoppe¹⁶ zawsze powtarzał: „najważniejsze to Bóg i Ojczyzna” – wspomina Tadeusz Załucki. – Nie używał słowa „Polska”, bo nie mógł, ale my i tak wiedzieliśmy, że chodzi o tę jedyną naszą ojczyznę. Zadanie prowadzenia lekcji języka podjęły się nauczycielki z Polski. Jako pierwsza Teresa Chruszcz, pochodząca spod Krakowa, którą po paru latach zastąpiła Agnieszka Cichocka z Poznania. – Wspominamy ją z ogromną wdzięcznością, bo stała się duszą i sercem naszego związku – mówi pan Tadeusz. – Nie tylko uczyła, ale organizowała teatr, uczestniczyła we wszystkich posiedzeniach zarządu. Niestety z powodów zdrowotnych zmuszona była wrócić do domu¹⁷.

Z każdym podobnym wspomnieniem portret Cichockiej wypełnia się. Wciąż są to jednak tylko strzępy, fragmenty obrazu. XXV LO w Poznaniu, utrzymujące kontakty między innymi z polską szkołą w Solecznikach na Litwie, na swej stronie internetowej odnotowuje: [1996/1997] „Pani mgr Agnieszka Cichocka jest opiekunem Koła Dramatycznego”¹⁸. Wiemy, że opiekuje się Konkursem Recytatorskim [2007/2008]. Więcej informacji znajduję w dziale „Spektakle, widowiska”: w roku szkolnym 1996/1997 „Spektakl *Dziady* (fragmenty dzieła Adama Mickiewicza) wystawiony przez młodzież pod kierunkiem pani mgr Agnieszki Cichockiej”. Potem idą: *Niemcy* Leona Kruczkowskiego (1997/1998), „Misterium Męki Pańskiej przygotowane pod kierunkiem pani Agnieszki Cichockiej i ks. Piotra Ratajczaka” (1997/1998), *Morituri te salutant* (we współpracy z Magdaleną Giebel, Hanną Popielewską)¹⁹, *Pułapka na myszy* Agaty Christie (2000/2001), *Wesele 2001* (scenariusz i reż. A. Cichocka i M. Giebel, spektakl pokazany „w Domu Polskim w Wilnie oraz w Polskiej Szkole Średniej im. J. Śniadeckiego w Solecznikach”), *Posłuchajcie i zważcie u siebie...* (2002/2003, reż. Agnieszka Cichocka i Paulina Graf).

Chciałabym powtórzyć, że są to tylko elementy mozaiki, której pełna rekonstrukcja chyba nie jest możliwa, choć nie byłoby i tej rekonstrukcji bez inspiracji, jaką daje książka *Odessa inspiracją Polaków*.

ZPU im. Adama Mickiewicza, zdjęcia W. Nikulin, Portal Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie, 24 XI 2015.

¹⁶ Ks. Tadeusz Hoppe SDB (1913–2003) – legendarna postać polskiej, odeskiej wspólnoty katolickiej, w latach 1958–2003 proboszcz parafii św. Piotra w Odessie.

¹⁷ M. Woynarowska, *Przyjaźń kwitnie*, „Gość Sandomierski” 30/2012 [Internet].

¹⁸ Wszystkie informacje o teatralnej działalności A. Cichockiej za stroną *Historia Szkoły* należąca do XXV LO im. Generałowej Jadwigi Zamoyskiej w Poznaniu (ul. Widna 1).

¹⁹ Spektakl *Morituri te salutant*, jak podaje strona Szkoły, wystawiono po raz pierwszy w roku szkolnym 1994/1995. Został „przygotowany z okazji 55. rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz 50. Rocznicy Powstania Warszawskiego” (scen. i reż. Ewa Sawicka, Magdalena Giebel, współpraca Hanna Popielewska).

Trudno pisać o książce, która była przez autorkę zaprojektowana, a dokończona już przez jej znajomych z Odessy i bliskich z Poznania. Jeszcze trudniej mówić o pierwszej książce tej a nie innej autorki i – wiadomo już – że ostatniej. Nielatwo rozprawiać o książce, w której zapisywanie Odessy stało się dla autorki zapisywaniem ostatniego etapu własnego życia, stało się wyścigiem z czasem.

Tom Agnieszki Cichockiej ujmuje tytułem – łamie on konwencję przypomnień dziejów Polaków w „polskiej Odessie”, informacji o „Polakach w Odessie”, „odeskiej Polonii”²⁰. Jakby autorka, żyjąc dłużej w tym mieście, wiedziała, że Odessa w istocie należy do odesytów, wielobarwnej mieszanek etnicznej, kulturowej, religijnej, która inspirowała t a k ż e , ale nie jedynie Polaków. (Czy jednak na pewno jest to tytuł nadany przez Cichocką?)²¹ W jakimś sensie książka stała się portretem podwójnym: miasta i żyjących w nim Polaków oraz Autorki. Jest ostatnim akordem jej życia, inskrypcją przekazującą... „nie cała umrę”. Lecz momentu publikacji Cichocka nie doczekała.

Książka/książki dwie?

Przygoda Agnieszki Cichockiej z Odessą zaczęła się we wrześniu 2008 roku i bez przerwy trwała do 24 grudnia 2010 roku. Potem przyszła choroba, powrót do kraju na leczenie, powroty do Odessy²², niespodziewana dla wielu śmierć i dwa wydania pośmiertne niedokończonych pracy *Odessa inspiracją Polaków*.

Tom mówi o czymś ważnym. Że jego autorka postanowiła wykorzystać pobyt nad Morzem Czarnym jako szansę, by coś po sobie pozostawić. Zaczynając pracę, z pewnością nie wiedziała, jak ogromnego podejmuje się zadania i że – jednocześnie – Horacjańskie *non omnis moriar* nabierze w jej przypadku tak dosłownego znaczenia.

Chciałabym od razu uwypuklić to, jaki był stan badań nad polskim dziedzictwem Odessy w 2008 roku. Mizerny; niewiele napisano, prawie nikt nie prowadził systematycznych badań²³. Istniało kilka artykułów rozproszonych w prasie

²⁰ Por. D. Sula, *Polacy w Odessie w latach 1795–1923*, „Sprawy Wschodnie” 2009, z. 1–2, s. 101–116; *Polacy na południowej Ukrainie*, red. T. Ciesielski, V. Kuśnir, Odessa 2006; *Odessa polskimi śladami*, [film], scen. i reż. A. Kulik, TVP O. Lublin, 2003; D. Antoniuk, *Zabytki polskiej arystokracji w Odessie*, opr. I. Rudnicka, www.slowopolskie.org, 25 XI 2018; A. Hlebowicz, *Być odesytą: Odessa po polsku: to miasto kupców i przemysłowików*, „Do Rzeczy” 2020, nr 1, s. 86–87; T. Załucki, *Polonia w Odessie*, Ukraina. Blog o Ukrainie, eskapady.com, 22 V 2011.

²¹ Wiele wskazuje na to, że jest to jednak tytuł autorski (choćby obecność dedykacji, której nikt poza autorką nie mógł raczej zaproponować; jeśli więc jest autorska dedykacja, w wydaniu odeskim niemal połączona z tytułem, to i tytuł sam powinien mieć charakter autorski). Moje przypuszczenia potwierdził pan Izidor Cichocki, ojciec Autorki.

²² Według Izidora Cichockiego, była jeszcze w Odessie raz lub dwa.

²³ Niewątpliwie powodem tych zaniedbań była sytuacja na Ukrainie epoki prezydentów Juszczenki i Janukowycza – sytuacja zmienna, niestała. Mieszkańcy Odessy przyjęli postawę

od lat 70. XX wieku do początku XXI stulecia²⁴. W PRL-u był to temat zakazany czy raczej okrojony do kilku wątków, które bez przerwy eksploatowano: wyprawy Mickiewicza z Odessy na Krym, bohaterstwa miasta i „ludzi radzieckich” w okresie drugiej wojny światowej, Odessy jako czarnomorskiego Paryża i kurortu. Od czasu do czasu przewijały się wątki literackie lub żydowskie, ale nikt systematycznie ich nie rozpoznawał: związków Iwaszkiewicza z Ukrainą, dziejów ziemiaństwa polskiego na obszarach nadczarnomorskich (pamiętniki), twórczości Babla, Ilfa i Pietrowa, Paustowskiego, Oleszy²⁵. W wolnej Polsce najpierw zajęto się Wołyniem, Podolem, Kijowszczyzną, Żytomierszczyzną, a dopiero potem spojrzenie powędrowało dalej. Wydarzeniem słabo zauważonym, ale przełomowym, była publikacja *Wspomnień odessity* Eugeniusza Janiszewskiego (1987)²⁶.

Miarą nieznajomości spraw odeskich²⁷, dystansu do nich jest do tej pory trwający zamęt językowy – mieszkaniac Odessy to, w zależności od tego, kto pisze: odessita, odesyta, odesjanin, Odessyta itp.

Cichocka nie miała więc w zasięgu ręki ani krajowych, ani emigracyjnych zasobów prac historyków, wspomnień. Nie było (sic!) żadnego opracowania relacji Polaków z podróży do Odessy, ani monografii o twórczości Polaków tworzących po polsku w Odessie²⁸. Nawet okres pobytu Mickiewicza w mieście stanowił pole do ideologicznie podbudowanych interpretacji²⁹. Niewiedza obejmowała rosyjskie, nowoczesne dzieje miasta od 1794 roku po jego ukraińską współczesność. Nie było (i często nie ma do dziś) otwartości bibliotek, archiwów odeskich na polskich badaczy (nierzadko, co sama obserwowałam, megalomań-

„czekania” na rozwój wypadków, niepewni tożsamości miasta ani nawet jego geopolitycznej sytuacji w obliczu aneksji Krymu i wojny w Donbasie.

²⁴ Odwołania do większości znanych prac o Odessie znajdziemy w tomach: *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016; *Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok 2018.

²⁵ Niewiele wydano z prozy odeskigo Polaka i rosyjskiego pisarza Jurija Oleszy (1899–1960), tegoż, *Zawiść*, przeł. A. Galis, Warszawa 1959; *Co dzień choć kilka słów*, przeł. I. Bajkowska, Warszawa 1967; *Trzech grubasów*, przeł. R. Nowakowski, Kraków 1970. Wątki odeskie powracały w twórczości partyjnego pisarza, Ukraińca, Mykoły Bażana (1909–1983), zaprzyjaźnionego z Iwaszkiewiczem: M. Bażan, *Mickiewicz w Odessie: 1825 rok. Cykl poezji*, Warszawa 1962.

²⁶ E. Janiszewski, *Wspomnienia odessity: 1894–1916*, wstęp M. J. Majewska, Wrocław 1987; por. M. Ołdakowska-Kuflowa, „Wspomnienia odessity 1894–1916” Eugeniusza Janiszewskiego, w: *Odessa w literaturach słowiańskich...*, s. 315–330.

²⁷ Nie wspominam już o tym, że niedostępna była podstawowa literatura zachodnia na ten temat. Zob. P. Herlihy, *Odessa. A history 1794–1914*, Cambridge 1986; P. Herlihy, *Odessa recollected. The port and the people*, Boston, Brighton 2018.

²⁸ Pewnym wyjątkiem były opracowania prasy: Z. Kmiecik, *Prasa polonijna w Odessie w latach 1906–1919*, „Przegląd Humanistyczny” 1975, z. 3.

²⁹ Przykładem polemika Życzynskiego i Filosofowa. Zob. D. Filosofowa, *Mickiewicz w Odessie i na Krymie. Na marginesie dzieła prof. J. Kleintera o Mickiewiczu*, przeł. S. Stempowski, Kraków 1934; H. Życzynski, *Mickiewicz w Odessie. Uwagi w związku z dyskusją zapoczątkowaną przez D. Filosofową*, Lublin 1934. Spór trwa do dziś.

sko nastawionych do ukraińskich kolegów pracujących w kraju, który, o czym Polacy zapominają, prowadzi wojnę).

Cichocka w ciągu ledwie kilku lat dokonała prawdziwych cudów. Dołączona do obu wydań *Bibliografia* dokumentuje znajomość 291 pozycji polskich i rosyjskich oraz zaświadcza, że autorka dotarła do 62 egzemplarzy polskich czasopism i kalendarzy wydawanych w Odessie (tu: „Głos Polski”, „Kalendarz Domu Polskiego w Odessie”, „Kurier Odeski”, „Tygodnik Odeski”, „Życie Polskie” i inne). Już same zestawienie w jednym miejscu prac historyków, archeologów, filologów z wspomnieniami, słownikami, dziełami literackimi ma ogromną wartość, co piszę jako autorka kompletująca kiedyś literaturę do własnych prac o odesytach³⁰.

Cichocka docierała w bibliotekach do źródeł, ale też na co dzień żyła Odessą. Połączenie tych dwu porządków, pracy badacza i życia nauczycielki z Polski w Odessie, współtworzy wyjątkowy charakter publikacji. Cichocka nie jest (i nigdzie tego nie udaje) profesjonalnym historykiem. Pisze dziełko pionierskie, lecz świadomie popularnonaukowe. Tego typu prace powstają zazwyczaj już po tym, gdy naukowcy wydadzą swe „supernaukowe” opracowania i gdy jest co popularyzować. Tutaj kolejność została odwrócona: „amatorka” wykonała nie tyle wielką pracę historyka, ile za historyków. Rozumiem, że w tym tkwi też wyjaśnienie nikłego odzewu pracy literackiej wśród „profesjonalnych” badaczy, którzy książki napisanej przez nauczycielkę i do tego przedwcześnie zmarłej nie uznali za godną zrecenzowania (w takich razach lubią oni powtarzać pewną kliszę: »jest tam tyle błędów, że lepiej dla autora, żebyśmy o tym nie wspominali«)³¹.

Jedna z fundamentalnych wartości książki Cichockiej polega na tym, że połączyła ona w jednym ujęciu wszystkie polskie wątki odeskie: literackie, historyograficzne, biograficzne, artystyczne, architektoniczne, z dziejów medycyny, podróży, pisarstwa etc., etc. Szukając zaś we wszystkich obszarach, co rusz natykała się na ogromnie ciekawe materiały, raczej nigdy nie eksplorowane. To druga wartość książki, czyli mnogość wątków, które Cichocka daje nam do rozwinięcia. Ale jest jeszcze trzeci wymiar jej osiągnięć. Autorka łączy szczegółową informację, fakt historyczny z rozległą, naznaczoną własnym stylem i kulturą, narracją, w której fakty są „uzupełniane” przez wyobraźnię i intuicję piszącej, empatycznej kobiety. Oczywiście, widać w strukturze narracji pęknięcia, niedopracowania, fragmentaryzm, lecz taka jest natura dzieł pozostawionych w brulionie, które pośmiertnie scalają inni (jeśli tacy są, bo to nie takie częste, że ktoś sięga po rozsypane archiwalia, manuskrypty, rękopisy, żeby je zebrać, wydać). Cichocka pisząc książkę popularnonaukową, nie rezygnowała z naukowych przypisów. To też nie jest praktykowane zawsze³².

³⁰ Zob. A. Janicka, „1055 wiorst od Warszawy”. *Odessa pozytywistów: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, w: *Odessa w literaturach słowiańskich...*, s. 657–668.

³¹ Katalogi bibliotek nie odnotowują ani jednej recenzji pracy Cichockiej (!).

³² Zob. biografie słynnej odeskiej „uwodzicielki” i „agentki” Karoliny Sobańskiej (1795–1885):

Właściwie trzeba zadać pytanie, czy odeska i poznańska edycja to wciąż ta sama książka. W wersji odeskiej po *résumé Historii Odeskiej* następuje ogromny, kilkuczęściowy rozdział *Polacy w Odessie* (s. 19–355; tu: *Odeska Polonia, Arystokracja, Polacy w Rosji i ZSRR, Wybitni Polacy w Odessie, Przedsiębiorczość Polaków*³³, *Architektura, Kościół katolicki*). Na końcu mamy osobny (rama?) rozdział *Odessa w oczach Polaków* z podrozdziałem *Relacje z Podróży do Odessy* (s. 336–414). Domykają tom *Epilog* (s. 415–416) i *Bibliografia* (s. 417–431).

Rzut oka na wersję poznańską wystarczy, by spostrzec, że to inna praca, „zrobiona” przez redakcję „naukowego” wydawnictwa (o tej naukowości jeszcze pomówimy), co wyjaśnia się w niechlujnie przygotowanym słowie *Od redakcji*:

Praca nie została przez autorkę ukończona. Redagując poszczególne rozdziały starano się nie ingerować w ich zawartość. Zmieniono jedynie uporządkowanie poszczególnych rozdziałów, tak by nadać im bardziej spójny merytoryczny układ. Pilnowano przy tym, by możliwie wiernie zachować kształt w jakim autorka pozostawiła tekst publikacji. Ingerencja redakcji sprowadziła się zatem w zasadzie do redakcyjnego ułożenia poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów w odpowiedni logiczny układ oraz do *stricto* korektorskiej obróbki tekstu. Stąd pojawiające się niejednokrotnie nawroty do kwestii już poruszonych. Za każdym razem ujmowanych jednak z innej perspektywy. Także nie dokończenie co niektórych poruszanych kwestii.

W efekcie, książka odbiega pod względem struktury od pierwszego polskojęzycznego wydania opublikowanego w Odessie. Także, choć w znacznie mniejszym stopniu pod względem stylistycznym oraz gramatycznym³⁴.

Książka jest wbrew temu, co piszą „redaktorzy”, całkowicie skonstruowana przez nich z materiałów, tekstów pozostawionych przez autorkę. Elementarna rzetelność domagałaby się szczegółowego opisu zmian, ingerencji. Nie wiemy więc do końca, jakie na przykład zmiany wprowadza „redakcja” w języku, skoro sama ta „redakcja” nie potrafi poprawnie napisać i wydać półtorastronicowej noty *Od redakcji*. Pełnię kompetencji wydawcy obnaża przypadkowość doboru ilustracji: „Pracę wzbogacano licznymi ilustracjami (ponad 200 reprodukcji). Jako, że [! przecinek oryginalny – A. J.] książka prezentuje obraz Odessy, i ten widziany oczyma Polaków, i ten przez nich współkształtowany, w wieku XIX i początku XX, sięgnięto do fotografii miasta z epoki. Zasadniczo do widokówek z tego, carskiego jeszcze okresu. Sięgnięto tu do kolekcji zgromadzonej przez au-

S. Wasylewski, *Karolina Sobańska. Występne życie i zloczyni tajnej agentki wywiadu carskiego*, Kraków 1959; A. Palacz, *Karolina Sobańska: Odeska Mata Hari*, Warszawa 2018.

³³ Mankamentem edycji odeskiej pozostaje brak korekty, stąd takie błędy, jak pisownia małą literą słów „polak”, „polonia”.

³⁴ A. B. Cichocka, *Odessa inspiracja...*, Poznań 2017, s. 11. Niestety, już początkowa część tomu (*Od redakcji*) pełna jest błędów korektorskich, stylistycznych, nie mówiąc o zupełnie fantastycznej interpunkcji.

torkę. Zdjęcia rozmieszczone są w książce p r z y p a d k o w o [podkr. – A. J.]”³⁵. Zdjęcia czy widokówki, skany pocztówek, wzięte wprost z Internetu?

Niestety, w wydaniu poznańskim widać, jak najszlachetniejsza intencja rodziny, która przekazała materiały po śp. Agnieszce Cichockiej wydawnictwu, przeobraża się nieoczekiwanie w swoje zaprzeczenie. Książkę wydawnictwo przygotowuje jako przedmiot na sprzedaż adresowany do ogarniętych kresowym sentymentem czytelników. To samo w sobie nic złego, jeśli publikacja przygotowana jest rzetelnie, pieczołowicie. Tu tak nie jest! Nie wiemy, kto i z czego, jak „skleił” tom, ilustracje (jakże liczne!) są pomieszczone przypadkowo, w tomie roi się od błędów redaktorskich, językowych (od ortografii, interpunkcji po styl). W obszernej *Bibliografii* nie dostawiono nawet kropek do inicjałów imion („Kleiner J, Mickiewicz”). Błędy językowe rażą też w edycji odeskiej, ale, powiedzmy, od odeskiego wydawnictwa w rosyjskojęzycznej Odessie trudniej wymagać polskiego korektora. Co jest wybacalne na Ukrainie, to jest niewybaczalne w Poznaniu. Wyrażone w nieporadnej polszczyźnie przekonanie redaktorów edycji poznańskiej:

Ufamy, że książka stanowić będzie dla Państwa Czytelników ciekawą porcję informacji zarówno o Odessie minionego czasu, jak i o polskim wkładzie w kształtowanie jej oblicza oraz obrazu.

Życzymy pociągającej i inspirującej lektury³⁶.

– wybrzmiewa jak ironiczny pisk redakcyjnego chochlika. Dzieło życia Cichockiej zmienia się w merkantylny rekwizyt, produkt. O jakości – pod względem edytorskim – niedobrej.

Struktura wydania polskiego jest oczywiście inna. Po *Od redakcji i Wspomnieniu o Agnieszce* (powinno być: „*Wspomnieniach!*”) przychodzą *Wstęp*, *Historyczne początki Odessy*, *Formowanie się diaspory polskiej w Rosji, ZSRR oraz w Odessie*, *Arystokracja* (to wszystko s. 11–12), dalej *Wybitni Polacy w Odessie* (s. 73–244, tu bodaj najwięcej o Mickiewiczu: s. 104–181)³⁷, *Architektura* (s. 245–310), *Ogólna aktywność polska w Odessie* (s. 311–366), *Aktywność Polaków w Odessie* (367–404) i *Odessa w oczach Polaków* (s. 405–478), *Epilog*, *Bibliografia* (s. 479–492). Nikt nie zadbał o oczywiste w takich książkach indeksy nazwisk, miejscowości, opis ilustracji, streszczenie obcojęzyczne (brak ich w obu wydaniach).

Edycja odeska jest więc mniej lub bardziej udaną próbą (wyróżnia ją elegancka okładka odeska, natomiast błędna paginacja nieodpowiadająca *Spisowi treści* wyróżnia *in minus*). Natomiast edycję poznańską trzeba nazwać edytor-

³⁵ Tamże, s. 11–12.

³⁶ Tamże, s. 12.

³⁷ W ujęciu przygód sławnych pisarzy Cichocka idzie śladem miłosnych fabuł i stereotypów, dopełniając je wiedzą, jaką zdobyła o mieście. Por. z nowszych ujęć: J. Juskiewicz, *Odessa w literaturze polskiej lat 1804–1843. Szkice*, Białystok 2020.

ską fuserką, po prostu dokonaniem wyjątkowo niechlujnym, wymykającym się standardom naukowej oceny.

W niczym te uwagi nie godzą w znaczenie dokonania, jakim jest, poddane pośmiertnym przeobrażeniom przez „redaktorów”, dzieło życia Agnieszki Barbary Cichockiej! Ocena wysiłku autorki i jego wyników musi być wysoka. Z kilku powodów.

Cichocka, na przykład, tworząc rozległą panoramę wielkich nazwisk bywających na odeskich salonach, nie zaniedbuje perspektywy codzienności. Pokazuje, owszem, uwarunkowania historyczno-polityczne, lecz z jej narracji przebija uwaga dla życia codziennego. Nie wiemy, dlaczego w wersji poznańskiej tę perspektywę uruchamiają aż dwa rozdziały: *Ogólna aktywność polska w Odessie* (tu: *Stowarzyszenia, Szkolnictwo polskie w Odessie na początku XX wieku, Kalendarz Domu Polskiego w Odessie, Polska aktywność handlowa nad Morzem Czarnym, Kompania Czarnomorska*)³⁸ oraz *Aktywność Polaków w Odessie* (*Prasa polska, Polskie księgarnie i biblioteki w Odessie, Polskie apteki, Gastronomia, Hotele i ośrodki sanatoryjne, Sklepy polskie, Edukacja, Usługi, Fabryki, Ogłoszenia, Kościół katolicki*). Nie wiem, doprawdy, czemu sprawy gastronomii idą w tym „redakcyjnym” układzie przed losami Kościoła katolickiego. Czy to tylko pośpiech? One też sprawiają, że ciągle w tytułach powtarzają się zwroty „w Odessie” i „polskie...”, jakby to miała być praca o Chersoniu lub diasporyze greckiej...

Czyta się jednak owe fragmenty z najwyższym zainteresowaniem. Wbrew różnym o sobie mniemaniom będą musieli odnosić się do nich przyszli profesjonalni monografści (*nota bene* książka Cichockiej w obu wydaniach ma przypisy, w edycji poznańskiej jest ich 1508!).

Cichocka jest też odważna w demistyfikacji stereotypowych ujęć polskości, jak choćby we wstępnym opisie polskiej arystokracji³⁹. W ogóle nie ma tu mowy o pojawiającej się z rzadka w Polsce mitologii Polski od morza do morza⁴⁰, której częścią miałyby być Odessa. Polacy są w narracji Cichockiej ważną, zapomnianą i niedocenioną częścią wielonarodowej faktorii, tworzącej oryginalny model

³⁸ Niełatwo zrozumieć, dlaczego „redakcja” rozdział o *Kompanii Czarnomorskiej* z XVIII wieku (s. 364–366) umieszcza po wywodach o *Szkolnictwie polskim w Odessie na początku XX wieku* (s. 347–350). Niezrozumiałe jest też niechronologiczne uporządkowanie bohaterów *Odessy w oczach Polaków* (s. 405–478) od Kraszewskiego, Skalkowskiego po Srokowskiego.

³⁹ A. B. Cichocka, *Odessa inspiracją...*, Odessa 2016, s. 39 (w spisie treści: 39!): „Niewielu naszych rodaków żyjących u schyłku XVIII wieku stać było na rezygnację z rozległych dóbr doczesnych na rzecz możliwości wyjścia z twarzą z beznadziejnej przecież sytuacji politycznej, jaka stała się ich udziałem”. Cichocka docieka też przyczyn tej sytuacji, trafnie wskazując na koligacje rodzinne z zaborcami, kariery, kwestie majątkowe. Autorka nigdzie jednak nie zrównuje lojalizmu i karierowiczostwa z postawą tych rodów, które zaryzykowały postawę patriotyczną, tracąc majątki, pozycję.

⁴⁰ Zob. *Wciąż nam się śni Polska od morza do morza. Z Janem Ciechanowskim rozmawia Paweł Dybicz*, „Przegląd” 2009, nr 51–52, s. 20–22; W. Łysiak, *Polska od morza do morza*, „Uważam Rze” 2017, nr 27, s. 17–25.

metropolitalnej odesyckości. W tym modelu ze względów historycznych⁴¹ udział Polaków został niesłusznie wyparty przez narracje rosyjskie, greckie, żydowskie, włoskie, francuskie, ukraińskie⁴². Nie ma tu jednak mowy o rewizjonizmie granic, megalomanii, nadmiernym wartościowaniu wkładu Polaków, pomimo że każdy, kto zna Odessę, jest świadomy, że polskie nie tylko „ślady”, ale monumenta, są na każdym kroku od centrum miasta po peryferia i przedmieścia.

Co warte jest zauważenia, poznańska polonistka nie ograniczyła się do wydobycia roli pisarzy, lecz oddała sprawiedliwość architektom, muzykom, adwokatom, handlowcom, malarzom etc. Podwójnie został ujęty związek miasta i ludzi określonego etnosu. Widzimy Polaków wtopionych w życie Odessy i Odessę oglądaną z zewnątrz przez Polaków – jako przybyszów i podróżników. Zasługą autorki pozostaje nie tylko przypomnienie i własne oświetlenie znanych pobytów Polaków w mieście od Niemcewicza, Kraszewskiego, Chojeckiego i Kaczkowskiego⁴³ po Mickiewicza i Sienkiewicza, lecz też wydobycie wielu kart nieznanых, jak choćby pobytów w mieście Antoniego Sygietyńskiego i Stanisława Srokowskiego. Oto Sygietyński, kojarzony w polskich badaniach z francuskim naturalizmem i Paryżem, tu okazuje się korespondentem ze stepów Noworosji⁴⁴. Zajmujące okazały się rozdziały o Stanisławie Krzyżanowskim⁴⁵, Władysławie Jakowickim⁴⁶, Stanisławie Srokowskim (skądinąd młodopolskim skandalistą, pokazanym jako organizator polskiego konsulatu w 1919 roku)⁴⁷.

Cichocka tworzy dzieło fascynujące dla osób zainteresowanych tematem, bywających w Odessie i zarazem aż zbyt bogate jako praca popularyzująca polski temat odeski. Skupia się na polskich losach wpisanych w odeski pejzaż, pisząc coś na kształt monografii polskiej Odessy. Ogląda miasto przez ludzkie losy, biografie, historie, a nie abstrakcyjne procesy. Dominuje u niej antropologiczny wymiar patrzenia na fenomen polskiej odesyckości.

Czy przez to jest mniej Polką? Wcale nie. W losach Polaków jej krótki w sumie pobyt zapisał się jako czas ożywienia, krok milowy w rozwoju społeczności,

⁴¹ Polska obecność Odessie była drażliwa z wielu powodów. Wciąż pamiętano, jak niedaleko na północ od Odessy biegła granica I Rzeczypospolitej. Nie wygasła też pamięć wojny 1920 roku, rewolucji, żywej w nich obecności Polaków. Bano się, szczególnie w ZSRR, polskich idei niepodległościowych.

⁴² Trzeba pamiętać, że w Odessie po rozpadzie ZSRR (1991) toczy się bezpardonowa walka o pamięć i tożsamość miasta między stroną rosyjską, „odesycką” a ukraińską. Na tym tle problemy polskiej pamięci są naprawdę marginalne.

⁴³ Jednakże nieporozumieniem jest potraktowanie Apollona Skalkowskiego (1808–1899) jako „Polaka mieszkającego w Odessie” (*Odessa...*, Poznań 2017, s. 458). To historyk rosyjsko-ukraiński. Zob. Ł. Zabielski, *Michała Grabowskiego i Apollona Skalkowskiego „Historyczny obraz Odessy”*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich...*, s. 215–246.

⁴⁴ A. Sygietyński, *Stepowe opowieści*, „Kurier Warszawski” 1897, nr 224.

⁴⁵ S. Krzyżanowski, *Pamiętki polskie w Muzeum Archeologicznym w Odessie*, Kijów 1863.

⁴⁶ W. Jakowicki, *Przewodnik po Odessie i opis drogi z Warszawy do Odessy*, Warszawa 1910.

⁴⁷ S. Srokowski, *Z dzikich pól. Wspomnienia z zimy 1919/20 na południu Rosji*, Poznań 1925.

jej teatralnych zainteresowań. Jak wszędzie i na wszystko, Agnieszka Cichocka patrzy na współczesnych, XXI-wiecznych Polaków z Odessy z czułością i empatią: „Żeby w pełni zrozumieć, jak bardzo można kochać swoją ojczyznę, trzeba spędzić trochę czasu wśród Polonii z Odessy. To lekcja szczerego patriotyzmu, która pozostaje w sercu na zawsze”⁴⁸.

Dedykacja i te słowa znalazły się, na szczęście, w obu edycjach. Przypominają o jeszcze jednym wymiarze pracy Cichockiej – jej wymiarze osobistym i zarazem... patriotycznym.

Podsumowanie

Zapytajmy na koniec o kilka spraw oczywistych tylko z pozoru: jaki gatunek pisarstwa reprezentuje książka Cichockiej? Jak określić postawę, pozycję podmiotu, który ją tworzy, nie jest to wszak tom naukowiec, ale i nie można powiedzieć, że to praca amatora...? Wreszcie – jak ocenić wysiłek autorki, która ściagała się z czasem, świadoma postępów choroby, walcząca z nią?

W kwestii pierwszej. Tom jest hybrydą gatunkową kilku rodzajów piśmiennictwa. Ma coś z przewodnika, klasycznego bedekera z elementami książki historycznej (pisanej przez historiografa) oraz relacji bezpośredniej. To właśnie ostatni element wyróżnia pracę Cichockiej. Jej książkę przesiąka fascynacja miastem znanym bezpośrednio. Znajac Odessę, od razu „wyczuwa się” elementy, strony, obserwacje, które u Cichockiej płyną z przebywania w Odessie, a nie tylko z archiwalnych źródeł⁴⁹. To elementy reportażowe czynią relację z przeszłości dynamiczną.

Autorka zbudowała narrację o pewnej – polskiej – części biografii miasta-mitu. W jakimś głębszym niż tylko urzędowe lub słownikowe wyznaczniki znaczeniu książka jest monografią polskiej Odessy. Nieukończoną, „rozsypaną” i „złożoną” przez edytorów, ale w głębokim tego słowa znaczeniu – monografią. Żadna znana mi do tej pory książka indywidualna nie zawiera tylu zebranych w jednym miejscu informacji o polskiej obecności w Odessie od 1794 do 2012 roku. Nie jest to natomiast ani praca naukowa⁵⁰, ani praca amatorska⁵¹. Coś, czego jeszcze nie było: naraz bedeker – monografia – reportaż.

Można dodać, odwołując się do koncepcji Jamesa Clifforda⁵², że Cichocka zbudowała (choć nie zdołała skończyć) narrację mozaikową, złożoną z setek i ty-

⁴⁸ A. B. Cichocka, *Odessa inspiracją...*, Odessa 2016, s. 418.

⁴⁹ Widać u Cichockiej prawdziwą orientację w topografii miasta i jego okolic, a także głębokie odczucie klimatu miasta w szerszym znaczeniu – jako pewnego rodzaju specyficznych relacji międzyludzkich.

⁵⁰ Brak tu: metodologii, rygorystycznego określenia tematu i obszaru źródeł, które są badane.

⁵¹ Od prac *stricto* amatorskich odróżnia pracę Cichockiej rzetelność odwołań do źródeł, rozeznanie w literaturze historycznej, przywiązanie do oznaczania przypisami źródeł, z których czerpie cytaty i informacje.

⁵² Zob. J. L. Clifford, *Od kamyków do mozaiki. Zagadnienia biografii literackiej*, przeł. A. Mysłowska, Warszawa 1987, s. 93–133.

sięcy faktów, epizodów, dat. Jako taka miała być ona, jak się domyślam, summa wiedzy o polskiej obecności w Odessie. Równocześnie jednak wiele wskazuje na to, że sposób uporządkowania elementów mozaiki miał być taki jak w leksykonie, w którym w kolejnych rozdziałach tematycznych znajdziemy podrozdziały o instytucjach, pismach, ludziach różnych profesji (pisarze, architekci, muzycy), a wszystko powinna spinać rama wstępnego rysu historycznego pokazującego obecność Polaków w Odessie od początków oraz finału eksponującego XXI-wieczne życie Polaków skupionych we własnym stowarzyszeniu. Jako summa – książka właściwie istnieje. Jako mozaikowa biografia miasta nie powstała – oba jej wydania są tylko kompozycją edytorów.

Książka jest więc prawie spełnioną summa i jednak fragmentem kompozycyjnie niedomkniętym przez kobiecy podmiot autorski. Ale to i tak bardzo dużo.

Odpowiedź na pytanie o podmiot twórczy autorki musi być o wiele bardziej złożona. Mogłabym przywołać koncepcję Stefana Szumana, która apologetyzuje pewien rodzaj pasji, nazywając ją w najszlachetniejszym znaczeniu dyletantyzmem: „Dyletant o subtelnej, wrażliwej i pogłębionej naturze artystycznej nie raz jest bardziej artystą niż artysta zawodowy, który na podstawie specyficznych uzdolnień technicznych w kierunku danej sztuki na artystę się wykształcił, ale w istocie nim nie został. Dyletanta może cechować pewien »geniusz« artystyczny, którego brak wielu artystom zawodowym”⁵³. W tym sensie – jako historyk i amator – Agnieszka Cichocką można by nazwać za Szumanem dyletantem/dyletantką. Lecz słowa te brzmią dziś źle, pobrzmiwają zarzutem amatorszczyzny, a przecież subtelne prace Szumana znają nieliczni.

Agnieszka Cichocka niewątpliwie była znakomitą profesjonalistką jako nauczycielka polonistka z zacięciem reżyserskim, teatrologicznym. To była jej profesja. Jej hobby stały się podróże. Zapewne podróż życia okazała się ta do Odessy. Dzieło, które tu analizuję, pisze podmiot kobiecy, szczególnie uwrażliwiony na ludzkie losy, empatyczny, ale zarazem krytyczny, uporządkowany, panujący nad warsztatem (przypisy!). Z drugiej strony jest to podmiot świadomy, że jego twórczość nie należy do świata narracji naukowych (historiograficznych), literackich ani reporterskich, bo ani naukowcem czy pisarzem, ani reporterką Cichocka nie jest. I wie to dobrze. Równocześnie pisarka nie jest wylewna, jeśli chodzi o ujawnianie motywacji podjęcia zadania napisania książki o polskiej Odessie.

Widzę kilka impulsów jawnych i też takie, które wprost nie zostały wyartykułowane. Impulsy jawne: dostrzeżony brak takiej pracy o Polakach w Odessie (przy czym mają je inne nacje)⁵⁴; impuls patriotyczny, będący odpowiedzią na

⁵³ S. Szuman, *Pojęcie dyletantyzmu i jego rodzaje*, [w:] tegoż, *O sztuce i wychowaniu estetycznym*, Warszawa 1989, s. 151–155, cyt. za: tegoż, *Wybór pism estetycznych*, wprowadz., wybór i opr. M. Kielar-Turska, Kraków 2008, s. 273.

⁵⁴ Swoich monografii doczekali się więc Francuzi, Włosi, Grecy, Żydzi, Ukraińcy żyjący przez wieki w Odessie.

poczucie wspólnoty z Polakami-odesytami, tymi dawnymi i współczesnymi, jak Państwo Załuccy, którym dedykuje pracę; w końcu zew pasjonatki, która wyżywa się jako nauczycielka, reżyser, podróżniczka, a tym razem postanawia sprawdzić się w rzemiośle pisarskim. Ale widzę ponadto impulsy niejawne: najpierw zauroczenie Odessą, „miejscem na ziemi idealnym do życia, pracy, tworzenia i odpoczywania”⁵⁵; potem próbę zmierzenia się ze sobą w najgłębszej warstwie duchowej, z własnym życiem, zapewne chorobą, losem.

Tak powracamy do owego *non omnis moriar*, które człowiek szkicuje na piasku, niepewny, czy rzeczywiście nie cały umrze. Takim znakiem na piasku jest książka *Odessa inspiracją Polaków*. Ona jednak już na zawsze zostanie. Pomimo zarzutów do wydawców książki, trzeba oddzielić ich pracę od wysiłku Cichockiej.

Jestem przekonana, że żadna poważna praca o polskiej Odessie, odesytach oraz Polakach nie będzie mogła przejść obok książki Agnieszki Barbary Cichockiej obojętnie. Dotyczyć to będzie także studiów naukowych⁵⁶. Można się tylko domyślać, iż liczne wątki z jej potężnego informacyjnie kompendium będą rozwijane w przyszłości. Oby działało się to z zaznaczeniem, do kogo należał pierwszy głos.

Należał on do Agnieszki Barbary Cichockiej, Polki, dla której Odessa stała się inspiracją, wydarzeniem życia i miejscem spotkania z losem.

*

Za wszelką pomoc przy pisaniu artykułu oraz udostępnienie zdjęć gorąco dziękuję Panu Izidorowi Cichockiemu z Poznania, Ojcu śp. Agnieszki Barbary Cichockiej.

⁵⁵ A. B. Cichocka, *Odessa...*, Odessa 2016, s. 9.

⁵⁶ Aż dwanaście razy na książkę Cichockiej powołuje się na przykład Jacek Juskiewicz, autor monografii *Odessa w literaturze polskiej lat 1804–1843. Szkice* (Białystok 2020).

ANEKS

Agnieszka Cichocka w centrum Odessy przy pomniku artysty estrady
Leonida Osipa Utiusowa (1895–1982)



Agnieszka Cichocka z aktorami polskiego teatru amatorskiego (Litwa?)



Agnieszka Cichocka wśród działaczy polskich w Odessie



Agnieszka Cichocka wśród działaczy polskich w Odessie.
Pierwszy z prawej Tadeusz Załucki



Agnieszka Cichocka w Złotej Sali Pałacu Gagarina
(Muzeum Literatury w Odessie)



Agnieszka Cichocka przy odeskim pomniku Puszkina (1999, A. W. Tokariew)



Agnieszka Cichocka wraz z aktorami odeskiego teatru polonijnego
(*Zemsta Aleksandra Fredry*)



Agnieszka Cichocka na tle portu pasażerskiego na słynnych schodach odeskich
(fot. z XXI wieku)

Bibliografia

- Cichocka A. B., *Odessa inspiracją Polaków*, Odessa 2016, ss. 433.
- Cichocka A. B., *Odessa inspiracją Polaków*, Poznań 2017, ss. 492.
- Szuman S., *Wybór pism estetycznych*, wpraw., wybór i opr. M. Kielar-Turska, Kraków 2008.
- „The Odessa Review. A Journal for the New Ukraine” 11/2017.
- King Ch., *Odessa. Geniusz i śmierć w mieście snów*, przeł. H. Pustuła-Lewicka, Wołowiec 2016.
- Poliszczuk J., *Frontirna identičnost. Odessa XX stolitta*, Kiiv 2019.
- Juskiewicz J., *Odessa w literaturze polskiej lat 1804–1843. Szkice*, Białystok 2019.
- Clifford J. L., *Od kamyków do mozaiki. Zagadnienia biografii literackiej*, przeł. A. Mysłowska, Warszawa 1978.
- Herlihy P., *Odessa. A History 1794–1914*, Cambridge-Massachusetts 1996.
- *Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka*, red. N. Maliutina, J. Ławski, Białystok – Odessa 2018.
- *Polacy na Południowej Ukrainie*, red. T. Ciesielski, V. Kušnir, Odessa – Opole – Olsztyn 2006.
- Kaupuż A., *Apollon Skalkowski o pobycie J. I. Kraszewskiego w Odessie*, „Ruch Literacki” 1969, z. 6.
- Janiszewski E., *Wspomnienia odessity: 1894–1916*, Wrocław 1987.
- Ascherson N., *Morze Czarne*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2002.
- Krzyżanowski J., *Filosofów versus Kleiner. Na manowcach „Drogi do Rosji”*, „Ruch Literacki” 1934, nr 3.

Anna Janicka

University of Białystok

SUMMA AND FRAGMENT. ON AGNIESZKA BARBARA CICHOCKA'S *ODESSA AS AN INSPIRATION FOR POLES*

Summary

The article analyzes the first publication dedicated to the history of Polish community in Odessa. Agnieszka Barbara Cichocka's *Odessa as an Inspiration for Poles* was published in Polish in Odessa in 2016, and a year later in an extended version in Poznań. The book remained unfinished as the author died in 2015, and the first edition was badly edited. Cichocka was a teacher living in Poznań; from 2008 to 2012 she stayed in Odessa teaching Polish to Poles living in the city. She was appreciated for her energy and dedication to organizing an amateur theatre. During her work on the book she became terminally ill. *Odessa as an Inspiration for Poles* is a Baedeker, reportage, compendium of facts, and monograph at the same time. Even if unfinished, the two posthumous editions bring a plethora of information about writers, architects, musicians, journalists, and – more generally – about everyday life in Polish Odessa.

Key words: Odessa, Agnieszka Barbara Cichocka, Poles in Odessa, Baedeker, monograph, reportage, compendium.

Ewa Szczepkowska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: 0000-0002-9635-3817

FELICJAN JACHIMOWICZ – LEKARZ, BALNEOLOG, BADACZ ODESKICH LIMANÓW

Felicjan Jan Jachimowicz był jednym z bardziej znanych polskich lekarzy w Odessie na przełomie XIX i XX wieku, spędził tam kilkadziesiąt lat swojego życia. Moje zainteresowanie tą postacią ma literackie uzasadnienie. Felicjan pojawia się w opowiadaniu *Śmierć* ze zbioru *Przed wschodem księżyca* Juliana Wołoszynowskiego, autora znakomitych *Opowiadań podolskich*, wydanych w 1959 roku. Ów tomik opublikowany w 1971 roku, na sześć lat przed śmiercią pisarza, został w 2018 roku wznowiony przez PIW wraz z *Opowiadaniem podolskimi* jako jeden tom. Podolska proza z tych dwóch zbiorów ma wspomnieniowe podłoże; opowiadania ewokują świat zapamiętany z dzieciństwa i oparty na rodzinnym przekazie.

Julian Wołoszynowski urodził się w 1898 roku w Serbach na Podolu, natomiast od 1910 roku do 1919 mieszkał w Kijowie, pobierając nauki najpierw w gimnazjum, a potem na Wydziale Prawa Kijowskiego Uniwersytetu im. św. Włodzimierza. Od 1915 roku występował w teatrze Studya Stanisławy Wysockiej, a zatem jego kontakt ze sztuką rozpoczynał się od aktorskiego epizodu.¹

Na kształt opowiadań podolskich wpłynęła pamiętnikarska narracja ojca Juliana, Joachima Wołoszynowskiego, który spisywał ją w czasie II wojny, obejmując całość swojego aktywnego życia na niwie politycznej, społecznej i kulturalnej. Wiele epizodów z historii rodziny, biografii ojca, obyczajów, anegdot, wydarzeń z towarzyskiego życia w najbliższej okolicy Serbów przeniknęło do prozy podolskiej Wołoszynowskiego; jest ona mocno nasycona szczegółem biograficznym i genealogicznym, pomimo jej poetycko-onirycznego charakteru. Ów splot oniryczności i autentyzmu nadaje jej wyjątkową wartość. Zwłaszcza w lekturze tomiku *Przed wschodem księżyca* wzrasta wrażenie obcowania z autentykiem, które potwierdza się przy zestawieniu wspomnień Joachima z artystycznym tekstem.

¹ Biografia Juliana Wołoszynowskiego, zob. E. Szczepkowska, „*Zegar mego życia zawsze się późnił*”. *O życiu i twórczości Juliana Wołoszynowskiego*, Olsztyn 2008.

Wymieniony wyżej Joachim Wołoszynowski, który szczegółowo opisał historię swojej rodziny, także jest postacią wartą przywołania i chociaż krótkiej wzmianki z uwagi na jego konsekwentnie ukrajinofilską postawę, aktywny udział w ruchu spółdzielczym zapoczątkowanym na terenie rodzinnych Serb w dawnym powiecie mohylowskim, a potem kontynuowanym w Kijowie, gdzie redagował „Dziennik Kijowski”. Ukraiński badacz dziejów spółdzielczości na Ukrainie, Walerij Podolian Rekrut, nazywa Wołoszynowskiego „ojcem ukraińskiej spółdzielczości”². Wydawał on w języku ukraińskim w latach 1906–1910 „Switową Zirnycię”, miesięcznik rozpowszechniający wśród chłopów pojęcie porządku, szacunku dla prawa, zasady dobrego gospodarowania, ducha spółdzielczości i nauki.

Joachim Wołoszynowski otworzył też pierwszą na Podolu księgarnię i czytelną polsko-ukraińską, współorganizował towarzystwo Proświta, z jego inicjatywy na Podolu zaistniała sieć spółdzielni. Popularyzatorskie, dydaktyczne opowieści pisał po ukraińsku. W latach I wojny światowej stanowczo popierał prawo do samostanowienia i wyzwolenia narodu ukraińskiego. Jego ukrajinofilską postawę potwierdza między innymi cykl artykułów drukowanych w latach 1920–1921 na łamach „Przymierza”³. Działalność Wołoszynowskiego w II Rzeczypospolitej związana była z pełnieniem senatorskich funkcji, pracą dziennikarską w „Przeglądzie Wołyńskim” i związkiem ze środowiskiem Henryka Józewskiego na Wołyniu. Tam też w latach 30. kontynuował spółdzielczą pasję, organizując spółdzielnie, które zyskały wśród miejscowej ludności nazwę „wołoszynówek”⁴.

Wróćmy jednak do postaci Felicjana Jachimowicza z opowiadania Śmierć. Towarzyszy on ojcu Janowi obchodzącemu stuletnie urodziny, w swoim domu w Jaroszyńce na Podolu, a wokół niego gromadzi się cała rodzina, toczą się rozmowy, plotki. Padają słowa: „Taki sławny lekarz, jak ten Felicjan, w kraju i za granicą, zwłaszcza na Syberii”, a w dalszej części dialogu mówi się o jego leczeniu błotnej oraz o wcześniejszym udziale w powstaniu styczniowym i zesłaniu na Sybir, czyli o dwóch najważniejszych wydarzeniach kształtujących biografię Jachimowicza. W ten sposób mamy wgląd w inny jeszcze fragment historii rodziny: dziad Juliana Wołoszynowskiego, Augustyn ożenił się z córką lekarza Jana Jachimowicza ze wsi Jaroszyńka. Ta strona rodziny reprezentuje inteligenckie życiorysy, poza postacią seniora rodu – lekarza Jana można wymienić założycielkę tajnej szkoły dla panien, inżyniera – budowniczego kolei odesko-kijowskiej, zdolnego wynalazcę Kazimierza, autora powieści osnutej wokół stosunków

² Walerij Podolian Rekrut, *Joachim Wołoszynowski u stanovlenni ukraińskogo kooperativnogo ruchu (1897–1939 rr.)*, Winnica 2005.

³ Zob. E. Szczepkowska, *Relacje polsko-ukraińskie na łamach tygodnika „Przymierze” ze szczególnym uwzględnieniem publicystyki Joachima Wołoszynowskiego*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2013, nr 9.

⁴ Informacje biograficzne na temat Joachima Wołoszynowskiego, zob. E. Szczepkowska, dz. cyt., s.24–27; *Kto był kim w II RP*, 1994, s. 559–560.

społecznych na Podolu, satyrycznie portretującej miejscowe ziemianstwo i kler⁵ oraz właśnie Felicjana, lekarza i syberyjskiego zesłańca. Wszystkie te postacie pojawiają się w opowiadaniu.

Ów literacko-biograficzny kontekst wymagał przywołania, zwłaszcza że to Joachimowi Wołoszynowskiemu, który spisał wspomnienie o Felicjanie Jachimowiczu, wykorzystując opowieści o nim i relację córki doktora, Rozalii, zawdzięczamy znajomość jego życiorysu, zaś Julian Wołoszynowski uczynił go częścią literackiego przekazu, przywołując pośrednio także Odessę. Już tytuł zbioru *Opowiadania podolskie* zwraca uwagę na rolę spacji kategorii. Sygnalizuje, iż Wołoszynowski uczynił tę „domową” przestrzenią pejzaż Podola, powiaty jampolski czy mohylowski, jednak z obu tomów wyłania się obraz Ukrainy jako przestrzeni rozległej, otwartej, a spojrzenie narratora obejmuje także Krym i Morze Czarne. Ważną oś przestrzenną stanowi linia kolei żelaznej Odessa – Kijów. Kijów, Odessa, Humań, Kaukaz, Krym to miejsca, które wnoszą własną historię, atmosferę, egzotykę oddalonego świata w stosunku do domu i najbliższej okolicy. Kijów przywoływany jest częściej; było to miasto bliskie Wołoszynowskiemu i stanowiło ważną część jego młodzieńczej biografii, ale przestrzenny horyzont jego opowiadań sięga po Czarnomorze z Odessą i Krymem.

Już w jednym z pierwszych, otwierających tom opowiadań utworze *Atak serca* zasygnalizowane zostają wyraźnie wektory geograficzne wskazujące na Kijów i Odessę; Jaroszyńka, w której rozgrywa się akcja opowiadania jest stacją na drodze kolei odesko-kijowskiej. Wątki odeskie przewijają się w kilku opowiadaniach; w *Wirach*, opowieści o zdziwaczalym chłopie-filozofie, miłośniku Lwa Tołstoja – Petrusiu Lewickim jest „sól dobra, czumacka, z Odessy”, w *Wygrabanych dębach* Odessa to światowe miasto, które zwabia ukochaną bałagudy Iwasia z Mohylowa Podolskiego, sprowadzając nań szaleństwo. Bardziej złożone i obszerniejsze obrazy Odessy wyłaniają się z dwóch opowiadań: *Kwiat mimosy* i *Demon secesji*. O ile obraz Kijowa rozpięty zostaje między dwoma biegunami: miasta świętego, odwiecznego, ze złotymi kopułami cerkwi, z Ławrą Peczerską (*Wiry*, *Latający ptak*) oraz miasta – części polskiego mitu ziemiańskiego, miasta interesów, kontraktów, handlu i płatnej miłości (*Pancylia*), to wyobrażeniom Odessy towarzyszy atmosfera dekadencji, orientального egzotyizmu, splotu miłości i śmierci.

Oczywiście, jest też bardziej realistyczna Odessa z lecznicami i polską społecznością w przywoływanym opowiadaniu *Śmierć*; Morze Czarne występuje w opowiadaniach w kontekście wojny krymskiej, starań Mickiewicza o utworzenie polskiego oddziału w Turcji (opowiadanie *Nemufary*). Ale kluczowy dla wyobraźni pisarza wydaje się obraz w opowiadaniach *Kwiat mimosy*, a zwłaszcza *Demon secesji*: Odessa to miejsce hedonistycznych uniesień, erotycznej

⁵ K. Jachimowicz, *Nasza bieda*, Warszawa 1883; ks. A. Kozłowski, *Dwie uwagi nad powieścią Nasza Bieda*, Warszawa 1875.

transgresji, intensywnych wtajemniczeń miłosnych, przywołujące swą duszną, perfumowaną atmosferą klimat zmierzchu świata skazanego na odejście; wyrażnie pobrzmiewa w tym stylizowanym, wyrafinowanym artystycznie opowiadaniu zapowiedź kresu eleganckiego, arystokratycznego, kosmopolitycznego i wielokulturowego świata uosabianego przez czarnomorskie miasto, końca *la belle époque*.

Tak skomponowany w tonacji pastiszu obraz byłby jednak nieco stereotypowy. Poprzez naturę i obrazy morza odeska przestrzeń jako synekdocha kresu pewnej kulturowej formacji zyskuje wymiar przestrzeni duchowej transgresji, z widmami, demonami czy duszami oczekującymi na nowe wcielenie – staje się przestrzenią mityczno-sakralną, również przestrzenią wolności, podobnie jak góry Kaukazu nawiedzana przez potężne duchy. Pomimo zarysowanej kilkoma kreskami w *Demonie secesji* atmosfery hotelowo-uzdrowskiej istotę odeskiej przestrzeni nie stanowi ani klimat uzdrowiska, ani portu, ale morze z bezgranicznością, głębią i pierwotnością żywiołu:

Książę kaukaski stał na balkonie nadmorskiego hotelu-pensjonatu w Lustdorfie pod Odessą i patrzył na morze. Wielka fala kołysała tu otwarte morze zupełnie inaczej niż u brzegów Wielkiej, Średniej i Małej Fontanny, pododesskich zatok morskich, a nawet u skał dalej w otwarte morze rzuconej Arkadii.⁶

Czarnomorska wizyjna przestrzeń obdarzona jest mocą emanacji; zagarnia i tworzy jedność z pejzażem Podola poprzez prehistoryczne morze rozlewające się przed tysiącami lat po podolskiej ziemi. Ta jedność przestrzeni podolskiej i czarnomorskiej ujawniająca się w wizji, śnie, marzeniu, wspomnieniu jest także ważnym motywem w opowiadaniu *Nenufary*, w którym serbiańskie stawy w pobliżu dworku w stepie przy trakcie mohylowsko-bracławskim nabierają w wyobraźni żebraka Jaremy głębi i kształtów Morza Czarnego. Przestrzeń morza jest więc przestrzenią epifanii otwartą na doświadczenie ponadzmysłowe, sferę sacrum w jej wymiarze demonicznym, jak w *Demonie secesji* z jego Lermontowską atmosferą i motywiką, czy w wymiarze pustki, nicości anihilującej cierpienie – w *Kwiecie mimozy*.

Po tej wstępnej tylko charakterystyce literackiego pierwowzoru, w którym zaistniała postać doktora Jachimowicza – kontekstu *Opowiadań podolskich*, z przefiltrowanymi przez romantyczno-modernistyczne obrazowanie wizjami Czarnomorza, których mityczna i fantastyczna geografia wymaga z pewnością dalszej refleksji, należałoby się zwrócić ku sylwetce i biografii bohatera niniejszego szkicu. Są w tej biografii luki, białe plamy, ale można ją w zarysach zrekonstruować choćby na podstawie wspomnień spisanych przez Joachima Wołoszynowskiego⁷.

⁶ J. Wołoszynowski, *Przed wschodem księżyca. Opowiadania podolskie*, Warszawa 2018, s. 203.

⁷ Zob. J. Wołoszynowski, *Relacja spisana z opowiadań, własnych wspomnień i z relacji jedy-*

Felicjan Jachimowicz był synem lekarza Jana i Honoraty z Mayów, urodził się w Tulczynie na Podolu. Pochodził więc z rodziny o tradycjach medycznych. Jego ojciec – ów szacowny jubilat z opowiadania Śmierć – kończył studia lekarskie w Wiedniu i tam borykając się z problemami finansowymi uzyskał stopień doktora. Po nostryfikacji dyplomu na Uniwersytecie w Charkowie w 1824 roku został lekarzem domowym Ludwika Sobańskiego w majątku Ładożyn. (niektóre źródła podają właśnie Ładożyn jako miejsce narodzin Felicjana). Po konfiskacie majątku i zesłaniu Sobańskiego za udział w powstaniu listopadowym Jan Jachimowicz zmieniał miejsce pracy aż do momentu kupna w 1854 roku wsi Jaroszyńska w powiecie jampolskim. Tam spędził resztę swojego życia, gospodarząc i lecząc ludzi. Obchodził 50-lecie swojego dyplomu lekarskiego i pracował jako lekarz do późnej starości. Dopiero rok przed śmiercią przerwał praktykę z powodu osłabienia wzroku. Zmarł w Jaroszyńce w wieku 93 lat⁸. Co do daty urodzin Felicjana, Joachim Wołoszynowski podaje rok 1836, ale raczej należy brać pod uwagę rok 1831⁹. Ukończył gimnazjum w Niemirowie ze złotym medalem, studia na wydziale medycznym w Kijowie skończył z wyróżnieniem w 1855 roku, ale podupadł na zdrowiu. Z okresu kijowskiego pochodzi wspomnienie postaci Jachimowicza zapisane przez Teodora Tomasza Jeża w jego książce *Od kolebki przez życie*, dotyczące roku 1848 i spiskowej działalności studentów:

Koledzy zasiedli w półkole, jam pośrodku stanął i mówił, a mówiąc patrzałem w szafirowe oczy młodzieńckiego studenta jakiegoś, który we mnie wzrok wlepił. Oczywiście, duże, inteligentne a spokojne, i wyraz ich w pamięci mi zostały. We trzydzieści lat później, w Genewie, znać mi dano że jegomość jakiś przyszedł i w salonie na mnie czeka. Pospieszyłem na przyjęcie gościa; drzwi otwieram, wchodzę i uderzają mnie oczy, które sobie od razu przypomniałem.

– W Kijowie!... – zawołałem

– W Metropolicznym lasku... – odpowiedział gość i wymówił nazwisko swoje: – Jachimowicz, doktor...

W r. 1848 znajdował się na pierwszym kursie, na medycznym fakultecie. Oczywiście jego w pamięć mi się wraziły z tej zapewne racji, że stanowiły oprawę niejako pierwszej, jaką w życiu wygłosiłem, mowy.¹⁰

Ojciec zaniepokojony stanem zdrowia Felicjana zabrał go na wieś do Jaroszyńki; po rocznym wypoczynku Jachimowicz rozpoczął praktyki w szpitalach odeskich w 1856 roku, potem zaś wyjechał za granicę w celu uzupełnienia studiów. Uczęszczał na wykłady znanych profesorów w Wiedniu, Berlinie, Heidel-

nej, żyjącej jeszcze córki dr Jachimowicza – Rozalii Jachimowicz. Tekst udostępniony przez red. *Polskiego Słownika Biograficznego*.

⁸ P. Szarejko, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. I, Warszawa 1991, s. 238.

⁹ E. Stocki, *Jan Felicjan Jachimowicz* (biogram), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, s. 266–267, Kraków 1964.

¹⁰ T. T. Jeż, *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, t.1, Kraków 1936, s. 241.

bergu, zwiedził Niemcy i Włochy, by osiąść na Podolu, w Wachnówce pod Berdyczowem. Tam rozpoczął praktykę stając się znanym i lubianym w okolicznych domach ziemiańskich lekarzem. To też dobry okres w życiu osobistym, Jachimowicz zaręczył się z Anną Radlińską z Czuprunówki, kupił dom w Berdyczowie, planując osiąść tam po ślubie.

W roku 1863 Jachimowicz włączył się w działania powstańcze jako cywil. Praktyka lekarska umożliwiała częste podróże, w których nie zwracał uwagi rosyjskich szpiegów. Przewoził rozkazy Rządu Narodowego przesyłane przez Kijów, rozlokowywał też rannych powstańców. Według przekazu Wołoszynowskiego został aresztowany wskutek donosu wdowy po szpiegu Taksowie powieszonym przez powstańców. Postawiono mu zarzut uczestnictwa w powstaniu, i choć nie przyznał się, został skazany na bezterminowe ciężkie roboty na Syberii.¹¹ W przekaz Wołoszynowskiego wplecione zostały też obyczajowe informacje stanowiące otoczkę działalności Jachimowicza: Żydzi, którzy najczęściej wiedzieli o stosunkach doktora z powstańcami, przesłuchiwani przez sąd, nic nie powiedzieli, mając zakaz rabina i groźbę klątwy.

Doktor przebywał w więzieniu w Kijowie, gdzie przyjechała jego narzeczona. Na jej prośbę wpływowa osoba w środowisku kijowskim, pani Wołodkiewiczowa, wyjednała pozwolenie na ślub więzienny Anny Radlińskiej i Jachimowicza oraz na towarzyszenie mu w drodze na Syberię. Jednym ze świadków na ślubie, który odbył się o 12 w nocy i zarazem współtowarzyszem w zesłańczej drodze był August Iwański, wspominający o tym wydarzeniu w swoim pamiętniku. Píše on dalej: „Wiele też pełnych wdzięczności wspomnień dla obojga Jachimowiczów w sercu swoim na zawsze zachowałem”¹². Znajdujemy opis tej ponurej ceremonii, jaką było zesłanie Jachimowicza i jego towarzyszy:

O świcie zesłańcy wyruszali w drogę. Z nimi szły trzy kobiety. W szarych sukmanach, grubych butach, czarnych przepisowych chustkach na głowie, z kijem w rękę i tobołkiem na plecach, wyruszały w drogę na Sybir. Polonia Kijowska odprowadzała więźniów.¹³

Żona Jachimowicza podążała za pochodem zesłańców w krytym powoziku. Iwański pisze też o pomocy medycznej udzielanej mu przez Jachimowicza i innych lekarzy w drodze do Kazania, wspólnie spędzonej Wigilii. W Kazaniu Anna urodziła córeczkę Rozalię (1865). Doktor Jachimowicz opowiadając o podróży mówił: „Do Krasnojarska ani jeden koń nie okulał, ale często kuleli ludzie...”¹⁴

Pierwszy manifest carski zamieniający karę bezterminowej katorgi na osiedlenie na Syberii zastał zesłańców w Kazaniu. W dalszej drodze partia zesłańców

¹¹ O postawie Jachimowicza w czasie powstania zob. *Rok 1863 na Ukrainie. Pamiętnik nieznanego autora*, Kraków 1979.

¹² A. Iwański (senior), *Pamiętniki 1832–1876*, Warszawa 1968, s. 187.

¹³ Tamże, s. 504.

¹⁴ J. Wołoszynowski, *Relacja spisana z opowiadań, własnych wspomnień...*

została zatrzymana w Krasnojarsku. Stało się to za sprawą gubernatora Berka, szukającego pilnie dobrego lekarza dla chorej żony. Stan chorej był ciężki, potrzebna była trudna i niebezpieczna operacja wykonana przez Jachimowicza na żądanie gubernatora. Operacja uratowała chorą, a Jachimowicz pozostał w Krasnojarsku. Uzyskał pozwolenie na praktykę lekarską, mógł nawet zatrzymać grupę zesłańców pod pretekstem zatrudnienia w charakterze służby domowej. Pomimo że praktyka zesłańca Polaka była niezgodna z prawem, Jachimowicz zaczął uzyskiwać bardzo dobre dochody. W Krasnojarsku urodziła się jego druga córka Helena.

W 1869 roku Jachimowicz dostał pozwolenie na powrót do kraju dzięki stosunkom swojej rodziny w Wiedniu z dworem w Petersburgu. Przebywał jeszcze rok pod nadzorem policyjnym w Aleksandrowsku koło Jekaterynosławia. Potem wraz z żoną osiedlili się w Odessie. W Odessie zdobył liczną klientelę i uznanie ludzi. Można mówić tu o prawdziwej karierze: jako lekarza, badacza, zarządcy przedsiębiorstwa, jakim bez wątpienia było sanatorium. Jachimowicz zaczyna jednak swą lekarską karierę jako współzałożyciel lecznicy dla rodzących kobiet. W Odessie spotyka go ponownie August Iwański charakteryzujący Polonię odeską tamtych czasów jako „handlowo-kosmopolityczną”. Pisz dalej: „Wyróżniały się dwa gniazda kulturalne a szczeropolskie, gdzie tak miejscowi, jak i przybywający rodacy orzeźwienie i pokrzepienie zawsze znajdowali: były to domy rodzinne dwóch doktorów medycyny: Wacława Górskiego i Felicjana Jachimowicza”¹⁵.

Pod koniec XIX wieku lekarze, farmaceuci, felczerzy, akuszerki stanowili nie tak znowu liczną procentowo część Polonii, która w 1885 roku liczyła w przybliżeniu. 10 tysięcy – około 1,7%. W 1897 liczba Polaków wzrosła do 17 tysięcy. Polscy lekarze, farmaceuci stanowili za to znaczny odsetek wśród lekarzy różnych narodowości. Jachimowicz wraz z rodziną, jak podaje Kalendarz Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa za rok 1897 mieszkał przy ulicy Sadowej 5.

Jeśli wierzyć spisaniem przez Joachima Wołoszynowskiego notatką, Jachimowicz zaskarbił sobie przychyłność pacjentów swoją gotowością do niesienia pomocy i współczuciem dla ludzkiego cierpienia i biedy. Powozik doktora znany w Odessie zatrzymywał się codziennie przy ubogich domkach na obrzeżach miasta, których mieszkańcy nie mieli pieniędzy ani na lekarza ani na lekarstwa. Specjalny znak na receptach Jachimowicza uprawniał w aptekach do zniżek, nawet do bezpłatnego lekarstwa. Nawet w domu w godzinach przyjęć poczekalnia gromadziła tych, którzy nie byli w stanie opłacić pełnego honorarium. Honoraria uzyskiwane od zamożnej klienteli pokrywały z kolei z nadwyżką koszty dostatecznego życia i altruistyczną działalność. Nie tylko filantropia czyniła z Jachimowicza szanowanego odesytę. Jachimowicz był jednym z założycieli szpitala położniczego w Odessie, w którym pracował, a ponadto zaczął badać właściwości

¹⁵ A. Iwański, dz. cyt., s. 247.

lecnicze odeskich limanów. Owocem tych badań była książka *Limany odeskie. Wiadomości podręczne* wydana w 1884 roku.

Oczywiści byli też inni lekarze zajmujący się badaniem limanów czy szerzej balneologią. Można wymienić Józefa Moczutkowskiego, prezesa Odeskiego Towarzystwa Balneologicznego, którego publikacja o limanach ukazała się w języku rosyjskim w 1874 roku, Aleksandra Weryho, chemika, badającego osady denne limanów, na którego Jachimowicz powołuje się często w swojej książce. Wydana przez Jachimowicza książeczka była jednak z pewnością jedną z pierwszych publikacji o lecnictwie limanowym popartą praktyką związaną z prowadzeniem lecznicy na Kujalnickim limanie, otwartej w 1881 roku. Kujalnicki liman, zwany też Andrejewskim, miał już swoją historię, jeśli chodzi o wzniesione tam lecznice i wykorzystywanie limanów w celach zdrowotnych. Pierwszy szpital został wybudowany w 1842 roku, zarządzał nim Rosjanin Andrejewski, kontynuował jego dzieło doktor Bertenson. W 1890 roku został wybudowany zakład miejski według projektu Polaka Tołwińskiego, który rozpoczął swą działalność w 1892 roku.

W *Kalendarzyku odeskim* z 1907 roku czytamy: „Nad limanem są pięknie utrzymane lecznice dr Jachimowicza i dr Ambrożewicza”¹⁶, zaś Jakowicki w *Przewodniku po Odessie* z roku 1910 wymieniając zakład miejski pisze: „Najlepsze lecznice są w rękach Polaków, mianowicie zakład doktora Ambrożewicza, znanego ginekologa akusзера i lecznica dra Jachimowicza, jednego z najstarszych lekarzy i badaczy limanu”¹⁷.

Książka Jachimowicza dostarcza wiadomości o historii limanów odeskich, ich wykorzystywaniu przez ludność, podaje informacje o analizie chemicznej wody w limanach, warunkach klimatycznych Odessy, florze i faunie limanów, metodach leczenia i właściwościach leczniczych, przydatności limanów w leczeniu reumatyzmu, artretyzmu, syfilisu, niektórych chorób skórnych. Jachimowicz miał też odczyty w Towarzystwie Balneologów Odeskich, był autorem informacyjnych artykułów dla polskich lekarzy w „Zdrowiu” (1880, nr 10) czy „Przeglądzie Lekarskim” (1898).

W książce o limanach Jachimowicz również charakteryzuje swoją lecznicę, położoną dwie wiorsty od zakładu miejskiego:

Odnacza ją czyste powietrze. Domy pobudowane na wysokiej terrassie nad brzegiem wody, skąd piękny widok na czyste zwierciadło wód limanu, na wille limanowego miasteczka, zakład kąpielowy miejski, na przeciwnym brzegu na zakład gdzie wyrabiają sól, w dali – na morze. Znaczna przestrzeń oddzielająca go od innych zakładów, a zatem od kąpiących się tłumnie chorych z klasy biednej, jest także awantażowa ze względu czystości i higieny”¹⁸.

¹⁶ *Kalendarzyk Odeski na rok: 1907*, s. 64.

¹⁷ W. Jakowicki, *Przewodnik po Odessie z planem miasta i opis drogi z Warszawy do Odessy*, Warszawa 1910, s. 43.

¹⁸ F. Jachimowicz, *Limany odeskie. Wiadomości podręczne*, Odessa 1884, s. 49.

Zakład Jachimowicza dysponował kilometrowym odcinkiem brzegu jeziora. Wybudowane zostały specjalne łaźienki dla błotnych kąpiei, budynki mieszkalne dla chorych. Jachimowicz opracował wskazania lecznicze, technikę leczenia chorób m.in. reumatyzmu, stanów zapalnych, chorób kobiecych, gruźlicy kości itp. Jego zakład stał się wzorem do naśladowania dla innych lecznic, nie wyłączając dużej lecznicy miejskiej wybudowanej w 1892 roku.

Liczba pacjentów w sanatorium stale rosła (w pierwszym roku działalności – 16 pacjentów, w 1884 – już 60), a Jachimowicz udoskonalał technicznie wyposażenie i dbał o wygodę pacjentów. Jak podaje prof. Ursu, piszący o pobycie w zakładzie Jachimowicza rumuńskiego poety Mihai Eminescu, z zakładu korzystali nie tylko Polacy; w prasie nagłośnień zostało wyleczenie z ciężkiego reumatyzmu 56-letniego Anglika, dyrektora położniczej kliniki¹⁹. Przypomnijmy pobrzmiewający jak rodzinne swary dialog nieco zazdrosnych o sławę Felicjana braci z opowiadania Śmierć Wołoszynowskiego:

– No, Felicjan jest ciągle przy ojcu, to by coś powiedział. Taki sławny lekarz, jak ten Felicjan, w kraju i za granicą, zwłaszcza na Syberii – powiedział Kazimierz.

– Nie mów tak – powiedział Adrian. – Może nie bardzo umie i chce leczyć swoich, ale cudzych leczy wspaniale.

– Gdzie, na Limanie w Odessie? – powiedział Kazimierz. – W tej swojej lecznicy błotnej? Tam błoto samo leczy, nie on.

Jak wynika z przywoływanych notatek Joachima Wołoszynowskiego, Jachimowicz leczył i swoich, i obcych, a sposoby zarządzania przez niego lecznicą otwartą dla szerokiej klienteli przyczyniły się do obniżenia zysków w późniejszym okresie. Autor artykułu, Ursu, opierając się na archiwalnych dokumentach i książce Jachimowicza *Na limanie. Obserwacje przeprowadzone w trakcie kierowania zakładem leczniczym na limanie. Notatki dla lekarzy i publiczności, wydanej w Odessie w 1892 roku*, wspomina o nagrodach władz miasta i przyznawanych orderach dla Jachimowicza za działalność charytatywną, między innymi na rzecz przytułku dla porzuconych dzieci czy za rozwój lecznicy. Wiemy, że Jachimowicz wraz ze wzrostem liczby pacjentów zaczął zabiegać o wybudowanie drogi konno-kolejowej do swojego sanatorium położonego stosunkowo daleko od stacji kolejowej i władze w 1886 roku wydały zgodę. W latach 1909–1906 był stałym lekarzem Pawłowskiej Ochronki i szkoły handlowej, był też współzałożycielem polskiego towarzystwa *Ognisko*, prowadzącego kulturalną działalność wśród polskiej diaspory w Odessie, liczącej w 1885 roku 10 tysięcy²⁰.

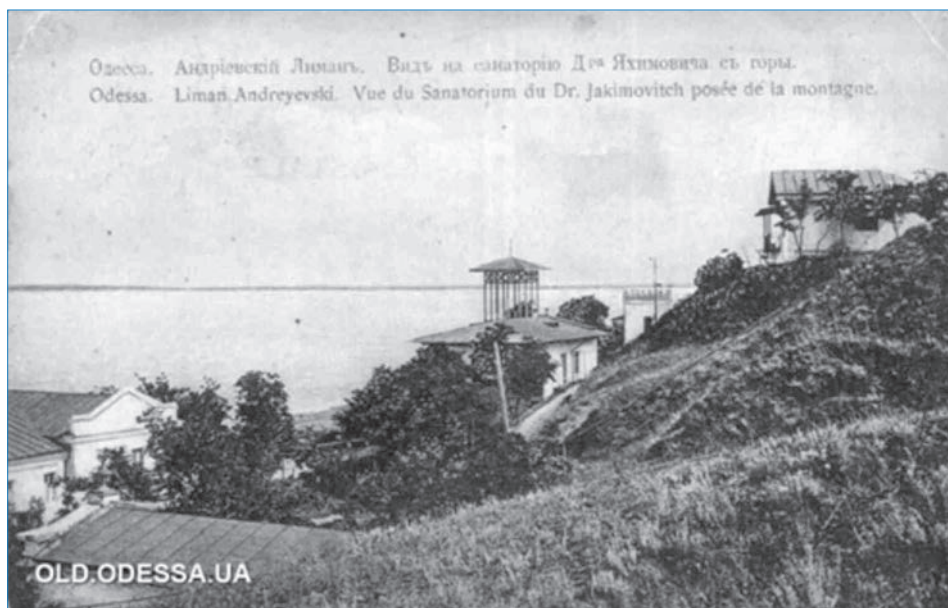
Lecznicza Jachimowicza, nazwanego nawet ojcem odeskiej balneologii, istniała prawie do początków I wojny światowej. Jachimowicz w sezonie letnim

¹⁹ Д. П. Урсу, *Одесса в европейском научном и культурном пространстве (XIX–XXвв.)*, Одесса 2014, s. 61 (publikacja elektroniczna).

²⁰ Tamże, s. 63.

zatrudniał lekarzy – najczęściej Polaków z Kijowa, w tym Mariana Łążyńskiego²¹. O lecznicy są wzmianki w informatorze *Cala Odessa* za rok 1912 i 1914. Powstające w latach 90. zakłady stosowały ulepszenia techniczne, korzystając z doświadczeń Jachimowicza i stosując wypracowany przez niego system. Zapisy Joachima Wołoszynowskiego rzucają jednak nowe światło na losy lecznicy na początku XX wieku. Mimo że cieszyła się ona powodzeniem, zaczęła podupadać od 1906 roku i to nie z powodu konkurencji, ale właśnie metody zarządzania przez Jachimowicza, który przyjmował gości – Polaków, krewnych i znajomych, nie opłacających kosztów kuracji i pobytu. Nie wnikał w księgowość, nie słuchał ostrzeżeń administracji. Dochody z praktyki lekarskiej też malały z biegiem lat i spadkiem sił fizycznych. Stan interesów pogarszał się i zagrażał ruiną sanatorium.

W 1913 roku Jachimowicz projektował jeszcze utworzenie polskiej spółki akcyjnej, która miała przejąć lecznicę, jednak wybuch wojny zatrzymał te działania. Jachimowicz zmarł 31 III 1915, mając 84 lata, nie widząc już zniszczenia swojego warsztatu pracy, zaspokajającego jego naukowe i altruistyczne aspiracje.



Odessa. Andrejewski liman. Widok na sanatorium dr Jachimowicza z góry

²¹ M. Łążyński, *Sto lat bez mała*, Warszawa 1961, s. 144–145. Łążyński pracował w zakładzie Jachimowicza w 1907 roku.



Dacza i sanatorium dr Jachimowicza



Reklama zakładu leczniczego Felicjana Jachimowicza w „Kraju” 1898, nr 23

Bibliografia

- Iwański A. (senior), *Pamiętniki 1832–1876*, Warszawa 1968.
- Jachimowicz F., *Limany odeskie. Wiadomości podręczne*, Odessa 1884.
- Jakowicki W., *Przewodnik po Odessie z planem miasta i opis drogi z Warszawy do Odessy*, Warszawa 1910.
- Jeż T. T., *Od kolebki przez życie: wspomnienia*, t. 1, Kraków 1936.
- *Kto był kim w II RP*, Warszawa 1994.
- Łążyński M., *Sto lat bez mała*, Warszawa 1961.
- Rekrut V. P., *Joachim Vološinovs'kij u stanovlenni ukraïns'kogo kooperativnogo ruchu (1897–1939 rr.)*, Winnica 2005.
- Stocki E., *Jan Felicjan Jachimowicz*, (biogram), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, s. 266–267.
- Szarejko P., *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. I, Warszawa 1991.
- Урсу Д. П., *Одесса в европейском научном и культурном пространстве (XIX–XX вв.)*, Одесса 2014.
- Wołoszynowski Joachim, *Relacja spisana z opowiadań, własnych wspomnień i z relacji jedynej, żyjącej jeszcze córki dr Jachimowicza – Rozalii Jachimowicz* (rękopis).
- Wołoszynowski J., *Przed wschodem księżycy. Opowiadania podolskie*, Warszawa 2018.

Ewa Szczepkowska

Department of Polish Literature at the University of Warmia and Mazury in Olsztyn

FELICJAN JAN JACHIMOWICZ – A DOCTOR, BALNEOLOGIST, RESEARCHER OF LIMAN IN ODESSA

Summary

The article focuses on Józef Ignacy Kraszewski's notes – taken during his 1843 travel, and published years later as *The Remembrance of Odessa*, *Yedisán* and *Budzhak* – and the fragments of Julian Ursyn Niemcewicz's *Historical Travels Throughout the Polish Land*, which describe his sojourn in Odessa, the culmination of his 1818 journey to Volhynia and Podolia. Both texts are contrasted as providing different representations of the city and its environs, as well the reception of that urban world by each travel writer. The differences are not only the result of dissimilar historical contexts within which Niemcewicz and Kraszewski visited the port located on the shores of the Black Sea, but run much deeper, reflecting their distinct narrative perspectives, which, in turn, had a decisive impact on the kinds of descriptions and reflections that constitute both literary accounts.

Key words: Odessa, Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Ignacy Kraszewski, city, travels.

Michał Siedlecki

*Dział Naukowy Książnicy Podlaskiej
im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
ORCID: 0000-0002-7575-6799*

SOTER AUGUST JAXA-MALACHOWSKI – MOTYW CZARNOMORSKI W TWÓRCZOŚCI MALARZA

Soter August Jaxa-Malachowski (1867–1952) urodził się na Krymie, w majątku Wolanów (w miejscowości leżącej obecnie na Ukrainie, w pobliżu Odessy), a w XIX wieku wchodzącym w skład ówczesnego Imperium Rosyjskiego. Pochodził z zamożnej rodziny ziemiańskiej. Był synem Ryszarda, właściciela ziemskiego oraz Doroty z Malachowskich. To wybitny polski malarz, pejzażysta oraz marynista. Po ukończeniu szkoły realnej w Odessie uczył się kolejno rysunku i malarstwa w Szkole Sztuk Pięknych w Odessie, w Krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych (w latach 1892–1894) u Floriana Stanisława Cynka (1838–1912), Władysława Łuszczkiewicza (1828–1900) i Izzydora Jabłońskiego (1835–1905) oraz w Szkole Malarstwa i Rysunku w Monachium (od 1894 do 1900 roku u Stanisława Grocholskiego, 1858–1932). Poza nauką, czas w Monachium wypełniało mu uczestnictwo w bujnym życiu towarzyskim oraz artystycznym tamtejszej polskiej kolonii¹.

Artysta zyskiwał powoli popularność. Reprodukacja jego obrazu przedstawiającego wzburzone morze oraz fale – rozbijające się o przybrzeżne głazy – znalazła się w opublikowanej z inicjatywy młodych polskich malarzy i pisarzy „Jednodniówce” monachijskiej. Towarzyszyła tam ona „(...) wierszowi Andrzeja Niemojewskiego [1864–1921 – M. S.] pt. «Śród burzy»». W 1898 r. Jaxa-Malachowski uczestniczył w wystawie w Monachium. Wystawił tam fragment tryptyku pt. «Zbrodnia», inspirowany malarstwem J.[ohanna] Bocklina [1657–1709 – M. S.]”².

W Monachium mieszkał do 1901 roku. Po powrocie do kraju osiadł w Krakowie, a następnie przeniósł się na dwa lata do Zakopanego. Na przełomie

¹ Zob. L. Giełdon, M. Jankiewicz-Brzostowska, *Wstęp*, [w:] *Soter Jaxa-Malachowski malarz morza. XII wystawa z cyklu „Polscy artyści o morzu”*, tekst ang. M. Jankiewicz-Brzostowska, Gdańsk 2014, s. 5. Zob. też *Jednodniówka*, Monachium 1897, s. 31.

² L. Giełdon, M. Jankiewicz-Brzostowska, *Wstęp*, s. 5. Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. XIX/3, z. 82, red. nac. E. Rostworowski, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 413.

1909/1910 roku zamieszkał na stałe w Krakowie. Podróżował między innymi do Włoch w latach: 1905, 1925, 1928. Podczas pobytów na Capri utrwał choćby w obrazach widoki skalistego wybrzeża wyspy. Wielokrotnie odwiedzał też Toskanię czy Wenecję, tworząc weduty (widokowe obrazy, rysunki lub sztychy o tematyce *stricte* urbanistycznej) z zabytkową architekturą miasta. Był nią nad wyraz zauroczony. Inspiracje malarskie odnajdywał również w krajobrazach Dalmacji³.

W latach 1907–1909 mieszkał tymczasowo wraz z żoną w modnym wówczas wśród literatów i artystów Zakopanem (wynajmując willę Pyszną przy Chramcówkach), gdzie powstały jego pejzaże tatrzańskie. Natomiast podczas wizyt u rodziny w kresowych majątkach ziemskich malował pejzaże, widoki wiejskie oraz sceny rodzajowe. Począwszy od lat 20. XX wieku Jaxa-Małachowski niemal co roku wyjeżdżał nad Bałtyk, w okolice Zatoki Gdańskiej i na Półwysep Helski. Malował tam pejzaż morski, piaszczyste plaże i wydmy, łodzie rybackie pozostawione na brzegu, jak również kutry wypływające na połów, porty oraz przystanie. W swoich kompozycjach oddawał przede wszystkim sugestywnie nastrój i klimat pejzażu morskiego, zależny od pory dnia czy pogody⁴.

Jaxa-Małachowski brał udział w licznych wystawach, jak choćby w: Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Warszawie (w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych i w Salonie Krywulta), Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Piotrkowie, a także w Lublinie. W Krakowie miał też kilka nader prestiżowych wystaw indywidualnych⁵.

Jego specjalnością było malarstwo pejzażowe, głównie sceny morskie, nokturny (czyli obrazy przedstawiające sceny nocne, zwłaszcza w przyrodzie, na przykład tafle wody lśniącej w blasku księżyca), widoki Tatr oraz obrazy wiejskie. Sporadycznie wykonywał także prace w technikach graficznych i rzeźbiarskich. Na jego bogatą twórczość patrzy się jednak obecnie głównie przez pryzmat wspomnianych wcześniej pejzaży morskich oraz nokturnów. Uznawany za najlepszego polskiego marynistę, jest do dzisiaj ceniony i poszukiwany przez szerokie grono kolekcjonerów. Wykonał też pewną, acz dziś dość rzadką, ilość portretów swojej rodziny (w konwencji wyraźnie realistycznej), autoportretów oraz widoków miejskich (szczególnie Krakowa oraz Wenecji). Przyjęło się uważać, że jego najlepsze prace powstały przed I wojną światową, później, wobec konieczności zarabkowania często powielał on własne pomysły⁶.

Jako człowiek majątny początkowo malował dla przyjemności, niestety po rewolucji w Rosji i po wydarzeniach I oraz II wojny światowej został jednak zmuszony do zarabkowania malarstwem. W tym czasie malarstwo olejne po-

³ L. Gieldon, M. Jankiewicz-Brzostowska, *Wstęp*, s. 5, 7.

⁴ Tamże, s. 5, 10–12. Zob. też E. Lang, *Soter Jaxa-Małachowski. W 150-lecie urodzin artysty*, Kraków 2017, s. 13.

⁵ L. Gieldon, M. Jankiewicz-Brzostowska, *Wstęp*, s. 7.

⁶ Tamże, s. 7.

rzucił on na rzecz akwareli, gwaszu oraz pasteli, pozwalających mu na szybsze notowanie wrażeń i wykonanie obiektu. Płótno zastępował też wtedy często teksturą. Nic więc dziwnego, że z czasem w prasie zaczęły się pojawiać – obok wielu przychylnych – także recenzje krytyczne⁷.

Prace artysty znajdują się dziś między innymi w zbiorach muzeów polskich, jak również w kolekcjach prywatnych. Najwybitniejsze z nich to choćby: *Most w Wenecji* (1905), *Brzeg morza* (1925), „*Cuda polskiego morza*”: *cisza w zatoce* (1927), „*Cuda polskiego morza*”: *na plaży* (1927), „*Cuda polskiego morza*”: *po burzy* (1927), *Pejzaż portowy* (1928), *Kanał w Wenecji* (1934), *Bałtyk* (1938), *Pejzaż nadmorski* (1939) czy *Pejzaż nadmorski z fragmentem portu* (1939)⁸.

Ostatnie dwudziestolecie przyniosło wyraźne odrodzenie zainteresowania malarstwem Jaxy-Małachowskiego w środowisku głównie prywatnych kolekcjonerów. Na przykład Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku przypomina cyklicznie (choćby w 2014 roku) twórczość marynistyczną artysty, prezentując przede wszystkim dzieła z kolekcji muzealnych (w tym z kolekcji własnej Muzeum, a także z Muzeów Narodowych w Krakowie i Szczecinie, Muzeum Historycznego Miasta Krakowa i Muzeum Miasta Gdyni), jak również ze zbiorów prywatnych. Pięć lat temu gdańska placówka udostępniła do zwiedzania około 60 prac tego malarza⁹.

Malarz trzech mórz

Jaxa-Małachowski znany jest głównie jako malarz trzech mórz: Morza Czarnego (z racji miejsca swego urodzenia); Morza Śródziemnego, które znał z podróży po Włoszech oraz Morza Bałtyckiego, które uwieczniał na swoich pracach, tworząc choćby pejzaże okolic Helu, Gdyni Orłowa i Jastrzębiej Góry. Nas jednak interesować tu będzie szczególnie tematyka dotycząca Morza Czarnego (wchodząca w skład jego wczesnych kompozycji). To bardzo ważne dzieła w dorobku malarza. Ślady tej marynistycznej fascynacji artysty, związanej z jego domem rodzinnym, widać przecież wyraźnie w późniejszych pracach twórcy obejmujących nadmienione już wcześniej pejzaże włoskie aż po rozliczne widoki nadbałtyckie, które malował niemal do końca życia. Morze stało się bowiem nie tylko przewodnim motywem jego malarstwa, ale odnalazł też artysta osobny „(...) styl jego obrazowania – realizm w przedstawianiu rzeczywistości potrafił łączyć z idealizacją, wychodząc naprzeciw powszechnym wyobrażeniom i gustom”¹⁰. W tej dziedzinie wachlarz tematyczny jego prac pozostaje bardzo szeroki. Znajdą się tu między innymi prócz pejzaży morskich, także sceny z życia rybaków, widoki

⁷ Tamże, s. 7. Por. H. Blumówna, *Z wystaw*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 22, s. 8.

⁸ Zob. *Soter Jaxa-Małachowski – mistrz morskiej wody*, [w:] <http://www.nmm.pl/aktualnosci/soter-jaxa-malachowski-malarz-morza> [dostęp: 31.05.2019 r.].

⁹ Tamże.

¹⁰ L. Giełdon, M. Jankiewicz-Brzostowska, *Wstęp*, s. 5.

wybrzeży i miast nadmorskich, porty oraz przystanie, a nawet – ważne z punktu widzenia *stricto* historycznego – bitwy morskie¹¹. Tak oto pisano o nim jeszcze na początku XX wieku w prasie krajowej:

Krajobraz morski i powierzchnia rzeki w połączeniu z problemem świetlnym, istnieją dla p. Małachowskiego same dla siebie, nie próbuje ich artysta »ożywiać« scenami rodzajowymi i postaciami ludzkimi. Powaga przyrody jest tu celem wystarczającym. Gdy nad powierzchnią wody rozpinają się łuki mostu, gdy u brzegu kołyszą się łodzie rybackie, albo w głębi rysuje się lekko architektura, są one integralną częścią pejzażu¹².

Pamiętajmy w tym miejscu również, że podczas pobytu w Monachium Jaxa-Małachowski często odwiedzał swe rodzinne dobra. Odnajdywał tam swoje ukojenie. Uroda krymskiego krajobrazu czy bardzo malownicze Morze Czarne na kilka prawie lat całkowicie zdominowały oryginalną twórczość artysty¹³. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że malarską przygodę rozpoczął twórca właśnie od malowania Morza Czarnego. Jak bowiem podaje Elżbieta Lang:

Szczęśliwe dzieciństwo Sotera w Wolanowie (...) wpłynęło na jego dalsze losy. Rodzimny pejzaż Morza czarnego i limanu Dniestru, obserwowanie morza, jego natury i zmienności barw ukształtowały wrażliwość artystyczną Małachowskiego, a także przyczyniły się do podjęcia decyzji o całkowitym poświęceniu się malarstwu. (...) Co ciekawe, pomimo wielu kilometrów dzielących Kraków i Monachium od Odessy, Soter Jaxa-Małachowski nie zarzucił tematyki morskiej, która stała się motywem przewodnim jego malarstwa. Na podstawie odeskich szkiców i studiów tworzył kompozycje olejne, które zaprezentował na kilku wystawach¹⁴.

Polski malarz urodził się wszak na Krymie, skąd pochodził też jeden z najwybitniejszych marynistów europejskich Iwan Konstantinowicz Ajwazowski (1817–1900). Należy przypuszczać, że Jaxa-Małachowski „(...) znał twórczość tego artysty, trudno jednak dopatrzeć się znaczącego wpływu jego dzieł na twórczość naszego malarza”¹⁵. Istotne w niniejszym kontekście będą więc między innymi następujące pejzaże morskie artysty: *Brzeg Morza Czarnego*, *Burza u brzegów Krymu*, jak też *Burza w Dofinówce pod Odessą*. W podobnej konwencji utrzymany zresztą został jego obraz zatytułowany *Cisza*. To miękko malowany olej na płótnie z 1911 roku, ukazujący najprawdopodobniej bezkres ukraińskiego krajobrazu, dobrze znany z podobnych stylistycznie późnych prac Józefa Chełmońskiego (1849–1914). Adolf Nowaczyński (1876–1944) – znany i ceniony krytyk sztuki w artykule opublikowanym w tygodniku „Kraj” nazwał wręcz Jaxę-

¹¹ Tamże, s. 7.

¹² Zob. *Z wystawy krakowskiej. Soter Jaxa-Malachowski*, „Świat” 1912, nr 15, s. 6.

¹³ L. Giełdon, M. Jankiewicz-Brzostowska, *Wstęp*, s. 5.

¹⁴ E. Lang, *Soter Jaxa-Malachowski. W 150-lecie urodzin artysty*, s. 7, 11.

¹⁵ L. Giełdon, M. Jankiewicz-Brzostowska, *Wstęp*, s. 9.

Małachowskiego „specjalistą Morza Czarnego», wspominając przy tym o jego «silnym talencie»”¹⁶. Tak oto urocze rejony Krymu, malownicza i tajemnicza zarazem wieś Dofinówka czy żywioł burzy nad brzegami wzburzonego od fal Morza Czarnego stały się wielkim malarskim natchnieniem dla polskiego marynisty. Odcisnęły na nim trwały ślad artystyczny.

Niech naszej uwadze nie umknie tutaj fakt, że na przełomie XIX i XX wieku marynistyka zyskała nowy, na wskroś symboliczny wymiar – istotny stał się bowiem pejzaż psychologiczny, w którym bezkresne morze stawalo się wymownym wyrazem ludzkich emocji oraz uczuć. Morze intrygowało artystów swoją zmiennością, wyraźnie dwoistą naturą, jak też nieokiełznaną potęgą własnego żywiołu. Spokojną morską falę, będącą przejawem osamotnienia i melancholii, zestawiano właśnie ze wzburzonym morzem utożsamianym często z nicością człowieka żyjącego bezradnego wobec potęgi natury, otaczającego go świata, a także przeznaczenia. Morze pozostawało odbiciem ludzkiej kondycji, źródłem egzystencji i symbolem *katharsis*, a jednocześnie destrukcji, niszczycielskiej mocy i przemijania. Natomiast ląd był „(...) pełnym nadziei początkiem i szczęśliwym końcem morskich wypraw, schronieniem i odpoczynkiem tych wszystkich, których morski żywioł i przestrzeń pociągają z przemożną siłą”¹⁷.

Większość prac Jaxy-Małachowskiego to w zasadzie pogodne w nastroju, słoneczne, niemal idylliczne pejzaże, w których dominują szczególnie barwy jasne oraz czyste. Światło jest w nich raczej chłodne, rozproszone, zazwyczaj równomiernie oświetla ono wszystkie części jego kompozycji. Do ulubionych kolorów artysty należały w głównej mierze: „(...) jasny błękit, niekiedy oscylujący w kierunku lapis-lazu, innym razem złamane chłodną zielenią, delikatne róże, złotawe lub szarawe brązy, raczej zimne żółcienie”¹⁸. Posługiwał się także malarz odcieniami cieplejszymi, przełamując wszechobecne błękity tonami wyraźnie turkusowymi¹⁹.

Dla oddania przezroczystości wody morskiej (choćby w pracach o tematyce czarnomorskiej, we wspomnianych na początku mego artykułu marynistycznych obrazach malarza) stosował między innymi artysta zabieg pomysłowy, acz nieskomplikowany. Umiejętnie łączył on bowiem biel kryjącego gwaszu z wyraźną przezroczystością farby akwarelowej. Z przyjemnością malował również twórca czyste pejzaże, w których rola szczególna przypadła właśnie brzegom morskim. Nastrojowe widoki rozległych, piaszczystych plaż są u niego uchwycone w szerokim, panoramicznym ujęciu lub (rzadziej) ukazane z dość bliskiej

¹⁶ Tamże, s. 5. Por. *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIX/3, z. 82, s. 413. Zob. Clarus [A. Nowaczyński], *Monachijczycy nowocześni. Obrazy i ludzie*, „Kraj” 1900, nr 20, s. 289.

¹⁷ M. Łopuch, *Oblicza morza. Żywioł – ląd – przestrzeń*, katalog wystawy, Muzeum Narodowe w Szczecinie, Szczecin 2002, s. nlb. Zob. E. Lang, *Soter Jaxa-Małachowski. W 150-lecie urodzin artysty*, s. 51.

¹⁸ L. Gieldon, M. Jankiewicz-Brzostowska, *Wstęp*, s. 9.

¹⁹ Tamże, s. 9.

perspektywy²⁰. Technikę tę powielał później Jaxa-Małachowski portretując na przykład Morze Śródziemne czy polski Bałtyk. Równie oryginalne wydają się też jego morskie nokturny, w których stosował on chociażby wyrafinowaną gradację stopnia względnej jasności barwy niebieskiej, „(...) od intensywnie szafirowej po granatową, w zależności od oddalenia od źródła światła, jakim zazwyczaj był blask księżyca o białozółtym zabarwieniu”²¹.

To bardzo sugestywne obrazy, niemal z pogranicza świata jawy i snu. Taka też wydaje się przyroda w pracach Jaxy-Małachowskiego mistrzowsko ukazujących Morze Czarne (położone między południowowschodnią Europą a Azją, nad którym leżą między innymi takie porty, jak: Odessa, Sewastopol, Noworosyjsk, Trabzon, Zonguldak, Warna czy Konstanca) oraz jego pełne zabytków wybrzeże. Świat oniryczny, magia dziewiczego krajobrazu, pulsujące niekiedy barwy, jak też zjawiskowa – niemal impresjonistyczna – gra światłocienia przeplatają się tam bowiem nader subtelnie z życiem codziennym jego mieszkańców, często ukazanych w dalekim, acz arcyistotnym tle²².

Własny styl

Jaxa-Małachowski przez całą swoją długą karierę artystyczną pozostawał poza modnymi trendami w sztuce. Nie uległ na przykład secesji (z jej upodobaniem do dekoracyjnych oraz płaskich plam barwnych), a i później, w dwudziestoleciu międzywojennym, był artysta nieczuły na iście rewolucyjne zmiany zachodzące w XX-wiecznym malarstwie. Wypracował własny styl, którego cechą charakterystyczną był przede wszystkim realizm „(...) połączony z dobrym opanowaniem warsztatu malarskiego i wrażliwością na kolor”²³.

Autor *Brzegu Morza Czarnego* należał do warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, jak też do Związku Powszechnego Artystów Polskich, który powstał w 1911 roku w Krakowie, w wyraźnej opozycji do tamtejszego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Nic jednak nie wskazuje by twórca ten był członkiem jakiegoś stowarzyszenia artystycznego o *stricte* wytyczonym programie. Osiągnął komercyjny sukces, choć nie zawsze – jak to ma miejsce obecnie – cieszył się popularnością krytyków²⁴. Po II wojnie światowej popadł on niemal w zupełne zapomnienie. To właśnie w ostatnich latach pojawił się prawdziwy renesans zainteresowania jego twórczością²⁵.

²⁰ Tamże, s. 9.

²¹ Tamże, s. 9.

²² Zob. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 1, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1995, s. 824.

²³ L. Giełdon, M. Jankiewicz-Brzostowska, *Wstęp*, s. 8.

²⁴ Tamże, s. 8. Zob. Stosław, *Wystawa „niezależnych w Krakowie, „Świat”* 1911, nr 20, s. 8.

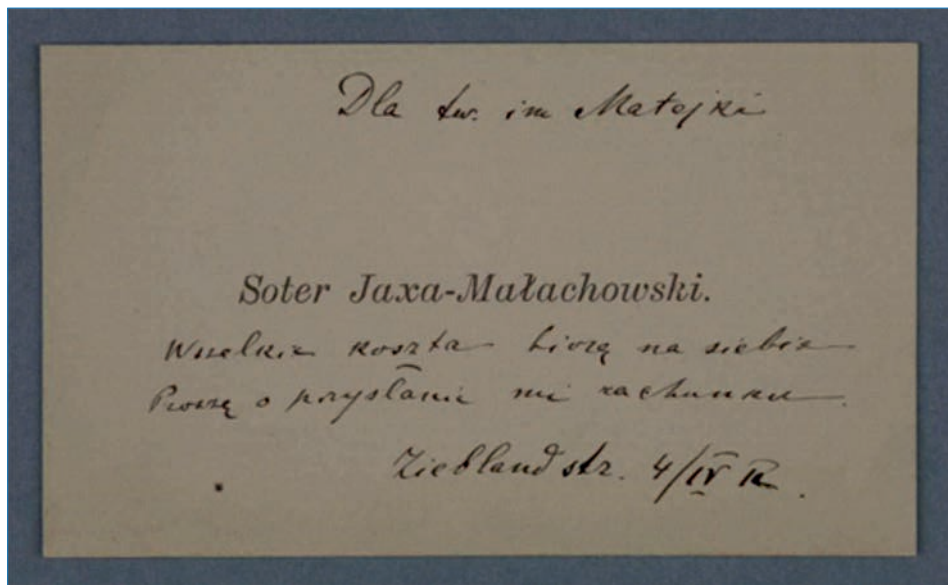
²⁵ Por. E. Lang, *Soter Jaxa-Małachowski. W 150-lecie urodzin artysty*, s. 4.

Życie prywatne Jaxy-Małachowskiego było ustabilizowane. Zawarte w wieku 34 lat małżeństwo z Jadwigą Young de Lenie (1879–1953) pozostało trwałe, mimo iż okazało się bezdzietne. Polski malarz zmarł w Krakowie w 1952 roku. Tworzył niemal do końca życia. Pozostawił po sobie olbrzymią ilość dzieł (w tym te najwyżej cenione, między innymi o tematyce czarnomorskiej), do dziś inspirować kolejne pokolenia badaczy oraz fascynatów jego nadzwyczaj intrygującej i barwnej twórczości²⁶.



S. Jaxa-Małachowski, *Autoportret w serdaku*, ok. 1900 r., farba olejna, płótno, Dział II/ Malarstwo nowoczesne, wł. Muzeum Narodowe w Krakowie

²⁶ Tamże, s. 65. Zob. też L. Geldon, M. Jankiewicz-Brzostowska, *Wstęp*, s. 8.



S. Jaxa-Małachowski, *Bilet wizytowy do Towarzystwa im. Jana Matejki z zawiadomieniem, że wszelkie koszty sam pokryje*, przeł. XIX/XX w., atrament (na bilecie wizytowym),
Dział IX – Zbiory Jana Matejki, wł. Muzeum Narodowe w Krakowie



S. Jaxa-Małachowski, *Lodownia*, 1918 r., farba olejna, tektura,
Dział II/ Malarstwo nowoczesne, wł. Muzeum Narodowe w Krakowie



S. Jaxa-Małachowski, *Wierzby nad rzeczką*, 1918 r., gwasz, tektura,
Dział III/ Rysunki i akwarele, wł. Muzeum Narodowe w Krakowie



S. Jaxa-Małachowski, *Pejzaż morski*, 1941 r., gwasz, kredka, papier,
Dział III/ Rysunki i akwarele, wł. Muzeum Narodowe w Krakowie



S. Jaxa-Małachowski, *Brzeg morza*, 1923 r.,
tektura teksturowa na płycie akwarela, wł. prywatna

Bibliografia

- Blumówna H., *Z wystaw*, Tygodnik Powszechny” 1947, nr 22.
- Clarus [Adolf Nowaczyński], *Monachijczycy nowocześni. Obrazy i ludzie*, „Kraj” 1900, nr 20.
- Lang E., *Soter Jaxa-Małachowski. W 150-lecie urodzin artysty*, Kraków 2017.
- Łopuch M., *Oblicza morza. Żywiol – ląd – przestrzeń*, katalog wystawy, Muzeum Narodowe w Szczecinie, Szczecin 2002.
- Gieldon L., Jankiewicz-Brzostowska Monika, *Wstęp*, [w:] *Soter Jaxa-Małachowski malarz morza. XII wystawa z cyklu „Polscy artyści o morzu”*, tekst ang. Monika Jankiewicz-Brzostowska, Gdańsk 2014.
- *Jednodniówka*, Monachium 1897.
- *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 1, red. Barbara Petrozloin-Skowrońska, Warszawa 1995.
- *Polski słownik biograficzny*, t. XIX/3, z. 82, red. nac. Emanuel Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.
- *Soter Jaxa-Małachowski – mistrz morskiej wody*, [w:] <http://www.nmm.pl/aktualnosci/soter-jaxa-malachowski-malarz-morza> [dostęp: 31.05.2019 r.].
- *Z wystawy krakowskiej. Soter Jaxa-Małachowski*, „Świat” 1912, nr 15.

Michał Siedlecki

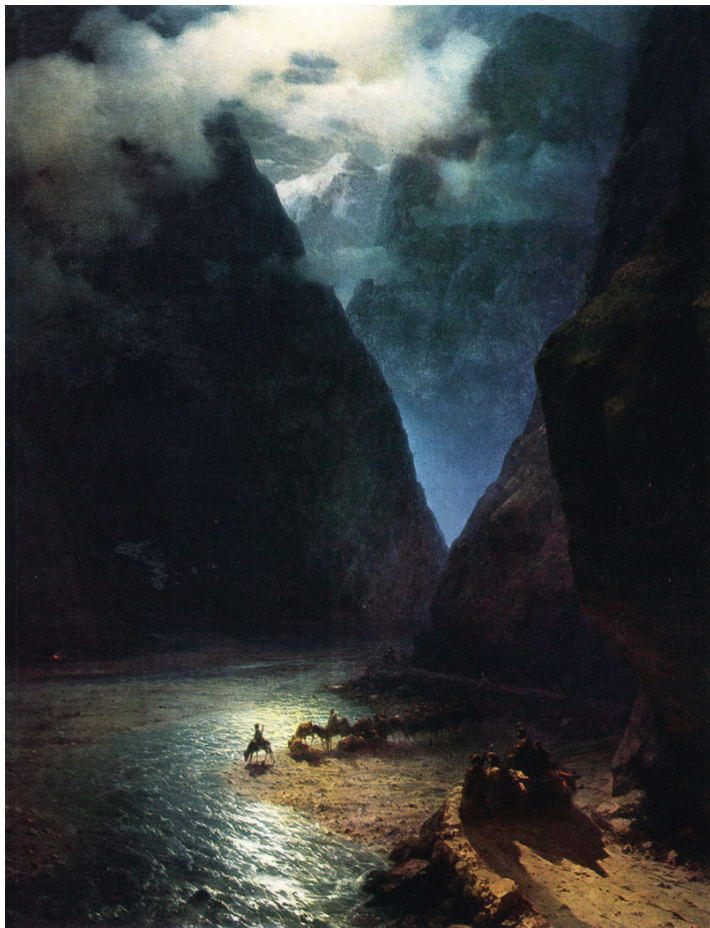
*Scholarly Section of Łukasz Górnicki
Podlachian Library in Białystok*

SOTER AUGUST JAXA-MALACHOWSKI – BLACK SEA MOTIF IN THE PAINTER’S WORK

Summary

Soter August Jaxa-Małachowski (1867–1952) was born in the Crimea, in the estate of Wolanów (currently in Ukraine, near Odessa) in the nineteenth century in Russian Empire. He came from a wealthy landowning family. He was the son of Ryszard, landowner and Dorota of Małachowski. He is an outstanding Polish painter, landscape and maritime painter. Jaxa-Małachowski is known mainly as a painter of the three seas: the Black Sea (due to his birthplace); The Mediterranean Sea, which he knew from the time of his travel around Italy and the Baltic Sea, which he immortalized on his works, painting landscapes around Hel, Gdynia Orłowo and Jastrzębia Góra. The researcher is particularly interested in the subject of the Black Sea (which is part of the painter’s early compositions). These are very important works in the artist’s achievements. In this context important are following marine landscapes: *Brzeg Morza Czarnego (The Black Sea shore)*, *Burza u brzegów Krymu (The storm near the Crimea)*, as well as *Burza w Dofinówce pod Odessą (The storm in Dofinówka near Odessa)*. His painting entitled *Cisza (Silence)* is also in similar convention. These are very suggestive images, almost on the edge of the worlds of reality and dreams. The oneiric world, the magic of virgin landscape, sometimes pulsating colors, as well as phenomenal – almost impressionistic – the play of chiaroscuro subtly intertwines with the everyday life of its inhabitants, often shown in a distant but very important background. Jaxa-Małachowski left behind an enormous amount of works (including the most valuable ones, among them those about Black Sea), to this day inspiring generations of researchers and fascinates of his extraordinarily intriguing and colorful creativity.

Key-words: Soter August Jaxa-Małachowski, Black Sea, 19th and 20th century painting, nature, oneiric world.



Iwan Ajwazowski, *Wąwóz Dariał*, 1862

Marek Rutkowski

Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie

ORCID: 0000-0001-9553-4790

WŁADZE CARSKIE WOBEC LUDNOŚCI POLSKIEJ NOWOROSJI I BESARABII PO ROKU 1831

1. Wstęp

Tak zwana Noworosja, z jej niewątpliwym centrum gospodarczym i kulturalnym, jakim była ówczesna Odessa, a po części też i Besarabia, przynosiła niekiedy władzom carskim problemy, których rozwiązanie wydawało się wręcz niemożliwe. Takim zagadnieniem była też i kwestia polska, gdzie z jednej strony obawiano się wzrostu roli i znaczenia aktywnego politycznie żywiołu polskiego, z drugiej strony przeznaczono ten obszar jako miejsce możliwego rozmycia się polskiej narodowości w wielokulturowym tyglu. Niedościągłym i idealnym wręcz celem carskich administratorów byłoby z jednej strony pozbycie się, a przynajmniej pozbawienie znaczenia ekonomicznego, silnej gospodarczo grupy bogatych noworosyjskich Polaków, a z drugiej wydrenowanie Królestwa Polskiego z części aktywnego gospodarczo elementu, poprzez skierowanie emigracji rzemieślników czy chłopów na tereny nadczarnomorskie. Uzupełnieniem tego planu była próba przesiedlania części zdeklasowanej szlachty Ziem Zabrzanych na tereny noworosyjskie, z opcją wymieszania owych Jednodworców z zaporoskimi kozakami. Te dwa nurty myśli rosyjskiej, w swoim najgłębszym podłożu oczywiście niesprzeczne, znalazły swoje odzwierciedlenie w niniejszym artykule, gdzie w pierwszej części zajęto się podłożem prawnym konfiskaty majątku powstańczego, a w drugiej opisano meandry moskiewskiej polityki migracyjnej, dążącej do skierowania napływu Polaków tak z Królestwa, jak i z Ziem Zabrzanych na tereny nadczarnomorskie Noworosji i Besarabii.

2. Problemy prawne z konfiskatą odeskiego majątku polskiego powstańca roku 1831

Kwestia faktycznego stosunku władz noworosyjskich i carskich w ogóle do majątku polskich „buntowników”, raczej do dalszych zasad postępowania z nim, objawiła się w całej pełni na początku lat trzydziestych dziewiętnastego wieku. W Odessie doszło bowiem w roku 1831 do skonfiskowania majątku nierucho-

mego polskiego powstańca – Aleksandra Udarlyka Sobańskiego. W konsekwencji wierzyciele zwrócili się z licznymi prośbami do lokalnego generał-gubernatora o prawne zadośćuczynienie, oznaczające w praktyce spłatę zaciągniętych przez Sobańskich zobowiązań. Hr. Fiodor Petrowicz Pahlen uznał jednak sprawę za „trudną”.

Okazało się przecież, iż pochodzący z Podola (gdzie miał skonfiskowany po Powstaniu Listopadowym majątek – dwa folwarki i 2 tysiące chłopów)¹ obywatel miasta Odessy Aleksander Udarlyk Sobański był jednocześnie kupcem – członkiem pierwszej giełdy odeskiej. Jego majątek nieruchomy składał się zaś tu z dwóch domów, takiej samej ilości magazynów oraz dwóch okrętów; do czego dochodziły jeszcze dobra ruchome, jak: składowane wina, czy „sprzęty i rozmaite ruchomości w Odessie”. Gdy ze względu na swój udział w Powstaniu 1831 roku został Sobański uznany za „przestępcę stanu”, jego odeski majątek znalazł się w polu bezpośredniego zainteresowania Chersońskiej Izby Skarbowej.

W konsekwencji w sierpniu roku 1831 powyższa Izba przeprowadziła dokładną „rekapitulację” przejętego majątku, a z informacji datowanej na 25 sierpnia / 6 września 1831 roku wynikało, iż w owym czasie formalnie zarządzał nim innych kupiec z Odessy – Ryszard Kartazzi. Działo się tak na podstawie udzielenia Kartazziemu przez Aleksandra Sobańskiego formalnego pełnomocnictwa, datowanego na 31 grudnia 1820 roku / 12 stycznia 1821 roku. Problemem dla władz carskich okazywało się jednak to, iż pełnomocnictwo zostało urzędowo poświadczane dopiero 2/15 stycznia 1831 roku, a zatem już po wydaniu manifestu Mikołaja I z dnia 21 grudnia 1830 roku / 2 stycznia 1831 roku, na mocy którego wszystkie akta majątkowe dotyczące osób biorących udział w Powstaniu Listopadowym i sporządzone po dacie jego wybuchu (tj. po 29 listopada 1830 roku) uznano z mocy samego prawa za nieważne. Na tej właśnie podstawie Chersońska Izba Skarbowa przyjmowała za pewnik, iż Ryszard Kartazzi legitymował i nadal legitymuje się pełnomocnictwem Aleksandra Sobańskiego bezprawnie, nie mając jako taki najmniejszych uprawnień do zarządzania tymże mieniem. W dalszej kolejności stwierdzono, iż na mocy posiadanego pełnomocnictwa ów Ryszard Kartazzi w kwietniu roku 1831 (czyli w czasie, gdy wiedza o przywódczej roli Aleksandra Sobańskiego jako dowódcy oddziału powstańczego w powiecie olhopolskim była już w Odessie powszechna) przekazał z kolei dla swego brata – kupca Fryderyka Kartazziego – w użytkowanie czasowe dom i magazyny należące do Sobańskiego. Transakcja ta opiewała na okres trzyletni, implikując konieczność uiszczenia kwoty 45 tysięcy rubli za użyczenie na ten czas domu Sobańskiego. Oprócz powyższego pełnomocnik polskiego powstańca zastawił w tym samym czasie jeden z okrętów Sobańskiego za kwotę 20 tysięcy rubli oraz pozyskał z innych jego dóbr „w ogóle pieniędzmi 82,600” rubli. Aby dopełnić niejako czary goryczy Chersońskiej Izby Skarbowej, wspomniany Kartazzi

¹ Aleksander Udarlyk Sobański [w:] *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*. <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/aleksander-udalryk-sobanski> [dostęp: 2 XI 2017].



Lithographie Villain, Paris, Izydor
i Aleksander Sobańscy, *circa* 1832–1837²

sprzedał jeszcze radcy honorowemu Rizo będące własnością Sobańskiego wino za kolejną kwotę 3 013 rubli.

Ponieważ dokładnie analizując na miejscu całą sprawę, generał-gubernator Pahlen pozyskał zarazem wiedzę o tym, że Fryderyk Kartazzi występował już uprzednio o przejęcie części majątku Aleksandra Sobańskiego, na tej właśnie podstawie zalecił, aby te żądania Fryderyka Kartazziego, jak i uprawnienia Ryszarda Kartazziego do zarządzania majątkiem polskiego powstańca, pozostawić w gestii rozpoznania sądowego oraz orzeczenia magistratu miasta Odessy.

Pełniący obowiązki generał-gubernatora Noworosji i namiestnika Besarabii hr. Fiodor Petrowicz Pahlen wniósł jednakowoż w tym samym czasie do rosyjskiego ministra skarbu Jegora Kankrina o złożenie prośby do cara Mikołaja I w kwestii podjęcia decyzji co do prawidłowego sposobu postępowania w zakresie potrzeby spłaty prywatnych długów, obciążających skonfiskowane dobra Aleksandra Sobańskiego. Składając swój wniosek na ręce ministra skarbu, pozwoilił sobie jednocześnie noworosyjski generał-gubernator na konkluzję natury osobistej. Podtrzymując swoje stanowisko, twierdził on mianowicie, iż wierzyciele osób pozbawionych na rzecz Skarbu Państwa swego majątku z powodu ich efektywnego udziału w antycarskim „buncie”, mieli w pełni otwartą drogę prawną do składania swoich wniosków o spłatę należnych im zobowiązań w sądzie powiatowym, właściwym dla okręgu administracyjnego, w któ-

² <http://palacwguzowie.pl/aleksander-sobanski-syn-mateusza/> [dostęp: 2 XI 2017].

rym był zlokalizowany majątek danego dłużnika. Według Pahlena, w wypadku, gdyby gubernialny przedstawiciel Prokuraturii (w oryginale: „prokuror”) uznał konkretny wyrok sądu powiatowego za sprawiedliwy (w oryginale: „dobry”), wtedy dochodzący swoich praw majątkowych na długi powstańca petent mógł otrzymywać kopię takiego wyroku wraz z jego akceptacją prokuratorską celem umożliwienia na tej podstawie dalszego „poszukiwania” należności w oparciu o akta Ministerstwa Skarbu. To właśnie bowiem – według Pahlena – minister skarbu (czytaj: Kankrin) winien posiadać pełną wiedzę o dalszym losie podlegających stałemu sekwestrowi majątków powstańczych. Oczywiście – zdaniem noworosyjskiego generał-gubernatora – można było dochodzić swoich praw na zajętych majątku powstańca wyłącznie zgodnie z „prawem zadośćuczynienia”. Gdyby jednak prokuror gubernialny przeciwstawił się wyrokowi lokalnego sądu powiatowego, wówczas cała sprawa przechodziłaby do rozpatrzenia przez sąd wyższej instancji, a w dalszej kolejności do Rządzącego Senatu w Petersburgu.

Po otrzymaniu prośby o pomoc prawną hr. Jegor Kankrin przesłał kopię wskazanego pisma wraz z własnym opisem sprawy do Rządzącego Senatu celem przedstawienia analizy prawnej, gdzie też i stawił się w dniu 28 marca / 9 kwietnia 1832 roku osobiście. 1 Departament tegoż Senatu miał wówczas okazję zapoznać się z pogłębioną analizą zagadnienia, opierając się tak na oryginalnym piśmie noworosyjskiego generał-gubernatora hrabiego Pahlena, jak i – przede wszystkim – na sprawozdaniu ministra skarbu³.

Referujący w dniu 9 kwietnia 1832 roku przed 1 Departamentem petersburskiego Rządzącego Senatu całą sprawę odeskich dóbr Sobańskiego minister przedstawił rzeczywiście niezwykle szczegółowy wywód prawny, wskazując tym samym na możliwe podstawy dalszego procedowania. Nie było też zaskoczeniem, iż przytoczył on wówczas zasadniczo przepisy tylko dwóch, ale za to niezwykle istotnych ukazów: z 22 lutego / 6 marca 1798 roku oraz z 29 lipca 1831 roku – czyli obydwu praw jawnie skierowanych przeciw buntującym się mieszkańcom carskiego imperium, z niewypowiedzianym, acz domyślnym szczególnie wskazaniami na Polaków⁴. Po dokonaniu tej analizy hr. Kankrin

³ „Tygodnik Petersburski”, nr 26 z 5/17 kwietnia 1832 roku, s. 168.

⁴ „Tygodnik Petersburski”, nr 26 z 5/17 kwietnia 1832 roku, s. 168–169. Przede wszystkim powołano się na ukaz Rządzącego Senatu z 22 lutego / 6 marca 1798 roku, wydany w odpowiedzi na wniosek generała piechoty Bekleszowa, ówczesnego rządcy guberni: mińskiej, wołyńskiej oraz podolskiej. Prawo to wskazywało, iż każda osoba wnosząca pretensje w odniesieniu do skonfiskowanego na rzecz Skarbu Państwa majątku musiała przede wszystkim złożyć swoje podanie do lokalnej Izby Skarbowej. W takim piśmie należało zaś przedstawić istotę „pretensji” oraz dowody, potwierdzające jej rzetelność. Takie rozwiązanie wynikało z faktu, iż na podstawie art. 118 tzw. „ustawy o guberniach”, to do tej kategorii spraw należały wszelkie procesy o charakterze skarbowym, w tym dotyczące praw Skarbu Państwa. Gdyby okazało się, iż po rozpatrzeniu konkretnej sprawy, lokalna Izba Skarbowa zdecydowała się jednak uznać, iż nie jest władną do podjęcia finalnej decyzji bez uprzedniego dokładnego rozpatrzenia problemu w cywilnej procedurze sądowej, wówczas po zebraniu dokumentacji władze finansowe odsyłały jej całość do rozpatrzenia we właściwym sądzie powiatowym. Oczywiście chodziło o ten sąd, w które-

wskazał na zawartą w referowanych przez niego postanowieniach „oczywistość odpowiedzi” na postawione zagadnienie prawne o prawidłowy sposób dochodze-

go jurysdykcji znajdował się skonfiskowany i będący przedmiotem prywatnego dochodzenia odszkodowawczego majątek. Obowiązkiem sądu powiatowego było z kolei przystąpienie do procedowania bez wymagania składania przez strony dodatkowych pozwów, a następnie wydanie wyroku, mającego jednak zawsze na względzie prawidłową ochronę interesu finansowego państwa (Prokuratorii), a głównie przestrzeganie całości przepisów prawa skarbowego. Istniała też możliwość dodatkowego domagania się przez sąd powiatowy dostarczenia uzupełniającej dokumentacji, tak przez Izbę Skarbową, jak i przez osobę wnoszącą swoje żądania majątkowe. Po wydaniu wyroku (który na tym etapie nie nosił jako taki znamion prawomocności), sąd powiatowy był zobligowany do przesłania dokumentacji sprawy do Głównego Sądu Cywilnego Cesarstwa, na której to instytucji ciążył obowiązek sporządzenia krótkiego wyciągu z treści całego procedowania, zastosowanego w danej sprawie. Zgodnie też z artykułem 405, 7 części „ustawy o guberniach”, Główny Sąd Cywilny musiał w dalszej kolejności wystąpić do gubernialnego przedstawiciela Prokuratorii (prokuratora) z prośbą o wydanie stosownej opinii. Dopiero po jej wysłuchaniu, można było wydać ostateczny wyrok Głównego Sądu Cywilnego. Kopię takiego wyroku (zgodnie zresztą z treścią ukazów z 1781 oraz 1784 roku) przesyłano lokalnej Izbie Skarbowej, umożliwiając w ten sposób tej ostatniej instytucji wypowiedzenie się w będącej przedmiotem dochodzenia kwestii, które to stanowisko przesyłano następnie lokalnemu gubernatorowi gubernialnemu.

Opisawszy tę skomplikowaną drogę prawną dochodzenia należności na skonfiskowanym majątku, hrabia Jegor Kankrin przedstawił w dniu 9 kwietnia 1832 roku swoje dalsze uwagi prawne, tym razem odnoszące się do przepisów z 17/29 lipca 1831 roku, wprowadzonych celem ustalenia obowiązujących Komisje Gubernialne oraz Izby Skarbowe reguł w zakresie sekwestru i konfiskaty majątków polskich powstańców (w oryginale: „buntowników”). Powołał się on tu przede wszystkim na postanowienia art. 25 rozdziału 2 wskazanego prawa, na mocy którego wszelkie pretensje wierzycieli, mające faktyczne oparcie w zajmowanych majątkach „powinny zostać nietknięte”, pod warunkiem jednakże, iż obiegające się o realizację swoich praw osoby nie zostały zaliczone do tych, których dobra miały być również skonfiskowane na rzecz Skarbu Państwa. Artykuł ten jednocześnie wskazywał, iż w sytuacji gdy na podlegających sekwestrowi majątkach położono już areszt ze względu na prywatne dochodzenie zaległych należności, należało powiadomić o tym ministra skarbu. Dalej hr. Kankrin przedstawił brzmienie art. 24 ustawy konfiskacyjnej z 29 lipca 1831 roku, zgodnie z którym w wypadku pojawienia się urzędowego doniesienia do Izby Skarbowej o istnieniu pretensji do zajętych majątków ze strony osób nie biorących udziału w „buncie”, „które [jednakowoż] prawnie na dobrach nie są oparte”, należało je zapisywać w oddzielnych księgach, w celu pozostawienia ich bez rozstrzygnięcia do czasu pojawienia się dalszych rozporządzeń rządowych w tej mierze. Informując o powyższym ministra skarbu, jednocześnie istniała konieczność powiadomienia wierzycieli o braku możliwości spłaty przez Skarb Państwa długów, które przewyższałyby wartość skonfiskowanego majątku. Zgodnie też z przedstawioną przez Kankrina treścią art. 23 „anybuntowniczego” prawa z lipca roku 1831, lokalne kasy powiatowe miały obowiązek prowadzić w sposób rzetelny rachunkowość: a) dochodów każdego z podlegających sekwestrowi majątków; b) spłat oprocentowania od pożyczonych pod zastaw na masie zajętego majątku kwot pieniężnych, należnych bankom oraz ewentualnie innym instytucjom; c) wydatków przeznaczonych na utrzymanie i zarząd podlegającego sekwestrowi majątku; d) „detalicznych” wydatków Skarbu Państwa, przeznaczonych na pokrycie kosztów działalności komisji gubernialnych Izb Skarbowych, etc., podejmowanych w związku z zajęciem i utrzymaniem „buntowniczego” majątku, „gdyż wszystkie te wydatki powinny być zwrócone na tych dóbr rachunek”. Jak przypominał też minister skarbu, zgodnie z treścią art. 23 wskazanej

nia przez wierzycieli swoich praw ubezpieczonych na zajętych (w drodze aresztu oraz sekwestru) majątkach powstańców. Wyraził minister skarbu jednocześnie przekonanie, iż w wypadku Aleksandra Udarlyka Sobańskiego władzom petersburskim pozostawało zatem jedynie wydać polecenie jak najszybszego „tych praw wykonania”. Donosząc Rządzącemu Senatowi o takim właśnie swoim stanowisku, minister skarbu zarazem formalnie zwrócił kopię pisma noworosyjskiego generał-gubernatora hr. Pahlena na ręce ministra sprawiedliwości – Dmitriego Daszkowa.

Po wysłuchaniu tych wszystkich objaśnień, tego samego dnia, tj. dnia 28 marca / 9 kwietnia 1832 roku, Rządzący Senat wydał postanowienie dotyczące losu znajdującego się w Odessie majątku Aleksandra Sobańskiego. W efekcie zapadła decyzja pełnego zastosowania się w danej sprawie do: a) ukazu tegoż Rządzącego Senatu z 22 lutego / 6 marca 1798 roku, przedstawiającego procedurę realizacji pełnoprawnych żądań co do wypłaty zobowiązań dłużniczych, ciążących na podlegających sekwestrowi oraz konfiskowanych dobrach (ziemskich) i innych nieruchomościach; b) potwierdzonych przez cara Mikołaja I w dniu 17/29 lipca 1831 roku zasadach postępowania Rządów Gubernialnych i Izby Skarbowych w odniesieniu do nieruchomości podlegających zajęciu ze względu na „buntownicze” postępowanie ich właścicieli. Ponieważ zaś z obu tych ustaw bezspornie wynikało, iż zobowiązania dłużne oparte na majątkach powstańców (w oryginale: buntowników) miały być wypełniane tylko wówczas, gdy osoba zainteresowana ich odzyskaniem sama nie brała udziału w działalności antyrosyjskiej, stąd Rządzący Senat – odpowiadając na zapytanie hr. Pahlena, „jak postępować co do zaspokojenia długów prywatnych z majątków polskich buntowników” – oparł się właśnie o te przedstawione petersburskiemu gremialnemu ciału decyzyjnemu przez ministra skarbu rozwiązania prawne. Co do prawidłowej formalnej drogi składania wniosków o zwrot zobowiązań zabezpieczonych na zajętych nieruchomościach, Rządzący Senat nakazywał zaś rozpoczynanie biegu postępowania w sądach powiatowych właściwych dla lokalizacji majątków buntowniczych dłużników. Sama procedura zwrotu długu musiała natomiast być przeprowadzona zgodnie z ukazem z dnia 19 sierpnia 1799 roku. Ostatecznie zatem zalecono noworosyjskiemu generał-gubernatorowi i jednocześnie namiestnikowi Besarabii Fiodorowi Petrowiczowi Pahlenowi, jak też wszystkim władzom decyzyjnym funkcjonującym na obszarze „przyłączonych od Polski guberni”, aby w pełni stosowały się w podobnych sytuacjach do wymienionych powyżej aktów prawnych z 1798 oraz 1831 roku⁵.

ustawy, czysty dochód z zajętych dóbr, pozostały ewentualnie po odtrąceniu tych wszystkich wydatków administracyjnych, powinien być być przekazany do tzw. Izby Powszechnej Opieki, celem generowania zysków z oprocentowania depozytowego (standardowo było to pomiędzy 3 a 4 procentami w stosunku rocznym).

⁵ „Tygodnik Petersburski”, nr 26 z 5/17 kwietnia 1832 roku, s. 169. Drugi, bardziej niejako jednostkowy aspekt sprawy Aleksandra Sobańskiego dotyczył – jak podano – „nieprawnych

Opisane powyżej jednostkowe dylematy prawne noworosyjskiego generał-gubernatora Fiodora Petrowicz Pahlana, rozwiązane następnie przez petersburskiego ministra skarbu Jegora Kankrina, z czym zgodził się finalnie wydający dnia 9 kwietnia 1832 roku stosowny ukaz (za aprobatą i w imieniu cara Mikołaja I) 1 Departament Rządzącego Senatu, przyniosły ze sobą – acz niezamierzenie – nader ważne ustalenia. Otóż rozciągając na ziemie Noworosji i Besarabii ukazy wydane w latach 1798 (na wniosek ówczesnego rządcy guberni: mińskiej, wołyńskiej oraz podolskiej) oraz 1831 (wydany w odpowiedzi na polskie powstanie, rozszerzające się i na Ziemię Zabraną) rosyjscy prawodawcy przyznali ustawowe niejako włączenie tych terenów do strefy formalnie zagrożonej przez buntownicze polskie wpływy i oddziaływania. Tym sposobem pojawił się (tym razem) na ziemiach nadczarnomorskich pierwszych lat trzydziestych dziewiętnastego wieku ów swoisty i nigdy nie umierający moskiewski paradoks, gdy próbując niszczyć wszystko, co prawdziwie polskie, jednocześnie carat budował niezamierzenie znacznie przewyższającą realia scenę polskości.

3. Migracja ludności Królestwa Polskiego i Ziem Zabrzanych do Noworosji i Besarabii

3.1. Ogólne zasady emigracji przemysłowców i robotników oraz chłopów z Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego

Tymczasem po upadku Powstania Listopadowego postanowiono sprowadzić część aktywnego gospodarczo elementu z Królestwa Polskiego do Rosji. Na mocy rozporządzenia Rządzącego Senatu z dnia 11 marca 1832 roku, wydanego po przeanalizowaniu próśb napływających ze strony części (głównie, ale nie tylko o obcej proveniencji) właścicieli fabryk, majstrów i sukienników zamieszkałych w Królestwie, rząd rosyjski zezwolił na przenoszenie się wszystkich tych grup społeczeństwa na teren państwa rosyjskiego⁶. W konsekwencji 18 marca 1832 roku hr. Jegor Kankrin, przesłał polskim władzom administracyjnym imien-

czynności” odeskiego kupca Ryszarda Kartazziego, który posiadając wydane już w roku 1831 (sic!) pełnomocnictwo „buntownika obywatela podolskiej guberni”, dokonywał czynności rozporządzenia jego majątkiem (zyskując w drodze wynajęcia domu i magazynu oraz statku, jak też sprzedaży ruchomości formalnie będących w posiadaniu Sobańskiego kwotę rządu ponad 85 tys. rubli). W tym wypadku w dniu 9 kwietnia 1832 roku petersburski Rządzący Senat nakazał „rządcy” Odessy jak najszybsze wszczęcie dochodzenia sądowego, wyjaśniającego wszystkie prawne aspekty postępowania Kartazziego. Postępowanie to miano przeprowadzić „we właściwym sądzie podług prawa”. Innym zobowiązaniem nałożonym przez 1 Departament Rządzącego Senatu na gubernatora Odessy było zastosowanie tymczasowego aresztu w stosunku do części majątku Ryszarda Kartazziego, co miano przeprowadzić proporcjonalnie do wielkości pozyskanej porze z niego – z tytułu i na skutek zarządzania majątkiem i dobrami materialnymi Sobańskiego – kwoty 85 tysięcy rubli.

⁶ „Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego” (dalej: DUWM) nr 36 z 28 maja 1832 roku, s. 590–593.

ny ukaz carski, skierowany do petersburskiego Rządzącego Senatu, na mocy którego pozwolono fabrykantom i sukiennikom przenosić się z Królestwa Polskiego do Rosji. W dniu 25 kwietnia 1832 roku warszawska Rada Administracyjna poleciła przesłać to pismo do wiadomości Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu oraz Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego⁷. Na mocy nowego postanowienia Mikołaja I, właściciele fabryk mogli teraz w ciągu 10 lat od wprowadzenia ustawy zakładać na terenie Rosji fabryki sukna, tak w miastach, jak i na terenie powiatów, „nie zapisując się do gieldy”. Przez 10 lat byli też oni zwolnieni od wszelkich ciężarów i podatków. Natomiast przenoszący się do Rosji robotnicy nie zostali zmuszeni do zapisywania się do cechów⁸.

31 maja 1832 roku rosyjski minister spraw wewnętrznych książę Dmitrij Błudow zaadresował do Namiestnika cesarskiego w Królestwie – hr. Iwana Paskiewicza pismo określające dokładnie uwarunkowania, obejmujące cały proces owych przenosin. Zredagowano wówczas „przepisy, pod rygorem jakich wolno było rzemieślnikom i kolonistom cudzoziemcom przenosić się z Królestwa Polskiego do Rosji”. Ustawy te zostały następnie wprowadzone do ustawodawstwa Królestwa Polskiego przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego w dniu 19 czerwca 1832 roku⁹.

Początkowo proces ten nie przynosił spodziewanych rezultatów. Dla przykładu: w ciągu roku 1834 wyemigrowało dobrowolnie z Królestwa Polskiego do Rosji (po uzyskaniu paszportów emigracyjnych) relatywnie niewiele wykwalifikowanych osób, gdyż tylko 118 rzemieślników. Władze emigracyjne podawały zresztą wówczas, iż wszystkie wyjeżdżające osoby trudniły się tkactwem wyrobów wełnianych¹⁰. Nowa ustawa otwierała jednak szerokie możliwości migracyjne, już wkrótce wykorzystane przy podjęciu próby zasiedlania przez polską ludność terenów Noworosji czy Besarabii.

3.2. Ustawa z 18/30 października 1832 roku o przyjmowaniu kolonistów z Królestwa Polskiego do południowych kolonii Cesarstwa Rosyjskiego

Otóż na terenach tzw. kolonii południoworosyjskich często wybuchały epidemie cholery i dżumy. To powodowało z kolei znaczny ubytek osiedlanej tam ludności. W tej sytuacji napływ nowych kolonistów nad stosunkowo niedawno nabyte przez Cesarstwo Rosyjskie obszary nadczarnomorskie stał się dla Rosji zagadnieniem wręcz priorytetowym, a pogorszenie się sytuacji ekonomicznej

⁷ Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, zespół Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego (dalej: RA) sygn. 23, k. 443.

⁸ DUWM nr 36 z 28 maja 1832 roku, s. 590–593.

⁹ DUWM, nr 45 z 30 lipca 1832 roku, s. 958–960; RA 24/377–379.

¹⁰ Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, zespół II Rady Stanu Królestwa Polskiego (dalej: II RS), sygn. 103, k. 67–68.

w Królestwie Polskim, związane głównie z wprowadzeniem nowej taryfy celnej w roku 1832, dawało asumpt do znalezienia nowego źródła napływu imigrantów.

Kwestia przykuła uwagę samego cara, gdy ówczesny carski opiekun generalny kolonistów w południowej Rosji generał Iwan Nikiticz Inzow (źródła podają różnorodnie: raz wskazują, iż był on generałem piechoty, innym razem, że artylerii) wydał postanowienie przyjęcia do kategorii nadczarnomorskich osiedleńców pruskich. W tym wypadku planowano sprowadzenie do „kolonii odelskiego osiedlenia” (Odelska?) dwóch rodzin przybyłych z Królestwa Pruskiego, które opcjonalnie zajmowały się produkcją sukna. Jednocześnie „główny kurator cudzoziemskich kolonistów w Rosji południowej” wyraził zgodę na podobne przyjęcie do kolonii Besarabskich 16 rodzin kolonistów, w części zajmujących się gospodarką rolną, częściowo będących rzemieślnikami¹¹.

Mikołaj I zareagował zaskakująco, widząc potrzebę określenia warunków przyjmowania do kolonii południoworosyjskich także i polskich imigrantów, „którzy by mogli w koloniach zapełnić liczbę ubytych osób z powodu dżumy i cholery”. W rezultacie w dniu 18/30 października 1832 roku cesarz upoważnił generała Inzowa do przyjmowania na terenie noworosyjskich kolonii emigrantów z Królestwa Polskiego. Głównie chodziło o rzemieślników, a szczególnie o pracowników fabryk wytwarzających płótno; jednak Mikołaj I zezwolił także na napływ na te obszary polskich rolników. Osoby przynależne do obydwu kategorii przyszłych emigrantów mogły zarazem – zgodnie z zaleceniem carskim – napływać do tereny nadczarnomorskie jedynie w wypadku, gdyby „jednostkowo” zostały one uznane przez generała Inzowa za użyteczne dla dalszego rozwoju kolonii rosyjskich. Dodatkowym warunkiem przyjęcia polskich emigrantów do kategorii noworosyjskich kolonistów było uzyskanie zgody na powyższe lokalnych „towarzystw” ekonomicznych, czy raczej gildii. Najważniejszą barierą w udzielaniu zgody na osiedlanie się obywateli Królestwa na obszarach nadczarnomorskich jako koloniści okazała się przeszkoda ekonomiczna. Otóż monarcha zaznaczał w październiku roku 1832, iż podstawowym niejako warunkiem udzielenia zgody na osiedlenie było wykazanie przez kandydatów na kolonistów posiadania wystarczających funduszy i środków materialnych do osiedlania się na nowych terenach, co mogło nastąpić jedynie bez obciążania z tego tytułu rosyjskiego Skarbu Państwa¹².

Zatem o przyjęciu na terenie południoworosyjskich guberni Polaków-kolonistów decydować miały trzy czynniki: a) zgodna miejscowych społeczności kolonizatorskich; b) posiadanie odpowiednich środków materialnych i finansowych, i wreszcie c) bezpośrednia zgodna generała Inzowa.

Zresztą wspomniany generał miał stosunkowo dużą swobodę w podejmowaniu decyzji emigracyjnych. Monarcha w dniu 18/30 października 1832 roku pozostawił bowiem uznaniu Iwana Inzowa przyjmowanie kolonistów w zupełnie

¹¹ DUWM, nr 82 z 15 kwietnia 1833, s. 349–354.

¹² Tamże, s. 350–351.

dowolnej kolejności. Jedynym nieprzekraczalnym ograniczeniem było zachowanie prostej zasady, aby liczba nowoprzyjmowanych kolonistów z Królestwa Polskiego nie przekraczała ilości tych uprzednio osiedlonych emigrantów, którzy już zmarli (w oryginale: ubyli). Zasadę tę tłumaczono koniecznością zapewnienia dla wszystkich osiadłych kolonistów potrzebnej dla utrzymania każdej rodziny ilości ziemi¹³.



George Dawe, *Iwan Nikiticz Inzow*, 1823–1825¹⁴

W dniu 27 października / 9 listopada 1832 roku rosyjski minister spraw wewnętrznych Dymitrii Błudow przesłał pismem nr 781 do namiestnika carskiego w Królestwie hr. Paskiewicza-Erywańskiego informację, iż na skutek postanowienia petersburskiego (komitetu) ministrów określono – zgodnie z wolą monarchy z dnia 18/30 października 1832 roku – stałe zasady napływu do południowych kolonii Cesarstwa Rosyjskiego kolonistów pochodzących z Królestwa Polskiego¹⁵.

Paskiewicz w odpowiedzi niejako skierował do generała Inzowa istotne zapytanie, chcąc się dowiedzieć, ilu – a to zgodnie z napływającym do niego rozkazem (sic) – polskich emigrantów można wysłać na teren południoworosyjskich kolonii. W konsekwencji dnia 16 grudnia 1832 roku opiekun generalny kolonistów południowej Rosji przesłał pod nr. 1446 namiestnikowi Królestwa

¹³ W m. c.

¹⁴ https://pl.wikipedia.org/wiki/Iwan_Inzow#/media/File:Inzov_Ivan_Nikitich.jpg [dostęp: 2 XI 2017].

¹⁵ Tamże, s. 349.

formalne pismo, gdzie poinformował, iż przy niemieckich koloniach besarabskich znajduje się do dyspozycji kolonistów w dwu niezamieszkałych obrębach ok. 11 tysięcy dziesięcin (ha) ziemi, a zatem można byłoby tam osiedlić ok. 180 rodzin. Wynikało z powyższego, iż do dyspozycji przeciętnej polskiej rodziny osiedleńczej pozostałoby ok. 61 ha ziemi¹⁶.

Generał Iwan Inzow sugerował przede wszystkim (co było jednakowoż niejako rozszerzeniem planowanej akcji osiedleńczej) konieczność przybywania na te obszary imigrantów z Królestwa Polskiego, którzy pragnęliby założyć oddzielną kolonię, bez domagania się jakiegokolwiek wsparcia na ten cel ze Skarbu Państwa Rosyjskiego. Podpowiadał on jednocześnie potrzebę zorganizowania wstępnego, rekonesansowego przybycia na te obszary na wiosnę roku 1833 kilku bardziej znaczących czy zasobnych osób, wybranych z grupy ewentualnych polskich imigrantów, którzy chcieliby założyć całą nową kolonię. Oczywistym celem było umożliwienie zapoznania się na miejscu z faktycznymi warunkami egzystencji¹⁷. Nawiązując jeszcze do tych przyszłych imigrantów, którzy chcieliby przejąć gospodarstwa po „ubyłych” już rodzinach, wskazywał Inzow, iż mieli oni spłacać sukcesywnie należności skarbowe i inne ciężary fiskalne, które obciążały uprzednio przejmowane in spe gospodarstwa¹⁸. „Główny kurator cudzoziemskich kolonistów w Rosji południowej” nie przesłał jednak do feldmarszałka Paskiewicza żadnych informacji uściślających przybliżoną chociażby wielkość długów ciężących na poszczególnych, możliwych do przejęcia gospodarstwach pozostałych po kolonistach zmarłych z powodu dżumy i cholery¹⁹.

W sytuacji, gdy wszyscy imigranci osiedlający się na terenach Noworosji i Besarabii nie otrzymywali w tym czasie z rosyjskiego Skarbu Państwa żadnego wsparcia materialnego, generał Inzow żądał stanowczo w swoim piśmie z dnia 16 grudnia 1832 roku, aby wszyscy kandydaci na kolonistów w guberniach południoworosyjskich zostali uprzednio dokładnie poinformowani o takich właśnie warunkach emigracji oraz o ciężących na nich z tego tytułu zobowiązaniach. Wykazując odpowiedzialne podejście, Inzow motywował potrzebę publikacji wskazanych ogłoszeń koniecznością ochrony „od zupełnego zniszczenia tych ludzi, którzy przedsięwzięli przesiedlenie się bez środków, jakie ku temu są potrzebne”²⁰.

Hr. Paskiewicz, jako carski namiestnik „troskliwy o przyszły los fabrykantów Królestwa emigrujących”, wraz ze swoim reskryptem nr 33 z dnia 15 stycznia 1833 roku nakazał przesłać do warszawskiego ministerstwa – czyli do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego (KRSWDiOŚP) – zatwierdzoną przez Mikołaja I ustawę emigracyjną w zakresie

¹⁶ Tamże, s. 351.

¹⁷ Tamże, s. 351.

¹⁸ Tamże, s. 351–352.

¹⁹ Tamże, s. 353.

²⁰ Tamże, s. 352.

podstaw i warunków przyjmowania polskich osiedleńców w Cesarstwie Rosyjskim. Łącznie ze wskazanym ustawodawstwem kancelaria namiestnikowska przekazała dyrektorowi głównemu prezydującemu w KRSWDiŚP hr. Aleksandrowi Strogonowowi polecenie przesłania tej ustawy do poszczególnych komisji wojewódzkich w Królestwie. Celem było jak najszerze poinformowanie wszystkich zainteresowanych, zwłaszcza fabrykantów i osadników (rzemieślników i kolonistów rolnych) o warunkach przesiedlania się na tereny Rosji południowej²¹. Paskiewicz nakazywał Strogonowowi wydanie osobistego polecenia jak najszerzego rozpropagowania istotnych informacji, dotyczących warunków kolonizacji terenów nadcarnomorskich²². Poinformował on też swego ministra spraw wewnętrznych (a poprzez niego i wszystkich zainteresowanych), że jego intencją jest dalsze domaganie się od generała Inzowa chociażby przybliżonego uściślenia kwot ciężących na gospodarstwach rolnych i warsztatach, pozostałych po zmarłych na cholera i dżumę kolonistach²³.

W dniu 23 stycznia 1833 roku Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego wydała zatem pismo nr 400/1973 określające przepisy, na mocy których można było przyjmować i „kolonizować” w Rosji nowych polskich poddanych Cesarstwa Rosyjskiego. Decyzję o rozesłaniu ustawy emigracyjnej do poszczególnych Komisji Wojewódzkich podpisali: Dyrektor Główny prezydujący w KRSWDiŚP – Aleksander hr. Strogonow oraz Dyrektor Wydziału Przemysłu i Kunsztów Mateusz Eustachy Lubowidzki. Samo zaś pismo było formalnie sygnowane przez Dyрекcję Przemysłu i Kunsztów KRSWDiŚP²⁴.

Zresztą postanowienie ministerialne zostało rozesłane do poszczególnych komisji wojewódzkich w załączeniu do reskryptu namiestnikowskiego z dnia 15 lutego 1833 roku. Przepisy te były drukowane następnie w niektórych dziennikach wojewódzkich, najczęściej przez Sekcję Fabryczne urzędów wojewódzkich w dwu językach. Były to co do zasady języki polski i niemiecki²⁵. Ponadto poszczególne Komisje Wojewódzkie (jak np. Komisja Województwa Mazowieckiego) nakazały prezydentom i burmistrzom miast oraz wójtom gmin natychmiastowe ogłoszenie tych informacji w obrębie ich jurysdykcji, pod odpowiedzialnością personalną za ewentualne niewykonanie polecenia. Takie zabezpieczenie motywowano tym, aby „żaden z fabrykantów, rzemieślników, rękodzielników i osadników nieznajomością rzeczonych prawideł wymówić się nie mógł”²⁶.

Przy wskazaniu na carską proveniencję idei osiedlania mieszkańców Królestwa Polskiego na terenie Noworosji i Besarabii na naszą szczególną uwagę za-

²¹ Tamże, s. 348–349.

²² Tamże, s. 352.

²³ Tamże, s. 353–354.

²⁴ Tamże, s. 348–349.

²⁵ Tamże, s. 348.

²⁶ Tamże, s. 354. Jak w piśmie prezesa Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej Franciszka hr. Potockiego z dnia 5 kwietnia 1833 roku.

sługuje pełne swoistej – pozytywnej, jak się wydaje – rezerwy zachowanie cesarskiego Opiekuna Generalnego Kolonistów w południowej Rosji – generała Iwana Nikiticza Inzowa, który co prawda zachęcał polskich imigrantów do podejmowania trudu osiedlania się, ale uczciwie informował o trudnych do spełnienia warunkach finansowych i materialnych tejże kolonizacji. Nie zdecydował się on też na bezpośrednie optowanie (poprzez możliwe przemilczenie) za przejmowaniem przez mieszkańców Królestwa Polskiego zadłużonych i pozostałych po zmarłych na dżumę i cholere kolonistach majątków. Świadczyć może o takim stanowisku zajęтым przez Inzowa treść jego pisma skierowanego do hr. Paskiewicza z 16 grudnia 1832 roku, pomijająca konkretyzację kwot potrzebnych do spłat za przejmowane gospodarstwa, jak i jego własna sugestia (pominięta zarówno przez Mikołaja I, jak i przez feldmarszałka Paskiewicza) o zakładaniu przez obywateli Królestwa Polskiego własnych kolonii w Besarabii. Najwidoczniej przemawiały tu do rosyjskiego administratora tak względy „ludzkości”, czy etyczne, jak i poczucie pełnej odpowiedzialności za działania zachęcające do emigracji. Tymczasem zupełnie nie widać tego aspektu działań zarówno u samego cesarza, we władzach ministerialno-cesarskich oraz u hr. Paskiewicza, w końcu namiestnika cesarskiego w Królestwie. Trudno jest spekulować o właściwych intencjach rosyjskiej władzy centralnej w tym względzie; w końcu szeroko rozpropagowano informację o warunkach emigracji na stepy besarabskie. Samo jednak usilne podnoszenie możliwości przejmowania gospodarstw pozostałych po zadżumionych, czy zmarłych na cholere mieszkańców, przy wstępnym pomijaniu możliwości zakładania własnych, zatem bezpiecznych, kolonii (możliwości wskazywanej dopiero przez generała piechoty Inzowa), ociera się o brak dbałości o długość i charakter egzystencji opuszczających Królestwo imigrantów.

3.3. Reskrypt Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego z 29 marca 1833 roku o możliwościach zasiedlenia kolonii besarabskich

Przy wydaniu w dniu 15 stycznia 1833 roku reskryptu namiestnika Paskiewicza (jak wspomniano: ogłoszonego przez KRSWDiOŚP w dniu 23 stycznia 1833 roku), opisującego warunki emigracji do tzw. Rosji południowej, zgodnie ze swoją uprzednią zapowiedzią, jednocześnie feldmarszałek poprosił generała Iwana Inzowa o dokładne opisanie warunków przejmowania gospodarstw po zmarłych na cholere i dżumę kolonistach niemieckich na obszarze Besarabii. Jak to ujął w swoim kolejnym reskrypcie z dnia 29 marca 1833 roku dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego hr. Aleksander Strogonow, Książę Warszawski domagając się dokładnego opisania długów ciążących na poszczególnych gospodarstwach, uczynił tak, „nie chcąc na niepewność emigrujących narazić”²⁷.

²⁷ DUMW nr 83 z 22 kwietnia 1833 roku, s. 382.

W odpowiedzi cesarski nadzorca nad koloniami południowymi Rosji doniósł księciu Paskiewiczowi, iż w okolicach tzw. „odelskiego osiedlenia” (Odelska?) „nie wakują wcale gospodarstwa”. Ustalono natomiast brak zajęcia gospodarstw w koloniach niemieckich na terenie Besarabii, a dokładnie: a) w klastckiej – 3; b) w lipskiej – 1; c) w berezińskiej – 1; d) w staroaralskiej – 1; e) w bryjeńskiej – 4. Okazywało się zatem, iż na terenie kolonii besarabskich pozostawało po zmarłych na cholere czy dżumę na wiosnę roku 1833 dziesięć niezasiedlonych gospodarstw rolnych. Gospodarstwa te, zgodnie z decyzją Komitetu Opiekuńczego Kolonistów Południowych (przedstawioną następnie do zatwierdzenia przez Ministra Spraw Wewnętrznych Cesarstwa Rosyjskiego – Daszkowa), były obciążone zadłużeniem, rozłożonym jednak sukcesywnie na wiele lat. Obciążenie powyższe przedstawiało się następująco. W ciągu pierwszych siedmiu lat po zakończeniu okresu bez opłat (tj. w latach 1830–1836) każda rodzina musiała rocznie spłacać z tych gospodarstw po 10 rubli asygnacyjnych; w kolejnych dziesięciu latach (tj. w okresie 1838–1847) spłata ta opiewała już na 20 rubli asygnacyjnych w okresie 10 miesięcy. Dalej obciążenia te się jeszcze zwiększały: a) dla lat 1847–1857 było to 20 rubli asygnacyjnych na rok; b) dla okresu 1857–1867 było to 25 rubli asygnacyjnych rocznie; c) dla lat 1867–1877 było to 30 rubli asygnacyjnych na rok, d) dla lat 1877–1887 było to 35 rubli asygnacyjnych na każde 12 miesięcy. Jak wynika zatem z powyższego zestawienia, spłata gospodarstwa o powierzchni około 60 ha, obliczona na okres 47 lat (plus 7 lat tzw. wolnizny), wynosiła całościowo 1100 rubli asygnacyjnych. Dawało to średnią spłaty rocznej – ok. 23,4 rubli asygnacyjnych. Z powyższego wynikało, iż średnia cena hektara „przekazywanych” polskim kolonistom na terenie nadczarnomorskim terenów wynosiła (w rozliczeniu 47-letnim) ok. 18 rubli asygnacyjnych²⁸.

Nie odstępując od swego pomysłu założenia w Besarabii oddzielnej polskiej kolonii, Iwan Inzow poinformował też hr. Paskiewicza, iż na obszarze Besarabii pozostawało sporo ziemi na „jednym wydziale posiadającym 3600 dziesięcin”, gdzie „bardzo wygodnie może być założona osada”. Generał Inzow podkreślał przy tym dobrą jakość wody i łatwość do niej dostępu na całym zachwalanym do osiedlenia obszarze, gdzie „grunt wyborny pod uprawę i do sianozęcia”²⁹.

Po przesłaniu tej informacji do Paskiewicza przekazał on ją do generała jazdy hr. Witta, odpowiedzialnego zarazem za wydawanie paszportów generał-gubernatora warszawskiego, który następnie przesłał stosowne dane do KRSW-DiOŚP³⁰. Ministerstwo z kolei w dniu 20 marca 1833 roku wydało obwieszczenie, rozpropagowane reskryptem z dnia 11 kwietnia 1833 roku. Treść informacji Iwana Inzowa została skierowana specjalnie do fabrykantów i osadników³¹.

²⁸ Tamże, s. 382–384.

²⁹ Tamże, s. 383–384.

³⁰ Tamże, s. 381–382.

³¹ RA 23/824; RA 24/14; DUMW nr 83 z 22 kwietnia 1833 roku, s. 381, 384. W dniu 15 kwiet-

Jak się zatem okazuje, warunki osiedlania polskich osadników na terenie „południowej Rosji” były w miarę znośne (spłata długu na lat 47, znaczna wielkość gospodarstw), oczywiście jeśli nie weźmie się pod uwagę, iż tzw. „wakujące” gospodarstwa pozostawały po osobach zmarłych na dżumę czy cholerę. Wydaje się, iż o wiele lepsza opcja – preferowana zresztą nieustępliwie przez samego generała Inzowa – polegała w wypadku osiedlania się na terenach besarabskich czy noworosyjskich na ewentualnym zajęciu zupełnie nowych, dziewiczych terenów. Szczególnie, że przejmowane, „wakujące” gospodarstwa, nie oferowały już okresu wolnizny, co oznaczać musiało natychmiastową konieczność spłaty obciążeń fiskalnych, a zatem – w teorii przynajmniej – trudniejsze warunki emigracji.

3.4. Ukaz Rządzącego Senatu z 3/15 lipca 1841 roku o skierowaniu Jednodworców do osiedlania się na terenie części Noworosji

Dalsze przepisy dotyczące emigracji ludności polskiej na tereny nadczarnomorskie pojawiły się w roku 1841. Jeszcze bowiem w dniu 25 marca / 6 kwietnia 1832 roku car Mikołaj I wprowadził ustawę o przesiedlaniu drobnej polskiej szlachty Ziem Zabrzanych, sprowadzanej do poziomu wolnych chłopów, czyli tzw. „Jednodworców zachodnich guberni”, na odległe tereny guberni saraatowskiej czy orenburskiej, a nawet na teren obwodu kaukaskiego. Utrzymując w mocy te przepisy, w czerwcu 1841 car poszerzył jednak zakres przesiedlania polskich drobnych szlachciców na niektóre tereny Noworosji. Okazało się bowiem, iż Mikołaj I nakazał wówczas, a petersburski Rządzący Senat formalnie wydał to postanowienie w formie ukazu z 3/15 lipca 1841 roku, aby na gruntach położonych w guberni jekaterynosławskiej (w przybliżeniu obszar administracyjny dzisiejszej Ukrainy ze stolicą w Dnipro) osiedlać także zdeklasowaną polską szlachtę. Ku zaskoczeniu wspomniana wyżej decyzja carska zapadła pomimo faktu, iż pierwotnie tereny te były wyłącznie przeznaczone do przesiedlania tam ukraińskich kozaków. Teraz zaś wypadało „zostawić przy każdej dzielnicy [kozackiej] grunt wolny dla Jednodworców”.

Car nakazał jednocześnie rozpowszechnienie – skierowanej do polskiej zdeklasowanej szlachty moskiewskiego zaboru – zachęty do osiadania na owych terenach wspólnie z ukraińskimi kozakami. Co więcej, przesiedlający się Jednodworce zyskali te same prawa i przywileje oraz ogólne ulgi i ten sam zakres wsparcia, przeznaczonego pierwotnie wyłącznie dla kozaków. Stąd rosyjska administracja lokalna została zobowiązana do jak najszerzego rozpowszechnienia wśród Jednodworców wiadomości o możliwych korzyściach, wynikających z takiego właśnie przesiedlenia się na tereny Noworosji. Aby osiągnąć zamie-

nia 1833 roku Prezes Komisji Województwa Mazowieckiego – Franciszek hr. Potocki, nakazał upowszechnienie treści informacji przekazanych przez generała Inzowa namiestnikowi Paskiewiczowi.

rzony cel, car Mikołaj I polecił miejscowym gubernatorom (zwierzchnikom guberni), „aby użyli najskuteczniejszych środków ku ogłoszeniu o tem (...) i ku zebraniu zajawień od chcących przesiedlać się, tak iżby można przystąpić do stanowczych środków ku zaspokojeniu ich chęci”. Wprowadzono nawet w dniu 15 lipca 1841 roku pewne istotne zastrzeżenie prawne, z którego wynikało, iż w okresie późniejszym, gdyby ewentualnie pojawili się wśród polskiej drobnej szlachty chętni do przesiedlenia w znacznej ilości, trzeba było by było wyznaczyć na nowe osady Jednodworców jeszcze i inne „obfitujące w grunta gubernie”³².

Z powyższego wynika, że w roku 1841 polska zdeklasowana szlachta z Ziem Zabrzanych (tzw. Jednodworce) uzyskała prawo do zasiedlania dawnego Zaporozża i pozyskiwania związanych z tym ulg, a nawet przewidywano udostępnienie tej grupie polskiej ludności w przyszłości i innych terenów Noworosji, przeznaczonych do zasiedlenia. Pozostaje jednak pytaniem otwartym, czy takie podejście było wynikiem docenienia wysokiego stopnia przedsiębiorczości zdeklasowanej polskiej szlachty, czy raczej za decyzją tą stało nieustanne dążenie do osłabienia polskiego żywiołu patriotycznego, ciągle silnie obecnego na terenach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

3.5. Brak pozwolenia dla osiedlania się polskich Żydów w Noworosji z listopada 1843 roku

Po zachętach do emigracji znad Wisły na tereny nadczarnomorskie chrześcijańskich rzemieślników i rolników oraz po pojawieniu się pomysłu utworzenia Noworosji dla zdeklasowanej polskiej szlachty z terenu właściwego zaboru rosyjskiego przyszedł czas na próbę sprowadzenia tam i Żydów – obywateli Królestwa Polskiego. W jesieni roku 1843 ówczesny noworosyjski i besarabski generał-gubernator, hr. Michaił Siemionowicz Woroncow, wystąpił o wydanie pozwolenia na osiedlanie się na terenie noworosyjskiej guberni jekaterynosławskiej polskich Żydów – rzemieślników. Chodziło o tych Starozakonnych, „którzy odznaczają się biegłością w robocie i porządnym sposobem życia” oraz którzy „pozyskali dobrą sławę w towarzystwie”. Pozwolenie takie miało obowiązywać „do czasu, aż przemysł fabryczny i rzemiosłowy stanie tam na wyższym stopniu ukształcenia”. Woroncow nawet domagał się dodatkowo, aby takie pozwolenie rozciągnąć na cały teren Noworosji i Besarabii. Argumentem był tu widoczny niedostatek dobrych rzemieślników (a według Michaiła Worocnowa, byli to właśnie głównie Żydzi), szczególnie silnie zauważalny w niedawno założonych miastach. Z odpowiedzi udzielonej przez petersburskiego ministra spraw wewnętrznych – księcia Lwa Perowskiego wynikało jednak, iż tzw. „cudzoziemscy Żydzi”, do której to kategorii zaliczano w Rosji carskiej lat czterdziestych XIX wieku i Starozakonnych z Królestwa Polskiego, mogli przyjeżdżać do Imperium

³² „Tygodnik Petersburski”, nr 57 z 1/13 sierpnia 1841 roku, s. 315.

Rosyjskiego i pozostawać tam tylko w dokładnie wyszczególnionych wypadkach, najczęściej zresztą na ściśle określony okres czasu. Stąd uważał Perowski, iż zezwolenie tymże rzemieślnikom – polskim Żydom – na osiedlanie się w guberni jekatyrosławskiej i w całej Noworosji na czas nieokreślony stanowiłoby jawne naruszenie istniejącego prawa. Minister nie widział zatem powodów do zastosowania wyjątku prawnego w tym względzie, uznając nawet brak istnienia jakichkolwiek podstaw legislacyjnych do występowania do petersburskiego Komitetu Ministrów o udzielenie takiego pozwolenia³³. Tak stanowcza odpowiedź świadczyłaby, iż najwidoczniej z wielu istotnych dla władzy carskiej powodów nie chciano dopuścić Starozakonnych z Królestwa Polskiego do osiedlania się na terenach nadczarnomorskich.

4. Zakończenie

Pisząc o jakże skomplikowanych kwestiach stosunku władz carskich do ludności polskiej na terenach nadczarnomorskich, nie można nie dodać kilku słów o dwu wydarzeniach, które – jakkolwiek dotycząc zupełnie innych sfer – stanowiły pewne istotne cezury czasowe dla tego fenomenu.

Pierwszym z nich było otwarcie stałej linii komunikacyjnej pomiędzy Warszawą a Odessą, do czego przymierzano się już w połowie lat trzydziestych XIX wieku. Przewidywano już wówczas możliwe szybkie wprowadzenie specjalnej linii poczty kurierskiej pomiędzy Warszawą i Odessą. Co więcej, odjazdy i przyjazdy tej linii pocztowej miały być zestawione w czasie z nadejściem kurierskich przesyłek z pruskiego Berlina. Powstanie i realizacja poczty odeskiej miały być w dużym stopniu finansowane przez Bank Polski, który „oświadczył gotowość przyłożenia się do udziału kosztów”³⁴. Finalnie też na mocy zezwolenia Mikołaja I od 1 czerwca roku 1837 roku taka ekstrapocztą rozpoczęła swoje funkcjonowanie, łącząc Królestwo Polskie z wybrzeżem Morza Czarnego. Jak formalnie podawały władze carskie, głównym celem powołania do życia tego połączenia pocztowego było „ułatwienie i przyspieszenia pocztowych stosunków Warszawy” nie tylko z Odessą, ale i z takim miastami jak: Berdyczów, Żytomierz, czy Kijów, a nawet Moskwa³⁵. Najbardziej jednak oczywistym skutkiem powstania połączenia transportowego (należy przecież pamiętać, iż w tym okresie poczta służyła także do przewozu ludzi i towarów) było ogromne ułatwienie komunikacji z całą Noworosją i w konsekwencji z Besarabią.

Drugim momentem o wysoce symbolicznym znaczeniu w całym procesie organizacji emigracji i pobytu Polaków na terenach nad Morzem Czarnym była śmierć 78-letniego wówczas „głównego kuratora cudzoziemskich kolonistów

³³ „Tygodnik Petersburski”, nr 75 z 5/17 listopada 1843 roku, s. 508.

³⁴ II RS 60/63-64.

³⁵ „Tygodnik Petersburski”, nr 39 z 21 maja / 2 czerwca 1837 roku, s. 225.

w Rosji południowej” generała Iwana Inzowa. Wydarzenie to, które miało miejsce w Odessie dnia 27 maja / 8 czerwca 1845 roku zamykało cały okres rosyjskiej polityki osiedleńczej na tym terenie, sygnowanej niejako przez nazwisko tego – przyzwoitego jak się wydaje – człowieka³⁶.

Bibliografia

- *Aleksander Udarłyk Sobański*, [w:] *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*. <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/aleksander-udalryk-sobanski>
- Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, zespół Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego: syg. 23, 24, 103.
- „Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego”, nr 36 z 28 maja 1832 roku.
- „Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego”, nr 45 z 30 lipca 1832 roku.
- „Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego”, nr 82 z 15 kwietnia 1833 roku.
- „Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego”, nr 83 z 22 kwietnia 1833 roku.
- „Tygodnik Petersburski”, nr 39 z 21 maja / 2 czerwca 1837 roku.
- „Tygodnik Petersburski”, nr 57 z 1/13 sierpnia 1841 roku.
- „Tygodnik Petersburski”, nr 75 z 5/17 listopada 1843 roku.
- „Tygodnik Petersburski”, nr 45 z 15/27 czerwca 1845 roku.
- <http://palacwguzowie.pl/aleksander-sobanski-syn-mateusza/>
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Iwan_Inzow#/media/File:Inzov_Ivan_Nikitich.jpg

Marek Rutkowski

Białystok

THE TSARIST AUTHORITIES' ATTITUDE TOWARD POLISH COMMUNITIES IN NOVOROSSIIYA AND BESSARABIA AFTER 1831

Summary

The article focuses on two factors that had an impact on the ways Polish communities were settling down in Novorossiia and Bessarabia: first, the legislature regulating the appropriation of the land and properties belonging to “incompliant” Poles; second, the problem of the migration to the regions by Poles. As is demonstrated in the analysis, the first issue was solved by introducing (as still valid) the ukases of 1798 and 1830 in Bessarabia and Novorossiia. In practice that meant the classification of the regions by the Tsarist authorities as potentially endangered by Polish rebels. Setting up the legal framework for the resettlement/migration to the vicinity of the Baltic Sea shores (initiated as early as in 1831) was connected with a few further regulations: a) implementing new regulations into the legislature of Congress Poland, and popularizing migration possibilities; b) establishing financial conditions for the settlement of Poles in the “southern” Russia; c) deciding the rules concerning settlements, i.e. whether the settlements should assume the form of appropriating old abandoned real assets, or rather new lands; d) obtaining by the de-classed gentry that came from the Partitioned Lands the right to settle down in Zaporizhzhia and be granted due concessions.

Key words: Polish communities, Novorossiia, Bessarabia, repressions, the Tsarist authorities, resettlements.

³⁶ „Tygodnik Petersburski”, nr 45 z 15/27 czerwca 1845 roku, s. 285.

Lucyna Aleksandrowicz-Pędich

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny w Warszawie

ORCID: 0000-0001-8535-8965

**INTEGRACJA ŻYDÓW
W WIELOKULTUROWEJ ODESSIE –
LITERACKI OBRAZ
W POWIEŚCI ŻABOTYŃSKIEGO PIATERO
[PIĘCIORO]**

Wśród wielu talentów Vladimira (Ze'eva) Żabotyńskiego dominowały te związane z wybitnym stosowaniem, w mowie i piśmie, kilku języków. Już będąc młodzieńcem Żabotyński dał się poznać jako znakomity rosyjskojęzyczny dziennikarz z Odessy, a w późniejszych latach życia do długiej listy osiągnięć wynikających z posługiwania się piórem dodał także sukcesy powieściopisarskie. Przedstawiając wielowymiarową postać Żabotyńskiego, warto powtórzyć zwykle przypisywane mu określenia: „publicysta, organizator, wydawca, światowej sławy orator, polityczny taktik i lider partyjny”¹. W biogramie Żabotyńskiego zamieszczonym w *Encyklopedii Yivo Żydów Wschodniej Europy* podkreślono jego wszechstronny talent pisarski: „obok wielotomowej prozy politycznej miał znaczące osiągnięcia jako eseista, poeta, tłumacz i powieściopisarz, który tworzył po rosyjsku, hebrajsku i w jidysz”².

Będąc młodym mieszkańcem Odessy, ważnego miasta w Imperium Rosyjskim, świetnie wykształcony w prestiżowych rosyjskojęzycznych szkołach, Vladimir Żabotyński aspirował do tego, aby „zostać rosyjskim pisarzem i poczynić znaczący wkład do literatury rosyjskiej”³. Mimo iż w późniejszych etapach życia stał się przede wszystkim politycznym liderem syjonizmu, nie porzucił ambicji literackich – jego dwie powieści w języku rosyjskim powstały w latach dwudziestych i trzydziestych, gdy miał już ponad 40 lat i pisał także po hebrajsku, głównie dla celów politycznych.

¹ M. Decter, *Return and Exile. Lone Wolf: A Biography of Vladimir (Ze'ev) Jabotinsky* by Shmuel Katz, „Commentary Magazine” 1996 (1.07) <https://www.commentarymagazine.com/articles/lone-wolf-a-biography-of-vladimir-zeev-jabotinsky-by-shmuel-katz/> [dostęp 26.08.2018].

² M. Stanisławski, *Jabotinsky, Vladimir*, [w:] *The Yivo Encyclopedia of Jews in Eastern Europe*. http://yivoencyclopedia.org/article.aspx/Jabotinsky_Vladimir [dostęp 5.08.2018].

³ M. Stanisławski, *Introduction*, [w:] *The Five* by Vladimir Jabotinsky, tr. Michael Katz, Ithaca and London 2005, s. IX–XIV.

Osiągnięcia Żabotyńskiego jako współtwórcy ruchu syjonistycznego są powszechnie upamiętnione przede wszystkim w państwie Izrael, na banknotach z jego podobizną, w nazwach ulic, w portretach wiszących w wielu publicznych miejscach. Jego pisarstwo w języku rosyjskim zostało opublikowane po hebrajsku, co ciekawe jednak, powieść *Piatero*, uważana za zawierającą liczne wątki autobiograficzne, jest dostępna jedynie jako tom w wydaniu zbiorowym, ze skromną okładką, raczej nie reklamującą tego dzieła. Tymczasem istnieje kilka wydań rosyjskojęzycznych, dostępne jest wydanie *on-line*, istnieje tłumaczenie na język niemiecki oraz, opublikowane w Stanach Zjednoczonych, tłumaczenie na język angielski (*The Five: a Novel of Jewish Life in Turn-of-the-Century Odessa*, wydane przez Cornell University Press w roku 2005, w tłumaczeniu Michaela Katza). W Izraelu, gdzie Żabotyński jest niewątpliwie najbardziej ceniony i pamiętany, jego twórczość powieściopisarska pozostaje w cieniu osiągnięć politycznych.

Powstanie powieści *Piatero* poprzedziła historyczna powieść *Samson* (pierwszy tytuł: *Samson Nazorei*) z roku 1927, osadzona w czasach biblijnych, pokazująca indywidualną odwagę wobec zagrożeń stojących przed narodem żydowskim. Powieść *Piatero* [Piątka] została opublikowana w roku 1936, a jej akcja dzieje się na przełomie wieków. Wpisuje się w gatunek sagi rodzinnej, gatunku popularnego w literaturze pierwszej połowy dwudziestego wieku, przypominając tak znane dzieła, jak *Saga rodu Forsytów* Johna Galsworthy'ego (1906–1920), nadto *Buddenbrooków* Tomasza Manna (1901) czy też *Noce i dni* Marii Dąbrowskiej (1931–1934). Żabotyński wykreował odeską rodzinę Milgromów, tak jak Buddenbrookowie z Lubeki – rodzinę o losach tragicznych. Hillel Halkin⁴ porównuje los dzieci Milgromów do sytuacji rodziny z dzieła innego wielkiego klasyka europejskiej literatury żydowskiej przełomu wieków, *Dziejów Tewji Mleczarza* Sholema Aleichema (także pisarza związanego z Odessą). W tym opowiadaniu, rozslawionym późniejszym musicalu *Skrzypek na dachu*, los pięciu córek Tewji, podobnie jak dzieci Milgromów, symbolizuje dezintegrację rosyjskiego żydostwa.

Językowo rosyjscy, kulturowo europejscy, Milgromowie są przede wszystkim wbudowani w Odessę, jak Buddenbrookowie w Lubekę, a Tewje Mleczarz z rodziną w Anatewkę. Niezwykły urok Odessy, równoległe do losów rodziny Milgromów, jest drugim tematem powieści. Rozdział X zatytułowany „Wzdłuż ulicy Deribasowskiej”, zawiera stwierdzenie, że Deribasowska jest „królową ulic” i stąpa się po niej jak po świętym gruncie⁵, a w całej powieści znajdują się liczne fragmenty wyrażające podobny sentyment. Narrator, niewątpliwie *alter ego* samego Żabotyńskiego, jest również synem Odessy i jej wielokrotnie deklarującym się wielbicielem. Podobnie jak sam pisarz, narrator pochodzi ze średniozamożnej rosyjskojęzycznej rodziny żydowskiej i wykonuje zawód dziennikarza. W pewnym

⁴ H. Halkin, *Sacrifices*, „The New Republic” 2005 (19.12) <https://newrepublic.com/article/62680/sacrifices> [dostęp: 30.05.2018].

⁵ V. Jabotinsky, *The Five*, tłum. Michael Katz, Ithaca and London 2005, s. 56.

momencie narracji wyjeżdża z Odessy do Szwajcarii i Włoch, następnie na krótko powraca, a losy dzieci Milgromów częściowo opowiada za pośrednictwem innych świadków wydarzeń w stylu charakterystycznym dla relacji reporterskiej.

Żabotyński, urodzony w roku 1880, rozpoczął karierę w Odessie jako dziennikarz, w roku 1898 wyjechał do Włoch i Szwajcarii, gdzie studiował i skąd przysyłał korespondencje do prasy odeskiej, a do miasta powrócił w latach 1901–1902. Napisał wtedy dwie sztuki, organizował też żydowską samoobronę, a nawet trafił na krótko do więzienia za posiadanie nielegalnych druków⁶. Podobieństwa wydarzeń z życia autora do sytuacji narratora-odesyty w powieści *Piatero* są oczywiste.

Sytuacja życiowa narratora jest jednak marginalna wobec losów głównych bohaterów wykreowanych przez autora powieści, czyli rodziny Milgromów. Ojciec jest wykształconym kupcem zbożowym, matka wrażliwą kobietą o dużej kulturze osobistej. Z piątki dzieci każde jest inne, ale wszystkie obdarzone potencjałem dojścia do nadzwyczajnych osiągnięć. Ich dramatyczne losy stanowią obraz różnorodności kształtowania się tożsamości żydowskiej w XX wieku oraz związanych z tym dylematów i tragedii.

Najstarsza Marusia reprezentuje urodę, szlachetność, wierność żydowskości, w pewnym sensie „Hadar”, kod godnego i prawego zachowania. Takiej postawy Żabotyński wymagał od żydowskiej młodzieży w swoim ruchu Betar, syjonistycznej młodzieżówce (skądinąd podlegającej później ambiwalentnej ocenie ze względu na przekonanie o słuszności przemocy w walce politycznej). Szlachetna postawa i wierność żydowskości nie chroni Marusi przed tragiczną śmiercią. Dramatyczny jest los jej dwóch braci, Marko i Sierioży, obydwu z kolei niespecjalnie przejmujących się zasadami moralnego postępowania. Pierwszy z nich jest niezdecydowany w wyborach życiowych i nadużywa alkoholu, drugi zadaje się z kryminalistami, a ponadto utrzymuje amoralne stosunki seksualne z matką i córką żydowskiego znajomego. Marko, ciągle zmieniający zainteresowania, uczy się języka perskiego, potem sanskrytu, studiuje struktury kościołów Wschodu, porównuje judaizm i chrześcijaństwo, ale nie potrafi wytyczyć sobie żadnego godnego celu. W efekcie nadużycia alkoholu pewnego zimowego wieczoru topi się w rzece Newa w Sankt Petersburgu, gdy bezsensownie rusza na ratunek rzekomo tonącej kobiecie, w rzeczywistości błędnie interpretując awanturę uliczną jako kobiecy krzyk o pomoc. Sierioża, niezwykle utalentowany, nie tylko nie jest w stanie przekuć swych uzdolnień na wartościowe życie, ale staje się utracjuszem. W następstwie niemoralnych związków z kobietami zostaje obłany kwasem solnym przez męża i ojca tych kobiet, co powoduje utratę wzroku i kres aktywności życiowej.

Młodsza siostra Milgromów, urodziwa Lika, buntownicza, wybiera niejasne życie europejskiej anarchistki i jednocześnie szpiega, kończąc w więzieniu lub egzekucją. Najmłodszy syn Milgromów, Torik (Wiktor), pozornie żyje w zgo-

⁶ Tamże.

dzie z obowiązującymi zasadami, ale wybiera przejście na chrześcijaństwo. Jego akulturacja jest najpełniejsza, na co wskazują między innymi fragment z rozdziału XXVI o stosowaniu przez Torika rosyjskiej formy patronimika oraz jego własne wynurzenia w rozdziale XXVIII relacjonujące przygotowania do włączenia się do społeczności chrześcijańskiej. Dla rodziców decyzja Torika o przejściu na chrześcijaństwo jest jednoznaczna z utratą syna. Ojciec po decyzji syna odbywa tradycyjną siedmiodniową żałobną shivę.

Najbardziej zrównoważona, szlachetna i wierna żydowskości postać spośród dzieci Milgromów, Marusia, odrzuca związek romantyczny z Rosjaninem, wyjeżdża z Odessy do Owidiopola, wychodząc za mąż z rozsądku za solidnego żydowskiego farmaceutę. Marusia, mimo skłonności do flirtowania, przestrzega zasad postępowania tradycyjnej żydowskiej kobiety. Po wyjściu za mąż z godnością i pogodą ducha realizuje rolę społeczną dobrej pani domu i kochającej matki. A jednak ginie w pożarze we własnej kuchni, co zapewne w kontekście całej sytuacji przedstawionej w powieści oznacza, że Żabotyński, publikując *Piatero* w latach trzydziestych, chciał wyraźnie powiedzieć, że nie ma szans na udane żydowskie życie we Wschodniej Europie. Rusyfikacja i europeizacja kulturowa okazały się pułapką, z której nie ma dobrego wyjścia gwarantującego żydowską tożsamość i spokojne, szczęśliwe życie.

W tle sagi rodzinnej Milgromów Żabotyński ukazał zachodzące w Odessie przemiany polityczno-społeczne i wielokulturowy charakter miasta. Liczne fragmenty wyrażające głęboki sentyment pisarza do Odessy opisują nadzwyczajne miasto w kontekście architektury i specyficznego klimatu miejskiego, zostawiające głęboki wpływ na swoich mieszkańców. Nie był Żabotyński w tych literackich zachwytach nad Odessą odosobniony – miasto zainspirowało wyjątkowo wielu pisarzy zarówno tam urodzonych i mieszkających, jak i odwiedzających niezwykle port nad Morzem Czarnym.

Najśłynniejszy z nich, Izaak Babel, należał do żydowskiej społeczności Odessy i jej poświęcił swoje opowiadania. W odróżnieniu od Żabotyńskiego, zainteresowanego żydowską klasą średnią i zamożną, Babel wykreował bohaterów z szerokiego przekroju społecznego, a najbardziej pamiętne postacie z jego prozy to plejada awanturników i rzezimieszków o specyficznym poczuciu moralności i lojalności wobec pobratymców: „U Babla ujawnia się mit Odessy jako miasta z osobnym półświatkiem. To Odessa b a n d y c k a, ł o t r z y k o w s k a, g a n g s t e r s k a, a rzadziej s z p i e g o w s k a”, pisze Jarosław Ławski⁷. Wraz z Izaakiem Bablem inni wybitni pisarze żydowscy związani z Odessą czynią z niej prawdziwą skarbnicę literackiej tradycji żydowskiej: Sholem Yankev Abramovitsh (piszący jako Mendele Moykher-Sforim), Sholem Aleichem, Chaim Nachman Bialik (którego poezje Żabotyński tłumaczył na rosyjski), Ilya Ilf.

⁷ J. Ławski, *Polskie mitologie Odessy*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016, s. 205; podkr. – Autora..

Także pisarzy polskich inspirowała Odessa. Niezapomniane strofy stworzył po pobycie w mieście Adam Mickiewicz. Odessę odnajdziemy też w twórczości innych polskich autorów: Juliana Ursyna Niemcewicza, Stanisława Trembeckiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, choć, jak zaznacza badacz⁸, „[l]iteratura polska nie wydała wielu wielkich dzieł o Odessie – poza sonetami Mickiewicza, jego wierszami, kilkoma wersami Trembeckiego, opisami Kraszewskiego, dramatem Micińskiego i odeskimi motywami *Sławy i chwały*”.

Istnieje też obszerna polska literatura podróżnicza i wspomnieniowa związana z Odessą, w której napotkamy obserwacje o wielokulturowym charakterze miasta. Dorota Wojda analizując Kraszewskiego *Wspomnienia Odessy*, *Jedynaku i Budżaku* zwraca uwagę, jak pisarz podkreślał wielokulturowość miasta, skądinąd używając specyficznych fizjologicznych tropów do opisanie różnorodności miasta⁹. Zauważając obecność Polaków „w założonym przez carycę Katarzynę mieście”, uwypatnia także rolę Greków, Tatarów i Kozaków, „podkreśla wielość wspólnot religijnych w Odessie, opisuje kościoły katolickie, luterańskie i cerkwie: ormiańską, grecką, Pokrowską, soborną”; [...] „poświęca miejsce Żydom odeskim, podziwiając ich wkład w bankierstwo, handel, naukę i oświatę, a zarazem wspominając między wierszami o prześladowaniach Żydów”¹⁰. Niewątpliwie wielość mieszkających się w Odessie grup etnicznych zwracała uwagę odwiedzających miasto podróżników.

Obraz miasta i odesytów w powieści Żabotyńskiego *Piatero* pokazuje wielonarodowy charakter Odessy, ale sugeruje wątpliwość integracji różnych grup etnicznych i powierzchowność wielokulturowości. Takie postrzeganie pozorności integracji etnicznej niewątpliwie przyczyniło się do aktywności Żabotyńskiego w ruchu syjonistycznym i przekonania, że miasta europejskie nie stanowią prawdziwego domu dla Żydów. W recenzjach angielskiego wydania¹¹ podkreślano, że o ile wiele napisano o religijnych i ideologicznych ruchach w społecznościach Żydów Europy Wschodniej, to stosunkowo mało o procesach integracji, które powieść ta pokazuje w stylu zarówno precyzyjnym, jak i absorbującym. Staje się tym samym nieodzowna do zrozumienia samego Żabotyńskiego i jego politycznego zaangażowania.

Powieść *Piatero* wyraźnie podkreśla refleksyjność ujęcia po latach. W rozdziale trzecim, dotyczącym działalności klubu literackiego, Żabotyński rozpoczyna jeden z akapitów od jednoznacznego stwierdzenia, że spogląda na ów klub literacki trzydzieści lat później. Ogólne wspomnienie jest formułowane pozytywnie jako

⁸ Tamże, s. 209.

⁹ D. Wojda, „Fizjologia miasta”. Józefa Ignacego Kraszewskiego studium wielokulturowej Odessy, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, s. 626–627.

¹⁰ Tamże, s. 630–631.

¹¹ S. Stampfer, *The Five: A Novel of The Turn-of-the-Century Jewish Odessa*, „Religious Studies Review” 2006 (Vol. 32 Number 1), s. 52.

braterstwo narodów, a wszystkie osiem czy dziesięć starych plemion Odessy, jak wspomina narrator, spotykało się w tym klubie i ich relacje były szczerze dobre. Bliższa analiza wskazuje jednak na powierzchowność tych relacji.

Странно; дома у себя все мы, кажется, жили врозь от инородцев, посещали и приглашали поляки поляков, русские русских, евреи евреев; исключения попадались сравнительно редко; но мы еще не задумывались, почему это так, подсознательно считали это явление просто временным недосмотром, а вавилонскую пестроту общего форума – символом прекрасного завтра. Может быть, лучше всего выразил это настроение – его примирительную поверхность и его подземную угрозу – один честный и глупый собутыльник мой, оперный тенор с украинской фамилией, когда, подвыпив на субботнике, подошел после ужина обнять меня за какую то застольную речь: [...] ¹².

W cytowanym fragmencie narrator podkreśla, że prywatne życie toczyło się w osobnych grupach narodowych, w domach Polacy spotykali się z Polakami, Rosjanie z Rosjanami, Żydzi z Żydami. Ksenofobia i antysemityzm ujawniają się w opisaney dalej przypadkowej rozmowie narratora z nietrzeźwym kompanem, ukraińskim tenorem operowym. Człowiek ów, mocno pijany, zbliża się do narratora, aby pogratulować mu udanego przemówienia, wyraża swoje wzruszenie i dodaje „rozważania” o tym, jak niepotrzebna jest religia dzieląca ludzi na Rosjan i Żydów, podczas gdy oni dwaj mają wspólną duszę. Owe rozważania o wspólnocie kończą się jednak komentarzem, że niejaki X jest inny, bo ma żydowską duszę, a jest to paskudna dusza. Te pijackie wynurzenia uświadamiają narratorowi, że społeczne relacje mają jedynie powierzchowny, koncyliacyjny przebieg, w głębszych pokładach postaw kryje się antysemickie zagrożenie. Wcześniej użyty zwrot o pięknym jutrze nabiera sarkastycznego wydźwięku. Odessa jest miastem, w którym zbliża się „erupcja nacjonalizmu i antysemityzmu” ¹³.

Ten fragment problematyzuje także kwestię sfer domowej i publicznej. Integracja, jeżeli istnieje, to następuje w życiu publicznym, w domowym jest mocno ograniczona. Poszczególne nacje utrzymują relacje społeczne we własnych grupach, jeśli wychodzą poza swoje narodowości to, jak opisuje to pisarz w rozdziale IX, są to relacje w obrębie grup zawodowych, na przykład prawnicy z prawnikami, przede wszystkim inteligencja. Sygnalizowana w cytowanym wcześniej fragmencie wieża Babel różnorodności wydaje się mieć ironiczny charakter, podobnie jak zwrot o pięknym jutrze.

Trudność w nawiązywaniu relacji wykraczających poza ramy grup zawodowych i inteligencji uwidacznia się w scenach powieści związanych z Aleksieiem

¹² Cytat za wydaniem internetowym powieści *Piatero* https://www.e-reading.club/chapter.php/22482/3/Zhabotinskiii_-_Pyatero.html [dostęp 1.08.2018]

W wydaniu książkowym strony 19–20.

¹³ H. Halkin, *Sacrifices*, dz. cyt.

Runitskim, rosyjskim adoratorem starszej córki Milgromów, Marusi. Znajomość z rodziną Runitskich, opisywana w rozdziale IX („Obcy”) wynikała z sąsiedztwa dacz, w których te dwie rodziny spędzały letnie miesiące oraz ze szkolnej znajomości Marusi z jedną z córek Runitskich. W narracji podkreślono, jak letnia przyjaźń na dacy nie przekształcała się w bliższe relacje w mieście w miesiącach zimowych, a odwiedzający Milgromów Runitski, zainteresowany romantycznie Marusią, wyczuwał niezręczność i czuł się niekomfortowo. Odczucie dyskomfortu działało także na innych stałych bywalców w domu Milgromów, którzy z kolei postrzegali Runitskiego, marynarza, jako obserwatora raczej niż podobnego do nich gościa. Marusia rozstaje się z Runitskim w niejasnych okolicznościach, a opis wydarzeń sugeruje, że uczucie wciąż trwa – w mieszkaniu, w którym zamieszkała jako żona farmaceuty Kozodoia Marusia trzyma zdjęcie Runitskiego. Z opisu życia małżeńskiego widać, że jest to szczęśliwe życie małżeńskie z rozsądku. Jako dobra Żydówka Marusia nie brała pod uwagę innej możliwości niż małżeństwo z odpowiednim kandydatem Żydem.

Funkcjonowanie w osobnych grupach narodowych pokazane jest także w innych sytuacjach mających miejsce w życiu społecznym Odessy. Opisuując przyjęcie noworoczne dla studentów (Rozdział VII „Marko”), Żabotyński pisze o osobnych stolikach bawiących się studentów, ustawionych według klucza politycznego – przy jednym marksieści, przy innym populiści (tu zauważa, że jeszcze nie było w tamtych czasach syjonistów i bundowców), ale także w konwencji stolików narodowych: Polacy, Gruzini, Ormianie. Jest to znaczący element narracji o Odessie, mieście stworzonym i zamieszkałym przez liczne narodowości, dumnym ze swojego kosmopolityzmu, a jednak o tendencjach do tworzenia enklaw narodowych w życiu społecznym.

Gdy dochodzi do tragicznej w skutkach zemsty zdradzanego męża na Sierioży Milgromie, narrator dowiaduje się szczegółów wydarzeń od prawnika biorącego udział w procesie (Rozdział XXV „Gomora”). Prawnik ten wygłasza długą mowę tłumaczącą moralny upadek Sierioży jako konsekwencję stopniowego, poprzez długotrwałość pozornie nieistotnego, odchodzenia od zasad. Upadek moralny jest przypisany między innymi procesom asymilacji, jako że stare zasady odchodzą, a nowe nie są przyjmowane. W ramach tej przemowy formułowane jest założenie, że problem dotyczy nie tylko Żydów, ale także innych nacji – i tu prawnik wymienia Greków, Włochów, Polaków, nawet Rosjan, którzy rodzą się jako Ukraińcy. Przerwa w sukcesji kulturowej tych poszczególnych grup narodowych prowadzi do upadku moralnego, zachodzącego w pozornie szczęśliwej Odessie.

W tym kontekście ciekawie brzmią uwagi Tadeusza Sucharskiego¹⁴ na temat odeskich fragmentów *Sławy i chwały* Jarosława Iwaszkiewicza, sugerujące, iż „Klimat odeskiego kosmopolityzmu w istotny sposób kreował, w ujęciu Iwasz-

¹⁴ T. Sucharski, *Odessa w artystycznej wizji Jarosława Iwaszkiewicza*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, s. 716.

kiewicza, postawę młodych chłopców z polskiego dworu w centralnej Ukrainie i wywoływał obawy przedstawicieli pokolenia starszego (lub nieco starszego) przed moralnym upadkiem młodzieży”. Jak pisze Sucharski, jeden z bohaterów powieści, Józio Royski, poddaje się negatywnym wpływom kosmopolityzmu, co przejawia się wtrącaniem francuskich i niemieckich epitetów do rozmowy oraz oddawaniem się uciechom alkoholowym w odeskich restauracjach. W pokazywaniu, że Odessa skłania młodych mężczyzn do mogącej przynieść zgubne skutki zabawy zakrapianej nadmiarem alkoholu są Iwaszkiewicz i Żabotyński niewątpliwie sobie bliscy.

Zarówno narrator, jak i jego bohater zbiorowy powieści *Piatero*, inteligencja żydowska Odessy, cechują się szerokim europejskim horyzontem kulturowym. Wynika on niewątpliwie z charakteru miasta, jego historycznych korzeni związanych z tradycją grecką, francuską czy włoską, i bogactwa życia kulturalnego: teatrów dramatycznych i muzycznych, bibliotek, licznych tytułów prasowych, istnienia uniwersytetu. Równie istotne są styl życia inteligencji żydowskiej i przebieg edukacji (guwernantki, nauka w dobrych szkołach rosyjskich, studia zagranicą). Milgromowie – jak sam Żabotyński – są całkowicie rosyjskojęzyczni, ale mówią też płynnie po francusku. Lika w pewnym momencie z sukcesem udaje Francuzkę.

Powieść obfituje w odniesienia do przeróżnych kultur europejskich, przewaga odwołań do Puszkina, Gorkiego, Gogola, Lermontova czy Turgeniewa nie jest znacząca wobec obecności w tekście powieści cytatów lub odwołań do Wiliama Szekspira, Gerharta Hauptmanna, Guy de Maupassanta, Adalberta von Chamisso, Heinricha Heinego, czy też Henryka Sienkiewicza. Liczne są także odniesienia do polityków czy naukowców z różnych stron Europy. Pierwsza scena w powieści, gdy narrator poznaje panią Milgrom i jej córkę Marusię, odbywa się w teatrze w Odessie, w trakcie premiery opery *Monna Vanna*, skomponowanej przez Francuza Henri Féviera do libretta belgijskiego kompozytora Maurice’a Maeterlincka. Taki moment zawarcia znajomości jest zarówno wyrazem kosmopolitycznego charakteru Odessy, miasta o zróżnicowanych europejskich korzeniach i jego roli jako znaczącego centrum kultury, jak i dowodem na to, że żydowska społeczność odesytów jest zsekularyzowana i zamożna, a jej wspólnota tożsamościowa wiąże się bardziej ze sztuką europejską niż wartościami dzielonymi w synagodze.

Deklaracją uczuć narratora (zapewne też samego Żabotyńskiego) do Odessy, Rosji lub też potencjalnej tożsamości z jakimkolwiek innym krajem staje się początek ostatniego rozdziału („L’envoi”), zamykającego powieść *Piatero*.

Вероятно, уж никогда не видать мне Одессы. Жаль, я ее люблю. К России был равнодушен даже в молодости: помню, всегда нервничал от радости, уезжая за границу, и возвращался нехотя. Но Одесса – другое дело: подъезжая к Раздельной, я уже начинал ликующе волноваться. Если бы сегодня подъезжал, вероятно и руки бы дрожали. Я не к одной только России равнодушен, я вообще ни к одной стране

по настоящему не «привязан»; в Рим когда то был влюблен, и долго, но и это прошло. Одесса другое дело, не прошло и не пройдет¹⁵.

Nostalgia i tęsknota za utraconym miejscem wzruszeń i powrotów dominuje w pierwszych zdaniach zakończenia powieści. Nie Rosja jest miejscem emocjonalnego przywiązania, ale bardzo konkretnie Odessa, ucieleśniana przez dworzec kolejowy Razdielnyj. Narrator poznał inne miasta, nawet pokochał, jak Rzym, ale była to miłość krótkotrwała, przemijająca¹⁶. Wobec Odessy uczucia nie przemina. Dalsze fragmenty końcowego rozdziału powieści to topografia miasta, ulubione miejsca, latarnia morska, pomniki, widok morza, port, pałace, słynne schody Potiomkinowskie. Powraca nazwisko de Richelieu¹⁷ i świadomość, że miasto zbudowali ludzie, którzy przybyli z różnych zakątków Europy. Potem jednak następują rozważania o dzieciach Milgromów, przedstawiające ich jako osamotnione jednostki skazane na życiowe niepowodzenia. Rozdział – i całą powieść – zamyka wyznanie, że tej Odessy, miasta radości, już i tak nie ma.

Потешный был город; но и смех – тоже ласка. Впрочем, вероятно, той Одессы уж давно нет и в помине, и нечего жалеть, что я туда не попаду; и вообще повесть кончена¹⁸.

W perspektywie spojrzenia z lat 30. skończona jest zarówno historia dzieci Milgromów jak i bezpośredniego związku Żabotyńskiego z Odessą. Pisarz już nigdy do Odessy nie powrócił. Miasto zresztą dopiero teraz, po ponad stu latach, przywraca pamięć tego wybitnego odesyty¹⁹. Dekady panowania sowieckiego nie sprzyjały pamięci Żabotyńskiego-syjonisty, aczkolwiek powieść *Piatero* ma swoje miejsce w literaturze rosyjskiej.

W obrazie wyłaniającym się z powieści Żabotyńskiego Odessa jest zatem z jednej strony miastem niezastąpionym, którego wyjątkowa uroda jest wielokrotnie przytaczana w różnych miejscach powieści i do którego narrator/autor deklaruje jednoznacznie trwałe sentyment. Wielokulturowy, kosmopolityczny charakter Odessy pisarz podkreśla, opisując architekturę i widoki miasta, jak i nawiązując do różnorodności etnicznej odesytów. Z drugiej strony wyraźnie przedstawiony jest obraz społeczności odeskiej, w której dla utalentowanych dzieci

¹⁵ Cytat za wydaniem internetowym. W wydaniu książkowym s. 243.

¹⁶ Tu warto dodać, że pobyty we Włoszech i kultura włoska miały istotny wpływ na kształtowanie się poglądów Żabotyńskiego.

¹⁷ Francuskiego gubernatora Odessy w czasach cara Aleksandra I. De Richelieu jest uważany za jednego z budowniczych potęgi Odessy, która powiększyła się znacząco, stając się trzecią metropolią Imperium Rosyjskiego.

¹⁸ Cytat za wydaniem internetowym. W edycji książkowej s. 249.

¹⁹ Na ulicy prowadzącej do Muzeum Literatury – wśród gwiazd na chodniku upamiętniających wybitnych odesytów związanych z literaturą i kulturą – jest gwiazda Żabotyńskiego, ale w samym Muzeum pisarz nie ma jeszcze swojego miejsca pamięci. Podobno jest przygotowywane.

Milgromów nie ma szans na godne i szczęśliwe życie, a asymilacja licznych grup etnicznych jest kwestionowana.

Pytaniem otwartym pozostaje, na ile Żabotyński, sugerując w powieści *Piatero* obraz wielokulturowej Odessy o jedynie powierzchownej integracji mieszkańców różnych narodowości odtwarzał zapamiętany obraz społeczny miasta, a na ile go kreował w celu wzmocnienia przekazu ideologicznego syjonistycznej zachęty dla europejskich Żydów, przekonującej ich o daremności wiary we własne miejsce w Europie. Współcześni biografowie Żabotyńskiego uważają, że nawet jego autobiografia *Sippur yammai* była wysoce ufikcyjnioną i kontrolowaną narracją (wbrew wcześniejszym opiniom o błędach rodem ze szwankującej pamięci), w której fakty z konieczności podporządkowane zostały najważniejszemu celowi – autoportretowi użytecznemu politycznie²⁰. Jego syjonistyczne poglądy wyrosły z żydowskiego doświadczenia etnicznego, a nie bycia religijnym Żydem europejskim, podkreśla Dawid B. Starr²¹.

Powieść *Piatero* powstawała w okresie narastającej w Europie fali antysemityzmu i pogłębiającego się przekonania Żabotyńskiego o konieczności migracji europejskich Żydów do Palestyny w celu budowania własnego państwa. W tym kontekście tworzenie literackiego obrazu Odessy – lub jakiegokolwiek miasta w Europie – jako harmonijnej, wielokulturowej społeczności akceptującej Żydów, którzy asymilują się, a jednocześnie zachowują swoją odrębność, byłoby sprzeczne z jego ideologicznym celem. Stąd być może wrażenie niespójności w wykreowanym w *Piatero* obrazie wielokulturowej Odessy – nostalgia za niezwykłym, kosmopolitycznym miastem, a jednocześnie wyraźne wskazanie, że nie było to miejsce, w którym Żydzi mogliby mieć swoją małą ojczyznę.

Tajemnicą samego Żabotyńskiego pozostanie, na ile ten obraz był refleksją jego osobistych doświadczeń, a na ile świadomą literacką kreacją służącą określonym celom politycznym.

²⁰ M. Stanisławski, *Introduction*, s. XIII.

²¹ D. B. Starr, *Vladimir Jabotinsky's „The Story of My Life”*, „Religious Studies Review” 2017 (Vol. 43 No 2), s. 192.



Płyta upamiętniająca Vladimira Żabotyńskiego
na chodniku w pobliżu Opery i Muzeum Literatury
w Odessie (fot. Lucyna Aleksandrowicz-Pędich)

Bibliografia

- Decter M., *Return and Exile. Lone Wolf: A Biography of Vladimir (Ze'ev) Jabotinsky* by Shmuel Katz, „Commentary Magazine” Jul. 1, 1996. <https://www.commentarymagazine.com/articles/lone-wolf-a-biography-of-vladimir-zeev-jabotinsky-by-shmuel-katz/> [dostęp 26.08.2018].
- Halkin H., *Sacrifices*, „The New Republic” Dec 19, 2005 <https://newrepublic.com/article/62680/sacrifices> [dostęp 30.05.2018].
- Jabotinsky V., *The Five*, tłum. Michael Katz, Ithaca and London, 2005.
- Ławski J., *Polskie mitologie Odessy*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa. 2016.
- Stampfer S., *The Five: A Novel of The Turn-of-the-Century Jewish Odessa*, „Religious Studies Review” 2006 (Vol. 32, No 1).
- Starr D. B., *Vladimir Jabotinsky's „The Story of My Life”*, „Religious Studies Review” 2017 (Vol. 43, No 2).
- Stanisławski M., *Introduction*, [w:] *The Five* by Vladimir Jabotinsky, tr. Michael Katz, Ithaca and London 2005.
- Stanisławski M., *Jabotinsky, Vladimir*, [w:] *The Yivo Encyclopedia of Jews in Eastern Europe*. http://yivoencyclopedia.org/article.aspx/Jabotinsky_Vladimir [dostęp: 5.08.2018].
- Sucharski T., *Odessa w artystycznej wizji Jarosława Iwaszkiewicza*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016.
- Wojda D., „Fizjologia miasta”. *Józefa Ignacego Kraszewskiego studium wielokulturowej Odessy*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016.
- Жаботинский В. Е., *Пятеро. Роман*, <https://www.e-reading.club/book.php?book=22482> [dostęp 1.08.2018].
- Жаботинский В., *Пятеро. Роман*, Folio. Charków 2011.

Lucyna Aleksandrowicz-Pędich

SWPS University in Warsaw

JEWISH INTEGRATION IN MULTICULTURAL ODESSA: ITS LITERARY PICTURE IN JABOTINSKY'S NOVEL *THE FIVE*

Summary

Among many talents of Vladimir/Ze'ev Jabotinsky there was writing creative fiction of which the novel *The Five*, published in 1936, constitutes a prime example. Set in Odessa at the turn of the century, the novel narrates lives of the Milgrom family, fairly affluent, Russian speaking Jews. Five of the Milgrom children represent various ways in which Jewish integration fails to succeed, shown against the background of cosmopolitan and multicultural Odessa. The city is described with nostalgia by the narrator who is clearly Jabotinsky's alter ego. Various nations live together in Odessa, but integration takes place at skin-level. Tragic fates of the Milgrom children further question the possibility of successful multicultural coexistence in the city, though this vision might have been a conscious ploy of the author, aimed at strengthening the Zionist message, which was Jabotinsky's main political goal at the time of the writing and publishing the novel.

Key words: Odessa, Jabotinsky, *The Five*, fiction, novel.

Jerzy Nikitorowicz

Katedra Edukacji Międzykulturowej

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0003-4371-8322

EDUKACJA MIĘDZYKULTUROWA W KREOWANIU KULTURY POKOJU W WARUNKACH WIELOKULTUROWOŚCI

Uwagi wstępne

W pracach Katedry Edukacji Międzykulturowej Uniwersytetu w Białymstoku, którą powołałem i kieruję już od dwudziestu pięciu lat, podejmujemy próby wypracowania takiej strategii edukacji międzykulturowej, aby kształtować poczucie obywatelstwa i wzajemnego uznania, szacunku, tolerancji, zrozumienia i dialogu w interakcjach z osobami reprezentującymi inne kultury i tradycje. Uważam, że naszą działalnością wspieramy kreowanie kultury pokoju w warunkach wielokulturowości, w kształtujących się z trudem społeczeństwach wielokulturowych. Wielokulturowość społeczeństw stała się obecnie „wielokulturowością ujawnioną”, dostrzegalnym faktem społecznym. „Wielokulturowość oznacza nieuchronność istnienia określonej polityki państwowej (lub samorządowej) regulującej stosunki międzykulturowe...”¹. Nie można więc w takich społeczeństwach uwzględniać tylko perspektywy mniejszości, jak i nie można uznawać za jedynie słuszną perspektywy większości². Społeczeństwo obejmuje swoim zasięgiem wszystkie możliwe do wyróżnienia społeczności i wspólnoty, grupy, kategorie społeczne, które są zintegrowane miejscem, czasem, wspólną przestrzenią, prawem, jednak nie zawsze takimi samymi ideami i celami, wartościami i normami, tradycjami, przeżyciami, losami, doświadczeniami itp. Stąd powstają konflikty, problemy w realizacji dialogu międzykulturowego, kształtowania porozumienia, przekazywania wiedzy, nauczania o wspólnej historii narodów, grup wyznaniowych i etnicznych. Badania, analizy i działania z zakresu

¹ Szerzej na ten temat: A. Sadowski, *Sterowanie wielokulturowością. Dotychczasowe doświadczenia i kierunki przemian (na przykładzie województwa białostockiego)*, [w:] *Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym*, pod red. J. Nikitorowicza i M. Sobieckiego, Białystok 1999, s. 33.

² J. Mucha, *Badania stosunków kulturowych z perspektywy mniejszości*, w: *Kultura dominująca jako kultura obca. Mniejszości kulturowe a grupa dominująca w Polsce*, red. J. Mucha, Warszawa 1999, s. 11–25.

edukacji międzykulturowej mają na celu kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego, bardziej otwartego na odmienności kulturowe, niwelującego funkcjonujące stereotypy i uprzedzenia. Społeczeństwa te mogą uruchamiać i realizować proces współpracy i współdziałania na zasadach partnerskich, podejmując działania niwelujące napięcia i konflikty, jak też wspierać i wyrównywać możliwości i szanse zróżnicowanych grup. Mamy w nich do czynienia ze spotkaniem grup społecznych o różnych programach, jednak funkcjonujących w oparciu o wartości ponadczasowe i ponadnarodowe, przestrzegających równouprawnienia i pozostających w ustawicznym dialogu.

W kontekście powyższego powstają pytania: czy nie zaniedbujemy sfery duchowej w dobie rozwoju dromologii, nauki o prędkości, która zaczyna dominować we wszystkich wymiarach ludzkiego istnienia, czy w dobie nadmiaru i dynamiki zjawisk próbujemy podejmować głębsze interpretacje istotnych problemów i zjawisk, czy uczymy umiejętności koncentracji, czy wdramy do kontemplacji i prowadzenia dialogu wewnętrznego? Uważam, że kontemplacja czegoś może i powinna stać się obecnie nowym rodzajem poznania, aby na przykład zauważyć, że w historii symbolem swobody-wolności była Odessa i właśnie nad tym zjawiskiem-fenomenem podjąć refleksję. Znana jest bowiem i często prezentowana wielokulturowa tożsamość tego miasta, w którym żyli przedstawiciele wszystkich narodowości, między innymi Greków, Włochów, Niemców, Francuzów, Polaków, Rosjan, Żydów, Ormian, Ukraińców i innych. Nowi przybysze osiedlali się w mieście nie tylko wnosząc pieniądze i nową energię, lecz także nowe ideały i kody kulturowe, które kształtowały świadomość innych, kreowały idee wolności, rozwoju i postępu. Obecnie wiemy, że cudzoziemcom miasto zawdzięcza rozwój. Charles King pisze: „Odessę założyli cudzoziemcy w służbie Rosji i schemat ten powielał się z pokolenia na pokolenie”³. Czy w czasach współczesnych możliwy jest taki uniwersalizm pogranicza kultur, jaki był w historii Odessy? Z pewnością nie, jednak są możliwe, wręcz konieczne, działania edukacji międzykulturowej w kształtowaniu paradygmatu współistnienia wielu kultur, które pozwalają nam kształtować i zachować pokój na globie ziemskim. Taki paradygmat, zgodnie z filozofią Thomasa Kuhna, zapewnia możliwość trwania i rozwoju kultur, co jest najbardziej istotnym czynnikiem trwania, osiągnięcia szczęścia i rozwoju gatunku ludzkiego.

Kulturę pokoju traktuję nie tylko jako ideę, ale przede wszystkim jako zasadę współżycia ludzi na globie ziemskim i wiodący cel edukacyjny. Jak podkreśliła Agnieszka Piejka, kultura pokoju jest kulturą działania i zaangażowania, odpowiedzialności obywateli, rezygnacji z przemocy na rzecz negocjacji i dialogu⁴.

³ Ch. King, *Odessa. Geniusz i śmierć w mieście snów*, przełożyła H. Pustuła-Lewicka, Wołowiec 2016, s. 101.

⁴ A. Piejka, *Kultura pokoju jako wyzwanie edukacyjne*, Warszawa 2017.

Uważam, że w warunkach współczesnej wielokulturowości, stosowanej idei poprawności politycznej i relatywizmu kulturowego, zagubiony został wielowymiarowy, samosterowalny i twórczy człowiek, a jego najbardziej istotne cechy zostały „uśpione”, jego wewnętrzne „oprogramowanie” i odpowiedzialność za rozwój kultury zmarginalizowane. Zauważone trudne sytuacje, nastroje nacjonalistyczne, terroryzm, frustracje, stany depresyjne próbowano uzależnić od czynników zewnętrznych, a nie od naturalnych, „uśpionych” pokładów ludzkich możliwości, naturalnych potrzeb poznawczych, twórczości i odpowiedzialności za własny rozwój i rozwój innych, dokonujący się w wyniku realizacji paradygmatu współistnienia. Wskazując, że można bez wysiłku osiągnąć sukces, że są tabletki na wszystko, że sztucznie można wyzwolić poczucie szczęścia i radość przeżywania, stępiono i zniszczono moce rozwojowe na rzecz dewizy – łatwo, szybko, przyjemnie, bez wysiłku i odpowiedzialności. Do tego w życiu społecznym zachwiana została dawna harmonia między dynamiką młodości a doświadczeniem wieku dojrzałego. Ślepa wiara w postęp i bezwarunkowe wsparcie i pomoc sprawiła, że doświadczenie stało się niepotrzebne. A więc rodzą się kolejne problemy do podjęcia, jeżeli chcemy utrzymać i kształtować kulturę pokoju: kto ma wychowywać i uczyć, jak żyć w niespełnieniu, wychowywać do cieszenia się radością pracy nad sobą, radością wysiłku i pokonywania przeciwności, do ustawicznego prowadzenia dialogu wewnętrznego w ustawicznym procesie stawania się, do ustawicznych negocjacji i dialogu zewnętrznego, do postaw zrozumienia i tolerancji?

Wielokulturowość w kontekście kreowania kultury pokoju

Z fenomenem wielokulturowości spotykamy się od początków historii ludzkości. Człowiek i jego kultura najlepiej bowiem egzystują w sytuacji różnicowania i ustawicznych interakcji z innym człowiekiem, gdyż tylko w takich warunkach mogą się rozwijać. Sądzę, że obecnie można mówić o szerokim wachlarzu przestrzeni wielokulturowej, zróżnicowania kulturowego jako zjawisku powszechnym, co jest wynikiem nasilających się procesów przemieszczania, migracji, uchodźstwa, łączenia rodzin, peregrynacji motywowanych poznawczo, edukacyjnie, kulturowo, naturalnej ciekawości innych kultur, otwarcia granic itp. Przyjmując, że wielokulturowość jest faktem, a kształtowanie wielokulturowych społeczeństw zadaniem, szczególnie ważnym zadaniem w kształtowaniu kultury pokoju jest osiąganie wartości humanistycznych, wspólnych wartości ogólnoludzkich. Wielokulturowość wyzwala porównywanie, uświadamianie różnic, odpowiedź na pytania: kim jestem? kim chcę być? kim powinienem być? jakie wartości dopuszczane są w kontekście uznawanego kanonu kulturowego? jaką mam hierarchię potrzeb w tym zakresie? jakie autorytety wspierają mnie w kształtowaniu tożsamości kulturowej? jak łączę wartości rdzenne – podstawowe z uniwersalnymi, globalnymi?

Sądzę, że obecnie istotą fenomenu wielokulturowości jest ogniskowanie się na interpretacjach tożsamości społeczno-kulturowej, na sporach o autonomię

i podmiotowość współczesnego człowieka. Tożsamość stała się bowiem kategorią opisującą i analizującą rzeczywistość i coraz częściej przedstawiana jest w ustawicznym, zmiennym, kontekstualnym i niekończącym się rozwoju.

Zjawisko tożsamościowe, inaczej fakt świadomościowy, to samodefiniowanie przynależności do jednej lub kilku kultur, uznawanie jej norm, wartości i sankcji, jak też przewidywanie konfliktów wewnętrznych i możliwości ich rozwiązywania. Zjawisko to jest wynikiem odpowiedzialnego i wolnego w wyborze samookreślania się jednostki, świadomego przyjęcia na siebie zadania w określonej przestrzeni społeczno-kulturowej, usytuowania się w relacjach z innymi ludźmi, określenia hierarchii wartości, zasad i norm postępowania. W warunkach współczesnej wielokulturowości bezrefleksyjna lojalność wobec wartości rodzimej grupy zastąpiona została wieloma ofertami, zróżnicowanymi systemami aksjologicznymi i teleologicznymi, całą gamą ideologii i manipulacji o różnym zakresie i zasięgu. Stąd tożsamość związana jest z drogowskazami, priorytetami, pozwalającymi określić i zrozumieć swoje miejsce w rodzinie, grupie familijno-parafialnej, w społeczności lokalnej, państwie, świecie itp. Cała gama przemian społeczno-politycznych, ekonomicznych, kulturowych, komunikacyjnych wymusza myślenie, wewnętrzną i zewnętrzną dyskusję nad tym, kim jestem i kim się staję w wymiarze jednostkowym i zbiorowym. To powoduje ustawiczne redefiniowanie przynależności i kolejnych identyfikacji, poczynając od rodziny aż do globalnych odniesień⁵.

Idee wielokulturowości miały uruchomić i realizować proces współpracy i współdziałania na zasadach partnerskich, ukierunkować ku działaniom niwelującym napięcia i konflikty, jak też wspierającym i wyrównującym możliwości i szanse grup mniejszościowych. Czy tak się stało, czy takie procesy zachodzą? Czy współczesna wielokulturowość tworzy przestrzeń, w której różne wspólnoty i kultury wchodzą wzajemnie w interakcje, poznają się w tym procesie i tworzą kulturowe wspólnoty na bazie wzajemnego zaufania, z określonymi wizjami rozwoju, zasadami i normami funkcjonowania, wspólnymi wartościami i szacunkiem do jednoczącego dane społeczeństwo prawa?

W pracach Zespołu Pedagogiki Kultury i Edukacji Międzykulturowej przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN promujemy wielokulturowość jako wartość, a interakcje z Innymi jako niezbędny element własnego rozwoju i możliwość kształtowania wrażliwości wobec Innych. Nasza działalność w tym zakresie to już nie postulowanie i nadzieja na pokój i godne życie jednostek, grup czy narodów, a konkretne działania skierowane do różnych grup wiekowych i środowisk. Realizowane przez nas projekty edukacyjne i systematyczne zajęcia ze studentami pozwalają twierdzić, że wyszliśmy w rozumieniu wielokulturowości poza program o charakterze postulatycznym. Prowadzona przez nas działalność edu-

⁵ Szerzej: J. Nikitorowicz, *Etnopedagogika w kontekście wielokulturowości i ustawicznie kształtującej się tożsamości*, Kraków 2017.

kacyjna nie narzuca idei wielokulturowości jako politycznie poprawnego punktu widzenia, a podejmuje próby niwelowania uprzedzeń i stereotypów. Staramy się z jednej strony dostrzegać i eksponować tzw. „dobrą pamięć”, pozytywne strony, doznania i wartości, z drugiej zaś wskazywać i analizować w kontekście „współczynnika humanistycznego” Floriana Znanieckiego „złą pamięć”, negatywne nastawienia, krzywdy i upokorzenia mające miejsce w kontaktach odmiennych kultur.

Nie kreujemy jednostronnego obrazu wielokulturowej przeszłości jako stanu harmonii, a próbujemy poszukiwać źródeł napięć i konfliktów, skutków dominacji politycznej i kulturowej jednej kultury nad drugą, analizować w różnych ujęciach i kontekstach pogranicze stykowe i przejściowe, treściowe i świadomościowe, mając na uwadze troskę i dbałość o wspólny spadek pogranicza kultur Rzeczypospolitej wielu narodów.

Wartość kultury pokoju w warunkach wielokulturowości

Kultura, jako czynnik różnicujący, może zamykać tożsamościowo lub otwierać na inne kultury. Proces ten zawsze dzieje się w określonych warunkach społecznych, kulturowych, ekonomicznych, politycznych. W zależności od warunków, określonego kontekstu, każda grupa narodowościowa, etniczna czy religijno-wyznaniowa poszukuje sposobów zachowania istotnych dla trwania i rozwoju wartości, korzystnej pozycji w strukturach społecznych, możliwości korzystania z zasobów gospodarczych, ekonomicznych itp. W procesie rozwoju człowieka trudno wyobrazić sobie sytuację niemożności wychodzenia na granice swojej kultury, przekraczania jej, poznawania i korzystania z wartości innych kultur, wzbogacania się nimi w kształtowanych przestrzeniach życia i realizowanych rolach społecznych. W tym kontekście istotne są wskazania Ireny Wojnar dotyczące pedagogiki niepokoju oraz kształtowania kultury pokoju i dialogu jako zobowiązania edukacyjnego na XXI wiek⁶. Kształtowanie kultury pokoju Irena Wojnar określa mianem jednego z najważniejszych zobowiązań edukacyjnych na XXI wiek i podkreśla: „Ta problematyka urasta do wymiarów symbolicznych i zasługuje na naszą baczną uwagę, od dawna bowiem przezwyciężyliśmy powierzchowne hasła upolitycznionej »walki o pokój«, szukamy natomiast edukacyjnych sposobów, aby zgodnie ze słowami C. K. Norwida »czynić pokój«. Kultura pokoju zatem może być akceptowana jako podstawowy wyznacznik etosu edukacji w nadchodzącym stuleciu...”⁷.

W kontekście powyższego chciałbym zwrócić uwagę, że współczesny człowiek „(...) bezustannie pozostaje w kontaktach z obcymi (Innymi). Ponieważ zasięg jego kontaktów znacznie się zwiększył, koniecznością stało się rozszerze-

⁶ I. Wojnar, *Humanistyczne przesłanki niepokoju*, Warszawa 2016.

⁷ I. Wojnar, *Kształtowanie kultury pokoju zobowiązaniem edukacyjnym na XXI wiek*, [w:] tejsze, *Humanistyczne intencje edukacji*, Warszawa 2000, s. 110.

nie własnej kultury, a można to uczynić jedynie przez ujawnienie reguł, według których ona funkcjonuje”⁸. To otwarcie jest możliwe, gdy człowiek podejmuje świadomie i ustawicznie taki trud, dbając o zrównoważony rozwój⁹. Ten trud wiąże z kategorią tożsamości, traktując tożsamość jako twórczy wysiłek człowieka łagodzący napięcia i sprzeczności pomiędzy elementami stałymi, odziedziczonymi, które wynikają z socjalizacji i enkulturacji w rodzinie i społeczności lokalnej, identyfikacji z osobami i grupami znaczącymi, symbolami i wartościami rdzennymi, a elementami zmiennymi, nabywanymi w wyniku pełnienia ról, zajmowania określonej pozycji w strukturach społecznych, realizowania potrzeb, planów życiowych w kontekście wielorakich uwarunkowań społeczno-politycznych oraz w kontekście relacji z Innymi w mezo- i makrostrukturach, z doświadczeń i przeżyć w komunikacji z reprezentantami innych kultur. Twórczy wysiłek rozumiem jako siłę woli poznania swojej kultury, podstawy niezbędnej do zauważania, poznawania i szanowania osiągnięć innych kultur, jako ustawiczne stawianie się i otwierania na Innych z jednoczesnym wzbogacaniem siebie i własnej, odziedziczonej kultury.

Tak rozumianej tożsamości współczesnego człowieka przypisuję istotne zadania w procesie kreowania kultury pokoju. Po pierwsze, jest to zapoznavanie z wartościami, zasadami, symbolami kultury rdzennej, uczenie i nadawanie znaczenia kulturze odziedziczonej. Po drugie, to nabywanie kompetencji indywidualnych, poczucia wolności i odpowiedzialności w kontekście realizowanych ról społecznych poza odziedziczoną kulturą. Trzecie zadanie dotyczy postaw wobec Innych i ich kultur, umiejętności dokonywania wyborów wobec licznych ofert innych kultur. W tym procesie z jednej strony ma miejsce niwelowanie stereotypowego postrzegania Innych, funkcjonujących uprzedzeń, lęków, narosłych mitów i tym samym przeciwstawianie się kształtowaniu kultur separatystycznych, megalomańskich, ksenofobicznych, nacjonalistycznych, ukierunkowujących ku konformacji sił, likwidacji (pożeraniu) Innego. Z drugiej zaś uważam, że inicjuje procesy samorealizacji i aktywności twórczej, tak aby człowiek stawał się świadomym i odpowiedzialnym członkiem wspólnot, które tworzy i w których się realizuje (rodzinnej, rodzinnej, parafialnej, lokalnej, regionalnej, etnicznej, narodowej, kontynentalnej, planetarnej).

Kreowanie kultury pokoju traktuję jako wartość uniwersalną, ideę i cel edukacji, łącząc ją z postawą szacunku dla drugiego człowieka i samego siebie, poszanowaniem godności, tolerancją i ustawicznym dialogiem. Przecież w okresie poprzedzającym I wojnę światową nikt nie przypuszczał, aby Europa, poważni przedstawiciele religii, nauki, ustalonego porządku, mieli nagle strzelać do siebie, popełniać niezliczone okrucieństwa. Do dnia dzisiejszego nie jesteśmy

⁸ E. T. Hall, *Poza kulturą*, przeł. E. Goździak, Warszawa 1984, s. 7.

⁹ A. Rogalska-Marasińska, *Edukacja międzykulturowa na rzecz zrównoważonego rozwoju*, Łódź 2017.

w stanie zrozumieć i rozliczyć się z tamtą przeszłością. Ludwik Hirszfelf przedstawił historię swojego życia pisał: „Z otchłani zaczęły się wyłaniać jakieś potwory nienawiści, okrucieństwa i głupoty i obejmować duszę ludzką śliskimi palcami. Z człowieka, który był dumny, że osiągnął szczyt cywilizacji, uczyniono twór gorszy od zwierzęcia, twór, który odwrócił historię świata i cofnął ją o kilka tysięcy lat. Umysł ludzki zdał egzamin tylko jako twórca narzędzi zbrodni. Jako realizator etyki współżycia człowiek okazał się niższy od troglodytów. Spotkałem po wojnie Murzyna, który wracał do Afryki. Mówił, że wraca, gdyż nie może znieść dzikości Europy. W Afryce przynajmniej zjadają, gdy zabijają; tu zabijają dla przyjemności”¹⁰.

Dlaczego tak funkcjonował i funkcjonuje człowiek, jak to zrozumieć i wyjaśnić epistemologiczne. Poza opisem, który jest wynikiem poznania istotne są sądy wartościujące przedstawiające nasze rozumienie i przeżywanie danych stanów, nasze emocje i uczuciowe zaangażowanie. Nas, obywateli społeczeństw wielokulturowych, winne szczególnie interesować sądy wnioskujące, wskazujące na działanie świadome i odpowiedzialne, które nie mogą doprowadzić człowieka, którego mamy obowiązek wspierać w rozwoju, do wyzbycia się norm i wartości uniwersalnych. Winniśmy sobie i innym wyposażać ustawicznie w elementy aksjologiczne i etyczne. Jak pisał Roman Ingarden, działający i twórczy człowiek zmierza do zrealizowania wartości, ręką za nią i podkreślając wartościowość tej wartości. „Jego działanie polega na tym, że wywalcza realizację wartości. ... a walczy nie ze względu na nagrodę za bohaterstwo, lecz tylko jako człowiek świadomy prawdziwej wartościowości wartości, którą stara się zrealizować”¹¹.

W dzisiejszym świecie, w warunkach kształtującej się liberalnej demokracji i społeczeństw wielokulturowych, powyższy problem wydaje się wiodącym: twórcza aktywność, motywacja do dialogu, odpowiedzialność za rozwój człowieka i zachowanie pokoju światowego. Współczesny obywatel to człowiek zdolny do podejmowania działań w celu obrony i promocji własnych i społeczno-kulturowych interesów i wartości, działający w ramach ustalonych zasad, nakazujących wzajemny szacunek. To człowiek o wysokim poczuciu przynależności do wspólnoty, wobec której określa obowiązki i jednocześnie poprzez którą realizuje się. Taki człowiek jest w stanie prowadzić wewnętrzny i zewnętrzny dialog który umożliwia poznanie siebie i drugiego człowieka zgodnie z zasadą – im bardziej poznam drugiego człowieka i jego usytuowanie w kulturze, tym bardziej zrozumieć siebie samego i własną kulturę. Kwestią wiodącą jest więc kierowanie się ideą i zasadą tolerancji i dialogu, co pozwala na przełamywanie barier, lęków, uprzedzeń, stereotypów, prowadzi do twórczego spotkania, a nie obojętności czy wrogości.

¹⁰ L. Hirszfelf, *Historia jednego życia*, Warszawa 2011, s. 48.

¹¹ R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1987, s. 96–97.

Imperatyw tolerancji w kreowaniu kultury pokoju

Istota tolerancji wynika z jej wartości humanistycznej i ponadczasowej, związanej z otwarciem, zbliżeniem, zaufaniem i zrozumieniem. W literaturze przedmiotu spotykamy mnogość określeń, w których zwraca się uwagę na takie: wytrzymywanie, znoszenie, okazywanie cierpliwości i wyrozumiałości, szacunek, uznawanie, godzenie się z czyimś stanowiskiem pomimo przekonania, że jest ono niesłuszne. Adam Piekarski podkreśla, że „podstawą tolerancji jest szacunek dla człowieka, poszanowanie jego godności i indywidualności, jego wolności i uprawnień. Zakłada ona traktowanie poglądów i przekonań innego człowieka na równi ze swoimi”¹². Stefan Swieżawski wskazuje, że tolerancja jest swoistą wartością, cnotą, gdyż wynika z pokory i uznania bliźniego¹³.

Chciałbym zwrócić uwagę na dwie tendencje w definiowaniu tolerancji: humanistyczną i normatywną. W ujęciu humanistycznym tolerancja jest równoznaczna z ogólną permissywnością, ze stosunkowo słabą tendencją do karania za przekroczenie nakazów oraz niewielkim zakresem i siłą owych zakazów. Wiąże się z postawą pobłażliwości, życzliwej akceptacji i sympatyzującego zrozumienia (postawa ku, z, za). Nietolerancja byłaby odwrotnością i wiązałaby się z wysoką punitywnością (skłonnością do karania), łatwym potępianiem za przekraczanie norm i brakiem życzliwości (przeciw, z dala, od). W ujęciu normatywnym tolerancja wiąże się z istnieniem nawet bardzo surowej i rygorystycznej normy i byłaby znoszeniem – wytrzymywaniem przekraczania owej normy, nieprzyjemnej sytuacji czy zachowania niezgodnego z określoną normą społeczną. Taka postawa znoszenia-wytrzymywania odmienności może być podyktowana różnymi względami praktycznymi i psychologicznymi. Niejednokrotnie uznawana jest za istotną dla zachowania pewnego sposobu współżycia opartego na wzajemnym znoszeniu się jednostek i grup odmiennych.

Uważam, że obecnie staliśmy się świadkami bezprecedensowej „dywersyfikacji różnorodności”, mnożenia się wielu znaczących zmiennych determinujących ludzką tożsamość. Poprawność polityczna domaga się z góry bezwarunkowej akceptacji, nawet nie tolerancji, a akceptacji. Tolerancję rozumiano i stosowano w aspekcie humanistycznym, która nie uznaje granic, jakby zapominając o aspekcie obywatelskim. Uważam, że istotą tolerancji w tym aspekcie jest sprzeczność, niezgodność, która domaga się przedstawienia własnego stanowiska po to, aby zmobilizować drugą stronę do przedstawienia swojego i własnych argumentów. W efekcie ukierunkowuje to strony do uświadomienia potrzeby negocjacji i ustawicznego dialogu¹⁴. W tym kontekście zachodzi pilna potrzeba wy-

¹² A. Piekarski, *Wolność sumienia i wyznania w Polsce*, Warszawa 1979, s. 20.

¹³ S. Swieżawski, *O właściwe rozumienie tolerancji*, „Znak” 1993, nr 6, s. 4–5.

¹⁴ Szerzej: J. Nikitorowicz, *Tolerancja w procesie kreowania dialogu w wielokulturowym świecie*, [w:] *O tolerancji we współczesnej demokracji liberalnej*, pod red. I. Jakubowskiej-Braniczkiej, Warszawa 2010, s. 168–182.

pracowania nowego paradygmatu tolerancji, wychodzącego poza idee tolerancji, opartego na zasadach dialogu i negocjacji. Założeniem postępowych demokratycznych rządów, postępowych intelektualistów było zapraszanie do współistnienia w zróżnicowanym, wielokulturowym świecie w kontekście idei tolerancji w paradygmacie humanistycznym, uznania bogactwa kulturowego, szacunku do Inności, szacunku do wartości Innych itp. Tak rozumiana tolerancja jest akceptacją, humanistyczną ideą, zasadą kierującą się imperatywem urzeczywistnienia „ludzkiego towarzystwa”, jak wskazałby Jacques Maritain. Obecnie wskazuje się, że było to podejście naiwne i infantylne, gdyż nie przewidziano dylematów w procesach demokratyzacji uruchamiających procesy samostanowienia aż do skrajnej indywidualności i postępującego liberalizmu, relatywizmu, poprawności politycznej w różnych wymiarach życia społecznego. Nie uruchomiono równoległe, obok powszechnie uznawanej idei tolerancji w ujęciu humanistycznym, zasad tolerancji w aspekcie formalno-prawnym (obywatelskim), które dotyczą przyzwalania, znoszenia, wytrzymywania, cierpliwości wobec inności, w celu zapewnienia godności i szacunku do wartości uniwersalnych, zasad demokracji i obowiązującego prawa danego kraju. Nieprzywiązywanie wagi do zasad obustronnych, symetryczności oczekiwań, nie uruchomiło procesu kształtowania się postaw w tym zakresie.

Zaniedbanie układu partnerskiego spowodowało rozrastanie się oczekiwań i rozszerzenie praw, wzrost potrzeb i oczekiwań z jednej strony i liberalizowanie wymagań z drugiej strony. Kierowano się szeroko rozumianą ideologią poprawności politycznej i relatywizmu kulturowego i w efekcie zróżnicowany świat ustawicznie powodował erozję kapitałów społecznych i kulturowych. W efekcie utrzymywała się i kształtowała się umysłowość dogmatyczna, która ogranicza interakcje, usypia zdolności poznawcze i kreatywne, blokuje elastyczność, wrażliwość na odmienność, chęć poznania innego i zrozumienia go. Na płaszczyźnie intelektualnej niejednokrotnie wskazywano na „umysł otwarty” i „umysł zamknięty”.

Przywołując koncepcję kształcenia w klimacie wolności Carla Rogersa jako antidotum na umysłowość dogmatyczną, zauważymy rolę i miejsce tolerancji opartej na negocjacji i kompromisie. Istotą koncepcji Rogersa jest konstruktywne radzenie podmiotu z trudnościami życiowymi i ta zdolność radzenia jest zdolnością wrodzoną, jednak może się uaktywnić i rozwijać jedynie w atmosferze akceptacji, szacunku, empatii, zrozumienia i uznania¹⁵. Człowiek akceptujący, wspierający i stymulujący, czyli otwarty, powoduje produktywne funkcjonowanie, które poszukuje, odkrywa, współpracuje z innymi, kształtuje zdolność samodzielnego podejmowania decyzji, odpowiedzialność za wynik, zdolność krytycznego oceniania i wartościowania. Człowiek pouczający, dezaprobujący, zamknię-

¹⁵ C. Rogers, *Tworzenie klimatu wolności*, [w:] *Edukacja i wyzwolenie*, pod red. K. Blusza, Kraków 1992.

ty, schematyczny i dogmatyczny, powoduje reproduktywne funkcjonowanie, nie wyzwala, a zniewala i w efekcie kreuje postawy autorytaryzmu i zachowania nietolerancyjne. Nie jest On w stanie kształtować postawy tolerancji, wychowywać-edukować ku podjęciu trudu wyjścia naprzeciw trudnościom poznawania Innego, jego tożsamości, wewnętrznego świata, świadomie podejmowanego trudu Jego zauważenia, chęci poznania i zrozumienia, współpracy i współdziałania jako imperatywu obopólnego rozwoju.

Wobec powyższego istotą proponowanego paradygmatu tolerancji i związanej z nim pilnej potrzeby kreowania kultury pokoju jest dialog ku integracji. Integracja winna być zawsze poprzedzona szukaniem płaszczyzny porozumienia pomiędzy nurtami otwartymi-integracyjnymi a izolacjonistycznymi. Kwestią wiodącą jest dialog zmierzający do przełamania barier, lęków, uprzedzeń, stereotypów w duchu twórczego spotkania, a nie ograniczania, dyskryminacji i ujawniania niechęci i wrogości. W kontekście powyższego wyróżniam fazy-etapy dialogu ku integracji:

- minimalizacja odmienności na rzecz poszukiwania podobieństw i wartości uniwersalnych,
- poznanie różnic, ich zakresu i poziomu w różnych wymiarach ludzkiego istnienia w celu ukształtowanie zasad-norm w zakresie tolerancji,
- prezentowanie pełnych postaw wobec różnic w funkcjonowaniu, różnic w rozwoju i postrzeganiu swojej pozycji i ról społecznych.

Pełna postawa tolerancji (opanowane emocje, czyli zrównoważone uczucia, wiedza o innych oraz motywacja i świadoma potrzeba dialogowych działań) jest dyspozycją do wyrażania i realizowania wzajemnego szacunku wobec wartości, przekonań, upodobań, działań, możliwości i potrzeb Innego, co nie oznacza rezygnacji z własnych przekonań i wartości, które są jej warunkiem. Można nie ujawniać w swojej postawie żadnego stanowiska, a można też jasno i zdecydowanie je określać, nie powstrzymując się od ujawniania swoich wartości.

Imperatyw dialogu w kreowaniu kultury pokoju

Chciałbym zauważyć, że wiek XX obfitował w negatywne reakcje akulturacyjne, które przyniosły światu prawdziwą eksplozję zła, które wcieliło się w chorych na nienawiść dyktatorów chcących zapanować nad całym światem, a tragedia Holocaustu stała się dowodem na to, jak silna i niszcząca może być obsesja inności i ideologia czystości kulturowej. Na tym gruncie powstał między innymi nowy paradygmat myślenia o człowieku jako jednostce posiadającej określoną tożsamość, która staje się osobą „Ja” jedynie w spotkaniu z „Ty”¹⁶. Myślę tutaj o kierunku filozoficznym, którego twórcy określili mianem filozo-

¹⁶ M. Buber, *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, wybór, przekład i wstęp J. Doktor, Warszawa 1992, s. 35.

fii dialogu, spotkania lub filozofii „Innego”¹⁷. Przedstawiciele tego nurtu polem swoich zainteresowań objęli przede wszystkim człowieka w relacji z „Innym”, z drugim człowiekiem, podkreślając, że każdy człowiek stanowi wartość samą w sobie. „Rzetelny dialog wyrasta z pewnego założenia, które musi być przyjęte – wyraźnie lub milcząco – przez obydwie strony: ani ja, ani ty nie jesteśmy w stanie poznać prawdy o sobie, jeśli pozostaniemy w oddaleniu od siebie, zamknęci w ścianach naszych lęków, lecz musimy spojrzeć na siebie niejako z zewnątrz, ja twoimi, a ty moimi oczami, musimy porównać w rozmowie nasze widoki i dopiero w ten sposób jesteśmy w stanie znaleźć odpowiedź na pytanie, jak to z nami naprawdę jest”¹⁸.

Dla filozofii dialogu wartościowymi aspektami są dostrzeganie, szacunek i szczerza chęć zrozumienia drugiego człowieka i odpowiedzialność za „Innego”, co należy traktować w kategoriach tolerancji i nakazu etycznego. Ks. Józef Tischner pisał, że człowiek prowadzi „grę o odpowiedzialność”¹⁹ i albo przyjmuje ją, albo odrzuca. Powołując się na tezę Emmanuela Lévinasa²⁰, wskazywał, że odpowiedzialność żyje w stanie uśpienia w każdym z nas, a wyzwolić ją może próba nawiązania kontaktu, wejście w interakcje, co wiąże z zasadą i postawą tolerancji. Człowiek może też wybrać drogę ucieczki od odpowiedzialności, będzie to jednak ucieczka od ludzi, od relacji dialogu, od pytań, od odpowiedzi, czyli niemożliwość wejścia w proces interakcji. Człowiek odpowiedzialny wybiera świadomie i dobrowolnie określoną drogę życiową, a pragnąc ją wzbogacić, zmierza ku otwartej przestrzeni dialogicznej, opartej na realizowaniu wartości wzbogacających go. „Człowiek służy wartościom – realizując je, wartości służą człowiekowi – ocalając go...”²¹. Spotkanie z „Innym” może wydarzyć się tylko w płaszczyźnie dialogicznej. „Ja nie mogę już być Ja – w – sobie – i – dla – siebie, lecz muszę stać się Ja – z – innym a nawet Ja – dla – innego. Muszę się otworzyć na samą inność »innego« (...). Muszę się w tej inności zanurzyć, zatopić, obumrzeć dla siebie...”²². Celem dialogu wewnętrznego i zewnętrznego, jak niejednokrotnie wskazywał Ryszard Kapuściński, jest wzajemne zrozumienie, celem zaś tego zrozumienia konieczność wzajemnego zbliżenia, a to zrozumienie i zbliżenie osiąga się na drodze poznania siebie i Innych²³.

¹⁷ Tamże, s. 32.

¹⁸ Narodowa Strategia Polski dla Europejskiego Roku Dialogu Międzykulturowego, Warszawa 2008.

¹⁹ J. Tischner, *Gra wokół odpowiedzialności*, „Znak” 1995, nr 10, s. 47.

²⁰ E. Lévinas, *O Bogu, który nawiedza myśl*, Kraków 1994.

²¹ T. Gadacz, *Chrześcijańskie korzenie Tischnerowskiej filozofii człowieka*, „Znak” 2004, nr 5, s. 80.

²² J. Tischner, *Inny*, „Znak” 2004, nr 1, s. 22.

²³ R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2007.

Uwagi końcowe

Sądzę, że w naszym kraju ciągle nie wypracowano polityki otwartego dialogu opartego na zaufaniu i otwartości, nie ma także świadomości wagi poważnych dyskusji. Uważam, że skupiliśmy się na działaniach polegających na ratowaniu systemu ekonomicznego, bankowego, a ostatnio militarnego, nie zauważając upadku wiary w człowieka, ufność i dobroć, w demokratyczne i obywatelskie rozwiązania. Brak wiary w demokrację i w poczucie europejskiej solidarności, we wspólne dobro staje się domeną naszych czasów. Tolerancja dla nacjonalizmów rośnie tym szybciej, im większe jest rozczarowanie demokracją. Tak jak dbamy o stabilność gospodarczą, winniśmy dbać o poczucie godności, dobre wzorce, wartości, zasady życia społecznego. To są obecnie najbardziej istotne zadania każdego obywatela, który winien ukierunkować swoją edukację ku niwelowaniu narosłych uprzedzeń, negatywnych stereotypów, mitów i fałszywych przekonań o Innych. We współczesnym świecie coraz wyraźniej ujawnia się nacjonalizm, ma miejsce zawłaszczanie patriotyzmu, fałszywa obrona idei i zasad chrześcijańskich, stąd edukacja międzykulturowa winna służyć pomocą i radą, stwarzać szanse rozwojowe i przedstawiać oferty rozwojowe, wdrażać do negocjacji i ustawicznego dialogu kreującego paradygmat współistnienia i pokoju.

Uważam, że wielokulturowa Europa i świat potrzebują dziś tolerancji dla wielu kultur w jednym człowieku, tolerancji wobec nowego człowieka charakteryzującego się dynamiczną tożsamością międzykulturową i transkulturową, człowieka reprezentującego i szanującego w sobie jednocześnie wiele kultur. Tożsamość międzykulturowa, w odróżnieniu od kulturowej, jest wynikiem korzystania w rozwoju z ofert innych kultur, czerpania i zapożyczania z innych kultur. Współczesny człowiek coraz częściej bowiem funkcjonuje na pograniczach innych kultur, coraz częściej świadomie selekcionuje i synkretyzuje. „Nieuprawianie terenu *pomiędzy* dopuszcza instrumentalne traktowanie kwestii kultury (i kultur), ignorancję i powrót do kategorii zużytych, »przeterminowanych« i z tego powodu szkodliwych”²⁴.

W wyniku wieloletnich badań prowadzonych w Katedrze Edukacji Międzykulturowej Uniwersytetu w Białymstoku zauważam, że już nie wystarcza bycie międzykulturowym, stąd zauważam i wskazuję na potrzebę kreowania człowieka transkulturowego rezygnującego z jednego oglądu świata o trwałych podziałach kulturowych. Istotą jego tożsamości ustawicznie kreującej się w dialogu negocyjnym jest uznawanie obecności innych kultur i traktowanie ich jako czynnika wzajemnego wzbogacania się. Tak rozumiana tożsamość opiera się na zauważaniu innych, na szacunku do własnej kultury i kultury innych, co wiąże się jednocześnie z podstawowymi wartościami wyrażającymi ideę, zasadę-normę i postawę obywatelstwa. W tym ujęciu obywatelstwo to niwelowanie nacjonalizmu i ukazy-

²⁴ A. Czajka, *Wstęp*, [w:] *Kultury świata w dialogu*, pod red. A. Czajki, Warszawa 2012, s. 13.

wanie dobrych praktyk w procesie kreowania tożsamości otwartych, nowa jakość patriotyzmu w kontekście wielokrotnych identyfikacji, tożsamości wielopłaszczyznowych, poczynając od rodzinnej, lokalnej, regionalnej poprzez etniczne, wyznaniowe, państwowe, narodowe, aż do europejskiej, kontynentalnych i planetarnej.

Jak podkreśliła Alicja Szerłaż, „Różnorodność nie jest jedynie chwilowym dyskomfortem, przejściowym kłopotem, ale czymś trwałym, czymś niezmiennym, co będzie zawsze”²⁵. Jeżeli będzie zawsze, a jestem przekonany, że tak, to winniśmy się kierować między innymi takimi wskazaniem jak poniższe: „Obecnie kompetencje międzykulturowe są ważniejsze niż kiedykolwiek, pozwalają bowiem dostrzec i poznać przyczyny niektórych najbardziej uciążliwych problemów, nękających współczesne społeczeństwa. U podstaw takich zjawisk jak dyskryminacja, rasizm, mowa nienawiści leżą właśnie różnice kulturowe, społeczno-kulturowe, etniczne i inne”²⁶.

Bibliografia

- Sadowski A., *Sterowanie wielokulturowością. Dotychczasowe doświadczenia i kierunki przemian (na przykładzie województwa białostockiego)*, [w:] *Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym* pod red. J. Nikitorowicza i M. Sobeckiego, Białystok 1999.
- Mucha J., *Badania stosunków kulturowych z perspektywy mniejszości*, [w:] *Kultura dominująca jako kultura obca. Mniejszości kulturowe a grupa dominująca w Polsce*, red. J. Mucha, Warszawa 1999.
- Czajka A., *Wstęp*, [w:] *Kultury świata w dialogu* pod red. A. Czajki, Warszawa 2012.
- R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2007.
- King Ch., *Odessa. Geniusz i śmierć w mieście snów*, przełożyła H. Pustuła-Lewicka, Wołowiec 2016, s. 101.
- Piejka A., *Kultura pokoju jako wyzwanie edukacyjne*, Warszawa 2017.
- Nikitorowicz J., *Etnopedagogika w kontekście wielokulturowości i ustawicznie kształtującej się tożsamości*, Kraków 2017.
- Wojnar I., *Humanistyczne przesłanki niepokoju*, Warszawa 2016.
- Rogalska-Marasińska A., *Edukacja międzykulturowa na rzecz zrównoważonego rozwoju*, Łódź 2017.
- Świeżawski S., *O właściwe rozumienie tolerancji*, „Znak” 1993, nr 6.

²⁵ A. Szerłaż, *Wstęp*, [w:] *Konflikty i dialog w wybranych społecznościach wielokulturowych*, red. A. Szerłaż, Wrocław 2011, s. 7.

²⁶ F. Brotto, J. Huber, K. Karwacka-Vogele, G. Neuner, R. Ruffino, R. Teutsch, *Kompetencje międzykulturowe dla wszystkich. Przygotowanie do życia w różnorodnym świecie*, Warszawa 2014, s. 5.

Jerzy Nikitorowicz

Chair in Intercultural Education

University of Białystok

**THE ROLE OF INTERCULTURAL EDUCATION IN CREATING
THE CULTURE OF PEACE IN A MULTICULTURAL CONTEXT**

Summary

The author of the article argues that these days we shape our identities in the dynamically changing multicultural context. The identity is understood as a creative effort of each human being in the process of self-development, and, consequently, in the process of shaping the culture of peace, which is directly related to the quality of intercultural education. The author presents the principles that govern intercultural education in a multicultural context, analyzing ideas and attitudes informed by the spirit of tolerance, and the values attached to dialogue carried out both in the domestic and foreign spheres. Such a mindset enables one to acquire the so-called multicultural competence, and to reject dogmatism, xenophobia, or nationalistic stance.

Key words: multiculturalism, culture of peace, multicultural societies, identity, tolerance, dialogue.

II

Z XIX STULECIA



colloquia
orientalia
bialostocensia

Artur Malinowski

Odeski Narodowy Uniwersytet im. Ilji Miecznikowa

ORCID: 0000-0001-5687-6413

ADAM MICKIEWICZ W ODESSIE. FENOMEN POGRANICZA

Pobyt Adama Mickiewicza w Odessie to biograficzny kamień milowy, który przenosi nas do problemów genealogii tekstów, pogranicza kulturowego i tożsamości poety-romantyka w społeczeństwie imperialnym oraz obcym środowisku mentalnym. Tak czy inaczej okres od końca zimy do listopada 1825 roku jest znamieny z punktu widzenia psychologii przejściowości, fundamentalnej niestabilności i odczucia lotu, unoszenia się ponad codziennością. Kształtująca się w świadomości twórczej poety egzystencjalna sytuacja *n i e - d o m u*, przebywania poza granicami ustalonych form przestrzennych i aktów życiowych jak gdyby wypycha na margines, poza granicę istnienia.

Z punktu widzenia kształtowania się w świadomości twórczej poety-romantyka sytuacji egzystencjalnej, polegającej na odczuwaniu lotu, uskrzydlenia i lekkości, sfera mentalna Mickiewicza, który trafił do Odessy z woli losu, pozbawiona jest stabilności, nie mieści się w utartych ramach codzienności, pulsując na granicach światów kultury i istniejąc poza granicami zwykłych form przestrzennych i czasowych. Jarosław Ławski przedstawia swoistą formułę imagologiczną lub kod imaginacyjny Odessy. Dla każdego z Polaków w szczególności Odessa...

(...) jest samoistną wartością, niewątpliwie. Ale też wyobraźnia polityczna, topograficzna i historiograficzna zawsze lokuje Odessę w sferze liminalnej. To przestrzeń-granica, miasto-szaniec, bastion kultury i cywilizacji na granicy Nieznanego i... Niespokojnego. Czy w konfederacji, czy w międzymorskim sojuszu, a nawet w konstrukcji „od morza do morza”, Odessa jest oddalona, graniczna, swojska – inna. Jest fenomenem rozkwitu, punktem orientacyjnym, latarnią nad morzem Nieznanego. To Odessa transgresyjna, miejsce przejścia z... do...¹.

Sytuacja międzyprogowości, ponad i poza pozycją w dość tradycyjalistycznym społeczeństwie odzwierciedla niewątpliwie stan psychofizjologiczny niepewnego politycznie poety polskiego. Swoiście naśladuje i pojawia się w nieoczekiwanych kreacjach fruującego motyla, zerwanego kwiatu, pozbawionego

¹ J. Ławski, *Polskie mitologie Odessy*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016, s. 186.

korzeni, który nie jest przywiązany do tradycji, środowiska, obyczajowości, domu w szerokim znaczeniu tego słowa. „Lekko mi! Rzeźwo! Lubo! Wiem, co to być ptakiem”². Grażyna Tomaszewska pisze o niestabilności społeczno-psychologicznej i sprowokowanym przez nią poczuciu tymczasowości pobytu w Południowej Palmirze oraz o emocjonalnym kompleksie motylej lekkości, unoszenia się, nieokreśloności. Zbiór tekstów z okresu odeskiego w pełni odzwierciedla cały ten świat uczuć. Okres odeski to zatrzymanie się motyla, dlatego „w sonetach odeskich dominuje lekkość istnienia, pomieszana z subtelną i żartobliwą wrażliwością”³.

Kluczem do odczytania cyklu sonetów odeskich staje się swoisty bilans, poetyckie podsumowanie, w którym wykreślane są linie demarkacyjne pomiędzy dziewięciomiesięcznym fruwaniem motyla na terytorium kulturowo pogranicznym a obecnym stanem pustki, brakiem romantycznej perspektywy i nęcącej dali. To *Dumania w dniu odjazdu* z 29 października 1825 roku. W sytuację rozstania z miastem wpisany jest kolejny podróżny krąg wędrowca, kojarzący się ze wspomnieniem o rozstaniu z domem ojcowskim. Ten wczesny wyjazd okazuje się archetypowy i wypełniony standardową topiką:

Pamiętam, kiedy młody, z łubej okolicy,
Od przyjaciół kochanych, od mojej dziewicy
Jechałem i patrzyłem i pomiędzy drzewy
Słyszałem głosy, chustek widziałem powiewy:
Płakałem – miło płakać, póki wiek namiętny...⁴

Oderwanie się od gruntu różni się zasadniczo od tymczasowego schronienia i towarzyszącego mu typu samoidentyfikacji. Mickiewicz jest obcy w nierealnej dla niego przestrzeni Odessy ze względu na kilka czynników, przede wszystkim politycznych i narodowo-kulturowych. W wyniku owej obcości komunikacja „będącego w niełasce wędrowca” z niezwykle mieszanym i niejednorodnym środowiskiem Odessy nie jest budowana zgodnie z zasadą konwergencyjną, ale raczej *d y w e r g e n c y j n ą*. Sytuacja rozdarcia, atrofii wyrazistych przeżyć emocjonalnych z tendencją do przedmiotowej materializacji obrazowej potęguje się przez zachowanie o charakterze zabawy. Mickiewicz świadomie podkreśla swoją obcość, zakładając maskę *nie-swojego* i konsekwentnie wypełniając wyznaczoną mu rolę:

Tak ja nieznane imię, cudzoziemskie lice
Nosilem przez te ludne place i ulice...⁵

² A. Mickiewicz, *Dumania w dzień odjazdu*, [w:] tegoż, *Wiersze*, opr. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 206–208.

³ G. Tomaszewska, *Motyli przystanek. Odessa Mickiewicza („Dumania w dzień odjazdu”)*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, s. 560.

⁴ A. Mickiewicz, *Dumania w dzień odjazdu*, s. 206–208.

⁵ Tamże, s. 206–208.

Opozycja „swoje” – obce” doprowadzana jest do ostatecznych granic za pomocą ogrywania znaków nie-swojej przynależności, symboliki innego, sąsiadującej z beletrystycznie frywolnym polem tożsamości cudzoziemca:

I roje pięknych niewiast spotykałem co dzień.
Chcą mnie poznać – dlaczego? – że jestem przychodzień!⁶

Wyznaczone *a priori* ujęcie zachowania cudzoziemca jest uzupełniane takim samym nastawieniem w postrzeganiu go przez społeczeństwo. Niepoważny, lekkomyślnie frywolny stosunek do niego („Dziatwa pędzi motyla, póki z dala świeci, / Złowi – pojrzy i ciska: niechaj dalej leci!”⁷) wywołuje odczucie pustki, bezużyteczności, pojmowane w kategorii filozoficznego Niebytu, zamazywania granic pomiędzy pełnowartościowym życiem i duchowym nihilizmem. Rodzaj dywergencyjnej komunikacji będącego w niełasce poety, wędrowca, obcego z czymś będącym z innego świata, nieznanym, narzuconym można interpretować, jak pisze Marta Piwińska, nie jako podróż czy pielgrzymkę, lecz jako „przelewianie się z nicości w nicość”⁸.

Pusta i bez znaczenia, pozbawiona więzów rodzinnych i sympatii jest nie tylko przestrzeń miejska, teatralna i maskaradowa, lecz także wewnętrzny, kameralny świat własnego schronienia. Pomiędzy podmiotem lirycznym a domem wewnętrznym (tutaj granice domu i nie-domu są dość rozmyte, zanikają) nie tworzą się więzi antropocentryczne, wręcz się one od siebie odrywają. Najprawdopodobniej jest to przestrzeń anti-domu, z odwróconym poczuciem egzystencjalnego współuczestnictwa we wszystkim, co domowe, ukrytym przed ludzkim wzrokiem.

Raz jeszcze do samotnych wracam się pokojów,
Jakbym czegoś zapomniał – wzrok mój obłąkany
Jeszcze wraca się żegnać przyjacielskie ściany.
One wśród tylu ranków, wśród nocy tak wielu
Z cierpliwością słuchały mych westchnień bez celu⁹.

Percepcja przestrzeni nie skupia się na konkretnych obiektach, lecz jak gdyby ślizga się, naśladując bezwładność, mechaniczną kontemplację. Właśnie dlatego jest obca:

Przy tym oknie częstokroć wieczór przesiedziałem,
Wyglądając, nie wiedząc, czego wyglądałem.
Wstałem, gdy mię znudziła tożsamość widoków;

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ M. Piwińska, *Wolny myśliwy. Osiem prób czytania Mickiewicza*, Gdańsk 2003, s. 97.

⁹ A. Mickiewicz, *Dumania w dzień odjazdu*, s. 206–208.

Budząc echa łoskotem mych samotnych kroków,
Znowu ode drzwi ku drzwiom błędę bez zamiaru,
Liczę takt w takt żelazne stępania zegaru...¹⁰

Fizyczne ruchy bohatera są monotonne, brak im ostrości, określonego kąta widzenia. Nudny, monotonny obraz jest raczej aluzją do fizjologii miasta ogłdanego ze zdecentralizowaną i rozproszoną uwagą „błądzącej intencji”, powierzchownie prześlizgującego się spojrzenia. Takie stanowisko zwiększa stopień obcości i umocowuje bohatera w ramie Niebytu, depersonalizuje go w granicznej, „wymuszonej” przestrzeni zesłania. Z punktu widzenia produktywności twórczej, dojrzałości poetyckiej okres odeski oceniany jest jako kryzys, stagnacja, zatrzymanie się w romantycznie-integralnie-niepodzielnym wzlocie. Tak właśnie widzi polityczną zsyłkę Mickiewicza Grażyna Tomaszewska:

Patrząc na *Dumania w dzień odjazdu* z powyższej perspektywy, zobaczylibyśmy w wierszu przede wszystkich przemieszany z pychą początek projektu tłumaczenia się z powodu „obniżenia” lotu, jakim podsumowuje się czas odeski. A jednak wierszowe „nie niżajmy lotu” zda się mieć też inną, egzystencjalną wymowę, wolną od rodzajowego „studium”, zgodnie z którym to obcy miastu zesłaniec żegna się z nim, zaznaczając własną odrębność i moralną wyższość¹¹.

Pobyt w Odessie różni się od przyczynowo-skutkowej determinacji osobistego i twórczego kształtowania się polskiego romantyka. Ten kamień milowy, według poety, nie pozostawi niczego w jego pamięci i w żaden sposób nie wpłynie na jego przyszłość. Pożegnanie z Odessą wygląda jak swego rodzaju inwektywa, przepełniona głębokim sceptycyzmem i rozczarowaniem:

Dłatego, cudze miasto, smutno mi po tobie...¹²

W czym tkwi przyczyna takiej oceny życia w Odessie? Dlaczego między danym tekstem, prawdziwym życiem w dość wygodnym, południowym mieście a cyklem sonetów, stworzonych w tym okresie, dają się zauważyć znaczne przesunięcia strukturalne, a nawet sprzeczności?

Mickiewicz, który trafił do Odessy, posiadając statut zesłańca w związku ze sprawą filomatów, znajduje się w niejednoznacznej sytuacji. Proces kształtowania się jego postawy antropologicznej uwzględnia wiele elementów. Z jednej strony, będąc niepewnym politycznie, był ograniczony w swoich działaniach. Dzięki listom polecającym Kondratija Rylejewa i Piotra Wiaziemskiego oraz z woli losu Mickiewicz staje się jednak częścią środowiska światowych dandyśców wyróżniających się własnymi scenariuszami życia i zachowaniem. Polski

¹⁰ Tamże.

¹¹ G. Tomaszewska, *Motyli przystanek...*, s. 563.

¹² A. Mickiewicz, *Dumania w dzień odjazdu*, s. 206–208.

romantyk miał szansę odegrać pewną rolę i w rzeczywistości stać się wybran-
cem losu, będąc ulubieńcem wysoko postawionych pań. Ponadto krąg Wasili-
ja Tumańskiego, typowego dandysa z romantyczno-beletrystyczną aureolą, jak
najbardziej temu sprzyjał. Ocena tego poety drugiego rzędu, wystawiona przez
Puszkina, całkowicie wpisuje się w ramy wizerunku dandysa ze wszystkimi jego
atributami:

Odesę dźwięcznym wierszem sławił
Tumański, drogi nasz przyjaciel...
Przyjechał, wybrał się nad morze
I, jak przysłało na poetę,
Włóczył się, patrząc przez lornetę...¹³

Puszkin dość przenikliwie uchwycił jego dandysowski komponent. Kore-
spondencja Tumańskiego odzwierciedla jego badawcze, analityczne spojrze-
nie na społeczeństwo odeskie, jego obyczaje i zasady. Jest to ogląd z zewnątrz,
z boku, kształtuje się w nim kąt widzenia, optyka patrzenia. Mowa o eklektycz-
nym charakterze dandyzmu w zakresie zauważalnego przecięcia tradycji i kultur,
organicznego przeplatania się peryferyjnych i głównych struktur semiotycznych.
Społeczeństwo Odessy:

(...) składa się z jakichś pojedynczych ścinków, jest niezwykle różnorodne i dlatego czło-
wiek wykształcony i spostrzegawczy nie może się tu nudzić... ton tego społeczeństwa
nie jest dobry w tym znaczeniu, w jakim słowo to jest rozumiane w stolicach... nie ma tu
szczególnych zasad dotyczących zwracania się do siebie; niektórych konwencjonalnych
rozmów, a nawet konwencjonalnych przyjemności, przy których nazwach zaczyna się
ziewać... Każdy więc postępuje po swojemu, mówi na swój sposób, nie przymuszając się
do surowego porządku stołecznych salonów¹⁴.

Aura i ceremoniał komunikacji międzyludzkiej, jak wynika ze słów prze-
bywającego w Odessie Tumańskiego, w większym stopniu (w porównaniu z Pe-
tersburgiem) skłaniają do indywidualnego uzewnętrznienia samego siebie, a nie
do przymusowego podążania za scenariuszem zakładającym ścisłą zgodność ze
swoją rolą społeczną i odpowiadającym jej zachowaniem. Dandysowi imponuje
właśnie wolność wyrażania woli fizycznej i duchowej, a nie dyktat konwencji
społecznych. Nie mówimy w tej chwili o ambiwalencji jego psychologii, pa-
radoksalnie związanej z modą, zunifikowanymi gestami i innymi strategiami
naśladowczymi. Dandysowskiej wolności i naturalności sprzyja także pewna
dyfuzyjność zachowania, zacieranie granic między sferami antropologicznymi:

¹³ A. Puszkina, *Eugeniusz Oniegin: romans wierszem*, przeł. A. Ważyk, wstęp i przypisy R. Łuż-
ny, Wrocław 1970, s. 242.

¹⁴ *Литературные и краеведческие источники, мемуары, дневники, письма 1794–1850 го-
дов об Одессе первой половины XIX века*, с. 116.

„W Odessie – ton jest ogólnie zły – Odessa łączy całą napuszonosć i niemoralność stolic ze wszystkimi drobnymi troskami i prymitywnymi plotkami miast powiatowych”¹⁵.

Oczywiście Mickiewicz, który znalazł się w kręgu usposobionego dandy-sowsko drugorzędnego poety i w wielobarwnym środowisku Odessy, stał się pozornie częścią tego świata. Wskazują na to wszystkie nieodzowne tego rekwizyty.

W Odessie był on rozchwytywanym przez damy wielkiego świata polskim młodzieńcem, poetą czarującym i kochankiem dam odeskich. Był „zesłańcem”, obserwowanym przez szpiclów policji i nurzającym się w luksusie romantycznym obieżyświatem. Żył jak „basza turecki”¹⁶.

Ambiwalencja jego statusu jest definiowana przez fakt, że „musiał wyjeżdżać z Odessy nasycony życiem i wewnętrznie martwy, czuł się jak trup w »cudzym mieście«”¹⁷.

Juliusz Słowacki w poetycko skandalicznej formie wytłumaczył stan całkowitej pustki wewnętrznej Mickiewicza jego rozwiązłością i ogarniającym go lenistwem, co miało być skutkiem tego, że „kurwy odeskie zmieniały [się] w grafinie”¹⁸. Niewątpliwie miasto powitało polskiego romantyka dwoma strumieniami energii, płynącymi w obu kierunkach: Mickiewicz, który maksymalnie poświęcił się życiu salonowemu, żywiołowi frywolności, porzucił na pewien czas obowiązki obywatelskie, całkowicie wyczerpał się twórczo i emocjonalnie, jednocześnie gromadził potencjał przyszłych wzorców narodowego romantyzmu i idei narodowej.

Ambiwalencja własnego położenia jest ponownie uświadamiana w związku z motylą obrazowością. Bohater fragmentu pożegnalnego czuje się jak ponętny „kolorowy motyl”, którym ktoś się pobawił i wypuścił na wolność:

Lećmy, szczęściem zostały pióra do powrotu,
Lećmy i nigdy odtąd nie zniżajmy lotu!¹⁹

Znaczenie Odessy, która przyjęła, pochłonęła i później odrzuciła Mickiewicza, polega na tym, że miasto to potrafiło nie tylko zademonstrować uroki i wdzięk światowości, ale też mogło stać się swoistym punktem orientacyjnym lub nawet probierzem późniejszej oceny Petersburga jako antyprzestrzeni, niewolnej, zaplanowanej geometrycznie, wzniesionej na siłę. Takim właśnie jest on w trzeciej części *Dziadów*, napisanych i wydanych później (1832). Celowe jest

¹⁵ Tamże, s. 117.

¹⁶ J. Ławski. *Polskie mitologie Odessy*, s. 195.

¹⁷ Tamże, s. 196.

¹⁸ J. Słowacki, *Mój Adamito – widzisz, jak to trudne...*, [w:] tegoż, *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne*, opr. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2005.

¹⁹ A. Mickiewicz, *Dumania w dzień odjazdu*, s. 206–208.

oczywiście mówienie o genealogii petersburskiego mitu Mickiewiczu, skonstruowanego częściowo na podstawie istniejących wzorców, i o poetyckim umocowaniu wrażeń o Odessie. Związku tego nie można oczywiście ustalić dosłownie, mowa raczej o typologii podejść do wszystkiego, co związane jest z Odessą (a wraz z nią z Krymem) jako przestrzenią wolności, tymczasowego odpoczynku, komfortowych kontaktów i nieoficjalnej komunikacji, ściśle regulowanej przez ideologię imperialną i mit o przemocowo-woluntarystycznym założeniu Petersburga.

Ideologemy historiozoficzne, ze szczególną starannością wprowadzane w *Dziadach*, nakładają się też, oczywiście, na opozycję południe – północ, prowincja – stolica. Są to przede wszystkim dygresje o historii filomatów odczytywane w kontekście Ewangelii jako opowieść o zabijaniu niewinnych i kolejnych mękach Zbawiciela. Historia Polski rozpatrywana jest w optyce providencjalizmu, z uwzględnieniem mesjanistycznego znaczenia historii narodowej. Właśnie te akcenty, jak nam się wydaje, stały się punktem wyjścia do obszernej, systemowej inwektywy pod adresem tłumiącego wszystko caratu rosyjskiego.

Umieszczony w *Dziadach* subcykl petersburski, złożony z 7 tekstów, odczytywany jest tak czy inaczej jako antyteza odeskiego i krymskiego cyklu sonetów. Ich g ł ę b o k i z w i ą z e k jest jednak widoczny na poziomie formowania się antropologicznej aury poety, jego dojrzałości artystycznej i obywatelskiej, kształtowania się poety-buntownika, bojownika o niepodległość Polski z jej szczególną rolą konsolidującą. Potencjał twórczy Odessy w tym procesie odnotowuje badacz: Mickiewicz znajduje się w sytuacji romantycznej udręki – doświadcza emocjonalnych i psychologicznych mąk dandysa, których odwrotną stroną jest rozkwit duchowy i intelektualny, patos buntowniczy całej plejady polskich poetów. Dlatego:

(...) nasyciwszy swymi luksusami Mickiewicza, Odessa wydała okrutnego, „niewdzięcznego” przywódcę podobitego narodu²⁰.

Mickiewicz z okresu *Konrada Wallenroda*, *Dziadów* i *Pana Tadeusza* to, oczywiście, przedmiot odrębnego badania. Nas interesuje natomiast fundament, chronotop graniczny, ambiwalentny status, uwarunkowany marginalnymi ramami istnienia w obcej przestrzeni.

Dla Mickiewicza cały okres rosyjski pozostanie doświadczeniem dwuznacznym, tu rozkwitł jako mężczyzna i podziwiany poeta, nabrał wielkoświatowego szlifu, zaprzyjaźnił się z elitą rosyjską. I tu otarł o zdradę. Gdy jego koledzy błakali się po stepach kazachskich, on zwiedzał Krym. Tę ambiwalencję zapisują sonety odeskie, które opiewając salonową miłość (także w fizycznym wymiarze), kończą się brutalnym zerwaniem ze światem ulotnych miłości (sonet *Ekskuz*)²¹.

²⁰ J. Ławski, *Polskie mitologie Odessy*, s. 197.

²¹ Tamże, s. 196.

Stan psycho-emocjonalny Mickiewicza na Południu wyznaczany jest przez położenie między kosmiczną pustką i lekkością egzystencji.

Stan taki uwarunkował pewną kosmologię, transcendencję i naturalną filozofię sonetów odeskich i krymskich. Linia podziału między miłosno-erotycznymi sonetami odeskimi i sonetami krymskimi w duchu filozofii naturalnej jest dość umowna, granice między tymi dwoma cyklami łączą się w podążaniu za petrarkizmem traktowanym jak autorytatywna tradycja, kanon, w którym współzależności między grą literacką, delektowaniem się obrazami wielkiego poprzednika i własną poezją stają się bardziej wyraźne. Mickiewicz z okresu odesko-krymskiego, na pozór nie zaprzeczając ideologii imperialnej, a nawet naśladując pod osłoną modnych masek obce mu społeczeństwo, był w stanie stworzyć dość hermetyczny świat, istniejący zgodnie z jego immanentnymi prawami estetycznymi. Opiera się on głównie na r y c e r s k i m m o d e l u z a c h o w a n i a, obejmującym obszary miłości, przyjaźni, etykiety świecko-ceremonialnej. Orientację na włoski sonet i na teksty Petrarcki potwierdzają tytuły i podtytuły cyklu. W epigrafach i tytułach niektórych sonetów widoczny jest bezpośredni związek z tekstami Petrarcki, aż do odtworzenia sformułowań i klisz językowych.

Poprzedzające cykl słowa *Kiedy po części był innym, niż teraz, człowiekiem* nastawiają czytelnika na koherentny typ komunikacji pomiędzy rolami, to znaczy na próbę nawiązania z głównym odbiorcą – ukochaną – relacji pełnych harmonii, solidarności emocjonalnej, odczuwanej nawet na odległość:

Że uciekać i kochać bez nadziei muszę.
Niech ślub ziemski innego darzy ręką twoją,
Tylko wyznaj, że Bóg mi poślubił twą duszę²².

Szlachetne służenie Pięknej Damie, jak też ubóstwianie jej wizerunku, jest częścią ideologii średniowiecza, która na późnym etapie zaczyna być przesiąknięta potężnym substratem erotycznym. Johan Huizinga bardzo trafnie formułuje ideał rycerski epoki:

Powstaje erotyczna forma myślenia z nadmierną treścią etyczną, przy czym związek z naturalną miłością do kobiety wcale nie jest zakłócony. Właśnie ze zmysłowej miłości do kobiety wynikało szlachetne służenie damie, które nie rości sobie prawa do realizacji swoich pragnień. Miłość stała się polem, na którym można pielęgnować wszelkiego rodzaju estetyczną i moralną doskonałość²³.

To typowo rycerskie podejście do lamentacji miłosno-erotycznych, a nawet emocji zabarwionych tonami inwektywnymi, utrzymuje w całym cyklu atmos-

²² A. Mickiewicz, *Do Laury*, [w:] *Wiersze*, s. 211.

²³ Й. Хейзинга, *Осень средневековья. Исследование форм жизненного уклада и форм мышления в XIV и XV веках во Франции и Нидерландах*, Москва 1995, с. 113.

ferę napięcia. Nie tylko w programowym sonecie *Do Laury*, lecz także w nie mniej znamienym *Błogosławieństwie*, ze specjalną uwagą autora „Z Petrarki”, widoczna jest gra obrazowości duszpasterską. Jest ona związana zarówno z psychologią frywolności, jak i z religijnym i filozoficznym dyskursem epok średnio-wieczna i renesansu.

Błogosławione oczki blasku i wesela,
Skąd amerek wygląda i łuczek napina,
Błogosławiony łuczek, strzałki i chłopczyna,
Co do mnie wówczas strzelił, ach! I dotąd strzela²⁴.

Wymienione mikroobrazy, pomimo że są kliszami, wypełniają bardzo dobrze swoją rolę, zwłaszcza w kontekście epoki. Jedną z wizytówek epoki była, jak pisał Huizinga, „Biblia kultury erotycznej” – *Powieść o róży*²⁵. Przez pryzmat tego tekstu odczytywane mogą być również motywy kwiatowe sonetów Mickiewicza. Dzięki nim można wyjaśnić nie tylko neoplatoniczny charakter miłości bohatera lirycznego do abstrakcyjnego adresata, ucieleśnionego w zbiorowym obrazie Laury, lecz także namiętność jako taką, zmysłowo-erotyczne zabarwienie powieści o związkach z odeskimi kobietami.

Kontekst rycersko-erotyczny w odeskim cyklu lirycznym zasługuje niewątpliwie na większą uwagę. W naszym badaniu jest on tłem do konstruowania obrazu Polaka w Odessie, określanego przez ramy pogranicza kulturowego, graniczność egzystencji i transgresji mentalnej. Południowy okres życia i twórczości polskiego romantyka to czas permanentnych zmian prowadzących do specyficznych form zachowania społecznego, związanych z pełnionymi rolami, mimikry i późniejszej dojrzałości. Sytuacja doświadczania *nie-domu* zyskuje potężny potencjał pasyjny, który później przybrał postać epickich arcydzieł...

Przełożył: Robert Szymula

Bibliografia

- *Литературные и краеведческие источники, мемуары, дневники, письма 1794–1850 годов об Одессе первой половины XIX века.*
- Mickiewicz A., *Błogosławieństwo (z Petrarki)*, [w:] *Dziela. Wydanie Rocznicowe 1798–1998*, T. I: *Wiersze*, opr. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 241.
- Mickiewicz A., *Do Laury*, [w:] *Dziela. Wydanie Rocznicowe 1798–1998*, T. I: *Wiersze*, opr. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 211.
- Mickiewicz A., *Dumania w dzień odjazdu*, [w:] *Dziela. Wydanie Rocznicowe 1798–1998*, T. I: *Wiersze*, opr. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 206–208.

²⁴ A. Mickiewicz, *Błogosławieństwo (z Petrarki)*, [w:] *Wiersze*, s. 241.

²⁵ Й. Хейзинга, *Осень средневековья*, с. 113.

- *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, Białystok – Odessa 2016.
- Piwińska M., *Wolny myśliwy. Osiem prób czytania Mickiewicza*, Gdańsk 2003.
- Puszkina A., *Eugeniusz Oniegin: romans wierszem*, Wrocław 1970.
- Słowacki J., *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne*, opr. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2005.
- Хейзинга Й., *Осень средневековья. Исследование форм жизненного уклада и форм мышления в XIV и XV веках во Франции и Нидерландах*, Москва 1995.

Artur Malinowskyj

Odesa I. I. Mechnikov National University

MITSKEVICH IN ODESSA. BORDER PHENOMENON

Summary

Mitskevich's stay in Odessa is a biographical milestone that leads us to the problems of the genealogy of texts, cultural frontier and the identity of a romantic poet in imperial society and an alien mental environment. One way or another, the period from the end of winter to November 1825 is indicative from the point of view of the psychology of transitivity, fundamental instability and the sensation of flying, hovering above the commonplace. The situation of inter-threshold, above and above the position in a rather traditionalist society, of course, reflects the psycho-physiological status of the politically unreliable Polish poet. He peculiarly mimics and appears in unexpected guises of a fluttering moth, a plucked flower, devoid of roots, not tied to tradition, environment, life, home in the broad sense of the word. Separation from the soil is fundamentally different from the temporary shelter and the accompanying type of self-identification. He is a stranger in the Odessa, baseless space for him on several parameters, primarily political and national-cultural. The situation of a gap, atrophy of the bright, with a tendency to subject-material figurative materialization, emotional experiences, is aggravated by the play type of behavior. He consciously emphasizes his strangeness, putting on the mask of his not-his own and consistently fulfilling his intended role.

Key words: Odessa, Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Ignacy Kraszewski, city, travels.

Marcin Bajko

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0001-9031-0966

ILE ODESSY JEST W SONETACH „ODESKICH” ADAMA MICKIEWICZA?

Niewdzięczne to zadanie: wnieść cokolwiek nowego w kwestii dziewięciomiesięcznego pobytu Adama Mickiewicza w Odessie. Od czasów pionierskich studiów z przełomu XIX i XX wieku, autorstwa między innymi Mariana Dubieckiego, Józefa Treliaka, czy Adama Rzęzewskiego, na ten temat powiedziano sporo, choć *śladów* bytności wieszczą w czarnomorskim mieście zachowało się stosunkowo niewiele¹. Jak wiadomo, winą za taki stan rzeczy niemal od początku obarczano Władysława Mickiewicza, który miał zniszczyć korespondencję swego ojca z tego właśnie, „odeskiego” okresu. Zniszczone listy zawierały najpewniej informacje mogące zaszkodzić, współtworzonemu przez syna poety, spiszowemu wizerunkowi pierwszego wieszczą Polaków².

O Odessie Mickiewicza, tudzież o mitologii tego miasta przezeń współtworzonej, pisali tak uznani badacze literatury Romantyzmu, jak Zbigniew Sudolski, Maria Janion czy Jarosław Ławski³. Mimo wszystko, spróbuję przyjrzeć się sonetom erotycznym, bo, jak sądzę, taka nazwa wydaje się dla nich najtrafniejsza, i przy okazji postaram się dostrzec w nich – lub nie dostrzec – Odessę⁴.

¹ Zob. J. M. Rymkiewicz, *Odessa*, [w:] J. M. Rymkiewicz, D. Siwicka, A. Witkowska, M. Zielińska, *Mickiewicz. Encyklopedia*, Warszawa 2001.

² Zob. W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza podług zebranych przez siebie materiałów oraz z własnych wspomnień*, t. 1, Poznań 1890. Na ten temat zob. U. Kowalczyk, *Odeskie konteksty biografii i twórczości Adama Mickiewicza w pracach historycznoliterackich 2. połowy XIX wieku*, [w:] *Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka*, red. naukowa J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2018.

³ Zob. Z. Sudolski, *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1995 (rozdział „Wzloty i upadki odeskie”); M. Janion, *Mickiewicz w Odessie*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem: Europa Mickiewicza i innych. O relacjach literatury polskiej z kulturami ościennymi*, pod red. G. Borkowskiej i M. Rudaś-Grodzkiej, Wrocław 2007; J. Ławski, *Polskie mitologie Odessy*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski i N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016.

⁴ Dla przypomnienia: pobyt poety w Odessie należy do okresu rosyjskiego (1824–1829) jego życia i twórczości. Odessa jest tego okresu ważnym rozdziałem (marzec – listopad 1825),

Nie będę natomiast pisał o „grafiniach”⁵, z którymi Mickiewicz spotykał się w Odessie, bo już to opisano. Znaleźć są personalia przynajmniej dwóch adresatek i bohaterek sonetów poety⁶. Żadnej z nich nie wymienię z nazwiska. Przecież i Mickiewicz też tego nie uczynił.

Pytanie zasadnicze, jakie się nasuwa podczas lektury jego sonetów: czy możliwa jest interpretacja cyklu odeskiego w oderwaniu od kontekstu biograficznego? Zapewne tak, dla kogoś, kto zupełnie nie zna biografii ich autora. Lecz czy takowa interpretacja będzie bliska faktycznej treści utworów? Wątpliwe. Osobne sonety, owszem, można interpretować poza kontekstem biograficznym, lecz całego cyklu nie sposób tak potraktować.

1. *Odessa a Mickiewicz*

Pozostawmy na boku informacje oczywiste, znane polonistom i wielbicielom Muzy autora *Dziadów*, mianowicie: dlaczego, w jakim celu, w jaki sposób i w którym towarzystwie Mickiewicz tu, do Odessy, trafił; dalej: u kogo, gdzie i z kim zamieszkał, następnie: z jakimi ludźmi (nie tylko przecież z kobietami) się spotykał oraz co na co dzień robił⁷. Zresztą, nie do końca pozostanie to wyjaśnione, czym konkretnie w Odessie, poza bawieniem dam i grafiń, Mickiewicz się zajmował. Pamiętamy, że, wedle jego własnych słów, „żył jak basza”⁸. Tak niespełna pół roku po wyjeździe z Odessy ocenił swój pobyt w tym mieście. Basza, dodawał Juliusz Kleiner, „musi mieć harem”⁹. Czy towarzystwo kilku kobiet – Mickiewicz raczej spotykał się z nimi osobno, a nie ze wszystkimi w jednym czasie – można nazwać haremem?¹⁰ Pewne pikantne szczegóły tych znajomości da się przecież jednak z wierszy odeskich wyczytać. Inna sprawa, czy to, co

być może najważniejszym, zważywszy na to, jakie utwory Mickiewicz tu napisał, zarysował, bądź jedynie zaplanował ich napisanie (np. *Konrada Wallenroda*). Moją pierwotną intencją był namysł nad „odeskością” tak zwanych sonetów odeskich. Nazwa ta funkcjonuje w odniesieniu do pierwszej części sonetów zamieszczonych w zbiorze wydanych w Moskwie w 1826 roku jako *Sonetów Adama Mickiewicza*. Ze względu na ich charakter i tematykę wymiennie z odeskimi nazywa się je sonetami erotycznymi bądź miłosnymi. Przy czym określenie „erotyczne” najtrafniej oddaje charakter większości rzeczonych sonetów.

⁵ Nawiązanie do słynnego, paszkwilanckiego wiersza J. Słowackiego [*Mój Adamito, widzisz, jak to trudne...*].

⁶ Chodzi o Karolinę z Rzewuskich Sobańską i Joannę Zalewską. Zob. J. M. Rymkiewicz, *Odessa*, [w:] *Mickiewicz. Encyklopedia*, dz. cyt. Wymienia się również hrabinę Awdotję Guriewą.

⁷ Kilka lat temu uczynił to Jacek Juskiewicz w referacie, a następnie w artykule na temat Odessy w listach Mickiewicza z lat 1825–1829. Zob. J. Juskiewicz, *Odessa w listach Adama Mickiewicza: 1825–1829*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, dz. cyt.

⁸ A. Mickiewicz, List do A.E. Odyńca z 22 lutego/6 marca 1826, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. XIV: *Listy. Część pierwsza*, Warszawa 1998, s. 392. Takiego zwrotu Mickiewicz używa również w liście do T. Zana. Zob. tamże, s. 356.

⁹ J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. I: *Dzieje Gustawa*, Lublin 1948, s. 475.

¹⁰ Maria Janion sądzi, że jednak było to „harem”. Zob. M. Janion, dz. cyt., s. 35.

w nich zapisano, jest samą prawdą, czy jedynie wytworem wyobraźni poety.

Sonet y odeskie noszą taką nazwę, gdyż przyjmuje się, że niektóre z nich powstały w Odessie. Ich treść wiąże się z przeżyciami, których poeta w Odessie doświadczył. W mieście, czyli w określonej przestrzeni architektonicznej, składającej się z budynków, kamienic, ulic, placów, skwerów oraz parków. Takiej Odessy właściwie w sonetach zwanych odeskimi nie znajdziemy¹¹. I prawie nie ma żywych ludzi, jeśli nie liczyć podmiotu lirycznego, o którym wiemy, że jest poetą, oraz obiektów jego erotycznych westchnień i zapędów. Mamy za to kilku statystów, tak zwanych „wizytujących”. W sonetach znajdziemy też wnętrza: komnaty, salony i buduary, okna, ściany i drzwi. Wszystko to nie zmienia sedna tych utworów: najważniejsze pozostaje serce poety, jego myśli i uczucia, cała gama uczuć związanych z miłością. Fizyczną miłością, zatem – cielesnością.

Czy w sonetach znajdziemy ślady topografii lub przynajmniej wydarzeń z codziennego życia czarnomorskiego miasta portowego? Owszem, znajdziemy, lecz doprawdy niewiele. I nie chodzi o to, że literatura ma odzwierciedlać rzeczywistość, bo przecież może, lecz wcale nie musi. Rzeczywistość jedynie inspirowuje twórcę, który albo ją deformuje, albo zupełnie pomija. Czasem topografia miejsca wchodzi jakby naturalnie w warstwę fabularną dzieła. I tak na przykład dla Juliusza Słowackiego topografia odwiedzanych miejsc była zdecydowanie ważniejsza, aniżeli dla Mickiewicza.

Wracając jednak do wierszy drugiego z wymienionych, wyliczmy: „wczorajsza reduta” – bal maskowy, którego „błahe dzieje” plół „przekłęty nudziarz” w sonecie XVIII *Do D. D. Wizyta*. Garść takich ogólników mamy w sonecie kolejnym, XIX *Do wizytujących*. Przy założeniu lub pewności, że wiersz powstał w Odessie, z jego treści literalnej dowiemy się, że podówczas najczęściej tańczono walca oraz że zboże, którym w Odessie faktycznie handlowano, było wtenczas tanie. Nie wolno jednak ufać temu przekazowi, zwłaszcza że podano go w sugestywny, mający tę wiadomość dyskredytować, sposób. Równie dobrze modnym tańcem mógł być kadryl, a zboże drogie. Nie to przecież w rzeczonym sonecie było i jest istotne. Przekaz dobrej poezji ma wymiar ponadczasowy: gdy widzisz, że przyszedłeś nie w porę, gdy trafiłeś na zainteresowaną sobą parę, daruj im plotki i odejdź tak szybko, jak żeś się pojawił.

Przypomnijmy ów słynny zwrot użyty przez poetę w odniesieniu do pobytu odeskiego: „obiady, tańce, śpiewania”...¹² Czy tak wyglądały wszystkie dni, tygodnie i miesiące życia w tym mieście? „Odessa pierwszych dziesięcioleci XIX wieku była jeszcze młodym portem handlowym, miastem niezbyt wielkim ani

¹¹ Podobnie, na co zwrócił uwagę badacz, nie znajdziemy Wilna w „wileńskiej” *Zimie miejskiej* (1818). J. Ławski, *Mickiewiczowski Wilno: miasto, symbol, mit*, [w:] tegoż, *Mickiewicz – mit – historia. Studia*, Białystok 2010, s. 298–336.

¹² Por. J. Juszkiewicz, *Adama Mickiewicza Odessa orientalna i próżniacka? (1829)*, [w:] tegoż, *Odessa w literaturze polskiej lat 1804–1843. Szkice*, Białystok 2010, s. 143–190.

pięknym”¹³ – pisał autor monografii poświęconej poecie. I powiedzmy, że tak w istocie było, pomimo tego, że biografowie Mickiewicza różnie Odesę opisywali, raz jako małą osadę, innym razem czyniąc z niej nieomal metropolię¹⁴. Ówczesna Odessa, miasto 60-tysięczne, rzeczywiście bardzo młode, bo szczytując się zaledwie 30-letnią historią, nie była w stanie zaoferować młodemu poecie nadzwyczajnych atrakcji historycznych, pozostałości świata starożytnego czy choćby średniowiecznego. To nie Rzym, ani Paryż, które wkrótce Mickiewicz ujrzy na własne oczy. Poza luksusami pałacowych wnętrz, poza bogactwem i przepychem arystokracji, głównie polskiej i rosyjskiej, Odessa, miasto zbudowane od podstaw, wedle oświeceniowych założeń urbanistycznych, miała wówczas niewiele do zaproponowania pod tym względem¹⁵.

Lecz czy 26-letni Mickiewicz potrzebował atrakcji? I jeśli tak, to jakich? Czy atrakcji turystycznych? Przecież nie był turystą w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, lecz raczej romantycznym wojażerem, „Pielgrzymem”, jak się przywykło mówić o nim w odniesieniu do części pobytu odeskiego, czyli do około dwumiesięcznej wędrówki przez Krym. On sam tak siebie nazwał w *Sonetach krymskich*. A wędrówka przez Krym przypadła na czas pobytu w Odessie. To zapierających dech w piersiach widoków natury potrzebował: stepów, przepaści, gór i wąwozów, a nie krajobrazu pełnego współczesnej, osiemnasto- czy dziewiętnastowiecznej architektury. Na taki widok kilka tygodni i miesięcy wcześniej napatrzył się w Petersburgu. Gdyby zresztą Odessa miała coś pod tym względem do zaoferowania... A wówczas raczej nie miała. Wprawdzie prężnie się rozwijała, lecz przecież to nie ta skala, nie była to stolica imperium. Jeśli Mickiewicz zachwyciłby się czymś w Odessie, jakimś miejscem lub obiektem, to być może, choćby w lapidarny sposób, uwieczniłby je w którymś z wierszy. Nie zrobił tego. Bo znalazł się na – wprawdzie nieplanowanych i przymusowych, lecz jednak – wakacjach.

Należy však pamiętać o tym, co Mickiewicz przeszedł kilka i kilkanaście miesięcy wcześniej w Wilnie: aresztowania, przesłuchania, deportacje... Z pewnością on sam pamiętał, przebywając w Odessie. Skok w zapomnienie, jakie dawało ówczesne życie odeskie, mógł być formą terapii, odreagowania tego wielomiesięcznego, ciągłego stresu, w którym żył w Wilnie i po jego przymusowym opuszczeniu, w Petersburgu.

Przymus okazał się przyjemnością, zaś Odessa – „kosmopolitycznym słonecznym kurortem”, a nie, jak tego chcieli późnodziwnastowieczni biografo-

¹³ Z. Sudolski, dz. cyt. s. 169.

¹⁴ Zob. U. Kowalcuk, dz. cyt., s. 233–236.

¹⁵ Autor *Ballad i romansów* nie mógł oglądać choćby słynnych Schodów Potiomkinowskich (w 1825 roku powstał dopiero ich projekt), ani znajdującego się na ich szczycie pomnika księcia de Richelieu, odsłoniętego kilka miesięcy po jego wyjeździe z miasta.

wie poety, „trudną próbą patriotycznego kodeksu wieszczą”¹⁶. W kurorcie można przeżywać przygody, a następnie je poetycko przetworzyć. W kurorcie nie liczą się ulice i budynki, lecz dobre jedzenie, taniec, śpiew oraz... inne rozrywki.

2. Mickiewicz a „damy” odeskie

Odeski Mickiewicz to Mickiewicz jedyny w swoim rodzaju, niepowtarzalny. Nigdy przedtem i już nigdy potem tak (otwarcie) nie pisał o cielesności. Nazwijmy rzecz po imieniu, bo mickiewiczolodzy robili uniki i używali eufemizmów¹⁷. W Odessie poeta odkrył dla siebie seks. Swoje doświadczenia opisał w sposób poetycki, aczkolwiek jednoznaczny. Nie chcę przez to powiedzieć, że pierwsze inicjacje seksualne Mickiewicza miały miejsce dopiero w Odessie, bo była przecież Marianna vel Maryla Wereszczakówna, lecz z pewnością dopiero tutaj, w Odessie, za sprawą kilku pań, zdobył w tych sprawach jeśli nie biegłość, to przynajmniej doświadczenie. Doświadczenie to przydało mu się później w kontaktach z kobietami, które spotykał na swej drodze¹⁸, nie tylko z Celiną Szymanowską, matką sześcioro jego dzieci.

To, co dla dawnych historyków literatury wydawało się czymś gorszącym, niegodnym poety zaangażowanego narodowo, patriotycznie, mnie osobiście nie gorszy. Nie wymaga też żadnych usprawiedliwień¹⁹. Wręcz przeciwnie, patrząc całłościowo na perypetie biografii Mickiewicza sędzę, że dobrze wówczas uczynił, żyjąc „jak basza”. Stało się to z pożytkiem dla polskiej poezji autonomicznej, niepatriotycznej i nienarodowej. Pożytek odniosła polska poezja miłosna. Nawet jeśli potem Mickiewicza gryzło sumienie, to chyba warto było. Rację mają ci, którzy nazywali te niespełna 9 miesięcy odeskich najprzyjemniejszym okresem w jego życiu²⁰. Z pewnością był to czas stosunkowo beztroski, tak jeśli chodzi o kwestie finansowe, jak i o obowiązki, którymi Mickiewicz był obciążony. Te „obowiązki” da

¹⁶ Nawiązuję do słów Urszuli Kowalcuk: „W dziewiętnastowiecznych narracjach biograficznych i historycznoliterackich Odessa była zatem nie kosmopolitycznym słonecznym kurortem, lecz przede wszystkim – powiedzmy metaforycznie – trudną próbą patriotycznego kodeksu wieszczą” (tamże, s. 244).

¹⁷ Co trafnie zauważył *enfant terrible* Mickiewiczologii, Jan Walc: „Biografowie i interpretatorowie twórczości Mickiewicza wpadają zwykle w pewien popłoch, kiedy muszą zająć się odeskim okresem jego życia i twórczości. Gustaw – *bon vivantem*? A kysz!” – J. Walc, *Architekt Arki*, Chotomów 1991, s. 73. Por. U. Kowalcuk, dz. cyt., s. 229–230. Potwierdzeniem tego może być np. monografia J.-Ch. Gille-Maisanego: *Adam Mickiewicz człowiek. Studium psychologiczne*, przeł. A. Kuryś, K. Rytel Warszawa 1987. Autor praktycznie w ogóle nie wspomina o sonetach erotycznych, spuszcza na nie zasłonę milczenia.

¹⁸ Zob. Z. Sudolski, *Miłość w życiu Mickiewicza w świetle legendy i prawdy (Maryla – Karolina – Konstancja – Ksawera)*, [w:] *Księga w 170 rocznicę wydania „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza*, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 1993.

¹⁹ „Usprawiedliwienia” Mickiewicza w pracach historyków literatury z końca XIX w. doskonale omawia i porównuje U. Kowalcuk (dz. cyt.).

²⁰ J. M. Rymkiewicz, *Odessa*, dz. cyt., s. 367.

się podsumować w trzech (znów jego własnych) słowach: „obiady, tańce, śpiewania”²¹. I oczywiście, trzeba dodać: amory. To słowo już nie przeszło Mickiewiczowi przez gardło. On sam później surowo ocenił zarówno czas spędzony w Odessie oraz większość sonetów spoza cyklu Sonetów krymskich. A przecież w Moskwie, w 1826 roku tak na to nie patrzył, skoro zdecydował się na ich druk.

Mogę sobie wyobrazić, że wśród tego rodzaju zajęć trudno było znaleźć czas na pisanie wierszy o innej niż miłosna tematyce. Etap miłości romantycznej – platonicznej Mickiewicz przerabiał kilka lat, może jeszcze kilka miesięcy, wcześniej. Były to wtedy wspomnienia świeże, nie dziwi więc, że do tego etapu jego życia nawiązują przynajmniej 3 spośród 22 sonetów: VII *Z Petrarcki*, VIII *Do Niemna*, IX *Strzelec*. I są tegoż wileńskiego etapu domknięciem, rozliczeniem, ostatecznym pożegnaniem „niebieskiej Marylki”. W Odessie poeta przechodzi inicjację w miłość w pełni erotyczną, fizyczną, czy wręcz libertyńską²², choć akurat to ostatnie to może za wiele powiedziane. Autor *Dziadów* jedynie otarł się o tę postawę, czy raczej o filozofię życia. Szybko ją odrzucił i później potępił.

3. Sonety odeskie – sonety miłosne – sonety erotyczne

Cykl sonetów odeskich nie jest tak jednolity artystycznie, jak choćby *Sonety krymskie*²³. Nawet jeśli nie wszystkie sonety z tego drugiego zbioru uważa się za równe sobie arcydzieła, to sonety erotyczne były i wciąż są plasowane znacznie poniżej poziomu *Sonetów krymskich*²⁴. Chodzi głównie o ich błahą tematykę²⁵. Ale czy perypetie miłosne są błahie? Z pewnością nie dla samego zainteresowanego, zakochanego lub/i pożądanego.

Utwory te, świadomie ułożone przez autora w określonej kolejności, można odczytywać jako jedną całość – cykl – drogę, którą przemierza ich podmiot; można je również interpretować z osobna, choć przecież nie każdy z sonetów erotycznych posiada taki sam ładunek treści.

Dziesięć początkowych sonetów określano mianem petrarkowskich, traktowano jako pierwszą, zwartą tematycznie i stylistycznie część cyklu. Sonetom

²¹ A. Mickiewicz, *Dziela*, t. 14, Warszawa 1953, s. 288.

²² „Libertyńska erotyka rozkoszy ze środka cyklu sonetów odeskich nie była analizowana jako przekroczenie moralnych standardów romantycznej poezji miłosnej. Ale takie przekroczenie mogło się dokonać w »kosmopolitycznej« Odessie”. – M. Janion, dz. cyt., s. 40.

²³ Zob. H. Krukowska, *Cykliczność „Sonetów krymskich” w świetle Gastona Bachelarda koncepcji czasu poetyckiego*, [w:] tejsze, „*Pan Tadeusz*” jako poezja czysta. *Studia i szkice o Mickiewiczu*, Białystok 2016.

²⁴ Zob. J. Brzozowski, *Sens krymskiej podróży*, [w:] *Trzyznaście arcydzieł romantycznych*, pod red. E. Kiślak, M. Gumkowskiego, Warszawa 1996.

²⁵ Radykalnie Rymkiewicz: „[...] sonety miłosne można traktować jako lekcję, po prostu jako lekcję pisania sonetu, którą Mickiewicz musiał wziąć, żeby dać sobie radę z tym, co wykonał na Krymie”. – Mickiewicz czyli wszystko. *Z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem rozmawia Adam Poprawa*, Warszawa 1994, s. 110.

od XI do XIV miał patronować Byron, kolejnym pięciu (XV–XIX) patrona nie przypisano, zaś ostatnim trzem przypisano największą autonomiczność, traktując jako autorski rozrachunek z samym sobą z sonetów poprzednich²⁶. Spójrzmy na nie „z lotu ptaka”, lecz nie ptaka niebieskiego, bo i Mickiewicz nie był niebieskim ptakiem. Zobaczmy oczyma czytelnika XXI-wiecznego, który jednak ma świadomość realiów, w których te utwory powstawały.

I *Do Laury*

Sonet nawiązujący do słynnych sonetów Francesco Petrarci. Co istotne, otwiera cały cykl, rezonując z sonetem 22., w którym podmiot ma już zupełnie inne podejście do miłości, aniżeli w sonecie otwierającym. Poeta wskazuje już w wersie inicjalnym na rolę wzroku oraz na to, co zmysł ów daje wyobraźni. „Le-dwim ciebie zobaczył, jużem się zapłonił”. Podmiot sonetów konsekwentnie będzie tworzył obrazy – w swojej wyobraźni. Wzrok i patrzenie fizyczne stanie się jedynie stymulatorem widzenia wewnętrznego, które w przyszłości Mickiewicz będzie wykorzystywał do tworzenia zupełnie innych, zgoła niecielesnych i nie erotycznych wizji. Dlaczego podmiot się „zapłonił”? Tu znów zapowiedź tego, co będzie dalej. Rumieniec wskazuje i na niewinność, i na chęć jej porzucenia. Laura jest mężatką. I niech taką pozostanie: „Niech ślub ziemski innego darzy ręką twoją, / Tylko wyznaj, że Bóg mi poślubił twą duszę”. Nie o samą duszę bynajmniej chodzi, ani nie o obiegowy w epoce romantyzmu sąd, że miłość, to tylko poza małżeństwem. Chodzi o to, by Laura uległa, chodzi o to, by nawiązała romans. Innymi słowy, by została kochanką tego, kto mówi te słowa. Nie bez powodu pojawia się tu Bóg. Pierwszy, lecz nie ostatni raz. Ma on uświęcić tak zwaną „grzeszną” miłość.

II – sonet bez tytułu, o incipicie [Mówię z sobą, z drugimi płacząc się w rozmowie...]

Utwór, zwłaszcza jego pierwsza strofa, przedstawia stan psychiczny typowy dla osoby zakochanej w początkowym stadium zakochania. Ukazuje też niemoc zakochanego wobec uczuć, które nim targają, oraz strach przed wyjściem na jaw stanu, w którym się znajduje. Podmiot udaje obojętność przed kobietą, w której się zakochał. Ciekawy wydaje się zwłaszcza ostatni wers drugiej strofy: „Serce ogniste mary zapala w mej głowie”. Jakie mary ogniste? Wydaje się, że chodzi tu o fantazje seksualne, którym chce czy nie chce oddaje się podmiot w wyniku zakochania, na które nie ma wpływu.

III [Nieuczona twa postać, niewymyślne słowa...]

Najwyraźniej kobieta, będąca bohaterką tego sonetu, finalnie nazwana anio-

²⁶ Zob. Cz. Zgorzelski, *O sonetach odeskich*, [w:] tegoż, *O sztuce poetyckiej Mickiewicza*, Warszawa 1976.

łem, nie była żadną z arystokratek znajdujących się w orbicie zainteresowań poety w czasie jego pobytu w Odessie. Ani oszałamiająca urodą i strojem, ani imponująca elokwencją, a jednak wywołująca ogólne poruszenie. Zatem na pozór zwyczajna kobieta potrafi być niezwykle ponętna. Taka jest pointa tego sonetu.

IV *Widzenie się w gaju*

Z którą z odeskich niewiast poeta widział się w gaju – nie wiadomo. Nie wiadomo, czy się w ogóle z jakąś kobietą tam widział. Przyjmijmy jednak, że to wydarzenie miało miejsce. Przede wszystkim zostało niezwykle zgrabnie a dynamicznie opisane. To oczywiście zasługa dialogowej formy utworu. Niepoetycznie tytuł utworu da się chyba przełożyć na: schadzka w lesie. Podczas tejże schadzki do niczego nie doszło, co zostaje podkreślone w ostatniej strofie: „I zabawiam się z tobą, mój ziemski aniele! / Jak gdybyś już niebieskim stała się aniołem”. Co znaczy: postępuję z tobą, kobieto z krwi i kości, jak gdybyś miała jedynie powłokę duchową... Czwarty sonet, a podmiot wciąż porusza się w sferze teorii, a nie praktyki miłosnej. Takiego stanu rzeczy nie zmienia też sonet kolejny.

V [Potępi nas świętoszek, rozpustnik wyśmieję...]

Już pierwsza strofa ukazuje to, o czym była mowa w sonecie poprzednim. Mimo że są okazje, to nie zostają one wykorzystane. Dla purytanów spotkania podmiotu z wybranką jego serca (zapewne tą samą, z którą miał on „widzenie się w gaju”) byłyby strasznym występkiem przeciwko moralności. Dla libertynów stałyby się okazją do drwin – właśnie z powodu niewykorzystania owych sytuacji. Z treści tego oraz poprzedniego sonetu wynika, że obiekt westchnień podmiotu najpewniej jest mężatką.

VI *Ranek i wieczór*

Sonet ten ukazuje ciągłość beznadziejnego stanu zakochania oraz niemożność skonsumowania miłości. Udręki miłosne są równie intensywne w dzień, jak i w nocy. Podmiot jest całkowicie pochłonięty swoim stanem (bo czy jest zakochany w jednej tylko kobiecie?). Ponownie pojawia się Laura – najpewniej kobieta z pierwszego sonetu, choć całkowitej pewności niestety mieć nie można. Jest to utwór konwencjonalny, z ducha sentymentalizmu i petrarkizmu, rezonujący z sonetem pierwszym oraz z sonetem kolejnym.

VII *Z Petrarki*

Sonet wyznaczający jedną trzecią cyklu jest pierwszym tak wyraźnym sięgnięciem pamięcią w przeszłość. Refleksji nad czasami minionymi część I. Właściwie, chcąc coś powiedzieć na temat tego utworu, trudno uniknąć biografizmu. Podmiot poszukuje nowej miłości (nie miłości!), chcąc przykryć poprzednią, więc anizeli miłość, bo wileńską miłość – jak się wydaje pierwszą, więc istotną. Dwa kolejne sonety będą kontynuacją tejże skierowanej w przeszłość refleksji.

VIII *Do Niemna*

Rzut okiem w przeszłość część II. Laura w sonecie *Do Niemna* z pewnością nie jest tą samą Laurą, którą poeta opisuje w sonetach I i VI. Ale ów sonet powstał, jak wiadomo, znacznie wcześniej, jeszcze w okresie wileńskim²⁷. Pod postacią Laury ukrywa się tu oczywiście Marylka, żona hrabiego Puttkamera. Nostalgia człowieka, który nagle, z tygodnia na tydzień, znalazł się w całkowicie odmiennym od dotychczasowego otoczeniu.

IX *Strzelec*

Utwór zamykający tryptyk sonetów „wileńskich” w obrębie cyklu odeskiego. Da się streścić jednym zdaniem. Poetyckie ujęcie dawnej myśli o tym, aby zabić hrabiego Puttkamera.

X *Błogosławieństwo*

Kolejny sonet „z Petrarki” z wolna wyprowadza czytelnika z wileńskiej przeszłości, przenosząc go na powrót do miejsca, w którym podmiot zostawił opisywanie swych odeskich perypetii miłosnych, w sonecie VI *Ranek i wieczór*. Utwór *Błogosławieństwo* jest peanem na cześć miłość jako siły wręcz kosmicznej, przy czym szczególny nacisk położony tu został na sam moment zakochania się. Nie wiadomo tylko, o którą z Laur tu chodzi. Która zamieszkała w „błogosławionej piersi” podmiotu na wieki? Laura z sonetów I i VI, czy też Laura wileńska, z uczucia wobec której podmiot nie może się wyzwolić, pomimo oddalenia czasowego i przestrzennego. Zwrot „Błogosławię ci pióro, którym w czas daleki / Wsławiłem Ją” przesądza sprawę. Chodzi o Laurę wileńską.

XI *Rezygnacja*

Nowy ton w całym cyklu. Podmiot podejmuje próbę wyjścia z sytuacji, w którą sam się wtrącił. Pragnie uwolnić się z galimatiasu romansów. Poeta pragnął posiadać dwie kobiety, zupełnie do siebie niepodobne, jak to *śmiertelniczka* i bogini. Nie mógł się jednak zdecydować, albo one okazały się nie w jego zasięgu. Stąd rezygnacja. Tylko jaka rezygnacja i z czego podmiot rezygnował? Kolejne sonety przynoszą odpowiedź. Nie rezygnował z rozkoszy ziemskich, lecz raczej z miłości czystej. Cnotliwe kobiety, ani bogini, ani *śmiertelniczka* („Gdzie bóstwo nie chce mieszkać, a ludzie nie śmieją”), nie chciały zadawać się z osobnikiem o „przekwitłym sercu”. Znalazły się jednak takie, które chciały, jedna, niejaka D. D., oraz druga, w sonetach oznaczona trzema gwiazdkami. Tej ostatniej poświęcony został sonet kolejny.

²⁷ Zob. A. Kuciak, „Do Niemna”. Uwagi na marginesie dwóch redakcji sonetu, [w:] Adam Mickiewicz i kultura światowa. Materiały z międzynarodowej konferencji Grodno – Nowogródek 12–17 maja 1997 r. w 5 księgach, Księga 1, pod red. S. Makowskiego i E. Szymanisa, Warszawa 1999.

XII Do ***

Pierwszy z sonetów, w którym znajdujemy jednoznaczne odniesienia seksualne. Czymże jeśli nie fizycznym pożądaniem jest ów „niegodny ogień” zapalany w łonie poety przez adresatkę wiersza? Oto młoda panna, która najpewniej – tak sądzi podmiot – uległaby mu, gdyby tylko rzekł słowo. Lecz podmiot-poeta, pomimo „niegodnego ognia”, zapalonego przez ową pannę, nie jest nią zainteresowany. Ponieważ pragnie innej kobiety (może kobiet?), przez którą sam jest unieszczęśliwiony.

XIII [Pierwszy raz jam niewolnik z mojej rad niewoli...]

Pierwszy sukces, pierwsze szczęście. Okazało się, że gdy tylko podmiot odpuścił sobie sentymentalne i romantyczne bajdurzenia o miłości, a przeszedł do konkretów, zaraz zaczyna wszystko iść po jego myśli. Potrafi nawet śmiać się i drwić z samego siebie oraz ze swej dawnej miłości do „owej niebianki” (Wereszczakówny?). Wreszcie bez ogródek określa status kobiety, o której tu pisze: kochanka. Kochanka jest po to, aby się z nią kochać. I podmiot tak właśnie czyni, znajdując w tym zadowolenie. Alibi daje mu sam Bóg, nie bez przyczyny tu przywołany. „Bogu chwała, że taką zdarzył mi kochankę, / I kochance, że uczę chwalić Pana Boga”.

XIV [Luba! ja wzdycham, pamięć niebieskiej pieszczoty...]

Sonet XIV należy do najbardziej erotycznych spośród wszystkich sonetów erotycznych Mickiewicza. „Niebieska pieszczota”, którą wspomina podmiot, wcale nie jest „niebieska”, lecz ziemską i cielesną, jedynie uwznioślona poetycką „niebieskością”. Wczytując się w sonet XIV dochodzę do wniosku, że jego tematem są być może zgryzoty spowodowane występłą miłością – przedmażeńską bądź pozamażeńską, choć nie można też wykluczyć, że jest to nadinterpretacja. W owych czasach, inaczej niż dziś, pierwsza kałała i hańbiła niewiaścę, druga była występkiem przeciwko moralności chrześcijańskiej. Najpewniej „luba” z tego sonetu jest tą samą, z którą podmiot-poeta miał „widzenie się w gaju” w sonecie IV. Nie jest tą samą kobietą, o której poeta mówił w sonecie poprzednim, zatem nie jest ona „kochanką” stałą, a jedynie przygodną. Właściwie sonet XIV zdaje się zapisem pierwszego stosunku po tygodniach amorów nie przynoszących żadnych rezultatów. Aż do teraz. Ponownie podmiot asekuruje się Bogiem, przenosząc na niego odpowiedzialność za to, co się stało („I nazbyt ognia Stwórca wlał w nasze istoty”). I Boga też prosi o to, aby „luba” się nie zadreczęła tym, że uległa. Skąd to wie? Bo się do niego nie odzywa, nie widział jej od ostatniego spotkania.

Sonet XV – XVI – XVII: *Dzień dobry, Dobranoc, Dobry wieczór*

Najlepiej potraktować je jako tryptyk i interpretować całościowo. Poetycki zapis alkowianych podbojów poety – raz z perspektywy porannej, po upojnej

nocy, zaraz po przebudzeniu podmiotu, w momencie przebudzenia jego kochanki (*Dzień dobry*); drugi raz z perspektywy tegoż podmiotu, któremu nie dane było spędzić upojonej nocy z kochanką, najwyraźniej tym razem chcącej odespać nieprzespaną noc czy też noce (sam poeta przyznaje w ostatnim wersie: „Powtarzając dobranoc nie dałbym ci zasnąć”); trzeci raz z perspektywy wieczornej schadzki – kochankowie najwidoczniej nie widzieli się przez cały dzień.

XVIII *Do D. D. Wizyta*

Od sonetu osiemnastego wkraczamy w serię utworów refleksyjno-rozrachunkowych. Pierwszy z nich to scenka sytuacyjno-rodzajowa. Mickiewicz mógłby dopowiedzieć: wizyta nudziarza. W pierwszej strofie podmiot w skrócie informuje czytelnika, co też go zirytowało. W drugiej mówi o swych emocjach oraz popuszcza wodze fantazji, mówiąc o chęci powstrzymania wizytujących. W trzeciej strofie powraca na ziemię, do komnaty, w której rozgrywa się opisywana sytuacja. Sonet kończy konkluzja o próżnej nadziei zatrzymania wizytujących, przy czym przywołani zostają bogowie (zatem stylizacja pogańska, nie chrześcijańska). Czyżby nie na miejscu byłoby tu odwołanie do Boga, jak w sonetach I i XIII? W tytule mamy informację o adresatce wiersza, wiadomo więc, że wizytujących gościła kobieta inna, aniżeli adresatka i bohaterka sonetu XII. Prawdopodobnie z tamtą podmiot zakończył już romans.

XIX *Do wizytujących*

Sonet XIX wydaje się najciekawszy dla kogoś poszukującego Odessy w cyklu sonetów erotycznych. Jest on czymś w rodzaju *appendixu* do sonetu poprzedniego. Poeta daje komentarz do opisanej uprzednio wizyty. Jest to w ironicznej formie podany poradnik dla tych, którzy składają bądź będą składać wizyty.

XX *Pożegnanie. Do D. D.*

Sonet XX, jeden z najbardziej udanych sonetów całego cyklu, tak pod względem treści, jak i formy. Kondensacja informacji jest tu spora. D.D., z którą podmiot romansował, o czym sam informował w sonecie XVIII, postanowiła zakończyć z nim bliższą (czytaj: erotyczną) znajomość. Zwyczajnie, jak to w życiu, znudziła się poetą, znalazła (bądź sam się „znalazł”) innego kochanka. Być może taką miała (nimfomańską) naturę, a być może niczego poecie nie obiecywała. W każdym razie „pieści już innego”, o czym podmiot nie bez goryczy informuje czytelnika. Przy czym pociesza się tym, że przynajmniej z nim samym sypiała nie dla pieniędzy. Dowiadujemy się również, że ta znajomość kosztowała poetę wiele nerwów i była wielce stresująca. Interesująca jest strofa ostatnia, z której dowiadujemy się, że powstało co najmniej kilka wierszy poświęconych D. D. oraz że były one marnej jakości, podobnie jak opisywany sonet, który jednak znalazł miejsce w zbiorze, zatem, choć wiersz „stwardniały”, to przecież wart druku.

XXI *Danaidy*

Sonet autorozrachunkowy. Poeta podsumowuje swoje romanse, wrzucając wszystkie – skonsumowane i nieskonsumowane – miłostki do jednego worka. Mitologiczne Danaidy, córki Danausa, nalewały wodę do dziurawych beczek, ponosząc karę za zamordowanie swych narzeczonych. Kochanki poety również poniosą karę. Za interesowność, za próżność i za trwonienie życia na miłostki. Podmiot przerzuca całą winę na kobiety, które spotkał w Odessie. Przejrzał na oczy i nie ma zamiaru dłużej grać w tę grę na ich zasadach. Dlatego postanawia się zdystansować, udając, że wszystko pozostaje po staremu. Najważniejsze, że już więcej nie ma zamiaru angażować się uczuciowo („Lecz dawniej wszystko dałbym, dziś wszystko – prócz serca”).

4. Wytłumaczenie i zakończenie – XXII *Ekskuza*

„Nuciłem o miłostkach” – mówi poeta. Miłostka to krótkotrwały romans. Takie były romanse odeskie. Dni i noce, tygodnie i miesiące płynęły poecie na przelotnych romansach. W jedne angażował się bardziej, w inne mniej. Ekskuza znaczy „wytłumaczenie się”. Czuł się winny, więc się tłumaczył. Czy nie prościej było jednak nie publikować sonetów erotycznych? Przecież w momencie druku stawały się namacalnym dowodem nieomal zbrodni popełnionej przez autora. Były dowodem na to, czym się zajmował, jakie życie prowadził w Odessie. Albowiem wszyscy zainteresowani wiedzieli, o jakim okresie w życiu autora owe sonety traktują. Sonet *Ekskuza* powstał najpewniej już w Moskwie, gdzie Mickiewicz dokonał świadomego wyboru sonetów, a następnie ułożył je w odpowiedniej kolejności. Część zapewne zniszczył, inne, brakujące a pasujące do całości, stworzył na potrzeby tomu *Sonetów Adama Mickiewicza* niedługo przed jego drukiem. Chciał, aby myślano, że wstydzi się tego, co robił w Odessie, że wstydzi się historii opisanych w sonetach erotycznych, zaś *Ekskuza* jest szczera.

W rzeczywistości wcale szczera nie była. Sądzę, że wieszcz nabrał wszystkich – swoich współczesnych i późniejszych komentatorów, krytyków i historyków literatury. *Ekskuzę* organizuje żywioł ironii²⁸. Forma dialogowa pozwalał zakpić z pochlebców, których zapewne nie brakowało w ówczesnej Odessie, a także w Moskwie, jak i z krytyków, potępiających niemoralność autora, bezwstydnie opisującego swe seksualne przygody za pomocą poezji. Do tego jeszcze mocno skoncentrowanego na samym sobie. Mickiewicz nie chciał zmarnować, wyrzucić tych sonetów, które ostatecznie znalazły się w cyklu odeskim. W jego mniemaniu wszystkie one były warte publikacji. I z pewnością nie traktował ich jako „wprawek” przed napisaniem *Sonetów krymskich*²⁹.

²⁸ Zob. J. Ławski, *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości. Mickiewicz – Malczewski – Krasiński*, Białystok 2003, s. 157. Jak stwierdził uczony: „Wkrótce przyszło kolejne oszłomienie, tym razem erotyczne, właśnie w Odessie. Będzie to ów inny okres fascynacji kobietą (ciałem – które czeka na omówienie jako temat Mickiewicza), zmysłowością”.

²⁹ Por. przypis 25.

Pozwólmy wybrzmieć raz jeszcze dwóm ostatnim strofom, refleksyjnym z natury formy poetyckiej sonetu:

Wielkomyślna przestroga! – wnet z górnymi duchy
Alcejski chwytam bardon, i strojem Ursyna
Ledwie zaczął przegrywać, aż cała drużyna

Rozpierzchła się, unosząc zadziwione słuchy;
Zrywam struny i w Letę ciskam bardon głuchy.
Taki wieszcz, jaki słuchacz.

„Taki wieszcz, jaki słuchacz”. Ludzie widzą lub słyszą to, co sami chcą wiedzieć lub słyszeć. Towarzystwo odeskie nie oczekiwało innych wierszy, aniżeli te o tematyce miłosnej. Polacy woleliby na modłę *Śpiewów historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza, poezji krzepiącej, bohaterskiej i narodowej. I wkrótce im Mickiewicz takową zapewnił, z tym zastrzeżeniem, że nie byli to bohaterowie jednowymiarowi i jednoznaczni. I choć miłość jako jeden z tematów sobie pozostawił, to najczęściej już bez erotycznych ekscesów... Wyjątkiem *Pan Tadeusz* oraz niedokończony, pozostawiony w rękopisie *Pan Baron*. Próżno szukać takich w życiu Waltera Alfa vel Konrada Wallenroda³⁰ oraz wielu jego następców.

Zapewne na głęboko osobistej mapie Mickiewicza Odessa na zawsze pozostała miastem rozkoszy.

Bibliografia

- Brzozowski J., *Sens krymskiej podróży*, [w:] *Trzyście arcydzieł romantycznych*, pod red. E. Kiślak, M. Gumkowskiego, Warszawa 1996.
- Janion M., *Mickiewicz w Odessie*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem: Europa Mickiewicza i innych. O relacjach literatury polskiej z kulturami ościennymi*, pod red. G. Borkowskiej i M. Rudaś-Grodzkiej, Wrocław 2007.
- Kowalczyk U., *Odeskie konteksty biografii i twórczości Adama Mickiewicza w pracach historycznoliterackich 2. połowy XIX wieku*, [w:] *Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka*, red. naukowa J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2018.
- Kuciak A., „Do Niemna”. *Uwagi na marginesie dwóch redakcji sonetu*, [w:] *Adam Mickiewicz i kultura światowa. Materiały z międzynarodowej konferencji Grodno – Nowogródek 12–17 maja 1997 r. w 5 księgach*, Księga 1, pod red. S. Makowskiego i E. Szymanisa, Warszawa 1999.
- Ławski J., *Polskie mitologie Odessy*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski i N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016.
- Zgorzelski Cz., *O sonetach odeskich*, [w:] tegoż, *O sztuce poetyckiej Mickiewicza*, Warszawa 1976.

³⁰ Ten akurat bohater popadł w pijaństwo przy okazji realizacji planu zemsty na śmiertelnych wrogach, co można w jakiś sposób usprawiedliwić, a przynajmniej zrozumieć, bo nie każdy traci całą rodzinę w tak gwałtowny sposób, jak Alf.

Marcin Bajko

University of Białystok

**HOW MUCH OF UKRAINE CAN BE FOUND
ADAM MICKIEWICZ'S "SONNETS"?**

Summary

The article examines the so-called "Odessian sonnets" of Adam Mickiewicz in terms of their autobiographical content. The poems are seen as a depiction of life – an account of intimate memories of the occurrences which really took place, but were significantly modified into literature. As a series, they constitute a record of the "hedonistic" period (lasting for months) in the life of the author. Odessa is not mentioned very often, but the libertine spirit of the city certainly can be detected in the verse.

Key words: Adam Mickiewicz, Odessa, sonnets, love, Romanticism, libertinism.

Grzegorz Zając

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID: 0000-0003-1397-1060

**DWIE ODESSY,
CZYLI
NIEMCEWICZ I KRASZEWSKI.
OBSERWACJE POWIEŚCIOPISARZA
A RELACJA HISTORYKA W PODRÓŻY**

Podtytuł niniejszego wystąpienia odsyła w oczywisty – wydawałoby się – sposób do tego, co stanowiło o charakterze pisarstwa każdego z wymienionych autorów i określało jednocześnie ich pozycję w świecie rodzimej literatury. Podróżujący w 1843 roku po raz pierwszy do Odessy Józef Ignacy Kraszewski był wprawdzie wtedy człowiekiem stosunkowo młodym, bo mającym 31 lat, i na miano najbardziej płodnego, a przy tym jednego z najważniejszych polskich powieściopisarzy XIX stulecia miał pracować od tego momentu jeszcze przez niemal pół wieku, jednak już wtedy w jego prozatorskim dorobku znajdowały się utwory tak ważne i tak różne przy tym, jak *Poeta i świat*, *Ułana* czy pierwsza seria *Latarni czarnoksiężskiej*. Jako powieściopisarz zyskiwał więc wówczas Kraszewski z pewnością status kogoś, kto może pozostawać punktem odniesienia dla próbujących sił w obrębie tej właśnie, nieokrzepłej jeszcze, przez co pozostającej bez wątpienia artystycznym wyzwaniem, formy literackiej¹.

Julian Ursyn Niemcewicz, który w podróż do Odessy udał się ćwierć wieku wcześniej, w roku 1818, też – jak wiadomo – od powieści nie stronił. Mało tego – w późnooświeceniowej, dziewiętnastowiecznej już, fazie rozwoju gatunku, zapisał się jako jedna z najistotniejszych postaci, będąc autorem *Dwóch panów Sieciechów* czy, już w latach 20., *Lejbe i Siory* oraz, zapowiadającego u nas fascynację historyczną prozą Waltera Scotta, *Jana z Tęczyna*². Status – także pisarski – jakim się cieszył, trudno byłoby wszakże łączyć w pierwszej kolejności z tym akurat seg-

¹ Na jej temat chętnie wypowiadał się w tamtym okresie również z pozycji krytyka, jeszcze w latach 30. publikując kilka znaczących artykułów, wśród których wyróżnić należy: *O polskich romansopisarzach* („Wizerunki i Rozmyślania Naukowe” 1836, t. XI) czy *Przeszłość i przyszłość romansu* („Tygodnik Petersburski” 1838, nr 29, 30).

² Przywołujemy tutaj wyłącznie utwory drukowane za życia autora, mające zatem realny wpływ na kształtowanie się polskiej powieści na tamtym etapie jej ewolucji.

mentem publicznej działalności niegdysiejszego posła stronnictwa patriotycznego i adiutanta Kościuszki. Dla rodaków, tych piszących, ale przede wszystkim tych czytających, żywo przejmujących się przy tym losami narodowej wspólnoty, pozostawał Ursyn w tamtym czasie twórcą dopiero co wydanych w całości, ocalających pamięć o polskich dziejach, *Śpiewów historycznych* (1816) – długoletnim emigrantem politycznym, który po powrocie z Ameryki z wyjątkową aktywnością, mającą w istocie charakter kulturowej misji, włączył się w prace Towarzystwa Przyjaciół Nauk, forsując między innymi projekt przygotowania monografii panowania kolejnych władców Polski, jako jedną z inicjatyw służących pielęgnowaniu polskiej zbiorowej świadomości w sytuacji utraty państwa i zagrożenia wynarodowieniem³. Jego odbywane od roku 1811 „podróże historyczne po ziemiach polskich”⁴ wpisywały się zatem w postawę pisarza-patrioty, miłośnika historii, mającego w dodatku niezwykle bogate doświadczenia w zakresie prozy diariuszowej, praktykowanej przez niego konsekwentnie jeszcze od czasu jego uwięzienia w twierdzy pietropałowskiej po przegranej bitwie pod Maciejowicami.

Nasuwa się jednak pytanie, czy owe dwie Odessy – Odessa Niemcewicza i Odessa Kraszewskiego – których obrazy i nad którymi przemyślenia odnajdujemy w interesujących nas tutaj tekstach, rzeczywiście różnią się od siebie głównie dlatego, że na jedną z nich spoglądano ze stanowiska historyka-peregrynatora, drugą zaś widziano okiem nade wszystko uważnie penetrującego rzeczywistość powieściopisarza.

Przypomnijmy najważniejsze fakty, zaczynając od samego przedmiotu obserwacji. Kiedy Niemcewicz udaje się w podróż po Wołyniu i Podolu, by ostatecznie dotrzeć do Odessy⁵, to portowe miasto, założone pod koniec panowania Katarzyny II na miejscu dawnej tatarskiej osady Chadźibej, liczy sobie niewiele ponad 20 lat⁶, a mieszka w nim wedle informacji podawanych przez Ursyna nieco ponad trzydzieści tysięcy ludzi. Kraszewski, redagujący w roku 1843 swój „dziennik przejażdżki” – bo tak dookreślił w podtytule konwencję swoich *Wspomnień Odessy, Jedysanu i Budżaku* – ocenia liczbę mieszkańców witanego przezeń z patosem „portu, co powstał z niczego w pięćdziesiąt lat i rozdaje

³ W ramach tego przedsięwzięcia sam napisał pracę dotyczącą pierwszego z Wazów na polskim tronie: J. U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III Wazy*, Warszawa 1819, t. 1–3.

⁴ Ich całościowy zapis przyniosła dopiero publikacja: J. U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż–Petersburg 1858.

⁵ Zob. J. U. Niemcewicz, *Podróż po Wołyniu, Podolu aż do Odessy w roku 1818*, w: tenże, *Podróże historyczne...*, dz. cyt., s. 286–335. Fragmenty tekstu cytowane będą za tym wydaniem – tam, gdzie było to konieczne, zmodernizowano ortografię i interpunkcję. W nawiasach umieszczonych po kolejnych cytatach odnotowane zostaną numery stron, z których te fragmenty pochodzą (uwaga ta odnosi się do każdego z dzieł analizowanych w niniejszym studium).

⁶ Odnosimy się tu do momentu samego nadania nazwy, co nastąpiło najprawdopodobniej w 1795 r.; prawa miejskie Odessa uzyskała w roku 1803.

życie” (s. 101)⁷, już na 85 tysięcy. Przy czym – za Apollonem Skalkowskim, na którego prace wielokroć się powołuje – nie uwzględnia w tych ustaleniach ani wojskowych, ani kupców niemieszkających w Odessie na stałe⁸. Nawet jeśli nie są to dane dokładne (dotyczyć może to zwłaszcza spostrzeżeń Niemcewicza), nie ulega wątpliwości, że Kraszewski przebywał w innej Odessie niż ta, w której znalazł się autor *Powrotu posła*. W mieście, które w czasie dzielącym te dwie wizyty bardzo się zmieniło, rozwijając dynamicznie dzięki swojemu usytuowaniu i związanemu z tym znaczeniu handlowemu, mimo że i jego nie ominęły przecież kolejne epidemie dżumy, poczynawszy od tej z lat 1812–1813, nazwanej przez Kraszewskiego „jakby pomocnicą wojsk Napoleona” (s. 259).

Inność Odessy przez niego opisywanej od tej – nazwijmy to – Niemcewiczowskiej ma też jednak drugi, nie mniej istotny wymiar. Można by go określić podmiotowym, jako że chodzi tutaj tyleż o autorskie decyzje ich obu co do kształtu i charakteru zapisków oraz cele, jakie sporządzaniu tychże towarzyszyły, ile o same powody, dla których uchwyconych w nich podróży w stronę Euksynu się podjęli. Nie sposób w związku z tym pominąć fakt, że odeski fragment podróżniczych wynurzeń Niemcewicza jest znacznie skromniejszy objętościowo od odpowiednich, koncentrujących się na pobycie autora w czarnomorskim mieście, partii *Wspomnień...* Kraszewskiego. To ledwie paręnaście stron druku, nie więcej niż dwadzieścia akapitów, co na tle kilkunastu rozdziałów stanowiących pokazną część obszernego tomu memuarowych obserwacji, rozważań, notatek późniejszego twórcy *Starej baśni* może w pierwszej chwili rodzić wrażenie zdawkowości, powierzchowności zarówno oglądu danego miejsca, jak i biorących się stąd refleksji. Wrażenie takie wypada jednak od razu skonfrontować ze sposobem redagowania tekstu przez każdego z tych pisarzy – z okolicznościami, w których ten proces się dokonywał. U Niemcewicza są to po prostu zapiski czynione w trakcie podróży, kolejne, na ogół niedatowane precyzyjnie, fotografie odwiedzanych bądź tylko mijanych miejscowości czy przemierzanych krajobrazów, opatrywane mniej lub bardziej rozbudowanym historycznym komentarzem, nierzadko zdradzającym jednakże uczuciową tonację wypowiedzi. Tonację szczególnie zrozumiałą ze względu na polonocentryczny, motywowany potrzebą kultywowania narodowej tożsamości w warunkach braku własnego państwa, profil tego dzieła⁹, przynoszącego relację – podkreślmy – z całej, prowadzącej przez Polesie, Wołyń i Podole, drogi autora do Odessy.

⁷ J. I. Kraszewski, *Wspomnienia Odessy, Jedysanu i Budżaku*, oprac. P. Hertz, Warszawa 1985. Kolejne fragmenty tekstu cytowane będą za tym samym wydaniem.

⁸ Zob. tamże, s. 243–244.

⁹ Janina Kamionka-Straszakowa nazwała je nawet w tym kontekście „pomnikowym”, kojarząc jednocześnie – co ciekawe, choć zdradzające jednocześnie skłonność do uproszczeń w postrzeganiu relacji zachodzących w świecie zjawisk literackich tamtej doby – z początkiem „epoki podróżopisarstwa romantycznego”. J. Kamionka-Straszakowa, *„Do ziemi naszej”. Podróże romantyków*, Kraków 1988, s. 29.

Z Kraszewskim było inaczej – on diariusz swojego wojażu, odbytego między 22 czerwca a 11 września (w samej Odessie przebywał z krótką przerwą od 7 lipca do 29 sierpnia, czyli prawie dwa miesiące), sporządzał nietypowo, już po powrocie, wykorzystując spisywane podczas podróży uwagi i powstałe wtedy szkice. Dokonując tym samym uporządkowania zgromadzonego materiału, ale i uzupełniania go – nie zawsze zresztą podnoszącego literacką wartość tych specyficznych wspomnień – o szeroko cytowane czy też referowane źródła historyczne oraz opracowania naukowe¹⁰, którą to pracę zakończył nie później niż w styczniu 1844 roku. Warto w tym kontekście przywołać, choćby we fragmencie, jego refleksje na temat twórczości tego typu, od których – tłumacząc się niejako z przyjętej przez siebie formuły pisania – swoje podróżnicze zapiski rozpoczął. Odnosząc się z rezerwą do tendencji kształtujących w tym względzie ówczesny „smak”, stwierdzał on mianowicie, że „wszędzie ja tak wielką gra rolę, że nawet w podróży wybitnie się maluje, często ze szkodą przedmiotu głównego, a sam podróżny więcej się daje poznać od zwiedzanego kraju” (s. 9). Idąca za tą diagnozą, przewrotnie wykorzystująca topikę skromności, deklaracja, w której Kraszewski „nie obiecuje [zatem – G.Z.] nic więcej czytelnikom [...] nad sprawozdanie z naszych wrażeń połączone z treścią poszukiwań i badań i opisem miejscowości”, nakazywałyby tym samym potraktować jako niepozbawione ironii słowa autora o tym, iż „nie chce [...] ze swego wieku, czasu i obyczajów jego wystąpić” (s. 9). Ujmowany w powyższy sposób sprawozdawczo-badawczy charakter tekstu niewiele ma bowiem wspólnego z diariuszopisarским intymizmem. Zapowiadana przez podróżopisarza dokumentarność daleka jest od szerzącego się jego zdaniem także w tym segmencie piśmiennictwa „poufałego zwierzenia się czytelnikom” (s. 9)¹¹.

To, do czego Kraszewski chciał dążyć i co następnie tutaj realizował, zostało skądinąd bardzo źle odebrane przez ówczesnego recenzenta *Wspomnień...*, Karola Wittego¹², zarzucającego ich autorowi brak „przenikliwości i trafności spojrzenia”¹³, jakie powinny cechować zapisujące swoje obserwacje i doświadczenia

¹⁰ Takie postępowanie autora spotykało się, zaznaczmy, również z odmiennymi opiniami – por. J. Borowczyk, „Amalgama” narodów i dziejów. *Wilno, Odessa i Neapol w dziennikach podróży i pracach historycznych Kraszewskiego. (Kilka zarysów)*, [w:] *Europejskość i rodzimność. Horyzonty twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. W. Ratajczak, T. Sobieraj, Poznań 2006. W związku z formułą *Wspomnień...* mówi się tam o Kraszewskim jako o pisarzu „obdarzonym romantycznym zmysłem historiozoficznym”, który „ze swadą rekonstruuje” historię Odessy i ziem znajdujących się w jej pobliżu.

¹¹ Inaczej – jako pozbawione ironicznego modulowania znaczeń – te metatekstowe uwagi odczytywała Olga Płaszczewska: *Józef Ignacy Kraszewski wobec tradycji europejskiej podróży literackiej*, [w:] *Europejskość i rodzimność...*, s. 65–66. Por. też: J. Kamionka-Straszakowa, dz. cyt., s. 66–67.

¹² Podpisany inicjałami (K. W.), niemający odrębnego tytułu tekst ukazał się w rubryce *Kronika Literacka* pisma: „Biblioteka Warszawska” 1846, t. 2.

¹³ Tamże, s. 356.

podróżnika. „Oschłość, powszedniość, rozwlekłość”¹⁴ – tak kwitowano tam poczynania Kraszewskiego jako twórcy owego odeskiego „dziennika”, krytykując nie tylko mające uwidaczniać się w nim niedomagania w sferze sztuki słowa („[...] jeśli jest malarzem, to obrazów zwykłych i nie dość szczęśliwie ugrupowanych”¹⁵), ale również sposób, w jaki autor wprowadzał w obszar tekstu rozważania dotyczące historii. W odpowiednim fragmencie tej recenzji czytamy: „Cała przestrzeń kraju [...], aż do ostatnich granic Ukrainy, przebieżona i obejrzana na pół martwym i w letargu uśpionym okiem. Oddział badań historycznych ma wartość pracy i troskliwego zbierania, ale nie ma wartości historycznej, jaką w tym razie mieć by powinien [w oryginale błędnie: powinna – G. Z.]”¹⁶. Dostawało się więc i popadającemu w „bezbarwność” prozaikowi i niepotrafiącemu właściwie ująć dziejów „krajny pełnej znaczenia i pamiątek” historykowi¹⁷.

Mający starożytnicze zainteresowania powieściopisarz – właśnie wtedy, notabene, przyjęty w charakterze czynnego członka do Odeskiego Towarzystwa Historii i Starożytności – niełatwo zapewne pogodziłby się z podobnymi ocenami. Zwłaszcza jako ten, który, uzasadniając przyjęcie takiej, a nie innej metody narracji, stwierdzał kategorycznie w początkowym fragmencie *Wspomnień...*, że do uzyskania „obrazu całości” zmierzał będzie, „nie żałując drobnostek i szczegółów”, pozostających – jak dodawał – tego obrazu „częścią konieczną” (s. 10), niewątpliwie mogących jednak tworzyć efekt wytykanej przez Wittego rozwlekłości. Nie potrafiłby Kraszewski, wolno sądzić, takiej krytyki zaakceptować, choć nad całym tym specyficznym dziennikiem pracował przecież niejako przy okazji wyjazdu na kurację, na który zdecydował się nękany mimo młodego wieku „dokuczliwym reumatyzmem”. Ten ostatni i „rozigrane nerwy”, na jakie też narzekał (s. 10), najwyraźniej schodziły jednak w tym przypadku na dalszy plan wobec trwającej go, nieuleczalnej choroby pisania, tu rzeczywiście objawiającej się się momentami również tak, jak to ujmował wspomniany recenzent.

„Przypadłość” ta nie była też obca Niemcewiczowi, co zresztą bardzo często utrudniało badaczom pochyłającym się nad jego pisarstwem dostrzeżenie tego, co tam wartościowe nie tylko w wymiarze kulturotwórczym, ale i ściśle literackim. Przesłaniało artystyczną wartość wielu, również poetyckich, jego dzieł. Pisząc o Odessie, jest jednak Ursyn, jak już wspomniano, stosunkowo oszczędny w słowach, co nie przeszkadza mu w tym, by na różne sposoby dawać wyraz fascynacji miastem, w podróż do którego – wielotygodniową, będącą dla niego

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 356–357.

¹⁶ Tamże, s. 359.

¹⁷ Tamże. Por. S. Burkot, *Podróże Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Ruch Literacki” 1987, z. 3, s. 172. W przekonaniu współczesnego badacza na znacznie wyższą ocenę w tym względzie zasłużyły wcześniejsze, bo opublikowane przez Kraszewskiego w roku 1840, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*.

wyzwaniem z racji „wieku niewyrównywanego trudom”¹⁸ – wybrał się, licząc na czerpanie z niej „przyjemności i korzyści” (s. 286). Do Odessy przybył 7 lipca 1818 r., i już po pierwszych zdaniach odnoszących się do tego zdarzenia widać, że zrobiła ona na nim niemałe wrażenie. Dynamizm jej rozwoju zastanawiał i pociągał: „Miasto, obszerne w swoim obwodzie, przecięte w szerokie, piękne ulice, zamożne handlem, [...] ozdobne gmachami, domami, z których żaden dwudziestu sześciu lat jeszcze nie liczy, ciekawą dla każdego staje się zagadką” (s. 313). To nie jest język banalnych uniesień, bezrefleksyjnego zachwyty turysty widzącego na ogół świat tylko takim, jakim jest tu i teraz. W taki sposób mówi człowiek patrzący na rzeczywistość szerzej, świadom tego, że niezwykle, tak szybką przemianę Odessy „z nędznej osady” w „kwitnący i okazały [...] gród” (s. 313) postrzegać należy w perspektywie procesów historycznych i zjawisk polityczno-gospodarczych. Pomimo ewidentnej jej obecności, to jednak nie przyjmujące formę czegoś pomiędzy referatem a gawędą wywody historyka czy przeprowadzane z publicystycznym zacięciem, choć miejscami nużące szczegółowością, analizy handlowego fenomenu Odessy stanowią największą wartość tych zapisków. Nie tkwi ona tym bardziej w wyliczeniach znajdujących się w mieście budowli i instytucji, czy przypominających urzędowe zestawienia wykazach przewożonych przez nie towarów. Uwagę muszą natomiast przyciągać te fragmenty tekstu, gdzie ujawnia się realistyczny nerw Niemcewicz-pisarza, jego dar obserwacji, przynoszący ujęcia niewykraczające wprawdzie poza szkicowość, ale niebędące też jedynie elementami zbioru podawanych w notatkowym skrócie, nienaznaczonych obecnością podmiotu wypowiedzi, informacji na temat odwiedzanego przez niego miejsca.

Tak dzieje się na przykład wtedy, gdy Ursyn pisze o swoim niedzielnym obchodzie kolejnych odeskich świątyń. W związku z jedną z nich zauważa: „W kościele greckim też sama liturgia, co i w Rusi, całe nabożeństwo odprawia się w czystym greckim języku. Niewiele już Greków nosi własne ubiory; widziałem ze zgorzeniem wnuków Temistokłów, Milcyadów i Sokratesów, w opiętych fraczkach i upudrowanych” (s. 323). Oko autora-podróżnika pracuje podobnie, kiedy odwiedza on odeski port: „Mniej tu jednak widziałem ruchu i ciżby niż w New-York lub Filadelfii. Przyczyną tego nieustająca w tym porcie kwarantanna; gdy bowiem ekwipaż cały zamknięty, wolno na pusty okręt ładować zboże: tak, że wychodzący z kwarantanny kapitan już zastaje wszystko gotowe i zaraz idzie pod żagiel” (s. 323). Poczynione przy portowym nabrzeżu obserwacje rodzą przy tym spostrzeżenia ogólniejszej natury, dotyczące perspektyw, jakie rysują się przed miastem, w innym fragmencie tekstu nazwanym przez opuszczającego je już wtedy Ursyna „drugą Palmirą wśród pustyń” (s. 324). Przyszłość Odessy, handlowego hegemonu, jawi się w tych refleksjach jako coś oczywistego: „[...] prowadząc okiem po przestrzeni Morza Czarnego, odkrywając w horyzoncie bie-

¹⁸ Przypomnijmy, że urodzony w 1758 r. Niemcewicz miał wtedy już 60 lat, z czego kilkanaście spędził poza krajem jako więzień i emigrant polityczny.

łące się, dążące ze wszystkich stron do portu tego nawy mniejsze lub większe, rzuciwszy na koniec oko na mapę Rosyi, łatwo przekonać się można, iż Odessa już jest i coraz bardziej stawać się będzie centralnym punktem obszernego handlu z Europą i z Azyą” (s. 320). Tu akurat nie mamy może do czynienia z przemysłami szczególnie uderzającymi przenikliwością, jednak – po pierwsze – wyraźnie słychać w nich przekonanie o budującej się potędze miasta, utrwalającej mit nowego Petersburga; po drugie zaś, refleksyjność to ta cecha Niemcewiczowskich zapisków z całej jego podróży do Odessy, której znaczenia dla ostatecznego ich kształtu nie sposób nie odnotować. Także ze względu na niejednorodność tonacji i tematyczną różnorodność snutych przez autora rozważań.

Natura, której się w drodze przygląda, obserwowane przez niego zachowania ludzi, konfrontowana ze wspomnieniami rzeczywistość dawnych polskich ziem – dają Niemcewiczowi asumpt do wynurzeń sytuujących się między melancholią a ukierunkowanym społecznie, trącącym czasami satyrą krytycyzmem¹⁹, niewolnych jednocześnie od zadumy nad tajemnicą świata i losami człowieka. Przykładem występowania tego ostatniego zjawiska niech będą słowa, które Ur-syn napisał, „pędząc [...] przez te nieładne stępy” (s. 308), rozciągające się między Bałtą – nazywał ją w tym kontekście *ultima Thule* – a Odessą. Czytamy tam między innymi: „W krainie, która jest dziś prawie, jaką była przed wiekiem, jaką była przed tysiącem wieków, jaka była może w dniu stworzenia, kiedy wyszła z Wszechmocnego dłoni, nie już natężenie umysłu, lecz głębokie dumanie ogarnia duszę człowieka. Nową jest i zajmującą rzeczą widzieć kraj taki, wspomnieć, że był czas, gdzie niwy dźwigające dzisiaj ogromny Paryż, zamożny Londyn, były także stepami. Wszystko w tej obszernej samotności, sama nawet cisza jest uroczystą i przejmującą. [...] Spuścisz oczy wkoło siebie, nie uderza cię żaden twór ludzki [...]” (s. 308)²⁰.

Doświadczana w taki sposób przez naszego podróżnika nieludzkość miała też jednak zdecydowanie inny, daleki od metafizycznego, wymiar, z którym jako czytelnicy stykamy się zwłaszcza w tych fragmentach jego diariusza, gdzie opisuje on już powrót znad Morza Czarnego do domu. Po zachłyśnięciu się Odessą „jednostajność czczych pól” przygnębia, tym bardziej że jedyne tam, spotykane przez autora na pocztowych przystankach, „ludzkie stworzenia, [...] to ledwie

¹⁹ Dostrzegamy go wyraźnie na przykład tam, gdzie autor odnosi się do tego, co zobaczył po latach w swoich rodzinnych stronach: „[...] zmieniła się cała postać województwa tego [brzeskoliteńskiego – G. Z.]; zniknęły dawne rody, odmieniły się dziedzictwa, nastały nowe imiona, i nieraz ekonom, co z kańczugiem chodził za cudzymi żeńcami, dziś niw tych jest panem. Inne obyczaje i sposób życia, więcej mniemanej oglądy, lecz mniej bojaźni Boga, gościnności i lubej prostoty. Wszędzie panny chodzą w szalach i brząkają na klawikordzie, synowie mają piękne fraki i halsztuchy; nie widzę atoli lepszych matek, żon, dobrych panów, jak wprzód; checiwość, niemoralność i pieniactwo, trują wszędzie życia domowego spokojność” (s. 290).

²⁰ Na temat sakralizacji przestrzeni stepu w literaturze polskiej pierwszej połowy XIX wieku zob. A. Kowalczykowa, *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982, s. 96 i n.

że ludzie” (s. 329). Spuentowany tyleż gorzko, ile trzeźwo, naturalistyczny – jak powiedzielibyśmy dzisiaj – opis ich „bydlęcego stanu”²¹, mimo że nie dotyczy jeszcze mieszkańców terytoriów dawnej Rzeczypospolitej, zdaje się jednak korespondować z tym, co Niemcewicz odnotowywał w odnoszących się do tego samego okresu partiach swoich pamiętników, wydanych, notabene, przez Kraszewskiego. Stwierdzał w nich mianowicie w związku z tą podróżą: „[...] z niezmiernym żalem wszędzie uważać mi przyszło, jak prędko kraj nasz moskwiciele”²². I choć treść tej lakonicznej wypowiedzi nie może oddawać przecież wszystkiego, co złożyło się na myślowo-uczuciową warstwę Niemcewiczowskich zapisków z wyprawy „aż do Odessy”, to nawet w drukowanej, ocenzurowanej już ich wersji nieustannie wyczuwa się przemieszane z nostalgią zatroskanie o przyszłość ojczystych ziem i zamieszkujących je rodaków. Żyjących pod obcą administracją, ale też przesiąkających obcą, degradującą ich obyczajowością. Spontaniczna radość, jakiej – przekraczając w Złotopolu dawną granicę państwa – Ursyn nie kryje na widok swojskich „upranych ról”, jakże miło kontrastujących z „dziczyzną, przez którą tak długo jechał” (s. 331), nie przesłania rozżalenia i obaw, towarzyszących mu na niemal każdym etapie podróży. Nie tylko zresztą tych związanych z samym „moskwicieniem”. Przyczyniać mogła ich bowiem – jak się okazuje – nawet rozkwitająca Odessa. Wszak to myśląc o jej okolicach, o tych na razie jeszcze „nagich [...] polach” (s. 313), pisał: „Jak się z wiekami kraj ten zaludni i uprawi, sam dostarczy do zbytku potrzebnego do wywozu zboża w Odessie. Oddalsze zatem prowincje, jak nasze Podole, Wołyń i Ukraina, nie pomieszczą się z produktami swemi [...]” (s. 325). I takie więc oblicze miała ta Niemcewiczowska *laudatio urbis*.

Kraszewski, pisząc o swoich odeskich doświadczeniach, przybliżając to miasto z różnych perspektyw (nieporównanie obszerniej, przypomnijmy, niż Niemcewicz), polskich spraw również – rzecz jasna – nie pomijał, mimo że jego podróż na ziemię między Bohem a Dniestrem inaczej była motywowana, od początku też miała zupełnie inną dominantę²³. Najbardziej interesująco odniesienia te przedstawiały się jednak nie wówczas, kiedy w spisywanych przez niego wspomnieniach górę brał żywioł historyczny, a on sam występował w roli referenta literatury przedmiotu dotyczącej dziejów tamtego regionu, sporadycznie urozmaicającego owo przywoływanie bądź cytowanie źródeł własnymi komentarzami. Takimi na

²¹ Zamyka go następujące zdanie: „Ach, tu to widać można najrzeczywiście, jakie ogłada społeczności czyni różnice między człowiekiem a człowiekiem!” (s. 329).

²² J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki 1811–1820* [w tytule data błędna – powinno być: 1809–1820], wyd. J. I. Kraszewski, Poznań 1871, t. 2 (1813–1820), s. 388.

²³ W związku z tym zagadnieniem trudno przystać na uogólniającą konstatację Elżbiety Kiślak, zdaniem której „krajoznawcze rajdy Kraszewskiego są w istocie malowniczymi podróżami po historii, kontynuującymi idee *Podróży historycznych* Niemcewicza” – zob. E. Kiślak, *Podróż i doświadczenie historii*, [w:] *Zdziwienia Kraszewskim*, red. M. Zielińska, Wrocław 1990, s. 121.

przykład, jak ten, nawiązujący do obecności polskiego państwa na terenach wokół późniejszej Odessy: „Była jednak chwila od XIV do XV wieku, w której step ten będący pod polskim władaniem zakwitał. [...] Polska już się zabierała zaludniać go i byłaby zaludniła, gdyby nie tysiączne inne zajęcia rozpręgające jej siły na wszystkie strony, wojny i ruchy. Między przyczynami, dla których Polska skorzystać z posiadania stepu i brzegów Morza Czarnego nie mogła ani upewnić tu swego panowania, należy dodać nieszczęsną formę rządu i zbyt wielką władzę i siły prywatnych ludzi, co często szli przeciw myśli jego” (s. 207).

Prawdę powiedziawszy, w tak formułowanych opiniach nie ma niczego, co mogłoby stanowić o oryginalności tych zapisków, nadawać im jakiś indywidualny, godny zapamiętania rys. Zupełnie inaczej ta wspomnieniowa – a sporymi fragmentami właściwie *quasi*-wspomnieniowa – narracja zaczyna wyglądać, kiedy Kraszewski, uważnie obserwując już samą Odesę, pod której ogromnym wrażeniem od pierwszej chwili pozostawał, odsłania swoje emocje, kusi się przy tym miejscami o dotykające świata wartości aluzyjne nawiązania do sytuacji Polaków. Rozbudowane, detaliczne, niejednokrotnie wręcz protokolarne opisy oglądanych przez niego miejsc, zwłaszcza wewnątrz – pałaców, muzeów, cerkwi... – mogły wprowadzić momentami imponować, kierując uwagę odbiorcy na spostrzegawczość i fotograficzną pamięć autora, sprzyjającą werystycznym, właściwym powieściowej, realistycznej deskrypcji, ujęciom. Mitowi Odessy wydaje się jednak Kraszewski poddawać szczególnie wtedy, gdy pisze o odeskiej ulicy, o ludziach, o wyjątkowej, tak bardzo go pociągającej, aurze tego miasta²⁴. Gdy w dynamice tamtejszego życia, w uderzającej ludzkiej różnorodności, w bogactwie i otwartości wyczuwa to, co dla Polaka, zwłaszcza w tym czasie, ledwie dekadę po klęsce powstania listopadowego, musiało być bezcenne. Kiedy doświadcza tam tego, czym jest wolność, odbierająca zresztą piszącemu o Odessie – jak po trosze kokieterystycznie, ale jednak nie koncentrując się na sobie, stwierdza on w pewnym momencie – możliwość oddania prawdziwego jej oblicza: „Życie w Odessie ani opisanym, ani osądzonym absolutnie być nie może, każdy tu bowiem żyje [...] jak mu najwygodniej. [...] Zebranie tu różnych narodowości i zwyczajów sprawia, iż każdy wedle upodobania żyć może, nie stosując się do drugich, a nikt mu tego za złe nie poczytuje [...]” (s. 246).

Autorską asekurację towarzyszącą temu, utopiijnemu niemal, obrazowi trudno byłoby odbierać tak samo, jak powtarzane przez Kraszewskiego na przestrzeni całego tekstu formułki, mające dowodzić tyleż bezradności słowa w zetknięciu się z rzeczywistością, ile jego niższości względem narzędzi, które wykorzystuje malarstwo²⁵. Przede wszystkim dlatego, że w licznych fragmentach omawianych

²⁴ Por. E. Chlebowska, *Kraszewski w Odessie, czyli o poszukiwaniu centrum*, [w:] Kraszewski i nowożytność. *Studia*, idea J. Ławski, red. A. Janicka, K. Czajkowski, Ł. Zabielski, Białystok 2015.

²⁵ Wyróżnia się wśród nich następująca, zapisana w związku z jednym z przedodeskich etapów

zapisków obraz ten zyskuje potwierdzenie, zostaje dookreślony i nabiera literackich także kolorów. Sentencjonalna wypowiedź zauroczonego diarysty: „Odessa nie lęka się prawdy, a żądać może tylko, aby jej oddano sprawiedliwość” (s. 251) – znajduje w kolejnych takich opisach, charakterystykach czy relacjach ciąg dalszy. Widoczny wszędzie – w kościołach, na bulwarach, w bazarowym tłoku – kulturowy tygiel jest ukazywany poprzez nie jako nadzwyczaj wyraziste świadectwo owej wolności, przejawiającej się w codziennym życiu czarnomorskiego miasta. W jednym z najczęściej przywoływanych fragmentów *Wspomnień...* czytamy: „Wszystkich gościnnie zaprasza ta ziemia [...], a z powodu, że każdy tu jeszcze gość, a już jak u siebie, powstaje szczególna jakaś mięszanina” (s. 145). Kraszewski jest tym zdziwiony, ale i zachwycony, przy czym u źródeł drugiego z tych stanów jest nie tylko przekonanie o rodzącym się tak właśnie wolnościowym duchu Odessy. Jest także coś zgoła innego, bo lokującego się w świecie natury. Morze – którym upaja się on nie z pozycji beneficjenta leczniczych kursów, ale jako ktoś, kto w jego majestacie, tajemnicy, pięknie dostrzega to, co pozwala z pokorą stwierdzić, że „dziecinny się wydaje wszystko, co robi człowiek, przy tym, co zrobił Bóg!” (s. 271)²⁶.

Ujawnianie w ten sposób poddanie się wielkości stworzenia – to jedno. Ekscytacja podróżnika, chcącego nacieszyć się czymś dla niego niezwykłym, egzotycznym, nowym – drugie. To uczucie, jakiemu autor *Wspomnień...* sugestywnie daje wyraz już w tym ich fragmencie, w którym mówi o znalezieniu się na przedmieściach Odessy: „Morze blisko, a jednak nie widać i nie widać go jeszcze! Próżno się spinam na palce, próżno obracam głowę na wszystkie strony – nie widać! Cierpliwości! Wszakże już oddycham morzem, może nim przecież i oczy napasę” (s. 102–103). Odnosząc się natomiast do tego, co zdarzyło się niewiele później, kiedy dotarł do samego miasta, tak oto komentuje wypełniające go podczas „witania się” z morzem emocje: „Kto inny może by się ani niecierpliwił, ani dziwował; pokiwałby głową i koniec. Ja gdy wam mówię szczerze, że mi biło serce, niech to sobie będzie doskonale śmiesznym; wolę, żeby mi biło ciągle, niżby nieruchome w piersi na widok jednego z najcudniejszych stworzenia zjawisk siedzieć miało” (s. 104)²⁷. Zjawiska, które w innym miejscu tych zapisków widzieć chciał, sięgając

tej podróży: „Wiele jest rzeczy dla malarza, które całkiem giną dla opisującego zimnymi wyrazami to, co potrzeba by razem pokazać, aby choć trochę zajmującym się stało. Malarstwo jeszcze tak jest w walce z przyrodą i myślą, którą ma wyrażać, że dość mu odrobiny zawojowanej myśli i trochę natury, aby się uczynić zajmującym. Co innego wcale z literaturą: w niej wszystko oklepane, nawet co pospolite” (s. 49).

²⁶ Szerzej pisał o tym Mateusz Skucha: *Odessa – obsesje Kraszewskiego*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016, s. 648–653.

²⁷ Na walory tego fragmentu tekstu, w którym znajdują się przytoczone słowa, zwracał uwagę jeszcze za życia pisarza Antoni Bądzkiewicz, akcentując uwidaczniające się tam umiejętne połączenie „żywiolu właściwie opisowego z uczuciem, z wrażeniem, jakie on w danej chwili na autora wywiera”: *Podróżopisarstwo krajowe*, [w:] *Książka jubileuszowa dla uczczenia*

po metaforę, jako Proteusza i znacząco porównywał jego porywającą zmienność z tym, co jest doświadczeniem człowieka, podlegającego wprawdzie metamorfozom „równie dziwacznie, ale daleko mniej pięknie” (s. 121).

Kraszewski łączący liryzm idących za takimi konstatacjami opisów morskiej przestrzeni z drobiazgowym przedstawieniem natury, skutków i okoliczności, czasem komicznych, odbywanych przez niego kąpiei²⁸, czy też pieczołowicie sporządzaną relacją z wizyty w odeskiej, słynącej z nowoczesności stosowanych tam rozwiązań, kwarantannie – to Kraszewski na rozmaite sposoby, z wykorzystaniem wszechstronności pisarskiego warsztatu, pokazujący Odesę przez pryzmat jej związków z morzem. Niczym szukający wielowymiarowości obrazu twórca powieści, także z tej strony próbujący uchwycić jej wyjątkowość. Im więcej w tym tekście podobnego autentyzmu, jawnie dziennikowej bezpośredniości i niekoniecznie uładowanej – podążającej niejako za ruchliwością miasta, korespondującej z jego energią – narracji obserwatora próbującego przeniknąć nową dla niego rzeczywistość, tym ciekawiej Odessa się tam prezentuje. Wspominając ją autor niewątpliwie bardziej przyczyniał się do kształtowania jej mitu w polskiej literaturze, kierując się instynktem pisarza, niż wtedy gdy zwyciężała w nim skrupulatność niestroniącego od cyfr – jak sam zaznaczał²⁹ – historyka. W podróży ku brzegom Morza Czarnego tę drugą rolę ciekawiej chyba przyszło odegrać usposobionemu refleksyjnie – nostalgicznie, ale i krytycznie – Niemcewiczowi.

Bibliografia

- Kraszewski J. I., *Wspomnienia Odessy, Jedysanu i Budżaku*, oprac. P. Hertz, Warszawa 1985.
- Niemcewicz J. U., *Pamiętniki 1811–1820* [w tytule data błędna – powinno być: 1809–1820], wyd. J. I. Kraszewski, Poznań 1871, t. 2 (1813–1820).
- Niemcewicz J. U., *Podróż po Wołyniu, Podolu aż do Odessy w roku 1818*, w: tenże, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż – Petersburg 1858.
- Bądkiewicz A., *Podróżopisarstwo krajowe*, [w:] *Książka jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1880.
- Borowczyk J., „Amalgama” narodów i dziejów. Wilno, Odessa i Neapol w dziennikach podróży i pracach historycznych Kraszewskiego. (Kilka zarysów), [w:] *Europejskość i rodzi-*

pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego, Warszawa 1880, s. 429.

²⁸ Oto próbka owego komizmu: „Nad brzegiem morza stoi nie szeroki, nie wiem, doprawdy, jakim stylem pobudowany, długi, drewniany pawilon [...]. Dzieli się na dwa wejścia, na lewo kobiety, w prawo mężczyźni. Kąpiących się dzieli tylko płótno zawieszone między nimi i spuszczone aż w morze; a że woda w nim bywa pełniejsza lub płytsza, a płótno to niedaleko wchodzi w nie, i dość trochę umieć pływać, aby tę zaporę ominąć dla pięknych lub niepięknych oczu jakiejś Hero rachitycznej, pojmiecie, co się czasem dzieje za nadużycia. Zaledwie zuchwały nauta wydobył się za płótno i postraszył swoją nagością kąpiące się kobiety, Grek [właściciel – G. Z.] zaperzony wyskakuje z izby i kiwając ręką, marszcząc swoje brwi i tak zawsze namarszczone, a nie rozchmurzające się, chyba na widok stosu złotych, woła: »Gospodin, gospodin! w prawa! w prawa! Nie lzia, nie lzia«” (s. 117).

²⁹ Zob. J. I. Kraszewski, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 239.

- mość. Horyzonty twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. W. Ratajczak, T. Sobieraj, Poznań 2006.
- Burkot S., *Podróże Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Ruch Literacki” 1987, z. 3.
 - Burkot S., *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988.
 - Chlebowska E., *Kraszewski w Odessie, czyli o poszukiwaniu centrum*, [w:] *Kraszewski i nowożytność. Studia*, red. A. Janicka, K. Czajkowski, Ł. Zabielski, Białystok 2015.
 - Deszczyńska M., *Koncepcja dziejów w „Podróżach historycznych po ziemiach polskich...” Juliana Ursyna Niemcewicza*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz – pisarz, historyk, świadek epoki*, red. J. Wójcicki, Warszawa 2002.
 - Kamionka-Straszakowa J., „*Do ziemi naszej*”. *Podróże romantyków*, Kraków 1988.
 - Kiślak E., *Podróż i doświadczenie historii*, [w:] *Zdziwienia Kraszewskim*, red. M. Zielińska, Wrocław 1990.
 - Kowalczykowska A., *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982.
 - Krzywy R., *Wędrowki z Mnemozyny. Studia o topice dawnego podróżopisarstwa*, Warszawa 2013.
 - Ławski J., *Polskie mitologie Odessy*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016.
 - Niedzielski Cz., *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej. (Podróż – powieść – reportaż)*, Toruń 1966.
 - Płaszczewska O., *Józef Ignacy Kraszewski wobec tradycji europejskiej podróży literackiej*, [w:] *Europejskość i rodzimność...*, dz. cyt.
 - Skucha M., *Odessa – obsesje Kraszewskiego*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich...*, dz. cyt.
 - Trąbski M., *Odessa i stepy Nowej Rosji opisane przez Juliana Ursyna Niemcewicza w 1818 r.*, [w:] *Polacy na południowej Ukrainie i Krymie*, red. T. Ciesielski, E. Czapiewski, W. Kusznir, Odessa – Opole – Wrocław 2007.
 - W. [Witte] K., *Pod włoskiem niebem. Fantazja, Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budżaku. Dziennik przejażdżki w roku 1843 J. I. Kraszewskiego* [recenzja], „Biblioteka Warszawska” 1846, t. 2.

Grzegorz Zajac

Jagiellonian University

TWO ODESSAS, OR KRASZEWSKI AND NIEMCEWICZ. THE WRITER'S OBSERVATIONS AND THE HISTORIAN'S TRAVEL ACCOUNT

Summary

The article focuses on Józef Ignacy Kraszewski's notes – taken during his 1843 travel, and published years later as *The Remembrance of Odessa, Yedisan and Budzhak* – and the fragments of Julian Ursyn Niemcewicz's *Historical Travels Throughout the Polish Land*, which describe his sojourn in Odessa, the culmination of his 1818 journey to Volhynia and Podolia. Both texts are contrasted as providing different representations of the city and its environs, as well the reception of that urban world by each travel writer. The differences are not only the result of dissimilar historical contexts within which Niemcewicz and Kraszewski visited the port located on the shores of the Black Sea, but run much deeper, reflecting their distinct narrative perspectives, which, in turn, had a decisive impact on the kinds of descriptions and reflections that constitute both literary accounts.

Key words: Odessa, Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Ignacy Kraszewski, city, travels.

Małgorzata Litwinowicz-Droździel

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-2886-4287

ŻYCIE PODRÓŻNE. PRZYPADEK LUDWIKI ŚNIADECKIEJ

Czesław Miłosz w *Tematach do odstąpienia* (tom *Piesek przydrożny*) umieścił szkic *Jeden żywot* i pisze w nim tak: „Dzika, samowolna, uparta, obojętna na konwencje i przyzwoitość: tak ją widziano w młodości i opinia ta znalazła potwierdzenie. Nic nie ocalało z jej archiwum i nigdy nie dowiemy się, jak zdobyła Władimira, co robiła w Odessie i jak zaczął się jej romans z Sadykiem. Dodajmy, że rysy miała ostre, oczy czarne, płeć bladą, budowę ciała szczupłą. Naplotkowano o niej tyle, że wypełniłoby to całe tomy. Dzisiaj nikt by o jej istnieniu nie pamiętał, gdyby niegdyś w Wilnie nie raczyła tańczyć i jeździć konno z Julkiem, synem pani Salomei Bécu z pierwszego małżeństwa. Co prawda, nie miała głowy do marzycielskiego podrostka i kiedy ten wyznał jej swoje uczucia, ostro go osadziła. Podobno później w swojej poezji podawał ją za jedyną miłość swojego życia. Słyszając to, wzruszała ramionami”¹.

Ludwika Śniadecka urodziła się w roku 1802 w Wilnie, była córką Jędrzeja Śniadeckiego i Konstancji z Mikułowskich. Zapamiętana została w historii kultury polskiej właściwie wyłącznie jako „młodzieńcza miłość Juliusza Słowackiego”, jakby tytułem do posiadania biografii było bycie napomkniętą w utworze poetyckim, liście czy pamiętniku znanego twórcy. Co Ludwika myślała o zauroczeniu znacznie młodszego od niej Juliusza – nie wiemy; być może – jak chce Miłosz – wzruszała ramionami. Maria Czapska w książce biograficznej o Śniadeckiej pisze: „Sądząc z nielicznych i pobieżnych wzmianek o Julku w jej [Ludwiki – M. L.-D.] korespondencji przypuszczać należy, że młody poeta był jej właściwie obojętny”².

Życiorys rzeczywistej Ludwiki układa się w jednak w historię zupełnie inną i dużo bogatszą, sama zaś córka profesora Śniadeckiego jawi się jako postać nietuzinkowa, a przez jej życiowe wybory, upodobania i przygody widoczne stają się rozległe wykreje kultury epoki, obyczaju, polityki i duchowości. Biografia ta pozwala przyglądać się historii polskiego oświecenia i funkcjonowaniu śro-

¹ Cz. Miłosz, *Piesek przydrożny*, Kraków 2011, s. 202.

² M. Czapska, *Ludwika Śniadecka*, Warszawa 1958, s. 76 (I wydanie 1938).

dowiska intelektualnego związanego z Uniwersytetem Wileńskim na początku wieku XIX; pozwala śledzić krążenie lektur epoki i mód intelektualnych: Jędrzej Śniadecki było popularyzatorem nowoczesnych koncepcji wychowawczych w duchu Jana Jakuba Rousseau³, a dorastająca Ludwika – namiętną czytelniczką *Pieśni Osjana* i utworów Byrona. Pozwala zobaczyć nieoczywiste napięcia między sprawą narodową a kwestią towarzyską i rozumieć, że właśnie owo pojęcia towarzystwa/towarzyskości jest istotne dla społecznego funkcjonowania ówczesnych elit. Tych obszarów tematycznych jest z pewnością jeszcze kilka. Najważniejszym zagadnieniem w tym artykule są jednak podróże Ludwiki Śniadeckiej i możliwe sposoby ich współczesnego odczytywania.

Przypomnijmy: około roku 1822 Śniadecka zakochała się we Włodzimierzu Rymskim-Korsakowie, młodym rosyjskim oficerze sympatyzującym z dekabrystami, a przy okazji synu generał-gubernatora Litwy. Jej listy pisane do różnych adresatek w latach 20. świadczą o stanie głębokiej fascynacji – nie jest (i już nie będzie) jasne, czy była ona odwzajemniona. W 1828 roku Włodzimierz wyjechał na wojnę rosyjsko-turecką, w 1829 roku – zginął przy szturmie na twierdzę wojskową w Szumli (już po formalnym ogłoszeniu pokoju). Wiadomość ta była dla Ludwiki druzgocąca. „Martwi nas wszystkich ta dziewczyna” – pisał w 1830 roku Jędrzej do Jana Śniadeckiego⁴; i ten stan rzeczy nigdy się nie zmienił.

W obawie o stan zdrowia ojciec wysłał ją na nadmorską kurację do Rygi. Po krótkim pobycie tam Śniadecka udała się do Odessy, a po kilku latach spędzonych w tym mieście i jego okolicach – wyruszyła przez Morze Czarne do Konstantynopola.

Wszystkie te podróże łączy jeden cel: Śniadecka chciała ostatecznie dotrzeć do Szumli i odnaleźć grób ukochanego. Pierwotny zamysł przewiezienia jego zwłok i pochowania ich w Rosji z biegiem czasu przekształcił się w projekt zbudowania w Szumli swoistego mauzoleum, które służyłoby pielęgnowaniu pamięci o Rymskim-Korsakowie i było jednocześnie fundacją dobroczynną (pomysł ten ukształtował się w kręgu towarzyskim Ludwiki w Odessie). Podróż do Konstantynopola, którą Śniadecka przedsięwzięła w roku 1842, trzynaste lat po śmierci Waldemara, była także częścią tego projektu. Wyprawa do twierdzy wojskowej, znajdującej się na terenie Imperium Osmańskiego wymagała firmanu – sułtańskiej zgody na realizację takiej wyprawy oraz organizację karawany, bo podróż w pojedynkę, bez zapasów i zbrojnej ochrony była przedsięwzięciem niebezpiecznym nie tylko dla kobiety.

Jak wiemy – Śniadecka nigdy nie dotarła do Szumli. Wkrótce po przybyciu do Konstantynopola poznała Michała Czajkowskiego, spędziła z nim resztę

³ Zob. J. Śniadecki, *O fizycznym wychowaniu dzieci*, Wrocław 1956 (pierwsza wersja tego traktatu ukazywała się w „Dzienniku Wileńskim” w roku 1805; Śniadecki przeredagował tekst w roku 1822). Staraniem Michała Balińskiego ukazał się on w formie zwartej w 1840 roku, czyli już po śmierci autora.

⁴ Cytat za: M. Czapska, dz. cyt., s. 101.

życia, angażując się mocno w sprawy licznej w Turcji polskiej diaspory. Zmarła w roku 1866, pochowano ją (nie bez protestów na tle obyczajowym⁵) w Polonezkoy/Adamopolu.

Nagrobny napis to krótki zbiór rozmaitych przynależności:

„Tu spoczywa Ludwika ze Śniadeckich Sadyk/córka Jendrzeja synowica Jana/żona generała dowódcy kozaków otomańskich/zmarła 22 lutego 1866 roku/na Dżehangirze w Konstantynopolu/pochowana na ziemi polskiej w Adamkioj”⁶.

Podróżniczka, pisarka i polityczka została pochowana jako „córka, synowica, żona”, ale takie były obyczajowe realia epoki.

Biografię Śniadeckiej można czytać fragmentarycznie i traktować każdy z odcinków jej podróży oddzielnie. W wyjeździe ryskim widzieć modną w wieku XIX praktykę jeżdżenia do wód i uzdrowisk, a Odessę potraktować jako odmianę tego samego celu. Konstantynopol wpisuje się w XIX-wieczną popularność podróży do Orientu, odbywanych przecież licznie, a w pewnych środowiskach – właściwie obowiązkowych. W „pannie Śniadeckiej” (jak podobno o niej mówiono w środowisku stambulskim) zobaczylibyśmy tutaj „pannę modną”, która czyta, spleenuje i podróżuje zgodnie z konwenansem epoki.

To bycie w drodze – od opuszczenia Wilna aż do przybycia do Konstantynopola – trwało jednak czternaście lat i ostatecznie przestało być podróżą – stało się sposobem życia, i jest to studium głęboko osobistej peregrynacji, w poszukiwaniu już być może nie śladów ukochanego, ale w poszukiwaniu śladów siebie samej i powodów, dla których można będzie tę peregrynację uznać za spełnioną.

W wieloletniej podróży Śniadeckiej przełomem musiał być wybór Odessy jako kolejnego celu podróży. To w tym momencie Ludwika się naprawdę od d a l a – od dobrze rozpoznawalnych miejsc, od określonego kręgu rodziny i towarzystwa. Droga z Rygi do Odessy (prawdopodobnie szlak przez Uściług) to około tysiąca pięciuset kilometrów. Śniadecka odbyła ją w towarzystwie brata, Józefa: „Jechali po haniebnych groblach i piaskach Polesia, po wyboistych traktach, popasając na stacjach pocztowych i w karczmach żydowskich, aż na stepowe szlaki Ukrainy, gdzie towarzyszyły podróżnym wałki czumackie ładowane pszenicą”⁷ – pisze Maria Czapska o tej z pewnością niełatwej przeprawie.

Dlaczego do Odessy?

Dostrzec tu można wysiłek poszukiwania miejsca, w którym w jakimś sensie można było wymyślić siebie na nowo. Założone z rozkazu Katarzyny Wielkiej miasto od samego początku miało status dość szczególny. Jego historia nie wpisuje

⁵ Michał Czajkowski dokonał konwersji religijnej i w roku 1850 przeszedł na islam. Nie jest jasne, czy Śniadecka została formalnie jego żoną; wszystko przemawia za tym, że konwersji nie dokonała. Dla polskiego środowiska skupionego w Polonezkoy obydwie warianty były zresztą i tak problematyczne – kontrowersyjna była postać zarówno nieformalnej partnerki Czajkowskiego, jak i żony poślubionej w obrządku muzułmańskim.

⁶ Cytat za: M. Czapska, dz. cyt., s. 11.

⁷ M. Czapska, dz. cyt., s. 110.

się w przekonujący sposób w historię kolonializmu i imperialnej ekspansji. Owszem, znaczenie Odessy jako portu strzegącego przeprawy przez Morze Czarne i ruchu okrętów na tym akwenie było istotne. Ale przede wszystkim – to miejsce na granicy imperium stało się od samego początku przestrzenią intensywnego eksplorowania i konstruowania nowych tożsamości. Powiedzieć o Odessie, że była miastem wieloetnicznym i zróżnicowanym pod względem językowym, religijnym, kulturowym, to zdecydowanie za mało. O duchu tego portu Charles King pisze:

„W owym czasie Odessa dopiero budowała swoją tożsamość, którą będą się zachwycali jej entuzjaści i oczerniali krytycy. Złożą się na nią: zamiłowanie do żartu i absurdu; cienka warstewka rosyjskiej kultury powlekająca żydowsko-grecko-włoskie jądro; ekonomia cyklu obfitości i niedostatku; upodobanie do wyelegantowanych mężczyzn i zuchwałych kobiet; styl w muzyce i literaturze charakteryzujący się jednocześnie liberyńskim brakiem hamulców i kontrolowanym eksperymentatorstwem; a także specyficzne podejście do polityki, wyrażające się w nagłych przeskokach od radykalizmu do reakcyjności”⁸.

Wydaje się, że Odessa była kosmosem kształtowanym przez społeczności oraz i n d y w i d u a l n o ś c i : ludzi, dla których punktem odniesienia nie była ani przynależność narodowa (co zresztą w I połowie wieku XIX nie było zawsze najistotniejszym kryterium tożsamościowym), ani nawet stanowa czy klasowa. Można zaryzykować twierdzenie, że było to miasto pociągające przede wszystkim dla tych, którzy z różnych powodów decydowali się gruntowną rekonstrukcją odpowiedzi na pytanie o własny identytet, a doskonałym przykładem tego pozostaje postać pierwszego gubernatora miasta, który nazywał się José Pascual Domingo de Ribas y Boyons, urodził w Neapolu; w Rosji zapamiętany został jako Osip Michajłowicz Deribas. Najważniejsza ulica Odessy – dla uznania jego zasług dla miasta – nazywa się Deribasowska. Uważa się, że ten to neapolitańczyk był rzeczywistym autorem pomysłu, by niewielką forteczę Hadżibej uczynić miastem, które będzie kluczem spinającym szlaki czarnomorskie i drogi lądowe – w rzeczywistości łączące Zachód Europy z dawnym obszarem Bizancjum. Drugim zarządcą miasta był gubernator Armand Emmanuel Sophie Septimanie du Plessis książę de Richelieu, a ta historia arystokraty, który uciekł do Rosji w okresie rewolucji francuskiej jest także emblematyczna dla tej gry tożsamości: miejskiej i ludzkiej, która w wieku XIX rozgrywała się w Odessie.

Zupełnie nieadekwatne wydaje się tutaj pojęcia peryferyjności – bo mamy przecież do czynienia z potężnym centrum generującym nowe identyfikacje; obcujemy ze swoistym laboratorium nowoczesności, której rysem jest nieustannie ponawiane pytanie o to, kim jestem. Odessa wydawała się obietnicą szansy na prawo do następującej odpowiedzi: „Jestem, kim chcę”. Wiadomo, że w tym środowisku działał klucz stanowy, klasowy i towarzyski i że całkowita wolność ku

⁸ Ch. King, *Odessa. Geniusz i śmierć w mieście snów*, przeł. H. Pustuła-Lewicka, Wołowiec 2016, s. 16.

jakiemuś „ja” niedefiniowanemu przez powinności wynikające z reguł wychowania i poczucia przynależności do takiej czy innej wspólnoty i nad brzegiem Morza Czarnego nie była możliwa. Odesyjska przestrzeń była nie tylko „młoda”, pozbawiona zakorzenienia w historii, ale też nie wynikająca z żadnego przestrzennego kontinuum (od strony miasto sprawiało wrażenie „wyrastającego” ze stepu, zupełnie niespodziewanego w tym miejscu). „Dzięki położeniu z dala od obu stolic cesarstwa, przy granicy chwiejącego się imperium Osmanów, miasto stało się rozsądkiem politycznych spisków. Marzący o uwolnieniu się spod władzy Burbonów Włosi, Grecy i Rumuni pragnący zrzucić jarzmo muzułmańskiej dominacji oraz Rosjanie nawołujący do zreformowania carskiej autokracji znajdowali tam bezpieczną przystań”⁹ – zauważa Charles King.

Te rysy miasta wiele obiecywały także rozmaitym awanturnikom, łowcom majątków i przygód, poszukiwaczom inspiracji i okazji, a wreszcie ludziom, którzy z najrozmaitszych powodów nie przystawali ani do swojego czasu, ani do swoich społeczności. Ludwika Śniadecka była chyba jedną z nich. „Człowiek jest igrzyskiem losu; los ten jest zawsze dziwny, a na nieszczęście zawsze potężny. Ten go tylko pokonać może, kto nim gardzić umie; kto ma tyle mocy ciała i umysłu, iż wszystkie jego pociski wytrzyma; kto ma tyle tęgości, że się nigdy nie ugnie. Ale ta tęgość, ta prawdziwa wielkość tym jest potrzebniejsza, im człowiek wyższe w towarzystwie zajmuje szczeble, bo los jest tak dumny, iż po wyniosłe tylko i harde zwykł sięgać karki”¹⁰ – pisał Jędrzej Śniadecki w traktacie *O fizycznym wychowaniu dzieci*. To niewielkich rozmiarów, ale dużego znaczenia dzieło utrzymane jest w całości w tonie pediatryczno-pedagogicznym i wiele się tam mówi o znaczeniu ruchu, higieny i właściwego odżywiania w wychowaniu dzieci. Uwagi o człowieku, który jest igrzyskiem losu i położenie to powinien znosić z hardością fizyczną i psychiczną, są w wywodzie Śniadeckiego nieoczekiwane, jakby pochodzące z innego pola refleksji. I w jakiś sposób trafne w odniesieniu do wyborów i życiowej trajektorii jego córki.

Towarzystwo

Ludwika dotarła do Odessy w roku 1833 w towarzystwie brata Józefa. Z pewnością dla jej podróży i życiowych decyzji znaczenie miało uzyskanie sporej niezależności finansowej, która była efektem spadku po stryju. Jan Śniadecki zmarł bezdzietnie w roku 1830, a spadkobiercami uczynił trójkę bratanków (Zofię, Ludwikę i Józefa). Uczucie Ludwika do Władimira uważał za kłopotliwą i potencjalnie niebezpieczną awanturę i w testamencie przyznał Jędrzejowi prawo do wydziedziczenia bratanicy; ten jednak nigdy z niego nie skorzystał. W 1836 roku rodzina próbowała namówić Ludwikę do powrotu na Litwę, bezskutecznie.

⁹ Ch. King, dz. cyt., s. 157.

¹⁰ J. Śniadecki, *O fizycznym wychowaniu dzieci*, Wrocław 1956, s. 43–44.

Lata 30. to okres, w którym namiestnikiem Odessy był Michaił Woroncow, żonaty z Elżbietą z Branickich, i czas intensywnego rozwoju miasta. W 1828 roku z portu wypływa pierwszy parostatek, w następnych latach rozbudowywać się będzie sieć połączeń parowych przez Morze Czarne. W trzeciej dekadzie XIX wieku w mieście działa znacznie ponad sto szkół (w tym także kształcące dzieci ze społeczności ormiańskiej, greckiej, żydowskiej), działa biblioteka publiczna i prasa (w wielu językach); istnieje giełda towarowa oraz teatr. O charakterze miasta decyduje też w znacznym stopniu zabudowa willowo-pałacowa. W 1837 roku ukończona zostaje budowa schodów łączących nabrzeże z promenadową częścią miasta – staną się z czasem sygnaturą miasta, najbardziej rozpoznawalnym jego widokiem¹¹.

Jak pisze Maria Czapska – Śniadecka spędzała czas między Odessą, do której zjeżdżała na zimy, i pobliskim futorem, gdzie mieszkała jedynie w towarzystwie dwojga służących. „W Urzufie odzyskała na tyle siły, że mogła wrócić do konnej jazdy, której się była wyrzekła po śmierci Waldemara, do tej, jak mówiła „namiętnej całego życia rozrywki i zwyczaju”¹². Towarzyszką jej przejażdżek była panna Spirydow, córka byłego admirała Aleksieja Spirydowa. W tych latach poznała też niejakiego kapitana Niepokojczyckiego, oficera Głównego Sztabu Wojsk Technicznych, zaprzyjaźnili się. Wokół Ludwiki tworzy się krąg towarzyski: ważną dla niej osobą była hrabina Roksandra Edling z domu Sturdza, córka byłego wielkorządcy mołdawskiego i była frejlina cesarzowej Elżbiety Aleksiejewny; posiadała majątek w Manzyr w Mołdawii, prowadziła dom otwarty w Odessie. Przyjaciółka, czy trafniej może byłoby powiedzieć – duchowa przewodniczka Ludwiki, z pewnością wpłynęła na zmianę pierwotnych planów Śniadeckiej, która wspomina o tym w testamencie, spisany właśnie w Odessie w roku 1842, tuż przed podróżą do Stambułu.

Dla próby zrozumienia tego, czym był odeski okres w życiu Śniadeckiej, warto przyjrzeć się bliżej postaci hrabiny Edling/Sturdza. Była o pokolenie od Ludwiki starsza, pochodziła ze starej rodziny o grecko-mołdawskich korzeniach, urodziła się w roku 1786 w Konstantynopolu; odebrała staranną edukację w Sankt-Petersburgu, a od 1806 roku była frejlina na dworze cesarzowej Elżbiety, żony cara Aleksandra I. Przybyła do Odessy w roku 1824 i w należącym do niej majątku w Manzyrze zbudowała kościół, szpital i szkołę. Nastawiona filhellenistycznie, z wielką energią zajmowała się także organizowaniem pomocy dla ludności greckiej dotkniętej skutkami antytureckiego powstania¹³. Wydaje się, że wyraźną cechą osobowości hrabiny Edling był pewien rodzaj afektywności: przyjaźniła się blisko z braćmi de Maistre, знаła osobiście Barbarę Juliannę von Krüdener, autorkę ważnej dla całego romantycznego pokolenia powieści epistolograficznej

¹¹ Zob. Ch. King, dz. cyt., s. 170 i nn.

¹² M. Czapska, dz. cyt., s. 113.

¹³ Zob. *Mémoires de la comtesse Edling (née Stourdza) demoiselle d'honneur de Sa Majesté l'impératrice*, Moscou 1888.

Waleria, czyli listy Gustawa de Linar do Ernesta G, pozostawała w bliskiej przyjaźni z madame Swietchin, czyli Sofią Swieczin.

Zarówno pani von Krüdener, jak i pani Swieczin były mistyczkami. Pierwsza – przez wiele lat prowadziła intensywne poszukiwania duchowe, bliskie nurtowi pietystycznemu, w pewnej fazie życia uważała siebie samą za „niewiastę obleczoną w słońce” z Apokalipsy św. Jana; pod koniec życia (zmarła w 1824 roku) przybyła na Krym, towarzysząc księżnej Annie Golicyń, która założyła tam kolonię o charakterze religijnym. Podobną kolonię założyła również na południowym Krymie Julia Berkhaim, córka autorki *Walerii*. Von Krüdener zmarła w miejscowości Karasubazar (dzisiaj Biełogorsk na Krymie).

Sofię Swieczin, z którą hrabina Edling utrzymywała przez wiele lat regularną korespondencję, charakteryzowało podobne zaangażowanie w poszukiwaniu duchowości, która odpowiadałaby i jej, i czasom. Rosyjska arystokratka, zbliżona do dworu cesarskiego, po dokonaniu konwersji na katolicyzm (1815) zmuszona była do opuszczenia Rosji. Wyemigrowała do Paryża, gdzie z powodzeniem prowadziła salon, w którym gośćmi bywali między innymi de Chateaubriand, Lamennais, de Tocquville i wiele innych osobistości¹⁴. Salon miał – jak pisze Adam Drozdek – „charakter duchowy z wyrazistym rysem teologicznym”, znajdowały się w nim nawet drzwi prowadzące bezpośrednio do kaplicy, którą w 1835 roku konsekrował arcybiskup Paryża!¹⁵

Przeglądanie się temu odeskiemu kręgowi towarzyskiemu coś nam mówi o nieoczywistości mapy duchowej i intelektualnej przełomu początków XIX wieku. Tutaj poszukiwania religijne płynnie łączą się z aktywnością polityczną (bo przecież działalność pani von Krüdener miała wpływ na cara Aleksandra I i kształt Świętego Przymierza), mistyczne uniesienia przeplatają się z życiem salonowym, a przeżycia postaci literackich z emocjami i decyzjami ludzi rzeczywistych. Trudno powstrzymać się od myśli, że intensywne poszukiwania religijne bywały rodzajem zajęcia towarzyskiego, podobnie jak performanse naukowe, w czasie których prezentowano działanie pompy próżniowej czy efekty wywoływane przez elektryczność. Śniadecka trafiając do miasta na krańcu cesarstwa, do metropolii o silnym przecież rysie orientalnym, w jakiś sposób odbyła jednocześnie podróż na Wschód i na Zachód – bo tam właśnie spotkała się z pewnymi nurtami kulturalnymi, których centrum był Paryż. Sporo to zresztą mówi o ówczesnym krążeniu idei i nieoczywistych tego kierunkach i równie nieoczywistej chronologii.

Z czym właściwie mamy tutaj do czynienia? Z działalnością towarzyską, w której znaczenie miała przecież nieustająca produkcja atrakcji, pozostawanie w ruchu, umiejętność zaskakiwania? Może jest to jednak ten fragment historii

¹⁴ Zob. Alfred de Faloux du Coudray, *Life and letters of Madame Swetchine*, tłum. Harriet Waters Preston, William Rounseville Alger, Boston 1867.

¹⁵ A. Drozdek, *Madame Swetchine And Her Faith*, „Roczniki Historii Kościoła” t. 3(58)/2011, s. 41.

kultury przełomu XVIII i XIX wieku, w którym salonowe *esprit* staje się bliskie pojęciu *spirituel*?

O odczytywaniu formacji kulturowej zwanej oświeceniem (a przecież jego przedstawicielkami były w istocie zarówno hrabina Edling i jej duchowe przyjaciółki) decyduje ciągle utrwalona interpretacja konfliktu oświeceniowo-romantycznego. „Ideologia oświecenia dała początek dwóm podstawowym kierunkom polskiego ruchu narodowego: drodze czynnej walki i drodze pracy organicznej”¹⁶ – pisze Tomasz Kizwalter, a cytuję to zdanie jako orzeczenie typowe.

Sądzę jednak, że można uznać krąg, w którym funkcjonowała Śniadecka w Odessie, za tę odmianę kultury oświeceniowej, w który widzieć możemy źródła „innej nowoczesności”, gdzie doświadczenie mistyczne, intuicja czy emocjonalność traktowane były jako narzędzia poznawcze, a nie marginesy wobec właściwego procesu; nurt ten przejęła nieco później antropologia romantyczna. A przecież magnetyzm, mesmeryzm czy spirytystyczne fascynacje wieku XIX wyprowadzić można właśnie z pewnego nurtu poszukiwań trwających w dobie oświecenia, zamiast szukać ich początków w gwałtownym rozłamie, który jakoby charakteryzować miał przejście między epokami¹⁷. Być może fragment tej historii widzimy tutaj.

Istnieje jeszcze jeden jej wymiar, czyli charakter społecznych relacji w kręgu takim jak ten, w którym funkcjonowała Śniadecka w odeskich latach. Na ile Odessa sprzyjała powtórzeniu wzorców obowiązujących w Petersburgu czy Paryżu, a na ile przyczyniała się do ich zasadniczej modyfikacji, zachęcała właśnie – z powodów, o których pisałam już w pierwszej części tekstu – do wymyślenia na nowo własnej tożsamości, a więc także – sposobu bycia wobec innych jednostek, wobec rodziny, klasy i różnie definiowanych kręgów wspólnoty? Myśląc o tym, nie można stracić z oczu znaczenia przyjaźni jako istotnej propozycji kształtowania więzi społecznych. W filomacko-filareckiej republice przyjaciół przyjaźń była mocno podnoszoną wartością jako oparta na więziach poziomych (a więc niezdefiniowanych hierarchiach) oraz akcesie świadomym i woluntarystycznym (a więc nie definiowanym żadną koniecznością wynikającą z więzi rodzinnych czy stanowych).

O tym, że było to doświadczenie pokoleniowe w całej Europie pierwszej i drugiej dekady XIX wieku, przypomina Alina Witkowska w *Równieżnikach Mickiewicza*. Projekt ten został zapamiętany jako projekt młodych mężczyzn, dla których (i było to pierwsze w nowoczesności pokolenie tego doświadczające) relacje rówieśnicze w środowisku studenckim okazały się silniej formujące niż wzory kariery i kultury odziedziczone po poprzednich pokoleniach. Formację tę można by – idąc za Davidem Riesmanem określić – jako społeczeństwo dążące ku wewnątrzsterowności, a jednocześnie wytwarzające własną tradycję i warto-

¹⁶ T. Kizwalter, *Ludzie i idee oświecenia w Polsce porozbiorowej*, Warszawa 1987, s. 5.

¹⁷ Zob. M. Kuziak, *Magnetyzm – dziwna nowoczesność*, „Ruch Literacki”, z. 2 (347)/2018.

ści. Kluczem interpretacyjnym jest tutaj jednak instytucja, czyli zmieniająca się właśnie na przełomie XVIII i XIX wieku akademia. Stowarzyszenia studenckie, koła, bractwa, grupy spiskowców i tym podobne sposoby samoorganizacji budują konstelację działalności semiformalnej wokół centrum, którym na ogół pozostaje uniwersytet. Założycielskim tekstem tej opowieści są oczywiście *Zbójcy* Schillera.

Zbliżamy się tutaj do momentu, w którym wypada skonstatować: brak możliwości funkcjonowania w sferze publicznej/politycznej/instytucjonalnej przynosi efekt w postaci emergencji trudnej do określenia sfery pogranicznej. Nieposiadające praw do studiowania kobiety, formalnie nie pełniące żadnych urzędów, realizowały jednak jakieś projekty własnej obecności publicznej, nawet jeśli nie miały one ani regulaminowej formy, ani nawet precyzyjnej nazwy. Bo czym jest w historii kultury cały ten odeski świat pań Edling, Śniadeckiej, Golicyn? *Kółkiem*. A dokładnie: *kółkiem egzaltowanych wariatek*, które to określenie towarzyszy i dziś różnym formom kobiecej samoorganizacji. Zwłaszcza tym, w których w poświęca się uwagę życiu emocjonalnemu jako autonomicznej wartości. Nie można ustanowić tutaj żadnego *continuum*, ale ten projekt wspierającej i zaangażowanej relacji, która charakteryzowała uczestniczki odeskiego kręgu można widzieć w późniejszych ideach, takich jak *posiesterzenie* Narcyzy Żmichowskiej czy *dom kobiet*, do którego udają się znękanе życiem bohaterki *Pana Graby* Elizy Orzeszkowej.

Ludwika Śniadecka napisała w Odessie w 1842 testament, co wypada uznać za efekt procesu skonfrontowania się z własnym życiem, dokonania najistotniejszych podsumowań i zamknięcia pewnego etapu. W tym samym roku przekroczyła Morze Czarne (najprawdopodobniej parowcem – połączenie do Konstantynopola działało od 1840) i spędziła czternaście lat czynnego życia jako czynna dyplomatka i polityczka. Twarzą jej działalności stał się Michał Czajkowski, ale to inna historia.

Dość powiedzieć, że odeska wspólnota pań skupionych na eksplorowaniu stanów mistycznych i historii duszy nie tylko jej nie zatrzymała; wręcz odwrotnie – okazała się paliwem trudnych lat działania politycznego.

Bibliografia

- Czapska M., *Ludwika Śniadecka*, Warszawa 1958 (I wydanie 1938).
- Drozdek A., *Madame Swetchine And Her Faith*, „Roczniki Historii Kościoła” t. 3(58)/2011.
- King Ch., *Odessa. Geniusz i śmierć w mieście snów*, przeł. H. Pustuła-Lewicka, Wołowiec 2016.
- Kizwalter T., *Ludzie i idee oświecenia w Polsce porozbiorowej*, Warszawa 1987.
- Kuziak M., *Magnetyzm – dziwna nowoczesność*, „Ruch Literacki”, z. 2 (347)/2018.
- Miłosz Cz., *Piesek przydrożny*, Kraków 2011.

Teksty źródłowe:

- A. de Faloux du Coudray, *Life and letters of Madame Swetchine*, tłum. Harriet Waters Preston i William Rounseville Alger, Boston 1867.
- *Mémoires de la comtesse Edling (née Stourdza) demoiselle d'honneur de Sa Majesté l'impératrice*, Moscou 1888.
- Śniadecki J., *O fizycznym wychowaniu dzieci*, Wrocław 1956 (I wydanie 1840).

Małgorzata Litwinowicz-Droździel

University of Warsaw

LIFE ON A TRAVEL. THE CASE OF LUDWIKA ŚNIADECKA**Summary**

The paper is focused on one episode from a rich biography of Ludwika Śniadecka – her stay in Odessa between 1836 and 1842. I consider the identity of my heroine as well as the identity of a city – both possible to describe as “borderland” identities or identities under reconstruction. I analyze also social circle of Śniadecka in Odessa, especially meaning of Roxandra Edling and her project of spirituality.

Key words: Ludwika Śniadecka, Roxandra Edling, Odessa, XIX century, borderland, Orient.

Jarosław Ławski

Katedra Badań Filologicznych „Wschód–Zachód”

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-1167-5041

STRATEGICZNY REALIZM I CZARNA GROTESKA. DWIE ODESSY JÓZEFA SĘKOWSKIEGO

Pisarz-kłopot

Józef Julian Sękowski należy do pisarzy – z różnych powodów – stanowiących kłopot dla kultur, które ich wydały¹. Jego ambarasujące życie geniusza, poliglota, uczonego i pisarza przecina ostra, zimna cezura roku 1832, po którym ten jeszcze dziesięć lat wcześniej Polak staje się gorliwym, wielkoimperialnym Rosjaninem, agentem carskiej policji, figurą, której wpływów i ciętego języka boją się w Petersburgu wszyscy. Ów neofita, super-Rosjanin jest od tej pory wrogiem wszystkiego, co polskie, i samych Polaków, natomiast przez rosyjskich konkurentów literackich podejrzewany jest stale o bycie krypto-Polakiem, szarą eminencją. Skandaliczne *Posłuchanie u Lucypera* (1832), ostatni polski utwór Sękowskiego, wyszydza powstańców listopadowych i ich pamięć, ale przełożone i przerobione rychło w rosyjskojęzyczny *Bolszój wyhod u Satany* staje się pierwszym tytułem do sławy nowego rosyjskiego pisarza, Osipa Senkowskiego, który wkrótce wyda rosyjskie arcydzieło – *Fantastyczne podróże barona Brambeusa* (1835). Zostawmy jednak jego życie, analizowane przeze mnie gdzie indziej². Pozostawmy również uczonym i Rosjanom ich porachunki z Sękowskim, które już prowadzili Aleksander Jabłonowski, Wiktor Kawierin i Louis Pedrotti³.

¹ Artykuł powstał w ramach projektu NPRH pod nazwą „Kontynuacja krytycznych edycji wybitnych zapomnianych dzieł XIX-wiecznej polskiej literatury romantycznej w NSW «Czarny Romantyzm» w XII tomach, realizowanego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku (2018–2022)”.

² Obie wersje (polską i rosyjską) *Posłuchania u Lucypera*, polski przekład Olechowskiego *Fantastycznych podróży...*, rys biografii z omówieniem czarnej i białej legendy Sękowskiego w: J. Sękowski, *Fantastyczne podróże barona Brambeusa*, przeł. W. Olechowski, wstęp J. Ławski, J. Dziedzic, red. i opr. tekstów M. Burzka-Janik i J. Ławski, Białystok 2017.

³ Zob. A. Jabłonowski, *Orientalista Sękowski w korespondencji z Lelewelem. Studium na tle li-*

Interesuje mnie inny kłopot – Sękowski uchwycony jako polski jeszcze pisarz, który niczym nie zapowiada tak ostrego zwrotu przeciwko rodzimej kulturze. Mnogość profesji, jakich miał się autor *Collectaneów...* – podróżnik, uczony, dyplomata, profesor, wizytator, agent, pisarz – wciąż fatalnie wpływa na badania nad nim. Osobno zajmują się nim reprezentanci różnych zawodów i ról, nikt nie śmie ująć całości dzieła i osoby, nie czując się do tego kompetentnym. Ale też każda z tych ról jakby tłumi drugą, usuwa ją w cień. Chciałbym powrócić do oczywistej dla mnie, a nieoczywistej dla wielu, roli Sękowskiego jako pisarza. Pomysł nie jest nowy, podjął go już Jacek Juskiewicz z perspektywy kulturoznawcy piszącego o literaturze. Chcę bowiem skonfrontować przedstawienia tego samego miejsca, przestrzeni Odessy ukazanej w dwu różnych, radykalnie odmiennych odsłonach przez:

– Józefa Sękowskiego⁴ – w utworze polskiego podróżopisarza zatytułowanym *Dziennik podróży Józefa Sękowskiego z Wilna przez Odessę do Sztambułu* – Ciąg trzeci, „Dziennik Wileński” 1820 (T. I, z. 2, s. 146–165)⁵.

– Osipa Senkovskiego – w rosyjskiej powieści *Fantastyczeskije putieszestwija barona Brambieusa*, Petersburg 1835⁶, przełożonej na polski przez Witalisa Olechowskiego i wydanej w Warszawie w dwu tomach w 1840 roku.

Jeden człowiek, jeden autor – dwie kultury, literatury, tożsamości: taka wielostronność nie jest wcale wyjątkowa w kulturze polskiej XVIII i XIX wieku⁷. Natomiast rzadka to sytuacja, kiedy pisarz, który zmienia język, kulturę, lojalność państwową, z taką nienawiścią pragnie zwalczać swą pierwszą tożsamość, tę polską. Niewątpliwie Sękowski jest jednak jednym z najciekawszych pisarzy polskich doby przedlistopadowej – błyskotliwym, posiadającym rozjątrzoną

stów orientalisty osnute, „Echo” 1878, nr 41–72, przedruk w: tegoż, *Pisma*, t. VII, *Rzeczy polskie*, Warszawa 1913; W. Kawierin, *Baron Brambeus: istorija Osipa Sienkovskiego, żurnalista i redaktora „Biblioteki dlja czenija”*, Moskwa 1966 (pierwotny: Leningrad 1929); L. Pedrotti, *Józef-Julian Sękowski: the Genesis of a Literary Alien*, Berkeley and Los Angeles 1965.

⁴ W XX wieku pisze się często o twórcy, przywołując jego drugie imię Julian. Otóż jako polski autor podróży jest on albo „Józefem Sękowskim”, albo anonimem. W literaturze rosyjskiej to Osip Senkovskij lub autor ukryty za pseudonimem Barona Brambeusa.

⁵ Zob. o piśmie: J. Kowal, *Literackie oblicze „Dziennika Wileńskiego” (1805–1806 i 1815–1930)*, Rzeszów 2017.

⁶ Po petersburskim wydaniu utworu w 1833 roku wyszły szybko wydania: Moskwa 1835, Sankt Petersburg 1840, a potem 9-tomowe wydanie dzieł Sękowskiego (Sankt Petersburg 1858–1859).

⁷ Warto w tym kontekście wspomnieć: należących do literatury polskiej i francuskiej Jana Potockiego (1761–1815), Edmunda Chojeckiego/Charlesa Edmonda (1822–1899), Juliana Klaczka (1825–1906; jeszcze przecież twórcę żydowskiego pochodzenia), do literatury polskiej i niemieckiej: Aleksandra Bronikowskiego (1783–1834), czy pisarzy należących do kultury polskiej i rosyjskiej: Jana Tadeusza Bułharyna (1789–1859; zaczynał jako polski autor) i Placyda Jankowskiego (1810–1872). Ten ostatni, tak jak Sękowski, po przejściu na prawosławie prowadził działalność wymierzoną w polskość, m.in. rusyfikując unitów (sam jako duchowny przeszedł z unityzmu na prawosławie).

wyobraźnię przy ogromnej wiedzy, wyrastającej z korzeni równoległe i równocześnie oświecenia i zachodnioeuropejskiego romantyzmu w ich polskich odmianach. Od początku zdumiewa wielością uzdolnień pisarskich jako publicysta „Wiadomości Brukowych”⁸, tłumacz⁹, prozaik¹⁰ i podróżopisarz¹¹.

W poniższym wywodzie konfrontuję dwa różnogatunkowe teksty: fragment podróży literackiej [powiedzielibyśmy dziś też: (proto)reportażu] i rozdział dużej powieści opartej całkowicie na motywie podróży. Różnice pomiędzy nimi są ogromne – i iluzoryczne (o tym później). *Fantastyczne podróże barona Brambeusa* w całości spożytkowują („pożerają”) doświadczenia podróżnicze Sękowskiego, w tym „Ciąg trzeci” *Dziennika podróży...*, zawierający opis Odessy. Celowo nie konfrontuję tu na przykład obrazu przestrzeni polskiej (Wilno) i Polaków (na przykład Lelewela, Mickiewicza)¹² sprzed i po narodowej apostazji. Słowo apostazja to jednak wciąż trochę za słabe określenie. Implikuje ono porzucenie dawnej tożsamości, odstąpienie od owej, ale nie oznacza dzikiej agresji przeciw porzucanej i ostatecznie porzuconej tożsamości. A taki właśnie – agresywny, niszczyielski, co najwyżej podszyty grą towarzyską z nielicznymi Polakami¹³ – był stosunek „nowego”, „carskiego” Rosjanina do polskości. Czy jednak, zapytajmy, eksponując ten charakteropatyczny, patologiczny rys osobowości pisarskiej Sękowskiego, nie ograniczamy sami naszego procesu poznania?

Sprawdźmy więc, jak Sękowski-Polak opisuje „małorosyjską” Odesę po polsku i jak Senkovskij-Rosjanin przedstawia literacko tę samą „małorosyjską” Odesę po rosyjsku. Obie Odessy zamieszkują przecież ci sami ludzie, którzy w ogromnej części nie są, nie byli Polakami, ale też trudno ich nazwać w pierwszym ćwierćwieczu XIX wieku etnicznymi Rosjanami. To poddani carscy lub poddani krajów Orientu i Zachodu, z pochodzenia Francuzi, Włosi, Rosjanie, Grecy, Żydzi, Polacy, Turcy, Tatarzy etc.¹⁴ Jak podmiot kreujący przestrzeń odeską deskrybuje ją

⁸ Publikował w „Wiadomościach Brukowych” w latach 1818–1819, utrzymując relacje żywe z Kazimierzem Kontrymem (1772–1836), ich wydawcą.

⁹ Ogłosił m.in. przekład fragmentu *Boskiej Komedii* Dantego (1817), *Podobieństwa, czyli bajki mędrca Lokmana* A. Lokmana El-Hakim (1818), a także słynną edycję w 25 egzemplarzach egipskiego papiirusu *Papyri aegyptiacae exemplum* (Kraków 1827, wyd. II: Paryż 1827–1828).

¹⁰ Istnieje potrzeba edycji tekstów Sękowskiego pisanych do „Bałamuta Petersburskiego”.

¹¹ Dość spory zbiór tekstów pisanych po polsku do „Dziennika Wileńskiego” wymaga zebrania i opracowania literaturoznawczego. Po teksty pisarza sięgają archeolodzy, egiptolodzy, orientaliści – zawsze, niestety, bez uwzględnienia ich literackiego i autokreacyjnego charakteru.

¹² Najciekawsze byłoby zbadanie dwu różnych ujęć Wilna i Joachima Lelewela przed apostazją i po niej.

¹³ Bodaj czy nie najdłużej przyjaźnił się z Sękowskim Stanisław Morawski (1802–1853), lekarz i uzdolniony pamiętnikarz. Zob. tegoż, *W Peterburku 1827–1838. Wspomnienia pustelnika i koszałki kobiałki*, wyd. A. Czartkowski, H. Mościcki, Poznań 1927.

¹⁴ Zob. zewnętrzne opisy wielonarodowej Odessy w analizach literaturoznawczych: E. Nalbantova, *Odesa i tematyka alienacji w literaturze bułgarskiej od lat 40. do 80. XIX wieku*;

w podróży, a jak w powieści? Jaki jest obraz Innych (a nie tylko Polaków) w obu wersjach przekazu o odeskim świecie? Kim jest, jawi się, na kogo autokreuje sprawozdawca z podróży, skonfrontowany z narratorem *Fantastycznych podróży...*? Zderzamy więc dziennik-podróż-reportaż z powieściowo przetworzonymi ewokacjami pamięci. Co nam to może powiedzieć o Sękowskim?

Czyżby było to tylko zderzenie „Polaka” z „Rosjaninem”, realisty z ironistą i mistrzem groteski, wojażera z petersburskim dworakiem, uczonego dokumentalisty z wyobraźniowcem o rozwichrzonym piórze?

Z pewnością długo jeszcze nie poznamy pełnej biografii Sękowskiego¹⁵ – a nawet tylko jej części polskiej do 1832 roku (i po tej dacie przecież utrzymywał relacje z Polakami, kończone najczęściej przez nich ostrym zerwaniem z Sękowskim). Wydaje się, że sięgając po mniej znane i oczywiste karty twórczości Sękowskiego, możemy niemało powiedzieć o nim i świecie, w którym żył i... którym rządził. Poniekąd wodzi on nas za nos do tej pory – jako znakomity, bystry, utalentowany i pracujący wyobraźnią autokreator.

Odessa carskim okiem przyszłego wizytatora szkół?

Najpierw fakty: jest rok 1819. Społeczeństwo polskie Wilna i Warszawy zbiera pieniądze na wyjazd młodego, niezwykle uzdolnionego Polaka na Wschód, gdzie ma się uczyć języków wschodnich¹⁶. Zapewne już wtedy powstają plany, by po powrocie z wojażu trafił on na Uniwersytet Wileński jako wykładowca. Józef Julian Sękowski jedzie na Wschód za „społeczne” pieniądze. Wyrusza we wrześniu 1819 roku, wróci do Petersburga w październiku 1821 roku. Będzie to pierwsza i ostatnia podróż orientalna autora *Posłuchania u Lucypere* (skądinąd to zastanawiające, że jedyna)¹⁷. Marszruta podróży wiedzie z Wilna przez Wołyń i Podole do Odessy, stąd statkiem do Turcji, Egiptu, Ziemi Świętej, Libanu, Nubii¹⁸. Młody podróżnik – ma wtedy dziewiętnaście lat – spłaca dług, wysyła-

A. Buk, *Plaszczyzny recepcji toposu Odessy w niemieckiej świadomości zbiorowej*; D. K. Sikorski, „Syjonistyczna Odessa” – miasto mityczne; H. Parafianowicz, *Wizyta w Odessie Marka Twaina i jego postrzeganie Rosji*; W. Supa, *Obraz Odessy w utworach „plejady odeskiej”*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016.

¹⁵ Postulatem pierwszorzędnej wagi pozostaje zebranie korespondencji Sękowskiego i jego rodziny (do 1832) roku znajdującej się m.in. w zasobach Biblioteki Narodowej.

¹⁶ Ogłoszenia o zbiorce ukazały się w „Dzienniku Wileńskim” i „Bibliotece Warszawskiej”, najważniejszych naówczas pismach polskich.

¹⁷ Późniejsze zainteresowania Sękowskiego zwrócić się ku Azji Środkowej i Chinom, Tybetowi. Nie wyjaśnia to jednak, moim zdaniem, czemu nie podjął już potem trudów dłuższej ekspedycji naukowej lub dyplomatycznej. Wiemy, że lubił luksus i władzę. Czy dlatego?

¹⁸ Kolejne tego wojażu przedstawiają m.in. prace: R. W. Wołoszyński, *Sękowski Józef Julian*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. 36, Wrocław 1995–1996, s. 422–425; D. Ambroziak, *Każdy baron ma swoją fantazję. Józef Sękowski: Polak z pochodzenia, Rosjanin z wyboru*, Opole 2007; J. Śliwa, *Starożytny Egipt oczami Polaków. Słownik biograficzny egiptologów*,

jąc korespondencje do prasy wileńskiej i warszawskiej. *Dziennik podróży Józefa Sękowskiego z Wilna przez Odessę do Sztambułu* ukazuje się po raz pierwszy w „Dzienniku Wileńskim” w grudniu 1819 roku¹⁹. Przynosi on opis „romantycznej” podróży z Wilna do Winnicy. „Ciąg [odcinek] drugi” opisujący peregrynację z Winnicy do Odessy z a g i n i e : „expedycja poszła na Marsylię, Sztokholm i Petersburg”, a nie do Wilna. „Ciąg trzeci”, czyli „opis samej Odessy” ukazuje się w lutym 1820 roku²⁰. Po nim Sękowski publikuje jeszcze w maju 1820 roku w innym periodyku – „Tygodniku Wileńskim” – *Prawidła dla szkoły helleńskiej kupców greckich w Odessie*, przełożone z nowogreckiego²¹. Kolejne teksty Sękowskiego to już relacje z Turcji i Orientu²². Niektóre z nich podróżnik natychmiast wyda równocześnie niemal po niemiecku, rosyjsku, francusku²³.

Zauważmy, że w tytule relacji podróżopisarskiej Sękowskiego wybite są trzy miejsca: W i l n o – punkt startowy ekspedycji, O d e s s a – punkt graniczno-tranzytowy przed wyprawą morską po wodach Morza Czarnego, „S z t a m b u ł” (a nie Konstantynopol) – punkt docelowy pierwszego etapu, z którego Sękowski chciał śłać relacje. I rzeczywiście: Odessie poświęcony jest cały trzeci „ciąg”, a właściwie też *Prawidła dla szkoły helleńskiej...*, zawierające przekład statutu szkoły greckiej w Odessie.

Czego zazwyczaj spodziewamy się po relacji z metropolii? Opisu, oceny miasta, mieszkańców, wydarzeń. Ewentualnie także, jeśli przestrzeń zwiedzania staje się bodźcem refleksji, wywodów na ten czy inny temat. W każdym przypadku w centrum relacji powinna stać Odessa. Przypomnijmy, iż „Ciąg pierwszy” miał charakter romantycznej podróży, pełnej spostrzeżeń, opisów, satyrycznych portretów napotykanych między Wilnem a Winnicą mieszkańców ziem polskich.

„Ciąg trzeci” poprzedza następujący plan relacji:

archeologów i badaczy pokrewnych dziedzin, podróżników i kolekcjonerów oraz literatów i malarzy zafascynowanych przeszłością i teraźniejszością Egiptu, Kraków 2019.

¹⁹ *Dziennik podróży Józefa Sękowskiego z Wilna przez Odessę do Sztambułu*, Ciąg pierwszy, „Dziennik Wileński”, Rok 1819, miesiąc grudzień, nr 6, s. 564–591.

²⁰ *Dziennik podróży Józefa Sękowskiego z Wilna przez Odessę do Sztambułu*, Ciąg trzeci, „Dziennik Wileński”, Rok 1820, T. I, nr 2, miesiąc luty, s. 146–165. Cytaty z tego wydania oznaczam skrótem *D*, po którym w tekście głównym podaję nr strony.

²¹ J. Sękowski, *Prawidła dla szkoły helleńskiej kupców greckich w Odessie (przekład z języka nowogreckiego przez Józefa Sękowskiego)*, „Tygodnik Wileński” 31 V 1820, nr 163. Publikacja zaopatrzona w przypis: „Obacz podróż Józefa Sę k o w s k i e g o w «Dzienniku Wileńskim na rok teraźniejszy 1820», Tom I, str. 146” (s. 289; pisownia oryginalna).

²² J. Sękowski, *Podróż w Nubii i wyższej Etiopii*, „Pamiętnik Warszawski” 1822, T. II, s. 57–81; *Wyjątki z listów P. Józefa Sękowskiego pisanych ze Wschodu do przyjaciela do Wilna*, „Pamiętnik Warszawski” T. XX, 1821.

²³ Jak pokazuje J. Śliwa, Sękowski *Podróż w Nubii...* wydał natychmiast po niemiecku, francusku, ale przygotowywał równocześnie przekłady na grecki, turecki i arabski. J. Śliwa, *Wstęp*, [do]: J. Sękowski, *Podróż w Nubii i wyższej Etiopii 1821*, opr., uzupeł., wstęp J. Śliwa, Kraków 2018, przypisy 25, 40 i 41.

„OPISANIE ODESSY. Okolice. Położenie. Nazwanie. Postać zewnętrzna. Plan. Domy. Ludność. Handel. Port wolny. Liceum. Oświecenie i patriotyzm Greków. Szkoła hellenńska. Towarzystwo typograficzne. Teatr amatorski” (s. 146)²⁴.

Cały tekst zajmuje strony 146–165. Dziewiętnaście stron. W planie ujęto 14 elementów opisu. Wypada po stronie i ćwierć na każdy temat. Tymczasem... Opis »okolic, położenia, nazwania, postaci zewnętrznej, planu, domów, ludności, handlu, portu wolnego« zajmuje ledwie cztery strony. Wszystko, co potem następuje, to pedantyczne wywody o szkolnictwie odeskim, dopełnione 14-stronicowym przekładem statutu szkoły greckiej w numerze „Tygodnika Wileńskiego”. Opis miasta jest suchy, rzeczowy, szczupły. Sękowski niemal nie eksponuje swej podmiotowości: „Dnia 15 września przybyłem do Odessy” (D, 146)²⁵; „Jeden z tutejszych mieszkańców powiedział mi (...)” (D, 158), „Przytoczyć tu muszę godny chwały postępek, o którym doniósł dziennik grecki w Wiedniu (...)” (D, 163); „Widziałem już tablice do czytania, dopiero sprowadzone z Paryża” (D, 165) Ta ostatnia informacja nie jest zakończeniem relacji – po niej nastąpi jeszcze jednoakapitowa informacja o greckiej drukarni i greckim teatrze amatorskim, gdzie: „Wkrótce dać mają tragedię Woltera, *Mahomet*, przełożoną na język grecki. (*Prawidła szkoły i ciąg czwarty nastąpią*)” (D, 165).

Opis Odessy, jaki śle Polakom Sękowski, jeszcze wtedy młodziutki, wyuczony języków obcych, kształcony przez Groddecka i Lelewela, jest zdumiewający. Śle go wilnianom, których zaraz po powrocie ze Wschodu zostawi, zdradzi, odrzucając stanowisko profesora nadzwyczajnego na Uniwersytecie Wileńskim i przenosząc się na carski, stołeczny uniwersytet w Petersburgu²⁶. Dziesięć lat

²⁴ Dla porządku przypomnijmy treść pierwszej części *Dziennika podróży*...: „Wyjazd z Wilna. Lida. Nowogródek. Nieśwież. Pińsk. Lubieszów. Kolki. Budowa domów na Wołyniu. Klewań. Równo. Ostróg. Wołynia i Podola: duchowni, szlachta, chłopci, żydzi, handel, cena produktów, w Machnowce lekarz Michałko, ubiory wieśniaków i żydów, rolnictwo, grunta. Zasław. Stary Konstantynów. Niemierzyce. Międzybóż. Winnica”. – *Dziennik podróży*..., Ciąg pierwszy, „Dziennik Wileński”, s. 565.

²⁵ W „Ciągu pierwszym” *Dziennika podróży* ekspozycja podmiotowości jest ostentacyjna. To podmiot wszechobecny, patrzący, wartościujący. Relacja prowadzona jest dzień po dniu z oznaczeniem dat: „Rok 1819 d. 1 września o godzinie czwartej po południu wyjechałem z Wilna, i do dnia 3 bawiłem w Werenowie” (*Dziennik podróży*..., Ciąg pierwszy, s. 565). Jest to też podmiot bardzo krytyczny, szczególnie wobec ziomeków.

²⁶ Przypuszczam, że ekspedycja od początku miała nie tylko cel naukowy – także cele osobiste: miała służyć nagłośnieniu nazwiska geniusza poza Rosją, żeby w samym Cesarstwie zbudować podstawy jego kariery. Sękowski znakomicie, inteligentnie kluczył między dwoma ośrodkami wsparcia: polskim i carsko-rosyjskim. Nie zaniedbał publikacji swych relacji po rosyjsku, są one nawet pełniejsze niż polskie. Po latach zbierze je w wersji rosyjskiej Paweł S. Sawieliew w IX-tomowym *Sobraniju soczinienij Sienkowskiego (Barona Brambeusa)*, Sankt Petersburg 1858–1859. Już w czasie wojażu Sękowski publikuje swe relacje w pismach „Syn Otczestwa (1822) i „Siewiernyj Archiw” (1822). W tym czasie Sękowski współpracuje z redaktorem tych pism, Tadeuszem Bułharyczem, Polakiem, który też przeszedł do historii jako znany pisarz rosyjski. Obaj, Bułharyn i Sękowski, stali się konfidentami tajnej policji

później tych samych wilnian ukaże karykaturalnie jako mieszkańców prowincjonalnej Sodomy, gdzie pleni się plugastwo obyczajowe²⁷. Cóż, nie był Sękowski stały ani wierny w uczuciach. Liczyła się dlań korzyść – własna.

Opis Odessy z pozoru napisany został jako suchy tekst opisowy. Sękowski posługuje się swoistą mistyfikacją realizmu i dokumentaryzmu. Wylicza: „Odessa zbudowana na stepie, nad zatoką Morza Czarnego, prawie pod 46° 30' szerokości północnej” (D, 146); „Ludność miasta dochodzi 40 000, z których jest 6000 Greków, około 4000 Żydów, osiem prawie tysięcy Włochów, do 1500 Turków itd.” (D, 149). W tym „itd.” są Rosjanie, ale i Polacy. Zastanawiające!

Sękowski zapisuje na pierwszej stronie krótki rzut dziejów miasta: jest to szczególnie zapalny temat od jego początków w 1794 roku. Jedyne raz błyska erudycją, przyzywając nazwiska Ptolemeusza, Strabona i Manneta (D, 147, 148). Z ujęciem dziejów Odessy od początku są problemy. Albo jest to miasto, które *ex nihilo* tworzy na miejscu dawnej osady tureckiej i greckiej caryca Katarzyna (wraz z księciem de Richelieu, Francuzami, Włochami), albo jest to starożytna osada grecka, potem turecka, którą w miasto przekształca, podbiwszy siłą brzegi Morza Czarnego, caryca Rosji. Od ujęcia zależy odpowiedź na pytanie: kto stworzył Odesę i czyja ona jest²⁸: grecka, turecka, rosyjska, czy w końcu ukraińska? Sękowski wywija się z dylematów nader łatwo, wskazując, że nazwa miasta jest „bardzo starożytna”, „choć przed trzydziestu kilku laty w tym miejscu była tylko wioska *Koczubeja*” (D, 146).

Tu dygresja: w XIX wieku, na jego początku, 19-letni młodzieniec nie jest już żółtodziobem. Cóż dopiero taki, który uchodzi za geniusza, wcześniej pokończył wszystkich stopni szkoły i uniwersytet, a kształcony był przez ludzi tak dla kultury zasłużonych, jak Grodecki i Lelewel²⁹. Jest rok 1819 – tymczasem

i zarazem wybitnymi postaciami kultury rosyjskiej. Obaj pisali po polsku, by ten język i kulturę porzucić. Zob. P. Głuszkowski, *Barwy polskości, czyli życie burzliwe Tadeusza Bulharyna*, Kraków 2018, s. 83–122 (R. IV: *Od chudopacholka do wielmoży*).

²⁷ [J. Sękowski], *Posłanie u Lucypere*, „Bałamut Petersburski” 1832, nr 23–26 (tu Wilno jako miasto zdrad, plotek, gachów, amantów itp.).

²⁸ Podkreślanie wcześniejszej – greckiej, tureckiej i kozackiej – historii ziem nad Morzem Czarnym służy zazwyczaj, jak w historiografii ukraińskiej, kwestionowaniu rosyjskich praw do Odessy i Czarnomorza. Zob. O. Szupta-Wiazowska, *Czarnomorska doktryna: obraz i koncept Morza Czarnego w ukraińskiej świadomości kulturowej*, [w:] *Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2018, s. 305–312; Ch. King, *Dzieje Morza Czarnego*, Warszawa 2006.

²⁹ Gotfried Ernst Grodecki (1762–1825), słynny Grodek z Uniwersytetu Wileńskiego, był „wujem”, mężem jego ciotki ze strony matki, Sękowskiego. Z Lelewalem (1786–1861) od 1820 do 1828 roku Sękowski prowadził intensywną korespondencję. W 1832 roku wykiął go jednak w *Posłuchaniu u Lucypere* (dz. cyt.), zaś wcześniej satyrycznie sportretował jako „profesora Onanusa Belbelbel” w *Żywocie butelki pisanym przez nią samą* („Bałamut Petersburski” 1831, nr 44–46). O relacji Sękowski – Lelewel: A. Jabłonowski, *Orientalista Sękowski w korespondencji z Lelewalem. Studium na tle listów orientalisty osnute*, dz. cyt., M. Inglot, *Antysarmacki pamflet carskiego agenta*, „Teksty” 1975, nr 3.

Sękowski publikuje teksty przynajmniej od roku 1817³⁰. Nie sposób więc orzec, że do Odessy zjechał debiutant, dyletant lub niczego nieświadomy Polak z Wilna. W tym samym czasie w Wilnie wrze, atmosfera patriotyzmu ożywianego duchem oświecenia i romantyzmu jest wszechobecna³¹. Czy Sękowski mógłby być jakimś wyjątkiem od patriotycznych uczuć, kimś na nie zamkniętym? To jest pytanie.

Wracając do obrazu Odessy: nie ma w nim nie tylko Polaków, ale i Francuzów, Rosjan, Małorusinów, Tatarów. Na lichą wzmiankę zasłużyli Żydzi i Turcy. Cały opis koncentruje się na mieście jako pewnej abstrakcyjnej przestrzeni, w której wypełnia się – jedynie godzien zainteresowania – o d e s k i i d e a ł p e d a g o g i c z n y. Realizuje go kosmopolityczna społeczność Liceum Richelieu'go i szkół greckich, drukarni oraz teatrzyku greckiego. Odessa jawi się tu miastem bez tożsamości, choć z drugiej strony 1/3 relacji poświęcona jest Grekom. Przypomnijmy, że Polacy od samych początków Odessę współtworzą, a granica Rzeczypospolitej z Turcją do 1793 roku (gdy włączono do Rosji Chana Krymski) przebiegała nieco na północ od założonej w 1794 roku Odessy (nazwa Odessa zostaje nadana od 1795 roku, wcześniej Koczubej). Dokładniej: przebiegała w Józefgrodzie (dziś Bałta) na rzece Kodymie. Do Rosji Józefgród wcielono w całości w 1792 roku po II rozbiorze Polski. Odessa żyła w części z handlu, jaki rozwijał się dzięki gospodarce Wołynia i Podola. Czy mogło w niej nie być Polaków w 1819 roku?³² Retoryczne pytanie. Seweryn Potocki jest w początkach miasta najbogatszym jego obywatelem.

Założmy, że sprawę milczenia Sękowskiego o nich rozstrzyga presja cenzury, lojalność wobec państwa rosyjskiego. Czy jednak wilnianie rzeczywiście oczekiwali wzmianek o polskich odesytach? Sękowski wprowadza wątki polskie jakby mimochodem: w mieście mówi się po włosku, francusku, rosyjsku, „jak po polsku i po niemiecku” (D, 149). Kolejny obszerniejszy passus też trudno uznać za skupiony na Polakach:

Ludność ta wielką szkodę poniosła przez zarazę, która w roku 1813 przemknęła była aż do Bałty. Po ostatniej rewizji wyprawiono z miasta kilkaset osób, poddanych p a n ó w p o l s k i c h z Podola i Wołynia: przez co usługa tu niezmiernie droga, równie ja życie. (D, 149; podkr. moje – J. Ł.)

³⁰ Debiutuje: Dante Alighieri: *Z Boskiej Komedii... o piekle pieśń III*, „Dziennik Wileński” 1817, nr 35, s. 485–492. Zob. A. Kuciak, „*Hańba dla zdrajcy, którego pożeram*”. A. Mickiewicz, J. Sękowski i przekładanie Dantego, [w:] *Księga Mickiewiczowska. Patronowi Uczelni w dwusetną rocznicę urodzin*, red. Z. Trojanowiczowa, Z. Przychodniak, Poznań 1998.

³¹ W latach 1817–1821 działa w Wilnie Towarzystwo Filomatów, w latach 1820–1823 Zgromadzenie Filaretów, zaś w latach 1817–1822 Towarzystwo Szubrawców, do którego należał Sękowski. Wszystkie one łączą inspiracje Wiekami Światła z ideami postępu i patriotyzmem polskim.

³² Z pozycji kulturoznawcy kwestie te analizuje: J. Juskiewicz, *Odessa w literaturze polskiej lat 1804–1843. Szkice*, Białystok 2020, rozdziały: Edward Raczyński: *pierwszy polski podróżnik w Odessie (1814)*; Juliana Ursyna Niemcewicz: *nieplanowana peregrynacja „historyczna” (1818)*, s. 99–125. Por. także rozprawę Grzegorza Zajęcia w niniejszym tomie (s. 143–154).

Wszędzie w tekście dyskretnie podkreśla się przynależność miasta do „Rosyi”, na przykład zaznaczając obecność w programach szkolnych elementów rosyjskich³³. Na marginesie entuzjastycznej relacji z postępów oświaty w Odessie pada jeszcze uwaga: „Wszyscy tu mówią o potrzebie i pożytku ustanowienia porządnego gimnazjum w Bałcie, przez co by cała ta strona chersońskiej guberni, *Odessa* i *Podole* wiele skorzystały” (D, 159). I to tyle o sprawach potrącających o temat polski. Patrząc bez uprzedzenia – zobaczymy, że nie lepiej potraktowano wszystkie inne nacje prócz Greków. Francuzi, pisze podróżnik, mają „pamiątkę kochanego tu niewypowiedzianie księcia de Richelieu” (D, 159), Włosi dali miastu język (D, 149), z kolei handel zdaje się niczyj. A może po prostu samo miasto Sękowskiego – dodajmy: wraz z odesytami – nie interesuje?

Wiele na to wskazuje.

Cała relacja z Odessy (cztery pierwsze strony) przeniknięta jest n e g a t y w n o ś c i ą, uprzedzeniem – w spojrzeniu Sękowskiego widać skupienie na tym, co związane jest z wodą, własnością, brukiem. Miasto na przedmieściach „niewielkie sprawuje wrażenie” (D, 147), domy „wilgoć utrzymują” (D, 147), a materiał, z którego są zrobione (piaskowiec), „nie pozwala stawiać wyniosłych gmachów” (D, 148), „Przetoż architektura domów niezmiernie jednostajna”, a „ulice nie są brukowane”, pył „wciska się do mieszkań i (...) brudzi wszystkie sprzęty” (D, 148). Oczywiście, „(...) za najmniejszym deszczem robi się okropne błoto, a na wiosnę konie grzęzną po kolana” (D, 149). (Zapamiętajmy ten błotny wtór)³⁴. Wszędzie panuje drożyzna! (D, 149). Do tego dochodzi klęska gospodarcza, gdy wszystko tanieje – od cen pszenicy po ceny importowanych przez port towarów.

Na tej samej stronie relacji Sękowski – po passusie o upadku gospodarczym miasta – dokonuje zaskakującego podsumowania: „Miasto samo coraz prędszej zdaje się dążyć do pomyślności” (D, 149). Oznaką prosperity ma być budowa kilkudziesięciu domów, w tym „gmachu obszernego, który ma być w roku przyszłym ukończony na liceum, *Richelieu* zwane, ustanowione rok 1817 (...)” (D, 150). Właśnie tu zaczyna się druga, zupełnie inna część relacji, poświęcona bez reszty „szczególniejszej naturze tego zakładu” (tamże). Po najszczegółowszym zrelacjonowaniu zasad funkcjonowania liceum *Richelieu* (D, 150–159) Polak przechodzi do spraw dotyczących greckich instytucji oświatowo-kulturalnych (D, 160–165).

Czy coś spaja obie części? Pierwszą wyróżnia skrótowość, realizm i jednak krytycyzm autora. Drugą drobiazgowość, z jaką relacjonuje strukturę, życie, urządzenie Liceum. W trzeciej dochodzi pasja publicysty, który nie tylko opisuje rozkwit kultury greckiej w Odessie, ale podejmuje ostrą polemikę z oszczercami

³³ Omawiając program nauczania w Liceum *Richelieu*’go podkreśla, że uczy się w nim dziejów, literatury, geografii Rosji (zob. D, 154).

³⁴ Kurz, błoto, braki w dostępie do wody, budynki zbudowane z miękkiego, kruchego muśzłowca – wszystko to są *topoi* relacji podróżniczych z Odessy aż po 2 połowę stulecia. Zob. J. Juskiewicz, dz. cyt., s. 287–306.

Greków! Relacja nie ma żadnego specjalnego zakończenia, urywa się, obiecując kontynuację spraw szkoły dla kupców greckich. Cały „Ciąg trzeci” rozpada się na dwie części: skrótowy opis miasta (jakby bez ludzi!) i złożoną z dwu osobnych fragmentów (Liceum + szkoły greckie) część edukacyjną.

Relacja z Odessy niewiele więc mówi o tym liczącym sobie wówczas 19 tys. mieszkańców porcie, jest niezbyt spójna. *À rebours* spaja ją niejasna p o z y c j a p o d m i o t u o p o w i a d a j ą c e g o – jest on podróżnikiem, który gdzieś przybył (ale to miejsce oznacza śladowo), dokumentuje to, co widzi, unikając ostrych ocen, chociaż wyraźnie patrzy na miasto krytycznie. Interesują go tylko szkoły i Grecy. To można by zrozumieć, ale przecież w podróży przez ziemie polskie z Wilna do Winnicy Sękowski nie szczędził ekspozycji swego ogromnego „ja”, chlostał rzeczywistość, w tym rodaków³⁵. Tu wszystko nagle ucichło w momencie, gdy wjechał na terytorium symbolicznie oznaczone przez carycę jako południowa brama do Wszechrusi³⁶.

Oprócz negatywizmu spojrzenia na miasto i utopijnego spojrzenia na odeskie sprawy edukacyjne relacja Sękowskiego ujawnia tylko jeden wspólny motyw dla wszystkich jej części. P i e n i ą d z e. Pisarz wszystko wycenia, przelicza na ruble, czy to są koszty utrzymania, czy kształcenia dzieci. Pieniądze zdają się obsesją (lub jakąś zadrą, kompleksem) świadomości wojażera. Owszem, relacje z Odessy w pierwszej połowie XIX wieku bywały rzeczowe, skrupulatne, aż nudne. Ale nikt tak precyzyjnie jak Sękowski nie włączał wartości pieniężnej obok krytycyzmu w spojrzenie podróżnika. Nie tylko wszędzie szuka on dziury w całym, lecz przelicza koszty tego braku. Budowa domu „kosztuje tu około 40 000 rub. ass.” (D, 148). Jak już wiemy, są to domy wilgotne, nietrwałe i monotonne architektonicznie. Życie i usługi (po zarazie z 1813 roku) są „niezmiernie drogie”:

Funt chleba białego wypada około 10 kopiejek ass., oko mięsa kosztuje kop. 20, beczka wody rub. 5, kłoda drzewa od 3 arszynów rubli 4, garniec mleka rub. 1 i kop. 20, garniec prostej wódki 3 rub. itd. (D, 149)

³⁵ Bezlitosny był dla prowincjonalnej szlachty polsko-litewskich ziem: „najpospolitszą jej [szlachty – J. Ł.] zabawą są: rozweselanie się szklanką, gry w karty i polowanie. Możliwsze przejeżdżają się czasem po krajach zagranicznych bez celu (...)” – *Dziennik podróży...*, Ciąg pierwszy, s. 576.

³⁶ Mogły pojawić się, wyobrażam sobie, następujące przyczyny zmiany koncepcji „dziennika”: a) zmęczenie relacją bezpośrednią i osobistym zaangażowaniem; b) zmiana koncepcji estetyczno-poznawczej, polegająca na przejściu od relacji reportażowej do narracji *quasi*-naukowej i czysto sprawozdawczej; c) echa krytyczne po publikacji *Ciągu pierwszego*; d) lęk przed cenzurą; e) inny powód.

Tym innym powodem może być chęć prowadzenia pewnej gry między polskimi mocodawcami a rosyjskimi decydentami. Ci pierwsi „zebrali” sumy na podróż, ci drudzy mogą z niej uczynić punkt zwrotny w karierze Sękowskiego, co się w istocie stanie. Dlatego „romantyczny” dziennik podróży zmienia się w suchą relację pełną podtekstów.

Ale to nic w porównaniu z opisem Liceum i szkół greckich, gdzie pomnażany i wydawany rozumnie pieniądź stanowi główny temat:

Główniejszym zaś przedmiotem w tym zakładzie jest tak zwane liceum wewnętrzne, przeznaczone dla 120 dzieci, w którym każdy, bez różnicy stanu i urodzenia, może syna, wyuczywszy dobrze czytać i pisać, i dostarczając mu bielizny, umieścić za 12 000 rubli, to jest po 1200 rubli ass. na rok, przez ciąg dziesięcioletniej jego edukacji. (D, 151)

Nie umkną Sękowskiemu najpilniej podliczone „dochody zakładu” (liceum, D, 152-153), ujęte w rozlicznych działach. Wszystko to prowadzi autora do nowoczesnych – rzecz by można – „liberalno-rynkowych” pytań o to, czy są to pieniądze dobrze zainwestowane w 10-letni okres edukacji dziecka:

Ponieważ za 20 000 rubli as., młodzieniec przepędziwszy lat dziesięć na nauce w liceum, nie będzie jeszcze uczonym, „gdyż, słowa są organizacji, liceum odeskie poświęcone jest na nauki ogólnymi właściwie zwane i zdaje się usuwać wszelkie umiejętności szczególne, które do uniwersytetów należą”; chcąc więc zapobiec tej nieprzyzwoitości, ustanowiono dwie „szkoły uzupełnienia”. Dwaj nauczyciele, biorący po 3 000 r. as. dają w nich przez dwa lata: jeden prawoznawstwo i ekonomię polityczną, drugi umiejętności handlowe jako to arytmetykę i algebrę, stosowane do handlu, geografję handlową i historię handlu w pierwszym roku, a w drugim prawo handlowe i morskie, buchalterię itd. (D, 157).

Sękowski wszędzie jest malkontentem, wyławiającym głosy o tym, że nauka trwa za długo, że nie daje konkretnej wiedzy. O ile odeska oświata pod względem finansowym wywołuje pytania, to szkolnictwo greckie kwitnie dzięki „znakomitym funduszom na szkołę” (D, 162) oraz mecenatowi kupców greckich (co jest w cyfrach i sumach udokumentowane). Ostatni akapit – poświęcony drukarni i teatrowi amatorskiemu Greków – też zdobią informacje o „pięknym funduszu” oświatowym i aż 80 000 rubli wkładów na „towarzystwo typograficzne” greckie w Odessie³⁷.

Podróżnik kształtuje swój *Dziennik podróży*... jak chce. Jest kapryśny, ale nie czyni niczego przypadkowo. *Nolens volens* pisanie ujawnia cechy piszącego. W tym przypadku u 19-letniego młodzieńca widać świadomie wybraną strategię i mimowolnie odsłonięte skrywane cechy osobowości. Autokreacją, a nawet mistyfikacją, jest realistyczno-dokumentalistyczny styl relacji. A jest to przecież tekst człowieka obdarzonego ogromną wyobraźnią, spostrzegawczością i intelektem, drobiazgową, doskonałą pamięcią. Po co mu ta autokreacja przechodząca aż w autocenzurę? Z drugiej strony: widzimy w spojrzeniu Sękowskiego nieoczywisty krytycyzm, rzekłbym: z ł o ś l i w y k r y t y c y z m . Jeśli ma on w jakimś

³⁷ O Grekach w Odessie zob. P. Herlihy, *The Greek Community in Odessa, 1861–1917*, „Journal of Modern Greek Studies”, John Hopkins University Press, Vol. 7, Number 2, October 1989, pp. 235–252; P. Herlihy, *Odessa Recollected: The Portland the People*, Academic Studies Press 2019.

fakcie dostrzec coś dobrego lub złego, to zawsze wybiera to gorsze. Jest realistą, który czerpie radość z negatywności swych obserwacji i konstatacji. Nie przeszkadza mu to patrzeć na wszystko utylitarnie. Rzeczy, fakty i ludzie mają dlań wymiar użyteczny, są nacechowane wartością. Tę zaś wartość określa wartość pieniężna (materialna) i korzyść osobista płynąca dla niego samego, podróżnika. Widać tu osobowość egotyczną, w klinicznym znaczeniu narcystyczną, podporządkowującą sobie świat i manipulującą nim.

Z tego punktu widzenia oglądana Odessa nie przedstawiała dla Sękowskiego ciekawego zjawiska – nie interesowali go odesyci, handel, port, kultura ani tu-tejsi Polacy czy Niemcy. Nawet Rosjanie, bo przecież miasto i tak było carskie, rosyjskie. Odesę, jaką nam wystawił, można by sportretować na podstawie map, rycin i relacji innych podróżników. Zresztą niektórzy tak robili³⁸. Wszystko, co go interesowało, było poza Odesą – zaś ślad tego, co go interesowało, znajdziemy w passusach poświęconych edukacji, gdzie widoczna jest gra tego dziwnego człowieka z mocodawcami i równocześnie państwem, które opuszcza. Gra subtelna, niejasna, inteligentna. To dla niej w ogóle powstał ten opis Odessy.

Zdumiewające, że nie zachwyciło Sękowskiego to, co zazwyczaj zachwycało nawet późnooświeceniowych wojażerów: słońce Południa, ciepłe Morze Czarne (15 września można było się jeszcze wykąpać w Morzu Czarnym), egzotyka, wielokulturowość³⁹. Nic z tego nie zechciał nam przekazać – choć wszystkiego skosztował, wszystkiego spróbował, zahaczywszy po raz pierwszy o granicę między Północą, którą opuszczał, a Południem, na które wkraczał. Ale to była gra. Już w 1820 roku Sękowski zostanie dragomanem poselstwa rosyjskiego w Stambule, pisząc przy tym jeszcze długo listy do Lelewela, w których z pozycji Polaka-patrioty relacjonował etapy podróży, życia, by w końcu i Lelewela porzucić i wyszydzić po wielokroć⁴⁰. Tu, w Odessie, dopiero zaczyna grać. O co?

Gra

Z jakichś nieznanych powodów Sękowski porzucił więc podróżopisarską narrację „Ciągu pierwszego”. Żywą, krytyczną, skrzącą się obserwacjami. W za-

³⁸ Niektóre relacje z podróży były najpierw relacjami z odbytych lektur o Odessie i ziemiach, gdzie ona leżała. Tak było u Raczyńskiego i Niemcewicza. Zob. J. Juskiewicz, dz. cyt., s. 99–125.

³⁹ Zdumiewa nieobecność ludzi w relacji Sękowskiego – prócz liderów społeczności greckiej, bez wyjątku mężczyzn. Nie ma u Sękowskiego zdumienia wielobarwnym tłumem, urodą kobiet, modą, teatrem, co zazwyczaj zauważano w Odessie. Po prawdzie prócz owych Greków widzimy tu tylko jedną postać: księcia de Richelieu – na cokole pomnika.

⁴⁰ Nie tylko zresztą Sękowski wyjedzie z Wilna, by robić orientalistyczną karierę w Petersburgu. Tą drogą pójść też Ignacy Pietraszewski (1796–1869), Antoni Muchliński (1808–1877), Aleksander Chodźko (1804–1891). Por. K. Korotkich, *Ignacego Pietraszewskiego podróże na Wschód. Romantyczne wizje Konstantynopola, [w:] Bizancjum. Prawosławie. Romantyzm. Tradycja wschodnia w kulturze XIX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2004, s. 185–206.

mian zaproponował niemal urzędową opowieść o Odessie, młodziutkim mieście, liczącym sobie ledwie ćwierć wieku (1794–1819). Przyjąć możemy trzy hipotezy wyjaśniające, posiłkując się li tylko samymi tekstami:

– Projekt oświeceniowy. Być może w Odessie odezwał się niedawny jeszcze uczeń i student, absolwent szkół w Mińsku i Wilnie, gdzie żywe były idee Oświecenia. Tym samym odezwał się – przyszedł! – wizytator szkół polskich na Białorusi. Kto wie, czy teksty takie jak opis szkół odeskich i statut szkoły greckiej nie będą argumentami, by powierzyć ledwie 26-latkowi tak poważną funkcję wizytatora szkół na Białorusi. Wywiązał się z niej kilka lat później z taką gorliwością carskiego urzędnika, że do dziś wzbudza to niesmak badaczy (między innymi żądał wyrugowania historii Polski i języka z tych szkół). W Odessie Sękowski buduje naukowe, edukacyjne *curriculum vitae*. Zarysowuje więc wizję wspaniałego rozwoju (przedstawionej na wspak w ujemnym świetle) Odessy w przyszłości, w której buduje się gmach Liceum Richelieu’go.

Pozostawmy historykom wychowania oceny systemu kształcenia w XIX wieku – czytelnik XXI-wieczny czyta opisy ówczesnych zabiegów pedagogicznych z przerażeniem. Nauka, trwająca 10 lat, będzie to co do minuty zorganizowana procedura, przypominająca skoszarowanie młodych żołnierzy, którzy ledwie w nielicznych chwilach mogą zająć się nie-nauką. Sękowski jest zarazem i namiętny, i bezwzględny w referowaniu na wielu stronach sposobu urządzania Liceum: ze szczegółami przedstawia program nauczania, metody, kadre, organizację, no i oczywiście koszty edukacji. I te dwa elementy zwracają uwagę: nacisk na użyteczność nauczania, jak też na zasadność ponoszenia wysokich wydatków. Druga cecha opisu Liceum: racjonalność, „geometryczny” rys projektu Richelieu’wskiego. W opisanu Sękowskiego przypomina on osiemnastowieczną utopię pedagogiczną. Być może właśnie ten element fascynuje pisarza także w projekcie greckim – bolesny dla uczniów racjonalizm długiego procesu edukacji, który ma wydać pożyteczne społecznie jednostki posłuszne państwu.

Gdy jednak natura ludzka, natura nieokiełznanej młodości, wieku dojrzewania, zderza się z projektem, który stworzyli starsi i już wyuczeni, dochodzi do zaplanowanej przez system kolizji. Co zaskakuje, Sękowski z zainteresowaniem i kilkakrotnie wspomina o procedurach oddziaływania na narowistą naturę młodzieńców (w szkole, co oczywiste, uczą się tylko chłopcy). Kluczem do panowania nad szkołą jako instytucją są „dozór” (D, 154) i, opisana bez cienia emocji, katecheza: „Każda lekcja zaczyna się i kończy krótką modlitwą” (D, 154). Jeśli to nie pomaga, to „Kary ustanowione są moralne” (D, 156). Jak się zdaje, wszystko było urządzone tak, by nadzór, dozór był zupełny i permanentny:

Uczniów przyjmuje się w wieku od lat 7 do 9, i dzielą się na pięć klas, z których każda zawiera uczniów 24. A ponieważ, mówi organizacja pisana przez L’abbé Nicolle⁴¹,

⁴¹ L’abbé Nicolle – właśc. Dominique Charles Nicolle (1758–1835), jezuita, wybitny pedagog;

nic tu nie opuszczono, cokolwiek może się przyłożyć do utrzymania karności i dobrych obyczajów, przetoż każda klasa ma swoją osobną salę do nauk, osobną sypialnię, ogród, infirmatorium, dwóch wewnętrznych domowych dozorców, czyli guwernerów, i dwóch posługaczy, stół osobny razem z nauczycielami, i ubiór jednostajny kosztem liceum sporządzony i utrzymywany. Dzieci zostają po dwa lata w każdej klasie i wszelki związek z uczniami klas innych jest najsurowiej zabroniony. Tym sposobem ma być wzniesiony mur dzielczy między różnymi wiekami uczniów, i każda klasa jest niejako osobnym instytutem, gdzie łatwo można zapobiec wszelkim nieprzyzwoitościom, które się nierozłącznymi od domowego wychowania być zdają. (D, 151-152).

Liceum Richelieu'go przedstawia więc sobą w miniaturze państwo autokratyczne – jego najniższą warstwę stanowią poddani, czyli uczniowie, którzy zapewne szybko adaptowali się do warunków utopii wychowania, szukając przestrzeni dla własnej ekspresji. Nie było to łatwe, gdy spojrzeć na rozkład dnia i roku, aplikowany im w 10-letniej dawce jako „porządne” wychowanie i wykształcenie:

Uczniowie wstają o trzech kwadransach na szóstą; ubieranie się i modlitwa trwa do pół do siódmej; po czym gotują się na lekcję; od pół do ósmej do ósmej, śniadanie; od ósmej dwie godziny trwają lekcje nauczycieli, a reszta czasu do południa poświęcona jest na zadane w szkole roboty. Obiad i odpoczynek ciągnie się do godziny drugiej, po czym godzina rysunków lub gotowania się na lekcję, która trwa od trzeciej do piątej. Następują dwie godziny powtarzania i robót zadanych; półtorej godziny wieczera i rozrywka, a resztę czasu do dziewiątej zabiera duchowe czytanie i modlitwa, po której się uczniowie spać kładą. Muzyka, tańce i fechtynki dawane są w godzinach na rozrywkę przeznaczonych. W niedzielę po mszy piszą listy do rodziców; po obiedzie do godziny czwartej lub piątej odbywa się przechadzka w ogrodach, w towarzystwie inspektorów i guwernerów, a o szóstej uczniowie wszyscy schodzą się do jednej sali, gdzie ojcowie i matki raz w tydzień widzieć ich mogą. Wakacji żadnych nie ma; lekcje zaczynają się od początku stycznia, a czas poobiedni w pierwszej połowie lipca darowany jest uczniom na skosztowanie słodczych lat. Wtenczas dzieci, w towarzystwie przełożonych idą do bliskiego futoru, czyli domu wiejskiego na ten cel zakupionego umyślnie. Kary ustanowione są moralne. (D, 156).

Co ciekawe, nawet zafascynowany porządkiem Sękowski dostrzega w końcu ułomności systemu: nieużyteczność nauk, drożyznę, niedostosowanie edukacji do „okoliczności czasu i miejsca” (D, 158). Po raz pierwszy odzywa się w Sękowskim kurator, wizytator, urzędnik. Wykorzysta potem tę wiedzę bezlitośnie⁴². Można powiedzieć, że w Odessie odezwał się w Sękowskim kosmopolita,

zanim trafił do Odessy, od 1793 roku prowadził głośny „pensjonat”, w którym kształciły się dzieci arystokracji. W Odessie działał od 1816 roku.

⁴² Nader krytyczny zazwyczaj wobec Polaków Daniel Beauvois podkreślał służalczą nadgorliwość Sękowskiego jako wizytatora wypełniającego wszystko, co polskie. Por. D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, przeł. I. Kania, t. 1–2, Lublin 1991, s. 83–84, 156 z tomu 2.

dziedzic Oświecenia, ale też urzędnik, utopista, nie tyle reformator, ile surowy krytyk.

– Projekt „polski”. Ale nie jest to jedyna możliwość interpretacji tego z pozoru suchego sprawozdania. Równie prawdopodobne jest dopatrzenie się w relacji formy spłaty długu wobec społeczeństwa polskiego, wilnian. Oto Sękowski posyła do Wilna opisy dwu wzorców edukacji: Richelieu’wski i grecki. Oba patriotyczną egzaltację zastępują społeczną użytecznością. Młody geniusz słał więc rodakom wzory prawie doskonałej edukacji w duchu oświeceniowym, ale też coś więcej. W partiach dotyczących Greków pokazywał społeczność do niedawna pogardzaną, zacofaną, podbitą w swym własnym kraju przez Turków, a tutaj, w Odessie, kwitnącą.

Jest rok 1819, gdy tymczasem już w 1821 roku wybuchnie antytureckie powstanie Greków, co doprowadzi finalnie do niepodległości Grecji w 1830 roku. Polacy będą mogli tylko marzyć o takim rozwoju wypadków. Lecz nie zapominał, że Grecja i kraje bałkańskie trwały w niewoli tureckiej przynajmniej od XV wieku. Sękowski w czasie podróży na Wschód zobaczy antytureckie powstanie Greków i, inaczej niż większość zachodnioeuropejskich filhellenów, dostrzeże także greckie okrucieństwa⁴³. Tymczasem nad Morzem Czarnym pokazuje prężną grecką społeczność, wydobywającą się z upodlenia. Tyrada na ten temat jest długa i – jedyny to taki fragment tekstu – emocjonalna:

Obok liceum jest szkoła grecka, założona przed dwoma laty i utrzymywana przez kupców greckich. Miło jest widzieć naród najoświeceniwszy i najdowiecniejszy w starożytnym świecie, który potem olbrzymią potęgą do niewoli wtrącony, przez cztery prawie wieki jęczał w kajdanach ciemnoty i ucisku, dziś tak chwalebnie gotujący się do wielkiej odmiany i odrodzenie swe poczynający od oświecenia. Wprawdzie charakter Greków żyjących pod berłem otomańskim jest tak dalece spodlony, iż wielu dzisiejszych wędrowników osądziło ich za niegodnych wolności i niezdolnych używać swobód narodowych, takie jednak mniemanie za nazbyt posuniętym być się zdaje. Co jest skutkiem najhaniebniejszego poniżenia, uprzątnionym być może, skoro przyczyna zniszczoną zostanie. Dobroczynne i prawość szacujące ustawy mogą go całkiem przekształcić i wrócić do dawnej świetności ten dzielny charakter narodowy, który dzieje tego ludu najpiękniejszymi ze wszystkich uczynił. Dziennikarze osobiście angielscy chcą wmówić w swych czytelników, iż dzisiejsi Grecy są niewdzięczni i nie potrafiliby korzystać z wolności. Trudno zgadnąć: komu i za co mają być wdzięczni dzisiejsi Grecy, czy swym mniemanym protektorom i przyjaciółom, którzy ich, pięknym wolności zapalem zagrzanych, tyle razy pod nóż muzułmański w czasie ostatnich wojen wydali? Czy dziennikarzom, co ich niedorzecznymi wieściami mają i ciągle zwodzą? Czy uczonym wędrownikom, którzy z najętymi podróżują po ich ziemi janczarami, a ci ich biją i roztrącają? Czy na koniec miłośnikom ich starożytności, którzy, jak lord Elgin⁴⁴, pomniki ich z murów ateń-

⁴³ Por. J. Nowak, *Józef Julian Sękowski (1800–1858). Kontrowersyjny badacz Wschodu muzułmańskiego na tle epoki*, [w:] *Wschód muzułmański w ujęciu interdyscyplinarnym. Ludzie – teksty – historia*, red. G. Czerwiński, A. Konopacki, Białystok 2017.

⁴⁴ Lord Elgin – właśc. Thomas Bruce, 7 hrabia Elgin i 11 hrabia Kincardine (1766–1841), dy-

skich i innych wydzierają i grabią ostatnie chlubnej ich narodowości szczątki, których jeszcze ręka czasu i niszcząca siła ciemnoty nie zburzyła, a na które patrząc nieszczęśliwy mieszkaniec Attyki i Peloponezu, z rozrzewnieniem cieszył się myślą, iż się może szczyścić przynajmniej chwałą swych naddziadów? I owszem, charakter Greków, gdzie tylko rząd przyjazny oświeceniu działa na nich, rozwija się świetnie i przez chwalebne objawia się czyny. Ażeby to dobrze oszacować, trzeba uważać, czym jeszcze niedawno byli wszyscy w ogólności Grecy – ludem ciemnym, zanurzonym w haniebnym uśpieniu wszelkiego narodowego ducha. (D, 160-161).

Zwróćmy uwagę na – jedyną w tym tekście – emocjonalną perorę Sękowskiego. Atakuje on przede wszystkim Anglię, lorda Elgina. Występuje tu jako rzecznik polityki rosyjskiej, usiłującej wyrwać Greków spod wpływów brytyjskich. Sękowski najwyraźniej próbuje przypodobać się rosyjskiemu czytelnikowi – reprezentuje już tu punkt widzenia, który szybko zjedna mu możnych protektorów wśród dyplomatów rosyjskich w Stambule, a potem u oficjalnych czynników w Petersburgu...

Pisząc o szkole, literaturze, życiu społecznym odeskich Greków, Polak używa retoryki oświecenia, narodu, ojczyzny, a nawet odrodzenia: „(...) przykład dobrze myślących i rząd opiekuńczy dla nauk gotują bujne plony dla odradzającego się moralnie narodu” (D, 163). Czyż jednak podróż Sękowskiego sama nie jest wynikiem podobnie działającego mechanizmu samopomocy społeczeństwa polskiego? Czy Polacy rzeczywiście mają się doskonalić jak Grecy? Jeśli tak, to nie sądzę, by ktoś w Wilnie lub w Warszawie mógł z entuzjazmem przyjąć słowa „pana Jennadios”, zapytanego, czy „już jest obszerną nowa ich literatura”? „Dowcipna” odpowiedź brzmi: „Są to słabe dopiero początki; przed dwudziestu laty jeszcześmy siebie sądzili za najuczeńszy na świecie naród” (D, 161-162). Fragment ten opatrzone znamienym przypisem podpisanym (k.) [Kontrym – ?]:

W rzeczy samej wiele wyrażająca odpowiedź i która dowodzi, że dający ją zna gruntownie, co to jest prawdziwe oświecenie, zdolne służyć za zasadę chwały narodowej. Im jaki lud ciemniejszy, tym więcej ma siebie za doskonałego i bardziej wolnego od wszelkich przywar. Własne poczuwanie się do wad i niedostatków, osłabia pychę towarzyszącą niewiedomości i sprzeciwiającą się wszelkiemu polepszeniu, zagrzewa do usiłowań chwalebnych i naukowych; i dlatego jest niezawodną wskazówką, że już uczyniony został najważniejszy i najznakomitszy krok do oświecenia. (K.) (D, 161-162).

W 1819 roku osłabianie „pychy niewiedomości” było cokolwiek dwuznaczne w Wilnie, inaczej zapewne brzmiało na prowincji. Czyżby zatem Sękowski zastosował tu sprytny zabieg przekazania rodakom remedium na upadek ojczyzny w postaci jeszcze jednej formy edukacyjnego środka tak dobrze znanego w kraju

plomata brytyjski, który zasłynął wywiezieniem z Aten do Londynu rzeźb z Partenonu. Uosabiał rabunkową politykę kolonialną Wielkiej Brytanii. Powszechnie znienawidzony do dziś w Grecji, która wciąż domaga się zwrotu zrabowanych zabytków.

od XVIII wieku? Oto posługując się mową ezopową, wysłał Polakom odesko-greckie opisy ideałów edukacyjnych. W ten sposób opisywał chwałę systemu oświatowego w Cesarstwie, który nawet narodom i państwow „upadłym”, takim jak Grecja i Grecy (czytaj: Polska i Polacy), stwarza szansę na odrodzenie i rozkwit pod berłem mądrego władcy: „I owszem, charakter Greków, gdzie tylko rząd przyjazny oświeceniu działa na nich, rozwija się świetnie, i przez chwalebne objawia się czyni” (D, 161). Tak oto Sękowski spłacał dług zaciągnięty u polskiego społeczeństwa i tych jego światłych reprezentantów, którzy wsparli akcję jego wysłania na Wschód po nauki. Zamiast krytyki z „Ciągu pierwszego” (i drugiego?)⁴⁵ przekazywał im konkretne wzorce odeskie, czyli greckie, do naśladowania.

Jakby mówił Polakom: tłumaczcie Rousseau, Barthelemy, wystawcie *Mahomet* Voltaire’a, a będziecie jak Grecy, którzy wszystko stracili, a dziś powracają do świetności⁴⁶. (Na marginesie: wszystkie te prace były już wówczas przełożone na język polski, chodziło raczej więc o wskazanie kierunku). Sękowski nieco mru-gał złośliwym okiem do rodaków, a równocześnie pozostawał w zgodzie z linią oficjalnej polityki carskiej, która kazała porzucić wszelkie inne niż realizowane pod berłem carów mrzonki o niepodległości, zalecając rozwój oświaty i kultury w granicach określonych przez cenzurę. Dla bardzo wielu Polaków była to opcja do przyjęcia – łagodny lojalizm bez buntu z jednej i represji z drugiej strony.

– Projekt carski. Na tekst Sękowskiego można spojrzeć jednak z jeszcze innej strony: owszem, spłacał on długi wobec środowisk polskich, lecz też s t a n o w i ł ofertę wobec nowych, potencjalnych mocodawców. Oto polski młodzieniec pokazywał rozkwitające szkolnictwo w rosyjskiej od ćwierćwiecza Odessie. Zachwalając czyny edukacyjne Greków, tłumacząc prawidłą szkoły handlowej greckiej (to przecież spory wysiłek), opisywał wiernych i mądrych poddanych Jego Cesarskiej Mości. Mądrzy Grecy korzystali ze swobód, jakie dawało im Imperium, czemu więc, sugerował, i mądrzy Polacy nie mieliby brać pełnymi garściami ze swobód dostępnych w państwie rosyjskim. G r e c y już w y b r a l i – mówiąc słowami bajki La Fontaine’a w wersji Mickiewicza – odwrotność prawdy, że „Lepszy na wolności kęsek lada jaki/ Niżli w niewoli przysmaki”⁴⁷. Zresztą poza bogaceniem się i edukacją społeczność Odessy żad-

⁴⁵ Czy na pewno „Ciąg drugi” zaginął? Jeśli zawierał on ciąg dalszy satyryczno-ironicznych wypadów przeciwko Polakom, to być może nie na rękę było Sękowskiemu publikowanie tej części? Tym bardziej, że między Winnicą a Odessą (tę trasę miał opisywać) wojażer przekroczył dawną granicę między Rzeczpospolitą a Turcją (wtedy już: Rosją), zaś, co widzimy, w Odessie jego zmysł krytykanctwa złagodniał.

⁴⁶ Chodzi tu o *Rozprawę o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* J. J. Rousseau (z roku 1754); *Podróż młodego Anacharsysa do Grecji około połowy czwartego wieku przed erą Chrześcijańską* J. J. Berthelemy (z 1788) i tragedię Voltaire’a *Le fanatisme ou Mahomet* (*Mahomet, czyli fanatyzm* z 1736 r.).

⁴⁷ A. Mickiewicz, *Pies i wilk. (Naśladowanie z Lafontaine)*, cyt. za: tegoż, *Dzieła. Wydanie Rocznicowe 1798–1998*, t. 1, Wiersze, opr. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 149.

nych szans na polityczne ustępstwa, na autonomię w Imperium nie miała. Bogaćąc się, wszecznie ona wkrótce na tle ekonomicznym pierwsze w Odessie pogromy antyżydowskie (1822, 1836)⁴⁸.

Ale tymczasem Grecy wpisują się w inny projekt polityczny, o którym napomyka Sękowski: „Wielu z tutejszych mieszkańców posłało nawet wsparcie szkołom w ojczyźnie będącym (...)” (D, 164). Ojczyzna Greków to Grecja ujarzmiona przez Turków od stuleci, z trudem odzyskująca rozgrabione wyspy, które jeszcze długo po 1830 będą pod obcym panowaniem (Wyspy Jońskie do 1864 roku, Kreta do 1913)⁴⁹. Pomyślność Greków w Odessie i w samej Grecji wpisuje się w antyturecką politykę caratu, który dąży wówczas do osłabienia Turcji, poszerzenia wpływów na Bałkanach i najlepiej odbicia cieśnin Bosfor i Dardanele. Wszystko jest tu podbudowane ideologią: Grecy to starsi prawosławni bracia z Drugiego Rzymu, czyli Konstantynopola, gdzie złowieszczo panuje Cesarstwo Otomańskie, uwięziwszy stolicę prawosławia – patriarchat konstantynopoliński⁵⁰. Rosja prowadzi w tym obszarze politykę aktywną, którą na jakiś czas zakończy wojna rosyjsko-turecka lat 1828–1829, przypieczętowana zwycięskim dla Cesarstwa pokojem w Adrianopolu (14 IX 1829), gwarantującym między innymi autonomię Grecji.

Kiedy Sękowski jedzie na Wschód, Grecy są więc narodem bodaj najsilniej w świadomości Europejczyków politycznym. Narasta fala filhellenizmu, kulminująca w latach 1821–1830, silna i na ziemiach polskich⁵¹. W tym kontekście publikacje Sękowskiego skupione na Grekach (D, 160–165 + cały przekład prawideł) musiały być dobrze widziane przez władze carskie. Jeszcze pamiętano świeże przyłączenie Besarabii do Cesarstwa w 1817 roku po wojnie turecko-rosyjskiej lat 1806–1817⁵². Cesarstwo parło na południe, ku Morzu Śródziemnemu.

Sękowski, rzec można, upieklł trzy pieczenie na jednym ogniu: objawił się jako zwolennik edukacji z ducha XVIII wieku, a nawet znawca dokumentujących jej znakomite placówki w Cesarstwie. Dał też coś Polakom, którzy widzieli w nim przyszłego profesora polskiej orientalistyki – opisał szkoły, które powinni

⁴⁸ Pogromy w Odessie następowały w latach: 1821, 1859, 1871, 1900, 1905. Inicjatorami pierwszych byli rywalizujący kupcy greccy i żydowscy. Zob. Ch. King, *Odessa. Geniusz i śmierć w mieście snów*, przeł. H. Pustuła-Lewicka, Wołowiec 2016. Część II: *Siedliska okrucieństwa*, s. 119–234.

⁴⁹ Zob. losy Krety: Th. E. Detorakis, *History of Crete*, trans. by J. C. Davis, Iraklio Crete 1994: II. *The period of Cretean uprisings (1821–1898)*, s. 287–318.

⁵⁰ O idei odbicia Konstantynopola z rąk tureckich przez Rosję zob. A. Walicki, *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, Warszawa 2002.

⁵¹ Na ten temat zob. *Filhellenizm w Polsce. Rekonesans*, red. M. Borowska, M. Kalinowska, J. Ławski, K. Tomaszuk, Warszawa 2007; *Filhellenizm w Polsce. Wybrane tematy*, red. M. Borowska, M. Kalinowska, K. Tomaszuk, Warszawa 2012.

⁵² Wraz z Besarabią przyłączono tak istotny w biografiach Mickiewicza i Puszkina, turecki przez wieki Akerman.

mieć u siebie, żeby jak Grecy podnieść się z upadku ku świetności. I na trzecim poziomie: napisał coś, co znakomicie wpisywało się w politykę rosyjską w obszarze Śródziemnomorza, jej antyturecki i progrecki wektor, a przy tym było doskonale lojalistyczne.

Widać, że młodzieniec prócz geniuszu miał plany, a może nawet gotowy projekt kariery, i że jak najdalej chciał uciec od polskiego piekła prowincji, które tak „romantycznie” i zarazem z pozycji „oświecenia” odmalował w „Ciągu pierwszym” swego *Dziennika*. Można nawet zwątpić, czy rzeczywiście „ciąg drugi” *Dziennika podróży* zaginął – po co miałby Sękowski robić sobie wrogów w świecie między Winnicą a Odessą, skoro zmieniwszy radykalnie sposób relacjonowania podróży, mógł przyjemność publikacji połączyć z kokietowaniem i Polaków, i Rosjan. Lecz to już „tylko” mój domysł.

Bagno odeskie: ironiczno-groteskowa transformacja

Jakże odmieniona objawiła się Odessa w pierwszym wielkim i od razu najlepszym dziele literatury rosyjskiej, jakie Sękowski dał jej zaraz w 1833 roku, tuż po zerwaniu z polskością tak szczerze-brutalnym, że kazał się wypisać nawet z rejestrów polskiej szlachty. W masce bohatera *Fantastycznych podróży barona Brambeusa* (1833 i 1835) mógł opowiedzieć to wszystko, o czym zapomniał w 1819 roku w zadziwiającej relacji korespondenta szkolnego. W 1833 roku był już zresztą po skandalicznych, niesławnych wizytacjach szkół klasztornych (1826), którymi przypieczętował sobie z jednej strony miano wiernopoddańczego sługi państwa, z drugiej niedobrą, coraz gorszą opinię wśród Polaków.

Jakież zdziwi się czytelnik szorstkiej relacji podróżniczej ze szkół odeskich i (na drugim planie) Odessy, gdy sięgnie po inną podróż. Baron Brambeus, jak się okazuje, doskonale zapamiętał to, co widział jego twórca, Józef Sękowski, *Anno Domini* 1819 w Odessie i nie tylko. Zamiast czterech stron suchej relacji, dostaliśmy kilka stron pełnej wigoru kreacji, pisanej tak, jakby jej autor raczył się być właśnie sziszą lub innym wschodnim środkiem pobudzającym.

W *Fantastycznych podróżach...* kipi wyobraźnia. Znudzony nudą stolicy urzędnik 10 stopnia rusza w szaloną podróż – „(...) poetyczną podróż z Małorosji przez Noworosję na koniec całej Rosji do Odessy. Teraz pojmuję poezję błota, którym Małorosjanie tak lubią krasić swoje romanse. Jeśli kiedykolwiek wrócę do Petersburga, napiszę romans, to jest poemat, w którym skreślę błotnowspaniały obraz mojej podróży, z mych wzruszeń”⁵³. Odessa jest tylko drobnym epizodem szalonych przygód Brambeusa a to na Syberii, a to we Włoszech. Wszystko w poetyce groteskowego majaczenia, nihilistycznego świata na opak.

⁵³ Wszystkie cytaty za: J. Sękowski, *Fantastyczne podróże barona Brambeusa*, przekład W. Olechowskiego, wstęp J. Ławski, J. Dziedzic, red. i opr. tekstu M. Burzka-Janik i J. Ławski, Białystok 2017. Cytaty z tego wydania lokalizuję w tekście głównym, w nawiasie podaję nr strony.

Widać jednak, że podróż barona wykorzystuje wspomnienia samego Sękowskiego z „Ciągu pierwszego” i może drugiego (zaginionego) *Dziennika podróży*... Obraz Małorosji pisarz kształtuje na kanwie wspomnień z trasy Wilno – Winnica – Odessa, szczególnie pamiętając przeprawy przez błota poleskie: „Od granicy powiatu pińskiego zaczynają się błota i piaski. Droga aż do samego prawie Pińska najokropniejsza, usłana kłodami w poprzek walonymi, każde uderzenie pojazdu zdaje się być dostatecznym do wyrzucenia kości ze stawów” (*Dziennik podróży*..., Ciąg pierwszy)⁵⁴. W powieści pokazane zostaje to samo, „tylko” jeszcze przetworzone, ożywione przez wyobraźnię. Powóz Brambeusa dosłownie płynie przez błota do Odessy, gdzie nieszczęsny woźnica Żyd zginie w sposób dosłowny: „Po dwutygodniowym błotopłynieniu bryczka moja szczęśliwie zarzuca kotwicę w wolnym porcie Odessie. Było to w nocy pośród ulicy. Dziękuję niebu za nasze ocalenie. Mój sternik Żyd radośnie zeskakuje z kozła, lecz niestety tonie nieborak w bezdennej kałuży błota, nad którą po ciemku zatrzymaliśmy się. Kilka łez gorących wylewam pamięci jego nieszczęsnej śmierci i zostaję w bryce do rana (...)” (*Fantastyczne podróże*..., s. 158)⁵⁵.

W powieści wraca ten sam podmiot, który ujawnił się w „Ciągu pierwszym” *Dziennika podróży*..., chłoszczący – choć ze spokojem, wyższością – mijane okolice dawnej polskiej prowincji: wszędzie bieda, ciemnota, feudalne stosunki, smród i brud, brak księgarń, dominują za to trzymający wszelkie profesje Żydzi. – Taki obraz wyłania się z „Ciągu pierwszego”. Pisze go „nasz” człowiek, Polak do Polaków, pan, nawet panisko, obciążony krytycznym okiem, które nie przepuści żadnej okazji, by skonstatować: „Nie trzeba rozumieć, iż tutejsze strony [Ostróg i okolice – J. Ł.] równie od Opatrzności, jak od wyższej cywilizacji zapomniane”⁵⁶. Zamiast powstrzymanej inwektywy panuje w relacji moralistyczny krytycyzm jasnie oświeconego pana. Wszystko to zmienia się w *Fantastycznych podróżach*.... Jak pamiętamy, w „Ciągu trzecim” dziennika Odessa wypadła sucho, wręcz nudna jest jak traktat pedagogiczny. Jakby gdzieś rozpląnął się krytyczny podmiot z „Ciągu pierwszego”.

Powraca on dwanaście lat później jako podmiot/ narrator *Fantastycznych podróży*... Odessa okaże się teraz istnym pandemonium ruchu, prowincjonalnej grozy (błoto, zaraza, kwarantanna). Ziemie Małorosji stają się ironiczną rosyjską „Normandią” (158), kresem cywilizacji, o którym opowiada on, tworząc ciągłe napięcie między wykpiwanym wzorem podróży sentymentalnej lub oświeceniowej a narracją ironiczo-groteskowego wojażu. Wszystko w tempie błyskawicy: akcja, rytm zdań, przemiany narracji. XIX wiek nie znał pojazdu, który pędziłby tak szybko jak narracja Sękowskiego.

⁵⁴ J. Sękowski, *Dziennik podróży*..., Ciąg pierwszy.

⁵⁵ „Ciąg pierwszy” podróży, należy tu zaznaczyć, zawierał liczne i krytyczne wypowiedzi o kresowych Żydach. Mamy tu więc wyraźnie poetykę ironii.

⁵⁶ J. Sękowski, *Dziennik podróży*..., Ciąg pierwszy, s. 585.

Kim innym jest teraz opowiadacz. To nie młodzian posłany przez Polaków na nauki, ale super-Rosjanin, urzędnik, lecz zarazem Wielkorus. Minęło dwanaście lat. Zerwał z Polakami, prowincjonalizmem polskiej kultury. Stał się Wielkorusem, gorliwym poputczykiem, agentem policji, skandalistą, profesorem, mężem drugiej żony, salonowcem, sławą. Żeby wyrazić wszystko, co ta przemiana niosła, wdziewa maskę Barona Brambeusa.

W masce może być okrutny, zimny, szyderczy. Wobec wszystkich: Małorosjan, Turków, Greków, Polaków. Pozytywny bohater, Grek, nazywa się teraz szyderczo *Bałwanopulo*. Pięknieje Odessa: „Miasto znaczne, murowane, handlowe. Ulice szerokie na ćwierć wiorsty, można wygodnie robić postrzeżenia” (159). Jakież? – „Poezji nie ma w Odessie, a najsilniejszymi wzruszeniami są tu szarańcza i dwadzieścia cztery stopnie mrozu” (159). Sękowski przypomina sobie o „filozoficznym” celu podróży; „badanie” Odessy odbywa się z osobliwej perspektywy dziurki wyżłobionej w miękkiej ścianie odeskiego piaskowca. Voyeurystyczny ogląd⁵⁷ od razu stanie się groteskową deformacją poddaną szyderczemu zironizowaniu:

Aby więc znaleźć sobie zatrudnienie, musiałem się stać filozofem i poświęcić badaniom. W okamgnieniu rozważywszy, jakie korzyści może wyciągnąć północny filozof dziesiątej klasy dla swego lenistwa z tego rodzaju materiału, odłamuję kawałek tynku, szczelinę oczyszczam palcem i okrywam się kołdrą, z długą fajką w ustach, w aromatycznym obłoku dymu *tumbeki*, postanawiam sobie przez całą dobę rzucać – przez grubą kamienną ścianę – wyższe spojrzenia na Odessę i wyprowadzać przez dziurkę wnioński o jej ludności, oświacie, obyczajach i handlu.

Oto moje postrzeżenia.

Ludność miasta nadzwyczaj różnorodna. – Ludzie: Rosjanie, Greci, Włochy, Polacy, Żydzi – wszystko ci sami ludzie; kobiety: Rosjanki, Greczynki, Włoszki, Polki, Żydówki – wszystko takie same kobiety; rozmowy: rosyjskie, greckie, włoskie, polskie, żydowskie – też same brednie w różnych tłumaczeniach.

Obyczaje. – Obyczajów nie widać na ulicy. Trzeba będzie, jak wstanę, zobaczyć je za parawanem.

Oświata. – Francuski frak, angielski befsztek, cypryjskie wino, turecka fajka, rosyjskie prawo o bankructwie, (plus) włoskie aktorki, (minus) gust do czytania, (razem) bardzo wesoło!

Prawdziwie doskonały ze mnie dostrzegacz. (159).

Baron Brambeus widzi teraz to wszystko, co widzieli liczni podróżnicy w Odessie, a czego nie dostrzegł był Sękowski⁵⁸ w „Ciągu trzecim” swej relacji:

⁵⁷ Nawiązując do rozpoznania literackiego voyeuryzmu dokonanych przez Germana Ritza, *Od piękna do wzniosłości. Historia (voyeurystycznego) spojrzenia w poemacie Słowackiego „W Szwajcarii”*, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, T. II: *Universum*, red. J. Ławski, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013, s. 133–147.

⁵⁸ J. Juskiewicz, dz. cyt., s. 126–142. Rozdział: *Józef Sękowski i baron Brambeus w drodze do Stambułu (1819)*. W ujęciu Juskiewicza: „Na tym też polegała oryginalność Sękowskie-

życie, witalność, gwar (mówione „brednie”), kobiety, zmysłowość, wszechobecny handel. Spod maski Brambeusa bucha jednak cyniczne, lekkie szyderstwo. Kpi z wszystkich i wszystkiego. Rzeczywistość zda się ciągiem ironicznych znaków-arabesek zapisujących zdumienie pustką, która udaje jakąś „Odessę”. Z całej powieści-podróży Sękowskiego zionie ontologiczną pustką, pięknie opowiedzianą nicością.

Może więc „ja”, podmiot – podróżnik – narrator i autor w jednym jest tu ostoją jakiego bądź ładu? Wygląda na to, iż on sam jest siedliskiem kompleksu i pretensji. Zdradza to dość rozbudowany *passus* polski: „Polacy przywożą pszenicę i łój. Przywiózłszy, sprzedają towar kupcom, rachują odebrany dukaty i zaraz przegrywają w karty. Przegrawszy, kąpią się w Czarnym Morzu, mężczyźni razem z kobietami hałasują, hulają, śmieją się, ubierają na brzegu i odjeżdżają do domu, lekko, czysto, zdrowo, bez pszenicy, bez łoju i bez dukatów” (159). Czyżby tu tylko groteskowa *licentia poetica*? Może niepotrzebnie czytam i widzę tu tylko tych Polaków, sprzedawców pszenicy i łoju? Głupich, bezmyślnych utracjuszy? Ale nie: Baron rusza, by dwóm „obywatelom” „pomóc oczyścić kieszenie i uwolnić z miasta, aby znów mogli się gorliwie zatrudnić zbiorom pszenicy i łoju (...)” (160). Nie nazywa ich Polakami, ale to są Polacy. Szybko tracą pieniądze. *Passus*, który teraz następuje, jest czymś więcej niż grą ironisty. To autonegliz Barona, a wraz z nim Sękowskiego:

Pieniądze moje!... Panowie, idźcie się kąpać. Oni krzyczą. Tym lepiej!... Choćby się nawet zdarzyło co oberwać, to będzie tylko nowe wstrząśnięcie dla duszy: wszak ja podróżuję dla silnych uczuć. Panowie jeszcze się sprzecacie? Śmiecie twierdzić, że sfilował króla? Czy wiecie wy, kto ja jestem i z kim macie do czynienia? Jestem urzędnik dziesiątej klasy, sekretarz kolegiálny! A wy kto tacy? Jakie wasze rangi? He?!... Obywatele przelekli się: przyjechali bowiem do miasta z pszenicą i łojem bez żadnej rangi! Zaczynam przekonywać się o korzyści rang, a mianowicie o znaczeniu dziesiątej klasy. – Na pojedynek?... Jak to? Mnie na pojedynek? Kto śmie mówić o pojedynku? Wy nie wiecie, że pojedynki prawem najsurowiej zabroniono? Wy i w Syberii nie znajdziecie miejsca. Zbledli – dobry znak: to dowodzi zbawienną władzę praw, a osobliwie, kiedy te mają takich stróżów jak ja. Mówicie o policji? To co innego. Udajcie się tam porządkiem prawnym. Ja lubię porządek prawny... Tymczasem chowam do kieszeni trzy tysiące dukatów i zostawiam obywateli w rozpacz na zasadzie prawnego porządku. Jednakże z policją nie ma co żartować – jak mię tu złapią na ulicy?... Trzeba lepiej przedsięwziąć środki ostrożności. Są miejsca na świecie wyłącznie poświęcone poezji, a niedostępne dla policji. (160).

Czytany wprost fragment oburza przede wszystkim ledwie zawoalowanym cynizmem. W 1833 roku bohater Sękowskiego grozi Polakom tak: „i w Syberii nie znajdziesz miejsca”. W tym czasie na Syberię za karę wywędrowało po po-

go: raz widzianą Odessą pokazał jako żywioł ruchu, potęgę życia, ośrodek oświaty, a potem przerobił to wspomnienie w romantyczny, groteskowy portret miasta, w którym można tylko szukać śmierci. Z którego trzeba uciec w śmierć i marzenia” (s. 143). Widzę to inaczej.

wstaniu listopadowym kilkanaście tysięcy Polaków⁵⁹. Samo powstanie Sękowski wyszydził jeszcze po polsku jako Polak w 1832 roku i zaraz wykonał skok w wielkoruskość. Urzędnicze rangi, pieniądze, policja, prawo – będzie to teraz rzeczywisty świat cynika, którego w Petersburgu bali się wszyscy. Widać niepojęte okrucieństwo Sękowskiego – to nic, że przebranego w maskę Brambeusa. Widać jego ambicje i uraz polskiego pochodzenia, z którym chce za wszelką cenę zerwać, pokazując, jakimi idiotami są Polacy. Nie lepiej traktuje innych: „Greków, Żydów, Włochów i Perotów, oczyszczających się [w kwarantannie] od zarazy i wschodnich grzechów, aby z czystymi rękoma i lekkim sumieniem zacząć grzeszyć w Rosji” (160).

Z Rosji – uzyskawszy tak cenny w Cesarstwie paszport – urzędnik dziesiątej klasy pyszniący się jak książę, a będący „Baronem”, ruszy do Stambułu, gdzie w ustach i ramionach „kokonicy Dudu” znajdzie orientálną pełnię: zarazki dżumy⁶⁰. W majaczeniach przedśmiertnych (? – tego nie wiemy) opowie swe szalone przygody na Syberii i we wnętrzu wulkanu Etna. Odessa jest w tej upojnej podróży punktem tranzytowym i zarazem zwrotnym – wyjazd, wypłynięcie z Odessy oznacza nie tylko przekroczenie granicy Europy i Orientu, lecz wstąpienie w zupełnie szalony, nihilistyczny świat wyobraźni. Od tej pory będzie to przede wszystkim opowieść o samym Sękowskim przebrana w orientalne, podróżnicze i naukowe maski. Opowieść o pustce i pragnieniu. Polski pisarz i uczyony, Piotr Mitzner, nader celnie sportretował Sękowskiego w swoim poemacie *Miasto Piotra* jako wiecznie podejrzanego o polskość neofitę, nuworysza w świecie petersburskiej arystokracji. Jego Sękowski woła z wściekłością do „biuściastych petersburskich sfinksów” tak: „ale do Polaka psiamać/ milczycie inaczej”⁶¹.

Jak widać, Odessa całkowicie zmieniła swój kształt po dziesięcioletniej przerwie: zamiast nudnego miasta kwitnących szkół wyrosło miasto groteski, ironii, cynizmu i wyobraźni, posłusznej tylko swemu wewnętrznemu carowi, panu profesorowi Sękowskiemu.

O czym to świadczy?

Woland przed Wolandem

Bliska jest mi obserwacja Niny Perliny, że to Sękowski stanowił prawzór Bułhakowskiego diabła Wolanda, zimnego i inteligentnego⁶². Z innej strony patrząc, teza ta jednak demonizuje jeszcze bardziej postać już okrytą niesławą, lecz fascynującą dla swych zdolności i bezwzględności. „Zły” Sękowski już dla jego

⁵⁹ Zob. *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, red. A. Kuczyński, Wrocław 1998.

⁶⁰ J. Juskiewicz, dz. cyt., s. 142: „Jego spojrzeniem rządzi teraz myśl o śmierci – z natury młodemu podróżnikowi.

⁶¹ P. Mitzner, *Miasto Piotra*, [w:] tegoż, *Pustosz*, Warszawa 2004.

⁶² N. Perlina, *Osip Senkovskij (Baron Brambeus) as a Prototypical Figure for Bulgakov's Woland*, „Indiana Slavic Studies” 1990, nr 5, s. 171–180.

współczesnych miał w sobie coś pociągającego. Istotnie, pisząc o nim, trudno nie popaść w sidła czarnej legendy (o ileż rzadziej udziela się nam biała legenda genialnego dziecka, poliglota). Przypadek opisanego Odessy pokazuje jednak zgoła innego niż chcielibyśmy widzieć w kreacji strasznego orientalisty. I, podsumowując, taką właśnie i n n ą h i p o t e z ę chciałbym uprawdopodobnić.

Primo, Sękowski już jadąc do Odessy i potem wracając ze Wschodu prowadził doskonale o b m y ś l a n ą g r ę, obliczoną na przyszłą karierę. Grał ze wszystkimi: z Polakami, którzy go wysłali, z rosyjskim państwem, dzięki któremu chciał piąć się po szczeblach kariery, i z czytelnikami (tymi byli i jedni, i drudzy). Najmniej obchodziła go sama Odessa i jej mieszkańcy. Dużą wartość historyczną mają opisy szkół odeskich, przekład statutu szkoły greckiej, lecz, jak sugeruję, powstały, by zaspokoić ambicje samego Sękowskiego, ukontentować wilnian, ukazując im wzory porządnej edukacji, i zadowolić władze carskie obserwujące tę podróż, pokazując im, jak Sękowski wychwala opiekę Imperium nad Grekami, „za których” i o których Rosja dopiero co stoczyła i znów wkrótce miała stoczyć wojny z Turcją. Sękowski wiedział, że imperialne państwo rozpychające się od stu lat w basenie Morza Śródziemnego potrzebuje orientalistów, tłumaczy, ludzi lojalnych i agentów.

Był gotów na taki los⁶³.

Całą wyprawę wschodnią rejestrował pismami: od wyjazdu z Wilna do powrotu do kraju. Każdy etap wjazdu inaczej kształtował i do kogo innego adresował. Jego listy z podróży pokazują go jako w pełni świadomego wszystkich niuansów polityki, eksponującego z niejaką ostentacją polską tożsamość, choć równocześnie już „Ciąg pierwszy” *Dziennika podróży*... dawał do zrozumienia, że słabej, prowincjonalnej polskości ma dość. Podróż była więc w jego wykonaniu *sui generis* inscenizacją, przygodą, którą (o ile mógł) aranżował i rozgrywał pomiędzy nieposiadającym narzędzi władzy społeczeństwem polskim a rządowym aparatem silnego państwa imperialnego.

Doprawdy, znaczy to, że miał genialne zdolności.

Secundo, Osip Senkovskij vel Baron Brambeus był doskonałym władcą królestwa estetyki. Trudno go nazwać klasykiem lub romantykiem. Oba prądy wyszydzał bezwzględnie⁶⁴. Doskonale za to posługiwał się wszelkimi znanymi gatunkami (ironicznie i serio), estetykami, stylami. Jakby nie było, w czasie podróży potrafił zmienić estetykę dziennika podróży z romantyczno-oświeceniowo-realistycznej na wręcz suchą relację naukową, a zaraz powrócić do żywych opisów Odessy. Tę samą rzeczywistość dwuletniej podróży przekształcał potem

⁶³ Niewątpliwie decyzję o apostazji narodowej przyspieszyło nieszczęśliwe małżeństwo ze szlachcianką Marią Rodziewiczówną, które rozpadło się wkrótce po powrocie Sękowskiego ze Wschodu.

⁶⁴ Zob. *Wielkie posłuchanie u Lucypera*, [w:] J. Sękowski, *Fantastyczne podróże barona Brambeusa*, wyd. cyt., s. 146–147.

w rosyjskich pismach literackich, przy okazji prowadząc za ich pomocą szydercze polemiki z naukowymi adwersarzami.

Tertio, Sękowski znakomicie wykorzystuje nieostre pogranicze nauki i literatury, wciskając się to raz w rolę naukowca, korespondenta, podróżnika, to znów w kreację pełnokrwistego literata, któremu wyobraźnia jest w pełni uległa. Częścią tej gry jest narracja o poliglottyzmie. Sękowski znakomicie wykorzystuje języki, które zna, przede wszystkim do propagowania wiedzy o sobie i swej wyprawie. Tłumaczy własne relacje na główne i egzotyczne języki, wykonuje cały szereg gestów, rzec można, w latach 1822–1830 wyciska ostatnią kroplę korzyści z podróży, zostając między innymi doktorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, któremu daruje słynny papirus⁶⁵. Profity przychodzą dość szybko: opieka carskiej dyplomacji w czasie podróży, stanowisko profesora w Petersburgu (1822), wizytatora w szkołach (1826), status agenta policji carskiej.

Przy tym nasz bohater pozostanie aż do powstania listopadowego uczestnikiem polskiego życia w salonach Petersburga, zrywając jednak powoli relacje z takimi radykałami jak Lelewel (w roku 1828). Bodaj czy nie Mickiewicz zorientował się najszybciej w podwójności kreacji Sękowskiego w czasie spotkań petersburskich, od razu przestrzegając przed nim. I w tej relacji Sękowski wykorzystywał swą podwójną rolę naukowca i zarazem literata, pouczając Mickiewicza, krytykując *Sonety krymskie* (1826).

Wolno postawić tezę, że gdyby nie skandal polskiego powstania w listopadzie 1830 roku, Sękowski prowadziłby swe gry z Polakami jeszcze dłużej. Po rewolcie musiał wybrać. Napisał *Posłuchanie u Lucypera* – celowo po polsku i do Polaków, by przyspieszyć i wyostrzyć zerwanie z „buntowszczykami”. Ten sam tekst zaraz przełożył na rosyjski, zmienił, dostosował do gustów Rosjan, a potem jeszcze zapewne przystosował tłumaczenie wersji rosyjskiej na polski do innego, polskiego odbiorcy⁶⁶. Raz uczony, raz pisarz, kameleon, człowiek-maską – po prostu Baron Brambeus.

Quarto, opisy Odessy, wszystkie relacje z podróży pokazują tego samego człowieka, który stale nosi maskę, choć codziennie ją zmienia. Pod maską kryje się osobowość narcystyczna, z predylekcją do manipulacji ludźmi, nieuznająca żadnych norm poza tymi, które narzuca w danej chwili najsilniejsza władza (ale i tę po kryjomu wyszydza)⁶⁷. Człowiek z jakimiś wewnętrznymi demonami, któ-

⁶⁵ Zob. J. Sękowski, *Podróż do Nubii i Wyższej Etiopii 1821*, opr. J. Śliwa, Kraków 2018, przypis Joachima Śliwy nr 75: „Autor, jak się okazało stosunkowo niedawno, przygotował także przekłady niektórych swych relacji podróżniczych na język grecki, turecki i arabski. Natrafił na nie Włodzimierz P. Demialczuk w materiałach Elizy Orzeszkowej przechowywanych w Centralnym Archiwum Państwowym w Wilnie”.

⁶⁶ O perypetiach *Posłuchania u Lucypera* (polskiego) i *Wielkiego posłuchania u Lucypera* (rosyjskiego, przełożonego na polski) zob. J. Ławski, *Lucyfer z Petersburga. Proza fantastyczna Józefa Sękowskiego*, [w:] J. Sękowski, *Fantastyczne podróże...*, dz. cyt., s. 32–41.

⁶⁷ Zob. tamże, s. 50–59.

re ujawni bliżej nieznane nam, zawarte przed podróżą na Wschód małżeństwo. Rozpadnie się ono po powrocie Sękowskiego z Orientu.

W złośliwości pisarza widzę jeszcze jeden *ś r o d e k k a m u f l a ż u*. Jest ona jakby przesunięciem pola, z którego ludzie patrzą na Sękowskiego, na odległość bezpieczną. Znamienne są jego opisy ludzi: zimne, zdawkowe, nigdy empatyczne. Fascynuje go w skryciu (i wymyka się na kartach pism) występki, zdrożność, zdrada, zmysłowość⁶⁸.

Z fascynacją opisuje nagość mężczyzn i kobiet w Afryce, ale nie zwraca uwagi na „tubylców” między Wilnem a Odessą⁶⁹. Dostrzega głównie negatywne cechy ludzi – w tym ich złośliwość (która musi być dlań przykra, gdy z jakiegoś powodu nie posiada on władzy nad egzotycznymi złośliwcami)⁷⁰.

Nosi w sobie kompleks polskości. W opisie Odessy Polacy jakby nie istnieją, stają się wzmianką. Ale w *Fantastycznych podróżach...*, świeżo i z hukiem zerwawszy więzy z polskością, ten „młody” Rosjanin zapisuje scenę ogrywania w karty głupich sprzedawców pszenicy i łoju – Polaków. Symboliczna scena: tyleż mówi o ogranych, co o „ogrywającym”, o tym, co go uwiera. Furiacko atakuje polskość, gdzie może, by z jednej strony przekonać otoczenie do kreacji na rosyjskiego profesora i Barona B., z drugiej strony raz jeszcze przekonać samego siebie, że nie jest już Polakiem.

Jest jednak na tyle inteligentny, by wiedzieć, że do końca życia nie usunie z duszy pamięci swej pierwszej i pierwotnej polskiej tożsamości.

Sękowski nie ma w sobie nic z odesyty ani człowieka Wschodu. Jest raczej produktem kultury salonu, egotyzmu jedynaka i atmosfery samodzierżewia. Nie pasuje do nikogo i niczego, ironicznie przepatrując inteligencją każdą z tych rzeczywistości. Nie odnosi się z emocjami do religii i wiary. Sam jest bogiem skrytym za maskami, bogiem nieszczęśliwym. Udającym: raz udaje, że kreśli wzory wychowania człowieka, to znów bez pardonu kpi z nieuleczalnej głupoty petersburskich studentów.

Między ideałem a karykaturą przeprowadzają go sprawne pióro, inteligencja i wiedza. Złośliwi i interesowni, potrafi być pożyteczny, imponować, błyszczeć, nawet schlebiać⁷¹.

⁶⁸ Widać to szczególnie w paszkwilanckich partiach polskiego *Posłuchania u Lucypera*, gdzie natrząsa się z erotycznego życia mieszkańców Wilna.

⁶⁹ Por. J. Sękowski, *Podróż w Nubii...*, s. 17: „Doroślejsi młodzieńcy i wszyscy w ogólności mężczyźni chodzą podobnie nago, i tylko płachta biała, ściągająca się u pasa na sznurek, tworzy im na przodzie i z tyłu trójkątne okrycie”.

⁷⁰ J. Sękowski, *Podróż w Nubii...*, s. 4: „Są nędzni i głodni, mocno jednak zbudowani, złośliwi, porywczy, zapalczywi w rozmowie i zdaje się, że łoskotem sprogów oddychają”. Por. też J. Sękowski, *Zwiedzanie piramid w roku 1821. (z podróży zapisków Józefa Sękowskiego)*, z rosyjskiego przeł. i przypisami opatrzył J. Śliwa, „Nowy Filomata” R. XXII, 2018, nr 1, s. 39–60.

⁷¹ Zob. S. Morawski, *W Petersburgu 1827–1838. Wspomnienia pustelnika i koszalki kobiałki*, opr. A. Czartkowski, H. Mościcki, Poznań 1927.

Ogromnie utalentowany, bywa otwarty poznawczo – ale tylko do momentu, gdy władze jego własnego jestestwa nie stawiają mu przeszkod. Człowiek obdarzony wrażliwością, tęskniący do ideałów, metafizyczny, religijny, bezinteresowny, poszukujący przyjaźni jest przed nim i dla niego zamknięty, co najlepiej pokazuje kreacja Barona Brambeusa. Zimna, „wolandowa”.

Epizod odeski w pisarstwie Sękowskiego skupił jak w soczewce wszystkie gry, kompleksy, namiętności tego człowieka, z którego w równym stopniu dumni i którym równie bezbrzeżnie przerażeni mają prawo być i Polacy, i Rosjanie. Razem i osobno.

ANEKS

Dziennik podróży Józefa Sękowskiego z Wilna przez Odessę do Sztambułu.

– Ciąg trzeci.

[„Dziennik Wileński” 1820, T. I, nr 2 z lutego, s. 146–165]*

Opisanie Odessy. Okolice. Położenie. Nazwanie. Postać zewnętrzna. Plan.
Domy. Ludność. Handel. Port wolny. Liceum. Oświecenie i patriotyzm Greków.
Szkola helleńska. Towarzystwo typograficzne. Teatr amatorski.

Dnia 15 września przybyłem do *Odessy*. O wiorst kilkanaście zaczyna się terytorium miejskie. Są to grunta po większej części już uprawne, lecz w bliskości miasta leżą nietknięte pługiem pola. *Odessa* zbudowana na stepie, nad zatoką Morza Czarnego, prawie pod 46°30' szerokości północnej.

Nazwisko tego miasta jest bardzo starożytne, chociaż przed trzydziestu kilka laty w tym miejscu była tylko wioska *Koczubeja*. Ptolemeusz kładzie miasto *Odissòs* o sto czterdzieści stadiów (półczwarte mili) od ujścia *Dniepru* nad rzeką *Axiaces*. Mannert rozumie, iż leżeć musiało nieco na zachód *Oczakowa*, na brzegu morza, gdzie dwie małe rzeczki *Berezany* wpadają. Znajome było drugie miasto również nazwisko *Odissòs* noszące i położone w Mezji Dolnej, którą Strabon oznacza za ostatnią osadę Milezjanów. Na Podolu zowią to miasto *Odessy*, a dzisiejsi Grecy zostawili mu dawne imię *Odissòs* (*Ὀδυσσεύς*).

Odessa ze strony północnej ma postać wioski: mało jest wież, które z daleka okazały widok nadawać mogły: dachy kryte deskami, a na przedmieściu po większej części trzcina, niewielkie sprawiają wrażenie. Upięknia je cokolwiek kilkadziesiąt młynów wiatrowych, stojących tuż przy mieście. Najokazalszy widok jest ze strony południowej od twierdzy, skąd część miasta, nad morzem leżąca, zapełniona większymi budowlami, między którymi teatr ozdobiony wystawą, wspartą na kolumnach w porządku doryckim, pałac naczelnika miasta (hradona-

* Tekst Sękowskiego został zmodernizowany ortograficznie i interpunkcyjnie. Zachowano wyróżnienia kursywą nazw geograficznych, osobowych oraz szczególnie ważnych dla autora fraz.

czalnik) i inne piękne domy dosyć dobrze wyglądające. Plan *Odessy* jest bardzo prosty: jest to płaszczyzna pocięta w kwadraty, po 360 łokci w każdym boku mająca, które przedzielają ulice po dwadzieścia cztery łokcie szerokie, opatrzone po bokach rozległymi na pół łokcia, a niekiedy na łokieć rowami murowanymi z kamienia, między którymi z jednej, a domami z drugiej strony zostawione są dla pieszych miejsca na pięć łokci przestronne i gdzieniegdzie młodymi osadzone topolami. Domy jednopiętrowe, a niektóre sam tylko dół mające, dosyć jednak ładne, lecz wszystkie prawie wilgoć utrzymują. Materiał, z którego budują, nie pozwala stawiać wyniosłych gmachów, a przynajmniej każe się obawiać, że piaskowiec niezmiernie gąbczasty i prawie z samych muszli i drobnych skamieniałych części roślinnych złożony nie wytrzyma wielkiego ciężaru. Kamień ten jest koloru żółtawego i tak miękki, że się daje siekierą jak drzewo obrabiać. Dobywają go o wiorst kilka od miasta, na drugiej stronie zatoki, gdzie już ogromne lochy pod ziemią wybrano. Rąbią go w sztuki na łokieć długie, a na pół szerokie i tyleż grube, i w mniejsze nieco kawały, równej długości, lecz w połowę mniejszą szerokość i wysokość mające. Sto sztuk pierwszej wielkości kosztuje w mieście 30 rub. ass. Materiał ten nie pozwala żadnej śmiałości w architekturze, żadnego gzymsu, sklepienia, ani łuku, okna nawet kościelne w półkole zaokrąglone muszą być trzema lub czterema kłocami po środku podparte. Przetoż architektura domów niezmiernie jednostajna. Cegłę na piece i kominki dostają tu ze *Włoch* i innych krajów nadmorskich, skąd zamiast balastu przychodzi, i tysiąc, po rubli 40 mniejszej, a po rubli 60 większej dostać można. Postawienie jednak domu jednopiętrowego, 50 łokci długości, kosztuje tu około 40 000 rub. ass.

Dla niedostatku kamieni ulice nie są brukowane; przetoż w czasie suszy kurzawa tak jest wielka, że domów na ulicy nie widać. Pył ten lotny wciska się do mieszkań i w kilka dni brudzi wszystkie sprzęty. Przeciwnie, za najmniejszym deszczem robi się okropne błoto, a na wiosnę konie grzęzną po kolana.

Ludność miasta dochodzi 40 000, z których jest 6 000 Greków, około 4 000 Żydów, osiem prawie tysięcy Włochów, do 1 500 Turków, itd. Język włoski, panujący w wielu portach Morza Czarnego, jest tu najpowszechniejszy, zresztą równie słyszeć można rozmawiających tak po francusku i po rosyjsku, jak po polsku i po niemiecku. Ludność ta wielką szkodę poniosła przez zarazę, która w roku 1813 przeniknęła była aż do *Balty*. Po ostatniej rewizji wyprawiono z miasta kilkaset osób, poddanych panów polskich z *Podola* i *Wołynia*: przez co usługa tu niezmiernie droga, równie jak życie. Funt chleba białego wypada około 10 kopiejek ass., oko mięsa kosztuje kop. 20, beczka wody rub. 5, kłoda drzewa od 3 arszynów rubli 4, garniec mleka rub. 1 i kop. 20, garniec prostej wódki 3 rub., itd.

Towary zagraniczne spadają z ceny, dnia 15 sierpnia otworzono tu port wolny z wielką uroczystością, przez co się spodziewają, że wkrótce miasto obcymi rękodzielami zavalone zostanie. Handel pszenicy, za którą tu płacono w roku zaprzyszłym do 55 rubli za czetwiert, a w roku przeszłym do 40, dziś zupełnie upadł. Dnia 20 września płacono czetwiert najlepszej pszenicy po rubli 10.

Miasto samo coraz prędkiej zdaje się dążyć do pomyślności. Muruje się teraz kilkadziesiąt domów, a przy ulicy Chersońskiej stawiają gmach obszerny, który ma być w roku przyszłym ukończony na liceum *Richelieu* zwane, ustanowione w roku 1817 na miejscu gimnazjum i instytutu handlowego odeskiego oraz szkoły powiatowej i parafialnej, które były dawniej przy gimnazjum, a teraz na „szkołę początkową licealną” zamienione.

Szczególniejsza natura tego zakładu zasługuje na bliższe i uważne poznanie. Jest to wielka pensja pod imieniem *liceum*, rządzona przez radę *administracyjną*, która się składa z czternastu członków i prezydenta, wybranych z grona ojców i opiekunów mających swe dzieci w liceum. Rada ta, odnawiająca się co dwa lata, odnosi się do ministra oświecenia i wyznań za pośrednictwem kuratora Uniwersytetu Charkowskiego, a dyrektor liceum jest jej członkiem z głosem rządzącym. Członkowie powinni być obecni na egzaminach liceum, naznaczają inspektorów, nauczycieli, dozorców wewnętrznych (*gouverneurs*), kapelana, na podanie dyrektora; rozstrząsają rachunki ekonomiczne i podpisują coroczny dyrektora raport, który się przez pośrednictwo kuratora posyła do ministra. Dyrektorem dzisiaj jest *L'Abbé Nicolle*, jezuita, który dał piękne dowody zdadności i przymiotów, przewodniczący wychowaniu dzieci wielu bogatych domów w *Petersburgu*, i pierwszy wymyślił plan tego liceum. Z dwóch inspektorów pierwszym i pomocnikiem dyrektora oraz jego przeznaczonym następcą jest kolegialny asesor *Giliet*, drugim zaś *L'abbé Boivin*.

Liceum dzieli się na wewnętrzne i zewnętrzne. W ostatnim dzieci uboższych rodziców słuchają nauk bezpłatnie pod jednymi nauczycielami, lecz w osobnych salach i mieszkają w domach rodzicielskich. Mają być jednak połączone w niewielkie pensje za umiarkowaną cenę, które około liceum będą założone. Ta część szkoły, niemogąca mieć więcej nad 256 uczniów, jest niejako przydatkową, a edukacja w niej kończy się w przeciągu lat 8. Główniejszym zaś przedmiotem w tym zakładzie jest tak zwane *liceum wewnętrzne*, przeznaczone dla 120 dzieci, w którym każdy, bez różnicy stanu i urodzenia, może syna, wyuczywszy dobrze czytać i pisać, i dostarczając mu bielizny, umieścić za 12 000 rubli, to jest po 1 200 rubli ass. na rok, przez ciąg dziesięcioletniej jego edukacji. Uczniów przyjmuje się w wieku od lat 7 do 9 i dzielą się na pięć klas, z których każda zawiera uczniów 24. A ponieważ, mówi organizacja pisana przez *L'abbé Nicolle*, nic tu nie opuszczono, cokolwiek może się przyłożyć do utrzymania karności i dobrych obyczajów, przetoż każda klasa ma swoją osobną salę do nauk, osobną sypialnię, ogród, infirmarium, dwóch wewnętrznych domowych dozorców, czyli guwernerów, i dwóch posługaczy, stół osobny razem z nauczycielami i ubiór jednostajny kosztem liceum sporządzony i utrzymywany. Dzieci zostają po dwa lata w każdej klasie i wszelki związek z uczniami klas innych jest najsurowiej zabroniony. Tym sposobem ma być wzniesiony mur dzielczy między różnymi wiekami uczniów i każda klasa jest niejako osobnym instytutem, gdzie łatwo można zapobiec wszelkim nieprzyzwoitościom, które się nierozłącznymi od domowego wychowania być zdają.

Dla utrzymania patriotyzmu szkolnego i wychowania wewnątrz szkoły potrzebnych dla niej nauczycieli ustanowiono instytut pedagogiczny na 24 uczniów, których przyjmują w wieku lat dziesięciu przez konkurs, po ścisłym egzaminie z przedmiotów do szkoły początkowej należących. Uczą się oni i jedzą razem z pensjonistami, lecz mieszkają osobno; po ukończeniu zaś dziesięcioletniej nauki w liceum są przez trzy lata guwernerami, a przez trzy drugie adiunktami nauczycieli. Po wysłużeniu tych lat sześciu mają wyłączne prawo do wszystkich miejsc w liceum wakujących.

Instytut więc ten otwarty jest dla 400 uczniów, oprócz tych, co mogą chodzić do dwóch szkół uzupełnienia i szkoły początkowej założonych przy liceum. Nauczyciele dają po cztery godziny na dzień, po dwie w liceum wewnętrznym z rana i po dwie toż samo wykładają po obiedzie w liceum zewnętrznym.

Dochody tego zakładu składają: 1) osiemdziesiąt tysięcy r. ass. z opłaty dzierżawnej za magazyny, sklepy, kramy itd., założyć się mające naokoło gmachu tej szkoły; 2) darowana szkole przez Księcia *de Richelieu* dzierżawa, czyniąca rocznego dochodu 3 160 talarów, które po wyjściu lat dzierżawnych skarb zaliczać będzie; 3) 6 500 rubli ass. płacone wprzód ze skarbu na gimnazjum odeskie; 4) 6,500 rubli ass., które w roku 1816 kupcy na ulepszenie gimnazjum obowiązali się wносить; 5) pobór nadany szkole po półtrzeci kopiejki srebrem od każdej czwartki wywożonego z Odessy zboża. Dochód ten w roku przyszłym, podług upewnienia ludzi wiarygodnych, wynosił do 250 000 r. ass. i tymczasowo zastępował przychód oparty na sklepach i magazynach oraz dostarczał nakładów na wzniesienie gmachów, stosownych do planu liceum; 6) na koniec 164 000 rub. ass. z opłaty za 120 pensjonistów, z czego 5/7 obraca się na stół, odzienie, książki, światło, opranie bielizny, opłatę sług itd.; 1/7 na pensje dla ekonoma, lekarza, chirurga, 6 adiunktów, 12-stu guwernerów, 6-ciu metrów, to jest: tańców, muzyki, rysunków i fechtów oraz buchaltera; 1/7 na rozdział między dyrektorów, dwóch inspektorów, 9-ciu nauczycieli, kapelana i księdza katolickiego, który być powinien razem nauczycielem lub przełożonym, przez co płace ich prawie się podwajają. „Chciano przez to, mówi organizacja, wlać interes w przełożonych o utrzymywanie zawsze zupełnej liczby uczniów w liceum”. Z czego wypada, że dyrektor zamiast przeznaczonych sobie trzech dostaje 6 000 r. Dwaj inspektorowie, z których pierwszy ma dozór nad dwoma klasami wyższymi, instytutem pedagogicznym i dwoma „szkołami uzupełnienia”, a drugi nad dwoma klasami niższymi, klasą przygotowawczą i szkołą początkową, biorą po 2 400; nauczyciele: 1) matematyki i fizyki, 2) retoryki rosyjskiej, łacińskiej i greckiej, 3) filozofii, 4) literatury francuskiej i historii po 2 000 r. ass.; nauczyciele: 1) literatury rosyjskiej, 2) łacińskiej i greckiej, 3) gramatyki francuskiej i geografii, 4) języka i literatury włoskiej po 1 000 rub. ass.; nauczyciel umiejętności wojskowych rub. ass. 1 000; kapelan greko-rosyjskiego wyznania i nauczyciel religii r. ass. 1 500, a ksiądz katolicki rub. ass. 400.

Uczniowie co dzień nauczyć się muszą na pamięć trzy lub cztery wiersze z księgi zawierającej krótką historię biblijną, którą co tydzień powtarzają z kapelanem. Z rana wszyscy pospołu mówią z księdzem pacierz, toż samo czynią wieczorem, co poprzedza kwadrans duchowego czytania. Każda lekcja zaczyna się i kończy krótką modlitwą.

Edukacja dzieli się na przygotowawczą, nadobną i uczoną. W pierwszym oddziale, od lat 8 do 10, dzieci uczą się katechizmu, gramatyki rosyjskiej, geografii Rosji, historii rosyjskiej i arytmetyki. Edukacja nadobna ciągnie się od lat 10 do 16 i dzieli się na trzy klasy, trwające po dwa lata. Klasa pierwsza gramatyki obejmuje: gramatykę języka łacińskiego i greckiego, gramatykę francuską i geografję powszechną w języku francuskim. Ranki przeznaczone są na naukę gramatyki greckiej i łacińskiej, godziny poobiednie na gramatykę francuską, a w drugim roku na geografję. Klasa druga zowie się klasą nauk wyzwolonych i zawiera w sobie: literaturę rosyjską, łacińską i grecką, historię powszechną w języku francuskim i język włoski. Czas poobiedni jest poświęcony na historię i język włoski na przemian. Klasa retoryki jest trzecią i mieści w sobie retorykę rosyjską, łacińską i grecką, kurs literatury francuskiej i literatury włoskiej. Ci, którzy nie chcą słuchać tej ostatniej lekcji, chodzą do szkoły uzupełnienia na język niemiecki. Edukacja ucznia trwa od roku 16 do 18-go. Ta klasa ostatnia w liceum nosi nazwisko klasy matematyki i filozofii, i obejmuje: 1) w roku pierwszym kurs matematyki, to jest arytmetykę, algebrę, geometrię i trygonometrię, w drugiej połowie tego roku: przecięcia ostrokątów, geometrię deskrypcyjną oraz początki rachunku dyferencjalnego i integralnego; w pierwszej połowie drugiego roku mechanikę, a w drugiej fizykę; 2) filozofię, to jest w roku pierwszym logikę i metafizykę, w drugim prawo przyrodzone i narodów; 3) nauczyciel umiejętności wojskowych w pierwszej połowie jednego roku daje rysunki wojskowe, w drugiej zdejmuwanie planów, w drugim roku kurs fortyfikacji i kurs artylerii. Uczniowie dotąd uczyli się tańców i rysunków, w tej ostatniej klasie uczą się dalej muzyki, a miejsce tańców zastępują fecht. Za rozrywkę odbywają po obiedzie ćwiczenia wojskowe.

Uczniowie wstają o trzech kwadransach na szóstą; ubieranie się i modlitwa trwa do pół do siódmej; po czym gotują się na lekcję; od pół do ósmej do ósmej śniadanie; od ósmej dwie godziny trwają lekcje nauczycieli, a reszta czasu do południa poświęcona jest na zadane w szkole roboty. Obiad i odpoczynek ciągnie się do godziny drugiej, po czym godzina rysunków lub gotowania się na lekcję, która trwa od trzeciej do piątej. Następują dwie godziny powtarzania i robót zadanych; półtorej godziny wieczera i rozrywka, a resztę czasu do dziewiątej zabiera duchowe czytanie i modlitwa, po której się uczniowie spać kładą. Muzyka, tańce i fecht dawane są w godzinach na rozrywkę przeznaczonych. W niedzielę po mszy piszą listy do rodziców; po obiedzie do godziny czwartej lub piątej odbywa się przechadzka w ogrodach, w towarzystwie inspektorów i guwernerów, a o szóstej uczniowie wszyscy schodzą się do jednej sali, gdzie ojcowie i matki

raz w tydzień widzieć ich mogą. Wakacji żadnych nie ma; lekcje zaczynają się od początku stycznia, a czas poobiedni w pierwszej połowie lipca darowany jest uczniom na skosztowanie słodczy lata. Wtenczas dzieci w towarzystwie przełożonych idą do bliskiego *futoru*, czyli domu wiejskiego na ten cel zakupionego umyślnie. Kary ustanowione są moralne.

Liceum to ma liczne przywileje. Członkowie liceum są jednym tylko stopniem niżsi od członków uniwersytetu, a pensjoniści po dziesięciu latach w nim zostawania, wszedłszy do wojska, po wysłużeniu trzech tylko miesięcy w niższych stopniach, postępują na oficerów. Uczniowie zewnętrznego liceum są w randze 14-tej klasy.

Ponieważ za 20 000 rubli ass. młodzieniec przepędziwszy lat dziesięć na nauce w liceum nie będzie jeszcze uczonym, „gdyż, słowa są organizacji, liceum odeskie poświęcone jest na nauki ogólnymi właściwie zwane i zdaje się usuwać wszelkie umiejętności szczególne, które do uniwersytetów należą”; chcąc więc zapobiec tej nieprzyzwoitości, ustanowiono dwie „szkoły uzupełnienia”. Dwaj nauczyciele, biorący po 3 000 r. ass., dają w nich przez dwa lata: jeden prawoznawstwo i ekonomię polityczną, drugi umiejętności handlowe jako to arytmetykę i algebrę, stosowane do handlu, geografję handlową i historję handlu w pierwszym roku, a w drugim prawo handlowe i morskie, buchalterję itd.

Szkoła początkowa założona przy liceum obejmuje naukę czytania i pisania podług metody Lankastra, naukę historii świętej w sporządzonym na ten cel skróceniu Biblii, o której wyżej mówiłem, katechizm, arytmetykę i geografję Rosji, a w drugim roku dalszy ciąg nauki chrześcijańskiej, gramatykę rosyjską, historję Rosji i arytmetykę. Dla liceum zewnętrznego szkoła ta zastępuje miejsce klasy zwanej przygotowawczą.

Instytut ten w składzie swoim i urządzeniach, mający wielkie podobieństwo do dawnych kolegiów i późniejszych liceów francuskich, nie u wszystkich znajduje wziętość. Zarzucają mu długość czasu przeznaczanego na nauki przygotowawcze i powierzchowne, wysoką cenę od uczniów i niewystarczanie potrzebom ludnego i handlowego miasta. Mówią, że łatwiej formować się w nim mogą grzeczni po towarzystwach oficerowie, niżeli sposobni kupcy i obywatele przeznaczeni do różnych w życiu społecznym zawodów, wymagających przewodnictwa nauki głębszej i gruntowniejszej. Z czego wszystkiego ten zdaje się ogólny wypada wniosek, że okoliczności czasu i miejsca bardzo ważnym są artykułem w urządzaniu zakładów edukacyjnych i że nawet najlepsze z nich nie zawsze mogą być życzeniom i potrzebie odpowiednie i wszystkim mieszkańcom zarówno dogodne i usłuszne: a zatem trzymanie się jednostajnych w tej mierze prawideł dla wielu względów nie jest drogą najstosowniejszą do rozkrzewienia nauk i powszechnego oświecenia. Jeden zacny z tutejszych mieszkańców powiadał mi: „Widzisz Waćpan czterech moich synów, za których w liceum zapłacić muszę 80 000 rubli, kiedy więcej nad 60 000 nie liczę majątku. Trzeba więc albo synom moim zostać bez edukacji, albo resztę życia o torbie przepędzić. Gdybyśmy mieli

zwyczajną szkołę, dzieci moje mieszkalyby u mnie, a ich edukacja ledwo by mi tyle kosztowała, ile dziś za jednego zapłacić muszę”. Do liceum zewnętrznego przyjmują tylko ubogie dzieci. Ponieważ zwyczaj zamieniania wszystkiego na pensję jest tu panujący, wymagają więc po dostatniejszych cokolwiek rodzicach, aby oddawali synów do ustanowionych już koło liceum takowych zakładów za umiarkowaną cenę 1000 lub 800 rubli as. To rozdzielanie rodziny w tak drogim mieście jest nieskończenie dla mieszkańców stanowiące, a odmówienie przywilejów uczniom szkoły zewnętrznej w bardzo złym świetle stawia ją w oczach rodziców i opiekunów. Wszyscy tu mówią o potrzebie i pożytku ustanowienia porządnego gimnazjum w *Balcie*, przez co by cała ta strona chersońskiej guberni, *Odessa* i *Podole* wiele skorzystały.

Liceum podług pierwszego zamiaru zbudowane być miało na miejscu wyższym, między morzem, miastem a twierdzą, i najzdrowszym w całej Odessie. Dziś jednak wznosi się we wschodniej części, w miejscu dość niskim, niedaleko chersońskiego portu. Przód wewnętrznego liceum zdobić ma piękny przysiónek z korynckich kolumn, na których ma się wznosić trójkątna wystawa, okryta płaskorzeźbą, poświęcona pamiątce kochanego tu niewypowiedzianie i z uniesieniem wspomnianego księcia *de Richelieu*. Na okrągłym słupie ma być wyobrażone jego popiersie, które jedną ręką wieńczy kwiatami (*immortelles*) niewiasta, godło Odessy, wskazując drugą na napis, znajdujący się na tymże postumencie: à RICHELIEU, Odesse RECONNAISSANTE. Dalsze figury tej wystawy wyobrażać będą: Morze Czarne, Dniepr itd.

Obok liceum jest *szkoła grecka*, założona przed dwoma laty i utrzymywana przez kupców greckich. Miło jest widzieć naród najoświecieńszy i najdowcipniejszy w starożytnym świecie, który potem olbrzymią potęgą do niewoli wtrącony, przez cztery prawie wieki jęczał w kajdanach ciemnoty i ucisku, dziś tak chwalebnie gotujący się do wielkiej odmiany i odrodzenia swe poczynający od oświecenia. Wprawdzie charakter Greków żyjących pod berłem otomańskim jest tak dalece spodlony, iż wielu dzisiejszych wędrowników osądziło ich za niegodnych wolności i niezdolnych używać swobód narodowych, takie jednak mniemanie za nazbyt posuniętym być się zdaje. Co jest skutkiem najhaniebniejszego poniżenia, uprzątnionym być może, skoro przyczyna zniszczoną zostanie. Dobroczynne i prawość szacujące ustawy mogą go całkiem przekształcić i wrócić do dawnej świetności ten dzielny charakter narodowy, który dzieje tego ludu najpiękniejszymi ze wszystkich uczynił. Dziennikarze osobliwie angielscy chcą wmówić w swych czytelników, iż dzisiejsi Grecy są niewdzięczni i nie potrafiliby korzystać z wolności. Trudno zgadnąć: komu i za co mają być wdzięczni dzisiejsi Grecy, czy swym mniemanym protektorom i przyjaciółom, którzy ich, pięknym wolności zapalem zagranych, tyle razy pod nóż muzułmański w czasie ostatnich wojen wydali? Czy dziennikarzom, co ich niedorzecznymi wieściami mamią i ciągle zwodzą? Czy uczonym wędrownikom, którzy z najętymi podróżując po ich ziemi janczarami, a ci ich biją i roztrącają? Czy na koniec miłośnikom ich

starożytności, którzy, jak lord Elgin, pomniki ich z murów ateńskich i innych wydzierają i grabią ostatnie chlubnej ich narodowości szczątki, których jeszcze ręka czasu i niszcząca siła ciemnoty nie zburzyła, a na które patrząc nieszczęśliwy mieszkaniec Attyki i Peloponezu, z rozrzewnieniem cieszył się myślą, iż się może szczycić przynajmniej chwałą swych naddziadów? I owszem, charakter Greków, gdzie tylko rząd przyjazny oświeceniu działa na nich, rozwija się świetnie i przez chwalebne objawia się czyny. Ażeby to dobrze oszacować, trzeba uważać, czym jeszcze niedawno byli wszyscy w ogólności Grecy – ludem ciemnym, zanurzonym w haniebnym uśpieniu wszelkiego narodowego ducha. Kiedym się pytał pana *Jennadios*, czy już jest obszerną nowa ich literatura, ten mi dał dowcipną i wiele wyrażającą odpowiedź^a: „*Są to słabe dopiero początki; przed dwudziestoma laty jeszcześmy siebie sądzili za najuczeńszy na świecie naród*”. Wspaniałości oświeconej i miłości narodowego dobra wielu prywatnych osób winni są Grecy tyłu światłych i uczonych mężów, którzy dziś liczą w swoim narodzie. *Korai*, ojciec nowożytnej ich literatury, był wydany za granicę i utrzymywany w Paryżu kosztem dwóch greckich kupców z Liworno. Grecy odesy, między którymi najwięcej się chwalebną gorliwością odznaczają Panowie *Kamparis*, *Mawros*, *Nikolaidis*, *Rugeri*, *Inglezi* i inni, złożyli znakomity fundusz na szkołę, który około 40 000 rub. ass. rocznego przynosi jej dochodu. Cztery towarzystwa asekuracyjne utworzone z Greków w Odessie poświęcają dla niej pierwsze 30 procent ze swojego zysku, drugie 20, trzecie 5, a czwarte 7 i w roku 1817, na utworzenie tej szkoły wniosły 55 892 rub. 66 kop. as. – Szczodroblivości tutejszego kupca *Lemonis* winni są równie gładki jak piękny przekład rozprawy *J.-J. Rousseau o nierówności*; a pana *Kumparis* będące już pod prasą tłumaczenie *Podróży Anacharsysa*. Wielu młodych i zdatnych ludzi wysłano stąd dla zwiedzenia Niemiec i Francji i udoskonalenia się w naukach; niektórzy z nich, godnie odpowiadając wspaniałomyślności ziomków, wrócili się do Odessy z obfitym plonem wiadomości, a między tymi znajduje się Pan *Lasane*, młodzieniec pięknych nadziei. Przytoczyć tu muszę godny chwały postępek, o którym doniósł dziennik grecki w Wiedniu pod tytułem: *O Έρμης λόγιος* wychodzący. *Panagiotes Sekeris* z Peloponezu, mieszkający w Konstantynopolu, w roku przeszłym pisał do jednego młodzieńca podróżującego jego kosztem po Europie. „Przyjacielu, chętnie ofiaruję nakład na wydrukowanie dzieła, jakie ty wydać zamýślasz, gdyż cały mój

^a W rzeczy samej wiele wyrażająca odpowiedź, i która dowodzi, że dający ją zna gruntownie, co to jest prawdziwe oświecenie, zdolne służyć za zasadę chwały narodowej. Im jaki lud ciemniejszy, tym więcej ma siebie za doskonałego i bardziej wolnego od wszelkich przywar. Własne poczuwanie się do wad i niedostatków osłabia pychę towarzyszącą niewiedomości i sprzeciwiającą się wszelkiemu polepszeniu, zagrzewa do usiłowań chwalebnych i naukowych; i dlatego jest niezawodną wskazówką, że już uczyniony został najważniejszy i najznakomitszy krok do oświecenia. (K.)

^b Oryginał ten wyszedł osobno spod prasy u P. Zawadzkiego, typografa akademickiego, i ma tytuł: Κανόνες τῶν διοικητῶν τοῦ ἑλληνικοῦ ἐμποδικοῦ σῶλειον τῶν ἐν Ὀδησσῷ Γραικῶν ἡν ὀνο.

majątek poświęcony jest na to jedynie, cokolwiek się przyłożyć może do rozkrzewienia światła w naszej ojczyźnie”.

Odessa staje się ważnym punktem we względzie nauk greckich. Znakomita ludność grecka w tym mieście, wychowująca swe dzieci pod rozsądnymi i uczonymi nauczycielami w szkole, która już wielkiej nabyła wziętości; przykład dobrze myślących i rząd opiekuńczy dla nauk gotują bujne plony dla odradzającego się moralnie narodu. Wielu z tutejszych mieszkańców posłało nawet wsparcia szkołom w ojczyźnie będącym: a jako dowód tego chwalebnego ducha, który ich ożywia, kładę tu niżej ustawę pod tytułem: *Prawidła dla szkoły helleńskiej kupców greckich w Odessie*, wespół z oryginałem^b, skąd razem najlepiej poznać można i urządzenie jej i porządek sprawowania.

Szkoła ta liczy w roku teraźniejszym około 350 uczniów, między którymi jest wiele rosyjskich i włoskich dzieci. Dawanie nauk poruczone jest ośmiu zdatnym i przykładnym nauczycielom, rodem Grekom. W roku przeszłym Pan *Jennadios*, człowiek obszerną posiadający naukę, pełen cnót i wzniosłego sposobu myślenia, kierował jej sterem. W tym roku przyjął przewodnictwo sędziwy i ze wszech miar zalecony mąż, pan *Wardalachos*, który razem daje retorykę, poetykę, ideologię, literaturę grecką i matematykę. Pan Jerzy *Jennadios* daje język starogrecki, mitologię, archeologię, geografję starożytną, nowożytną, morską i kupiecką, naukę chrześcijańską i historię świętą; Jan *Makris* język starogrecki w osobnych klasach, arytmetykę, rachunki podwójne kupieckie, chronologię, historię grecką szczególną i historię powszechną; Jan *Stamelopolos* język nowogrecki i pisanie w tym języku oraz kaligrafię; Panowie *Jelinjatis* i *Kazatis* umiejętności przygotowawcze, jako czytanie, pisanie itd.; Jerzy *Argiropolos* język rosyjski, a Konstanty *Andreadis* język włoski. Uczniowie podzieleni są na pięć klas (τάξεις), z których dwie ostatnie są początkowe. W tych wkrótce zaprowadzony będzie sposób wzajemnego uczenia (ἄλλιλοπαίδεια, allilopedia) podług metody Lankustra. Widziałem już tablice do czytania dopiero sprowadzone z Paryża.

Oprócz pięknego funduszu, jaki wspaniałość kupców greckich i szlachetna o oświecenie narodu swego troskliwość złożyły chętnie na utrzymanie tej szkoły, utworzyło się tu towarzystwo typograficzne, które ma na celu rozmnażanie ksiąg greckich do użycia swego narodu. Podpisy wynoszą do 80 000 rubli. – Amatorowie greccy grają często sztuki w języku greckim, z których dochód na różne pobożne uczynki jest przeznaczony. Wkrótce dać mają tragedię Woltera *Mahomet*, przełożoną na język grecki.

(Prawidła szkoły i ciąg czwarty następują).

Bibliografia

- Sękowski J., *Dziennik podróży z Wilna przez Odesę do Sztambułu*, Ciąg pierwszy, „Dziennik Wileński” Rok 1819, miesiąc grudzień, s. 565–591.
- Sękowski J., *Dziennik podróży z Wilna przez Odesę do Sztambułu*, Ciąg trzeci, „Dziennik Wileński” Rok 1820, nr 2, miesiąc XX, s. 146–165.
- Sękowski J., *Prawidła dla szkoły helleńskiej kupców greckich w Odessie (Przekład z języka nowo-greckiego przez...)*, „Tygodnik Wileński” nr 163, maj 1820, s. 289–303.
- Sękowski J., *Podróż w Nubii i wyższej Etiopii 1821*, opr., wstęp J. Śliwa, Kraków 2018.
- Sękowski J., *Zwiedzanie piramid, w roku 1821. (Z podróży z zapisków Józefa Sękowskiego)*, opr. i przekład J. Śliwa, „Filomata” 2018.
- *Wyjątki z listów P. Józefa Sękowskiego pisanych ze Wschodu do przyjaciela do Wilna*, „Pamiętnik Warszawski” R. 7, T. XV, 1821.
- Sękowski J., *Powrót z Egiptu przez Archipelag i część Azji Mniejszej do Konstantynopola*, „Pamiętnik Warszawski” 1823, T. IV.
- Sękowski J., *Fantastyczne podróże Barona Brambeusa*, przekład W. Olechowskiego, wstęp J. Dziedzic i J. Ławski, red. tomu, opr. tekstów M. Burzka-Janik i J. Ławski, Białystok 2017.
- Jabłonowski A., *Orientalista Sękowski w korespondencji z Lelewelem. Studium na tle listów orientalisty osnute, [w:] tegoż, Pisma*, T. VII: *Rzeczy polskie*, Warszawa 1913.
- Perlina N., *Osip Senkovskij (Baron Brambeus) as a Prototypical Figure for Bulgakov's Woyland*, „Indiana Slavic Studies” 1990, nr 5, s. 171–180.
- Śliwa J., *Józef Julian Sękowski (1800–1858) – doktor filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego i członek zagraniczny Towarzystwa Naukowego Krakowskiego*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2018, nr 63.
- Reychman J., *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.*, Warszawa 1972.
- Inglot M., *Antysarmacki pamflet carskiego agenta*, „Teksty” 1975, nr 3.
- Nowiński F., *Polacy na Uniwersytecie Petersburskim w latach 1832–1884*, Wrocław 1986.
- Ambroziak D., *„Każdy baron ma swoją fantazję”. Józef Sękowski: Polak z pochodzenia, Rosjanin z wyboru*, Opole 2007.
- Bazyłow L., *Polacy w Petersburgu*, Wrocław 1984.

Jarosław Ławski

Chair in Philological Studies “East-West”

University of Białystok

THE STRATEGIC REALISM AND THE BLACK GROTESQUE. JÓZEF SĘKOWSKI'S TWO ODESSAS

Summary

The article shows how the Polish and Russian writer and researcher in Oriental studies Józef Sękowski (1800–1851) created representations of Odessa in his writings. First, he depicted the city in his *Diary of the Journey from Vilnius to Odessa and Istanbul* (part 3) as a boring but developing place, and with a thriving educational system. It was a matter-of-fact and unadorned account, yet not devoid of a critical tinge, and focused mainly on the educational system. It was written in Polish, while Sękowski was travelling to the East. In 1833, after a breakup with Polish communities, he – now a Russian writer – represented Odessa in his grotesque, ironic novel *The Fantastic Travels of the Baron Bamberus*. This time the narrative mainly derides the inhabitants of Odessa. The city is a distant, parochial part of Russia, which can be reached by means of treading on quagmire so as to set off on an eastward journey across the Black Sea. Sękowski drew on his 1819 Polish account,

but saturated the text with irony. From both literary representations of Odessa Sękowski emerges as a man in mask, full of complexes (concerning his status, identity, authority), and engaging in calculative plays with people and the state.

Key words: *Diary of the Journey from Vilnius to Odessa and Istanbul, The Fantastic Travels of the Baron Bamberus*, travel writing, novel, identity, irony, grotesque, play, mask.



Iwan Ajwazowski, *Księżycowa noc*, 1849

Anna Lebet-Minakowska
Muzeum Narodowe w Krakowie
ORCID: 0000-0003-4991-0542

Z POLSKI DO ODESSY – Z ODESSY DO POLSKI. ROMAN CHOJNACKI I STANISŁAW CHLEBOWSKI

*Bo paraliż postępowy
Najzacieśniej trafia głowy.*

Tadeusz Boy-Żeleński, *Dziadzio*

Roman Chojnacki, wbrew utartym informacjom, które pojawiają się w każdej jego biografii¹, nie urodził się w roku 1818, ale 1816, w jego akcie urodzenia czytamy², że dnia 11 lutego 1816, o godzinie 12, w Warszawie, urodziło się dziecko płci męskiej, o czym zaświadczyć: ojciec, Józef Piotr Chojnacki³, oraz dwaj świadkowie: Onufry Lucy⁴, naczelnny lekarz 1 dywizji Wojska Polskiego oraz Karol Gaucz⁵. Dziecku nadano imiona Roman (Romuald) Gabriel. Józef Chojnacki, był wówczas kapitanem (z czasem awansował do stopnia pułkownika) Artylerii Wojska Polskiego garnizonu twierdzy Modlin, był naczelnikiem arsenału składowego w Warszawie za czasów ks. Konstantego, mieszkał w Warszawie. Nie znamy dokładnie lat dziecięcych małego Romana, wiemy, że wcześniej stracił oboje rodziców, w roku 1822, gdy miał sześć lat, zmarła jego matka, a ojciec osiem lat później w roku 1830. Chłopiec początkowo kształcił się w Warszawie u Księży Pijarów, ale już w roku 1828, w wieku 12 lat został umieszczony w Kaliskim Korpusie Kadetów⁶, gdzie był aż rozwiązania korpusu w 1830

¹ Helena d'Abancourt, *Romuald Chojnacki*, PSB, t. 3, 1937, s. 401.

² Archiwum Państwowe w Warszawie, Akta Stanu Cywilnego, Akta urodzeń 72/188/0/-/38; akt 51 z 1816 (aneks 1, il. 1 i 2).

<https://szukajwarchiwach.pl/72/188/0/-/38/str/1/3/15#tabSkany>.

<https://szukajwarchiwach.pl/72/188/0/-/38/skan/full/7AUijAJYwvt6MSYUeWmy1Q>.

³ Józef Piotr Chojnacki (? – zm. 1830), żona: Gabriela Makowiecka (? – zm. 1822), ślub 1811.

⁴ Onufry Lucy (1782–? ok. 1860), naczelnny lekarz 3 dywizji wojska polskiego; E. Sęczys, *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, Warszawa 2007.

⁵ R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 2, Warszawa 1995, s. 63.

⁶ Korpus Kadetów był szkołą dla chłopców o poziomie średnim, w którym poza wykształceniem ogólnym było przysposobienie wojskowe. Korpus Kadetów w Kaliszu został utworzony po III rozbiorze przez króla Prus Fryderyka Wilhelma III dla dzieci szlacheckich, mieścił się

roku⁷.

Osieroconym, czternastoletnim Chojnackim, bez mieszkania i żadnego majątku, zaopiekowali się towarzysze broni i przyjaciele jego ojca, Józefa: Antoni Rudnicki⁸ i hrabia Ignacy Ledóchowski⁹. Opiekunowie umieścili go w gimnazjum w Warszawie, w którym kształcił się do roku 1837. Romuald, który wykazał się talentem plastycznym, rozpoczął równocześnie naukę rysunku i malarstwa w pracowni Aleksandra Kokulara¹⁰. W 1840 r. na warszawskiej wystawie po raz pierwszy pokazano obraz młodego artysty, który od razu został nagrodzony¹¹. W październiku tego samego roku Chojnacki otrzymał dyplom ukończenia pracowni artystycznej, a w 1842 r. otrzymał stypendium rządowe i wyjechał do Włoch (był między innymi w Padwie, Ferrarze, Bolonii i Florencji), zatrzymując się po drodze w Wiedniu. Podczas pobytu w 1844 w Rzymie zapoznał się i zaprzyjaźnił z mieszkającą tu polską emigracją, między innymi z Norwidem¹², którego sportretował na jednym ze swoich obrazów. Zapewne

w budynkach byłego kolegium jezuickiego. Władze Królestwa Polskiego (wcześniej Księstwa Warszawskiego) utrzymały jego istnienie, dopuszczając do nauki w nim dzieci wojskowych pochodzenia nieszlacheckiego.

⁷ Ф. А. Брокгауз, И. А. Ефрон, *Энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона*, Петербург, 1890–1907, t. 37 a, 1903, s. 505.

⁸ Antoni Ignacy Rudnicki h. Jastrzębiec (ur. 26 III 1779 – Żabokrzyszcz, Podole, zm. 28 III 1848 – Warszawa, pochowany – Warszawa, Powązki, Katakumby, rząd 87, miejsce 5, inw. 7664), pułkownik artylerii WP, dyrektor arsenału; żona (ślub: około 1810): Magdalena Barbara Lewandowska (1787–1849); Zbigniew Zacharewicz, *Rudnicki Antoni Ignacy*, PSB t. 32, s. 615–617.

⁹ Ignacy Hilary Ledóchowski herbu Szaława (Ignacy Hilary Halka-Ledóchowski) (ur. 13 stycznia 1789 w Krupie k. Łucka, zm. 29 marca 1870 w Klimontowie, pochowany w kościele św. Józefa w Klimontowie), syn Antoniego Bartłomieja i Julii z Ostrowskich. Komendant warszawskiego Arsenału, który w „noc listopadową” otworzył ludowi warszawskiemu. Władysław Zajewski, *Ledóchowski Ignacy Hilary*, PSB t. 16, s. 621–622

¹⁰ Aleksander Kokular (ur. 9 sierpnia 1793 w Warszawie, zm. 6 kwietnia 1846 Warszawa, pochowany na Powązkach), malarz, kolekcjoner i pedagog, przedstawiciel późnego klasycyzmu. Malował sceny mitologiczne, portrety, miniatury, obrazy religijne dla kościołów i klasztorów, zajmował się także konserwacją i renowacją obrazów, był jednym z pierwszych kolekcjonerów wywodzących się z warszawskiego mieszczaństwa, prowadził handel antykwareczny. W roku 1844 został profesorem malarstwa i rysunku figuralnego w Szkole Sztuk Pięknych, którą tworzył wspólnie z Janem Feliksem Piwarskim. Wykładał w niej do swojej śmierci w roku 1846. Jego uczniami byli: Władysław Heliodor Gumiński, Cyprian Kamil Norwid i Aleksander Lesser. Znaczna ilość jego portretów znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie oraz w Pałacu w Wilanowie, obrazy religijne w Katedrze św. Jana w Warszawie. Krystyna Sroczyńska, *Kokular Aleksander*, PSB, t. 13, s. 282–284.

¹¹ В. Абрамов, *Первая выставка Одесского общества изящных искусств в 1865 году*, с. 174–181, https://odessitclub.org/publications/almanac/alm_37/alm_37_174-181.pdf (dostęp dn. 11.12.2018).

¹² W domu pod numerem 123 przy via Felice (dzisiejsza via Sistina 133), w latach 1847–1848, mieszkał i miał swoją pracownię Cyprian Kamil Norwid.

też bywał w kawiarni Antico Caffè Greco¹³, miejscu spotkań Polaków w Rzymie. Czas spędzony przez Chojnackiego we Włoszech zaważył na dalszej twórczości artysty, który zafascynowany sztuką i włoskimi artystami zaczął w ich stylu tworzyć obrazy religijne.

Po powrocie do Warszawy w 1845 roku Chojnacki kontynuował studia artystyczne u Aleksandra Kokulara i Jana Feliksa Piwarskiego, zajmował się malarstwem portretowym i religijnym, między innymi w 1845 ukończył obraz *Matka Boska klęcząca*. Dzięki korzystnej sprzedaży kopii obrazu z Gallerii Borghese namiestnikowi Iwanowi Fiodorowi Paskiewiczowi¹⁴, ponownie wyjechał do Włoch. Włochy w tym czasie nie były wiodącym ośrodkiem artystycznym, uniwersyteckim, czy miejscem, gdzie działałaby uczelnia artystyczna, gdzie było modą lub zwyczajem udawać się na studia. Prym w tym czasie wiodły Paryż i Monachium, jednak do Włoch chętnie przyjeżdżali malarze w poszukiwaniu krajobrazów, studiowaniu malarstwa i rzeźby dawnych mistrzów, znakomitych artystów okresu renesansu i baroku, w tym malarstwa sakralnego i rzeźby antycznej.

Po powrocie z podróży do Warszawy w 1848 roku Chojnacki ożenił się z Emilią Grabowską, rok później urodził mu się syn Aleksander, późniejszy znany architekt¹⁵. W tym samym roku Romuald zachorował na nieuleczalną chorobę (częściowy paraliż nóg), na którą artysta cierpiał aż do śmierci. Mimo że lekarz zalecił mu kąpiele w ciepłym morzu, po krótkim pobycie w Trieście (gdzie leczył dotknięte paraliżem nogi) artysta wyjechał na kurację do Odessy. Ze względów zdrowotnych zamieszkał już tam na stałe. Ignacy Kraszewski¹⁶ wspomina o nim

¹³ Najstarsza rzymska kawiarnia, Antico Caffè Greco, została założona w 1760 roku. Usytuowana jest przy via Condotti, niemal na wprost Hiszpańskich Schodów, nieopodal Placu Hiszpańskiego. W XIX wieku była miejscem spotkań artystycznej elity z całej Europy, między innymi bywali tu: Stendhal, Goethe, Bertel Thorvaldsen, Mariano Fortuny, Byron, Franz Liszt, Henryk Ibsen, Hans Christian Andersen, Felix Mendelssohn, Wagner i Casanova. W kawiarni bywali także: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Cyprian Kamil Norwid, Henryk Sienkiewicz, bracia Aleksander i Maksymilian Gierymscy czy Jan Matejko.

¹⁴ Iwan Fiodorowicz Paskiewicz, (ros. Иван Фёдорович Паскевич, ur. 8 maja?/19 maja 1782 w Połtawie, zm. 20 stycznia/1 lutego 1856 w Warszawie), rosyjski generał, w latach 1832–1856 był namiestnikiem Królestwa Polskiego.

¹⁵ Aleksander Chojnacki (1849–1900?), architekt, absolwent Petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych. Projektował w 80.–90. latach XIX wieku siedziby dla bogatych rodzin kijowskich. Najważniejsze realizacje to domy w Kijowie przy ulicach: Andrijewski Zjazd 34, Saksagańskiego 108, Żyłańskiej 120 A, Sofijewskiej 9, Lwowskiej 3, Saksagańskiego 95 B, Puszkіńskiej 34, Proreznaj 17 i 19, Włodzimierskiej 45A, Chreszczatyk 50, Obserwatornej 19, Puszkіńskiej 34, oraz tzw. Domu Uczonych, przy ul. Włodzimierskiej 45.
<https://polscyarchitekci.wordpress.com/galeria-aleksander-chojnacki-kijow/> (dostęp dn. 10.12.2018).

<https://www.dk.com.ua/post.php?id=3590> (dostęp dn. 10.12. 2018).

¹⁶ J. I. Kraszewski, *O Romualdzie (Romanie) Chojnackim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1885, nr 105–130, tom V-½, s. 363 (354).

jako uczniu i wychowanku Aleksandra Zygmunta Wicherskiego¹⁷, wspominając, że Chojnacki jako malarz rokował wielkie nadzieje¹⁸. Zygmunt Wicherski do dziś znany jest bardziej jako kompozytor i muzyk niż malarz, w rzeczywistości był osobą wszechstronną, po ukończeniu studiów prawniczych praktykował jako adwokat, ale zajmował się także sztukami plastycznymi, u niego uczyli się rysować najpierw Roman Chojnacki, a potem Stanisław Chlebowski. Chojnacki (starszy od Chlebowskiego o 19 lat), poznał go zapewne u Wicherskiego, gdzie został zaprotegowany jako nauczyciel Chlebowskiego.

Po zamieszkaniu na stałe w Odessie Chojnacki włączył się w życie artystyczne miasta. Był współtwórcą szkoły malarskiej od 1865¹⁹ do 1872, jej profesorem i dyrektorem, także jednym z założycieli odeskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych. Uczestniczył w pierwszej i wszystkich kolejnych wystawach w odeskim Towarzystwie Sztuk Pięknych, gdzie przedstawił dwa historyczne obrazy: *Epizod wojny o grecką niepodległość* i *Jan Hus broni swojej doktryny* oraz kilka portretów²⁰. Znanie są jego obrazy religijne, znaczna część kościołów na Podolu mogła poszczycić się ich posiadaniem. Znajdują się one także w kościołach Odessy, warto wspomnieć: św. Józefa z Dzieciątkiem-Chrystusem²¹ w jednym z kościołów prawosławnych w Odessie, i drogę krzyżową w Kościele Wniebowzięcia Matki Boskiej²². Malował też obrazy historyczne, sceny rodzajowe, pejzaże oraz bardzo cenione portrety i miniatury. Portretował właścicieli ziemskich oraz ich rodziny, stąd wiele obrazów jego pędzla znajdowało się przed I wojną w majątkach na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie.

W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie znajdują się portrety wybitnych przedstawicieli inteligencji i burżuazji, między innymi Jana Kleckiego,

¹⁷ Aleksander Zygmunt Wicherski (ur. 1809 w Krzemieńcu na Podolu, zm. 1857 w Odessie) pozostawał w bliskich stosunkach z Józefem Ignacym Kraszewskim.

¹⁸ Aleksander Wicherski prowadził w Odessie praktykę adwokacką w latach 1843–1854, a ponieważ był bardzo zaangażowany w propagowanie kultury polskiej i wartości narodowych, otrzymał nakaz opuszczenia miasta. Ponownie powrócił do Odessy, w roku 1855, gdzie zmarł w 1857. Chojnacki na stałe zamieszkał w Odessie w roku 1849, pod wpływem Wicherskiego był więc w latach 1849–1854 i 1855–1857.

¹⁹ Ольга Барковська, *Одесское художественное училище. Хроника 1865–1940*, «Вісник Одеського художнього музею» № 2, s. 130–140, s. 140.

²⁰ Віталій Абрамов, *Первая выставка Одесского общества изящных искусств в 1865 году*, с. 174–181, с. 179 https://odessitclub.org/publications/almanac/alm_37/alm_37_174-181.pdf (dostęp dn. 11.12.2018).

²¹ Графічний словник. 2000. <http://theglossypages.com/khoinatsky-joseph-peter-90969>.

²² Katedra Wniebowzięcia NMP w Odessie (ukr. Кафедральний собор Успіння Пресвятої Діви Марії) – świątynia rzymskokatolicka zbudowana w Odessie w latach 1844–1853 staraniem polskich i niemieckich katolików i z inicjatywy ks. Grzegorza Razutowicza, według projektu polskiego architekta Feliksa Gąsiorowskiego i szkicu włoskiego architekta Francesco Morandiego. Kościół parafialny parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Odessie.

doktora medycyny i ordynatora szpitala na Pradze²³, oraz jego żony²⁴, a także Marii Bauerfeind, żony Edwarda Cyrusa Grossera, przedsiębiorcy²⁵. Malował także miniatury, z których jedna znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Utrzymany w ciepłym kolorystyce portret pełnej wdzięku młodej damy świadczy o wysokich umiejętnościach artysty, potwierdzając jego renomę wrażliwego portrecisty. W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie znajduje się jeszcze jeden bardzo znaczący obraz Romana Chojnackiego: *Portret zbiorowy kolonii polskiej w Rzymie*, namalowany przez niego w roku 1844, podczas pierwszego pobytu w Rzymie. W roku 1852 namalował portret Józefa Ignacego Kraszewskiego, który podarował pisarzowi na pożegnanie, kiedy ten opuszczał Odessę²⁶.

W zbiorach graficznych Muzeum Książąt Czartoryskich znajduje się portret młodego Kraszewskiego wykonany zapewne w pracowni malarza: pisarz stoi przy pulpicie, a przy jego nogach znajdują się teki z rysunkami. Grafika trafiła do zbiorów za pośrednictwem Władysława Czartoryskiego, z którym Kraszewski pozostawał w bliskiej przyjaźni, prawdopodobnie jest to litografia właśnie tego podarowanego Kraszewskiemu portretu podczas jego pobytu w Odessie w roku 1852. Wraz z portretem w zbiorach znalazła się także spora ilość grafik ze zbiorów Kraszewskiego. Pisarz wysoko cenił twórczość artysty, pisywał pochlebne recenzje o jego obrazach, posiadał ich wiele w swoich zbiorach. Jak sam wspomina, pośredniczył w sprzedaży jego dzieł, a te których nie udało mu się sprzedać, stawały się nagrodą w rozmaitych loteriach, także dobroczynnych. Ignacy Kraszewski w pośmiertnym wspomnieniu o Chojnackim w roku 1885 zanotował: „(...) sztuka jako powołanie i jako ukochany cel życia Romualda Chojnackiego. Poznałem go tutaj i widywałem prawie codziennie, rozprawialiśmy o sztuce...”²⁷.

²³ Jan Augustyn Antoni Klecki h. Prus (ur. 1807 – zm. 1863, pochowany na cmentarzu na Kamionku w Warszawie), doktor medycyny, chirurg, praktykujący na Pradze w latach 1839–1854, brat Waleriana Kleckiego (1801–1880), lekarza naczelnego szpitala na Pradze. R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Ossolineum 1977, s. 289.

Andrzej Sołtan, *Praga i jej mieszkańcy w latach 1796–1863*, s. 127–143 w: „Odkrywanie Warszawskiej Pragi”, pod red. A. Sołtana, Warszawa 2009, s. 140

²⁴ Amelia Karolina Pawłowska h. Poreca (ur. 1820 – ?), ślub w roku 1842, Warszawa, parafia MB Loretańskiej na Pradze.

²⁵ Edward Cyrus Cyryl Grosser (ur. 31. 01. 1820 – zm. 10.10. 1857) przedsiębiorca robót ciesielskich przy budowie gmachów, studiował na Uniwersytecie Berlińskim żona (ślub: dnia 15 V 1847, Warszawa, par. Ewangelicko-Augsburska): Marianna Franciszka Bauerfeind (Urodzona dnia 2.02.1829, zmarła dnia 17. 09. 1859 Warszawa, pochowana – Warszawa, cm. Ewangelicko-Augsburski przy ul. Młynarskiej, aleja 20, rząd 1, miejsce 27) <http://wielcy.pl/wgmi/?m=NG&t=PN&n=sw.102677>; <http://wielcy.pl/wgmi/?m=NG&t=PN&n=sw.102678> (dostęp dn. 10.12.2018).

²⁶ Na cześć pisarza wydano przyjęcie pożegnalne, ofiarowując mu portret namalowany przez Romualda Chojnackiego, litografia znajduje się w zbiorach grafiki Muzeum Książąt Czartoryskich, nr inw. MNK XV-R.-1825.

²⁷ J. I. Kraszewski, *O Romualdzie (Romanie) Chojnackim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1885, Nr 105–130. Tom V-½, s. 363 (354).

Niestety w polskich zbiorach – muzealnych i prywatnych – dzieł Chojnackiego jest niewiele, większość z nich trafiała do kolekcji na Wołyniu, Podolu, Ukrainie i tam została lub przepadła w zamęcie wojennym, ale też nadal jest w rękach prywatnych²⁸. Z innych jego obrazów należy wymienić: *Portret dwóch dziewcząt* (w przededniu II wojny światowej znajdował się w zbiorach Ordynacji Krasińskich w Warszawie), *Czumaki, Ukrainę, Św. Jerzego, Chrystusa na krzyżu, Cygankę*. Ostatnia znana praca Chojnackiego, *Młoda kobieta w całej postaci*, wystawiana była w 1883 w Warszawie; dochód z jej sprzedaży artysta przeznaczył na dom Towarzystwa Sztuk Pięknych. Na dwa dni przed śmiercią, w marcu 1885 r., w Odessie, Romuald wykonał jeszcze portret i dwa obrazy historyczne²⁹. W muzeach Odessy znajdują się dwie prace Chojnackiego: *Madonna*³⁰, którą namalował na konkurs zorganizowany przez Franza Morandiego, oraz portret pralata ks. Grzegorz Razutowicza³¹.

Roman Chojnacki zmarł w roku 1885 w Odessie i pochowany został na tamtejszym cmentarzu katolickim, pozostawił po sobie nie tylko obrazy, ale i zdolnych wychowanków – malarzy. Jego uczeń, Stanisław Chlebowski herbu Poraj³², urodził się w roku 1835 w Pokutyńcach na Podolu, pierwsze lata spędził pod opieką stryja w Odessie – Edwarda Padlewskiego. Matką jego była Kamila Skorupka-Padlewska h. Ślepowron³³.

²⁸ Prace artysty przechowywane są w warszawskim Muzeum Sztuk Pięknych, Muzeum Narodowym w Krakowie, Państwowym Muzeum Sztuki w Saratowie, Państwowym Muzeum Sztuk Pięknych im. A. Puszkina, Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki im. B. Woźnickiego, Muzeum Historii Lokalnej w Winnicy i Muzeum Sztuki w Odessie. В. Рубан, *Український портретний живопис першої половини XIX століття*. Київ, Наукова думка 1984.

²⁹ *Хойнацкий: Некролог*, Художественные новости. Приложение к журналу «Вестник изящных искусств». год. 1885, т. 3, nr 14, s. 390.

³⁰ W Odeskim Muzeum Sztuki, Odessa ul. Sofiivs'ka 5A.

³¹ Prałat ks. Grzegorz Razutowicz (ur. 1837 r. w Wilnie, zm. [zamordowany] w 1877 r., Odessa). W roku 1842 został wykładowcą religii katolickiej w Liceum Ryszelskim w Odessie. Przebudował obecnie istniejący kościół katolicki w Odessie. Portret znajduje się w zbiorach Muzeum Sztuki Wschodu i Zachodu, Odessa, ul. Pushkins'ka 9.

³² Stanisław Chlebowski h. Poraj, (ur. 1835 – w Pokutyńcach na Podolu, zm. 14. 05.1884 – Kowanówko, pochowany w Krakowie, cmentarza Rakowicki, kwatera W). Rodzice: Kazimierz Chlebowski, urodzony prawdopodobnie w roku 1810 i Kamila Skorupka-Padlewska h. Ślepowron, urodzona prawdopodobnie w roku 1820 [raczej ok. 1810–12] (ślub: około 1830). Kamila Skorupka-Padlewska h. Ślepowron 1820, (Rodzice: Jacek Skorupka-Padlewski h. Ślepowron 1790–1848 & Pelagia Janicka 1790), dzieci: Stanisław Chlebowski h. Poraj (1835–1884) & Maria Mikułowska (1850), siostra Włodzimierza Romualda Skorupka-Padlewski h. Ślepowron (1815–1886). Mieczysław Treter, *Chlebowski Stanisław*, PSB, t. 3, 1937, s. 296.

³³ Jan Nepomucen Skorupka-Padlewski h. Ślepowron (1740) & 1770 Katarzyna Monwid-Irzykowicz h. Leliwa (1760). Synowie: Ludwik Skorupka-Padlewski h. Ślepowron (1780), powstaniec, Władysław Skorupka-Padlewski h. Ślepowron (1814–1863), rozstrzelany przez Rosjan, Zygmunt Skorupka-Padlewski h. Ślepowron, (1836–1863) powstaniec, rozstrzelany przez Rosjan.

Rodzina Padlewskich³⁴ brała czynny udział w powstaniu styczniowym, Władysław Skorupka-Padlewski i jego syn Zygmunt Skorupka-Padlewski zostali pojmani przez Rosjan i rozstrzelani, rodzina w ramach represji zesłana w głąb Rosji. Pozostając pod opieką stryja, uzdolniony artystycznie Stanisław, rozpoczął naukę rysunku u wspomnianego powyżej Zygmunta Wicherskiego, wcześniejszego nauczyciela Romana Chojnackiego, a potem u samego Chojnackiego, gdzie uczył się podstaw artystycznego rzemiosła w latach 1850–1853. Naukę rysunku i malarstwa kontynuował w Petersburgu, gdzie studiował w latach 1853–1859 na Akademii Sztuk Pięknych. W trakcie studiów kilkakrotnie był odznaczany złotymi i srebrnymi medalami i uhonorowany tytułem „kłassnyj chudożnik” I stopnia. Otrzymana nagroda pieniężna i stypendium (za wyróżniony obraz *Poselstwo kozackie u Katarzyny II*) umożliwiły mu podróżowanie po Europie, między innymi odwiedził Hiszpanię, Włochy, Niemcy i Belgię, kontynuował studia malarskie w Paryżu u Jean-Léon Gérôme’a³⁵.

Lata 1864–1876 spędził w Konstantynopolu na dworze sułtana Abd-ul-Aziza. Zagadkowe jest do dzisiaj, jak tam trafił i co skłoniło go do przyjęcia posady „nadwornego malarza”. Być może przebywając w Paryżu został dostrzeżony i zaproszony przez sułtana na jego dwór³⁶ lub trafił tam z polecenia Sadyka Paszy, Polaka, Michała Czajkowskiego – powstańca listopadowego, który przeszedł na islam i pod nazwiskiem Mehmed Sadyk Effendi służył w tureckiej armii³⁷. Wiele

³⁴ Józef Tadeusz Padlewski (ur. 1 stycznia 1863 w Odessie, zm. 6 czerwca 1943), polski architekt, projektował gmachy w Odessie, Kijowie i Petersburgu. Jego rodzina trafiła w głąb Rosji w ramach represji po powstaniu styczniowym. Po wybuchu rewolucji październikowej przenieśli się do Warszawy. J. Michalski, W. Trzaska, S. Lam, *Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego*, Warszawa 1923–1927, t. 7, str. 6; *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 549; Hanna Rudnicka-Kruszewska, *Padlewski Leon Julian Józef*, PSB, t. 24, s. 805–806.

³⁵ Jean-Léon Gérôme (ur. 11.05. 1824 w Vesoul, zm. 10.01.1904 w Paryżu) – francuski malarz i rzeźbiarz akademicki, neoklasycysta. Malował między innymi sceny antyczne, zaczerpnięte z mitologii (*Anakreont*, *Bachus i Amor* (1848), w Musée des Augustins, Tuluza; *Pigmalion i Galatea* (1880), w Metropolitan Museum of Art, Nowy Jork), i sielankowe, wśród których należy zwrócić uwagę na *Basen w haremie* (ok. 1876, obecnie w Ermitażu, Sankt Petersburg), oraz sceny rodzajowe.

³⁶ Według skrzypka i kompozytora Apolinarego Kątskiego, wezyr Fuad Pasza, przedstawiciel Aziza, spotkał malarza we Francji i zaprosił go do Turcji. Rzekomo sułtan słyszał o talencie Chlebowskiego i chciał go zatrudnić do namalowania serii obrazów historycznych. A. Wójcik, *Nadworny malarz sułtana*, „Alma Mater”, nr 124, s. 42–44, s. 42–43.

³⁷ Michał „Sadyk Pasza” Czajkowski herbu Jastrzębiec (ur. 29 września 1804 w Halczyńcu, zm. 4 stycznia 1886 w Borkach), syn Stanisława Czajkowskiego, podkomorzego żytomierskiego i Petroneli z Głębockich, żonaty (ślub: około 1820) z Ludwiką Kornelią Śniadecką (1802–1866). Brał udział w powstaniu listopadowym jako dowódca oddziału kozaków w regimencie kawalerii swojego szwagra Karola Różyckiego. Po upadku powstania wyemigrował do Francji. W Paryżu związał się w 1838 z Hotelem Lambert, stronnictwem Adama Czarotoryskiego. W 1841 wyjechał do Konstantynopola, mianowany przez księcia Adama Czarotoryskiego

wskazuje jednak na to, że pojechał do Turcji w celu studiowania tamtejszych krajobrazów, ubiorów i wojskowego wyposażenia, ponieważ zamierzał malować obrazy patriotyczne i batalistyczne sceny z wojen polsko-tureckich³⁸. Biorąc pod uwagę atmosferę panującą w domu Padlewskich, dzieje rodziny, która bardzo ucierpiała w wyniku rosyjskich represji po powstaniu, i wychowanie Stanisława w duchu patriotyzmu wśród takich samych wygnańców lub zesłańców, takie tłumaczenie wydaje się bardzo prawdopodobne. Być może o wyjeździe zdecydował też wpływ Jeana-Léona Gérôme lub ogólna atmosfera Paryża zaciekałego i zafascynowanego „romantycznym” życiem na dworze tureckim, w haremie i tajemniczymi odaliskami, na dworze sułtana.

Na zainteresowanie wschodnimi pejzażami, ubiorami i bronią, scenami codziennymi oraz patriotycznymi niewątpliwie miały też wydarzenia z dzieciństwa, obcowanie z patriotami polskimi i zesłańcami, atmosfera Odessy, pełnej polskich emigrantów, lekcje rysunku i pierwsze kroki twórczości artystycznej pod patronatem Romana Chojnackiego. Wychowanie i nauka w Odessie rozbudziły zamiłowanie do orientального kolorytu, z którym obcował na co dzień w plenerach. Multikulturowe, portowe miasto było miejscem, gdzie można było zobaczyć różne stroje, zetknąć się z różnorodnymi religiami i obyczajami, od ubranych po europejsku dam i dżentelmenów, Żydów i Karaimów, aż po arabskich, greckich i tureckich żeglarzy i handlarzy, przywożących swoje różnorakie towary. Droga stąd naturalnie biegła do Turcji. Malarz wykonał dla wezyra szereg szkiców o tematyce militarnej, prace na tyle zacięły sułtana, że zamówił u Chlebowskiego wykonanie obrazu przedstawiającego jego wojska. Ponieważ obraz spodobał się sułtanowi, pojawiły się kolejne zamówienia, co zatrzymało artystę przy boku sułtana aż do roku 1876.

W roku 1870 Chlebowski otrzymał własną pracownię w pałacu Abd-ul-Aziza w Konstantynopolu i stałą pensję, obejmując tym sposobem urzędowe stanowisko nadwornego malarza. Malował obrazy historyczno-batalistyczne z dziejów Turcji, orientalne sceny rodzajowe, krajobrazy, portrety sułtana. Sceny dworskie, portrety, sceny batalistyczne przedstawiające liczne zwycięstwa sułtanów w wal-

szefem Agencji Głównej Misji Wschodniej Hotelu Lambert. Jej celem było przeciwstawianie się rosyjskim wpływom w Turcji. W tym samym czasie w Turcji przebywało wielu emigrantów, byłych uczestników powstania listopadowego, którzy często nie mieli środków do życia. Z inicjatywy ks. Czartoryskiego zakupił w okolicach położonych ok. 100 km od ówczesnego Stambułu tereny, na których księża lazaryści zaczęli tworzyć wieś. W dniu 19 marca 1842 poświęcono pierwszą chatę, a wieś nazwano Adampolem na cześć Adama Czartoryskiego. Oprócz powstańców listopadowych Czajkowski osiedlał we wsi także wykupionych z niewoli tureckiej i czerkieskiej jeńców, Polaków, przymusowo wcielonych do armii rosyjskiej na Kaukazie. W 1850 przeszedł na służbę turecką i przyjął islam. Jako Mehmed Sadyk Effendi nadal działał dla sprawy polskiej i bałkańskiej. Zdymisjonowany w końcu 1872 roku, przeszedł na przyznaną mu przez sułtana emeryturę. Adam Lewak, *Czajkowski Michał*, PSB t. 4, s. 155–159.

³⁸ Kilka wykonanych przez Chlebowskiego szkiców scen z obozu wojskowego wielki wezyr pokazał sułtanowi, a temu prace artysty bardzo się spodobały.

kach z Austriakami, Grekami i Rosjanami, między innymi bitwy pod Warną, Mohaczem, obleganie Belgradu przez Mehmeda I, Murada IV pod Belgradem i Sulejmana Wspaniałego. Obrazy z tego czasu są zazwyczaj schematyczne, malowane szybko i pobieżnie, konwencjonalne, pełne błędów i pomyłek w doborze kolorów, rodzaju i kroju ubiorów³⁹, często przedstawiają władcę na białym koniu pośrodku bitewnego zgiełku i zapewne służyły głównie celom propagandowym.

Artysta bardzo narzekał na traktowanie przez sułtana, który nanosił na jego obrazach własnoręczne poprawki lub dyktował malarzowi tematy (przedstawiając mu do namalowania gotowe szkice) i sposób wykończenia prac, wymagał od niego robienia poprawek nawet w nocy. Chlebowskiemu nie podobały się stosunki panujące na dworze, mimo to znosił upokorzenia i marnował swój talent na usługach kapryśnego władcy. Podejrzewano go, że choć narzeka, trwa na dworze w nadziei na wzbogacenie się. Wydaje się, że na jego decyzję wpłynęła sytuacja rodzinna. Władze rosyjskie skonfiskowały majątek matki Chlebowskiego (Bułchaje), ona i jego dwie siostry miały zostać zesłane na Syberię. Miało to związek z patriotyczną działalnością krewnych malarza⁴⁰.

Chlebowski, próbując uchronić matkę i siostry przed zesłaniem, musiał użyć swoich wpływów na dworze i prosić o protekcję sułtana; nieustanne problemy finansowe malarza, świadczą o tym, że musiał swoje starania wspierać pieniędzmi. Efektem działań Chlebowskiego było wyreklamowanie rodziny od zesłania i sprowadzenie matki wraz z siostrami: Kamillą, Ksawerą i Heleną, do Stambułu w roku 1866. Mieszkały tu do maja 1870 roku, po czym przeniosły się na stałe do Krakowa.

Sytuacja finansowa artysty poprawiła się niespodziewanie w 1870 r., prawdopodobnie po protekcji na dworze Olgierda Sabińskiego, przedstawiciela belgijskiej firmy handlującej bronią. W roku 1876 Chlebowski przeniósł się do Paryża, gdzie całkiem nieźle się urządził, kupił dom i zorganizował pracownię mieszczącą zebraną kolekcję wschodniego rzemiosła, broni i tkanin. Pomimo że część swoich zbiorów wyprzedał opuszczając Stambuł, do Krakowa i Paryża wysłał kilkadziesiąt wielkich skrzyń. W tym też roku udał się do Krakowa, skąd wraz z matką i siostrami pojechał do Krynicy (zapewne dla poratowania zdrowia), gdzie poznał Marię Mikułowską⁴¹, swoją przyszłą żonę, z którą potem zamieszkał w Paryżu. Stan zdrowia i postępujący paraliż zmusił Chlebowskiego do powrotu do Krakowa, schorowany artysta przybył tu w 1880 roku. Nie pozostawał w mieście zbyt długo, w 1881 wyjechał na leczenie do Kowanówka w Poznańskim⁴², gdzie spędził ostat-

³⁹ A. Wójcik, *Nadworny malarz sułtana*, „Alma Mater”, nr 124, s. 42–44, s. 43. M. Treter, *Chlebowski Stanisław*, PSB, T. 3, 1937, s. 296.

⁴⁰ Generał Zygmunt Padlewski został rozstrzelany, a jego ojciec Władysław wzięty do niewoli i stracony w Kijowie.

⁴¹ A. Wójcik, *Maria z Mikułowskich Chlebowska Madeyska, malarka orientalistyka*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2012, nr 3–4, s. 641–652.

⁴² W Kowanówku w 2 połowie XIX wieku znajdował się szpital między innymi leczący nerwice

nie lata życia i zmarł w 1884 roku. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie w pobliżu grobowca Henryka Rodakowskiego.

Podobnie jak w przypadku Romana Chojnackiego, w Polsce znajduje się stosunkowo mało obrazów Stanisława Chlebowskiego. Najbardziej znanym jest niedokończony obraz: *Wjazd Mehmeda II do Konstantynopola*, który wraz z kilkoma innymi dziełami podarowała żona Chlebowskiego. W zbiorach Działu Malarsstwa Muzeum Narodowego w Krakowie znajduje się także szereg obrazów – studiów broni i oporządzenia: siodła, podpiersia i szkofii. Obrazy dotychczas były kwalifikowane jako studia wykonane z własnych zbiorów artysty, malowane w Paryżu lub Turcji. Klasyfikacja o tyle jest prawdopodobna, że Chlebowski przywiózł z Turcji okazały zbiór przedmiotów orientalnych. Porównanie zabytków namalowanych przez Chlebowskiego z zabytkami znajdującymi się w zbiorach Muzeum Książąt Czartoryskich pozwoliło zidentyfikować je jako obiekty należące do zbiorów Muzeum. Pozostało pytanie, dlaczego artysta je malował? Chlebowski zanim zamieszkał w Krakowie, podróżował pomiędzy Krakowem a Paryżem, artysta sam wspomina w swoich listach o wyjazdach z Paryża do Krakowa, „do wód” i spędzanych w Krynicy i Krakowie miesiącach. W Krynicy poznał swoją przyszłą żonę Marię Mikułowską, w Krakowie spotykał się z Władysławem Czartoryskim. Władysław Czartoryski, „urządzący” w latach 1870–1876 w Krakowie Muzeum, często użyczał obiekty na różnego rodzaju wystawy⁴³, między innymi część uzbrojenia, zwłaszcza pamiątek po rodzinie Sieniawskich, pokazywał na wystawie w Paryżu w roku 1878⁴⁴.

Nie wiemy dokładnie, kiedy Chlebowski zawarł znajomość z Władysławem Czartoryskim, ale kontakty z rodziną Czartoryskich nawiązał już wcześniej przez Sefera Paszę, który był emisariuszem i pomocnikiem Adama Czartoryskiego w zakładaniu Adampola. Prawdopodobnie wówczas poznał, a podobno nawet zaprzyjaźnił się z Władysławem Czartoryskim zarządzającym Muzeum w Krakowie. Chlebowski był więc człowiekiem zaufanym i doskonale nadawał się na kuriera przewożonych na wystawę paryską zabytków. Wzmianki o tym, że je przewoził znajdujemy w *Dzienniku Czynności Zarządu Zbiorów XX Czartoryskich od 1. Stycznia 1878 do 31 Grudnia 1884*⁴⁵, brak tu natomiast informacji,

(założony w roku 1857 przez dr. Józefa Żelazko), w którym leczyło się wiele znanych osób. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 4, 1883, s. 516.

⁴³ *Muzeum Czartoryskich. Historia i Zbiory*, red. Z. Żygulskiego, Kraków 1998, s. 107, 155; T.F. de Rosset, *Polskie kolekcje i zbiory artystyczne we Francji w latach 1795–1919. Między „Skarbnicą Narodową” a Galerią Sztuki*, Toruń 2005, s. 118, 344, S. Wiśniowski, *Z wystawy paryskiej*, „Biesiada Literacka” 1878, nr 132; A. Sygietyński, *Sztuka na wystawie powszechnej w Paryżu*, „Ateneum” 1878, t. 3; C. Blanc, *Les beaux-arts a l'Exposition universelle de 1878*, Paris 1878.

⁴⁴ Trzecia wystawa światowa w Paryżu odbywała się na Polach Marsowych i butte de Chaillot od 1 maja do 31 października 1878 r. <https://paryz.pl/wystawa-swiatowa-w-paryzu-w-1878-roku/> (dostęp dn. 15.11.2018).

⁴⁵ *Dziennik Czynności Zarządu Zbiorów XX Czartoryskich od 1. Stycznia 1878 do 31 Grudnia*

że je malował, kopiował lub sporządzał studia. Z kolei z treści listów pisanych przez Chlebowskiego do rodziny wynika, że oglądał i zachwycił się prezentowanymi na Wystawie Światowej w Paryżu obiektami należącymi do zbiorów Czartoryskich i Działyńskich oraz uzyskał zgodę właścicieli na ich namalowanie. W listopadzie 1878 oraz w kwietniu i maju 1879 roku w Hotel Lambert malował między innymi studia szabli, siodło, szkofie, buławy, pałasze⁴⁶.

Obrazy, które zamierzał wykorzystać jako studia do *Wjazdu Mahometa II, de facto* stały się odrębnymi obrazami pełnymi detali. Studia w większości przedstawiają wizerunki broni wschodniej, głównie z tzw. „Skarbca Sieniawskich”. Jest to zespół pamiątek rodziny Sieniawskich, należących do „zbiorów puławskich”, przechowywanych w Domu Gotyckim i Świątyni Sybilli w Puławach, część z nich obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie. Obrazy zostały подарowane przez żonę artysty po jego śmierci w roku 1885. Spośród 16 studiów ofiarowanych przez Marię Madeyską⁴⁷ do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie udało się zidentyfikować jedynie kilka⁴⁸ (aneks 2), są to: buława „hetmana Sieniawskiego”⁴⁹, siodło „po Lubomirskim”⁵⁰, dwa strzemiona⁵¹, tarcza „po Sieniawskim”⁵² i szabla „po Sieniawskim”⁵³. Niestety jednemu spośród namalowanych w roku 1879 obiektów nie udało się do dnia dzisiejszego zidentyfikować. Być może należałoby ich szukać wśród licznych strat wojennych Muzeum Książąt Czartoryskich. Obecnie systematycznie Muzeum odzyskuje zrabowane w czasie II wojny światowej obiekty, daje to więc nadzieję na ich odnalezienie i zidentyfikowanie.

Dzieje Stanisława Chlebowskiego i jego nauczyciela Romana Chojnackiego to dwie podobne do siebie biografie malarzy, Polaków, wygnańców. Spotkali się na chwilę w swoim życiu w międzykulturowym portowym mieście – Odessie.

1884, Kraków, Archiwum Biblioteki Czartoryskich, 24 grudnia 1878 r., 2 stycznia 1879 r., 8 stycznia 1880 r., Biblioteka Czartoryskich sygn. 12344.

⁴⁶ Agata Wójcik, *Stanisław Chlebowski, „Nadworny Farbiarz Jego Sultańskiej Mości”*, Warszawa 2016, s. 197–198.

⁴⁷ Maria Mikułowska (ur. 1864–1894), żona Stanisława Chlebowskiego po jego śmierci wyszła po raz kolejny za mąż (w 1885 lub 1886), za prawnika, Leona Madeyskiego (1838–1905) i przybrała jego nazwisko. Ignacy Trybowski, *Madeyska Maria*, PSB, T. 19, s. 118; A. Wójcik, *Maria z Mikułowskich Chlebowska Madeyska, malarka orientalistyka*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2012, nr 3–4, s. 641–652, s. 645.

⁴⁸ Składam w tym miejscu serdeczne podziękowania p. kustoszowi Tomaszowi Kusionowi, kuratorowi „Zbrojowni”, kolekcji militariów w Muzeum Książąt Czartoryskich, który pomógł mi w identyfikacji, udostępnił obiekty i fotografie do niniejszego artykułu.

⁴⁹ Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Książąt Czartoryskich, nr inw. MNK XIV-617.

⁵⁰ Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Książąt Czartoryskich, nr inw. MNK XIV-534/1-4.

⁵¹ Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Książąt Czartoryskich, nr inw. MNK XIV-528/1-2.

⁵² Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Książąt Czartoryskich, nr inw. MNK XIV-380 lub 381.

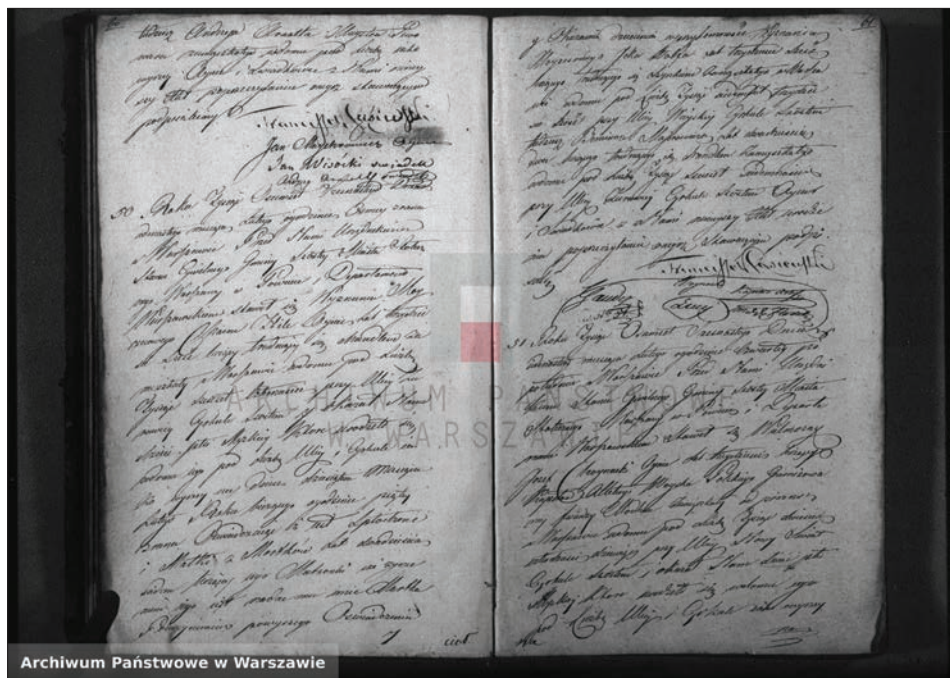
⁵³ Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Książąt Czartoryskich, nr inw. MNK XIV-51/1-2.

Jeden przybył tu z Polski, ale pozostał w nim już na zawsze, drugi choć się tutaj wychował, skierował swoje kroki, po długich tułaczkach, znów do Polski. Cmentarz, na którym został pochowany w Odessie Chojnacki, został zniszczony w 1930 roku, dziś nie wiemy, gdzie jego grób się znajduje, pod tym względem podzielił on losy wielu polskich wygnańców. Pomnik Stanisława Chlebowskiego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie nadal odwiedzają wielbicieli jego malarstwa, składają przy nim kwiaty i palą znicze. Obaj artyści nie zostali zapomniani, połączyło ich po śmierci wspólne miejsce – Muzeum Narodowe w Krakowie i niedawno włączona do niego Kolekcja Muzeum Książąt Czartoryskich.

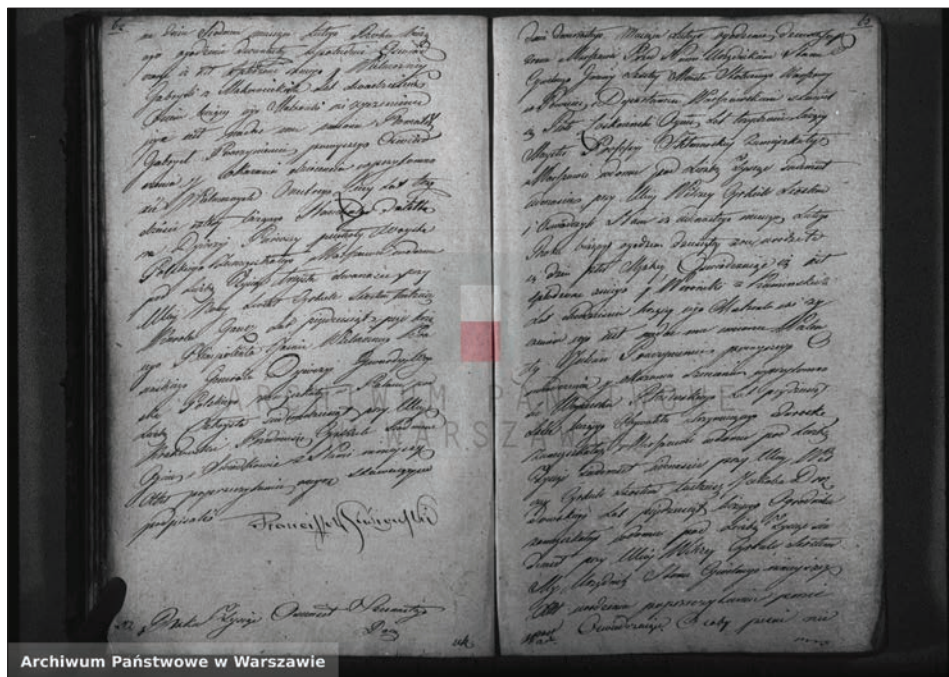
ANEKS 1

Archiwum Państwowe w Warszawie, ASC, Akta urodzeń 72/188/0/-/38

„Roku tysiąc osiemset szesnastego, dnia jedenastego miesiąca lutego, o godzinie czwartej po południu w Warszawie przed Nami Urzędnikami Stanu Cywilnego gminy czwartej Miasta Stołecznego Warszawy w Powiecie i Dystrykcie Warszawskim stawiał się Wielmożny Józef Chojnacki, ojciec lat trzydzieści liczący, kapitan. Artylerii Wojska Polskiego Garnizonu twierdzy Modlin zamieszkały w Warszawie numer domu pod liczbą tysiąc dwieście czterdzieści dziewięć,



Archiwum Państwowe w Warszawie



Akt urodzenia Romana (Romualda) Chojnackiego, Archiwum Państwowe w Warszawie,
Akta Stanu Cywilnego

przy ulicy Nowy Świat Cyrkule Szostem i okazał nam dziecię płci męskiej, które urodziło się w domu jego pod liczbą ulicy i Cyrkule jako wyżej, w dniu siódmym miesiąca lutego roku bieżącego o godzinie dwunastej w południe, (...) z niego i Wielmożnej Gabrieli z Makowieckich lat dwadzieścia osiem liczącej jego Małżonki z życzeniem nadać mu imiona Romuald Gabriel. (...) powyższego oświadczenia z okazaniem dziecięcia u przytomnego Wielmożnych Onufrego Lucy lat trzydzieści cztery liczącego Naczelnego Lekarza Dywizji Pierwszej piechoty Wojska Polskiego zamieszkałego w Warszawie w domu pod liczbą tysiąc trzysta dwanaście przy ulicy Nowy Świat, cyrkule szóstym tudzież Karola Gaucz, lat pięćdziesiąt pięć liczącego plenipotentą Jaśnie Wielmożnego generała Dywizji Gwardii Wojska Polskiego zamieszkałego w pałacu pod liczbą czterysta siedemdziesiąt przy ulicy Krakowskie Przedmieście cyrkule siedem i świadkowie (...) niniejszego aktu po przeczytaniu onego, podpisali...”

ANEKS 2

1.

Portret zbiorowy kolonii polskiej w Rzymie

Romuald Roman Chojnacki (1816–1885)

papier, tektura, technika olejna

Polska, Rzym, 1844 rok

wys. 30 cm, szer. 23 cm

Muzeum Narodowe w Krakowie nr inw. MNK II-a-788

zakup 1920 r.

Na obrazie uwidocznieni są:

Jan Józef Dutkiewicz⁵⁴ (ur. 8 grudnia 1818 na Pałukach, w Chociszewie, pow. Wągrowiec, zm. 10 lutego 1902 w Inowrocławiu), malarz; Ksawery Alek-



Portret zbiorowy kolonii polskiej w Rzymie

⁵⁴ Syn Kazimierza Dutkiewicza i Magdalena z Ziółkowskich, malarz, studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie i Monachium, przez pewien czas mieszkał i malował w Rzymie. Witold Dalbor, *Dutkiewicz Jan Józef*, PSB, T. 6, s. 15; Halina Stępień, *Artyści polscy w środowisku monachijskim w latach 1828–1855*, Ossolineum 1990, s. 121.

sander Skarżyński⁵⁵ (1819–1875), architekt; Lucjan Weyssenhoff⁵⁶ (1807–1881), malarz; Cyprian Kamil Norwid⁵⁷ (ur. 24 września 1821 w Laskowie-Głuchach, zm. 23 maja 1883 w Paryżu), poeta, malarz i filozof; Antoni Kolberg (1815–1882), malarz⁵⁸.

2.

Portret nieznanej damy

Romuald Roman Chojnacki (1816–1885)

Polska, 1852 rok

karton, akwarela

sygnatury: (l.d.) ołówkiem: R. Chojnacki/ 1852

wys. 27 cm, szer. 16.7 cm

Muzeum Narodowe w Krakowie nr inw. MNK III-min-236

3.

Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887)

Romuald Roman Chojnacki (1816–1885), 1852, lit. O. Biały 1854

papier, litografia

sygnatury: R. Chojnacki 1852; Rys. R. Chojnacki; Lit. O. Biały

wys. 59.1 cm, szer. 44.7 cm

Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Książąt Czartoryskich, nr inw. MNK XV-R.-1825

Czas powstania: 1852, publikacji: 1854.

⁵⁵ Między innymi projektował i nadzorował realizację zleceń rządowych, m.in. gmachów urzędowych w Wilnie i Sewastopolu, przebudowy i rozbudowy teatru w Odessie. Robert Kunkel, *Skarżyński Ksawery Aleksander*, PSB, T. 38, s. 77.

⁵⁶ Lucjan Weyssenhoff (1807–1881), syn Franciszka, marszałka Wiłkomirskiego i Brygidy z Narbuttów, stryj Józefa, powieściopisarza, przyjaciel Zygmunta Krasińskiego, na emigracji w Paryżu, zarabiał, rysując mapy, do Rzymu przeniósł się w roku 1839 i zajął się malarstwem. Teresa Rączka, Kronika rodziny Weyssów Weyssenhoffów zestawiona podług dokumentów Józefa Weyssenhoffa. 1935, s. 59–62, 71–74, 107–112. Z. Sudolski, *Zygmunt Krasiński nadal pisze listy*, „Pamiętnik Literacki” 1997, 88/4, s. 167–169.

⁵⁷ J. Gomulicki, *Norwid Kamil Cyprian*, PSB, T. 23, s. 186.

⁵⁸ Antoni Karol Kolberg (ur. 13 czerwca 1815, Machory, zm. 19 grudnia 1882, Warszawa) – artysta malarz, syn kartografa Juliusza Henryka Kolberga i Karoliny Fryderyki Henrietty Mercœur, brat Wilhelma i Oskara.

ANEKS 3

1.

Studium buławy tureckiej z XVII wieku

Stanisław Chlebowski (1835–1884)

Polska, 1879 rok

plótno, technika olejna

wys. 23.6 cm, szer. 15.5 cm

Muzeum Narodowe w Krakowie nr inw. MNK II-a-84

Dar rodziny artysty w 1885 r.



Studium buławy tureckiej z XVII wieku, 1879

Buława „Hetmana Sieniawskiego”

Węgry, XVI wiek

drewno, srebro złożone, odlewane, cyzelowanie, trybowane, kameryzowane
dług. całości: 71 cm, trzonka: 61 cm

Z buławą został sportretowany w XVII w. Mikołaj Hieronim Sieniawski, hetman polny koronny. Obraz nieznanego malarza znajduje się w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu.

Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Książąt Czartoryskich, nr inw. MNK XIV-617.

Ze zbiorów puławskich Izabeli Czartoryskiej: *Poczet Pamiątek Narodowych zachowanych w Świątyni Sybilli w Puławach przez Elżbietę Księżną Czartoryską zebranych*, Biblioteka Czartoryskich rkps 3032, s. 87.



Buława „Hetmana Sieniawskiego”, XVI w.

2.**Studium strzemion i kulbaki**

Stanisław Chlebowski (1835–1884)

Polska, 1879

plótno, technika olejna

wys. 60 cm, szer. 48 cm

Muzeum Narodowe w Krakowie nr inw. MNK II-a-75

Dar żony artysty w 1885 r.

Siodło z czaprakiem, poduszką pod ławkę, materacem

Turcja, XVII wiek

drewno, okucia złote, kameryzowane, skóra, aksamit haftowany nicią złotą

wys. 30 cm, szer. 33 cm, dług. 44 cm

Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Książąt Czartoryskich nr inw.

MNK XIV-534/1-4

Ze zbiorów puławskich Izabeli Czartoryskiej.

Para strzemion

Turcja, XVII wiek

stal kuta, blacha srebrna, złożona, kameryzowane

wys. 16 cm, szer. 12.5 cm, dług. 17 cm

Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Książąt Czartoryskich nr inw.

MNK XIV-528/1-2

Ze zbiorów puławskich Izabeli Czartoryskiej.

3.**Studium tarczy wschodniej**

Stanisław Chlebowski (1835–1884)

Polska, 1879

plótno, technika olejna

wys. 65 cm, szer. 49.5 cm;

Muzeum Narodowe w Krakowie, MNK II-a-73

Dar żony artysty w 1885 r.

Kalkan

Turcja, XVII wiek

drewno, aksamit haftowany nicią złotą, kameryzowana

śr. 59 cm

Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Książąt Czartoryskich nr inw.

MNK XIV-380

Ze zbiorów puławskich Izabeli Czartoryskiej: *Inwentarz Świątyni Sybilli w Puławach w miesiącu lipcu, 1815-o roku spisany, w Paryżu, w sierpniu 1849*

roku przepisany, z dodaniem skazówek, osób i rzeczy, Biblioteka Czartoryskich, rkps 12147, poz. 121.



Studium tarczy wschodniej, 1879



Kalkan, XVII w.

4.**Studium pięciu szabel wschodnich**

Stanisław Chlebowski (1835–1884)

Polska, 1879

plótno, technika olejna

wys. 61 cm, szer. 50.5 cm

Muzeum Narodowe w Krakowie, MNK II-a-74

Dar żony artysty w 1885 r.

Studium szabli tureckiej z XVII wieku

Stanisław Chlebowski (1835–1884)

drewno, technika olejna

Polska, 1879

wys. 23.6 cm, szer. 15.5 cm

Muzeum Narodowe w Krakowie, MNK II-a-81

Dar żony artysty w 1885 r.

Szabla z pochwą „po hetmanie Sieniawskim”

Polska, Turcja XVII wiek

stal, drewno, srebro złożone, aksamit, kameryzowana,

dł. 70 cm, w pochwie: 88 cm

Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Książąt Czartoryskich nr inw. MNK XIV-51/1-2

Ze zbiorów puławskich Izabeli Czartoryskiej: Leon Bentkowski, A. Smoleński, S.S. Komornicki, „*II. Katalog zbrojowni w zbiorach XX. Czartoryskich*” Nr 1-696. Muzeum i Biblioteka w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, rkps 12774, poz. 51.

Bibliografia

PSB = *Polski Słownik Biograficzny*

- Bentkowski L., A. Smoleński, S. S. Komornicki, *II. Katalog zbrojowni w zbiorach XX. Czartoryskich*, Nr 1-696. Muzeum i Biblioteka w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, rkps 12774.
- Bielecki R., *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 2, Trio, Warszawa 1995.
- Blanc C., *Les beaux-arts a l'Exposition universelle de 1878*, Paris 1878.
- *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa, 1938.
- d'Abancourt H., *Romuald Chojnacki*, PSB, t. 3, 1937, s. 401.
- Dalbor W., *Dutkiewicz Jan Józef*, PSB, t. 6, s. 15.
- *Dziennik Czynności Zarządu Zbiorów XX Czartoryskich od 1. Stycznia 1878 do 311 Grudnia 1884*, Kraków, *Archiwum Biblioteki Czartoryskich*, 24 grudnia 1878 r., 2 stycznia 1879 r., 8 stycznia 1880 r., Biblioteka Czartoryskich sygn. 12344.
- Gerber R., *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Ossolineum 1977.

- Gomulicki J. W., *Norwid Kamil Cyprian*, PSB, T. 23, s. 186.
- <http://wielcy.pl>.
- <https://polscyarchitekci.wordpress.com/galeria-aleksander-chojnacki-kijow>.
- <https://www.dk.com.ua/post.php?id=3590>.
- *Inwentarz Świątyni Sybilli w Puławach w miesiącu lipcu, 1815-o roku spisany, w Paryżu, w sierpniu 1849 roku przepisany, z dodaniem skazówek, osób i rzeczy*, Biblioteka Czartoryskich, rkps 12147.
- Kraszewski J. I., *O Romualdzie (Romanie Chojnackim)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1885, nr 105–130. Tom V – ½, s. 363 (354).
- Kunkel R., *Skarzyński Ksawery Aleksander*, PSB, T. 38, s. 77.
- Lewak A., *Czajkowski Michał*, PSB, T. 4, s. 155–159.
- Michalski J., W. Trzaska, St. Lam, *Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego*, Warszawa 1923–1927.
- *Muzeum Czartoryskich. Historia i Zbiory*, pod red. Z. Żygulskiego, Kraków 1998.
- Rączka T., *Kronika rodziny Weyssenhoffów zestawiona podług dokumentów Józefa Weyssenhoffa*, Warszawa 1935.
- Rosset T.F., *Polskie kolekcje i zbiory artystyczne we Francji w latach 1795–1919*, „Między „Skarbnicą Narodową a Galerią Sztuki”, Toruń 2005.
- Rudnicka-Kruszewska H., *Padlewski Leon Julian Józef*, PSB, T. 24, s. 805–806.
- Sęczyś E., *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, Warszawa 2007.
- *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski, Warszawa 1880–1902.
- Sołtan A., *Praga i jej mieszkańcy w latach 1796–1863*, s. 127–143, [w:] *Odkrywanie warszawskiej Pragi*, pod red. A. Sołtana, Warszawa 2009.
- Sroczyńska K., *Kokular Aleksander*, PSB, T. 13, s. 282–284.
- Stępień H., *Artyści polscy w środowisku monachijskim w latach 1828–1855*, Ossolineum 1990.
- Sudolski Z., *Zygmunt Krasiński nadal pisze listy*, „Pamiętnik Literacki” 1997, 88/4.
- Sygietyński A., *Sztuka na wystawie powszechnej w Paryżu*, „Ateneum” 1878.
- Treter M., *Chlebowski Stanisław*, PSB, T. 3, 1937, s. 296.
- Trybowski I., *Madeyska Maria*, PSB, T. 19, s. 118.
- Wiśniowski S., *Z wystawy paryskiej*, „Biesiada Literacka” 1878, nr 132.
- Wójcik A., *Maria z Mikulowskich Chlebowska Madeyska, malarka orientalistyka*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2012, nr 3–4, s. 641–652.
- Wójcik A., *Nadworny malarz sultana*, „Alma Mater”, 2010/2011, nr 124, s. 42–44.
- Wójcik A., *Stanisław Chlebowski*, „Nadworny Farbiarz Jego Sultańskiej Mości”, Warszawa 2016.
- Zacharewicz Z., *Rudnicki Antoni Ignacy*, PSB, T. 32, s. 615–617.
- Zajewski W., *Ledóchowski Ignacy Hilary*, PSB, T. 16, s. 621–622.
- Абрамов В., *Первая выставка Одесского общества изящных искусств в 1865 году*, с. 174–181, https://odessitclub.org/publications/almanac/alm_37/alm_37_174-181.pdf (dostęp dn. 11.12.2018).
- Барковская О. М., *Одесское художественное училище. Хроника 1865–1940*, «Вісник Одеського художнього музею» № 2, Одеса 2015, s. 130–140.
- Брокгауз Ф. А., Ефрон И. А., *Энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона*, Петербург, 1890–1907.
- Рубан В., *Український портретний живопис першої половини XIX століття*, Київ 1984.
- *Хойнацкий: Некролог*, Художественные новости. Приложение к журналу „Вестник изящных искусств”. год. 1885. Т. 3, № 14.

Ilustracje

1. Akt urodzenia Romana (Romualda) Chojnackiego, Archiwum Państwowe w Warszawie, Akta Stanu Cywilnego.
2. Portret zbiorowy kolonii polskiej w Rzymie, Romuald Roman Chojnacki, Polska, Rzym, 1844 rok, papier, tektura, technika olejna, Muzeum Narodowe w Krakowie.
3. Kałkan, Turcja, XVII wiek, drewno, aksamit haftowany nicią złotą, kameryzowana, Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Książąt Czartoryskich.
4. Studium tarczy wschodniej, Stanisław Chlebowski, Polska, 1879, płótno, technika olejna, Muzeum Narodowe w Krakowie.
5. Buława „Hetmana Sieniawskiego”, Węgry, XVI wiek, drewno, srebro złożone, odlewane, cyzelowanie, trybowane, kameryzowane, Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Książąt Czartoryskich.
6. Studium buławy tureckiej z XVII wieku, Stanisław Chlebowski, Polska, 1879 rok, płótno, technika olejna, Muzeum Narodowe w Krakowie.

Anna Lebet-Minakowska

National Museum in Cracow

FROM POLAND TO ODESSA – FROM ODESSA TO POLAND. ROMUALD CHOJNACKI AND STANISŁAW CHLEBOWSKI

Summary

Lots of Poles are attached to Odessa. During the Partitions, the city was the destination particularly for migrants from the Russian part. Some, like Chlebowski's family, would come there escaping persecutions; some, like Romuald Chojnacki – to recuperate. The men met, incidentally, in Odessa, sharing the same thinking about art, talents for painting, as well as illness. But soon their paths diverged – Chojnacki stayed put in Odessa, where he died and was buried; Chlebowski, after long wanderings came to Cracow, where he died and was buried in the Rakowicki cemetery, in the grave adjacent to Henryk Rodakowski's, a notable painter himself. Chojnacki and Chlebowski are attached to Cracow, and their paintings, irrespective of whether painted in Odessa, Paris, Constantinople, or Cracow, are kept in the National Museum. As has been discovered recently, Roman Chojnacki was born in 1816 and not, as all his biographies indicate, two years earlier. The pieces serving Stanisław Chlebowski as props, which were discovered in the Czartoryski Museum, throw new light on the life and artistic achievement of the painter.

Key words: Odessa, Romuald Chojnacki, Stanisław Chlebowski, the National Museum in Cracow, the Czartoryski Museum.

Irena Szewczenko

Zakład Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0001-6434-2876

NOWOROSYJSKI HERODOT O POLAKACH: APOLLON SKALKOWSKI

Osoba, której poświęcona jest niniejsza praca, nie jest postacią ze słowników literackich i pewnie mam prawo stwierdzić, że jest dość słabo znana wśród polskich¹, ukraińskich, a nawet rosyjskich historyków literatury. Spowodowały to różne okoliczności. Z jednej strony mogę podejrzewać, że działalność tego człowieka w różnych odosobnionych od siebie dziedzinach (był etnografem, statystykiem, ekonomistą, a również publicystą) rozproszyła nieco jego dorobek, zaś z drugiej strony przyczynić się do tego mógł ten prosty fakt, że napisał niewiele, chociaż były to rzeczy odkrywcze, a czasem kontrowersyjne, dzięki czemu był znany i odpowiednio (nie)lubiany w kręgach ówczesnej inteligencji.

Nie można z pewnością powiedzieć, czy jego polskie pochodzenie mogło jakoś wpłynąć na zachowanie pamięci o jego nosicielu w czasach na przykład Związku Radzieckiego, aczkolwiek wiemy, że w połowie wieku dziewiętnastego bynajmniej nie przeszkadzało to mu kandydować i z sukcesem objąć stanowisko dyrektora Komitetu Statystycznego w Odessie, założyć archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Odessie i również zostać jego dyrektorem, jak też inicjować powstanie Odeskiego Towarzystwa Historii i Starożytności i zostać jego współzałożycielem.

Być może właśnie z powodu rozproszenia działalności społecznej i kulturalnej słabo jest znane wśród historyków literatury nazwisko Apollona Skalkowskiego (lub też Apollona Aleksandrowicza Skalkowskiego – tak dokładnie

¹ Potwierdza to również Łukasz Zabielski w swoim artykule *Michała Grabowskiego i Apollona Skalkowskiego „Historyczny obraz miasta Odessy”*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. nauk. J. Ławski i N. Maliutina, Białystok – Odessa, 2016, s. 216.

Materiał ten będzie przywoływany wielokrotnie w niniejszym artykule, ponieważ przedstawia jedną z nielicznych analiz naukowych twórczości publicystycznej Skalkowskiego-ojca. Przypomnę również, że artykuł Łukasza Zabielskiego wydany został w zbiorze materiałów pokonferencyjnych z tegoż cyklu konferencji odesko-białostockich 2 lata temu. Można uważać artykuł niniejszy za kontynuację tematu zaczętego przez dr Zabielskiego.

brzmiało pełne imię autora niektórych historycznych odkryć wieku XIX oraz przyjaciela i pierwszego tłumacza Adama Mickiewicza, o czym mowa poniżej²).

*

Urodzony w Żytomierzu w roku 1808, Skalkowski pochodził ze starego polsko-ukraińskiego rodu z Czernichowa, po ojcu odziedziczył polskie nazwisko i polską krew, a po dziadkach-kozakach zainteresowanie ideą Siczy Zaporoskiej. Otrzymał wykształcenie na Uniwersytecie Wileńskim i Moskiewskim i już w wieku 20 lat, dzięki układom ojca, objął stanowisko w kancelarii hrabiego Michaiła Woroncowa w Odessie, dzięki któremu przeniósł się do stolicy Noworosyjskiego Kraju, a też otrzymał dostęp do wszystkich archiwów na terenie Południowej Ukrainy. Z Odessy Skalkowski już do końca życia nie wyjedzie i umrze tu w roku 1898 w wieku 90 lat.

Na kilka słów w kontekście zapowiadzanego tematu zasługuje też ojciec Apollona. Aleksander Iwanowicz³, który był wpisany w rejestrze jako szlachcic kijowski, radca nadworny, po ukończeniu Kijowskiego Seminarium Duchownego jako jego najlepszy absolwent – jeszcze przed urodzeniem Apollona – został wysłany z Kijowa do Żytomierza, by rozwijać Cerkiew prawosławną i w miarę możliwości powstrzymać rozwój katolicyzmu na ziemiach wokół Żytomierza, które w końcu osiemnastego wieku nosiły na sobie, co oczywiste, silną pieczęć polskich zwyczajów i religii. Apollo wspomina ojca jako człowieka mądrego, spokojnego, zawsze w głębokiej zadumie i zauważa mały drobiazg z dzieciństwa – mianowicie to, że ojciec zwykle niechętnie wspominał o polskim pochodzeniu i kazał im najczęściej mówić po rosyjsku, nie pokazując bez potrzeby, że mówią po polsku. Spowodowały to pewnie rola i stanowisko Aleksandra Skalkowskiego, ale jego dziesięciorgu dzieci, w tym też Apollonowi, wytyczyło to orientację życiową.

Mimo absorbującej pracy na stanowisku Głównego Statystyka Kraju Noworosyjskiego, którym Skalkowski zostaje wkrótce po służbie u księcia Woroncowa, do ostatnich lat aktywnie uczestniczy w życiu społecznym i kulturowym Odessy.

Pograża się całkowicie w pracy i zostaje wkrótce specjalistą, mającym dużą

² Ważna jest również znajomość Skalkowskiego z Kraszewskim i Grabowskim, co opisano w wymienionym artykule Zabielskiego (dz. cyt., s. 217–218), natomiast w moim materiale nie skupiam się na tych kontaktach (nie negując w żadnym przypadku ich wagi dla badanego tematu), ponieważ kontakty te w życiu Skalkowskiego pojawiły się na nieco późniejszym etapie życia, a kontakt z Mickiewiczem był jego pierwszym bliskim kontaktem z polskością, którą Skalkowski zawsze nosił w sobie, ale na różne sposoby i z różnych przyczyn w sobie ograniczał.

³ Tu i poniżej: dane o rodzinie i dzieciństwie Apollona Skalkowskiego pochodzą głównie z następujących źródeł:

M. Доммес, *Род Скальковских*, [w:] *Всемирный клуб Одесситов*, альманах № 26, 2006, с. 7–24.

В. Хмарский, *Геродот Новороссийского края*, [w:] там же, с. 6.

В. М. Хмарський, *З історії розвитку археографії на Півдні України: Аполлон Скальковський*, наук. Серія «Записки історичного факультету», Вип. 6, Одеса 1998, 319 с.

wiedzę o tych terenach, a tematy odeskie stają się mu tak bliskie, że również zostaje wybitnym historykiem, który jako pierwszy w historii tego regionu systematycznie ułożył i wydał dzieje Noworosyjskiego Kraju. Właśnie dlatego jeden z jego przyjaciół odeskich nazwał go Herodotem Noworosyjskim⁴. Ten pseudonim przetrwał w historii południowej części wtedy Imperium Rosyjskiego i zachował się nawet do czasów ukraińskiej niepodległości.

Jego główne rozprawy historyczne to: *Chronologiczny przegląd historii terytorium Noworosji 1730–1823* („Хронологическое обозрение истории Новороссийского края в 1730–1823 годах”), Odessa 1835; *Pierwsze trzydziestolecie historii miasta Odessy* („Первое тридцатилетие истории города Одессы”), Odessa 1837; *Kontakty Zaporozża z Krymem. Materiały do historii kraju Noworosyjskiego* („Сношения Запорожья с Крымом. Материалы для истории Новороссийского края”), Odessa 1844; *Historia Nowej Siczy, czyli ostatniego Kosza Zaporoskiego* („История Новой Сечи и последнего коша Запорожского”), Odessa 1846; *Najazdy hajdamaków na zachodnią Ukrainę w XVIII wieku, 1733–1768* („Наезды гайдамаков на Западную Украину в 1733–1768 годах”), Odessa 1845; *Bułgarskie kolonie w Besarabii i Noworosji* („Болгарские колонии в Бессарабии и Новороссийском крае”), Odessa 1848; *Admirał de Ribas i zdobycie Hadżibeja* („Адмирал де-Рибас и завоевание Хаджибея”), Odessa 1889.

Najważniejsze merytoryczne wartości rozpraw historycznych Skalkowskiego, dzięki którym jego dorobek dotychczas zachował wysokie oceny u historyków⁵, to między innymi głębokie opracowanie materiałów archiwalnych⁶ i korzystanie jednocześnie z wielu źródeł, przy czym mnóstwo z nich w tej chwili uznaje się za zaginione albo rozproszone po bibliotekach prywatnych. Nie mniej ważną rzeczą było zamiłowanie Skalkowskiego do narodowej toponimii, z której czerpał wiele ciekawych informacji, czyniąc z niej źródło do badań dziejów i nazywając „prawdziwą kroniką czasów kozackich, tatarskich napadów i polskich wojen”⁷.

⁴ Czytamy o tym w: W. Chmarski, В. Хмарський, *Геродот Новороссийского края...*, s. 6.

⁵ Pisze o tym na przykład niemalże jedyny współczesny ukraiński badacz dorobku Skalkowskiego – prof. Wadym Chmarski, zob. В. Хмарський, *А. О. Скальковский як дослідник гайдамацького руху*, [w:] «Записки исторического факультета ОДУ им. И. И. Мечникова», Одесса, 1995, s. 113.

⁶ Wadym Chmarski wspomina, że Skalkowski specjalnie poszukiwał materiałów dla swoich rozpraw i w roku 1839 udało mu się w Katerynosławiu (dzisiejsze miasto Dnipro, południowo-wschodnia Ukraina) odnaleźć archiwum Kosza Nowej Sieczy Zaporoskiej, na podstawie którego zaczął badania Zaporozża. (Tamże, s. 100).

Ponadto Skalkowski był znany z tego, że miał u siebie wiele rzadkich dokumentów, późniejsze jego stanowisko też mu na to pozwalało. Piotr Żur – radziecki i ukraiński literaturoznawca – wspominał w jednej ze swoich prac, że do Skalkowskiego przyjeżdżał nawet hrabia de Balmen (rosyjski działacz wojenny, artysta i pisarz, przyjaciel Tarasa Szewczenki), by spojrzeć na archiwa kozackie („ażeby swoje zamiłowanie do starożytności kozackiej pokazać”) – zob. П. Жур, *Дума про Огонь*, [w:] *Труды и дни Кобзаря*, Люберцы 1996, s. 125.

⁷ А. Скальковский, *История Новой Сечи и последнего коша Запорожского*, Том 1, Одесса 1846, s. 103–104 (dalej – ИНС1 ze wskazaniem numeru strony).

Jego dorobek był szeroko znany i ceniony, na co wskazuje ilość zachowanych ówczesnych recenzji i opinii na temat działalności dziejopisarskiej Skalkowskiego.

W uznaniu dla dorobku w tej dziedzinie wybrany został członkiem korespondentem Rosyjskiej Akademii Nauk, a szczególnie obchodzone było 70-lecie działalności naukowej Skalkowskiego, w uroczystościach wziął udział nawet książę Konstantin Konstantinowicz⁸, a akademik Fiodor Bredichin, znany rosyjski astronom i matematyk, powitał Skalkowskiego szczególnie ciepłym przemówieniem, które przedrukowało kilka ówczesnych czasopism: „Ogrzana zamięłowaniem do sprawy pańskiej, nieustanna i owocna działalność Pana zasługuje na ogromny szacunek każdemu, komu bliski jest los historyczny naszej drogiej, rozległej Ojczyzny”⁹ – podsumował swoje przemówienie Bredichin.

Najsłynniejszą reakcją ze świata poza nauką na rozprawy Skalkowskiego był dobrze dotychczas znany na Ukrainie wiersz wieszcz ukraińskiego Tarasa Szewczenki pod tytułem *Chołodnyj Jar* (ukr. Холодний яр), w którym poeta ukraiński obwinia Skalkowskiego o niesprawiedliwe podejście do ukraińskich hajdamaków, wyraża się ostro i stanowczo o autorze rozpraw historycznych, w których hajdamacy postrzegani byli rzeczywiście jako zbójce i złodzieje¹⁰. Pozwolę sobie na przywołanie w tym miejscu fragmentu z wiersza Szewczenki:

Дурний шию підставляє
І не знає за що!
Та ще й Гонту зневажає,
Ледаче ледащо!
«Гайдамаки не воїни –
Розбойники, вори.
Пятно в нашій історії...»
Брешеш, людоморе!
За святу правду-волю
Розбойник не стане,
Не розкує закований
У ваші кайдани
Народ темний, не заріже
Лукавого сина,
Не розіб'є живе серце
За свою країну.
Ви – розбойники неситі,
Голодні ворони

(tekst oryginalny)

Głupiec szyję swą nadstawia
Nawet nie wie, za co!
Jeszcze Gontę śmie znieważać
Łajdacki ładaco!
„Hajdamaki to nie wojsko,
To łotry, to zbójce,
To w historii naszej plama...”
Łżesz, najemny szujo!
Ni za wolność, ni za prawdę
Zbój stawać nie będzie,
Nie rozkuje z kajdan ludu
Zakutego wszędzie
Właśnie przez was, nie zabije
Wyrodnego syna,
Nie przeleje krwi serdecznej
Za swoją krainę.
Samiście zbójce, chciwce,
Kruki wygłodniałe”

(tłum. Jerzy Jędrzejewicza)

⁸ Zob. М. Доммес, dz. cyt., s. 8

⁹ Z «Ведомости Одесского градоначальства», 1898, 12 июня.

¹⁰ Więcej o tym: В. Хмарський, А. О. Скальковський як дослідник гайдамацького руху..., dz. cyt.

W wersach Szewczenki nie wymieniono nazwiska historyka wprost, a też nie ma żadnego przypisu lub innego nawiązania, które by gwarantowało, że rosyjskojęzyczny cytat w tekście *Chołodnego Jaru* pochodzi właśnie ze słów Apollona Skalkowskiego, natomiast większość badaczy (wspominani w tym artykule już Wadym Chmarski oraz Petro Żur) nie ma wątpliwości, że niektóre słowa wiersza są powtórzeniem słów z *Historii Nowej Siczy* Skalkowskiego. Zdanie to jest powszechnie przyjęte, powtarza je nawet Jan Kochańczyk w swojej kontrowersyjnej rozprawie *Grzechy Kozaków*¹¹.

O rozprawie Herodota Noworosyjskiego mógł się Szewczenko dowiedzieć od swojego przyjaciela, historyka Mychajła Maksymowicza, który właśnie recenzował tę książkę Skalkowskiego. Wolałabym nie wchodzić bliżej w spór Szewczenki z poglądami Skalkowskiego oraz w konteksty polityczne tych wypowiedzi, natomiast nie mogłam o tym nie wspomnieć, ponieważ jest to okoliczność bardzo ważna dla zrozumienia zasięgu rozpowszechnienia informacji i publikacji prac historycznych Skalkowskiego w jego epoce.

*

Skalkowski, wychowywany w Żytomierzu, gdzie często wtedy jeszcze mówiono po polsku lub też po polsko-ukraińsku, w czasie dorastania odchodzi od polskiej i ukraińskiej części własnej tożsamości, a wczesny wyjazd na studia do Wilna i Moskwy sprawia, że wchodzi w rosyjskie środowisko kulturowe.

Jednak w tej wielowarstwowej biografii wtedy jeszcze studenta Uniwersytetu Moskiewskiego, jak mi się wydaje, znajdziemy pewien przełomowy moment, który przypominał mu o jego pochodzeniu, a jednocześnie był pierwszym poważnym zwrotem Skalkowskiego ku polskości – nieświadomym, zupełnie przypadkowym, lecz nie mijającym bez śladu.

Apollon Skalkowski zaprzyjaźnił się z Adamem Mickiewiczem, mieszkając z nim pod jednym dachem podczas pobytu polskiego wieszcza w Moskwie w roku 1824. Ten fakt zresztą często jest wspominany przez historyków lub też historyków literatury, piszących o Skalkowskim krótkie hasła dla encyklopedii, lecz prawie zapomniane zostało to, że Skalkowski okazał się również pierwszym tłumaczem *Konrada Wallenroda* (Petersburg 1828), którego autor improwizował pierwszy rozdział poematu przed Aleksandrem Puszkinem. Kiedy ten poprosił Mickiewicza o przeczytanie poematu, Mickiewicz zapoznał Puszkina z dziewiętnastoletnim wtedy Skalkowskim.

Najlepiej ów moment opisany jest we *Wspomnieniach* Skalkowskiego (podaję we własnym tłumaczeniu z rosyjskiego):

Mieszkiałem wtedy z Mickiewiczem niemalże w jednym mieszkaniu <...> często

¹¹ J. Kochańczyk, *Grzechy Kozaków*, wyd. elektroniczne, wyd. I: 2012, s. 85.

przychodził tu i nasz¹² nieśmiertelny poeta Puszkina, który bardzo z Mickiewiczem się przyjaźnił. Zawsze był w złym humorze i nam, zwykłym ludziom, nie tylko nie kłaniał się na powitanie, ale w ogóle nie lubił naszego towarzystwa <...>. Puszkina zapytał mnie: *to Tyś spisywał jego [Mickiewicza – I. S.] wiersze podczas improwizacji? Przetłumacz mi ten kawalek*. Zgodziłem się od razu, ale przeprosiłem Puszkina, jeśli moja praca będzie niewystarczająco dobra. *Aj tam, już pewnie nie gorzej literackich stert Polewoja*¹³ – odpowiedział Puszkina. Natychmiast przetłumaczyłem, choć źle było na szybko pisać tak ważne rzeczy. Puszkina przeczytał, wepchnął do kieszeni kartkę i kiwnął mi lekko głową. Wtedy Pogodin¹⁴ i jego kolega Szewyriow¹⁵ wpadli na pomysł, by uprosić Mickiewicza, żeby wydać przekład *Wallenroda* prozą w *Wiestniku Moskiewskim*¹⁶. Pracowałem ciężko cały miesiąc¹⁷.

Później, jak wspomina Skalkowski, wieszcz rosyjski wysoko ocenił jego tłumaczenie, które pod redakcją Szewyriowa wydrukowane zostało w „Wiestniku Moskiewskim” w 1828 roku, nr 7–10, podpisane „S., III.”, przy czym „S”, oznaczające oczywiście Apollona Skalkowskiego jako tłumacza, było wpisane łacinką, a „III” na oznaczenie Szewyriowa, redaktora i pomysłodawcy całego przedsięwzięcia – cyrylicą. To drobny detal, który mimowolnie zwraca uwagę. Skalkowski pokazuje tu nie tyle swoje pochodzenie, ile podświadomie wypowiada się w tym kontekście po stronie polskiej.

Oczywiście ten moment nie odwrócił kariery Skalkowskiego w Noworosyjskim Kraju Imperium Rosyjskiego (czytamy dalej w jego dzienniku: „Od tłumaczeń potem się odmawiałem i niedługo wyjechałem do Odessy. Miałem wtedy lat 19”¹⁸), a jednak zmienił niektóre poglądy Skalkowskiego, sytuując go po raz pierwszy na miejscu tłumacza polsko-rosyjskiego, na granicy jego osobistych przestrzeni kulturowych i narodowych. Potem Skalkowski przenosi się do Odessy, która nie tyle kulturowo i językowo była trochę polska, ile okazała się miejscem pobytu wielu przedstawicieli polskiej kultury i historii, z którymi Skalkowski

¹² Zwracam uwagę na to, że o Puszkinie Skalkowski pisze „n a s z”, czyli identyfikuje siebie z kulturą rosyjską.

¹³ Nikołaj Polewoj (1796–1846) – rosyjski pisarz, dramaturg, krytyk teatralny i literacki, dziennikarz, historyk i tłumacz, jeden z pierwszych tłumaczy Szekspira prozą (tu Puszkina prawdopodobnie mówi o tych tłumaczeniach).

¹⁴ Michaił Pogodin (1800–1875) – rosyjski historyk, pisarz, dziennikarz, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego (od 1826) i członek Petersburskiej Akademii Nauk (od 1841). Jeden z wyznawców ideologii wielkoruskiej i panslawizmu. Założyciel i redaktor naczelny „Wiestnika Moskiewskiego”.

¹⁵ Stiepan Szewyriow (1806–1864) – rosyjski krytyk literacki, historyk literatury, poeta, ideolog słowianofilstwa, profesor zwyczajny i dziekan Uniwersytetu Moskiewskiego, akademik Petersburskiej Akademii Nauk, redaktor „Wiestnika Moskiewskiego”.

¹⁶ „Wiestnik Moskiewski” – czasopismo historyczno-filozoficzne, wydawane w Moskwie w latach 1827–1830; najpierw – po dwa numery miesięcznie, a od roku 1829 jako almanach.

¹⁷ Dostępne na: <http://pushkin-lit.ru/pushkin/vospominaniya/vospominaniya-72.htm>

¹⁸ Tamże.

kowski, będąc społecznie aktywnym mieszkańcem miasta, podtrzymywał ciągłe więzi, do końca życia utrzymując bliskie kontakty z „polskimi przyjaciółmi”¹⁹.

Tematycznie Polska najczęściej będzie się pojawiać w kontekście kwestii kozackiej oraz podczas opisów historii powstania Odessy i rozwoju południa Noworosji.

Czasy Rusi i Polski

Interpretacja kraju i jego roli wynika często z kontekstu, ale podczas analizy tekstów Skalkowskiego łatwo zauważyć to, że u niego zawsze tą „dobrą stroną” jest Imperium Rosyjskie, a inne kraje zależnie od ich stosunku do Rosji pokazywane są w nieco jaśniejszych lub ciemniejszych odcieniach. Polska w większości przypadków opisywana jest „międko”, bez zarzutów lub emocji negatywnych, z uznaniem dla wielkiej i sprawiedliwej władzy króla i ze współczuciem, jeśli chodzi o jej udręki polityczne.

Polska pokazana jest raz jako „kraj, gdzie bogaci królowie zakładali wielkie klasztory i zakony” (IHC1, 21), raz jako „ziemia wielkich wojen i wielkiego nieszczęścia” (IHC1, 21).

Ale nie jest nigdzie łączona z tym, co rosyjskie (ruskie). Pisząc o dońskich rycerzach, historyk mówił, że „byli wrogo nastawieni do wszystkiego, co nie-ruskie – do Tatarów, Turków, Polski” (IHC1, 23).

W miarę neutralnie pisze Skalkowski o czasach wojen kozackich z „польскими дворянскими хоругвями”. (Podaję te słowa po rosyjsku, bo podkreślić, że słowa „szlachta” Skalkowski nie używa, wszędzie zastępując je słowem „dworanie”. Poprawnie powinno być: „polskimi chorągwiami szlacheckimi”).

Zachowując jednak neutralny ton wobec Polski (prawie taki sam jak wobec Czech lub Włoch), mówi o niej często w kontekście Ukrainy. Ukraina jest tu rozpatrywana w tradycji wielkorosyjskiej retoryki, chociaż, co zaskakujące, wykorzystywana jest również sama nazwa „Ukrainy” obok popularnej w tamtych czasach „Małorosji” (lub rzadziej – Noworosji). Opisuje na przykład historyk wydarzenia z roku 1660 jako „odpadnięcie Ukrainy od Polski i zjednoczenie Ukrainy z prawosławnym Cesarstwem Ruskim” (IHC, 6), przy czym Polska i Rosja są w ujęciu autora dwoma wielkimi mocarstwami, u boku których Ukraina szukała swojego miejsca.

Mówiąc o kozakach zaporoskich i opisując ich podburzającą działalność w połowie wieku siedemnastego, z lekkim współczuciem dla Polski pisze o tym, „ile to razy Zaporozcy przez swoje psikusy wciągali Polskę w konflikty z Turcją”. Tu Polacy, według Skalkowskiego, niesprawiedliwie cierpią przez sąsiedztwo geograficzne, a na walkę nie mają odpowiednich zasobów ani silnej woli politycznej. Cytuję: „Król Polski, saksoński elektor Fryderyk August II, przy-

¹⁹ Tamże.

jacieli Piotra I Wielkiego, mąż wielkiej duszy, ale złego szczęścia, nic nie mógł zrobić dla państwa”, zaś „ogromne królestwo Polskie bez wojska, bez twierdz i bez złota było najbezpieczniejszym sąsiadem Zaporozża” (IHC1, 44). „Najbezpieczniejszym” należy rozumieć jako najsłabszym, ponieważ nie mogło odrzucić Kozaków daleko od swoich granic.

Dość częstym jest takie właśnie zestawianie Polski z Rosją (król Polski – jest przyjacielem cara), ale Imperium Rosyjskie pełni w nim rolę ojca, starszego brata i Skalkowski bardzo konsekwentnie trzyma się tej retoryki. A do niej świetnie pasuje nie tylko współczucie, lecz również lekka, prawie niezauważalna ironia, kiedy autor pozornie pokazuje, jak ciężki los spotkał kraj, który musiał walczyć, przy tym opisując, w jaki dziwny, bo nieodpowiedni do tradycji Wielkiej Rusi, sposób sobie radził („ale Polska płaciła im [Kozakom Zaporoskim – I. S.] czym umiała – nierozsądne lub zbyt zuchwałe watahy [chodzi o kozaków – I. S.], złapane przez Polaków za Bugiem, bezzwłocznie były mordowane według polskiego prawa siedemnastowiecznego, a najazdy i zabójstwa Zaporozców były normalną rzeczą dla polskiego dwоряństwa, dlatego młodzież prawie corocznie wyjeżdżała na Dzikie Pole, by zabić kilka ich oddziałów i tym zasłużyć sobie na ostrogi”; IHC1, 46).

Nie jest takich opisów zbyt wiele, to chyba największy i najciekawszy z tego zakresu, niemniej w podobnych fragmentach, moim zdaniem, najlepiej widać, jaki obraz Polski układa Skalkowski i jak też widzi stosunki polsko-ukraińskie owych czasów. Ważne jest to, że opisując różne epoki historyczne i rozwój południa Ukrainy lub dzieje kozaków zaporoskich, Skalkowski nieraz wspomina o Polsce jako o partnerze lub słabszej od Rosji „młodszej siostrze”, ale nigdy jako o wrogu. Pojawiają się w jego tonie czasami litość, czasami pobłażanie, lecz nigdy żal, ostre niezadowolenie lub otwarta krytyka.

Polska a rozwój Odessy

Nieco rzadziej Rzeczpospolita pojawia się w drugim głównym temacie Skalkowskiego – to znaczy w opisie rozwoju historycznego Odessy i Kraju Noworosyjskiego. Tu Polska okazuje się prawdziwym partnerem i czasem nawet paternalistyczny ton zostaje zamieniony w suchy, analityczny opis roli Polaków w historii tego regionu.

Mówiąc o handlu, dzięki któremu właśnie tak szybko rozwijała się młoda Odessa, Skalkowski podaje listę jej najbardziej zamożnych i wpływowych kupców w latach 1794–1802. Na tej liście pod numerem pierwszym znajduje się nieokreślony bliżej „hrabia Potocki”²⁰, a pod numerem drugim – „Polskie towarzystwo (30)”. Dalej w spisie tym pośród przeważnie nazwisk włoskich i fran-

²⁰ Mowa prawdopodobnie o Sewerynie Potockim herbu Pilawa (1762–1829) – był to polski poseł, senator, krajczy wielki koronny, tajny radca i członek Rady Państwa Imperium Rosyjskiego, kurator Uniwersytetu Charkowskiego, wolnomularz, kawaler maltański od 1811 roku.

cuskich nie znajdujemy żadnego Polaka, czyli Polacy musieli zostać zaliczeni generalnie do tak zwanego „polskiego towarzystwa”.

Później Skalkowski pisze o darowiznach na rzecz miasta, wymieniając grupy obywateli Odessy w następujący sposób:

- » Od diuka Richelieu – 40 000 rubli
- » Od mieszkańców miasta Odessa:
- » » od dworianstwa 28.316
- » » od Greków 100.000
- » » od Rosjan 94.000
- » Od obcokrajowców 18.230
- Ogółem 280.546²¹

Polska mniejszość na terenie Odessy (być może przez swoją liczebność, a być może przez spójność działań i podobne zawody, stanowiska) często jest pokazywana przez Skalkowskiego właśnie jako wspólnota bez imion i osobowości. Czy może przyczyną tego było to, że Skalkowski akurat znał osobiście wielu Polaków i nie chciał ujawnić tego, że pisał o ludziach, z potomkami których miał stałe kontakty przyjacielskie? Nie znam odpowiedzi na to pytanie.

Można łatwo znaleźć opisy pomocy Polaków dla rozwijającej się Odessy, w tym, na przykład, ogromne dostawy żywności dla mieszkańców miasta lub prowadzenie sklepików. Cytuję: „Obywatele polscy zasypywali wielkimi sklepami z pieczywem całe wybrzeża Karantynnej Bałki, przez co ulica ta była nazwana Polską” (ПТИ, 28). W czasach dzisiejszych jest to nadal Polski Zjazd obok przystani Karantynna.

W kwestiach historycznych Skalkowski też naśladował styl i podejście wielkorosyjskie, choć nie widać tego tak, jak w opisach dziejów kozactwa. Ale autor już nie widział historii Polski tragicznie, rozbiory Rzeczypospolitej odbierał jako normalny proces historyczny, pisząc na przykład o potrzebie utworzenia nowego Wozniesieńskiego Namiestnictwa (administracyjna nazwa regionu) na miejscu „obwodu oczakowskiego, niektórych powiatów, oddzielonych od obwodu jekaterinosławskiego i polskich, niedawno zdobytych województw” (ПТИ, 42).

W całym jego dorobku kwestia rozbiorów wybrzmiewa w tradycyjnej retoryce imperialnej z użyciem wyrazów „z i e m i e z d o b y t e”, „o b w o d y d o ł ą c z o n e” lub „b y ł e p o l s k i e z i e m i e”. O tych terenach Skalkowski pisze również „polskie gubernie” lub wprost „Polska”.

Pojawia się u niego również wyrażenie „polska Ukraina”, oznaczające, jak można domyślać się z kontekstu, Ukrainę Prawobrzeżną, która „nie miała innego, oprócz Odessy, (...) i szlaku dla sprzedaży za morze całego swojego towaru” (ПТИ, 83).

²¹ А. Скальковский, *Первое тридцатилетие истории города Одессы*, Одесса 1837, с. 193. (dalej – ПТИ i numer strony).

Prezentowane kwestie pozwalają jedynie określić pozycję Skalkowskiego jako Polaka lub Ukraińca, który działał na terenie Imperium Rosyjskiego i był jego poddanym na tyle, na ile musiał nim być. Nie mogę powiedzieć, że ta retoryka i jego poglądy polityczne były tylko maską i rolą odgrywaną na jego dosyć wysokim stanowisku. Sądzę, że przywołane tu poglądy są jego faktycznym podejściem i stylem traktowania spraw polskich, który nie dochodzi do ostrego szowinizmu imperialnego, natomiast naśladuje ogólną politykę rosyjską tamtych czasów.

Jako człowiek Skalkowski był wesoły, pełen energii, chociaż „bali się go za ostry język i uszczypliwe żarty” – tak napisał o ojcu syn, Konstantin Apollonowicz Skalkowski, w swoich wspomnieniach²². I myślę, że ta cecha charakterystyczna odbiła się również na stylistyce jego wypowiedzi i niektóre tematy polityczne były przezeń poddane ocenie nieco emocjonalnej, a nieco ironicznej.

Wiemy, że informacje do swoich rozpraw często czerpał z literatury polskiej (o czym pisze sam Skalkowski i co potwierdzają badacze współcześni). Można wnioskować, że źródła te były opracowywane na swój sposób, a więc musiały odzwierciedlać jakoś także ówczesne polskie poglądy, czyniąc z dorobku Skalkowskiego syntezę różnych podejść do dziejów tych samych ziem.

Bibliografia

- Kochańczyk J., *Grzechy Kozaków*, wyd. elektroniczne, wyd. I: 2012.
- *Profil Apollona Skalkowskiego na stronie Rosyjskiej Akademii Nauk* // Профиль Аполлона Александровича Скальковского на официальном сайте РАН (www.ras.ru/win/db/show_per.asp?P=.id-52141.ln-ru)
- Zabielski Ł., *Michała Grabowskiego i Apollona Skalkowskiego „Historyczny obraz miasta Odessy”*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski i N. Maliutina, Białystok – Odessa, 2016.
- Боровой С., *А. А. Скальковский и его работы по истории Южной Украины*, [в:] «Записки Одесского археологического общества», 1960. Т. 1.
- «Ведомости Одесского градоначальства», 1898, 12 июня.
- Доммес М., *Род Скальковских*, [в:] „Всемирный клуб Одесситов”, альманах № 26, 2006, с. 7-24.
- Жур П., *Дума про Огонь*, [в:] его же, *Труды и дни Кобзаря*, Люберцы 1996.
- Скальковский, Аполлон Александрович, [в:] «Энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона», С.-Петербург, 1890–1907.
- Скальковский А., *Из Воспоминаний, фрагменты*, [в:] <http://pushkin-lit.ru/pushkin/vospominaniya/vospominaniya-72.htm>
- Скальковский А., *История Новой Сечи и последнего коша Запорожского*, Том 1, Одесса 1846.
- Скальковский А., *История Новой Сечи и последнего коша Запорожского*, Том 3, Одесса 1846.

²² К. Скальковский, *Воспоминания молодости (по морю житейскому)*. 1843–1869, С.-Петербург 1906, с. 358.

- Скальковский А., *Первое тридцатилетие истории города Одессы*, Одесса 1837.
- Скальковский К., *Воспоминания молодости (по морю житейскому). 1843–1869*, С.-Петербург 1906, 410 с.
- Хмарський В., *Геродот Новоросійського краю*, [в:] „Всемирный клуб Одесситов”, альманах № 26, 2006, с. 6.
- Хмарський В., *А. О. Скальковський як дослідник гайдамацького руху*, [в:] «Записки исторического факультета ОДУ им. И. И. Мечникова», Одесса, 1995, с. 99–116.
- Хмарський В. М., *З історії розвитку археографії на Півдні України: Аполлон Скальковський, наук. Серія «Записки історичного факультету»*, Вип. 6, Одесса 1998, 319 с.

Irena Szewczenko

University of Białystok

NEO-RUSSIAN HERODOTUS ABOUT POLES: APOLLON SKALKOWSKI

Summary

The article presents the reflections on political and national opinions of Apollon Skalkovski (1808–1899) – a Russian and Ukrainian historian, an ethnographer, a statistician, an economist and a journalist, the author of several dissertations about the history of the Ukrainian South, namely Odessa and the surrounding area. Author of this article focuses on the analysis of the historian's views on Poles, Polish history and contemporary Polish-Russian relations in various historical contexts, shows the evolution of Skalkovski's approach to writing history, forming his views under the influence of life circumstances – historical-social and personal both. There are also some attempts to understand and explain changes in views and judgments of the adult historian and the journalist in this article.

Key words: Apollon Skalkovski, historical writing, national stereotypes, Odessa, Poles, Poland.



Iwan Ajwazowski, *Sztorm na morzu*, 1850

III

WIDZIANE Z ODESSY



colloquia
orientalia
bialostocensia

Valentina Musij

Odeski Narodowy Uniwersytet im. Ilji Miecznikowa

ORCID: 0000-0002-9641-7753

ОДЕССА В ЛИТЕРАТУРНЫХ ЗАМЕТКАХ КОНСТАНТИНА АПОЛЛОНОВИЧА СКАЛЬКОВСКОГО

Константин Аполлонович Скальковский (1843–1906) – известный деятель в области российской промышленности: в первую очередь – горного и нефтяного дела, а также золотопромышленности. С 1867 года он был секретарем „Общества для содействия русской промышленности и торговле”, около 15 лет стоял во главе Горного департамента. Ему принадлежат публикации по вопросам политики, экономики („Русская торговля в Тихом океане”, 1883; „Суэцкий канал и его значение для русской торговли”, 1870, „Внешняя политика России и положение иностранных держав”, 1897 и др.). Многое было сделано им и для переустройства Кавказских минеральных вод. Показательно, что одному из зданий Кисловодской здравницы присвоено его имя (она названа „Скальковские ванны”).

Скальковский был страстным путешественником, театральным критиком (ему принадлежит первая в России книга об истории балета), беллетристом. Его широкая натура откликалась на многие стороны современной ему жизни.



Детство и юность Константина Аполлоновича Скальковского связаны с Одессой. Он бы сыном известного в Одессе ученого-историка, Аполлона Аполлоновича Скальковского, названного тогдашней Академией Наук „Геродотом Новой России” за заслуги в области археологии, истории и статистики¹. Как сообщает в своей статье Марина Александровна Доммес, праправнучатая племянница Аполлона Аполлоновича, первое упоминание о роде Скальковских относится к концу XVII – началу XVIII века, когда „прибыл из Великой Польши и осел в с. Радогоще Сandomирского воеводства Казимир Скальковский”. Она также добавляет, что Скальковские пользовались гербом Наленч.



Этот род „дал обществу священников, военных, историков, инженеров, юристов и т.д.”².

Со стороны матери, Софьи Степановны Живкович, Константин Аполлонович унаследовал сербские корни. В „Воспоминаниях молодости” он сообщает, что его дед, отец матери, полковник Степан Живкович, был одним из „деятельнейших сотрудников Кара-Георгия”, стал впоследствии эмигрантом. Родным дядей его матери был другой известный патриот, архиепископ Филиппович, а знаменитый ученый Вук Караджич приходился близким родственником его бабушке.

Склонность к занятиям литературой Константин Скальковский ощутил в себе в детстве. Дома вместе с братом Александром, до их поступления в сентябре 1852 года в гимназию при Ришельевском лицее, он издавал рукописный журнал „Хаджибейский вестник”. Затем, уже находясь в гимназии, участвовал в создании рукописного журнала „Меркурий”, где среди прочих своих сочинений поместил повесть „Отрывки из путешествия А.Н. Брусилова” (нечто в духе походов Чичикова, как заметил позже сам автор). Показательно, что склонность к сатирическому и комическому проявилась в нем уже тогда и осталась, как представляется, главной особенностью его беллетристических сочинений. По своему жанру они ближе всего зарисовкам с натуры, а также фельетонам, выхватывающим яркое, занимательное в обыденной и исторической жизни.

Такова, к примеру, заметка Константина Скальковского „В норд-экс-прессе”, в которой он среди прочего „передает” якобы подслушанный им во

¹ К. Скальковский, *Воспоминания молодости (по морю житейскому)*. 1843–1869, Санкт-Петербург, 1906, с. 65.

² М. А. Доммес, *Род Скальковских*, „Дерибасовская – Ришельевская: Одесский альманах” 2006, № 26, с. 7.

время двухдневного путешествия по железной дороге разговор пассажиров – поляка и немца о политике Вильгельма II:

Поляк, – пишет К. Скальковский, – жаловался на угнетение. Немец, очевидно, берлинский либерал, утешал его довольно оригинально. – Наш император работает на пользу либеральной партии. Он доказал, что в Германии еще мало свободы. Она коротка, как одеяло на кроватях в немецких гостиницах. Когда свободу потянули на запад, чтобы покрыть Эльзас-Лотарингию (намек на отмену известной статьи о военной диктатуре), свободы не хватило на востоке для Познани³.

В той же, что и эта зарисовка, книге Константина Скальковского, названной им „Очерки и фантазии”, есть и „новогодняя фантазия” „Азбука отечествоведения”, написанная в форме словаря, где к каждому понятию, чаще всего упоминаемому в разговорах людей середины XIX века, приводятся его толкования, наиболее характерные для массового сознания. Приведу несколько.

Акционерные общества – см. мыльные пузыри, грабеж, караул!

Блага – земные, см. концессии, земли на Кавказе, казенные объявления, казенные дрова, награды вне правил. Блага загробные – доступны преимущественно писателям: их перестают ругать только после смерти...⁴

Дороги – см. метели, ухабы, колея, жалобные книги, обиды со стороны гг. проезжающих, клячи. Романс «Несется тройка удалая», видно, написан очень давно»⁵.

Равенство – в строю равняться не только не воспрещается, но даже предписывается⁶.

Сахалин – по словам каторжных, настоящая каторга начинается только с выходом на свободу.

Свобода – свобод очень много: свободная кассовая наличность, свободные казенные земли, свободная любовь, свободные искусства (для них даже здание на Васильевском Острове), свободные хлебопашцы и т.д. Есть меланхолики, довольные таким количеством свобод и желающие просто свободы⁷.

Из приведенных примеров становится очевидным, что составляет для автора понятие „норма”, и в чем он видит отклонение от нее. В обоих фрагментах ключевым является понятие „свобода”, а основной характеристикой действительности признаются всяческие ее ограничения.

³ К. Скальковский, *Очерки и фантазии*, Санкт-Петербург, 1903, с. 14.

⁴ К. Скальковский, *Очерки и фантазии*, с. 273.

⁵ К. Скальковский, *Очерки и фантазии*, с. 275.

⁶ К. Скальковский, *Очерки и фантазии*, с. 283.

⁷ К. Скальковский, *Очерки и фантазии*, с. 285.

В таком же стиле написано большинство страниц его „Воспоминаний молодости (по морю житейскому)”. На родство этой книги с фельетоном обратил внимание и сам автор, когда объяснял сжатость своих воспоминаний: первоначально они большей частью публиковались в газетах, где, как он подчеркнул, „объем фельетона строго ограничен”. Заметки-воспоминания начинаются кратким экскурсом в картину жизни Одессы 1840х годов, времени его детства, и заканчиваются 1860-ми годами. Константин Скальковский почти сразу определяет легкий стиль своей книги, замечая, что его воспоминания пока лишены „пессимизма”.

Картина пространства в „Воспоминаниях молодости (по морю житейскому)” гораздо шире, чем пределы Одессы. К. Скальковский описывает не только город его детства и юности, но и прилегающие к Одессе земли – имения помещиков, новороссийские степи. В поездки по ним он отправлялся с отцом, который занимался историческими и статистическими исследованиями Новороссийского края. Рассказывает о „дедушке”, отставном офицере, участвовавшем в войне с турками в 1807–1811 гг., воспитавшем несколько сыновей. Все они стали военными. И лишь один остался с отцом в деревне и поэтому прослыл „философом”⁸. Книга К.А. Скальковского интересна тем, что картина царившего в описываемых им имениях патриархального уклада представлена через призму восприятия молодого человека, сформированного в атмосфере движения, деятельности, насыщенной интеллектуальной и общественной жизни. „Жизнь в Скопиевке, – сообщает Константин Скальковский, – проходила в еде и спанье”. Хотя в имении был сад, там не гуляли. Он вспоминает, как в первый день приезда предложил „философу” прогуляться по саду. На что тот ответил: „Это у вас в Одессах гуляют по бульвару... а я в этом саду не был уже лет двенадцать”⁹.

Бывали они также у другой родственницы, вдовы кирасирского офицера, приходившегося Константину Скальковскому дядей. Ее сын, офицер, погиб во время осады Севастополя. Эта женщина запомнилась Скальковскому оригинальным способом управления маленьким имением Елкино, доставшимся ей в приданое. Он шутиливо замечает:

Занятие сельским хозяйством производилось по указаниям польского „Бердичевского календаря”, этого Демчинского того времени. Календарь издавался по-польски на скверной бумаге Бернардинским монастырем в Бердичеве и был запрещен после восстания 1863 г. Если „Бердичевский календарь” врал, то Софья Ивановна секла его и выбрасывала на двор под дождь в виде наказания, но когда погода изменялась, приходило предсказанное календарем „зазенбенье ауры”, или что-либо подобное, и погода совпадала с календарною, календарь снова с торжеством вносился в гостиную и служил оракулом¹⁰.

⁸ К. Скальковский, *Воспоминания молодости (по морю житейскому)*, с. 29.

⁹ К. Скальковский, *Воспоминания молодости (по морю житейскому)*, с. 29.

¹⁰ К. Скальковский, *Воспоминания молодости (по морю житейскому)*, с. 29–30.

Для Константина Скальковского Одесса начала XIX века – это город, в котором отсутствовали электричество, водопровод, а лечение заключалось в том, что „сначала полагалось рвотное, затем строжайшая диета” и наиболее популярными средствами поддержания здоровья были очищающие чаи, кровопускания, банки и пиявки¹¹. Он вспоминает чумаков, которые привозили из деревень пшеницу, а обратно увозили бессарабскую соль и другие товары. Чумаки пытались пить из моря и считали, что в Одессе много воды, поскольку ее не пьют. Памятник герцогу Ришелье они именовали „гадюкой” (калька слова „дюк” – герцог). По словам Скальковского, чумаки обходили с батогами вокруг памятника, и старики показывая молодым барельефы, изображавшие искусство, торговлю и прочее, поясняли, что это „дочки гадюки”¹².

В то же время, как признает сам автор воспоминаний, Одесса поры его детства и юности была городом активной интеллектуальной и культурной жизни. В моде, замечает он, была итальянская опера: Россини, Беллини, Доницетти, Верди, немного Меркадате; из русской музыки признавались романсы и цыганские песни. В ходу было чтение – „иначе иные и не спали как под чтение”¹³, замечает он шутливо. Самыми популярными авторами тогда в Одессе были Александр Дюма-отец, Эжен Сю, Чарльз Диккенс, Уильям Теккерей, Жорж Санд. Из русской литературы – сочинения Николая Гоголя, „Бедные люди” Федора Достоевского, первые повести Алексея Писемского, „Записки охотника” Ивана Тургенева и стихи Афанасия Фета. В Крымскую войну, замечает он, вошел в моду Лев Толстой. Скальковский, как и большинство авторов, пишущих об интеллектуальной жизни Одессы, отмечает, что уже в первой половине XIX века здесь было значительное число книжных магазинов и библиотек: у каждого помещика непременно была библиотека. Много было и рукописных книг. „Еще в начале 50-х годов, – замечает Константин Скальковский о комедии А.С. Грибоедова, – я не видел „Горе от ума” иначе как в рукописи”¹⁴.

В интеллектуальную и культурную жизнь города Константин Скальковский был включен с раннего детства благодаря тому, что дом его отца, с большой библиотекой, двумя найденными тем надписями на греческом и турецком языках, с небольшим садом, служил местом, которое „неизменно посещали все приезжавшие в Одессу ученые, литераторы и артисты”¹⁵. Одесса же тех лет, несмотря на удаленность от Петербурга и Европы, а также отрезанность карантинном, регулярно посещалась „разными интересными людьми”. Здесь побывали Бальзак, Лист, Айвазовский, Корженевский, Крашевский, Михаил Градовский. Среди тех, кого он запомнил, Константин

¹¹ К. Скальковский, *Воспоминания молодости (по морю житейскому)*, с. 4.

¹² К. Скальковский, *Воспоминания молодости (по морю житейскому)*, с. 17.

¹³ К. Скальковский, *Воспоминания молодости (по морю житейскому)*, с. 5.

¹⁴ К. Скальковский, *Воспоминания молодости (по морю житейскому)*, с. 6.

¹⁵ К. Скальковский, *Воспоминания молодости (по морю житейскому)*, с. 64.

Скальковский называет тогда еще юных великих князей Николая и Михаила, американца Вильямса, еще до Крымской войны занимавшегося проектированием железной дороги на юге России. Он вспоминает, как проходили в доме отца собрания одесского польского общества:

Особенно оживленны были собрания под Рождество, когда, по польскому обычаю, происходил обед из бесконечного числа блюд на скатерти, постланной на столе, покрытом сеном.

Считалось, сообщает он, что тот, кто вытянет из этого сена стебелек, проживет долго.

Собиралось и все местное католическое духовенство, бойкое и жизнерадостное; наговорившись всласть о мудрости Наполеона III, вспоминали старину – Вильну, Снядецкого, Лелевеля, Фомберга, Мицкевича <...>. С последним, как известно, мой отец, живя в Москве, был в дружбе¹⁶.

Заслуживают внимания воспоминания Скальковского о гимназии при Ришельевском лицее и самом лицее, в первую очередь, благодаря зарисовкам-портретам преподавателей. Отдельные главы его книги посвящены описанию бомбардировки Одессы в апреле 1854 года.

Однако по форме изложения эти воспоминания необычны: К.А. Скальковский, как правило, сообщает о событии, но не останавливается подробно на его характеристике, деталях, цифрах. В центре его внимания – участники этих событий или же отношение к ним их очевидцев. К примеру, вспоминая о днях бомбардировки Одессы в апреле 1854 года, он описывает вид шести батарей, призванных защищать пространство города от мыса Ланжерона до военного мола. Для них, сообщает Скальковский, частично использовали каменную стену, ограждавшую в порту молы от волн, частично – земляные валы. Он вспоминает, какой красивой казалась ему картина разрывов в воздухе бомб с неприятельских судов. Однако в центре его внимания не эти внешние подробности обстановки, облика Одессы, а люди, запомнившиеся ему по какой-то причине. Так, восстанавливая в памяти события 1854 года, он главное внимание сосредоточивает на герое Щеголеве, которого на третий день бомбардировки привез в дом на обед отец и который не имел ничего общего ни с Георгием Победоносцем, ни с Ричардом Львиное Сердце:

Щеголев представлял оглохшего молодого безусого прапорщика в веснушках, с рыжими слегка опаленными волосами. Он держал себя чрезвычайно скромно, застенчиво, вовсе не рисуясь даже по получении отовсюду самых лестных поздравлений¹⁷.

¹⁶ К. Скальковский, *Воспоминания молодости (по морю житейскому)*, с. 134.

¹⁷ К. Скальковский, *Воспоминания молодости (по морю житейскому)*, с. 59.

Отдельные фрагменты картины событий 1854 года представляют собой воспоминания Скальковского о поведении священника и молившихся в Кафедральном соборе, где он оказался с братом в тот момент, когда одна из бомб взорвалась на Соборной площади, полное юмора описание того, как одесситы занялись изготовлением пресс-папье и других вещей из красного дерева, взятого ими с попавшего во время тумана на мель и захваченного в плен конной батареей и дунайскими казаками английского корабля „Тигр”, рассказ о любезном отношении жителей города к оказавшемуся в плену экипажу этого судна. Или другое воспоминание – одного из приездов в Одессу 1860-х годов (он сообщает, что в это время городским головой был Семен Михайлович Воронцов, следовательно, эта поездка могла состояться в период с 1863 по 1867 год). Сообщая о деталях жизни города, Скальковский наиболее подробно останавливается на строительстве железной дороги, соединившей Одессу и Балту, поскольку это, по его словам, было одно из самых примечательных событий, которым была „поглощена” Одесса. Речь идет о третьей в Новороссийском и Бессарабском крае дороге протяженностью 293 километра. Она строилась в течение трех лет за казенный счет. Но вместо того, чтобы приводить цифры и факты, Константин Скальковский описывает случай, благодаря которому это строительство вообще состоялось. Павел Евстафьевич Коцебу, который в то время исполнял обязанности командующего войсками Одесского округа, генерал-губернатора Новороссийского и Бессарабского края, добился того, на что, как замечает Скальковский, главное управление путей сообщения никогда не согласилось бы. И поясняет, как тому это удалось:

Коцебу как немец, записанный в остзейские дворянские матрикулы, имел высокое уважение к фамилии Унгерн-Штернбергов, одной из древнейших в Прибалтийском крае. Такое же уважение, конечно, должен был питать и другой прибалтийский немец, Рейтерн. Барон Штернберг и воспользовался этим. Большой оригинал, проводивший некоторое время в Америке, он подал мысль строить дорогу солдатами, на первый раз штрафованными, уверяя, что это обойдется дешевле. Само собою, как всякий обязательный труд, работа солдат была плоха и обошлась вдвое, но главное управление путями сообщения не могло уже помешать делу, и выдумка барона положила начало сооружению на юге России целой сети железных дорог¹⁸.

И дальше следует характеристики барона Унгерна-Штернберга с острова Эзеля, которого одесские остряки прозвали „Эзелем с острова Унгерна”, чудаковатого, бойкого и даже остроумного человека.

По своему жанру записки К. А. Скальковского ближе анекдотам, то есть повествованиям, которыми „творится окказиональная (случайностная), ре-

¹⁸ К. Скальковский, *Воспоминания молодости (по морю житейскому)*, с. 161–162.

лятивистская, казусная картина мира”¹⁹, – пишет В.И. Тюпа и продолжает:

Анекдот не признает никакого миропорядка, жизнь глазами анекдота это игра случая, непредсказуемое стечение обстоятельств, столкновение индивидуальных инициатив. Бытийной компетенцией анекдотического персонажа оказывается самообнаружение его характера: инициативно-авантюрное поведение в окказионально-авантюрном мире – поведение остроумно находчивое или, напротив, дискредитирующеглупое, или попросту чудаковатое...²⁰

Обращает на себя внимание и название книги К. А. Скальковского: в нем можно увидеть аллюзию на написанные в преимущественно комической, а в ряде случаев даже следующей традиции народной комедии, балаганного действия книге Александра Фомича Вельмана „Приключения, почерпнутые из моря житейского” (1848–1863), состоящей из пяти романов. Примечателен эпиграф к книге К. А. Скальковского, который тоже можно отнести к разряду анекдотов:

На экзамене по географии:
– Какие вы знаете моря?
– Каспийское, Черное, Житейское...
– Где же находится последнее?
– А так, зря течет...

Все это не приуменьшает серьезности описываемых К. А. Скальковским явлений и событий. Ограничимся лишь тем, что ключевой мотив плаванья по морю житейскому, заданный в названии книги, наполняет это название философским смыслом. Уже в эпоху средневековья море и корабль в литературе были традиционными образами, представляющими универсальные понятия, составляющие образ мира для любого человека. „Море, – писал Дмитрий Сергеевич Лихачев, – жизнь; корабль, плывущий по житейскому морю, – человеческая судьба...”²¹.

Зададимся вопросом: почему уже такие паратекстуальные элементы произведения, как образующие его рамку заголовки и эпиграф, задают фельетонный тон повествованию, преимущественным образом близкий анекдоту. В чем причина подобной формы книги? Она, думается, определена характером натуры автора, склонного подмечать в жизни парадоксальное, обыгрывать какие-то факты. Обращение К. А. Скальковского к форме анекдота, фельетона можно истолковать также как дань времени. Но главным

¹⁹ В. И. Тюпа, *Нарратология как аналитика повествовательного дискурса („Архиерей” А. П. Чехова*, Тверь 2001, с. 14.

²⁰ В. И. Тюпа, *Нарратология как аналитика повествовательного дискурса („Архиерей” А. П. Чехова*, с. 14.

²¹ Д. С. Лихачев, *Великое наследие*, Москва 1975, с. 305.

образом мы видим в ней склонность автора к такому приему, как остарение. Его цель – представить привычное, кажущееся обыкновенным под неожиданным углом зрения и тем самым выявить какие-то существенные черты события или человека. Наконец, К. А. Скальковский и сам в предисловии к своей книге заметил, что не претендует на строго научное или фактическое воссоздание пережитого. А потому рисует какие-то важные события через призму переживания и понимания их обычными людьми. Что, кстати, дает в ряде случаев более полную картину того, что было. Ведь история – это не только официальные цифры, даты и перечень событий, но и коллективное их переживание. Не случайно Проспер Мериме, создавая свой исторический роман о событиях Варфоломеевской ночи „Хроника царствования Карла IX” (1829), опирался не на официальные документы, а на анекдоты. Он писал:

В истории я люблю только анекдоты, а из анекдотов предпочитаю такие, в которых, как мне подсказывает воображение, я нахожу правдивую картину нравов и характеров данной эпохи. Страсть к анекдотам нельзя назвать особенно благородной, но, к стыду своему, должен признаться, что я с удовольствием отдал бы Фукидиду за подлинные мемуары Аспазии или Периклового раба, ибо только мемуары, представляющие собой принужденную беседу автора с читателем, способны дать изображение человека...²²

Именно такими и являются мемуары Константина Аполлоновича Скальковского – они похожи на непринужденную беседу, помогающую нам, людям нового столетия, понять человека, общий дух жизни Одессы середины XIX века. „Конечно, это анекдоты, – замечает он сам, – но они рисуют эпоху”²³.

Библиография

- Доммес М. А., *Род Скальковских*, „Дерибасовская – Рицшельевская: Одесский альманах” 2006, № 26.
- Лихачев Д. С., *Великое наследие*, Москва 1975.
- Мериме П., *Хроника царствования Карла IX*, [в:] idem, *Собрание сочинений. В шести томах*, т. 1, Москва 1963.
- Скальковский К., *Воспоминания молодости (по морю житейскому)*, Санкт-Петербург 1906.
- Скальковский К., *Очерки и фантазии*, Санкт-Петербург 1903.
- Тюпа В. И., *Нарратология как аналитика повествовательного дискурса („Архиерей” А.П. Чехова)*, Тверь 2001.

²² П. Мериме, *Хроника царствования Карла IX*, [в:] idem, *Собрание сочинений. В шести томах*, т. 1, Москва 1963, с. 149.

²³ К. Скальковский, *Воспоминания молодости (по морю житейскому)*, с. 160.

Valentina Musiy

Odesa I. I. Mechnikov National University

**ODESSA IN THE LITERARY NOTES
OF KONSTANTIN APOLLONOVICH SKALKOVSKY**

Summary

This article focuses on memories of Konstantin Apollonovich Skalkovsky (1843–1906) – a prominent figure in the field of Russian industry of the second half of the 19th century, the author of publications in sphere of politics, economics and culture. He was born in Odessa in the family of a famous historian and an archaeologist Apollo Aleksandrovich Skalkovsky, who was called „Herodot of New Russia”. The Skalkovsky family in Russia dates back to the end of the 17th – beginning of the 18th century. The first from Great Poland came here Casimir Skalkowski. The aim of the article is to investigate the literary activity of Konstantin Skalkovsky, his books *Essays and Fantasies* (1903) and *Recollections of Youth (on the Sea of Life)* (1906), the picture of Odessa’s life in them, their genre features. Attention is drawn to the unusualness of Skalkovsky’s memories: they are close to feuilletons. They are combined with comic and philosophical, signs of journalism (reliance on facts, active dialogue with the reader), and fiction (convention, presence of subtext or allegory, widespread use of artistic expression). In the focus of attention of Skalkovsky-writer are not events, but his own or other people feelings in relation to these events, the characters and moods of people. He is not more interested in history, but in her experience by ordinary people. Skalkovsky’s books are an important source of information about the life of Odessa in the 19th century.

Key words: memories, feuilleton, journalism, fiction, Konstantin Skalkovsky.

Alena Jaworska

Muzeum Literatury w Odessie

ORCID: 0000-0003-4231-7113

ОДЕССКИЕ КОСТЕЛЫ В МЕМУАРАХ И ЛИТЕРАТУРЕ XIX–XX ВЕКОВ

...старая Одесса умела горячо молиться, но она никому не мешала молиться по-своему, по своей вере.

<...> в целях заселения Одессы, было предоставлено всем желающим, без различия национальности и вероисповедания, самое широкое гостеприимство. Греки, евреи, караимы, католики, лютеране построили себе церкви и молельни на специально для этой цели отведенных участках¹.

<...> Все народности имели в Одессе свои храмы: православные, католический, греческий, лютеранский, караимскую кенассу, мусульмане – свою мечеть, раскольники – свои молельни, сектанты – свои собрания, масоны – свои ложи. И каждый народ свободно соблюдал свои обычаи и верования. Приходивший к немцу-сапожнику заказчик обуви часто должен был выжидать, пока хозяин не окончит чтения своим детям нескольких глав из Библии².

– Такую идиллическую картину Одессы начала XIX века нарисовал в начале XX века Александр Дерибас (1856–1937). Город, построенный и населенный людьми разных национальностей и вероисповеданий, действительно отличался веротерпимостью. Об Одессе начала XX века вспоминал поэт и переводчик Аркадий Штейнберг (1907–1984):

У меня было две гувернантки. Помнится, австриячка – фрейлейн Виктория Цурик, католичка, весьма религиозная женщина. У нас был странный дом. Например, на еврейскую пасху покупалось около двух пудов мацы. А на православную пекли полтора-два пуда куличей. А так как у нас в доме жила еще и католичка, то праздновалась, таким образом, и европейская пасха! Когда шли эти пасхальные торжества, то это была какая-то бесконечная пасха: еврейско-католическо-православная. Праздники отмечались на хорошем уровне. Фрейлен Виктория брала меня в костел, я слушал католическое богослужение. Родители этому не препятствовали³.

В Одессе с начала XIX до первого десятилетия XX века были возведены три костела.

¹ А. М. Дерибас, *Старая Одесса*, Киев 2004, с. 166.

² Там же, с. 123.

³ А. Штейнберг, *К верховьям*, Москва 1997, с. 294.

Первый, во имя Успения Богоматери, был построен в 1805 году на Екатерининской улице. До этого с 1795 богослужения велелись в частном доме по ул. Екатерининской. А в 1796 году для строительства католической церкви был отведен участок земли и вскоре выстроена деревянная церковь Успения Пресвятой Девы Марии. Но уже в 1809 году на деньги прихожан был выстроен каменный храм по проекту архитектора Джованни Фраполли.

Одно из первых описаний костела сделал в 1810 году князь Иван Долгорукий (1764–1823) в книге „Славны бубны за горами, или путешествие мое кое-куда”:

Католическая Римская Церковь на особом же дворе внутри города, небогата, но чисто и хорошо прибрана; при ней служит Капуцин. Он меня водил по всему строению церковному: ходит по установлению своего Ордена, босый, в одних туфлях, в сером капоте, с отложным капюшоном, опоясан ремненным поясом и с четками в руках. Он поминутно, ходя в церкви, приседал пред своим престолом. Нельзя не сказать, что этот знак почтения очень забавен: я стократно предпочитаю ему земной поклон Христианина; он означает видимым образом порабощение наше пред Богом, а присядка ни чего не значит⁴.

В 1823 году в Одессу приехал А. С. Пушкин. Он не оставил описания костела, но по словам А. М. Дерибаса:

Из монументальных остатков старой Одессы Пушкин мог видеть только несколько заслуживающих особое внимание зданий. Из церквей – католический костел, отличавшийся тем, что он построен из совершенно неоштукатуренного камня, из верного расчета, что солнце и время придадут ему в течение будущих годов соответственно строгого цвета окраску. Он и сейчас остается тем же неоштукатуренным зданием⁵.

В 1830 году Павел Морозов (1806–1881) упоминает лишь запомнившийся ему в костеле образ Богоматери:

В Приморской части города находятся церкви: Римско-Католическая и Старообрядческая; первая замечательна по образу Богоматери, отличному произведению Карла Долче⁶.

В 1839 в Петербурге вышла книга „Картины России и быт разнопле-

⁴ И. М. Долгорукий, *Славны бубны за горами, или путешествие мое кое-куда*. Цит. по: *Одесская старина*, Одесса 2006, с. 89–90.

⁵ А. Дерибас, *Старая Одесса*, Киев 2004, с. 134. Ошибка автора – костел был перестроен в 1853 г.

⁶ П. Морозов, *Одесса в 1830 году*. Цит. по.: *Южная столица: Одесса первой половины XIX века в литературных и краеведческих источниках, мемуарах, дневниках, письмах*. Одесса-Москва 2009. Карло Дольчи (1616–1686) итальянский художник.

менных ее народов, из путешествий П. П. Свинына”. Павел Свинын (1788–1839) также отмечает картину К. Дольче:

Католическая церковь не велика, но убрана великолепно. В ней замечателен прекрасный образ Богоматери кисти Карла Дольче, присланный в сию церковь от г-жи Нарышкиной⁷.

Наиболее детальное описание костела оставил Юзеф-Игнаци Крашевский (1812–1887) в книге „Wspomnienia Odessy, Jedisanu i Budżaku. Dziennik przejażdżki w roku 1843 od 23 czerwca do 11 września J. I. Kraszewskiego. – Wilno, 1845”⁸.

В воскресенье, 11 июля я направился первый раз в католический костел, который здесь только один и, как для количества католиков, проживающих в городе, – крайне тесный⁹.

Внешний вид костела неинтересен, если не сказать отвратителен. Но есть надежда, что стараниями опекунов и меценатов это положение будет исправлено и площадь костела увеличится. Внутри – чистота и порядок. Два ряда лавок и тесные ряды кресел занимают всю правую часть костела. В дни праздничных и воскресных богослужений – невыносимая теснота, давка и духота. В правой части Костела я осмотрел прекрасное бронзовое надгробие графа Ланжерона, неподалеку висит картина итальянца, г. Витале на сюжет снятия с креста. Картина такая ужасная, уродливая, создающая самое низкое представление о таланте автора, а точнее, об отсутствии таланта и знаний <...>. Только отсутствием тонкого развитого художественного вкуса у одесситов можно объяснить появление этого „с-тр-ашидла” в костеле <...>.

В общем картины костела невысокого качества. С точки зрения искусства более сносно изделия из бронзы и мрамора. Паркет костела составлен из цветных изразцов, покрытых глазурью¹⁰.

Крашевский упоминает лампаду перед изображением святой Филомены:

Каждый приходящий наверняка обратит внимание и задумается перед особенным предметом, представляющим собой кораблик и имеющем в середине лампадку. Он расположен перед изображением Святой Фиолмены. Обязан ей своим спасением какой-то капитан корабля, подаривший его как знак благоговения и своей веры. Принесенный обет, напоминающий о минуте опасности и религиозное

⁷ П. П. Свинын, *Одесса*. Цит. по.: *Южная столица...*, с. 196.

⁸ Отдельные фрагменты книги были переведены на русский язык Н. Н. Рымарь (1955–2018) и опубликованы в сборнике *Дом князя Гагарина*, вып. 8. В мае 2019 в Одессе вышел полный перевод одесской части дневника, сделанный С. Михайловой.

⁹ Ю. И. Крашевский, *Вспоминания об Одессе, Едисане и Буджаке. Перевод отрывков дневника. 1843 год*, Одесса 2019, с. 54.

¹⁰ Н. Н. Рымарь, *Юзеф Крашевский в Одессе и Одессе*, [в:] *Дом князя Гагарина*, вып. 8. Одесса 2017, с. 42.

чувство, сегодня так редко открыто представляемое, произвели на меня трогательное впечатление¹¹.

Он дает живую картину молящихся в костеле:

Так же, как и на улицах Одессы, в костеле та же смесь разных народов, типов лиц и одежд, преимущественно смешение представителей низших классов разных национальностей составляют фон населения. Каждый здесь молится на своем языке, используя свою народную книгу, глубокое религиозное чувство, отказать в котором нельзя, объединяет их всех в один великий народ¹².

В следующий раз Юзеф Игнаци Крашевский приехал в Одессу в 1852 году и увидел практически завершённые работы по расширению костела. Проект перестройки сделал Франческо Моранди, впоследствии он был доработан Феликсом Гонсиоровским. Работы велись с 1847 по 1853 гг., инициатором строительства был прелат Гжегож Разумович.

В опубликованном в 1869 году очерке Николая Мурзакевича (1806–1883) „Одесская старина” краткое описание костела.

В 4 квартале находится римско-католическая церковь во имя Успения Богоматери, построенная в 1804 г. Из прежней, тесной, перестроена, по латинскому обычаю, просторною. Внутри церкви погребен соотечественник и преемник Ришелье Новороссийский генерал-губернатор граф А. Ф. Ланжерон, умерший в 1831 г. в С.-Петербурге от холеры. Старожилам памятен бывший при этой церкви капуцин Ансельм Бернуцци по его благотворительности к бедным и христианской веротерпимости¹³.

Более подробно костел описан в путеводителе Василия Коханского „Одесса и ее окрестности”, упоминается и картина Карло Дольче, поразившая П. Морозова в 1830 году.

Римско-католическая церковь на Екатерининской, между Полицейской и Почтовой улицами. Церковь первоначально была сооружена в 1805 г., во имя Успения Пресвятой Девы Марии. Спустя почти 50 лет, именно в 1853 г., старанием Прелата Георгия Разумовича¹⁴, на месте старой выстроена новая церковь, каменная, наименованная при освящении во имя Успения Божьей Матери. Архитектура церкви снаружи не представляет ничего особенного, но внутри – чрезвычайно красива.

¹¹ Ю. И. Крашевский, *Вспоминания об Одессе, Едисане и Буджаке. Перевод отрывков дневника. 1843 год*, Одесса 2019, с. 55.

¹² Н. Н. Рымарь, *Юзеф Крашевский в Одессе и об Одессе*, [в:] *Дом князя Гагарина*, вып. 8. Одесса 2017, с. 42.

¹³ Н. Мурзакевич, *Одесская старина*. Цит. по: *Одесская старина*, Одесса 2006, с. 173–174.

¹⁴ Георгий (Гжегож) Разумович (1811–1877) с 1842 года был законоучителем в Ришельевском лицее. Убит бандитами.

Стены и пилястры отделаны под белый мрамор; пол мраморный; особенно же эффектно колоннада, идущая по обеим сторонам, и алтарь художественной работы, с иконой Успения Пресв. Девы, копия картины Рафаэля, работы художника Фишера (дар г-жи М.А. Нарышкиной¹⁵). Кроме того в храме имеется икона Божией Матери – оригинал Карла Дольче; изваяние 4-х Евангелистов – дар Микулича и мраморная крестильница – дар Папы Пия IX.

Церковь со зданиями занимает почти весь четырехугольник между Екатерининской, Ришельевской, Почтовой и Полицейской улицами; внутри церковной ограды здания, в которых помещаются: сиротский дом, учрежденный на капиталы, пожертвованные Микуличем, на 60 сирот; богадельня, учрежденная епископом Викентием Липским¹⁶, приходское училище 3-го разряда, с двумя отделениями – для мальчиков и девочек, в котором обучаются 280 мальчиков и 220 девочек. Существующее при Католической церкви благотворительное общество помещается в собственном доме по Греческой улице, завещанном Багинским. Настоятелем и деканом церкви состоит каноник Рудольф Рейхтер, который с 4-мя синдиками составляют правление церкви.

Служба в церкви совершается ежедневно с 6-ти часов утра до 11; для каждой нации есть курат и проповедник¹⁷.

Архитектурный стиль нового костела описывает Григорий Москвич (1852?1860?–1942), автор популярных путеводителей:

К числу старейших церквей Одессы принадлежит Римско–Католическая церковь, на Екатерининской ул. Церковь во имя Успения Пресвятой Богородицы существует с 1805 года, когда была сооружена сначала деревянная, а затем каменная постройка. Свой нынешний вид храм получил в 1853 году, когда постройка его была совершенно закончена. С внешней стороны архитектура церкви представляет смешанный стиль, с готическими фронтонами, двойными полукруглыми окнами, романскими полуколоннами и готическими окнами в колокольне. Внутренняя отделка храма под белый мрамор выдержана в стиле возрождения и очень красива. В храме погребён граф Ланжерон. Из достопримечательностей костела назовем: большой мраморный алтарь с образом Божией матери, работы Фишера – подарок М.А. Нарышкиной; икону Божией Матери, работы Карла Дольче – дар известного в свое время доктора Рено; изваяние 4-х евангелистов – дар Микулича и мраморную крестильницу – дар папы Пия IX¹⁸.

В следующих изданиях путеводителя слово „церковь” было заменено

¹⁵ Мария Антоновна Нарышкина (1779–1854), урожденная княжна Четвертинская, фаворитка Александра I.

¹⁶ Портрет епископа В. Липского работы Ромуальда Хойнацкого находится в фондах Одесского художественного музея, см.: С. Седых, Ю. Загоруйко, *Портрет священнослужителя*, Дерибасовская-Ришельевская № 65, Одесса 2016, с. 258–270.

¹⁷ В. Коханский, *Одесса и ее окрестности. Полный иллюстрированный путеводитель и справочная книга*, Одесса 1892, с. 93.

¹⁸ Г. Г. Москвич, *Иллюстрированный практический путеводитель по Одессе*, Санкт-Петербург 1904, с. 128.

словом „костел”. Иван Бунин (1870–1953) ежегодно приезжавший в Одессу в начале XX века, дает поэтичное описание костела в написанном в 1916 году рассказе „Сны Чанга”:

А снова приходит он в себя уже на паперти, у дверей костела. Он сидит возле них с поникшей головой, тупой, полумертвый – только весь дрожит мелкой дрожью. И вдруг распахивается дверь костела – и ударяет в глаза и в сердце Чанга дивная, вся звучащая и поющая картина: перед Чангом полутемный готический чертог, красные звезды огней, целый лес тропических растений, высоко вознесенный на черный помост гроб из дуба, черная толпа народа, две дивные в своей мраморной красоте и глубоком трауре женщины – точно две сестры разных возрастов, – а надо всем этим – гул, громы, клир звонко вопиющих о какой-то скорбной радости ангелов, торжество, смятение, величие – и все собой покрывающие неземные песнопения. И дыбом становится вся шерсть на Чанге от боли и восторга перед этим звучащим видением¹⁹.

Единственным католиком из молодых писателей одесской (или юго-западной школы) был Юрий (Георгий-Антон) Олеша (1899–1960), родившийся в Елисаветграде, но с трех лет живший в Одессе. Он писал о себе:

В Одессе я привык к латинскому S и L. И по происхождению я поляк – славянин, но католик²⁰.

Февралем 1918 года датировано его стихотворение „Польша”, входившее в цикл „Милые призраки”. Рукопись представлена сегодня в экспозиции Одесского литературного музея.

Нет шелков девичьих тише,
Нет сердец светлей и больше
У глухих исповедален
Для цветов и тихих слез, –
Где склонилась в темной нише
Королева скорбной Польши,
Богоматерь, – и печален
По-весеннему Христос.
Это нежно: неустанно
Чтоб молились и скорбели,
И струился неустанно
Синий дым вдоль гулких стен –
Так всегда ты тонкой панной
Никнешь, Польша, между лилий,
Где грустит в тебя влюбленный
Твой изнеженный Шопен²¹.

¹⁹ И. А. Бунин, *Сочинения в трех томах*, т. 2, Москва 1982, с. 130.

²⁰ Ю. Олеша, *Книга прощания*, Москва 1999, с. 26.

²¹ Ю. Олеша, Польша. Одесский литературный музей, Р-95 КП-2465.

В дневниковых записях пятидесятих годов Олеша записал:

Уже мне не хочется вспоминать детство. Может быть, только костел на Екатерининской улице, небольшое готическое здание с архитектурной розой над порталом, с непрочными ступенями, по которым ступали мои сандалии²².

В тех же записях подробное описание костела и впечатления гимназиста-Олеша.

От гимназистов требовалось усердное выполнение обязанностей, связанных с принадлежностью к церкви.

Я был католиком, тем не менее и мне надлежало соблюдать в этом смысле дисциплину. Так, обязан был я каждое воскресенье посещать костел.

Вот оно, одно из этих воскресений.

Я вхожу за ограду, иду по широким синеватым плитам, которые звенят под ногами. Вот ступени, я поднимаюсь, и вот я среди полумрака и прохлады каменных, а может быть, и железных сеней костела... Здесь стоят, наклонив лбы, нищие; здесь властвует эхо; здесь я обнажаю голову. Костел поет мне навстречу. Орган, голоса мальчиков, тонкие колокольчики. Это размашистые, гигантские взмахи звуков. Я вижу вдали, где алтарь, целую толпу, часть которой движется, часть неподвижна: это люди и статуи. Люди в черно-белом; статуи текут желтым цветом масла. Мощно лежит среди них солнечный свет, падающий сверху. Он не лежит, он стоит среди них, как корабль в полной оснастке.

Там поют люди и орган. Поют колокольчики. Я вхожу и первым вижу то, о чем забываю всякий раз...

Когда я входил в костел, я видел стоявшие вдоль стен на высоте второго этажа статуи ангелов – почти детей, во всяком случае, не старше меня, в легких хитонах, сквозь которые просвечивали их тела. По мере моего продвижения вперед, к алтарю, образовывались ракурсы, в результате которых ангелы один за другим все более и более отворачивались от меня, а последний уже, казалось, уткнулся в стенку и плачет, скорбя обо мне, но не имея права простить меня.

Он был еле виден во мраке своего окошечка, мерцал в нем. Тем более сильно ощущалась виноватость. Он ударял два раза костяшкой среднего пальца по подоконнику, грехи этим отпускались. Я поднимался с колен.

Высокий красивый ксендз, весь, конечно, в черном — сутана, шарф и свисающие кисти шарфа... Также был он брюнет, скорее длиннолицый, румяный, разумеется – бритый. Черные сверкающие глаза его иногда становились теплыми, улыбающимися и смотрели каждому из нас в глаза понимающим взглядом старшего товарища, молодого мужчины.

Было о чем нам переглядываться в эти весенние дни, когда на подоконниках была рассыпана сирень, когда шумнокрылый ангел появлялся из страниц учебника, когда где-то и кто-то стучал каблуками, где-то и кто-то пел...

Я помню, сидит налево от меня, под окном, превратившись для меня в силуэт, испанец Кальсада, Колька Кальсада. Как раз перед ним кафедра, за которой сидит ксендз – ксендз Эрисмани. Тот что-то сказал, испанец; ксендз что-то ответил; оба смеются. В книжке, которую держу я, рисунки Доре – гигантские, как мне кажется, композиции: Авессалом, зацепившийся за дерево волосами, Навин под темным облаком, сквозь которое косо валится лира солнца, какой-то самоубийца, бросающийся грудью на воткнутый рукояткой в землю меч.

²² Ю. Олеша, *Книга прощания*, Москва 1999, с. 433.

Эти картины гудят, поют – а ксендз улыбается испанцу, и тот берет в руки сирень – то лиловую, то голубую, то белую, которая почти стучит по подоконникам краями своих крохотных колокольчиков.

<...> Мы католики, так что это не совсем наша Пасха; наша Пасха в Варшаве, в Париже, в Риме. Тем не менее у нас есть костел, и восковая кровь на челе Христа, и то нарушение как порядка дня, так и порядка души, которые свойственны великому празднику²³.

С установлением в Одессе советской власти 7 февраля 1920 года начинается активная антирелигиозная пропаганда, власть вмешивается в дела церкви. Практически во всех описаниях костела упоминается могила графа А. Ф. Ланжерона, там же были похоронены епископ В. Липский и прелат Г. Разутович. Вход в склеп был замурован, могилы уничтожены в середине 1930-х гг.

В фондах ГАОО (Государственного архива Одесской области) сохранилась докладная записка (приводится с сохранением орфографии оригинала):

23 февраля 1925.

Секретно.

Нач. губ. админотдела Губисполкома – в Губкомунотдел, копия в отдел здравоохранения, копия в ГПУ.

В додаток нашого № 371/об Губадмінвідділ повідомляє, що вхід в помешкання склепу під зданієм костела, де знаходяться труни з трупами бувших звістних поляків, генералів та графів і т.ін. замурован²⁴.

Второй костел Одессы – Святого Климента (Новая одесская католическая церковь) – был построен спустя сто лет после первого, но уже не в центре, а, скорее, на окраине. Расположен он был на улице Балковской угол Сенной площади. Автор проекта – Владислав Домбровский, строительство было завершено в 1906 г. В 1932 году костел был закрыт, а в 1936 взорван. В путеводителе Г. Москвича за 1909 год лишь краткое упоминание:

Второй грандиозный Католический костел, недавно сооруженный, находится на окраине города в районе вокзала „Одесса-Товарная”²⁵.

Сохранившаяся открытка с видом костела и скупые строки путеводителя не дают полного представления о храме. Подробное описание внешнего и внутреннего вида костела можно найти на сайте „Католическая Одесса”:

Храм Святого Климента строился по проекту архитектора Владислава Домбровского. Выдержан он был в готическом стиле, трехкрестным, с двумя колокольнями высотой 64 м. Построен храм из красного кирпича с белыми лепными

²³ Ю. Олеша, *Книга прощания*, Москва 1999, с. 71–73.

²⁴ ГАОО, Р-109, оп. 4. д. 11, л. 9. Сообщено Н. Панасенко.

²⁵ Г. Г. Москвич, *Иллюстрированный практический путеводитель по Одессе*, Санкт-Петербург 1909, с. 100.

украшениями. Именно поэтому прихожане прозвали его «красным храмом». Центральные входные деревянные двери с металлической ковкой, декорированные металлическими барельефами на библейские сюжеты, представляли собой настоящее произведение искусства.

Внутренний вид храма поражал своей легкостью, благородством лепного орнамента, изысканностью декоративных элементов. Сотни хрустальных подвесок электрических люстр таинственно переливались, создавая неповторимую игру света. При входе в храм стояла мраморная купель. Алтарная часть была выполнена в стиле барокко. Пол был отделан мраморной крошкой черного и белого цветов. Окна готического стиля были заполнены витражами большой художественной ценности. В храме было семь алтарей, несколько мраморных скульптур святых, шесть исповедален, много образов, две фисгармонии, орган, резные скамьи. Площадь храма составляла 3220 кв. м, вмещал он около 4 тыс. прихожан.

<...> центральная аллея участка проходила от храма к дому священников. По обе стороны аллеи расположился прекрасный парк. Парковые партеры были выполнены в традициях английского паркового искусства, то есть свободного планирования. Вдоль ограды, которая отделяла парк от железной дороги, были устроены искусственные гроты, обсаженные вьющимися растениями. На территории хозяйственных построек росли абрикосы, липы, акации, платаны²⁶.

В справочнике «Вся Одесса. 1912» перечислены все, служившие в одесских костелах:

Римско-Католическая приходская церковь [Успения Богородицы – А.Я.]
(Екатерининская, 33)

Настоят.: свящ. Келлер, Андр.; викарн.священ.: Потоцкий, Владисл.; Маниглиз, Авг.; Де-Сен-Лоренцо, Ив.-Бапт.;законоуч.: Беккер, Филипп; Эрисман, Иоанн; свящ. Оскерко, Станисл.; администр.свящ. Шейнер, Иос.; викарн. свящ. Левчак, Гиц.; правление церкви:предс. настоят. церкви свящ. Келлер, Андр.; чл. Правл.:Павани Иос.Иос.;Горский Каз. Станисл.; Прохаска Викент. Ив.; Бакош Иос. Иос.; Бассо Кам.Ив.; Пажес, Сев.; служ. церкви: орган.Свенцицкий, Мих.; Закристианы: Перницкий Анат.Мих.; Будзинский Феликс Ив.; письмовод.: Турчин, Степ. Вас.; бухг.:Довгилович, Эд. Леон

Новая Од. Римско-Католическая церковь [Святого Климента – А.Я.]
(Балковская, у Сенной пл.)

Адм.церкви: Дубишевский Ад.Осмп.; викарный: Левчак, Гиц.; пат.: Беккер, Филипп²⁷.

В 1920 году в Одессу приезжает Вторая путешествующая капелла под руководством К. Г. Стеценко. Вторым дирижером и концертмейстером в ней был украинский поэт Павло Тычина (1891–1967). Он вел дневник поездки, в одной из записей упоминается костел:

²⁶ <http://dompavlov.com/church/klimentcatholicodessa.htm>.

²⁷ *Вся Одесса, раздел Местные учреждения, Одесса 1912, с. 43.*

Ніхто так не зустрічав нас, як в Одесі. Кабінет на море.
Костьол немов у Києві²⁸.

Действительно, судя по открыткам и фотографиям эти два костела немало похожи. Костел Святого Николая в Киеве строился с 1899 по 1909 гг. по проекту архитектора С. В. Валовского, строительство здания производилось под руководством известного киевского архитектора В. В. Городецкого. В отличие от одесского, киевский костел сохранился.

Костел Святого Климента описали Илья Ильф (1897–1937) и Евгений Петров (1902–1942) в романе „Золотой теленок”, написанном в 1931 году. Именно туда Остап Бендер приходит за шофером „Антилопы” Адамом Козлевицем, поддавшимся на увещевания ксендзов.

Перед железной решеткой, сплетенной из спиралей и крестов, стояла пустая «Антилопа». Костел был огромен. Он врезался в небо, колючий и острый, как рыба кость. Он застревал в горле. Полированный красный кирпич, черепичные скаты, жестяные флаги, глухие контрфорсы и красивые каменные идолы, прятавшиеся от дождя в нишах, вся эта вытянувшаяся солдатская готика сразу навалилась на антилоповцев.

<...> Бендер вошел в церковный двор и, пройдя между детьми, игравшими в классы на расчерченном мелом асфальте, поднялся по гранитной банковской лестнице к дверям храма. На толстых дверях, обитых обручным железом, рассаженные по квадратикам барельефные святые обменивались воздушными поцелуями или показывали руками в разные стороны, или же развлекались чтением толстенных книг, на которых добросовестный резчик изобразил даже латинские буквы. Великий комбинатор дернул дверь, но она не поддавалась. Изнутри неслись кроткие звуки фисгармонии.

– Охмуряют! – крикнул Остап, спускаясь с лестницы. – Самый охмурей идет! Под сладкий лепет мандолины.

– Может быть, уйдем? – спросил Паниковский, вертя в руках шляпу. – Все-таки храм божий. Неудобно.

Но Остап, не обращая на него внимания, подошел к «Антилопе» и принялся нетерпеливо надавливать грушу. Он играл матчиш до тех пор, пока за толстыми дверьми не послышалось бречание ключей. Антилоповцы задрали головы. Дверь растворилась на две половины, и веселые святые в своих дубовых квадратиках медленно отъехали вглубь. Из темноты портала выступил на высокую светлую папёрть Адам Казимирович. Он был бледен. Его кондукторские усы отсырели и плачевно свисали из ноздрей. В руках он держал молитвенник. С обеих сторон его поддерживали ксендзы. С левого бока – ксендз Кушаковский, с правого – ксендз Алоизий Морошек. Глаза патеров были затоплены елеем.

<...> «Антилопа». Отъехала, и вскоре жестяные флаги и черепичные скаты костела скрылись из глаз²⁹.

²⁸ П. Тичина, *Подорож з капелою Стеценка*, Київ 1982, с. 169.

²⁹ И. Ильф, Е. Петров, *Золотой теленок*, Москва 2006, с. 182–183, 185.

Об «острой готической колокольне» писал Леонид Пантелеев в автобиографическом рассказе Гостиница „Лондонская”. Л. Пантелеев описывает Одессу зимы 1934–35 годов. Но он ошибочно приписывает колокольню и место расположения храма старому костелу Успения Пресвятой Девы на Екатерининской. Как говорилось выше, костел святого Климента был на окраине города.

...Мы ходили в знаменитые одесские пивные и кофейни, толкались на знаменитой одесской барахолке, ездили на кладбище, заходили в синагогу Бродского, в какое-то православное, кажется Михайловское, подворье и в тот черный католический костел, который возвышался тогда своей острой готической колокольней в центре города и который так ярко, с такой щемящей грустью изображен на последних страницах буниных „Снов Чанга”³⁰.

В 1913 г. в Одессе была построена Часовня Святого Петра (так называемая „французская часовня”, сейчас костел Святого Петра апостола). Автором проекта был Александр Вассал, племянник владельца земельного участка на ул. Гаванной, который завещал его для строительства католической часовни³¹.

Это единственный костел, действующий с момента постройки до сегодняшних дней, но при этом не попавший на страницы книг.

Библиография

- *Вся Одесса*, Одесса 1912.
- Дерибас А. М., *Старая Одесса*, Киев 2004.
- *Дом князя Гагарина*, вып. 8. Одесса 2017.
- Москвич Г. Г., *Иллюстрированный практический путеводитель по Одессе*, Санкт-Петербург 1909.
- И. Ильф, Е. Петров, *Золотой теленок*, Москва 2006.
- *Кафедральный собор Успения Пресвятой Богородицы в Одессе: История и современность*, Одесса 2016.
- Коханский В., *Одесса и ее окрестности. Полный иллюстрированный путеводитель и справочная книга*, Одесса 1892.
- *Одесская старина*, Одесса 2006, с. 89–90.
- Олеша Ю., *Книга прощания*, Москва 1999.
- Пантелеев Л., *Приоткрытая дверь*, Ленинград 1980.
- Тичина П., *Подорож з капелою Стеценка*, Київ 1982.
- Штейнберг А., *К верховьям*, Москва 1997.
- *Южная столица: Одесса первой половины XIX века в литературных и краеведческих источниках, мемуарах, дневниках, письмах*, Одесса-Москва 2009.

³⁰ Л. Пантелеев, *Приоткрытая дверь*, Ленинград 1980, с. 149.

³¹ <http://dompavlov.com/church/petrccatholicodessa.htm>.

Alena Yavorska

Odessa State Museum

**ODESSA CATHEDRALS IN MEMOIRS
AND LITERATURE OF 19TH - 20TH CENTURIES**

Summary

The article contains information about three churches of Odessa: Assumption of the Blessed Virgin Mary (1805), St. Clement (1906) and the Church of St. Peter. The description of Assumption of the Blessed Virgin Mary Cathedral is often found in memoirs and fiction. The first who describe it was Prince Ivan Dolgorukiy in 1810; the church is mentioned in the descriptions of Odessa in the 1830-s made by P. Morozov and P. Svinyin. The church is described in detail in the book of Jozef Kraszewski *Remembering Odessa, Edisan and Budzhak* 1843. The guides of V. Kokhansky (1892) and G. Moskvich (1904) describe the exterior and interior of the church. It is mentioned in the story *Dreams of Chang* by I. Bunin (1916); a detailed description was left by Yuriy Olesha in his memoir *Book of Farewell*. The church of St. Clement was blown up in 1936. It is mentioned in the diary of the poet P. Tychyna, who was in Odessa in 1920, the exterior and doors of the church are described in the novel *The Golden Calf* by I. Ilf and E. Petrov, the Gothic belfry is mentioned in the story of L. Panteleev *The Hotel Londonskaya*. The third church is the only one that has been in operation since its foundation, but it is not described in literature.

Key words: Assumption of the Blessed Virgin Mary Cathedral, St Clement Church, Prince Ivan Dolgorukiy, Ivan Bunin, Józef Ignacy Kraszewski, Yuriy Olesha, Ilia Ilf, Evgeny Petrov.

Iryna Neczystaluk

Odeski Narodowy Uniwersytet im. Ilji Miecznikowa

ORCID: 0000-0001-8826-2766

ПОЛЬСЬКІ ВИДАННЯ В ІМЕННИХ ФОНДАХ БІБЛІОТЕКИ ОДЕСЬКОГО НАЦІОНАЛЬНОГО УНІВЕРСИТЕТУ ІМЕНІ І. І. МЕЧНИКОВА

Одеський національний університет було засновано у 1865 році, і він став першим вищим навчальним закладом Півдня України. У різний час в університеті вчилися та працювали вчені світового рівня: мікробіолог Ілля Мечников, математик Олександр Ляпунов, фізик Федір Шведов, фізіолог Іван Сеченов, офтальмолог Володимир Філатов, історик Федір Успенський, славіст Віктор Григорович.

Структура університету за більш ніж 150 років існування зазнала значних змін і трансформацій, проте впродовж всіх цих років однією з основних складових освітнього закладу залишалася бібліотека. Наукова бібліотека Одеського національного університету імені І. І. Мечникова належить до найбільших та найстаріших книгозбірень України. На сьогодні центральна будівля бібліотеки знаходиться у самому серці Одеси, також є філіали. Насправді бібліотека старша за університет майже на півстоліття і веде свою історію від книжкового зібрання Рішельєвського ліцею, що був заснований у 1817 році. Багатство фондів вражає: близько 4 мільйонів книг і періодичних видань, понад 100 тисяч рідкісних і цінних видань, унікальні особисті колекції.

Протягом існування Рішельєвського ліцею відбувалося формування бібліотечних фондів перетворення бібліотеки були пов'язані, у першу чергу, з реформуванням самого навчального закладу. Марія Алексеєнко виділяє декілька джерел надходжень, згідно з якими велося поповнення фонду бібліотеки ліцею:

централізована закупівля навчальної літератури за рахунок щорічної штатної суми, «переміщена» література (видання з Віленської медико-хірургічної академії) та дари організацій і приватних осіб. На момент перетворення Рішельєвського ліцею на Новоросійський університет 1 (13) травня 1865 року «Фундаментальний каталог бібліотеки Рішельєвського ліцею» налічував 11.298 назв. Відзначимо, що офіційні звіти Новоросійського університету свідчать про дещо іншу кількість збережених

книг: 12.410 назв у 28.505 томах. Окрім фундаментальної бібліотеки Рішельєвського ліцею до складу Новоросійського університету надійшла студентська бібліотека, що складалась з 2.786 назв у 4.930 томах¹.

Більшість дарів від приватних осіб розчинилися у фондах бібліотеки і тільки записи в інвентарних книгах або ж екслібрис нагадує про колишнього власника. Але є зібрання, які і зараз залишаються такими якими їх було подаровано, оскільки ці бібліотеки за характером підбору книг є історичними пам'ятками. Такі зібрання називаються іменними фондами. Початок практики створення іменних книжкових фондів у бібліотеці Одеського університету було покладено даром Віктора Івановича Григоровича (1815–1876). Вчений-славіст висунув декілька умовою зберігання колекції, однією з яких було заснування окремого відділу. Вимогу було виконано і подароване зібрання зберігається як «Відділ зі слов'янської філології професора В. І. Григоровича» з самого початку існування університетської бібліотеки. Слід зазначити, професор В. І. Григорович передав бібліотеці більшу частину книг у жовтні 1864 р., ще до відкриття університету. У цілому «Відділ зі слов'янської філології професора В. І. Григоровича» складався з 795 творів у 889 томах. Книжки були розподілені бібліотекарями Новоросійського університету за такими тематичними розділами: 1. Словники – 48; 2. Граматики – 138; 3. Історія – 117; 4. Побутові (у цьому розділі знаходяться книжки з етнографії, міфології, фольклору) – 145; 5. Історія літератури – 70; 6. Слов'янська література – 128. Усього 646 творів у 732 томах 32².

Важливою складовою фонду професора В. І. Григоровича є південно-слов'янська періодика. Вчений особливу увагу приділяв працям лінгвістичного спрямування. Але й соціальне та політичне життя слов'ян обґрунтовано цікавило науковця. У книжковому фонді славіста присутнє загребське періодичне видання «Даніца ілірска» (Danicailirska) за 1835–1838 рр. «Даніця» як літературний додаток до «Новин хорватських» (Novine hrvatske) почала виходити у січні 1835 р. під редакцією Людевіта Гая (1809–1872), одного з ідеологів ілліризму. У Дубровнику Віктор Іванович Григорович познайомився з видавцем «Любителя просвітництва: магазину сербсько-далматинського» о. Миколайовичем (1807–1896), який редагував це періодичне видання з 1842 р. У фонді Григоровича зберігаються номери за 1839 рік даного періодичного видання, що були привезені Григоровичем з Далмації. «Сільськогосподарська і реміснична газета» (Kmetijske in rokodelske novice) Янеза Блейвейза (1808–1881), що виходила в Любляні з 1843 р., також при-

¹ М. Алексеенко, *До історії формування іменних книжкових фондів у бібліотеці Одеського університету*, [у:] Ювілейна збірка наукових праць, Одеса 2015, с. 117.

² М. Алексеенко, *Славистическое книжное собрание профессора Виктора Ивановича Григоровича в библиотеке Одесского университета*, [в:] В. И. Григорович и развитие славяноведения в России: материалы «круглого стола» с междунар. участием, посвящ. 200-летию со дня рождения ученого (Казань, 10 апр. 2015 г.), Казань 2015, с. 155.

сутня у фонді Григоровича (іл. 6). Окрім зазначеного у фонді науковця присутня й інша друкована продукція польських видань. Так, 28 травня 1873 року на засідання Ради Новоросійського університету Григорович зазначив, що придбав значну кількість брошур, які стосуються важливих подій в історії Польщі XVIII століття³. Більшість паперів становлять собою документи сеймів, які відбувалися під час розділу Речі Посполитої у XVIII столітті. Детальний бібліографічний опис видань можна знайти у каталозі «Польські стародруки з колекцій університетської бібліотеки»⁴.

Університет розвивався досить потужно і проблема нестачі інформаційного забезпечення стояла доволі гостро, з моменту заснування велася систематична закупівля книг, словників, атласів та ін. Визначним чинником підбору літератури завжди був перш за все академічний інтерес. Першим значним книжковим придбанням Новоросійського університету була бібліотека відомого польського славіста, етнографа та мандрівника професора Анджея Францишека Кухарського (1795–1862).

Професійні інтереси колекціонера визначили склад зібрання, яке формувалося як бібліотека вченого-славіста. Близько третини всіх видань складають книги зі славістики, загального мовознавства, літературознавства та художньої літератури неслов'янських країн. Тут представлені книги на більш ніж двадцяти мовах: слов'янськими (болгарською, польською, російською, сербською, хорватською, чеською, словацькою, словенською, верхньо- і нижньолужицькою, українською), англійською, албанською, вірменською, грецькою, латинською, старогрецькою, німецькою, французькою, італійською, румунською, турецькою, литовською, естонською, фінською, єврейською, чуваською, монгольською, циганською мовами й на санскриті.

Бібліотеку Кухарського придбано університетом завдяки клопотанням Григоровича, Віктор Іванович у своєму відгуку про колекцію писав:

Библиотека заключает в себе богатое собрание карт и книг по этнографии и филологии. При довольно значительном числе брошюр и мелочных сочинений она заключает драгоценные материалы для филологии славянской. Сверх богатого запаса лексиконов и грамматик она может представить многие редкие материалы для изучения южных славян, а из северо-западных для лужичан⁵.

Зібрання А. Кухарського налічувало 2364 назви у 3640 одиницях. Багато матеріалів, зібрані А. Кухарським, вже у XIX ст. були бібліографічною

³ *Протоколи засідань імператорського Новоросійського університету*, Одеса 1873, с. 106.

⁴ *Польські стародруки з колекцій університетської бібліотеки: каталог*, Одеса 2012, с. 289–290.

⁵ Г. Великодна, *Колекція польського славіста, етнографа, мандрівника: до 220 річчя з дня народження Анджея Кухарського (1795–1862)*. [режим доступу] <http://fs.onu.edu.ua/clients/client11/web11/virtgallery/Kuharskiy/Kuharski.pdf>

рідкістю. Загальне число стародруків – 501 од., тобто 1/5 частина колекції (XV ст. – 1, XVI ст. – 18, XVII ст. – 57, XVIII ст. – 425, без року – 126). Цінність колекції Анджея Кухарського в першу чергу зумовлена тим, що він був першим польським вченим, який обробив величезний матеріал та узагальнив його у «Бібліографічному списку польських граматик і словників» (містить 93 документа, опублікованих у 1486–1825 pp.).

У зібранні А. Кухарського також є видання «Тємної історії правління Яна Собеського» (Лондон, 1700) французького агента в Речі Посполитій д'Аллерака, щодо історичних подій в Польщі XVII ст. Д'Аллерак Франсуа Пауліно – відомий французький мандрівник. Свою кар'єру він починав як слуга польського короля Яна III Собеського. Монарх доручав йому доставку листів до своєї коханої дружини Марисенькі. Згодом Франсуа так втерся у довіру до короля, що той клопотав про його нобілітацію – набуття прав дворянства. Д'Алейрак був свідком багатьох цікавих подій. У 1699 році в Амстердамі побачила світ його книга «Анекдоти про Польщу, або спогади о тємниціях правління Яна III Собеського», а видання в англійському перекладі вийшло в Лондоні у 1700 р.⁶ Наразі іменний фонд Анджея Кухарського належить до найцінніших надбань бібліотеки.

Зібрання А. Кухарського цікаве ще й тим фактом, що до нього належить найдавніший польський стародрук у колекції Наукової бібліотеки. Це праця відомого проповідника, публіциста та історика XVI ст. Станіслава Ожеховського «*Funebris oratio: habita a Stanislao Orichovio ... in funere Sigismundi Iagellonis Poloniae Regis*» («Надгробна промова Станіслава Оріховія ... на похованні Сигізмунда Ягеллона, короля Польського») видана в Кракові в 1548 році латинською мовою⁷.

Польські колекціонери часто потрапляли в поле зору поціновувачів раритетних видань, оскільки їх зібрання славилися на весь світ систематизованістю, повнотою та цінністю. Іменне зібрання Ромуальда Губе (1803–1890) стало одним із важливіших книжкових придбань бібліотеки Новоросійського університету. Польський юрист та історик та сенатор збирав у колекцію переважно юридичні тексти, починаючи від найдавніших джерел права, коментарів до перевидань кодексів, виконаних у XVI–XIX ст., і спеціальних досліджень.

Ромуальд Губе був автором ряду оригінальних праць з історії слов'янського, бургундського, італійського права, досліджував історію рецепції римського та візантійського права слов'ян, однак його історико-правова спадщина вміщує, передусім, найважливіші праці з польського права XIII–XIV. І сучасників, і дослідників наступних поколінь вражала величезна ерудиція вченого, добре знайомого з джерелами не тільки слов'янського, німецького, французького, але й іспанського

⁶ Там само.

⁷ *Польські стародруки з колекцій університетської бібліотеки: каталог*, Одеса 2012, с.16.

та скандинавського права. У цьому немає нічого дивного: Р. Губе збирав джерела права протягом більш ніж 40 років. На момент купівлі Новоросійським університетом зібрання перевищувало 10 тис. томів. Колекція отримала високу оцінку далеко за межами Російської імперії⁸.

Правники усієї Європи спостерігали за творенням колекції, розуміючи її цінність та не пересічність. Формувати унікальне зібрання Ромуальду Губе допомагало не тільки багаторічне вивчення юриспруденції, блискуча ерудиція та інтелект, а й наполегливість та масштабність (залучення широкої географії) пошуків.

Сам власник був також досить високої думки про повноту своєї колекції, гадаючи, що у ній представлені «законодавчі пам'ятники всіх часів та всіх народів». Польський правник мав намір видати каталог своєї бібліотеки, яка, за його словами, була «сформована з метою бути за основу у роботі з всезагальною історією законодавства», але задум цей був здійснений лише частково. Більша частина цього унікального зібрання опинилась у Новоросійському університеті⁹.

Вчені університету з часу його заснування відчували потребу не тільки в науковій літературі, а й у історичних першоджерелах, тому за першої ж ліпшої нагоди вони скористалися можливістю придбати колекцію, тим більше, що юриспруденція завжди належала до профільних спеціалізацій вузу. У протоколі засідання ради університету 17 січня 1868 р. зазначалось:

бібліотека сенатора Губе головним чином складається з джерел права, зібраних у системі та у можливій повноті, а в університетській бібліотеці відділ цей ледь існує, тому факультет гадає, що придбання цієї бібліотеки було б надзвичайно корисним для його інтересів¹⁰.

Окрім рукописів, зібрання Р. Губе містить значну кількість стародрукованих видань – не менше 2150 назв, тобто більш ніж третини придбаної колекції. Найбільш цінною та найбільш вивченою частиною даного книжкового комплексу є видання XV–XVI ст.

Вартим особливої уваги є видання твору патріарха Єремії Константинопольського з колекції Р. Губе, а саме «Критика Східної Церкви» («*Censura Orientalis ecclesiae*»), що вийшло друком в Кракові 1582 р. (№ 121). У фонді бібліотеки Новоросійського університету зберігається також примірник видання з церковної історії

⁸ О. Полівщекова, *Зібрання книг Ромуальда Губе в бібліотеці Одеського (Новоросійського) університету*, [у:] «Вісник Львівського університету. Сер.: Книгознавство, бібліотекознавство та інформаційні технології», 2010, Вип. 5, с. 69.

⁹ Там само, с. 71.

¹⁰ *Протоколи засідань імператорського Новоросійського університету*, Одеса 17 января 1868, с. 3–5.

королівства Польщі (№ 92) з зібрання батька Р. Губе – польського юриста Міхала Губе (Michał Hube, 1775–1840)¹¹.

Наприкінці XIX ст. бібліотека отримала в дар колекцію графа О. Г. Строганова та майоратного дому Воронцових в Одесі. Змінивши чимало посад як на військовій, так і на цивільній службі, виходець з одного із найзнаменитіших дворянських родів Російської імперії Олександр Григорович Строганов (1795–1891) у 1855–1862 рр. займав посаду Новоросійського і Бессарабського генерал-губернатора. Одеса залишалася постійним місцем проживання графа і після його відставки. При цьому граф О. Г. Строганов брав активну участь у громадському та культурному житті міста. Він був одним з членів Одеського міського громадського управління, більше 20 років був президентом Одеського товариства історії та старожитностей. Побудував перший залізничний вокзал. Саме за часів керівництва графа було засновано Новоросійський університет. За заслуги перед містом граф О. Г. Строганов був удостоєний звання «першого вічного громадянина Одеси»¹².

До Одеси граф перевіз із Петербурга свою особисту бібліотеку, яка, за його заповітом, у 1896 р. була передана Новоросійському університету, відкриття якого граф всіляко підтримував. На основі цього багатого книжкового зібрання був створений Строганівський іменний фонд університетської бібліотеки, який завжди зберігався відокремлено і який налічує 18 891 одиниць книг і періодичних видань другої половини XVI–XIX ст. російською, французькою, польською, англійською та німецькою мовами. Перебуваючи в Польщі, О. Г. Строганов зібрав велику кількість законодавчих актів польською мовою, а також колекцію журналів за 1830–1831 рр.

Польські видання становлять присутню частину іменного фонду бібліотеки Воронцових. Сьогодні Воронцовський фонд налічує 13690 назв (52800 томів) більш ніж двадцятьма мовами. За своїм змістом це універсальне зібрання: тут зберігаються книги практично з усіх галузей знань, в тому числі – значна кількість раритетних видань, багато з яких відсутні в найбільших книгосховищах світу Цінною частиною колекції є стародруки, які зібрали Воронцови як справжні бібліофіли. Наразі у складі Воронцовського фонду Наукової бібліотеки ОНУ зберігається 28 видань XVI ст. Серед них – перший переклад Біблії польською мовою:

Серед польських стародруків – монографії з історії європейських країн, в тому числі й Польщі, польського права. Виключну цінність має так звана Радзивілівська Біблія «Свята Біблія...» була надрукована у Брест-Литовському у 1563 р. Ципріаном Базиліком на кошти князя Миколи Радзивіла. Це перший повний переклад

¹¹ Польські стародруки з колекцій університетської бібліотеки: каталог, Одеса 2012, с. 14.

¹² А. Красножон, *Граф Строганов – первый гражданин Одессы*, [в:] «Сегодня», 22 мая 2008.

Біблії польською мовою. Син князя Радзівіла скупив майже весь наклад цієї Біблії, яка вважалася реформатською, і спалив його. Примірник, який зберігся в колекції Воронцових, було куплено в Берліні в 1864 р., раніше він належав відомому польському поету і громадському діячу Юліану Урси́ну Немцевичу (Julian Ursyn Niemcewicz, 1757/58–1841), про що свідчать екслібриси власника цього рідкісного видання¹³.

Складні політичні та економічні умови початку ХХ століття призупинили формування фондів бібліотеки. Проте у 30-х роках відбулося значне поповнення за рахунок колекції Кароля Сосновського (Karol Sosnowski), учасника Січневого повстання в Польщі (1863-1864). Це видання промов та пропозицій різних авторів на сесіях Чотирирічного сейму 1788–1792 рр., що становлять 47 назв¹⁴.

Останнім часом польські видання потрапляють у фонди бібліотеки завдяки державній закупівлі та партнерській співпраці. Після тривалої перерви поновилося традиція дарування бібліотеці особистих колекцій. У другій пол. ХХ ст. фонди університетської бібліотеки були поповнені книжковими зібраннями професорів Одеського університету Б. О. Лупанова (у 1960 р.), А. Г. Готалова-Готліба (у 1961 р.), Ф. Є. Петруня (у 1963 р.), С. П. Ільйова (у 1996 р.). На початку ХХІ ст. до книгозбірні ОНУ поступили книжкові фонди Г. І. Швєбса (у 2004 р.), А. К. Смольської (у 2004 р.), І. П. Зелінського (у 2004 р.), І. Г. Белявського, В. С. Фельдмана, М. Г. Ковальчук, А. І. Уйомова. У 2005 р. бібліотека поповнилася книгами із зібрання професора, ректора ОНУ імені І. І. Мечникова В. А. Сминтини. Останніми надходженнями до бібліотеки (2008 р.) були колекції професора філолога Є. М. Прісовського та бібліографа-краєзнавця В. С. Фельдмана.

Отже, історія побутування польських видань в Одеській науковій бібліотеці Одеського національного університету імені І. І. Мечникова вже нараховує більш як 150 років. Друкована продукція ціна не тільки історичному аспекті, а й в гуманітарному вимірі, бо говорить про велику зацікавленість одеськими вченими історією, культурою, фольклором, політикою Польщі. Залишається сподіватися на продовження міжкультурного діалогу, поглиблення та посилення не тільки наукових, а й міжнаціональних зв'язків.

Бібліографія

- Алексее́нко М., *До історії формування іменних книжкових фондів у бібліотеці Одеського університету*, [у:] Ювілейна збірка наукових праць, Одеса 2015, с. 117.
- Алексее́нко М., *Славистическое книжное собрание профессора Виктора Ивановича*

¹³ Польські стародруки з колекцій університетської бібліотеки: каталог, Одеса 2012, с. 14–15.

¹⁴ Там само, с. 15.

- Григоровича в библиотеке Одесского университета*, [в:] В. И. Григорович и развитие славяноведения в России : материалы «круглого стола» с междунар. участием, посвящ. 200-летию со дня рождения ученого (Казань, 10 апр. 2015 г.), Казань 2015, с. 155.
- Великодна Г., *Колекція польського славіста, етнографа, мандрівника: до 220 річчя з дня народження Анджея Кухарського (1795–1862)* [режим доступу] <http://fs.onu.edu.ua/clients/client11/web11/virtgallery/Kuharskiy/Kuharski.pdf>.
 - Красножон А., *Граф Строганов – первый гражданин Одессы*, [в:] «Сегодня», 22 мая 2008.
 - Полівщєкова О., *Зібрання книг Ромуальда Губе в бібліотеці Одеського (Новоросійського) університету*, [у:] «Вісник Львівського університету. Сер.: Книгознавство, бібліотекознавство та інформаційні технології», 2010, Вип. 5, с. 69.
 - *Польські стародруки з колекцій університетської бібліотеки: каталог*, Одеса 2012, с. 380.
 - *Протоколи засіданий імператорського Новоросійського університету*, Одеса 17 января 1868, с. 3–5.
 - *Протоколи засіданий імператорського Новоросійського університету*, Одеса 1873, с. 106.

Iryna Nechytyaluk

Odesa I. I. Mechnikov National University

POLISH PUBLICATIONS IN PERSONAL COLLECTIONS BELONGING TO THE ODESSA I. I. MECHNIKOV NATIONAL UNIVERSITY LIBRARY

Summary

The Scientific Library of the Odessa I. I. Mechnikov National University tracks its history from the book collection of the Richelieu Lyceum, which was found in 1817. Formation of the lyceum's library collections lasted throughout the entire period of this institution's existence. All transformations of the library were associated with the reform of the institution itself. There are several ways in which the library of the Richelieu Lyceum was replenished: the centralized purchase of educational literature at the expense of the annual financing, „replaced” literature (publications from the Vilna Medical and Surgical Academy), and gifts from organizations and individuals. One of the most important book procurements of Novorossiysk University was a valuable collection of old printed publications from the library of the Polish lawyer and historian Senator Romuald Hube (1803–1890), which contained mostly legal texts, ranging from the oldest sources of law, comments to reprints of the codes performed in the seventeenth and nineteenth centuries and special studies. It was the library of the famous Polish slavist, ethnographer and traveler Professor Andrzej Franciszek Kucharski. At the end of the 19th century the library received a fine private book collection of Count O. G. Stroganov and the library of the Vorontsov family in Odessa.

Key words: Scientific Library of the Odessa I. I. Mechnikov National University, Polish publications, personal collections.

Helena Wojcewa

Odeski Narodowy Uniwersytet im. Ilji Miecznikowa

ORCID: 0000-0002-3460-4545

**ЯЗЫКОВАЯ ЭКСПЛИКАЦИЯ
ЭТНОСТЕРЕОТИПА ПОЛЯКА
В ХУДОЖЕСТВЕННОМ ДИСКУРСЕ
ЯРОСЛАВА ИВАШКЕВИЧА
(НА МАТЕРИАЛЕ РОМАНА «СЛАВА И ХВАЛА»)**

Антропоцентрическое языкознание активно исследует языковую личность человека, в том числе в рамках лингвистической персонологии (работы Е. Бартминьского, Г. И. Богина, С. Г. Воркачева, Н. Д. Голева, Е. В. Иванцовой, В. И. Карасика, В. П. Нерознака, Н. В. Сайковой и др.)¹, нового самостоятельного направления в языкознании, направленного на «всестороннее изучение личности и ее речевой деятельности. (...) Лингвоперсонология позволяет исследовать языковую личность не только в синхроническом, но и в диахроническом аспекте, что позволяет выявить тенденции развития и прогнозировать модели поведения отдельных индивидуумов в зависимости от их социальной принадлежности»². К составной части персонологической семантики относятся этностереотипы.

Этнические стереотипы исследовали социологи, философы, психологи, этнологи, лингвисты. Термин *стереотип* ввел в науку Уолтер Липпман. Под ним понимают базовые элементы упрощенного окружающего индивида мира, которые он представляет сам или на основании представлений

¹ Г. И. Богин, *Модель языковой личности в ее отношении к разновидностям текстов*: автореф. дис. ... д-ра филол. наук: 10.02.19., Л. 1984, 31 с.; С. Г. Воркачев, *Лингвокультуралогия, языковая личность, концепт: становление антропоцентрической парадигмы в языкознании*, «Филологические науки» 2001, № 1, с. 64-72; Н. Д. Голев, Н. В. Сайкова, *Лингвоперсонология: проблемы и перспективы*, [в:] *Вопросы лингвоперсонологии: межвуз. сб. науч. трудов*, Ч. 1. Барнаул 2007, с. 7-11; Е. В. Иванцова, *Лингвоперсонология: Основы теории языковой личности: учеб. пособие*, Томск: Изд-во Том. ун-та, 2010, 160 с.; В. И. Карасик, *Дискурсивная персонология*, «Язык, коммуникация и социальная среда», Вып. 5, Волгоград 2007, с. 78-86; В. П. Нерознак, *Лингвистическая персонология: к определению статуса дисциплины*, [в:] *Язык. Поэтика. Перевод: сб. науч. тр.*, № 462, Москва 1996, с. 112-116.

² А. Г. Салахова, *Лингвоперсонологический подход в исследовании профессиональной языковой личности*, «Филологические науки. Вопросы теории и практики», № 8 (50): в 3 ч. Ч. II, Тамбов: Грамота, 2015, с. 161.

других индивидов. «В этих «картинах мира» мир отличается от реального, беспорядочного: он расчленен на категории, и категориям присвоены ярлыки. Этот «внутренний» мир субъективен и недостоверен, но зато он, по крайней мере, обозримый, устойчивый, в нем можно ориентироваться и действовать»³. Исследования, изучающие стереотипы, показали, что данные знания о мире, о ценностях могут как объединять, так и разъединять общество; на их основе формируются символы культуры, нации, времени⁴.

Этнический стереотип (< англ. *ethnic stereotypes* от гр. *ἔθνος* – народ, племя, и *στερεός* – твердый, *τύπος* – отпечаток) – это один из видов *антропостереотипа* («стандартного представления, имеющегося у людей, принадлежащих к определенной части общества, о людях, входящих в эту или другую часть общества») ⁵, представляющий собой «схематизированный образ своей или чужой этнической общности, отражает упрощенное (иногда одностороннее и неточное, искаженное) знание о психологических особенностях и поведении представителей конкретного народа» (ЭПС, с. 343). К наиболее существенным свойствам этностереотипов относятся: эмоционально-оценочный характер, устойчивость, стабильность, ригидность (жесткость, твердость), согласованность среди членов этногруппы (ПО, с. 517–518). Различают **автостереотипы** (устойчивые и эмоционально окрашенные мнения, суждения, оценки, относимые к данной этнической общности ее представителями) и **гетеростереотипы** (устойчивые и эмоционально окрашенные мнения, суждения, оценки, одной этнической общности по отношению к другой). Отмечено, что автостереотипы обладают в основном позитивной оценочностью, «так как народ, сознающий себя, склонен видеть себя и свои интересы, потребности и запросы как предпочтительные, бесспорные, правомерные и естественные» (Тавадов, с. 19), они четче дифференцированы, образуют определенную совокупность констант по сравнению с гетеростереотипами. В свою очередь гетеростереотипы могут быть как положительными, так и отрицательными, что зависит от внеязыковых факторов, в частности, от характера исторического опыта во взаимодействии контактирующих этносов.

В языкознании *языковой стереотип* обозначает «субъективно детерминированное представление о предмете, которое охватывает как описательные, так и оценочные признаки, а также является результатом интерпретации действительности в пределах социальных познавательных моделей»⁶.

³ А. Ослон, Уолтер Липпман о стереотипах: выписки из книги «Общественное мнение», «Социальная реальность», 2006, № 4, с. 126.

⁴ Л. Л. Федорова, *От составителя*, [в:] *Стереотипы в языке, коммуникации и культуре: сб. статей*, сост. и отв. ред. Л. Л. Федорова, Москва 2009, с. 5.

⁵ И. В. Башкова, *Теоретические основания русской семантической персонологии: объект и метод*: дис. докт. филол. н., Красноярск 2018, с. 217.

⁶ Е. Бартминский, *Языковой образ мира: очерки по этнолингвистике*, Москва: Индрик, 2005, с. 189.

Как важнейший фрагмент языковой картины мира поляков этностереотипы отображаются в польском языке, вербализуя представления о «своем» и «чужом» народе в форме культурных констант («доминирующие культурные темы, субстрат практик определенного типа культуры»⁷).

Проблеме экспликации этностереотипов посвящены работы, направленные на поиски стабилизированных ассоциаций, зафиксированных в польском языке, полученные вследствие экспериментального опроса с помощью анкет, исследования коннотаций, проявляющихся в полисемии, словообразовании, фразеологизмах типа: *Jak Polak z Polakiem* «szczerze, zwłaszcza o trudnych sprawach publicznych»; *Gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania* pejorat. «Polacy są narodem kłótliwym, w którym trudno o jednomyślność»; *Mądry Polak po szkodzie* «Polacy uświadamiają sobie po fakcie, że zaistniałemu złu można było zapobiec»; *Strachy na Lachy* «próżno kogo straszyć; nie ma się kogo bać» (WSJP) (см.: О. Н. Спалек⁸, А. Кравчук⁹).

Так как средства языковой экспликации этнических стереотипов в художественном дискурсе изучены недостаточно, мы посвятили этому вопросу данное исследование.

Предметом анализа являются языковые маркеры этнического антропостереотипа поляка, представленного выдающимся польским писателем Ярославом Ивашкевичем в первом томе романа «Слава и хвала», события которого начинаются на Украине, в Одессе, в канун Первой мировой войны, революции 1917 года и гражданской войны. **Цель** состояла в выявлении специфики языковой экспликации этностереотипа поляка в художественном дискурсе.

Ярослав Ивашкевич в произведении «Слава и хвала» объективно описал исторические изменения, происшедшие в жизни польского этноса, разворачивающиеся в начале и середине XX в. По мнению Генрика Березы, персонажи романа «Слава и хвала» представляют собой собирательный портрет автора¹⁰. Ведь большинство героев его произведения – поляки, проживающие за пределами Польши, либо в самой Польше. Важными концептуальными доминантами этностереотипа поляка в дискурсе Я. Ивашкевича являются языковая категоризация (владение польским языком), самоидентификация (принадлежность к польскому этносу), религия (поляки – ка-

⁷ А. Л. Жебраускас, *Понятие культурных констант и поиски ориентиров постсовременности*, «Изн. рос. пед. ун-та им. А. И. Герцена. Аспирантские тетради», 2006, № 3 (20), с. 20.

⁸ О. Н. Спалек, *Национальные стереотипы в свете польской фразеологии и современных социологических исследований*, «Litera», 2018, № 1, с. 91–99.

⁹ А. Кравчук, *Стереотип поляка у мовній свідомості української молоді*, «Вісник Львів. ун-ту. Серія філол.», 2009, Вип. 48, с. 212–222.

¹⁰ Цит. по: С. Щепотьев, *Маленькие рыцари большой литературы: размышления о польской литературе*, Санкт-Петербург: Реноме, 2010, с. 14.

толики), традиции (важное значение в жизни поляков имеют, в частности, Рождество, Пасха и обряды, связанные с самыми древними христианскими праздниками).

Повествование о жизни польских семей – Ройских, Мышинских, Шиллеров, Тарло, Голомбеков, Вевюрских, Собаньских и др. – начинается на Украине, в начале июля 1914 г. Город Одесса выступает символом молодости и несбыточных мечтаний главных героев романа. Персонажи «Славы и хвалы» увлекаются музыкой, поэзией, влюбляются, дискутируют на разные темы. Автор отмечает их принадлежность к разным социальным классам: аристократы, мелкопоместные дворяне (шляхта) (*Teraz mieszkali u pani Muszki i drwili z arystokratycznego towarzystwa, jakie się tam zgromadziło* (*Sława i chwala*, s. 95); Elżbietka jako *sława europejska*, Janusz jako *bezsportny hrabia*. (*Sława i chwala*, s. 30); рабочие (*Spychała: ...ja, ubogi korepetytor z Galilei...* Syn kolejarza, właściwie *robotnika kolejowego*. (*Sława i chwala*, s. 14); крестьяне (*Duszan był synem chłopca ze Żmudzi i nieraz sam o tym opowiadał przyjaciółom...* (*Sława i chwala*, s. 187); Gołębek: *To ty masz żal, że jestem taki głupi, że śpię w teatrze, nic nie rozumiem, nie umiem «prowadzić konwersacji», jak mówi twoja matka. Że jestem chłopski syn.* (*Sława i chwala*, s. 296); слуги (*Stary stróż, Polak, Wolski, nie wpuścił ich po prostu do domu...* (*Sława i chwala*, s. 93). Между социальными классами и слоями сохраняется условная граница: *Jakiż pan hrabia dla mnie brat? Hrabia i już! ... pan jest jaśnie pan, a ja robociarz. Nie ma między nami zgody i nie może być.* (*Sława i chwala*, s. 393).

Этнические номинации в тексте «Славы и хвалы» репрезентируют **автостереотипы** (их подавляющее большинство), например: *Józio miał do czynienia z żołnierzami armii carskiej... tamto byli przeważnie Rosjanie, gdy on był Polakiem.* (*Sława i chwala*, s. 144) и **гетеростереотипы** (*Wy, Polacy, macie zawsze pogmatwany pogląd na sprawy. Cięży nad wami wasz romantyzm.* (*Sława i chwala*, s. 134).

Герои романа часто подчеркивают принадлежность по рождению к польской нации: *A ten – cóż ta za polskie dziecko!* (*Sława i chwala*, s. 23); *... mimo całej mojej polskości bardzo mało byłem przygotowany na Warszawę.* (*Sława i chwala*, s. 215); *Ojczyzna nasza za plecami, na północy. (...) Dlaczego nie możemy zejść tam? – Janusz wyciągnął przed siebie rękę i zakreślił szeroki łuk. – Bo jesteśmy Polakami. Widzisz, taka nam już wypadła dola.* (*Sława i chwala*, s. 268).

Формирование авто- и гетеростереотипов происходит на общих основаниях, так как главный акцент в дискурсе Я. Ивашкевича ставится на наиболее значимые внешние и внутренние свойства поляков. Сопоставление «своего» и «чужого» / «другого» воспринимается сквозь призму собственной системы ценностей, присущей полякам.

На лексическом уровне этностереотипы в романе «Слава и хвала» представлены *этнонимами, антропонимами и топонимами*. С помощью данных

номинативных единиц автор отображает положительные качества поляков, «своих», родных людей, к которым испытывает преимущественно позитивные чувства: *Ale naprawdę tak nie można było siedzieć w tej Odessie. Trzeba było coś robić. ...my musimy coś robić dla Polski.* (*Sława i chwala*, s. 157); *Ja zawsze jestem rad Polaka widzieć.* (*Sława i chwala*, s. 394).

К этнонимам относятся такие лексемы, как: *Polak* «osoba narodowości polskiej; zależnie od okoliczności użycia także osoba mająca obywatelstwo polskie lub zamieszkała w Polsce» (6 слов), мн. число *Polacy* (12 лексем), *Polka* «kobieta narodowości polskiej» (2 слова), *Lach* прест. *Polak*, мн. число *Lachy* (1 лексема) (WSJP). Когнитивный макрокомпонент этнонимов проявляется в высказываниях, где рассматриваемые лексемы обладают гиперонимическим статусом: *Ojciec Tarłów, Polak z pochodzenia...* (*Sława i chwala*, s. 29); *Józio miał do czynienia z żołnierzami armii carskiej (...) tamto byli przeważnie Rosjanie, gdy on był Polakiem.* (*Sława i chwala*, s. 144).

Прагматическая составляющая семантики этнонимов включает дополнительные ассоциативные, эмоционально-оценочные смысловые признаки, в которых отображены собирательные представления о польской нации и о ценностях польского народа: *... zawsze żandarmski mundur napawał Polaków wstrętem.* (*Sława i chwala*, s. 38); *Polacy i Rosjanie razem? Nie, to niemożliwie – nagle sprzeciwił się Janusz.* (*Sława i chwala*, s. 42); *Niemiec mocny, jucha (...)* – im się tego więcej uskubie, tym lepiej. *Janek się zdobył na odwagę. – Dla kogo lepiej? (...) – Lepiej, powiedziała z wolna – dla nas, Polaków.* (*Sława i chwala*, s. 307); *... ci Polacy są jak pies na płocie, utrzymać się nie mogą, a nie wiedzą, na którą stronę spaść.* (*Sława i chwala*, s. 389); *Zamachy się raczej udają, a nas już ten Wojciechowski czy z Witosem czy ze Skarżyńskim piekielnie znudził. Polacy lubią odmianę.* (*Sława i chwala*, s. 428); *Małe kajuty ... każda ozdobiona olbrzymimi papierowymi i słomianymi ozdobami (...) – Polak to zawsze skądś słomy wytrząśnię. Gdzie można dostać w Paryżu słomy? A oni dostali.* (*Sława i chwala*, s. 418).

Этнические стереотипные представления о системе ценностей воплощены в антропонимах, называющих известных для польской культуры личностей, чтобы воссоздать у читателя конкретные представления о том, как внешне может выглядеть представитель польского этноса. Объектами оценки при этом становятся особенности анатомии, физических движений, походки. Антропонимы (*Rej, Mickiewicz, Sienkiewicz, Nałkowska, Zapolska, Chopin, Paderewski, Moniuszko, Haller, Piłsudski, Jaracz, Osterwa* и др.) употребляются как в номинативной функции (*Stanisław Hube miał w tej epoce lat około pięćdziesięciu, był to nieduży, bardzo piękny mężczyzna, z rysów i postawy, a także i z zamiłowania do kobiet przypominający króla Stasia.* (*Sława i chwala*, s. 495), так и в качестве символического обозначения поляка: *Na tle ciemniejszego letniego nieba twarz Edgara wyraźna, wybitna, z jasnymi oczami, które nawet w cieniu błyszcząły, przypominająca nieco twarz Chopina z portretu Delacroix, zarysowała się tak wyraźnie (...)* (*Sława i chwala*, s. 46).

Обобщенно представляют польский народ и Польшу в дискурсе «Славы и хвалы» топонимы (*Polska, Warszawa, Kraków, Łódź, Rzeszów, Zakopane, Siedlce, Sandomierz, Łowicz, Nieborów, Wisła* и др.): Ja myślę, że *Polska* ma w tej chwili swoje własne zadania. (...) Jeśli Niemcy upadną, czeka nas piekielnie trudne zadanie spojenia w jedną całość trzech zaborów. (*Śława i chwała*, s. 133); Pochodzę z *Polski*, to wystarcza. Polska to dla *nich* (Francuzów) kraj Cyganów, niedźwiedzi, kawioru, śniegu, czy ja wiem co? Jak się pochodzi z *Polski*, to jest już tak źle, że poza tym nie pytają. (*Śława i chwała*, s. 421); (Jasia Wiewiórska) ... bardzo się cieszyła, że wróciła do *Polski*. (*Śława i chwała*, s. 494); – Nie ma co, trzeba nam do *Warszawy*. Kieliszek się uśmiechnął. – Do *Warszawy* jak do *Warszawy*, ale do *Polski*. (*Śława i chwała*, s. 174); ...(ojciec Royskiej) zawsze wzdychał do rodzinnych *Siedlec*. Mówił, że *Siedlce* to najładniejsze miasto w Europie. (*Śława i chwała*, s. 178).

На морфологическом уровне в рассматриваемом тексте оппозицию «свой» / «чужой», связанную с позицией, которую поляк занимает в обществе, в окружающей его действительности, отображают: личные местоимения *my/wy, nasza/wasza* («для *nas*, *Polaków*»; «uważam *waszą* rewolucję za *waszą* własną sprawę»; «trzeba *nam* do *Warszawy*»; «To nie jest *nasza* ojczyzna i nie dla *nas* słoneczne wino południa»; «Wszędzie ślad *naszej* kultury – powiedział Józio»), указательные местоимения *to, ta, tu* («Józio jakoś nie miał zaufania do *tej* jednostki polskiej»; «Dla mnie *tu* trochę obco – westchnął Kieliszek – za szeroko. *U nas* pod Turkiem też są ładne ziemie»), притяжательные местоимения (*swój*) («To już ostanie, co pani będzie miała ze *swoich* Moliniec»), оценочные прилагательные *wybitniejszy, wielki, mistrzowski* («*wybitniejszych* dzieł literatury polskiej»; «*wielkich* aktorów, jak Jaracz lub Osterwa»), сравнительные наречия *bardzo, zawsze, dużo, zbyt* («słyszało się *dużo* polskiego języka»; «*Polska* kuchnia *zawsze* najlepsza»), указательные наречия *tam* («Walerek jest *tam*, u *tych*»), кванторные слова, выражающие количественную семантику, *zawsze, każdy, nigdy*, усилительные частицы (*cóż*) и т. п.

Этностереотипическая семантика зафиксирована также на синтаксическом уровне в словосочетаниях с атрибутивными отношениями, в которых наиболее частотными лексемами выступают прилагательные, образованные от топонимов: *polski, warszawski* (*polski język, polskie pochodzenie, polskie zwycięstwo, społeczeństwo polskie, polskie drogi, muzyka polska, polski orzełek na czapce, honor wojska polskiego, oddział polski, polscy chłopci, polska bitwa, polski żołnierz, polskie potrawy, poseł polski, o polskich sprawach pogadać, polska cukiernia, polscy robotnicy, ubogi pejzaż polski, polska hrabina; warszawski pociąg, warszawska polszczyzna, fryzjerczyk warszawski, warszawska kwiaciarnia, rodzina warszawska, plotki warszawskie*), а также в сравнительных оборотах («chleb, proszę pana, *jak polski*»).

Стилистический уровень вербализуют диалектные и региональные особенности в речи поляков, при этом автор оценивает владение фонетиче-

скими нормами польского языка, обращая внимание читателя, что на Украине общение на польском языке было ограничено кругом семьи и польского социума: ... *przecież on (Józio) tak mało ma do czynienia z polskim językiem. (Sława i chwala, s. 11); ... (Józio) naśladuje pański sposób mówienia, nawet pewne galicyjskie naleciałości pańskiej mowy. (Sława i chwala, s.12); (Gołąbek) Był śmieszny ze swoim typowym nadwiślańskim akcentem. (Sława i chwala, s. 108); Janek drzemał na poły ... ale słuchał tego opowiadania i głosu Władka (Sobańskiego) i jego mowy zabawnej, skażonej nieco i archaicznej, jaka w tych zaściankach była przechowywana wraz z dawnymi zwyczajami. (Sława i chwala, s. 148).* Интерферентные языковые изменения могут возникать в результате влияния других контактирующих языков (французский, русский и другие) на польский: *Spychała spojierał na nią (na Elżbietę Szyllerównę) z lękiem. Uderzała go obcość jej twarzy, obcość akcentu, lekka trudność w wymawianiu „r”, a nawet niektórych polskich zbiegów spółgłosek. Elżbieta często przerzucała się na język francuski, podobnie do niektórych wielkich pań kresowych, które zachowały ten osiemnastowieczny zwyczaj (Sława i chwala, s. 18); Potem Marysia nachyliła się ze stopni i pocałowała Semenę i Lewkę w czoło. – Z Bohom – powiedziała. (Sława i chwala, s. 69); Róża (hrabina de Caserta) mówiła w dziwny sposób akcentując sylaby i wyrazy, tak, że chociaż mówiła po polsku, ogólna melodia zdania brzmiała, jak gdyby mówiła w obcym języku (Sława i chwala, s. 400).* В этих случаях Я. Ивашкевич достоверно пародирует речевые особенности героев, фиксируя с помощью языковых маркеров стереотипы их речевого поведения.

Выводы. Этнокультурные стереотипы вербализуются в первом томе романа Ярослава Ивашкевича «Слава и хвала» на разных языковых уровнях: лексическом, морфологическом, синтаксическом и стилистическом. Атрибутом номинаций этнического стереотипа поляка является оценка. Собирательные представления об отношении поляков к своей деятельности, к себе и другим людям, к окружающим предметам, содержат разнообразную информацию о положительных чертах характера поляков (ответственность, патриотизм, чувство собственного достоинства, гордость, аккуратность, бесстрашие, храбрость, доброта, артистизм, вежливость, воспитанность), а также порицание ряда негативных свойств (безразличие, эгоизм, надменность). Антропологические, интеллектуальные, психические особенности персонажей, воплощенные в художественном дискурсе Я. Ивашкевича, фиксируют действительные и воображаемые специфические черты, присущие представителям польского этноса.

Библиография

- Бартминский Е.б *Языковой образ мира: очерки по этнолингвистике*, Москва: Индрик, 2005, с. 189.
- Башкова И. В., *Теоретические основания русской семантической персонологии: объект и метод*: дис. ... докт. филол. н., Красноярск 2018, с. 217.
- Богин Г. И., *Модель языковой личности в ее отношении к разновидностям текстов*: автореф. дис. ... д-ра филол. наук: 10.02.19., Ленинград 1984, 31 с.
- Воркачев С. Г., *Лингвокультурология, языковая личность, концепт: становление антропоцентрической парадигмы в языкознании*, «Филологические науки», 2001, № 1, с. 64–72.
- Голев Н. Д., Сайкова Н. В., *Лингвоперсонология: проблемы и перспективы*, [в:] Вопросы лингвоперсонологии: межвуз. сб. науч. трудов, Ч. 1, Барнаул 2007, с. 7–11.
- Жебраускас А. Л., *Понятие культурных констант и поиски ориентиров постсовременности*, «Изв. рос. пед. ун-та им. А. И. Герцена. Аспирантские тетради», 2006, № 3 (20), с. 20.
- Иванцова Е. В., *Лингвоперсонология: Основы теории языковой личности: учеб. пособие*, Томск: Изд-во Том. ун-та, 2010, 160 с.
- Карасик В. И., *Дискурсивная персонология*, «Язык, коммуникация и социальная среда», Волгоград 2007, Вып. 5, с. 78–86.
- Кравчук А., *Стереотип поляка у мовній свідомості української молоді*, «Вісник Львів. ун-ту. Серія філол.», 2009, Вип. 48, с. 212–222.
- Нерознак В. П., *Лингвистическая персонология: к определению статуса дисциплины*, [в:] *Язык. Поэтика. Перевод: сб. науч. тр.*, № 462, Москва 1996, с. 112–116.
- Ослон А., *Уолтер Липпман о стереотипах: выписки из книги «Общественное мнение»*, «Социальная реальность», 2006, № 4, с. 126.
- Салахова А. Г., *Лингвоперсонологический подход в исследовании профессиональной языковой личности*, «Филологические науки. Вопросы теории и практики», Тамбов: Грамота, 2015, № 8 (50): в 3-х ч. Ч. II, с. 161.
- Спалек О. Н., *Национальные стереотипы в свете польской фразеологии и современных социологических исследований*, «Litera», 2018, № 1, с. 91-99.
- Федорова Л. Л., *От составителя*, [в:] *Стереотипы в языке, коммуникации и культуре: сб. статей*, сост. и отв. ред. Л. Л. Федорова, Москва: РГГУ, 2009, с. 5.
- Щепотьев С., *Маленькие рыцари большой литературы: размышления о польской литературе*, Санкт-Петербург: Реноме, 2010.
- ПО – *Психология общения. Энциклопедический словарь*, под общ. ред. А. А. Бодалева, Москва: Изд-во «Когито-Центр», 2011, с. 517-518.
- Тавадов – Тавадов Г. Т., *Этнология. Современный словарь-справочник*, Москва: АНО «Диалог культур», 2007, с. 19.
- ЭПС – *Этнопсихологический словарь*, под ред. Крысько, Москва: Изд-во Моск. психол.-соц. ин-та, 1999, с. 343.
- Sława i chwala – Iwaszkiewicz J.6 *Sława i chwala*, Tom 1, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1969.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, red. naukowy Piotr Źmigrodzki. URL: <http://wsjp.pl/index.php?pwh=0/>

Olena Voytseva

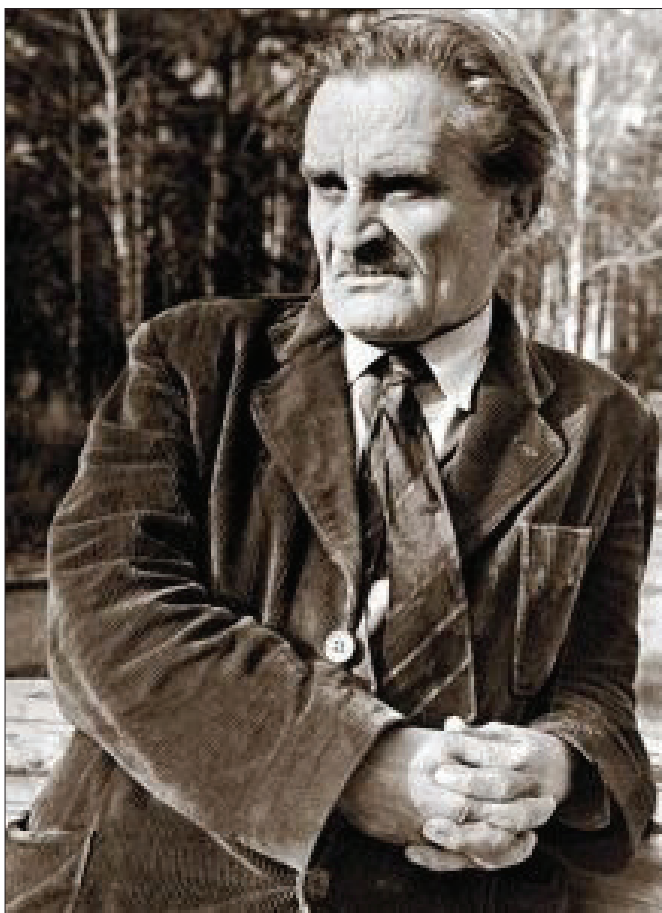
Odesa I. I. Mechnikov National University

**LANGUAGE EXPLICATION OF THE POLE'S ETHNOSTEREOTYPE
IN THE ARTISTIC DISCOURSE OF YAROSLAV IVASHKEVICH
FOLLOWING THE NOVEL *SLAVA AND KHVALA (GLORY AND PRAISE)***

Summary

Ethnostereotypes constitute the most important fragment of the Poles linguistic world image. Ethnostereotypes constitute the most important fragment of the Poles linguistic world image. However, the means of language explication of ethnic stereotypes in the artistic discourse were not studied enough; this article is devoted to this issue. The subject of the analysis is the language markers of the ethnic anthropostereotype of the Poles in the first volume of the novel *Glory and Praise* by the eminent Polish writer Yaroslav Ivashkevich. The events happen in Ukraine, in Odessa on the eve of the First World War, the 1917 revolution and the Civil war. The author has created ideas about his (Polish) people in the form of cultural constants. The purpose of the study was to identify the specifics of the language explication of the Pole's ethnostereotype. Among ethnostereotypes we distinguish autostereotypes („Józio had to deal with soldiers of the tsarist army... those were mostly Russians while he was a Pole”) and heterostereotypes and heterostereotypes („You, Poles, always have a confused view of things. In your romanticism, you are doomed”). The formation of auto- and heterostereotypes occurs on a general basis: the focus is on the most significant properties of the Polish national character, on the comparison of “one's own” with “someone else's”, in which the image of someone else is perceived through the prism of one's own value system. The attribute of ethno-stereotype nominations is assessment, which is present in language markers. In particular, on the lexical level, the assessment is contained in the pragmatic component of the meaning of ethnonyms, anthroponyms, toponyms (Pole, Poland, Chopin, Warsaw), on the morphological level – in the selection of personal pronouns (we / you, our / yours), evaluative adjectives (the greatest), on the syntactic – in attribute combinations with the adjective *polish* („His face was really very Polish”), on the stylistic – in the display of stereotypes and features of the speech behavior of the characters („galician-like aspects of your speech”). In the artistic discourse *Glory and Praise* by Yaroslav Ivashkevich there are collective author's ideas about the attitude of the Poles to themselves and other people, to their work, to surrounding objects, to changing reality, about the external and internal appearance of representatives of the Polish ethnic group, about their characteristic positive traits (patriotism, self-esteem, hospitality, tolerance, politeness) with a censure of negative traits (lack of principle, indifference).

Key words: artistic discourse, linguistic world image, cultural constants, ethnostereotype, language markers, Yaroslav Ivashkevich (Jarosław Iwaszkiewicz).



Jurij K. Olesza (1899–1960), pisarz rosyjski

Eugene Vasilyev

Żytomierski Państwowy Uniwersytet im. Iwana Franki

ORCID: 0000-0002-1407-2721

«МЫ БЫЛИ ПОЛЯКИ, КАТОЛИКИ...» («ПОЛЬСКИЙ СЛЕД» В ТВОРЧЕСТВЕ ЮРИЯ ОЛЕШИ)

В непростом диалоге России и Польши, русских и поляков, нашедшем свое отображение и в литературе в течение двух столетий, характерен ряд образов, идей и стереотипов: образ «поляка-католика», народа, придающего особенное внимание своей вере и борьбе за неё; образ польского благородства (изначально – шляхетского, позднее – героического, бунтарского); идея толерантности поляков (которая, впрочем, в гетеростереотипе не проявлялась особенно заметно никогда); представление о хитрости и коварства поляков, напротив, вошедшее в гетеростереотип со времени расцвета Польши, а точнее – Смуты, довольно прочно сохранилось в нём и в последующие века (во многом – благодаря художественной литературе); идея о том, что Польша занимает некое промежуточное положение между Востоком (Россией) и Западом (по выражению Г. Гачева, «Польша геополитически – как гармошка между Западом и Востоком Европы то расширяется, то сжимается – и тогда перебегает в Дух, в Листву, во Влаго-воздух, в романтизм прыснет – есть куда! Так что Польскость не боится, а даже навлекает на себя трагедию» [1, 233], и потому обречена на нестабильность, маргинальность); мессианский образ Польши как хранителя нравственных ценностей Запада и просветителя Востока. Мессианство Польши связывалось также с идеей жертвенности, призвания одной нации (поляков) своими страданиями искупить грехи остальных, освободить их, что нашло выражение в формуле «За нашу и вашу свободу», идея о том, что Польша призвана стать лидером покорённых славянских народов в их борьбе за независимость. По словам В.В. Чубаровой, «это была своеобразная форма польского панславизма, которая не оказала сильного влияния на самовосприятие поляков в дальнейшем и не нашла поддержки среди других славянских народов, однако сам факт её очень важен» [11, 9].

Однако, для одесского текста, в отличие от всей русской словесности XIX–XX века в целом, характерны проявления мультикультурности, поли-

этничности, полирелигиозности. Владимир Жаботинский писал, что «... нет во всей России более яркой панорамы этого перерыва культурной преемственности, чем наша добрая веселая Одесса. Я не только о евреях говорю: то же с греками, с итальянцами, с поляками, даже с «русскими»...» [2]. Сосуществование разных этносов поэтизирует (с изрядной долей иронии) и Михаил Жванецкий: «Лучшие в стране рты не закрываются ни на секунду: хрумкают, лузгают, щелкают, посапывают, слушают ртом. Рты прекрасные – смесь украинской, русской, греческой и еврейской породы» [3, 15]. По Жванецкому, все народы, населяющие Одессу, происходят от одной «мамы»: «евреи, русские, украинцы, греки, молдаване! Что у вас есть еще, кроме Одессы! Особенно в душе? Она – мама!» [4].

Поэтому одесская атмосфера мультикультурности и терпимости смягчает стереотипы и конфликты между Россией и Польшей, неоднократно проявляющиеся в «магистральной» русской литературе. Для этнического поляка Юрия Олеши польский автобиографический миф исследует авторскую версию судьбы, которую писатель создавал в течение многих лет. Для Ильи Ильфа и Евгения Петрова польские реалии являются составной частью «черноморского», то бишь одесского текста их романа «Золотой теленок», пусть и в юмористическом дискурсе, сатирическом освещении (достаточно вспомнить одного из основных героев, поляка Адама Козлевича). А для Исаака Бабеля, отобразившего в своей «Конармии» советско-польскую войну, ни Польша, ни поляки не воспринимаются как нечто чужое, враждебное, ненавистное. На фоне советской антипольской литературы 1920–1930-х годов «Конармия» выделяется тем, что Бабель «запечатлел драматизм польско-советского столкновения, порожденного ходом истории. Бабель восхищается Польшей и ее культурой, но она представляется писателю обреченной на гибель, как воплощение зла старого мира, против которого поднялись «Нищие орды» [10, 27].

Буквально с самого начала основания Одессы поляки начали заселять город и составляли неотъемлемую часть его культуры. Польские помещики и землевладельцы, которые сразу оценили важность географического положения Одессы как незамерзающего порта. Уже в 1798–1803 годах «Польское товарищество» переместилось из Херсона в Одессу. Вскоре оно стало одним из крупнейших торговых домов Одессы. Особенно много поляков появилось после наполеоновских войн, когда город стал бурно расти, превратившись в крупнейший торговый порт. С Одессой оказалась связана и судьба целого ряда аристократических семейств. Именно польские аристократы (Потоцкие, Собаньские, Браницкие, Ржевусские, Маньковские) некоторое время задавали тон в Одессе. В XIX – начале XX в. поляки составляли весьма значительную часть населения города – от 3% в 1873 году до 4% в 1892 году. Перед Первой мировой войной в Одессе жили 26 000 поляков. Евгений Деменок свидетельствует, что «в конце XIX – начале XX века в

Одессе издавалось 11 польскоязычных газет и журналов, были построены два костела (и третий – в Севериновке; сегодня от него остались лишь руины), работали «Польская касса» (ссудо-сберегательное общество), «Католическое благотворительное общество», «Дом Польский» (культурный центр) и многое другое. Так что польская община вполне процветала – вплоть до революции, гражданской войны и всего, что за ними последовало» [8]. Многие поляки вернулись из Одессы домой после обретения Польшей независимости в 1918 году. Среди них, например, были родители Ю. Олеши.

Для самого Юрия Олеши Польша, польский язык, польская идентичность, католичество являлись неотъемлемой частью его личного, автобиографического мифа. Белорусская исследовательница Ольга Сетько, автор диссертации о польском тексте в русской литературе первой половины XX века, отмечает, что польский компонент – основной в автомифе Олеши: «одно из первых произведений было написано в подражание С. Пшибышевскому (пьеса «Маленькое сердце»), а ключевые герои Олеши связаны с Польшей. Например, образ девочки-куклы Суок выстроен по схеме польских народных верований о кукле Аглае; фамилия Кавалерова, героя романа «Зависть», имеет польскую этимологию (одинокый, бесплодный), а сам образ можно рассматривать как символ старого мира, связанный с культурным (рыцарским) наследием Европы, с которой писатель отождествлял в первую очередь Польшу» [9, 10]. О. Сетько сделано предположение, что «писатель пробует создать автомиф о роковой роли польских корней в своей творческой биографии, ведь уже герой романа «Зависть» наделен чертами, которые традиционно приписывают польскому характеру: гордыня, гипертрофированная рефлексия и раздвоенность, зависть, жажда признания и славы» [9, 10].

В своей книге «Ни дня без строчки» Олеша говорит о Польше во многих контекстах, например, в связи с политической составляющей. Так, вспоминая о восстании 1905 г. на броненосце «Потемкин», он вспоминает: ««Потемкин» для нашей семьи – взбунтовавшийся броненосец, против царя, и хоть мы поляки, но мы за царя, который в конце концов даст Польше автономию» [7, 565]. В книге Олеши всплывают также эпизоды польской истории. Он сообщает, что первой прочтенной им книгой «была книга на польском языке «Басне людове» («Народные сказания»). Я помню, как пахла эта книга, теперь я сказал бы – затхлостью, как расслоился угол картонного переплета, как лиловели и зеленели мантии седых королей, как повисали на горностаях черные хвосты... Это была история Польши в популярных очерках – о Пясте, о Локетке, о Болеславе Храбром, о Казимире Кривогубом. С тех пор мне и кажется, что изображения могут гудеть. Эти картинки гудели» [7, 581–582].

Однако вопросы польской политики и истории появляются в «Ни дня без строчки» намного реже, чем *польский язык*, родной для писателя, и *литература*. Характерно, что и история Польши проявляется сквозь литера-

турную призму (первая прочитанная на польском языке книга).

Неоднократно Олеша артикулирует, что русский язык был для него неродным. Комически (если не трагикомически и даже абсурдно) предстает признание писателя о том, что русский язык он познавал прежде всего благодаря своей польской бабушке, которая и сама не идеально владела им: «Русскому языку и арифметике меня учила бабушка. Вспоминая об этом сейчас, я не могу понять, почему обстоятельства сложились так, что в семье, где были мать и отец, занятия со мной в связи с предполагавшимся моим поступлением в подготовительный класс гимназии были поручены именно бабушке, старой женщине, да еще польке и не совсем грамотной в русской речи, путавшей русские ударения» [7, 596].

Размышляя о своем тягостном и мучительном на протяжении последних десятилетий жизни «неумении писать» и о сложности «составлении фразы», Олеша как будто находит себе самооправдание в одесском детстве: «Я успокаиваю себя тем, что я, мол, поляк и русский язык все же чужой для меня, не родной. Возможно, что причина именно в этом.

Я произношу Иван с ударением на первом слоге, по-польски.

– Иван!

– Иван, – повторяю я.

– Иван! Иван! Иван!

Нет, я все же произношу – Иван. Боясь, как бы в гневе не ударить меня, отец прекращает экзамен, я плачу. Я был еще маленький поляк, и мне было трудно повернуть в себе на новый лад то, что я воспринял с кровью» [7, 581].

Теплыми красками полны воспоминания Олеси о чтении в детстве *польских книг*. Характерно, что он с удовольствием приводит наиболее впечатлившие его слова на польском, при этом польское слово порождает яркий образ: «Там, в парке, бабушка читала нам сказку о драконе и о принце, добывающем живую и мертвую воду.

Дракон по-польски – смок.

Он преграждал дорогу к живой и мертвой воде, этот смок. О, как хорошо я слышу это звучащее из невероятной дали слово – смок! О, как явно вижу я себя чуть не оглядывающегося на это летающее вокруг меня слово» [7, 580].

Аналогичным польскому «смоку» строится детское воспоминание о «краснолюдках». В нем также используется внутренняя форма слова:

«Маленькие гномы, которых поляки называют краснолюдками и о которых так хорошо писал Гейне, исполняли, по преданию, эту работу по находке и гранению камней. Они заняты были этим в Богемских горах. Они носили красные, синие, зеленые шапочки, у них были румяные, но немного в жилках, лица весельчаков и чревоугодников, длинные белокурые бороды при отсутствии усов. Иногда они отправлялись в какие-то непонятные людям шествия...» [7, 698].

Одним из наиболее красочных мемуаров о значимости польской культуры в детстве Юрия Олеши, безусловно, является зарисовка польского книгохранилища – магазина, бывшего одновременно и библиотекой: «Это был книжный магазин, причем в соседней комнате помещалась маленькая библиотека польских книг, которые выдавались на дом.

Книги были польские, хозяин магазина и библиотеки – поляк, его жена – полька, продававшиеся в магазине картинки – польские, все было польское, даже запах, чем-то похожий на запах костела, возвышавшегося рядом с магазином, здесь, на Екатерининской улице.

За книгами в магазин меня посылала мама. Я проходил маленькую библиотеку и спрашивал у жены хозяина, старушки, есть ли книга, которую хочет получить мама.

– «Прокаженная», – произносил я название романа. Нет, никогда «Прокаженная» не оказывалась в библиотеке.

Она все была на руках. Когда маме содержание этого романа рассказывала знакомая, у мамы текли слезы...

– Нет, мальчик, «Прокаженной» нет.

Ряды книг громоздились один над другим до потолка – разные книги, новые, истрепанные, некоторые в ярких нерусских обложках. От книг пахло тем запахом, который остался в моих воспоминаниях как один из приятнейших запахов, какой удалось мне услышать, хотя, по правде говоря, это был запах несколько затхлый, мышиный.

– Есть «На серебряном шаре» Жулавского. Возьми, мама будет довольна. И я беру «На серебряном шаре»» [7, 583].

В книге «Ни дня без строчки», причем далеко не только в частях, посвященных одесскому периоду жизни Олеши, заметно, сколь важную роль играл для писателя мир *польской науки и культуры*. Кроме оценки значительного места польских книг в детстве будущего писателя артикулируются имена ее выдающихся представителей – Николая Коперника, Фредерика Шопена, Ярослава Ивашкевича. Копернику и его историческому открытию автор слагает поэтический гимн: «И вот эти люди убеждены, что Солнце движется вокруг Земли. Никому не приходит в голову допустить, что это только оптический обман. Все живут в такой системе мышления, когда Земля именно в центре мироздания.

Что же, считает себя какой-либо князь от этого невеждой? Или какая-нибудь молодая мать, которая позирует Тициану, считает себя от этого менее счастливой? Менее ли она красива от этого? Еще не проявил великого чуда ориентировки ксендз в Польше» [7, 718–719].

Говоря о своем отношении к музыке, Олеша отмечает: «Классическую музыку я впервые узнал уже в зрелые годы. Понял ее, полюбил еще позже. Что же было музыкой до того? Знал и любил все же Шопена. В основном музыкой были известные концертные вальсы, опереточная музыка, марши,

танго, танцы типа краковяк и все остальное, что играли в садах и на граммофонных пластинках» [7, 652]. Или в другом месте: «Шопен действует на нас как-то особенно. Безусловно, вызывает то, что называется сладкой грустью. Безусловно, он возвращает мысли к картинам молодости – нам, старым, а молодых, вероятно, настраивает на мысли о любви, которая не сулит счастья.

Подумать, он умер всего тридцати семи лет, а сколько создал мелодий! Они вьются в нашем слухе, как живые, иной жизни, существа.

Большинству людей он известен как автор похоронного марша. Вернее, большинству людей известен его похоронный марш, об авторе которого не думают. Какими только оркестрами он не исполняется! Я видел драные тусклые трубы, из которых он лился на похоронах жертв революции, над углыми лодками гробов, в которых лежали желтолицые матросы.

Идешь в толпе по черно-белому снегу ранней весны, и он на огромных лапах движется, покрывая нас, этот марш, это гигантское рыдание, вырвавшееся сто лет, больше, тому назад из узкой груди молодого человека» [7, 704–705].

А Ивашкевича он ставит в один ряд с выдающимися писателями XX века, награждая эпитетами и маркируя его единственным именем и национальной привязкой: «Честь первого применения этой манеры принадлежит, безусловно, Хемингуэю. Теперь ее применяют многие писатели Запада, в том числе Ремарк, Сароян, Фолкнер, замечательный польский писатель Ярослав Ивашкевич» [7, 775–776]. Как отмечает О. Сетько, Олеша «всегда подчеркивал свою литературную «избранность», обусловленную польской генеалогией» [9, 14].

В воспоминаниях Юрия Олеши неоднократно предстает и *историческая польская часть Одессы*: Польская улица, Польский спуск, костел на Екатерининской. Евгений Деменок говорит о том, как в топографии города скрыты польские следы: «Помимо шляхты, в Одессу приехало множество купцов. Они устраивали хлебные амбары и магазины недалеко от порта. Так появились Польская улица и Польский спуск» [8].

Польский хронотоп в «Ни дня без строчки» также изображен как часть более широкого одесского топоса: «Как мы шли в гимназию, не помню. Вероятно, сперва по Греческой (мы жили на Греческой угол Польской), потом свернули на Ришельевскую...» [7, 597]; «Солнечный день, спуск по Греческой, от Пушкинской к Польской, мимо ворот и кондитерской Меллисарато – солнечный под деревьями кусочек улицы, и мы на этом или, вернее, в этом кусочке – нас несколько, мы молодые, но не могу назвать всех» [7, 624–625]; «В те же дни, в такое же серое утро, я видел, как хоронили эту горничную и этого повара. Короткая, но густая процессия поднималась по Польскому спуску» [7, 654]; «Уже мне не хочется вспоминать детство. Может быть, только костел на Екатерининской улице, небольшое готическое здание с

архитектурной розой над порталом, с непрочными ступенями, по которым ступали мои сандалии» [7, 603]; «Скоро я буду черепом, и меня не отпоют в костеле на Екатерининской...» [7, 628]. Примечательно, что польские топографические реалии Одессы в памяти автора запечатлелись отчетливо, в то время как иные маршруты и персонажи стерлись («не помню», «не могу назвать всех»).

Впрочем, можно констатировать, что и сами *одесские поляки*, составлявшие для писателя неотъемлемую и лично значимую часть мира, также выразительно врезались в авторской памяти. Ярки зарисовки Олешей этнических поляков: преподавателя гимнастики борца Пытлясинского, мальчика Скшивана, матроса Недвецкого: «Мы были знатоками цирка, появление Пытлясинского ожидалось нами сенсационно.

– Пытлясинский!

Он появился перед шеренгой, выйдя из маленькой ниши в стене, окружавшей двор: вышел, как ходил на арене, привычным атлетическим шагом, пружинисто. Он был необыкновенен, странен, заманчив, и вместе с тем лицо у него было простое, солдатское, лицо польского крестьянина – с борцовскими скулами и усами, но такие же скулы и усики могли быть и у матроса» [7, 617].

«Скшиван был болезненный мальчик, очень болезненный, что проявлялось иногда у всех на виду, когда вдруг во время урока с ним происходила дурнота, оканчивавшаяся рвотой. Он был поляк, звали его Фаддей, то есть, по-польски, Тадеуш, с характерным для поляков рисунком губ, как бы постоянно сложенных для прищмокивания, бледный, с желтоватостью на скулах, волосы пегие.

Директор, вообще хам и еще щеголявший хамством, относился к Скшивану с какой-то даже подчеркнутой вежливостью, не знаю – почему: тот не принадлежал к богатому или бюрократическому семейству... Возможно, здесь играла роль какая-нибудь интимная причина, какая-нибудь далеко стоявшая от гимназии и гимназистов женщина, близкая директору...» [7, 623].

«Помню Недвецкого, которого звали Юрий – Юрий Недвецкий, кажется мне, поляк, во всяком случае по-польски элегантный» [7, 666].

Как видим, в описании поляков Одессы Олеша настойчиво подчеркивает не просто индивидуальные черты, а приметы именно национальные. При этом чаще всего они направлены на облагораживание, даже идеализацию образа. В этом очевидно проявляется отмеченный нами образ польского благородства, связанный с мифом шляхты, неоднократно встречающийся в художественной литературе.

Подобным же образом в книге Олеша идеализируются не только сами поляки, но даже и *реалии польского быта*. Например, в «Ни дня без строчки» найдем идиллический образ польской кондитерской, окрашен не только привязкой к счастливой поре детства, но и к польской традиции: «Конди-

терская Исаевича помещалась при выходе из сквозного двора костела на Ришельевскую улицу. Какая-то часть той сладости, которая присутствовала в причастии, в обряде похорон с их гиацинтами, кружевными сборками и мухами на лице покойника, была также и в самом духе кондитерской.

В ней продавались маленькие, узкие пирожные на польский манер с плотно склеенными сладостью дощечками теста. Пирожное стоило три копейки, но только для учащихся, для остальных – четыре» [7, 630].

Поразительным образом предстает *образ Кракова* – призрачного, зыбкого города, в котором Олеша никогда не был, но который он «вспоминал» и видел в сновидениях: «Чаще всего мне снится Краков в виде стены, идущей кверху вдоль дороги, старой стены, с которой свисают растения, стучащие по ней ветками и шелестящие цветами. Я еще люблю вспоминать. Я мало что знаю о жизни» [7, 603].

Древняя столица Польша упомянута и в другом фрагменте, и также в некоем сомнамбулическом дискурсе: «Ходишь по городу... Сентябрь, но чисто, спокойно, жарко. И, как ни ходишь, не принимает тебя мир. Я всю жизнь куда-то шел. Ничего, думал, приду. Куда? В Париж? В Венецию? В Краков? Нет, в закат. Вот и теперь иду, уже понимая, что в закат прийти нельзя. Очевидно, это была мечта о бессмертии» [7, 837]. Можно предположить, что и впечатливший Олешу смок также связан со знаменитой краковской легендой о вавельском драконе.

Наиболее распространенный, многообразный и значимый польский мотив связан у Олеси с *религиозным* аспектом. Самые продуктивные его концепты – католицизм, костел и ксендз. Постоянное позиционирование себя поляком у писателя неотделимы от религиозной самоидентификации: «Мы были поляки, католики, и мне было известно – что такое римский папа. Его величие ряло у нас в доме» [6]. Примечательно, что связь с польскостью и католицизмом Юрий Олеша связывает, одной стороны, и с более широким славянским миром, и с латинским алфавитом, иным, нежели привычная для Российской империи кириллица: «В Одессе я привык к латинскому S и L. И по происхождению я поляк – славянин, но католик» [6]. Интересно, что в выразительном портрете матери Олеси (ключика) в «Алмазном моем венце» Валентин Катаев также маркирует семейные польскость, католичество и латинские буквы: «Мать ключика была, быть может, самым интересным лицом в этом католическом семействе. Она была, вероятно, некогда очень красивой высокомерной брюнеткой, как мне казалось, типа Марины Мнишек, но я помню ее уже пожилой, властной, с колдовскими жгучими глазами на сердитом, никогда не улыбающемся лице. Она была рождена для того, чтобы быть хозяйкой замка, а стала женой акцизного чиновника. Она говорила с сильным польским акцентом, носила черное и ходила в костел в перчатках и с кожаным молитвенником, а дома читала польские романы, в которых, я заметил, латинская буква L была перечеркнута косой черточкой,

что придавало печатному тексту нечто религиозное и очень подходило к католическому стилю всей семьи. <...> Она была владычицей дома» [5, 358].

В другом фрагменте катаевской книги есть свидетельство о конфликте Олеси с родителями перед их отъездом в Польшу: «Семья ключика собиралась уезжать в Польшу, провозглашенную независимым государством. Поляки возвращались из России на родину. И вдруг оказалось, что ключик решительно отказывается ехать с родителями. Несмотря на то, что он всегда даже несколько преувеличенно гордился своим шляхетством, он не захотел променять революционную Россию на панскую Польшу. В упрямстве ключика его семья обвинила девушку, с которой ключик не хотел расстаться. Мать ключика ее возненавидела и потребовала разрыва. Ключик отказался. Властная полька, католичка, «полесская ведьма» прокляла сына, променявшего Польшу на советскую девушку, с которой ключик даже не был обвенчан или, в крайнем случае, зарегистрирован. Произошла драматическая сцена между матерью и сыном, который до этого случая был всегда почтительным и послушным. Но вдруг взбунтовался. В нем заговорила материнская кровь. Нашла коса на камень. Семья ключика уехала в Польшу. Ключик остался» [5, 370].

С латынью в воспоминаниях Олеси прочно связана фигура ксендза, основного «носителя» древнего языка, с которым, к огромному удивлению мальчика, были также причастны древние римляне: «По-латыни, знал я, говорит во время богослужения ксендз. Ксендз был фигурой из мира тайн, страхов, угроз, наказаний – и вдруг на его же языке говорят воины, идущие по пустыне, держа впереди себя круглые щиты и размахивая целыми кустами коротких, похожих на пальмовые листья, мечей? Это было для меня одной из ошеломляющих новинок жизни.

Я не знал еще о переходе латыни к церкви из Древнего Рима» [7, 614–615].

В другом мемуарном фрагменте Олеша также признается, насколько неожиданным и поразительным было для него признание учителя в том, что латинский язык первоначально принадлежал римлянам, а не католической церкви, как казалось до того мальчику: «Для меня было совершенно неожиданным услышать на первом уроке латинского языка, что на этом языке говорили римляне.

– Язык наших предков римлян, – сказал директор гимназии, обычно преподававший латынь именно в первый год ее изучения – во втором классе.

Теперь мне кажется странным, почему директор назвал римлян нашими (то есть русских мальчиков) предками... Это, впрочем, неважно, он выразился общо – предками, имел он в виду, нашей цивилизации. Но «римляне говорили по-латыни» – это было неожиданно, удивительно!» [7, 614].

Впрочем, однажды латинский язык в детской рецепции автора прочно ассоциируется с концептом смерти – речь идет о трагическом переживании,

связанном со смертью сестры. Тогда латинский язык, язык костела и Древнего Рима, зазвучал в совершенно непривычном контексте, превратившись в поистине мертвый язык: «Ксендз полупел по-латыни, напирая на слово «мизерере», которое я, латинист, услышал впервые при таких обстоятельствах» [7, 662].

Сам Олеша ярко описывает одно из привычных для своей католической семьи воскресений: «Я был католиком, тем не менее и мне надлежало соблюдать в этом смысле дисциплину. Так, обязан был я каждое воскресенье посещать костел». «Я вхожу за ограду, иду по широким синеватым плитам, которые звенят под ногами. Вот ступени, поднимаюсь, и вот я среди полумрака и прохлады каменных, а может быть, и железных сеней костела...

Здесь стоят, наклонив лбы, нищие; здесь властвует эхо; здесь я обнажаю голову.

Костел поет мне навстречу. Орган, голоса мальчиков, тонкие колокольчики. Это размашистые, гигантские взмахи звуков. Я вижу вдали, где алтарь, целую толпу, часть которой движется, часть неподвижна: это люди и статуи. Люди в черно-белом, статуи текут желтым цветом масла. Мощно лежит среди них солнечный свет, падающий сверху. Он не лежит, он стоит среди них, как корабль в полной оснастке.

Там поют люди и орган. Поют колокольчики.

Я вхожу и первым вижу то, о чем забываю всякий раз...

Когда я входил в костел, я видел стоявшие вдоль стен на высоте второго этажа статуи ангелов – почти детей, во всяком случае, не старше меня, в легких хитонах, сквозь которые просвечивали их тела. По мере моего продвижения вперед, к алтарю, образовывались ракурсы, в результате которых ангелы один за другим все более и более отворачивались от меня, а последний уже, казалось, уткнулся в стенку и плачет, скорбя обо мне, но не имея права простить меня.

Высокий красивый ксендз, весь, конечно, в черном – сутана, шарф и свисающие кисти шарфа... Был он брюнет, скорее длиннолицый, румяный, разумеется – бритый. Черные сверкающие глаза его иногда становились теплыми, улыбающимися и смотрели каждому из нас в глаза понимающим взглядом старшего товарища, молодого мужчины. Было о чем нам переглядываться в эти весенние дни, когда на подоконниках была рассыпана сирень, когда шумнокрылый ангел появлялся из страниц учебника, когда где-то и кто-то стучал каблуками, где-то и кто-то пел...

Я помню, сидит налево от меня, под окном, превратившись для меня в силуэт, испанец Кальсада, Колька Кальсада. Как раз перед ним кафедра, за которой сидит ксендз – ксендз Эрисманн. Испанец что-то сказал, ксендз что-то ответил; оба смеются. В книжке, которую держу я, рисунки Доре – гигантские, как мне кажется, композиции: Авессалом, зацепившийся за дерево волосами, Навин под темным облаком, сквозь которое косо валит-

ся лира солнца, какой-то самоубийца, бросающийся грудью на воткнутый рукояткой в землю меч. Эти картины гудят, поют, а ксендз улыбается испанцу, и тот берет в руки сирень то лиловую, то голубую, то белую, которая почти стучит по подоконникам краями своих крохотных колокольчиков» [7, 631–632].

Католицизм в восприятии Олеси маркирует и его инаковость, маргинальность, *конфронтацию* с миром большинства. Изгоями воспринимаются Олешей католики среди православных, «хозяев положения»: «Мы – католики, так что это не совсем наша Пасха; наша Пасха в Варшаве, в Париже, в Риме. Тем не менее у нас есть костел, и восковая кровь на челе Христа, и то нарушение как порядка дня, так и порядка души, которые свойственны этому празднику. Однако хозяева положения, конечно, православные. У них колокола с их гигантскими лопающимися пузырями звука, у них разноцветные яйца, у них христосование... У них солдаты в черных с красными погонами мундирах и горничные с белоснежными платочками в руке, у них Куликово поле со зверинцем. Впрочем, Куликово поле принадлежит всем» [7, 587].

Однако ощущение аутсайдерства, маргинальности непреходяще: оно неизменно и во времена Империи, и в новое советское время. Характерен эпизод, связанный с Сергеем Есениным: «Он был в смокинге, лакированных туфлях, однако растерзанный – видно, после драки с кем-то. С ним был молодой человек, над которым он измывался, даже, снимая лакированную туфлю, ударял ею этого молодого человека по лицу.

– Ты мне противен с твоим католицизмом! – все время повторял он. – Противен с твоим католицизмом!» [7, 688]. Очевидно, что и сам автор физически и нравственно ощущает этот удар туфель по лицу. Если во время Империи конфронтационный удар по католицизму наносило доминирующее православие, то в 1920-е годы – распоясавшийся советский атеизм.

Однако, пожалуй, самым знаменательным является то, что религия для Олеси являлась и важной опорой в юношеских поисках себя и самоидентификации, и поддержкой во время трагических личных событий и общественных катаклизмов XX века, свидетелем которых был писатель. Об этом красноречиво свидетельствует следующий эпизод: «Кто же я? Кто? Этот вопрос надо разрешить, ответить на него. Какое мое мирозерцание? В юности я был дикарь. Когда после смерти моей сестры понадобилось в определенный, еще недалекий от дня смерти срок отслужить в костеле панихиду, я отправился в костел к ксендзу, чтобы вести с ним соответствующие переговоры. Ксендз, показалось мне, без должной симпатии относился к неимущим. Я шумно, пожалуй даже ударяя кулаком по столу, выразил свое возмущение. Ксендз, сперва пришедший в ужас, отвечал мне затем довольно-таки хулигански. Так мы разошлись, причем, уходя, я пригрозил ксендзу ни больше ни меньше как расстрелом.

Потом все же звенели колокольчики погребальной мессы, и ксендз печально, надтреснуто произносил возгласы скорби и смирения...

Впрочем, и я тогда был верующим. Когда бабушка, ожидалось, должна была умереть от воспаления легких, я падал на колени и просил бога не допустить этого. Была весна, ранняя весна, близилась Пасха, уже поздно темнело, и еще при голубоватом дне зажигались не слишком яркие огни той эпохи» [7, 663–664].

Таким образом, в жизни, мирозерцании и творчестве Юрия Олеши «польский след» занимает важнейшее, смыслоопределяющее и текстообразующее место. В одних лишь воспоминаниях отобразились и основные авто- и гетеростереотипы, идеи и концепты многолетнего русско-польского литературного диалога (образ поляка-католика, образ польского благородства и др.), и конструируется личный, автобиографический миф, неотъемлемой частью которого являются польскость с его литературной генеалогией, католицизм, инаковость, а также создан образ мультикультурной и полирелигиозной Одессы, немыслимый без польского культурного присутствия.

Библиография

- Гачев Г., *Ментальности народов мира*, Москва: Алгоритм, Эксмо, 2008, 544 с.
- Жаботинский В., *Пятеро*, <http://lib.ru/RUSSLIT/ZHABOTINSKIJ/pyatero.txt>
- Жванецкий М., *Год за два*, Москва: Искусство, 1990, 424 с.
- Жванецкий М., *Мы открываемся!*, http://www.odessitclub.org/publications/won/won_jubilee/won_jubilee_5.htm
- Катаев В.Б., *Алмазный мой венец*: Повести, Кишинев: Лумина, 1986, 480 с.
- Олеша Ю., *Книга прощания*, Москва: Вагриус, 1999, <https://www.e-reading.club/book.php?book=1031608>
- Олеша Ю.К., *Заговор чувств: Романы. Рассказы. Повести. Статьи. Воспоминания. Ни дня без строчки*, Санкт-Петербург: Кристалл, 1999, 848 с.
- *Поляки в Одессе. Литература и жизнь* // <https://culture.pl/ru/article/polyaki-v-odesse-literatura-i-zhizn>
- Сетько О.А., *Польский текст в русской литературе первой половины XX в.: мифопоэтические и автобиографические аспекты*, Автореферат дисс. ... канд. филол.наук. 10.01.02 – русская литература, Минск 2016, 20 с.
- Хорев В., *Имагология и изучение русско-польских литературных связей*, [в:] *Поляки и русские в глазах друг друга*, отв. ред. В. А. Хорев, Москва: Индрик, 2000, с. 22–32.
- Чубарова В.В., *Стереотип поляка в польском и русском восприятии: опыт антропологического исследования*, [в:] *Исследования по прикладной и неотложной этнологии*, Москва: ИЭА РАН, 2008, Вып. 206, 30 с.

Eugene Vasilyev

Rivne State University for Humanities, Ukraine

**„WE WERE POLES, CATHOLICS...”
(„THE POLISH TRACE” IN THE WORK OF YURI OLESHA)**

Summary

The Odessa atmosphere of multiculturalism and tolerance softens the stereotypes and conflicts between Russia and Poland, which are repeatedly manifested in the „mainstream” Russian literature. For the ethnic Pole Yuri Olesha, the Polish autobiographical myth explores the author’s version of fate that the writer has been creating for many years. For Ilya Ilf and Yevgeny Petrov, Polish realities are an integral part of the Black Sea, that is, the Odessa text of their novel *The Golden Calf*, albeit in a humorous discourse, satirical lighting (one of the main characters, the Pole Adam Kozlevich). For Isaac Babel, who displayed the Soviet-Polish war in his *Konarmy*, neither Poland nor the Poles are perceived as something alien, hostile, and hateful. In his book *Not a Day Without a Line*, Olesha talks about Poland in many contexts, for example, in connection with the political component. The book also pops up episodes of Polish history. However, the questions of Polish politics and history appear much less frequently than the Polish language, which is native to the writer, and literature. It is characteristic that the history of Poland manifests itself through the literary prism (the first book read in Polish). It is noticeable how important the world of Polish science and culture played for the writer. In the memoirs of Yuri Olesha, the historically Polish part of Odessa appears several times. The Polish chronotope in *Not a day without a line* is also depicted as part of a wider Odessa topos. The most common, diverse and significant Polish motive Olesha connected with the religious aspect. The most productive of his concepts – Catholicism, the Church and the priest. The constant positioning of himself as a Pole by a writer is inseparable from religious self-identification. Catholicism in the perception of Olesha marks his otherness, marginality, confrontation with the world of the majority. Catholics are perceived by Olesha as outcasts among the Orthodox. In the description of the Odessa Poles, Olesha persistently emphasizes not just individual traits, but national signs. Most often they are aimed at refining, even the idealization of the image. This clearly shows the image of the Polish nobility. Similarly, in the book *Not a day without a line* by Olesha, not only the Poles, but even the realities of Polish life are idealized. In the life, worldview and work of Yuri Olesha, the „Polish trace” occupies an important, meaning-making and text-forming place. In his memoirs the main auto- and heterostereotypes, ideas and concepts of the long-term Russian-Polish literary dialogue (the image of a Polish Catholic, the image of Polish nobility, etc.) are displayed. The writer also constructs a personal, autobiographical myth about an integral part of which is Polishness with its literary genealogy. Catholicism, otherness created the image of multicultural and poly-religious Odessa, unthinkable without a Polish cultural presence.

Key words: Yuri Olesha, the Odessa text, Polish text, Polishness, stereotype.



Odessa, widok na port, fot. z XX wieku

Tamara Moreva

Odeski Narodowy Uniwersytet im. Ilji Miecznikowa

ORCID: 0000-0001-8948-9911

ОДЕССКИЕ СТРАНИЦЫ КНИГИ ЮРИЯ ОЛЕШИ «НИ ДНЯ БЕЗ СТРОЧКИ»

Юрий Карлович Олеша (1899–1960) – прозаик (автор рассказов, очерков, романа-сказки «Три толстяка», романа «Зависть»), поэт, драматург (пьесы «Игра в плаху», «Список благодетелей»), автор киносценариев («Ошибка инженера Кочина», «Болотные солдаты» «Строгий юноша», «Девочка в цирке», «Цветы запоздалые» – по рассказу А. П. Чехова).

Первые упоминания о роде боярина Олеша Петровича, к которому по своему происхождению он принадлежал, относятся к XVI веку. Впоследствии представители этого рода переехали из Белоруси в Польшу, где приняли католичество. Поэтому к концу XIX века (времени рождения Юрия Карловича) его семья была на сто процентов польской. Живя в Одессе, в окружении большей частью православного населения, он четко осознавал, что он – другой. Так, к примеру, описывая свои впечатления от пасхи, он замечает:

Мы католики, так что это не совсем наша пасха; наша пасха в Варшаве, в Париже, в Риме. Тем не менее у нас есть костел, и восковая кровь на теле Христа, и то нарушение как порядка дня, так и порядка души, которые свойственны великому празднику. Однако хозяева положения, конечно, православные. У них колокола с их гигантскими лопающимися пузырями звука, у них разноцветные яйца, у них христосование...¹

Первой книгой, которую он прочитал сам, была «Басне людове» («Народные сказания») на польском языке. Он на всю жизнь запомнил запах этой книги, то, „как расслоился угол картонного переплета, как лиловели и зеленели мантии седых королей, как повисали на горностах черные хвосты...”. „Это, – вспоминает он, – была история Польши в популярных очерках – о Пясте, о Локетке, о Болеславе Храбром, о Казимире Кривогубом”. И добавляет: „С тех пор мне и кажется, что изображения могут гудеть. Эти картинки гудели”². И, напротив, хорошо иллюстрированное, снабженное крас-

¹ Юрий Олеша, *Избранное*, Москва: Правда, 1983, с. 369.

² Юрий Олеша, с. 364.

ным с золотом переплетом издание сказок И. А. Крылова вызвало у него недоумение. Правда, возможно, это объясняется не только тем, что книга была не неродном языке, но и тем, что она представляла собой нравоучения, иллюстрированные сценками из жизни животных. Наделенный пылким воображением и жаждущий приключений и подвигов ребенок не мог понять, почему вместо событий, ему пересказывают «скучную историю» о том, «как музыканты никак не могли расстаться, чтобы начать наконец играть». „Детская фантазия, – поясняет он, – не понимала, почему надо привлекать такое существо, как лев, не для того, чтобы он кого-то растерзал или чтобы кого-нибудь вырвали у него из лап”³. Русскому языку его учила бабушка. Он так и не понял, почему это так случилось – ведь это была старая женщина, поляка, „не совсем грамотная в русской речи” и путавшая „русские ударения”⁴. Ему и самому ударения давались с трудом. Он вспоминает, как отец устроил ему экзамен и требовал правильно произнести имя Иван в то время как он делал ударение на первом слоге, «по-польски, в каковом языке не может быть ударения на последнем слоге». Экзамен завершился поражением отца, который побоялся в гневе не ударить сына. „Я, – поясняет Олеша, – был еще маленький поляк, и мне было трудно повернуть в себе на новый лад то, что я воспринял с кровью”⁵. Вспоминая о музыке, которую чаще слышал в молодости, он называет «танцы типа краковяк». „Знал и любил, – пишет он, все же Шопена”⁶.

Юрий Карлович Олеша родился в Елисаветграде (позже город был переименован в Кировоград). Но он, естественно, не мог помнить первые годы своего младенчества. Поэтому родным городом считал Одессу, в которую вскоре после его рождения переехали родители. Одессе посвящен цикл стихов Олеша 1915–1918 гг. («Стихи об Одессе»), рассказ «Стадион в Одессе» (1936), в котором он передает видение как бы двух Одесс – до революции и после. Но наиболее полно свои воспоминания о городе своего детства и своей юности он выразил в книге «Ни дня без строчки». Эту «Книгу о своей жизни», своего рода автобиографический роман, сложенный, как картина-мозаика из отдельных кусочков-фрагментов воспоминаний, он задумал еще в 1930 году. Впервые опубликована она была в 1965 году, уже после смерти автора. Стараясь сформулировать цель книги, Юрий Олеша писал: „Эти записи – все это попытки восстановить жизнь. Хочется до безумия аосстановить ее чувственно”⁷, „...я не сочиняю, штрихую, строя, соображая, а вспоминаю: как будто то, что я только собираюсь написать,

³ Юрий Олеша, с. 365.

⁴ Юрий Олеша, с. 378.

⁵ Юрий Олеша, с. 363.

⁶ Юрий Олеша, с. 434.

⁷ Юрий Олеша, с. 359.

уже было написано. Было написано, потом, как бы рассыпалось, и я хочу это собрать – осколки опять в целое”⁸. И наконец: „...я хотел бы пройти по жизни назад, как это удалось в свое время Марселю Прусту”⁹. Одессе в этой книге посвящены первая («Детство») и вторая («Одесса») части. Безусловно, это, в первую очередь, личные воспоминания о семье, о встречах, планах, впечатлениях. Но на их основе формируется образ города его юности. Он полон цветовых деталей. Вот как, к примеру, он запомнил обстоятельства своего знакомства с Иваном Буниным:

...это произошло по пути на бульвар, расположенный над морем..., всех нас, участвовавших во встрече, охватывало пустое, чистое, голубое пространство. Сперва шли по направлению к морю только мы двое – я и Катаев; поскольку мы именно шли, куда-то направляясь, то не очень уж смотрели на пространство вокруг... И вдруг подошел третий. Тут и обнаружилось, сколько вокруг нас троих голубизны и пустоты¹⁰.

Таким же, буквально сотканным из цветов, предстает бульвар и в его стихах:

На небе догорели янтари,
И вечер лег на синие панели.
От сумерек, от гаснущей зари
Здесь все тона изящной акварели...
Как все красиво... Над листвою вдали
Театр в огнях на небе бледно-алом.
Музей весь синий. Сумерки прошли
Между колонн и реют над порталом...
Направо Дума. Целый ряд колонн
И цветники у безголосой пушки.
А дальше море, бледный небосклон
И в вышине окаменелый Пушкин...
Над морем умолкающий бульвар
Уходит вдаль зеленою дорогой.
А сбоку здания и серый тротуар,
И все вокруг недостижимо-строго.
Здесь тишина. И лестница в листве
Спускается к вечернему покою...
И строго все: и звезды в синеве,
И черный Дюк с простертою рукою.

Но обращают на себя внимание не только цветовые образы, но и метафоры, которые, пожалуй, являются одним из главных поэтических средств

⁸ Юрий Олеша, с. 370.

⁹ Юрий Олеша, с. 377.

¹⁰ Юрий Олеша, с. 437.

создания образа города в книге «Ни дня без строчки». На это обратил внимание и Виктор Шкловский в заметке об Олеше, когда писал, что „Ни дня без строчки» – это «книга первого воздуха»¹¹. Метафора настолько характерна для этого художника, что возникает предположение о том, что у него было особое, синестетическое восприятие мира. Вот как он представляет спуск к морю в конце февраля, когда в Одессе уже была весна и цвели фиалки: „... вы вдруг из-за скалы могли уже видеть не серый хаос зимнего моря, а само море – синее и свежее, как глаз! <...>. Цвет фиалок был густо лилов, бархат времен пажей... Фиалка казалась теплой...»¹². Или, к примеру, описание сарая во дворе дома, в котором жила семья.

Во дворе, – пишет он, – пахло канифолью. Этот запах шел из раскрытого сарая, где стояли бочки с неизвестным нам, детям, содержимым. Запах казался не то что приятным, а каким-то серьезным, на основании чего ему прощалось отсутствие именно приятности... Это запах был желт, как желто было лежавшее на камнях двора и кирпичах стены солнце, – да, да, желтый солнечный запах¹³.

Итак, «Ни дня без строчки» – это, конечно, лирическая проза. В ней воссоздано индивидуально-авторское переживание времени, событий. Но об этих событиях он старается вспомнить предельно подробно.

Одна из первых встреч его с историей – взрыв бомбы, звук которого он услышал. Бомбу бросил анархист в кафе Дитмана в Одессе в 1905 году. „Все, – вспоминает Олеша, – испуганно переглянулись в это мгновение: я, бабушка, папа, мама, сестра, знакомый, знакомая. Звук, сперва быстро взлетевший кверху, потом как бы стал оседать и расширяться. Все это, правда, в одну десятую долю секунды»¹⁴. 1905 год запомнился «спутанно», как признавался писатель. Но из штрихов рождается ощущение страха перед происходящим, его непонимания. Непонимания не только ребенком, но и взрослыми.

Городовой, – записывает Олеша впечатления того времени, – зарубил саблей офицера в театре. Хоронят офицера с венками, на которых надпись: “За что?”. Убили пристава Панасюка. Идет дождь. Погром. Сперва весть о нем. Весть ползет. Погром, погром... Что это – погром? Погром, погром... Затем женщина, дама, наша соседка вбегает в гостиную и просит спрятать ее семейство у нас. Велят вешать, если за дверью христиане, икону на двери. Утром я вижу в Театральном переулке над входом в какой-то лабаз комнатную икону между картинным окном второго эта-

¹¹ Виктор Шкловский, *Глубокое берение*, [в:] Юрий Олеша, *Избранное*, Москва: Правда, 1983, с. 11.

¹² Юрий Олеша, с. 432.

¹³ Юрий Олеша, с. 359–360.

¹⁴ Юрий Олеша, с. 350.

жа и балкой над дверью. Сыро и пасмурно после дождя¹⁵.

Это события 1915 года, первой империалистической войны, рассказы о взятии Шипки, потопление ворвавшимся в одесский порт турецким броненосцем канонерской лодки и повреждение французского коммерческого судна. Это приезд в Одессу 1917 года Керенского, вступление в город отрядов атамана Григорьева, уверенного, что „уход французских войск из Одессы под натиском его отрядов можно было считать концом интервенции, признание которого привело к смене во Франции министерства”¹⁶. Олеша описывает свое участие в исторических революционных событиях, когда он служил на батарее среди матросов.

Не менее важны для понимания жизни Одессы первых десятилетий XX века воспоминания Юрия Карловича Олеши о том, как город приобщался к новым техническим, промышленным явлениям. Он подробно описывает запомнившееся ему ожидание толпой на Греческой улице только что начавшего функционировать вагона трамвая.

«Он появится из-за угла Канатной, но этого угла с позиции, на которой мы стоим, не видно, он слишком отдален, да еще и скрыт в перспективе некоторой горбатостью Строгановского моста – и таким образом мы увидим вагон только тогда, когда он будет уже на середине моста. Все убеждены, что движение трамвайного вагона необыкновенно быстро, молниеносно, что даже и не приходится думать о том, что можно успеть перебежать улицу. Трамвай показался на мосту, желто-красный, со стеклянным тамбуром впереди – шедший довольно скоро, но далеко не так, как мы себе представляли. Под наши крики он прошел мимо нас с тамбуром, наполненным людьми, среди которых был и какой-то высокопоставленный священник, кропивший перед собой водой, также градоначальник Толмачев в очках и с рыжеватыми усами. За управлением стоял господин в котелке, и все произносили его имя: – Легоде. Это был директор бельгийской компании, соорудившей эту первую трамвайную линию в Одессе»¹⁷.

Олеша рассказывает о выставке аэропланов, нескольких «необычайного вида предметов с колесами и крыльями», проходившей в сарае, или павильоне, на пустыре «среди нескошенной травы бурьяна и желтой куриной слепоты», а также о прыжке Эрнеста Витолло на парашюте из воздушного шара. Юрий Олеша вспоминает, что, оказывается, и сам с приятелем Андронькой собирался совершить нечто подобное –

спрыгнуть на некоем парашюте, который мы сами соорудим» (что-то наподобие «большого зонта», «твердого круга со стропами из простых веревок», сходящихся в узле, который они, прыгая, должны были держать в руках). Прыгать они

¹⁵ Юрий Олеша, с. 351.

¹⁶ Юрий Олеша, с. 442.

¹⁷ Юрий Олеша, с. 388.

собирались не из воздушного шара, а с железной лестницы, «идущей зигзагами по стене дома и висящей над двором»¹⁸.

Только благодаря чуду (а точнее – по «материальной причине») они не совершили задуманное. Но прыжок Витолло они, как и большинство одеситов, видели.

Он, – сообщает Олеша, – прыгнул с воздушного шара, поднявшегося довольно высоко, до сходства с желтым, сияющим пятнышком. Как он отделился от шара, никто не успел разглядеть – я стоял с толпой на Пушкинской улице, – и только вдруг, ахнув всем городом, мы увидели ни с чем не сравнимое появление из ничего, из тишины над нашими головами, в синем небе маленькой тоже желтой и сияющей раковины, медленно и косо плывшей в сторону Биржи... Так этот первый прыгун с парашютом прыгал прямо над городом, не страшась всяких возможных опасностей¹⁹.

Одно из таких же ярких впечатлений юности – иллюзион.

Я, – вспоминает он, – отыскивал этот иллюзион – именно отыскивал, а не привычно направлялся к нему. Я только знал, что он на Градоначальнической. Вот кирха, надо обойти кирху. Я обошел, побаиваясь темноты за плечами ее статуй. <...>. Город по ту сторону кирхи был мне неизвестен. Там мне было страшно идти. <...>. Так или иначе, но я нашел этот иллюзион. Он назывался «Гигант». По теперешним временам это было обыкновенное кино, по тогдашним – действительно необычно большое...²⁰

Как сообщает Альберт Валентинович Малиновский, автор книги «Кино в Одессе», иллюзион, построенный в 1911 году, был расположен на площади, где «бурлил и шумел многолюдный “толкучий” рынок». Здание было деревянным, но «с красиво оформленным фасадом, обращенным в сторону Старо-Портофранковской и Прохоровской улиц. Стены “Гиганта” снаружи обложили зеркалами из толстого стекла». В 1914 году, одним из первых, «Гигант» стал называться кинотеатром. В 1919 году он прекратил свое существование, а на его месте была построена детская поликлиника²¹. Безусловный интерес вызывают воспоминания Юрия Олеши о гимназии и университете, футболе в Одессе, облике городских улиц тех лет. Но самое важное в них это, безусловно, литературная жизнь Одессы, и, в первую очередь, его встречи с Буниным, Волошиным, Багрицким, Катаевым, группа «Коллектив поэтов», которую организовали Валентин Катаев, Илья Ильф, Эдуард Багрицкий и Юрий Олеша. Писатель признается, что многие события для него теперь – «в тумане прошлого». Но творческие встречи, литера-

¹⁸ Юрий Олеша, с. 390.

¹⁹ Юрий Олеша, с. 391.

²⁰ Юрий Олеша, с. 392.

²¹ А. Малиновский, *Кино в Одессе, Одесса: АстроПринт, 2000*, с. 90–94.

турные вечера, выступления приехавших в Одессу поэтов «возвышаются» в этом тумане. Так, к примеру, он пишет о готовящемся к отъезду из Одессы в Крым Максимилиане Волошине: «Он отнесся к нам, молодым поэтам, снисходительно. (Некоторые из нас стоили признания мастера). Он выступил в литературном кружке со стихами, которые в общих чертах я помню до сих пор». А затем – описывает внешность Волошина:

...упитанного сложения, с большой рыжеволосой головой – не то напоминавшей чалму, не то нечто для сидения, словом вызывавшей какие-то турецкие ассоциации. Однако он был в пенсне. Читал он стихи превосходно, это была столичная штучка». Кому он сочувствовал? Чего он хотел для родины – задается вопросами Олеши. «Тогда, – замечает Олеша, – он не отвечал на эти вопросы. Он ответил позже, когда, умирая в советском Крыму, завещал поставить вместо надгробия скамью для двоих – небольшую скамью, на которой могли бы объясняться в любви юноша и девушка²².

Таковыми же исполненными любви к Одессе, к близким и друзьям, к морю, бульвару, к жизни являются и страницы книги Юрия Карловича Олеши «Ни дня без строчки».

Библиография

- Малиновский А., *Кино в Одессе*, Одесса: АстроПринт, 2000.
- Олеша Ю., *Избранное*, Москва: Правда, 1983.
- Шкловский В., *Глубокое берение*, [в:] Юрий Олеша, *Избранное*, Москва: Правда, 1983.

Tamara Moreva

Odesa I. I. Mechnikov National University

ODESSIAN PAGES OF THE BOOK *NOT A DAY WITHOUT A LINE* BY YURIY OLESHA

Summary

The article is dedicated to the book *Not a Day Without a Line* by Yuriy Karlovich Olesha. Yuriy Olesha (1899–1960) is a prose writer, a poet, a playwright, and a screenwriter. The writer belonged to the old noble family of the boyard Olesha Petrovich. His ancestors moved from Belarus to Poland where they entered Catholicism. Thus, by the end of the 19th century the Olesha family was one hundred per cent Polish. When he lived in Odessa, in the midst of mainly Orthodox population, Yuriy Olesha was perfectly aware that he was an outsider. In his book he describes his impressions caused by the Easter and makes comparisons between the Catholic and Orthodox holidays. Many pages of *Not a Day Without a Line* are dedicated to the writer's childhood memories. He remembered the legend about the brave Polish kings for all his life. *Not a Day Without a Line* is his personal memories about his family, meetings, plans, and impressions. It is worth mentioning

²² Юрий Олеша, с. 441.

that on their basis we can recreate the image of the city where Yuriy Olesha spent his youth. The colour images and metaphors have an important role to play. But what is important in the writer's memories, it is, without any doubt, the literary life of Odessa. Tamara Moreva meetings with Bunin, Voloshin, Bagritsky, and Kataev. This is what the book *Not a Day Without a Line* is dedicated to, being the vivid expression of his love for Odessa, his nearest and dearest, his friends, the sea, the boulevard, and for life.

Key words: Yuriy Olesha, memories, metaphor, colour images, autobiography.

IV

DALSZE PRZESTRZENIE



colloquia
orientalia
bialostocensia

Kazimierz Bogusz

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-6334-990X

ZIEMIE UKRAIŃSKIE W PUBLICYSTYCE ZYGMUNTA GLOGERA

Celem artykułu jest umieszczenie Ukrainy na mapie mentalnej Glogera, a za jego pośrednictwem na mapie grupy społecznej, którą reprezentował¹. Umieszczenie Ukrainy, tak dużego obecnie kraju, nie jest wcale łatwe. Aby zdać sobie z tego sprawę, warto wspomnieć, że w 1918 roku Polacy, naród historyczny oraz jego wcale liczne elity, dostrzegli ogromny problem z nakreśleniem granic swojego odradzającego się państwa. *Budzieciele* idei ukraińskiej mieli z tym jeszcze większy kłopot, chociażby ze względu na to, że pomimo niezwyklej wprost prężności, krąg ludzi nowocześnie świadomych narodowo pozostawał względnie niewielki. Jak przypina Jarosław Hrycak:

O ile czołowe postaci ukraińskiego ruchu narodowego mieściły się w 1903 r. w dwóch wagonach kolejowych, to rok wcześniej wszyscy członkowie Białoruskiej Gromady Rewolucyjnej, jedynej w owym czasie organizacji narodowej, bez trudu mogli przy obiedzie zająć miejsca za jednym stołem².

Ponadto chodzi o *obraz* samej Ukrainy oraz odpowiedź na pytanie o jej *inność* lub *obcość* definiowaną w kategoriach współczesnych Zygmuntowi Glogerowi. Opozycja *inność* – *obcość* odgrywa kluczową rolę w procesach narodowo-twórczych, w trakcie autodefinicji grupy oraz definiowania grup zewnętrznych. Procesy te w bardzo jaskrawy sposób ujawniły się na terenie Europy Środkowo-Wschodniej w wieku XIX, a swój finał osiągnęły na tym obszarze wraz z upadkiem imperialnych państw zaborczych po 1918 roku. Zasadnicze znaczenie ma rozumienie *obrazu* jako rezultatu postrzegania. *Obraz*, idąc za Tomaszem Szarotą, okazuje się czymś więcej niż lippmannowskim stereotypem, ponieważ za-

¹ Artykuł powstał w ramach grantu NPRH „Kontynuacja naukowej krytycznej edycji *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera: edycja rękopisów, pism etnograficznych, rysunków i korespondencji w siedmiu tomach”, finansowanego ze środków MNiSW w latach 2018–2022, a realizowanego w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.

² J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, przeł. K. Kotyńska, Lublin 2000, s. 110–111.

wiera nie tylko przekazywane z pokolenia na pokolenie wyobrażenia o cechach danej społeczności, ale także odzwierciedla indywidualne doświadczenia będące efektem konfrontacji stereotypu z realiami³.

Na wstępie zaznaczyć należy, że w centrum zainteresowań Glogera leżało wschodnie Mazowsze oraz tereny dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ziemie ukraińskie interesowały go niewątpliwie w mniejszym stopniu jako część dawnej przestrzeni państwowej I Rzeczypospolitej.

Piśmiennik

Biorąc pod uwagę rozległość zainteresowań Zygmunta Glogera, trudno go zakwalifikować do jednej dyscypliny akademickiej. W wieku dziewiętnastym mówimy raczej, jak ujął to współczesny badacz, o *piśmiennictwie*, a nie o „czystej” *literaturze pięknej*⁴, i Gloger właśnie zdaje się takim znakomitym przykładem *piśmiennika*. Maurycy Mochnacki – snując rozważania na temat związku piśmiennictwa z trwaniem i rozwojem narodów – stwierdzał zdecydowanie:

(...) naród nie jest to zbiór ludzi zamieszkałych na przestrzeni określonej pewnymi granicami. Ale raczej istotą narodu: jest to zbiór wszystkich jego wyobrażeń, wszystkich pojęć i uczuć odpowiadających religii, instytucjom politycznym, prawodawstwu, obyczajom, a nawet będącym w ścisłym związku z położeniem geograficznym, klimatem i innymi warunkami empirycznego bytu⁵.

³ T. Szarota, *Stereotypy narodowe jako temat badań historycznych w Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 2, s. 3.

⁴ J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, red. J. Ławski, J. Leończuk, T. 1, Białystok 2014, s. 32.

Przy pisaniu tego tekstu wykorzystano monumentalne, trzytomowe wydanie *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera:

Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. I, 1863–1876, red. naukowa edycji J. Ławski, J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014.

Tegoż, *Pisma rozproszone*, T. II, 1877–1889, red. naukowa edycji J. Ławski, J. Leończuk, wstęp A. Janicka, D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Al-Kaber, M. Siedlecki, Białystok 2015.

Tegoż, *Pisma rozproszone*, T. III, 1890–1910, red. naukowa edycji J. Ławski, J. Leończuk, wstęp Ł. Zabielski, M. Rutkowski, J. Ławski, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, P. Suchodolski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Siedlecki, M. Al-Kaber, Białystok 2016.

W kolejnych przypisach przywołuję adresy bibliograficzne pierwodruków tekstów Glogera, po których wskazuję ich lokalizację w kolejnych tomach edycji *Pism rozproszonych*, te zaś oznaczam skrótami: ZG I, ZG II, ZG III.

⁵ M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, Tom I, [w:] tegoż, *Rozprawy literackie*, oprac. M. Strzyżewski, Wrocław 2000, s. 235.

Kładzie więc Mochnacki nacisk nie na strukturę polityczną ludzi tworzących naród, lecz na ich wspólne wyobrażenia. Nazywając całą sprawę językiem współczesnym, możemy tu mówić o podejściu kulturalistycznym i konstruktywistycznym do kwestii narodu. Wyobrażenia *swojskie* dają się oddzielić od *innych* i *obcych* wyobrażeń. Naród tworzą ludzie, którzy, wedle słów Mochnackiego, uznali *siebie w jestestwie swoim* – w tym procesie główną rolę odgrywa literatura rozumiana bardzo szeroko jako wszelkie wytwory ducha:

To wyrażenie ducha, to wyciągnięcie myśli wspólnej na jaśnią, ta ogólna masa wszystkich razem wyobrażeń i pojęć echujących narodu istotę stanowią literaturę tego narodu⁶.

Jeszcze raz podkreślmy, że Zygmunt Gloger doskonale wpisuje się w tak rozumianą definicję twórcy literatury i przekaznika ducha narodowego. Dodatkowo pamiętać należy o szczególnej roli dziewiętnastowiecznego pisarstwa historycznego. Jak zauważył Janusz Tazbir, historycy próbowali swoich sił jako powieściopisarze, zaś powieściopisarze pretendowali do miana profesjonalnych badaczy dziejów. Przypomina w tym kontekście Józefa Szujskiego, Karola Szajnochę oraz Józefa Ignacego Kraszewskiego⁷.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na rzecz oczywistą – Gloger żyje i pisze w carskiej Rosji, musi się liczyć z cenzurą. W tym kontekście jego twórczość ma dodatkowy walor walki o przetrwanie i pomyślny rozwój ojczyzny. Opisując działalność jednego z twórców polskiej mediewistyki, Aleksandra Przeddzieckiego, cytuje go ze wstępu do jego dzieła *Podole, Wołyń, Ukraina, obrazy miejsc i czasów*: „Czas już, abyśmy żyć zaczęli życiem czynnym w obrębie sił naszych i usposobień, a ten obręb, Bogu dzięki, rozległy. Poznajmy tylko, co jest w rękach naszych, chciejmy szczerze, co możemy, a odkryje się przed nami świat nowy, świat spekulacji przemysłowych i handlowych, świat doświadczeń i wynalazków”⁸. Widać więc, że przynajmniej w czasach Glogera historia traktowana była jako coś zbyt poważnego, aby zostawić ją tylko historykom. Ponadto pisanie o Ukrainie i ewentualnie o Ukraińcach/Rusinach było szczególnie naówczas trudne ze względu na carskie obostrzenia cenzuralno-policyjne w tym zakresie – Małorosja miała być po prostu częścią trójjedynego narodu rosyjskiego⁹.

⁶ Tamże, s. 236.

⁷ J. Tazbir, *Polska powieść historyczna w XIX wieku*, [w:], tegoż, *Od Haura do Isaury*, Warszawa 1989, s. 142.

⁸ Z. Gloger, *Aleksander hrabia Przeddziecki (1814–1871)*, [w:] *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 1, Warszawa 1901, s. 370–374; cyt. za: ZG III, s. 969. Gloger cytuje: A. Przeddziecki, *Podole, Wołyń, Ukraina. Obrazy miejsc i czasów*, tom I, Wilno 1841.

⁹ J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999...*, s. 83–87.

Gdzie jest Ukraina?

Ziemie ukraińskie związane są z resztą ziem dawnej Rzeczypospolitej przede wszystkim za sprawą ludzi. Władysław Pobóg Górski¹⁰, Władysław Przybysławski, Izidor Kopernicki¹¹, Julian Bartoszewicz¹², Józef Chłopicki¹³ lub wzmiankowany już Aleksander Przezdziecki – wszyscy oni poprzez urodzenie, wykształcenie, zainteresowania badawcze albo losy życiowe związani byli z ziemiami dziś uważanymi za ukraińskie i związek ten w żadnym wypadku nie był opisywany jako relacja z czymś obcym. To zaledwie parę przykładów postaci, a podać ich, bazując na Glogerze, można znacznie więcej. Jest więc, za sprawą losów ludzkich Ukraina integralną częścią opisywanego świata. Pozostaje jednak pytanie kluczowe – gdzie ona jest?

Nazwę *Ukraina* w stosunku do części ziem Rzeczypospolitej stosował jako pierwszy biskup kijowski Józef Wereszczyński¹⁴ (którego Gloger naturalnie zna, bo odwołuje się do niego – o tym niżej). Wereszczyński poświęcił jej wiele czasu, bo dostrzegał owej ziemi wielkość i potencjał, wiecznie zagrożony ze strony muzułmańskich, tureckich i tatarskich, sąsiadów:

Taką jeszcze Ukrainę, która jest dłuższa i szersza niżeli Polska mała i wielka, i tak szerokie i długie państwo za niedbałością sprośnie i nikczemnie utracić, albo na szarpaninę poganom podawać, zaprawdę moi miłościwi panowie, nie masz co chwalić¹⁵.

W swojej twórczości Wereszczyński przedstawiał propozycje polepszenia sytuacji ziem ukraińskich – między innymi postulował utworzenie Szkoły Rycerskiej w celu podniesienie potencjału obronnego na zagrożonym odcinku¹⁶.

¹⁰ Z. Gloger, *Władysław Pobóg Górski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 38, s. 759; cyt. za: ZG III, s. 445.

¹¹ Z. Gloger, *Wykopalka w Horodnicy na Pokuciu*, „Światowit. Rocznik poświęcony archeologii przeddziejowej i badaniom kultury polskiej i słowiańskiej wydawany staraniem Erazmam Majewskiego” 1899, t. I, s. 67–69, cyt. za: ZG III, s. 915.

¹² Z. Gloger, *Bartoszewicz Julian*, [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, 1892, t. VII, s. 19–21; cyt. za: ZG III, s. 661.

¹³ Z. Gloger, *Jeneral Grzegorz Józef Chłopicki (1771–1854)*, [w:] *Album biograficzny zasłużonych Polaków i Polek w wieku XIX*, t. I, s. 150–154, cyt. za: ZG III, s. 933.

¹⁴ U. Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*, Warszawa 2008, s. 44.

¹⁵ J. Wereszczyński, *Publika księdza Józefa Wereszczyńskiego z Wereszczyna, z łaski bożej biskupa kijowskiego, a opata sieciechowskiego, Ich M. rzeczyposp. Na sejmiki przez list objaśniona, tak z strony fundowania Szkoły Rycerskiej synom koronnym na Ukrainie, jako też Krzyżaków według reguły malteńskiej, w sąsiedztwie z poganami i Moskwą na wszytkiem Zadenieprzu, dla snadniejszego ochronienia koronnego od niebezpieczeństwa wszelakiego*, [w:] tegoż, *Pisma polityczne ks. Józefa Wereszczyńskiego biskupa kijowskiego, opata benedyktyńskiego w Sieciechowie, z wiadomością o jego życiu i pismach i z dołączeniem podobizny własnoręcznego jego podpisu*. Wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego, Kraków 1858, s. 1.

¹⁶ Tamże, ss. 1–34.

Starsza polska historiografia – jak Glogerowi współczesny Aleksander Walerian Jabłonowski – odnosi termin *Ukraina* nawet nie do całego obszaru województw kijowskiego i braclawskiego, a jedynie ich obszaru stepowego¹⁷. Zresztą Gloger znał Jabłonowskiego osobiście:

Znajdując się w towarzystwie szanownego dziejopisarza, pana Aleksandra Jabłonowskiego, radziliśmy wspólnie nad uratowaniem cennego zabytku ludowego rzeźbiarstwa przed zagładą czasu¹⁸.

Dla Jabłonowskiego Ukraina obejmuje jedynie obszar stepowy – rzeczywiście bardzo żyzny¹⁹. Nazwa *Ukraina* w okresie staropolskim nie stała się nazwą urzędową, jak Wołyń i Podole, i odnosiła się przede wszystkim do najdalszego obszaru stepowego. Gloger, co nie dziwi, hołduje temu podejściu:

Krew przelana w pięciowiekowych bojach z pohańcem dawno już spłynęła z Bohu, Prutu i Dniestru, dawno wsiąkła bez śladu w czarną ziemię P o d o l a i U k r a i n y, tłumy uprowadzonych od ogniska domowego jeńców zginęły w jasyrze bez wieści²⁰.

W artykule *Nasze obrzędy weselne* pojawia się znamienne zestawienie: „U szlachty ręczniki takie [obrzędowe – K. B.] bywały jedwabie i złotem haftowane, a dotąd można jeszcze widzieć wyszywane u kmieci w niektórych okolicach Kujaw, Wołyń i a i U k r a i n y”²¹. Posługuje się więc Gloger współczesną mu terminologią i to jak najbardziej zgodną z ówczesnym stanem polskiej wiedzy historycznej. Terminologia ta w okresie staropolskim miała także sens administracyjny.

W tym kontekście należy także rozumieć uwagi Glogera na temat Białorusi. Reagując na pojawienie się Stronnictwa Krajowego Litwy i Białej Rusi oraz jego programu (szczególnie fragment: „odrębny rozwój historyczny naszego kraju ojczystego Litwy i Białej Rusi”), Gloger pisze: „Najprzód wiedzieć potrzeba, że dzieje nie znają miana Białej Rusi”²². Trudno zakładać, że Gloger nie wie, że terminem *Biała Ruś* posługiwał się chociażby Marcin Kromer²³. Ponadto sam

¹⁷ U. Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*, s. 45.

¹⁸ Z. Gloger, *Chrystus frasobliwy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1898, nr 9, s. 76, cyt. za: ZG III, s. 441.

¹⁹ U. Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*, s. 44–45.

²⁰ Z. Gloger, *Jasyr w pieśniach ludu polskiego*, „Niwa” 1886, t. XXIX, s. 504–513, cyt. za: ZG II, s. 1067.

Wszelkie wyróżnienia w tekstach, o ile nie zaznaczono inaczej, moje – K. B.

²¹ Z. Gloger, *Nasze obrzędy weselne, artykuł ukazał się w 4 odcinkach*: „Gazeta Rolnicza” 1883, nr 9, s. 97–99; 1883, nr 10, s. 109–112; 1883, nr 12, s. 133–135; 1883, nr 13, s. 145–148, cyt. za: ZG II, s. 927.

²² Z. Gloger, *O uzasadnienie historyczne*, „Dziennik Wileński” 1907, nr 159, s. 1–2, cyt. za: ZG III, s. 1127.

²³ O. Łatyszonek, *Od Rusinów Białych do Białorusinów. U źródeł białoruskiej idei narodowej*, Białystok 2006, s. 82.

używa pojęcia Białej Rusi: „Balszanka, druhna, družka, posestra, towarzyszka panny młodej na Białej i litewskiej Rusi”²⁴; lub też: „Mienianie korowajów, na Białejrusi obrzęd zamiany dwóch korowajów państwa młodych dokonywany dokonywany przez ich ojców chrzestnych”²⁵.

Określenia *Ruś Biała* – podobnie jak *Ukraina* – używa w sensie historyczno-kulturowym, a nie politycznym. Należy więc przyjąć, że Gloger neguje przede wszystkim status prawny tej nazwy oraz związany z tym „odrębny rozwój” owej ziemi, na podstawie których można by powołać do życia jakiś byt polityczny. Co znamienne, Gloger swojemu artykułowi na ten temat dał tytuł *O uzasadnienie historyczne*.

Zwyczaj ludu

Ludoznawstwo to ogromna część zainteresowań Glogera. Jest on wnikliwym etnografem ziem Rzeczypospolitej. Podobny jest w tym chociażby do Antoniego Jaksy Marcinkowskiego, który we wstępie do swej pracy *Lud ukraiński* pisze: „Jakkolwiek bądź myślę, że książka moja, taka jaką jest, daje dokładne wyobrażenie ducha, fantazji, jednym słowem całego moralnego charakteru ludu, jaki się wyrobił na naszej ziemi z ogólnej, tradycyjnej nici ludzkości”²⁶. Gloger do cytowanej pracy odwołuje się w artykule pod tytułem *Kupalnocka (sobótka)*²⁷. Marcinkowski terminowi *lud ukraiński* nie przydaje znaczenia narodowego w dzisiejszym sensie. Oczekiwanie, aby to czynił, byłoby zresztą myśleniem ahistorycznym. Gloger rozumuje podobnie jak Marcinkowski, czyli zgodnie z współczesnymi mu ustaleniami polskich historyków i duchem dawnej Rzeczypospolitej. Pisze:

Miłuje ten ziemię swoją, kto obce zwiedził kraje, a swojego własnego nie poznał? Co wróciwszy z dalekiej peregrynacji, prawi z uniesieniem o wszystkim, co widział, a tego uniesienia nie czuje, które na widok z i e m i r o d z i n n e j natchnęło tylu poetów, piewców Podola, Ukrainy, (...) okolic Krakowa (...)?²⁸

Ciekawy materiał przynosi jego artykuł *Nazwy weselne. Wyrażenia i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzeczypospolitej*.

²⁴ Z. Gloger, *Nazwy weselne. Wyrażenia i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzeczypospolitej*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877, tom I, III, *Dział etnologiczny*, s. 80–96, cyt. za: ZG II, s. 1069.

²⁵ Tamże, s. 1073.

²⁶ Antoni Nowosielski [właściwie Antoni Jaksa Marcinkowski], *Lud ukraiński*, tom I–II, Wilno 1857, s. 9.

²⁷ Z. Gloger, *Kupalnocka (sobótka)*, „Kłosy” 1877, tekst ukazał się jako oddzielny artykuł w następujących numerach tomu XXIV: nr 625, s. 395–398, nr 626, s. 407, cyt. za: ZG II, s. 633.

²⁸ Z. Gloger, *Podróż Niemnem*, „Wisła” 1888, t. II, z. 1–2, s. 30–84, 247–305; cyt. za: ZG II, s. 1386.

*litej*²⁹. Tytuł określa geograficzny świat Zygmunta Glogera – obszar Rzeczypospolitej, duchową ojczyznę pisarza. Pojawiają się w tekście wyrażenia litewskie, na przykład: „abglojme, w starej litewszczyźnie pewien ubiór głowy mężatek”³⁰. Nazwy zakwalifikowane wprost jako ukraińskie to: „barwinek”, „biesiada”³¹, „dewicz wieczor”³² oraz „wercz”, „korowaj”³³.

Znajdziemy tu określenia umiejscowione „na Rusi”, chociażby: „bojar”³⁴, „czasznik”, „chorąży” i „podchorąży”³⁵. Ruś bywa dookreślana: „miczała, konował, urzędnik w niektórych okolicach, zwłaszcza na Rusi Czerwonej, obierany w celu, aby przeprowadzał gości, gdy który z trunku i jadła zachoruje (...)”³⁶; „Dziewiczy wieczór (...) na Rusi podlaskiej zlubiny”³⁷.

Dookreśleni bywają też Rusini: „Bażant, pieczony kapłon lub kogut na uczcie weselnej. Rusini podlascy przyrządzają go ze szczególnym obrzędem”³⁸. „Maczucha, u Rusinów galicyjskich baba lub chłopiec przebrany i zakryty, którego pokazują panu młodemu w miejsce jego narzeczonej, gdy ta wydali się na wieś spraszać gości”³⁹. W tym miejscu zaznaczyć należy, że terminy *Ruś* i *Rusini* od średniowiecza w zasadzie nie miały znaczenia etnicznego i odnosiły się raczej do wschodniego chrześcijaństwa, prawosławia⁴⁰.

Zwyczaj weselne opisywał też w innym artykule: „Nasze obrzędy weselne”. Tytuł jest znaczący – „nasze”. „Dziewica ukraińska podawała niefortunemu dziewczosłbowi, wrzekono przez pomyłkę, w miejsce chleba, arbuza”⁴¹. Zwyczaj ukraiński jest więc „naszym” z y c z a j e m. Ojczyzna jeżewskiego *piśmiennika* jest zróżnicowana, jednakże oprócz różnic Gloger wskazuje także podobieństwa:

Rulikowski w *Opisie powiatu wasylkowskiego* i Marcinkowski w dziele *Lud ukraiński* przedstawiają sam obchód Kupały na Ukrainie, gdzie obrzęd ten, jak z opisów ich

²⁹ Z. Gloger, *Nazwy weselne i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzeczypospolitej*, „Zbiór wiadomości do antropologii krajowej” 1877, tom I–III, *Dział etnologiczny*, s. 80–96, cyt. za: ZG II, s. 1069–1079.

³⁰ Tamże, s. 1069.

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 1071.

³³ Tamże, s. 1078.

³⁴ Tamże, s. 1069.

³⁵ Tamże, s. 1070.

³⁶ Tamże, s. 1073.

³⁷ Tamże, s. 1071.

³⁸ Tamże, s. 1069.

³⁹ Tamże, s. 1073.

⁴⁰ J. Hrycak, dz. cyt., s. 69.

⁴¹ Z. Gloger, *Nasze obrzędy weselne*, artykuł ukazał się w 4 odcinkach: „Gazeta Rolnicza” 1883, nr 9, s. 97–99; 1883, nr 10, s. 109–112; 1883, nr 12, s. 133–135; 1883, nr 13, s. 145–148, cyt. za: ZG II, s. 926.

widzimy, prawie niczym nie różni się od Sobótki sandomierskiej i Kupałnocki Kurpiów mazowieckich i Podlasian⁴²

Cytowany tekst jest świadectwem tego, że dla Glogera – jakkolwiek górnotnie to nie zabrzmi – bogactwo etnograficzne i szerzej kulturowe jest kapitałem do budowy bardzo pojemnego, otwartego patriotyzmu przyszłej Rzeczypospolitej. Gloger szuka tego, co łączy, a nie dzieli.

Małorosja

Pisarz daje taką oto charakterystykę ludowej twórczości mieszkańców ziem ukraińskich: „W pieśniach małoruskich przeważa w ogóle pozycja minorowa. Pieśni czerwonoruskie i wołyńskie nader zbliżone są do polskich: nierzadkim u nich bywa drobiazgowy akcent na słabe części taktu”⁴³. Pojawia się tu nazwa *Małorosja*. Przywoływana jest także w innym kontekście:

Pragnę napisać kilka uwag w sprawie agrarnej z powodu podniesienia tej kwestii w państwie rosyjskim, muszę zacząć od zaznaczenia bezdennej przepaści, jaka rozdziela wszystkie sosunki rolnicze i pojęcia agrarne ziem dawnej Polski, to jest Korony, Litwy i Rusi, od guberni wielko- i małorosyjskich, między Dnieprem a Uralem położonych⁴⁴.

Ciekawe jest to, iż, według Glogera, Małorosja zaczyna się za Dnieprem, poza dawną Rzeczpospolitą. Zajmujące musi być i to również, że podobnie rozumie to współczesny ukraiński historyk: „Jeśli chodzi o dominację kulturową, to na jej terenach krzyżowały się wpływy polskie i rosyjskie, a w jednym z regionów, na Lewobrzeżu, istniały nadal pozostałości narodu małorosyjskiego (kozackiego)”⁴⁵. *Małorosja* i termin *Małorusini* pojawiają się także w innym kontekście:

Rzeka, o której dolinie mam mówić, zwana przez lud polski Biebrzą, a przez Małorusów Bobrą i Biebrą, od wielkiej ilości bobrów zamieszkujących niegdyś jej wybrzeża, jest największą z dopływów Narwi⁴⁶.

⁴² Z. Gloger, *Wianki – Sobótka*, „Echo” 1880, nr 130, s. 1–2; nr 131, s. 1–2, cyt. za: ZG II, s. 1165. Gloger powołuje się na następujące dzieła: E. L. Rulikowski, *Opis powiatu wasyłkowskiego pod względem historycznym, obyczajowym i statystycznym*, Warszawa 1853; A. Jaksa-Marcinkowski [pseudonim: A. Nowosielski], *Lud ukraiński*, t. 1–2, Wilno 1857.

⁴³ Z. Gloger, *Kilka słów o pieśniach ludowych i narodowych*, artykuł ukazał się w 2 odcinkach: „Kłoso” 1881, nr 836, s. 10–11; „Kłoso” 1881, nr 837, s. 27–29; cyt. za: ZG II, s. 727–728.

⁴⁴ Z. Gloger, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy pieśni, muzyka i tańce. Przedstawił O. Kolberg. Seria V, Krakowskie – Kraków 1871* [recenzja], cyt. za: ZG I, s. 517.

⁴⁵ J. Hrycak, dz. cyt., s. 66.

⁴⁶ Z. Gloger, *Nasze rzeki. W dolinie Biebrzy*, „Kurier Niedzielný” 1898; artykuł ukazał się w sześciu częściach: cz. I, nr 13, s. 197–198; cz. II nr 14, s. 213–215; cz. III, nr 15, s. 228–229; cz. IV, nr 16, s. 243–245; cz. V, nr 17, s. 261; cz. VI, nr 18, s. 277–278, ZG III, s. 877.

W tym miejscu Glogerowi chodzi o ludność ruską, rozumianą raczej w sensie wyznania, a nie w rozumieniu etnicznym. Próba przypisania tej ludności współczesnych barw ukraińskich lub białoruskich jest aktywnością jałową. Argumentem za taką interpretacją może być artykuł „Osady przedhistoryczne na porzeczu Biebrzy”, w którym pisze: „Rzeka, o której brzegach mam mówić, zwana przez lud polski *Biebrzą*, a przez Rusinów *Bobrą*”⁴⁷. Nazwa *Małorosja* pojawia się także w artykule *Wykopaliska na wystawie starożytności* z „Kuriera Warszawskiego” z 1889 roku:

Miejsce naczelne zajmuje tu zbiór przedmiotów znalezionych przez profesora Samokwasowa w mogiłach okresu pogańskiego, rozsianych przeważnie w Małorosji⁴⁸.

W tym przypadku przyjąć można, że Gloger używa po prostu nazwy oficjalnej, zgodnej z myślą rosyjskiego uczonego, nie wdając się w refleksje nad statusem tej nazwy. Małorosja i Samokwasow pojawiają się w tym samym kontekście raz jeszcze⁴⁹.

Sielankowa ziemia i miejsce walki z islamem

W przejawiającym ambicje literackie *Śnie* przytacza pisarz (zmieniając go nieco) fragment utworu Józefa Bohdana Zaleskiego, poety romantycznego, jednego z przedstawicieli szkoły ukraińskiej. Zaleski, inaczej niż Goszczyński, idealizował stosunki polsko-ukraińskie:

Gdy na górach świta dzionek,
A w dolinach srebrzy rosa,
I ja śpiewam jak skowronek,
I ja lecę pod niebiosą⁵⁰.

Nastrój wiersza koresponduje z przytaczanymi przez Glogera opisami bajkowej wprost żyzności ziem ukraińskich: „Ukraina, powiada Długosz, tak urodzajną ma ziemię, że gdy zboże raz się zasieje, ze spadającego potem ziarna zasiew sam się odnawia i plon następny bez siejby wydaje”⁵¹. Inną wersję tego samego podaje w „Pamiętniku Fizjograficznym”:

⁴⁷ Z. Gloger, *Osady przedhistoryczne w dorzeczu Biebrzy*, „Zbiór wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. VI, Kraków 1882, s. 3-10; cyt. za: ZG II, s. 1091.

⁴⁸ Z. Gloger, *Wykopaliska na wystawie starożytności*, „Kurier Warszawski” 1889, nr 342; cyt. za: ZG II, s. 277.

⁴⁹ Z. Gloger, *Wystawa sztuki starożytnej i nowożytnej w Warszawie*, „Kłósy” 1889, nr 1276, s. 5-6; cyt. za: ZG II, s. 795.

⁵⁰ Z. Gloger, *Sen*, [w:] *Sami sobie, książka zbiorowa na rzecz Warszawskiej Kasy Literackiej*, Warszawa 1900, s. 76-80, cyt. za: ZG III, s. 922.

⁵¹ Z. Gloger, *Ze starych szpargałów*, artykuł ukazał się w 7 odcinkach: „Gazeta Rolnicza” 1887, nr 4, s. 572-575; „Gazeta Rolnicza” 1888, nr 3, s. 25-28; „Gazeta Rolnicza” nr 38, s. 447-451;

Kraj ten (mowa o dzisiejszej Ukrainie) przyległy okolicy, która się dotąd zowie Po-dolem, tak urodzajną ma mieć ziemię, że gdy zboże raz się zasieje, z spadającego potem ziarna zasiew sam się odnawia i plon następny bez siejby wydaje⁵².

Żyzna Ukraina była też miejscem walki z islamem. W *Walce z muzułmań-stwem w pieśniach ludu polskiego* etnograf wspomina znów postać biskupa kijowskiego Józefa Wereszczyńskiego, cytując przy tym Juliana Bartoszewicza: „Biskup i zarazem hetman, biskup zakuty w hełm i pancerz, hetman z infulą na głowie i z pastorałem w rękę”⁵³.

W pieśniach przytaczanych przez Glogera pojawiają się miejsca historycznych bitew, wątki najazdów, Turcy i Tatarzy, dramat brańców w tureckim jasyrze⁵⁴. Wątek ten eksploatowany był w wielu miejscach, wspomnijmy jeszcze chociażby tekst *Jasyr w pieśniach ludu polskiego*” (pojawia się tu również biskup kijowski Wereszczyński)⁵⁵.

Początki konfliktu polsko-ukraińskiego

Artykuł zatytułowany *W obronie prawdy*, a zamieszczony w „Kurierze Warszawskim”, był reakcją na krytykę norweskiego pisarza Bjørnstjerna Martiniusa Bjørnsona (1832–1910) – który w tekście dla gazet wiedeńskich („Ukrainische Rundschau” oraz „Die Zeit”) oraz paryskiego „Le Courier Europeen” – *Pola-cy jako ciemiężcy* – przedstawił rodzący się w Galicji konflikt polsko-ukraiński w nadzwyczaj niekorzystnym dla Polaków świetle⁵⁶.

Naród polski nie odznaczał się nigdy zamiłowaniem do nauki dziejów własnych (...). Wyjątek stanowiła wprawdzie emigracja polska w Paryżu po roku 1831, ale i tej wkrótce zabrakło. (...) Owoce jednak długiej niedbałości naszej o własną skórę spoży-wamy dziś na każdym kroku, spotykając oto w dziennikach zagranicznych i utworach głośnych pisarzy cudzoziemskich elementarną nieznajomość naszych dziejów i stosun-ków. (...) Stary Bjoernstern Björnson, nie mając elementarnego pojęcia o stosunkach polskich, zręcznie przez kogoś okłamany, pisze nieroztropny, wstrętny paszkwil na nasz naród. Ale co tu dziwić się pisarzowi norweskiemu, gdy są Polacy, zwłaszcza pragnący stanąć na stanowisku jakoby postępowym, którzy głoszą i wierzą w prześladowania re-

„Gazeta Rolnicza” 1889, nr 7, s. 73–76; „Gazeta Rolnicza” 1889, nr 22, s. 253–256; „Gazeta Rol-nicza” 1889, nr 23, s. 265–268; „Gazeta Rolnicza: 1889, nr 29, s. 337–340; cyt. za: ZG II, s. 969.

⁵² Z. Gloger, *Wyciąg z Dziejów Polski Długosza, dotyczące fizjografi Polski*, „Pamiętnik fizjo-graficzny”, 1888, t. VIII; Dział V: *Miscellanea*, s. 3–32, cyt. za: ZG II, s. 1251.

⁵³ Z. Gloger, *Walka z muzułmaństwem w piśniach ludu polskiego*, „Kronika Rodzinna” 21887, nr 5, s. 72–73; cyt. za: ZG II, s. 281. Gloger cytuje: J. Bartoszewicz, *Historia literatury pol-skiej potocznym sposobem opowiedziana*, Warszawa 1861.

⁵⁴ Tamże, 281–285.

⁵⁵ Z. Gloger, *Jasyr w piśniach ludu polskiego*, „Niwa” 1886, t. XXIX, s. 504–513; cyt. za: ZG II, s. 1060–1067.

⁵⁶ N. Ivanychuk, *Norwegian Franko*, <http://day.kyiv.ua/en/article/culture/norwegian-franko>, do-stęp: 02.04.2020.

ligijne, rzekomo niegdyś doznawane od narodu polskiego przez dyzunitów, to jest tych Rusinów, którzy nie połączyli się unią z Kościołem rzymskim i pozostali w wyznaniu greckim aż do zniesienia unii na Rusi i Litwie⁵⁷.

Polemizując ze stawianą przez norweskiego pisarza tezę o dyskryminowaniu Ukraińców przez Polaków, podnosi historyczny argument polskiej tolerancji:

W Polsce było inaczej, a że pod względem tolerancji religijnej było lepiej niż w wielu innych krajach, najlepszym tego dowodem są oryginały dokumentów spoczywające w ciszy wielu zbiorów naukowych. W archiwum na przykład jeżewskim znajduje się pewna ilość podobnych autentyków bardzo wymownych, z których weźmy oto pierwszy z porządku⁵⁸.

I zaraz potem przytacza polemista argumenty na rzecz polskiej tolerancji wynikające z dokumentów będących w jego archiwum. Powołuje się tu na będący w jego posiadaniu inwentarz dóbr Józefa Franciszka Sapiehy (1679–1744), z którego zapisów jasno wynika troska o zabezpieczenie poddanych wyznania prawosławnego (kwestia uposażenia cerkwi oraz duchowieństwa)⁵⁹.

Zygmunt Gloger – upominając się o dobre poznanie dziejów ojczystych – przywołał Wielką Emigrację. Pójdźmy i my tym tropem. Pośród wielu organizacji, które wówczas powstały na wychodźstwie, na szczególną uwagę zasługuje Towarzystwo Litewskie i Ziem Ruskich. Ukonstytuowało się ono 10 grudnia 1831 roku, a wśród członków były takie tuzy, jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki oraz Joachim Lelewel⁶⁰. Adam Mickiewicz stanął na czele wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa, zaś Ignacy Domeyko zaproponował powstanie wydziału naukowego, czyli tak naprawdę edukacyjnego, skierowanego zarówno do wewnątrz (samokształcenie wychodźstwa), jak i zewnętrzny, który Domeyko ujął tak: „Objaśniać Europę o dziejach naszych, pracować nad obrazem historycznym i statystycznym Litwy i Ziem Ruskich”⁶¹.

Sekretarz Towarzystwa, Leonard Chodźko, cel edukacyjny w kierunku zewnętrznym ujął jeszcze dobitniej: „Oddzielić Ruś/Ukraię od Rosji murem historycznych dowodów i ukazać ów mur zachodnioeuropejskiemu czytelnikowi”⁶². Prezes Towarzystwa, Cezary Plater, powtarzał: „Tylko ignorancja lub zła wola stać może za próbami odseparowania Litwinów i Rusinów od Polaków z Królestwa, ujęcia ich w odrębnych państwach i kategoriach narodowych”⁶³.

⁵⁷ Z. Gloger, *W obronie prawdy*, „Kurier Warszawski” 1907, nr 126, s. 3, cyt. za: ZG III, s. 350.

⁵⁸ Tamże, s. 350.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ A. Nowak, *Od imperium do imperium. Spojrzenia na historię Europy Wschodniej*, Warszawa 2004, s. 197.

⁶¹ Cyt. za: A. Nowak, *Od imperium do imperium...*, Warszawa 2004, s. 205.

⁶² Tamże, s. 207.

⁶³ Tamże, s. 208.

Rację należy przyznać Jarosławowi Hrycakowi, gdy pisze, że powstawanie narodów „niehistorycznych” było jednym z aspektów przeistaczania się lub burzenia innych, „historycznych” narodów⁶⁴. Z tej perspektywy tytuł pracy niemieckiego historyka Böhlera *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski* przestaje być tak prowokacyjny, chociaż nie przestaje być dyskusyjny. Powstanie nowoczesnego narodu ukraińskiego związane było nie tylko z rozpadem imperiów rosyjskiego i habsburskiego, lecz także z końcem przednowoczesnego narodu polskiego. Stąd gniewne reakcje Glogera – jako wielkiego patrioty tego przednowoczesnego narodu. Określenie Glogera mianem patrioty przednowoczesnego narodu wymaga od razu uściślenia. Poprzez zainteresowanie współczesnymi mu kwestiami gospodarczymi i społecznymi był Gloger na wskroś nowoczesny. „Przednowoczesność” odnosi się jedynie do pewnej koncepcji narodu starającej się objąć ziemie dawnej Rzeczypospolitej, która to koncepcja ostatecznie przegrała z innym rozumieniem narodowości. Zmiany te ostatecznie doprowadziły do niepodległości Litwy oraz Polski w kształcie z 1921, a w dalszej perspektywie także Ukrainy i Białorusi.

W formie literackiej celnie żał za przednowoczesną przeszłością oddał Joseph Roth w znakomitym *Marszu Radetzky'ego*.

Gloger nie pisze wprost o ukraińskim odrodzeniu narodowym. Po pierwsze, nie może ze względu na cenzurę. Swój pogląd na kwestie narodowe wyraził wprost w okresie liberalizacji cenzury związanej z rewolucją 1905 roku. W artykule *Czym jest narodowość dla Polaków?* wskazuje na trwały konflikt polsko-niemiecki: „Walka świata germańskiego z narodowością polską wrzała już w wieku X i odtąd trwa całe lat 1000!”⁶⁵. Po rozbiorach siła narodu tkwiła w stanie szlacheckim: „W ludzie tym szlacheckim, lubo książkowo nieoświeconym, ale uświadomionym narodowo i politycznie, a przy tym tradycyjnie rycerskim i do ziemi ojców niesłychanie przywiązanym, tkwiła pewna elementarna siła narodowa”⁶⁶. Dodatkowo pojawiły się nowe elementy:

W czasach porozbiorowych liczba nieprzyjaciół idei narodowej polskiej znacznie wzrosła, choć jak mówi polskie stare przysłowie: „gdy się drzewo powali, każdy kiep je rąbie i pali”. Już sama walka o posady rozradzającej się biurokracji posłużyła każdemu z trzech sukcesorów Rzeczypospolitej do rozwinięcia polityki antypolskiej. Więc naprzód Austria w Galicji stworzyła swego czasu z Czechów różgę biurokratyczną przeciwko Polakom, a przy tej sposobności zapoczątkowała kwestię i waśń rusińską. Rok 1863 pod panowaniem Aleksandra II dał hasło do nigdy nieziszczalnej, ale za to piekielnie jątrzącej polityki rusyfikacyjnej⁶⁷.

⁶⁴ J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999...*, s. 66.

⁶⁵ Z. Gloger, *Rolnictwo Polaków i Rosjan. Przyczynek do kwestii agrarnej*, „Gazeta Polska” 1906, nr 158, s. 1, cyt. za: ZG III, s. 485.

⁶⁶ Z. Gloger, *Czym jest narodowość dla Polaków?*, „Gazeta Polska” 1906, nr 194, s. 1, cyt. za: ZG III, s. 486.

⁶⁷ Tamże, s. 487.

Rodząca się kwestia ukraińska jest więc efektem działań zaborców, zabiegów obliczonych na rozbięcie jedności dawnej Rzeczypospolitej. Na marginesie zauważyć możemy, że – zdaniem francuskiego historyka zajmującego się Polską i Ukrainą w XIX wieku – potężne akcje carskie przeciwko polskiej własności na Ukrainie zakończone zostały miernym rezultatem – w roku 1914 Polacy posiadali nadal prawie połowę ziemi⁶⁸ (z drugiej zaś strony francuski historyk określa polską obecność na Ukrainie jako „kolonizatorską”⁶⁹).

Jest jeszcze, w opinii Glogera, inna przyczyna owej waśni:

Tendencyjność wykładów nauczycielskich i podręczników szkolnych w kierunku opluwania przeszłości narodowej przyczyniła się wiele do tego, że budzący się w młodzieży litewskiej nacjonalizm najnielogiczniej stał się od kolebki swojej wrogiem Polaków⁷⁰.

Za podręczniki i nauczycieli odpowiada – rzecz jasna – zaborca. To on, jeśli pociągniemy dalej rozumowanie Glogera, poprzez tendencyjny przekaz rozbija wspólnotę narodową. Inne zabiegi zaborców również przyczyniają się do szerzenia waśni:

Żydzi wypędzani z Rosji, osiadając w Polsce, pomnożyli szeregi syjonistów przeciwko asymilacji. Wojowniczy Bismarck zniweczył znośny pokojowy *modus vivendi* ludności polskiej z niemiecką w państwie pruskim, stwarzając „kulturkampf” i hakatę⁷¹.

Polacy zaś sami się do tego procesu przyczyniają poprzez nieznaną kulturę i dziejów rodzimych oraz poprzez hołdowanie cudzoziemszczyźnie:

Znaleźli się zresztą i Polacy, którzy nie zaszczepiwszy wielkodusznej miłości kraju w dzieciach, otoczonych wpływem francuszczyzny lub niemieckości, wychowali synów, sprzedających gniazda ojczyste obcoplemieniom⁷².

Gloger odnotowuje, że jeśli jednak pojawiają się sukcesy zaborców na polu germanizacji lub też rusyfikacji, to wynika to głównie ze słabości i małoduszności rodaków.

Iwan Franko pojawia się jeszcze raz w *Pismach rozproszonych* w związku z jego rzeczywiście zastanawiającym paszkwilem na temat Mickiewicza i rzekomo propagowanym przez niego kultem zdrady (za sprawą *Konrada Wallenroda*

⁶⁸ D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, przeł. K. Rutkowski, Lublin 2011, s. 707. Tezy Beauvois spotkały się z mieszanym przyjęciem nawet wśród liberalnej części badaczy polskich. Por. M. Kwapiszewski, *Szlachcic, niewolnik i rewizor*, „Akcent” 1988, nr 4.

⁶⁹ D. Beauvois, dz. cyt., s. 707.

⁷⁰ Z. Gloger, *Czym jest narodowość dla Polaków?*, cyt. za: ZG III, s. 487.

⁷¹ Tamże, s. 487.

⁷² Tamże.

przede wszystkim). Franko po dokonaniu analizy twórczości Mickiewicza pod kątem motywów zdrady pisze:

Smutne prawdziwie musiały być czasy, w których genialny poeta straconym został na tak błędne drogi, i smutno musi być z takim narodem, który tego rodzaju poetę uważa bez wszelkich zastrzeżeń za największego sego bohatera narodowego i proroka, i karmi swe młode pokolenia pełnymi jadu utworami jego ducha⁷³.

Dając Ukraińcowi „odprawę”, sięga Gloger po argumenty, którymi posługuje się swobodnie – te natury historycznej. Pisze, że Mickiewicz w przeciwieństwie do Franki doskonale znał średniowiecze, w którym podstęp był jednym z narzędzi walki⁷⁴. Kończąc swój artykuł, Gloger pisał:

Nastęrcza mi się tylko uwaga psychologiczna, wysnuta ze słów niepospolitego myśliciela angielskiego, który dowiódł, że wszystko, czym się dzisiejszy człowiek pyszni, jego mowa, myśli itd., jest wynikiem pracy licznych wieków dla dojścia do poziomu obecnego. Owóż i ten wrzekomy Słowianin, który dla świata niemieckiego pisze paszkwil o geniuszu słowiańskim jako o „poecie zdrady” i ten drugi mąż *patriota* [oba wyróżnienia Z. Gloger – K.B.], który przekłada na język polski podobne paszkwile, wzywając Polaków, aby bronili lub wyparli się (!!!) Mickiewicza, i z naiwnością pensjonarki sądzi, że są ludzie równie jak on naiwni, którzy nie poznają się na farbowanych lisach – oba własnymi przykładami potwierdzają głęboką prawdę psychologiczną, wygłoszoną przez Taylora, że nawet takie czynniki jak przedwiekowy kult zdrady złożyły się na wytworzenie poziomu tej zgnilizny moralnej w niektórych umysłach tegoczesnych, o tyle może pożytecznych, aby na tle cuchnących oparów ich pracy antysłowiańskiej potężniej zajaśniał geniusz wielkiego poety słowiańskiego⁷⁵.

Artykuł Franki został wydany w Warszawie za zgodą cenzury. Odpowiadając na zarzuty Franki, również działając w warunkach cenzury, wskazuje Gloger na antysłowiańskość – nie antypolskość – przeprowadzonego ataku i napisanie go „pod publikę” niemiecką. Atak jest tym boleśniejszy, że przychodzi niejako z bliska – jego autorem jest „wrzekomy” Słowianin. Nie może tego napisać, ale dostrzega przecież, że artykuł Franki może też być wykorzystywany przez zaborcę rosyjskiego.

Gospodarka

Nie tylko zainteresowanie przeszłością każe Glogerowi spojrzeć w stronę ziem ukraińskich. Patrzy w tym kierunku także przez pryzmat gospodarki.

⁷³ I. Franko, *Poeta zdrady (Ein Dichter der Verrathes)*, na język polski przełożył i wydał Patryota polski. Z przedmową wydawcy, Warszawa 1897, s. 22.

Artykuł pierwotnie ukazał się w języku niemieckim w wiedeńskiej gazecie „Die Zeit” 8 maja 1897 roku.

⁷⁴ Z. Gloger, *Odprawa*, „Gazeta Warszawska” 1897, nr 208; s. 2–3, cyt. za: ZG III, s. 251.

⁷⁵ Tamże, s. 252.

Pod Białymstokiem krzyżuje się Kolej Brzesko-Grajewska z Petersbursko-Warszawską. (...) Droga tą idzie z Wołynia na północ wielka ilość zboża, mąki, a nawet słoniny, co także wpłynąć może na obniżenie wysokich cen miejscowych. Do Petersburga jadą z Ukrainy arbuzy i winogrona, a niedawno i Białystok otrzymał parę wagonów tego drogiego tu dawniej produktu⁷⁶.

Rolę gospodarczą kolei oraz rozróżnienie Wołynia i Ukrainy uwydatnia publicysta jeszcze chociażby w takich fragmentach:

(...) wypas rogaczyny na mięso jest także dość korzystny, bo aż z Wołynia i Ukrainy idzie jej niemało Koleją Grajewską do Prus, co głównie dla Warszawy na niekorzyść wypadło⁷⁷.

W innym miejscu zauważa:

A jednak ceny nader mało podniosły się od czasu, w którym Wołyń i Ukraina zasypywały ziarnem spichlerze nadbałtyckie⁷⁸.

Pisząc o kwestiach gospodarczych, pokazuje Gloger swoją bardzo nowoczesną twarz. Solidna znajomość dziejów nie przeszkadza mu bynajmniej widzieć także ziem ukraińskich również pod kątem kwestii ekonomicznych.

Podsumowanie

Gloger-piśmiennik, zarówno jako badacz, jak i żywy człowiek, przedstawił swojej epoki, daje wyjątkową możliwość wglądu w okres drugiej połowy XIX wieku. Jest to okres fundamentalny dla zrozumienia dwudziestowiecznych i współczesnych dziejów Europy Środkowo-Wschodniej. Niedawno w Polsce obchodzono hucznie stulecie odzyskania niepodległości (1918–2018). Procesowi rekonstrukcji i redefinicji narodu oraz odtwarzania państwa polskiego towarzyszyła konieczność odpowiedzi na pytanie, kto jest Polakiem i jak daleko, ewentualnie, miały sięgać granice odrodzonego państwa.

Z twórczości Glogera wyłania obraz integralnego związku ogromnych obszarów Europy Środkowo-Wschodniej. Związki te były natury historycznej – najkrócej mówiąc, chodzi tu zarówno o dziedzictwo dawnej Rzeczypospolitej, jak i zupełnie współczesne. Twórca był jak najbardziej świadom zacieśniających się – za sprawą chociażby kolei żelaznej – więzów gospodarczych, także więzów ziem ukraińskich z resztą Imperium oraz Europą.

⁷⁶ Z. Gloger, *Z białostockiego*, „Gazeta Handlowa” 1873, nr 232, s. 2; cyt. za: ZG I, s. 476.

⁷⁷ Z. Gloger, *Z grodzieńskiego*, 30 grudnia, „Gazeta Handlowa” 1874, nr 3, s. 2, cyt. za: ZG I, s. 488.

⁷⁸ Z. Gloger, *Z tykocińskiego*, dnia 3 listopada, „Gazeta Handlowa” 1875, nr 249, s. 3, cyt. za: ZG I, s. 509.

Ukrainę umiejscawia Gloger zgodnie z ówczesną polską wiedzą historyczną na części obecnego terytorium Ukrainy. Często, w odniesieniu do przeszłości, używa terminów historycznych mających niegdyś sens prawny i administracyjny.

Ukraina i jej mieszkańcy – lud i szlachta – to w światopoglądzie Glogera jeden naród dawnej Rzeczypospolitej.

Po roku 1905 w jego twórczości widać – na długo przed wydarzeniami towarzyszącymi odradzaniu się państwa polskiego – wszystkie napięcia, które w krwawy sposób urzeczywistniają się po roku 1918. Narodzinom państw narodowych Europy Środkowo-Wschodniej towarzyszyć będzie niezwykle brutalność. Dawni mieszkańcy Rzeczypospolitej, a szerzej całej Europy Środkowo-Wschodniej, po upadku imperiów musieli na nowo zdefiniować swoją tożsamość, odwołując się z jednej strony do dziedzictwa przeszłości, z drugiej zaś godząc się z nieubłaganyymi realiami teraźniejszości. Być może z pewną przesadą, ale nie bez podstaw, proces ten Jochen Böhrer nazwał niedawno „wojną domową”⁷⁹.

Bibliografia

- Augustyniak U., *Historia Polski 1572–1795*, Warszawa 2008.
- Böhrer J., *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, Kraków 2018.
- Beauvois D., *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, przeł. K. Rutkowski, Lublin 2011.
- Hrycak J., *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, przek. K. Kotyńska, Lublin 2000.
- Łatyszczek O., *Od Rusinów Białych do Białorusinów. U źródeł białoruskiej idei narodowej*, Białystok 2006.
- Nowak A., *Od imperium do imperium. Spojrzenie na historię Europy Wschodniej*, Warszawa 2004.
- Nowosielski A., [właściwie Antoni Jaksa Marcinkowski], *Lud ukraiński*, tom I–II, Wilno 1857.
- Szarota T., *Stereotypy narodowe jako temat badań historycznych w Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 2.
- Tazbir J., *Polska powieść historyczna w XIX wieku*, [w:], tegoż, *Od Haura do Isaury*, Warszawa 1989.
- Wereszczyński J., *Pisma polityczne ks. Józefa Wereszczyńskiego biskupa kijowskiego, opata benedyktyńskiego w Sieciechowie, z wiadomością o jego życiu i pismach i z dołączeniem podobizny własnoręcznego jego podpisu*. Wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego, Kraków 1858.

Kazimierz Bogusz

University of Białystok

UKRAINE IN ZYGMUNT GLOGER'S WRITINGS

Summary

The main purpose of the article is to find an answer to a seemingly banal question: “Where is and what is Ukraine?” It needs to be noted that the question itself hides a possible answer. After all,

⁷⁹ Zob. J. Böhrer, *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, Kraków 2018, s. 22–23.

one can ask similar questions about Little Russia, Kievan Rus, or the Ukrainian parts of the Crown of the Kingdom of Poland. All these terms (as key words) appear in Gloger's writings, and each is used deliberately in historical, cultural, legal and political contexts. Zygmunt Gloger (1845–1910), a professional historian, ethnographer and archeologist, assumed all these perspectives to see former regions of Poland as a whole unit. He perceived their diversity, which is reflected in his writings, but did not need the necessity to multiply political entities rooted in that territory. He used the terms related to the contemporary area of Ukraine as they were employed in the Polish historical scholarship at the time. He interpreted the occurrence of the conflict between Poland and Ukraine at the turn of the century as lack of sufficient historical knowledge, on the one hand, and the plot of the annexationists. Turned into the past, Gloger was outstandingly modern in his views on economic issues, observing analyzing trends.

Key words: Zygmunt Gloger, Ukraine, Little Russia, Rus, the Crown of the Kingdom of Poland.



Iwan Ajwazowski, *Puszkina na Krymie w pobliżu skał Gurzuf*, 1880

Michał Siedlecki

*Dział Naukowy Książnicy Podlaskiej
im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
ORCID: 0000-0002-7575-6799*

WĄTEK ODESKI W *PAMIĘTNIKACH* AUGUSTA IWAŃSKIEGO, OJCA I SYNA

Pamiętnik to utwór literacki zawierający opis wydarzeń oparty na bezpośredniej obserwacji danego autora, jego wspomnieniach oraz przeżyciach¹. Głównym bohaterem tak rozumianych memuarów pozostaje w tym szkicu Odessa. Stanowi ona bowiem nader istotny punkt biograficzny na mapie wspomnień dwóch Polaków noszących to samo imię i nazwisko Augusta Iwańskiego (seniora i juniora). U obu wydaje się ona ważnym centrum kulturalno-gospodarczym ówczesnego Imperium Rosyjskiego, silnie związanym wszak z wybitnymi postaciami polskiej arystokracji, nauki i literatury, w tym z pułkownikiem gwardii rosyjskiej, uczestnikiem powstania listopadowego, filantropem i emigrantem Aleksandrem Potockim (1798–1868); pułkownikiem artylerii konnej i ziemianinem Włodzimierzem Potockim (1789–1812); ziemianką Teklą z Sanguszków Potocką (1786–1861); ziemianinem, fundatorem szkół i ochmistrzem dworu rosyjskiego Bolesławem Potockim (1806–1893); lekarzami Karolem Maciejem Kaczkowskim (1797–1867) i Hermanem Bolesławem Fudakowskim (1834–1878); botanikiem Franciszkiem Dionizym Kamińskim (1851–1912); agronomem i ekonomistą Jarosławem Linowskim (1818–1864); znanym ówczesnie pedagogiem oraz wychowawcą Edwardem Padlewskim (?–?); równie, co poprzednik zasłużonym pedagogiem Klemensem Grodeckim (?–?); literatem, pedagogiem i przemysłowcem Michałem Konarskim (1784–1861); kompozytorem i pianistą Michałem Czernym (?–?); malarzem Romualdem Chojnackim (1808–1883) oraz pisarzami Adamem Mickiewiczem (1798–1855); Juliuszem Słowackim (1809–1849) czy Józefem Ignacym Kraszewskim (1812–1887)².

¹ Zob. [hasło: pamiętnik], <https://sjp.pwn.pl/szukaj/pami%C4%99tnik.html> [dostęp: 17.12. 2019 r.].

² Zob. A. Iwański senior, *Pamiętniki 1832–1876*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968, s. 56–58, 63–66, 71, 75 oraz A. Iwański junior, *Wspomnienia 1881–1939*, [w:] tamże, s. 336–337.

Jarosław Iwaszkiewicz (1894–1980), autor wstępu do owych pamiętników, spokrewniony zresztą z Iwańskimi ze strony swojej matki, wypowiedział się na temat ich memuarów w sposób następujący:

Wśród naszej literatury pamiętnikarskiej niezmiernie rzadkim wypadkiem jest takie połączenie, jakie mamy w tym tomie, wspomnień ojca i syna, zasięgiem swym obejmujących przeszło stulecie. I to jakie stulecie! Druga połowa dziewiętnastego wieku i pierwsza dwudziestego to przecież epoka niezmiernie ważna w dziejach naszych, w dziejach naszej kultury i w pewnej mierze kształtująca naszą dzisiejszą rzeczywistość. Pomimo olbrzymich różnic, jakie dzielą pokolenia ojców i synów w tej epoce, w obu częściach tych wspomnień możemy uchwycić cechy wspólne, charakterystyczne zarówno dla autorów, jak i dla ich środowiska³.

Przyjrzyjmy się więc teraz szczegółowo intrygującym relacjom odeskim Iwańskich (ojca oraz syna), ich niecodziennemu portretowi miasta, które do dziś fascynuje przecież wielu badaczy swoją spuścizną literacką, a także równie absorbującymi dziejami, sięgającymi, jak dobrze pamiętamy, starożytnej greckiej osady Istrion, która przekształciła się w XV stuleciu w krymsko-tatarski Hadżibej, następnie turecką twierdzę Yeni Dünya (1764 rok), rosyjski port wojenno-handlowy pod nazwą Odessa (od 1795 roku), by w 1803 roku zyskać z kolei, już pod ściśle carskim protektoratem, rangę miasta (późniejszej stolicy Kraju Noworosyjskiego), nazwę swoją wywodząc historycznie – co warto w tym miejscu szczególnie podkreślić – od leżącego ongiś w pobliżu starożytnego portu greckiego Odessos⁴.

Polacy w Odessie

August Iwański senior (1832–1921), ziemianin, powstaniec styczniowy (poddany więzieniu i katordze), adwokat, meloman, pasjonat dziejów minionych, filantrop oraz fundator na Uniwersytecie Jagiellońskim katedry historii Ukrainy, nigdy nie myślał o pisaniu pamiętników, głównie, jak twierdził z braku wprawy pisarskiej, ale również, a może i przede wszystkim, z powodu niebywałej trudności pominięcia w nim bolesnych wspomnień roku 1863, obwarowanych ściśle, jak wiemy, ówczesną carską cenzurą. Na ów śmiały krok zdecydował się jednak przede wszystkim dzięki namowom i naleganiom jego przyjaciół, a szczególnie: Jana Karłowicza (1836–1903) oraz wdowy po nim Ireny z Sulistrowskich Karłowiczowej (1848–1922). Ich to pamięci – pełen wdzięczności oraz przyjaźni – poświęcił on zresztą swe wspomnienia, których spisywanie rozpoczął w Ryżawce (obecnie wsi na Ukrainie) roku 1913⁵.

³ J. Iwaszkiewicz, *Słowo wstępne*, [w:] tamże, s. 5.

⁴ Zob. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Odessa;3949845.html> [dostęp: 29.08.2019 r.].

⁵ Por. *Polski Słownik Biograficzny*, red. K. Lepszy, t. 10, Wrocław 1962–1964, s. 180; J. Iwaszkiewicz, *Słowo wstępne*, dz. cyt., s. 7 oraz A. Iwański senior, *Od autora*, [w:] tegoż, *Pamiętniki 1832–1876*, dz. cyt., s. [13].

Pamiętniki Iwańskiego liczą nieco ponad dwieście pięćdziesiąt stron. Składają się z siedmiu części, uzupełnionych – podzielonym na trzy partie – aneksem. Dwudziestosześciostronicowy rozdział drugi swoich wspomnień zatytułował memuarysta: *Polacy w Odessie w latach 1848–1853*. Zaczyna w nich od interesujących kwestii geograficzno-gospodarczo-historycznych niniejszego miasta (dotyczących między innymi legendarnych już dziś czumaków transportujących własnymi wozami zboże do Odessy, prekursorów zyskowych przedsięwzięć, do których przystępowali z czasem miejscowi oficjaliści i drobna szlachta), roz-wodzi się nad pięknem okolicznej przyrody i malowniczym widokiem ukraińskich białych chat, prawi o społeczno-ekonomiczno-industrialnym rozwoju miasta [w tym o czynnikach migracyjnych zmieniających jego narodowościowe oblicze (z cudzoziemskiego na rosyjsko-żydowskie), zniesieniu – niekorzystnej dla sprzedających swe towary – klauzuli porto franco, reformie włościańskiej roku 1861 i kolei żelaznej umożliwiającej najdalszą nawet komunikację miejscowej ludności], by w pewnym momencie dociekań między innymi nadmienić:

Jak w każdym mieście, wśród warunków i w atmosferze obcej nowo powstałym, tak i w Odessie towarzystwo tak wyższe, jak średnie, w czasie przeze mnie opisywanym, przedstawiało istną mozaikę, z cechą wszakże wybitnie europejską, wśród której oprócz wyższej biurokracji prym trzymali z bogaceni handlem zbożowym Grecy i Włosi; był nawet – pomiędzy innymi, elegancki salon Tatara czy Turka, Manukbeja. Żydzi jednak w tej sferze jeszcze się w owym czasie nie zjawiali.

[...] Co się tyczy Polaków, to do najpierwszych osiadłych w Odessie zaliczyć należy pośredników w handlu zbożowym, komisantów, następnie rodziny przybywające dla edukacji dzieci, dla klimatu, kąpieli morskich i limanowych lub dla przyjemnych warunków życia wobec oddalenia od Warszawy, a wielkich trudności i kosztów połączonych z wyjazdem za granicę, nareszcie ludzi wszelkich tzw. profesyj wyzwolonych, jak lekarze, nauczyciele, artyści itp.⁶.

To nader frapujące spostrzeżenia o pierwszych latach funkcjonowania Odessy na prawach miasta i polskiej do niego emigracji czynnie kształtującej jej barwne dzieje. Zwróćmy w tym miejscu jednak uwagę na jeszcze jedną rzecz. Szczególnie obszernie rozwinął się tu bowiem Iwański o komisantach, czyli o podówczas agentach handlowych załatwiających interesy w imieniu jakiejś firmy, spółki bądź przedsiębiorstwa. Wśród nich wyróżnił on w głównej mierze trzy osoby: Anzelma Iwaszkiewicza (1790–?) – członka Towarzystwa Patriotycznego, za kontakty z dekabrystami skazanego na osiedlenie na Syberii przez okres dziesięciu lat oraz pozbawienie szlachectwa; wspomnianego na wstępie Michała Konarskiego oraz Franciszka Wernickiego (ok. 1780–?), komisanta Branickich, który po klęsce powstania styczniowego wyemigrował wprost do Turcji, by później osiąść w Odessie, a następnie w Warszawie⁷.

⁶ Tegoż, *Polacy w Odessie w latach 1848–1853*, [w:] tamże, s. 54–55.

⁷ Tamże, s. 55–56.

W ślad za komisantami ciągnęli też do Odessy – kontynuuje swój ciekawy wywód Iwański – ich mocodawcy [w tym późniejsi zesłańcy polistopadowi bracia Gotard (?–1852) i Ludwik (?–1837) Sobańscy] oraz w ogóle rodziny polskie z Rosji (na przykład rodzice w celu edukacji swych dzieci w Odessie; potentaci finansowi, których w kierowaniu edukacją zastępowali zaufani pedagodzy oraz tak zwane domy rodzinne utrzymujące stancje dla studentów, gimnazjalistów bądź osób przygotowujących się do nauki w szkołach). Nie omieszka przy tym dodać w kilku słowach – acz z nieukrywaną satysfakcją – autor niniejszego pamiętnika o nadmienionym wcześniej Aleksandrze Potockim, w którego okazałej kamienicy, znajdującej się na wprost pałacu Woroncowa przy Bulwarze Odeskim, bawił w roku 1826 sam Adam Mickiewicz⁸. Tak oto wspomina ponadto pamiętnikarz, z równym, co przed chwilą wigorem, o braciach Wieniawskich, Józefie (1837–1912) oraz Henryku (1835–1880), sławnych i cenionych po dziś dzień wirtuozach muzyki oraz kompozytorach, jak również o Józefie Ignacym Kraszewskim:

Młodziutkich, rozpoczynających wówczas karierę Wieniawskich i jednocześnie obecnego w Odessie Kraszewskiego przyjmowali studenci Polacy ucząc w mieszkaniu Małachowskich; Kraszewskiego jeden z nas odwiózł wcześniej, Wieniawskich musieliśmy także przed północą pożegnać na wyraźne żądanie matki, lublinianki, siostry emigranta z r. 1831, Edwarda Wolffa, znanego w Paryżu pianisty, która krótko w ręku synów trzymała. Przebywał Kraszewski najczęściej w domu pp. Blumenfeldów i Wicherskiego, na wieczorze zaś, urządzonym dlań w domu pp. Władysławostwa Kołyszaków, ofiarowano mu portret wcale udatny pędzla Chojnackiego. Mając kilka dzieł zabronionych, zaniósłem je Kraszewskiemu do przeczytania do Hotelu Angielskiego, wybrał z nich *Mémoires du prince Michel Oginski*, a mnie obdarzył czterowierszem do albumu wpisanym, który to powtarzam:

I żal, i smutek, i boleść nie straszą,
Gdy na tarczę wpiszę naszą
Trzy wielkie słowa, co spokojem wieją:
Z wiarą, miłością, nadzieją⁹.

Z podobną estymą odnosił się zresztą Iwański do słynnych podówczas muzyków i kompozytorów, braci Kątskich, Apolinarego (1825–1879) oraz Antoniego (1817–1899), a także do krzemieńczan, którzy wiedli prym wśród pedagogów odeskich (na przykład rody Taborowskich czy Sowińskich)¹⁰. Scharakteryzował ich następującymi słowy: „Z ducha Polacy, z wychowania Europejczycy”¹¹. Słynne Liceum Krzemienieckie dawało bowiem jej absolwentom nie tylko możliwość nieustannego zgłębiania swojej wiedzy, ale w głównej mierze przygotowywało

⁸ Tamże, s. 56–57.

⁹ Tamże, s. 66.

¹⁰ Tamże, s. 62–63.

¹¹ Tamże, s. 63.

ono własnych wychowawców do życia towarzysko-publicznego. Krzemieniec, jak podaje nasz memuarysta, edukował, a co za tym idzie wychowywał oraz uspołeczniał. Nie wydawał, w żadnej mierze, uczonych pedantów zasklepionych w jednej li tylko specjalności, ale tworzył ludzi prawdziwie żyjących. Robione krzemieńczanom zarzuty uniwersalności kosztem powierzchowności – w jawnym przeciwieństwie do wileńczyków – nie były, zdaniem historyka, uzasadnione. Wynikały one bowiem, podług pamiętnikarza, nie tyle z innych „[...] kierunków dwóch tych ognisk oświatowych, ile z różnicy charakterów pomiędzy poważnym i skupionym w sobie Litwinem, a wesołym i ekspansywnym mieszkańcem południowo-zachodniej Rusi”¹².

Przywoływał też memuarysta szczegółowo na kartach swych wspomnień między innymi rody: Grocholskich, Iwaszkiewiczów, Złotnickich, Jełowickich, Kaczkowskich, Orzechowskich, Lubowickich, Czarneckich, Nikorowiczów, Mogilnickich, Zbyszewskich, Fudakowskich, Wołodkowiczów, Nowickich, Podhorskich, Ścibor-Marchockich, Kowalskich, Mackiewiczów, Czarnowskich, Iwańskich, Rylskich, Kotowiczów, Monastyrskich, Meleniewskich, Jasięńskich, Lipkowskich, Orzechowskich, Sarneckich, Sobańskich, Wodzińskich, Zaleskich, Taborowskich, Kuźmińskich, Raciborowskich, Starorypińskich, Sowińskich, Miłowiczów, Karwickich, Stadnickich, Brzozowskich, Krechowickich, Krzyżanowskich, Janiszowskich, Iżyckich, Stachowskich, Kotowiczów, Bagięńskich, Linowskich, Straszyńskich, Podhorskich itd.¹³

Z dużym sentymentem wspomina pamiętnikarz o swoich odeskich kolegach, zasłużonych oczywiście swym patriotycznym oddaniem rodakach, w tym: skrzypku, kompozytorze i pedagogu Stanisławie Taborowskim (1834–1890), ziemianinie Włodzimierzu Czarnowskim (?–?), medyku Wacławie Górskim (?–?), marszałku hajsyńskim Józefie Lipkowskim (1832–1892), filantropach Feliksie Sobańskim (1833–1913) i Konstantym Wołodkiewiczem (?–?), jak również księdzu oraz pedagogu Leonie Zbyszewskim (1832–1907). Bliskie były mu też tamtejsze rody Małachowskich i Skibniewskich. Z wielkim uznaniem wypowiadał się także Iwański o Sewerynie Gałęzowskim (1801–1878), krewnym Wacława, lekarzu, świetnym chirurgu i absolwencie Uniwersytetu Wileńskiego oraz o Michale Sobańskim (1752–1842), dziadku Feliksa, zasłużonym działaczem na polu szerzenia oświaty polskiej na Wołyniu, członku Komisji Sądowej Edukacyjnej, współpracowniku Tadeusza Czackiego (1765–1813) oraz opiekunie Liceum Krzemienieckiego¹⁴.

Memuarysta nadmieniał o zamiłowaniach muzycznych i lekcjach w tym zakresie pobieranych między innymi u Władysława Monastyrskiego (?–?). To właśnie w jego odeskim domu uczył się on pilnie podstaw kameralistyki oraz gry na

¹² Tamże, s. 63.

¹³ Tamże, s. 57–63.

¹⁴ Tamże, s. 71–72.

skrzypcach. Tajniki fortepianu poznawał z kolei w miejscowej rezydencji Karola Marchockiego (1794–1881). Bywał też w tamtejszych domach muzycznych Blumenfeldów i Taborowskich, czy w siedzibie adwokata, krytyka literackiego, recenzenta, poety i muzyka Aleksandra Zygmunta Wicherskiego (1809–1857) i wielu, wielu innych¹⁵. Iwański zaznacza wręcz, że:

Ogniska nasze domowe dostarczały młodzieży starannie wychowanej, Odessa zaś wyciskała na nich piętno cywilizacji, która jednakże nie zacierała cech narodowych, jak to miało miejsce w kilkadziesiąt lat potem w Kijowie i innych wszechnicach z powodu styczności Polaków z przedstawicielami rzekomej cywilizacji „samobytniej”, płynącej ze Wschodu. Za dowód tego może służyć chociażby to, że w czasie ostatniego roku pobytu mego (1852–1853) utworzyło się kółko z kilkunastu kolegów dla zapoznania się z Mickiewiczem, którego świetnie deklamował kolega Antoni Straszyński, oraz z ostatnim okresem historii polskiej. Takie posiedzenia zakończone były zwykle dziarskim mazurem, do którego miałem przyjemność kolegom przygrywać¹⁶.

Iwański był więc wielce uzdolniony. Najgruntowniejsze wykształcenie muzyczne zawdzięczał jednak nasz pamiętnikarz nadmienionemu tutaj już we wprowadzeniu Michałowi Czernemu, który uchodził w Odessie naonczas za najlepszego nauczyciela muzyki. Od swego ojca otrzymał on zaś nowiutki fortepian Streichera [porównywalny w brzmieniu z Pleyelem i Erardem – używanymi swego czasu przez kolejno: Fryderyka Chopina (1810–1849) i Franciszka Liszta (1811–1866)]. W wieku ośmiu lat grał już między innymi poloneza Michała Kleofasa Ogińskiego (1756–1833) *Les adieux à la patrie* [z pol. *Pożegnanie ojczyzny*; ok. 1800], zachwycając tym zresztą swoich rodziców. Zaznajomił się też później choćby z dorobkiem Franciszka Schuberta (1797–1828), czy pod koniec swej muzycznej edukacji z utworami Ludwiga van Beethovena (1770–1827), duchowego ojca pierwszego z wymienionych tu kompozytorów. Sonata *cis-mol* (1800–1801) drugiego z nich, a także polonez *As-dur* Chopina (1842) grał może, jak sam memuarysta zaświadcza, niezupełnie poprawnie, acz z wielkim animuszem¹⁷.

Swój rozwój w niniejszej dziedzinie zawdzięczał również August Iwański w dużej mierze uczęszczaniu na operę włoską „[...] wcale dobrą i stale w Odessie przebywającą [...]”¹⁸. Pasję do muzyki łączył zresztą z równie wielkim swym zamiłowaniem do historii, której blaski i cienie poznawał wszak w trakcie swych studiów prawniczych na znakomitych – wedle jego słów – wykładach profesora Bruna¹⁹. Był więc w takim razie Iwański jednym z wielu wybitnych reprezen-

¹⁵ Tamże, s. 75.

¹⁶ Tamże, s. 71.

¹⁷ Tamże, s. 74–75.

¹⁸ Tamże, s. 75.

¹⁹ Tamże, s. 76.

tantów kultury polskiej w Odessie, pamiętnikarzem, by nie rzecz wręcz kronikarzem, dzięki któremu dzieje tego jakże fascynującego miasta zostały oddane mistrzowsko na kartach jego wspomnień.

Ukraińska odyseja

August Iwański junior (1881–1972) to ziemianin, botanik oraz historyk sztuki. Studia swe ukończył w Niemczech. Był również zagorzałym pasjonatem nowożytnej filozofii. Swe wspomnienia spisał na blisko stu osiemdziesięciu stronach w okupowanej Warszawie lat 1942–1943. Zadeedykował je Klementynie z Karwickich Stadnickiej (1876–1944), pierwszej, podług jego relacji, ich czytelniczce, której przyjacielskim słowom zachęty zawdzięczał dalsze snucie podjętego przez siebie wątku. Pracę własną podzielił na siedemnaście części. Rozdział o Odessie zatytułował: *Heidelberg, Halle, Monachium, Warszawa, Odessa (1904–1907)*²⁰.

Pierwszy raz na Ukrainę pojechał Iwański już jako siedmioletni chłopiec wraz ze swym ojcem, ciotką i bratem. Wycieczki te rodzina jego ponawiała zresztą co parę lat. Zatrzymywali się zawsze nieco dłużej w Olszance stryja Władysława Iwańskiego, w Horodnicy u jego wujostwa Lipkowskich, w Rosochowatej, należącej do przyjaciół ojca Nikorowiczów, a w reszcie w ich własnej Ryżawce, którą podówczas administrował stryj jego – Henryk Iwański. Z czasem rozszerzyli oni zasięg tych odwiedzin, by w roku 1897 objechać bodaj wszystkich ważniejszych dalszych krewnych, jak też przyjaciół ojca. Następnie od 1901 roku począł Iwański junior systematycznie spędzać wakacje w Ryżawce, aż osiadł tam na stałe w 1907 roku. Wspominał zresztą z niejakim rozrzewnieniem:

Z Ukrainą łączyły mnie liczne więzy pochodzenia, pokrewieństwa i tradycji. Tam osiedlili się moi przodkowie w XVIII stuleciu, tam w rodzinnej Olszance były nasze groby familijne, tam zamieszkiwali niemal wszyscy moi krewni, tam wreszcie położone były nasze główne majątki, stanowiące podstawę naszej zamożności²¹.

Ryżawka skądinąd, jak cały ówczesny powiat humański i niemal większa część bałckiego, należała dawniej do olbrzymich dóbr Potockich. Odpadła ona – wspólnie z szeregiem okolicznych wsi – od owych dóbr stosunkowo wcześniej, gdyż jeszcze w połowie XVIII stulecia. Darowana została ona bowiem przez Franciszka Salezego Potockiego jako „klucz ryżawiecki” swemu prawnemu radcy – Adamowi Moszczeńskiemu. Dobra te sprzedał z kolei syn jego Józef w roku 1847. Z nich Ryżawkę, Horodnicę oraz Kołodystę zakupił dziadek macierzysty Iwańskiego juniora, Serafin Kossowski. Później zaś Horodnica, a także folwark

²⁰ Zob. A. Iwański junior, *Heidelberg, Halle, Monachium, Warszawa, Odessa (1904–1907)*, [w:] tamże.

²¹ Tegoż, *Ukraina – oblicze – stosunki*, [w:] dz. cyt., s. 338.

Zacisze dostały się w ręce jego ciotki, Katarzyny Lipkowskiej, zaś pozostałe dwa majątki – przydzielono jego matce. Dział majątkowy, przeprowadzony w 1900 roku między Iwańskim a jego bratem, przyznał temu pierwszemu Ryżawkę, a lubelskie Gardzienice i Kołodystę – bratu. Ten więc osiadł w Gardzienicach, a jego krewny w Ryżawce jako właściciel niniejszego majątku oraz dzierżawca braterskiego Kołodystego. Niezależnie od tych majątków, ojciec Iwańskiego posiadał w połowie Olszankę, zlokalizowaną w powiecie taraszczańskim, miejscowość położoną o 80 wiorst na północ od wspomnianej Ryżawki. Druga połowa owego majątku należała zaś do jego stryja, Władysława Iwańskiego, który zarządzał *de facto* całością wspomnianych dóbr. Znajdowały się one zresztą w posiadaniu rodziny Iwańskich nieprzerwanie od końca XVIII wieku²². W pewnym momencie wspomnień naszego bohatera padają dość znamienne słowa:

Zarówno Ryżawka, jak i Olszanka położone były w samym sercu Ukrainy, tego kraju naprawdę mlekiem i miodem płynącego, zasobnego w przebogate gleby czarnoziemne, na których rozsiane były gdzieniegdzie zabytki przeszłości przedhistorycznej: kurhany mogilne. Były to dawne Dzikie Pola. Za moich czasów nie było już na nich stepów i wszystkie one zostały „złamane” przez pługi i włączone do gospodarstw rolnych. Lasy były rzadkie i wyłącznie „czarnołosne”. Ziemie uprawne były o szerokich rozległych horyzontach, sięgających daleko, przecięte miejscami przez bieg rzeczek i rzeczulek, rozlewających się często w mniejsze lub większe, czasem bardzo duże, tafle stawów. Naokoło stawów skupiały się wsie, rzadziej rozsiane niż w rodzimej Polsce, ale za to o wiele większe: Ryżawka, wyjątkowo duża, liczyła około 5000 mieszkańców, Kołodyste przeszło 2000, Olszanka – tyleż²³.

Iwański wykazywał więc miejscami w swych opisach Ukrainy predylekcje zgoła poetyckie. Tymczasem, roku 1907, pod koniec zimy dowiedział się on, że wielu jego kolegów warszawskich zamierza zdawać swój egzamin dyplomowy w Odessie, wykorzystując przy tym liberalne stosunki panujące wówczas na miejscowym uniwersytecie. Memuarysta nasz poszedł więc za ich przykładem. Wymagało to od niego dużego natężenia pracy oraz przetarcia w umyśle wielu zarosłych, wedle jego słów, ścieżek oraz dróg. Intensywna praca Iwańskiego sprawiła mu, po dłuższej przerwie od uczelnianych progów, dużo przyjemności i doprowadziła w końcu do pożądanego celu: widomego znaku zakończenia studiów oraz uzyskania dyplomu I stopnia. Odeskie władze uniwersyteckie z dziekanem wydziału fizyko-matematycznego, niejakim Pietrjewem na czele okazały się dla niego i innych kolegów warszawskich nad wyraz uprzejme i wyrozumiałe. Zaliczono im wszystkie stopnie z egzaminów kursowych warszawskich, jak też ograniczono wymagania do zdania egzaminów jedynie z fizjologii człowieka, paleontologii, geografii fizycznej i geologii oraz do przedstawienia własnej roz-

²² Tamże, s. 339.

²³ Tamże, s. 339–340.

prawy kandydackiej. Jako temat swój, w porozumieniu z profesorem botaniki, Polakiem Franciszkiem Dionizym Kamińskim, ustalił: rozwój pojęć w dziejach systematyki roślin. Była to, jak twierdził Iwański, rozprawa raczej historyczna, zazębiająca się o coraz bardziej wciągającą go dziedzinę humanistyki. Nie stanowiła ściśle pracy przyrodniczej²⁴.

Parotygodniowy pobyt Iwańskiego juniora w Odessie (odmalowany w jego wspomnieniach na zaledwie dwóch stronach), gdzie spotkał się on z wieloma swymi kolegami oraz przyjaciółmi warszawskimi, zapisał się pod każdym względem miło w jego pamięci. Po uzyskaniu dyplomu wrócił do swej rodzinnej Ryżawki, gdzie osiadł już na stałe²⁵.

Specyficzny ton

Zaprezentowane tu *Pamiętniki* Iwańskich (ojca i syna) mają, zdaniem Iwaszkiewicza, jakiś swój specyficzny, niemal muzyczny, ton, przyznać należy, „[...] bardzo rzadki w naszym pamiętnikarstwie”²⁶. Podobnie Odessa, stanowi we wspomnieniach obu naszych bohaterów jeden z ważniejszych punktów na trajektorii ich życia. Często ją odwiedzają, robią w niej interesy, uczą się i studiują. Obserwują zmiany fizjonomii miasta, bezpośrednio uczestnicząc w jego dniu powszednim. Są polskimi odesytami, kształtującymi czynnie miejscową historię oraz kulturę. Dziejopisarzami, dzięki którym konterfekt Odessy z przełomu XIX/XX wieku pozostanie, w co należy usilnie wierzyć, utrwalaony w pamięci przyszłych pokoleń rodaków.

Bibliografia

- [hasło: pamiętnik], <https://sjp.pwn.pl/szukaj/pami%C4%99tnik.html> [dostęp: 17.12. 2019 r.].
- [hasło: Odessa], <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Odessa;3949845.html> [dostęp: 29.08.2019 r.].
- Iwański A. junior, *Heidelberg, Halle, Monachium, Warszawa, Odessa (1904–1907)*, [w:] *Wspomnienia 1881–1939*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968.
- Iwański A. junior, *Ukraina – oblicze – stosunki*, [w:] *Wspomnienia 1881–1939*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968.
- Iwański A. junior, *Wspomnienia 1881–1939*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968.
- Iwański A. senior, *Od autora*, [w:] tegoż, *Pamiętniki 1832–1876*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968.
- Iwański A. senior, *Pamiętniki 1832–1876*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968.
- Iwański A. senior, *Polacy w Odessie w latach 1848–1853*, [w:] tegoż, *Pamiętniki 1832–1876*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968.

²⁴ Tegoż, *Heidelberg, Halle, Monachium, Warszawa, Odessa (1904–1907)*, dz. cyt., 336–337.

²⁵ Tamże, s. 337.

²⁶ J. Iwaszkiewicz, *Słowo wstępne*, dz. cyt., s. 9.

- Iwaszkiewicz J., *Słowo wstępne*, Iwański A. senior, *Pamiętniki 1832–1876*, A. Iwański junior, *Wspomnienia 1881–1939*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968.
- *Polski Słownik Biograficzny*, red. K. Lepszy, t. 10, Wrocław 1962–1964.

Michał Siedlecki

Scholarly Section of Łukasz Górnicki Podlachian Library in Białystok

**ODESSA THREAD IN THE MEMOIRS OF AUGUST IWAŃSKI,
FATHER AND SON****Summary**

In his article, titled ‘Odessa thread in the Memoirs of August Iwański, father and son’ Michał Siedlecki looks at the portrait of Odessa from the turn of the 19th and 20th century. The researcher is mainly interested in the image of the Ukrainian city seen through the eyes of two Iwański’s generations – tireless historians, thanks to them the Odessa counteract will remain, which one should strongly believe, eternal in the memory of future generations of compatriots. This is one of the most important points on the trajectory of their lives. They often visit Odessa, do business there, learn and study. They observe changes in the city’s physiognomy, directly participating in its weekday.

Key-words: August Iwański (senior), August Iwański (junior), diaries, Odessa, nineteenth-century history and culture.

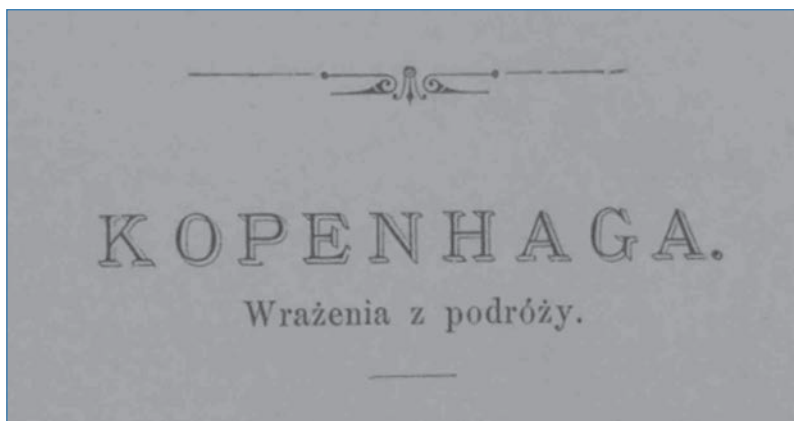
Paweł Wojciechowski

Uniwersytet w Białymstoku

Pracownia Komparatystyki Kulturowej

ORCID: 0000-0001-8826-5318

KOPENHAGA – INNA NIŻ ODESSA? WRAŻENIA Z PODRÓŻY IZABELI MOSZCZEŃSKIEJ AD 1900



Cykl wrażeń z Kopenhagi Izabeli Moszczeńskiej ukazywał się w „*Bluszczu*” (numery: 16–22, kwiecień / maj 1900 r.) zawsze z taką samą jak wyżej grafiką

Kopenhaga i Morze Bałtyckie

Pierwszy odcinek¹ wrażeń z podróży do Kopenhagi Izabeli Moszczeńskiej² ukazał się w „*Bluszczu*” wczesną wiosną roku 1900. Rok wcześniej, w sierpniu,

¹ I. Moszczeńska, *Kopenhaga. Wrażenia z podróży*, „*Bluszcz. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet*”, Rok XXXVI, nr 16, Warszawa, dnia 6 (19) kwietnia 1900 r., s. 127–128.

² Izabela Moszczeńska-Rzepecka żyła w latach 1864–1941. Była znaną w swojej epoce publicystką, aktywną działaczką społeczną i polityczną. Współpracowała z „*Przeglądem Pedagogicznym*”, którego była współredaktorem w okresie 1898–1905; w latach następnych łączyła ją współpraca publicystyczna z „*Głosem*” i „*Prawdą*”. Moszczeńska prowadziła ożywioną działalność w czasie rewolucji 1905–1907, choćby uczestnicząc w walce o postępową szkołę polską.

autorka wyruszyła drogą morską w podróż do Danii, wsiadając w Szczecinie na okręt, niewielki parowiec o nazwie „Aarhuss”. Od samego początku wyprawy Moszczeńska wykonywała zapiski z obserwacji morza, charakteru Bałtyku, co jest w tych notatkach wiodące z uwagi na pierwszą w życiu przeprawę morską Moszczeńskiej. Podróż rozpoczęła się o trzeciej po południu, port w Szczecinie pożegnał wycieczkowiczów piękną, upalną aurą, która zmieniać się zaczęła wraz z coraz dalszym wpływaniem w przestrzeń morską.

Bałwany jednak w zatoce nie były jeszcze zbyt wielkie. Śnieżne piany iskrzyły się w promieniach słońca i srebrzyły ciemno-zieloną powierzchnię igrających wokoło nas fal. Okręt kołysał się lekko, morze grało mu swą poważną muzykę, a ja stojąc na pokładzie, niecierpliwie oczekiwałam chwili, kiedy ląd zupełnie zniknie mi z oczu i ujrzę nowy dla mnie widok, złożony wyłącznie z morza i nieba³.

Na pełnym morzu statek znalazł się w momencie, kiedy rozpoczynał się piękny, niezwykle spektakl natury, gdy słońce skłaniało się ku zachodowi.

Widzieliśmy, jak ogromny krąg gorejący staczał się powoli po błękitnym sklepieniu i zanurzał się stopniowo w zielonej fali. W takiej właśnie chwili, wobec takiego widoku wyrwało się niegdyś z piersi wieszczka tułacza żalosne, a dźwięczne westchnienie: „Smutno mi, Boże!”⁴

Moszczeńska nie zgadzała się z powszechnym przekonaniem, iż morze wywołuje smutek, jego widok napędza człowieka irracjonalną żalością, wzmacnia pesymistyczne przemyślenia na temat egzystencji. Zaprzeczając tym powszechnym doświadczeniom melancholii, nostalgii, jakiejś nieokreślonej straty i lęku, autorka z witalistyczną pewnością stwierdziła odważnie:

(...) wtedy tylko czuję, że żyję, gdy widzę nad sobą całą ogromną przestrzeń błękitu, kiedy ściany kamienic nie zasłaniają mi widnokręgu i nie cisną mnie swym ciężarem, kiedy swobodnie zewsząd napływają do płuc fale czystego powietrza, a wzrok nie napotyka żadnej zapory, tonie w dalekich obszarach. Dlatego też na morzu czułam się w swoim żywiole i doznawałam radosnego wrażenia nieograniczonej swobody. (...) obraz wielkości i nieskończoności roztaczający się przed moim wzrokiem, wprawiał mnie w pewien rodzaj upojenia⁵.

Moszczeńska uwybraźniła jedynie fakt, iż w obliczu takiego ogromu, potęgi natury, obszaru zagadkowego, niezbadanego, odwiecznego, „człowiek ma niejako lekcję poglądową swej nicości”⁶, co doskonale wpisywało się w atmosferę mentalną, filozoficzną i literacką tamtego czasu. Autorka podkreśliła potęgę ży-

³ I. Moszczeńska, *Kopenhaga. Wrażenia z podróży*, „Bluszcz” nr 16 / 1900, s. 128.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

wiołu wody, nierzadko wyrażała znikomość sił ludzkich wobec mocy natury. Po opisie trudnej, wietrznej i sprzyjającej „chorobie morskiej” nocy, morze uspokoiło się i dzień otworzył nowy spektakl – wschód słońca, którym autorka równie ekstatycznie się zachwyciła i równie poetycko go zapisała:

(...) powoli wynurzyło się z fal złociste, uśmiechnięte, świeżo wykąpane słońce, przesyłając nam na dzień dobry, trochę ciepłych promieni, których brak wśród chłodnej nocy odczuwaliśmy dotkliwie. (...) Na szerokiej otaczającej nas równinie morskiej coraz częściej ukazywać się zaczęły maszty oddalonych okrętów; długie smugi dymu mijających nas parowców, białe żagle łodzi rybackich⁷.

Izabela Moszczeńska odebrała Kopenhagę jako miasto żywotne, ruchliwe (jednak nieuciążliwe), zwłaszcza w dzielnicach handlowych, wyrażniając tę cechę w odniesieniu do hałaśliwej, męczącej Warszawy. Bruki w Kopenhadze „są znacznie od warszawskich lepsze, a zamiast klekoczących i hałaśliwych drynd, są tu przeważnie zupełnie eleganckie na gumowych kołach dorożki”⁸. Publicystka doceniła ogólną – jak pisała – „sympatyczną fizjonomię miasta”⁹, aprobowała jego rozwiązania komunikacyjne, zgodne funkcjonowanie dwóch przestrzeni –



Fotografia nr 1. Centrum Kopenhagi – 2008 r.
(z prywatnego archiwum autora)

⁷ I. Moszczeńska, *Kopenhaga. Wrażenia z podróży*, „Bluszcz. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet”, Rok XXXVI, nr 17, Warszawa, dnia 13 (26) kwietnia 1900 r., s. 135–136.

⁸ Tamże, s. 136.

⁹ Tamże – dwa kolejne cytaty.

codziennej i turystycznej. Zadziwił ją nadto fakt, że „prawie wcale nie spotyka się na ulicach ludzi obdartych i brudnych”, co w stosunku do Warszawy stanowi, zdaniem autorki, cechę wyróżniającą.

Spostrzegawczość, drobiazgowość i towarzysząca im swego rodzaju zachłanność obserwacji miasta oraz uzewnętrznione dzięki niej rozległe zainteresowania autorki *Demokracji i szkoły* mają swoje odzwierciedlenie w tekstach powstałych podczas tej dwutygodniowej wycieczki. Jeden z nich poświęciła publicystka wrażeniom z wizyty w Muzeum Thorvaldsena¹⁰. Szczegółowy opis samego muzeum, jak również odniesienia historyczne, wiadomości z epoki czy też dane biograficzne dotyczące się postaci samego Bertela Thorvaldsena (1768–1844) – eminentnego rzeźbiarza duńskiego, nazywanego skandynawskim Michałem Aniołem, zasługują na uznanie. W kolejnej relacji¹¹ autorka wyraziła zainteresowanie ówczesnym stanem szkolnictwa w Kopenhadze. Zwróciła uwagę na uniwersytety chłopskie, różnego rodzaju zakłady naukowe, zwiedziła miejscowe szkoły żeńskie, uczestnicząc w dyskusjach pedagogicznych z kierowniczkami tych szkół i dostrzegając różnorodność szkół prywatnych działających według własnych programów nauczania i zasad odbiegających od linii państwowej. Podkreśliła też zmieniającą się rolę kobiet w życiu społecznym, udobitniając, iż:

(...) zdobi kobietę duńską wiele cennych zalet umysłu i charakteru. Jest ona samodzielną, wytrwałą i śmiałą, równym krokiem dąży po drodze postępu. Od r. 1877 kobiety mają wstęp do uniwersytetów i wszelkich wyższych zakładów naukowych, corocznie też znaczny ich zastęp składa egzaminy uniwersyteckie lub politechniczne, a w r. 1892 pierwszy raz kobieta ukończyła akademię rolniczą i wzięła w dzierżawę znaczny majątek pewnego bogatego ziemskiego właściciela. Mają kobiety duńskie swoje stowarzyszenia, biblioteki, czytelnie, sale odczytów, słowem, ruszają się, pracują i myślą¹².

Moszczeńska zachwycała się nie tylko postępem w kraju duńskim, mentalnością, otwartością, tolerancją, umiłowaniem porządku przez Duńczyków, ale także architekturą Kopenhagi i...

(...) zielonymi oazami miejskich ogrodów. Tej wielkiej ilości ogrodów zazdrościłam mieszkańcom Kopenhagi (...). Jak wiele miłszą jest stolica duńska od naszego miasta [Warszawy – przyp. P.W.] choćby ze względu na tę obfitość drzew i zieleni! Nie mówię już o przepysznym nadmorskim powietrzu, któremu niewątpliwie Kopenhaga swoją zdrowotność zawdzięcza¹³.

¹⁰ I. Moszczeńska, *Kopenhaga. Wrażenia z podróży*, „Bluszcz. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet”, Rok XXXVI, nr 18, Warszawa, dnia 20 kwietnia (3 maja) 1900 r., s. 143–144.

¹¹ I. Moszczeńska, *Kopenhaga. Wrażenia z podróży*, „Bluszcz. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet”, Rok XXXVI, nr 19, Warszawa, dnia 27 kwietnia (10 maja) 1900 r., s. 151–152.

¹² Tamże, s. 152.

¹³ I. Moszczeńska, *Kopenhaga. Wrażenia z podróży*, „Bluszcz. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet”, Rok XXXVI, nr 20, Warszawa, dnia 4 (17 maja) 1900 r., s. 160.

Publicystka odczuwała w Kopenhadze radość uzewnętrzniającą się w codziennych zajęciach mieszkańców, cieszył ją słyszany wszędzie śmiech, dostrzegała w ludziach stan pogodnego uniesienia. Zachwycił ją pełen ruchu, pełen zmiennych elementów piękna port.

Wśród tych wszystkich nagromadzonych, natłoczonych prawie zabawek i hec, gęsto rozsiane restauracje, cukiernie, mleczarnie zaspokajają potrzeby fizyczne gości. Wszystko to wieczorami oświetlone jest blaskiem różnokolorowych lampionów, osadzonych w słupach, łukowatych bramach, bramkach i brameczkach¹⁴.

To miasto dawało autorce poczucie ukojenia, spokój, jego pozytywny klimat stworzony przez pogodnych, cieszących się chwilą i wykorzystujących dobra przyrody Skandynawów, wprowadzał w stan zdrowego odpoczynku, wyciszenia i kontemplacji.

Siedząc na jednej z dość gęsto rozsianych ławeczek, można śledzić ruch statków, do portu dążących, lub ginać wzrokiem w rozległej morskiej równinie na krańcach widnokręgu cienką linią odcinającą się od nieba. Jest to obraz pełen życia i ruchu, a tchnący urokiem¹⁵.



Fotografia nr 2. Kopenhaga – 2008 r.
(z prywatnego archiwum Pawła Wojciechowskiego)

Autorka *Zdradnych sieci* zachwyciała się przestrzenią miasta. Korzystając z jego walorów przyrodniczych czerpała siłę, odpoczywając w różnych miejscach zwiedzanej Kopenhagi i często dostrzegając „rozległy widok na mglistą

¹⁴ Tamże.

¹⁵ I. Moszczeńska, *Kopenhaga. Wrażenia z podróży*, „Bluszcz. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet”, Rok XXXVI, nr 20, Warszawa, dnia 4 (17 maja) 1900 r., s. 160.

przestrzeń Bałtyku”¹⁶ – niezbędnego elementu kopenhaskiego pejzażu. Szukała zawsze miejsc, dzielnic, w których zaznawała pozytywnych wrażeń, jasnych odczuć, błęgiego spokoju. Jednym z wielu przykładów jest miejsce szczególnie z uwagi na walory przyrodnicze i historyczne – Frederiksberg – ulubiona rezydencja Fryderyka VI.

Zamek ten stoi na wzgórzu wśród prześlicznego rozległego parku, przeciętego gęsto kanałami. Jest to też jedno z najpiękniejszych miejsc spacerowych Kopenhagi, a leży niedaleko, choć właściwie już nie w samej stolicy lecz w połączonym z nią Frederiksbergu. Miasteczko to zresztą dziś już za część Kopenhagi jest uważane i stanowi jej najsympatyczniejszą dzielnicę. Nie widać tam wielkich kamienic piętrowych, tych nieznośnych koszar, w których ludzie gnieźdzą się jedni nad drugimi, zatruwając sobie wzajemnie powietrze dymem swoich ognisk i wyziewami kuchennymi. We Frederiksbergu ulice zabudowane są tylko małymi, najwyżej jednopiętrowymi domkami a każdy z nich otoczony ogródkiem tonie w zieloności i kwiatach. Całe powietrze przesiąknięte tu wonią róż, goździków, heliotropów; gałęzie winogrodu oceniają każdy domek i stanowią gęstą firankę, która zasłania przed okiem ciekawych i natrętnych wnętrze takiego zielonego gniazda¹⁷.

Autorka zazdrościła Duńczykom tego miejsca, kilkakrotnie powtarzając, jaka tam panuje harmonia, spokój, jak sielsko płynie codzienność, „jak słodko być im musi”¹⁸, jaka rządzi nim błogość, gdzie można tylko chłonać uzdrawiającą ciszę i „paść oczy świeżą zielenią krzewów i widokiem barwnych róż i goździków. (...) Marzenie! Sielanka!”¹⁹.

W tak dobrym nastroju bukolicznej przestrzeni, z bagażem na wskroś pozytywnych wrażeń, w drugiej części pobytu w Kopenhadze Moszczeńska spotkała się z kilkoma znajomymi oraz z duńskim krytykiem literackim i filozofem Georgem Brandesem, z którym rozmawiała o Warszawie i Kopenhadze, o rozkwicie literatury skandynawskiej oraz o ówczesnym rynku książki. Odwiedziła imponujące Muzeum Starożytności Północnych, po czym nadszedł czas powrotu do Polski. Publicystka tak kończy swoje wrażenia kopenhaskie –

Zebrawszy obfitą wiązkę miłych wrażeń i wspomnień, pożegnaliśmy gościnne mury Kopenhagi, goniąc wzrokiem rozplywające się we mgle kontury jej wież, drzew i gmachów. Na pożegnanie niebo i morze obdarzyły nas jeszcze czarującym widokiem. O zachodzie gęste chmury zaczęły się zbierać wokół słońca, które zapalało na nich purpurowe ognie. Pół nieba i pół morza gorzało ognistą luną, a okręt sunął szybko po krwawej fali. Gdy słońce zagasło, zewsząd otoczyły nas czarne chmury, błyskawice

¹⁶ I. Moszczeńska, *Kopenhaga. Wrażenia z podróży*, „Bluszcz. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet”, Rok XXXVI, nr 21, Warszawa, dnia 11 (24 maja) 1900 r., s. 167–168; ten cytat i trzy poniżej pochodzą ze strony 167.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

rozdzielały niebo i odbijały się w ołowianych nurtach Bałtyku, a my płynęliśmy dalej w wielką ciemną tajemniczą przestrzeń, oświetlaną piorunami²⁰.



Fotografia nr 3. Kopenhaga – 2008 r.
(z prywatnego archiwum autora)

Odessa i Morze Czarne

Kopenhaga była w XIX wieku miastem dość często odwiedzanym przez polskich literatów i artystów, jak to miało miejsce w przypadku Odessy. Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Ignacy Kraszewski, Edward Raczyński czy Karol Kaczkowski – to przykłady znamienitych ludzi pióra i intelektualistów, którzy pozostawili teksty popodróżne zawierające dokładny, wieloaspektowy wizerunek dziewiętnastowiecznej Odessy. Odczytując dzisiaj te wspomnienia, wrażenia, dzienniki, pamiętniki czy różne notaty z podróży, nabiera się innej perspektywy w odniesieniu do charakteru różnych miast.

Hrabia Edward Raczyński odwiedzając Odessę był wyraźnie zafascynowany jej rozwojem do tego stopnia, że nazwał ją „kwitnącym miastem”²¹. Odessa ukazała się „zamożna, kwitnąca, okazała” również Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi²²,

²⁰ I. Moszczeńska, *Kopenhaga. Wrażenia z podróży*, „Bluszcz. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet”, Rok XXXVI, nr 22, Warszawa, dnia 18 (31 maja) 1900 r., s. 175-176.

²¹ E. Raczyński, *Dziennik podróży do Turcji, odbytej w roku 1814*, Wrocław 1821, s. 8.

²² J. U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż 1858, s. 324.

wprawiła w zachwyt również Karola Kaczkowskiego²³, który szczególnie pięknie opisywał Morze Czarne, przyrównując je do „fałdującego się zwierciadła”²⁴. Józef Ignacy Kraszewski dostrzegł różnorodność Odessy, obfitość wszystkiego, zaznaczając jasną, zdrową żywotność miasta, w którym „wszędzie targ, ruch, życie”²⁵, „wszystkiego dostaniesz w Odessie – ruchu, wrzawy, ciszy i spokoju”²⁶. Odessa – wedle Kraszewskiego – „rozdaje życie”²⁷; Bolesławita ma podobne skojarzenia jak twórcy odwiedzający Odessę przed nim. Jako literat i ryownik tworzy mozaikę teraźniejszości Odessy. Autor *Dziecięcia Starego Miasta* z właściwą sobie skrupulatnością prezentuje miasto teraźniejsze i zapisuje ślady swoich wrażeń z odeskiej teraźniejszości, dodać należy, że jest w tym szalenie impresyjny, opisy są pełne zachwyty, uroku chwili w dużej mierze:

(...) miasto w panoramie ogromnej i prawdziwie zachwycającej. (...) Wspaniale piętrzą się różnobarbne dachy, ściany, balkony, mury, mury i mury, a wszystko to tak świeże i białe, i czyste, a tak wielkie, najeżone gmachami, kopułami, kolumnami, krzyżami, masztami, wesołe, śmiejące się, prawdziwie, jakby pod pędzlem Canalettiego wyrosłe; (...) Szczególne miasto²⁸.

Bolesławita, tak jak jego poprzednicy, zachwycił się również zobaczonym po raz pierwszy Morzem Czarnym, które:

(...) było rozkoszne”²⁹, „wzrok pociągało, fascynowało – było coś strasznego i majestatycznie wielkiego razem w tej czarnej, nieruchomej przestrzeni”³⁰. „Co chwila – pisał – inaczej je widzisz, to zielone jak łąka majowa, to sino-opalowato-złociste w srebrne rzucanki, to ciemne, to szare, to gładkie i świecące jak tafła polerowanego szkła, to pokrajane falami (...). Każda chmura je farbuje, każdy promień na nie działa (...) to cudne morze”³¹.

Fascynuje go ruch, rytm morza, metaforyka, konotacje filozoficzne, kolor, światło – alternacja tych komponentów („Morze, ten Proteusz”³²). Zachwyt Kraszewskiego jest ogromny i wieloaspektowy³³. Opisy obszaru morskiego, stosu-

²³ K. Kaczkowski, *Dziennik podróży do Krymu odbytej w roku 1825*, Warszawa 1829.

²⁴ Tamże, tom 2, s. 31.

²⁵ J. I. Kraszewski, *Wspomnienia Odessy, Jedysanu i Budżaku. Dziennik przejażdżki w roku 1843 od 22 czerwca do 11 września*, oprac. P. Hertz, Warszawa 1985, s. 356.

²⁶ Tamże, s. 177.

²⁷ Tamże, s. 101.

²⁸ Tamże, s. 271.

²⁹ Tamże, s. 361.

³⁰ Tamże, s. 103.

³¹ Tamże, s. 121.

³² Tamże, s. 121.

³³ Zob. A. Janicka, „1055 wiorst od Warszawy”. *Odessa pozytywistów: „Przegląd Tygodniowy”*

nek do morza w jego wspomnieniach to opisy typowego romantyka³⁴ mające swe odbicie w romantycznej koncepcji morza i wplecione we frapującą „fizjologię miasta”³⁵. Przestrzeń morską ułatwia oderwanie się od złożonej problematyki egzystencjalnej, wycisza skołataną wewnątrz i pozwala poczuć harmonię jednostki i natury. Otwiera różnoimienne stany – od zachwyty, ekstazy jako reakcji na piękno i ład uniwersum, po wielorakie ambiwalencje i pesymizm doczesności.

Wspólność doświadczeń

Przywołani w niniejszym artykule podróżnicy zgodnie uwyrażniają w swoich pismach popodróżnych ów permanentny i jednocześnie niezwykle rozwój odwiedzanych miast. W cyklu kopenhaskim Moszczeńskiej, jak również w tekstach literatów peregrynujących do Odessy³⁶, zachwyty miastami podszyty jest jednak dużą dawką rozczarowania i smutku odnośnie kondycji miast polskich. Moszczeńska krytykuje zastój Warszawy i jej mieszkańców, a na przykład Niemcewicz zgóło inaczej wypowiada się na temat Lublina czy Zamościa, odwiedzanych na trasie swojej podróży, stwierdzając, że są smętne, puste, zniszczone.

Pomimo różnic w objaśnieniach kulturowych i historycznych, w dwóch aspektach wszyscy są tu zgodni. Po pierwsze – ogrody, sady, oazy zieleni, a przede wszystkim port kopenhaski i odeski, to główne źródła odżywczego krwioobieg miasta. Po drugie – każdy z autorów niemal z poetycką wyobraźnią i malarską wrażliwością kreśli w swoich tekstach przepiękne pejzaże Morza Bałtyckiego (Moszczeńska) i Morza Czarnego (Raczyński, Kaczkowski, Niemcewicz, Kraszewski).

Interesujące w tym zestawie tekstów i miast odległych topograficznie jest to, że eksplorowanie różnych krain geograficznych odkrywa również wspólność doświadczeń wewnętrznych podróżników. Silne podobieństwo zapisanych wrażeń okazuje się tutaj literacką ekspozycją różnych osobowości i temperamentów autorów, ale tych samych wrażliwości w akcie odkrywania wybranych terenów. Oczywiście należy dodać do owej wspólności podejmowanie podróży w celu rozszerzania indywidualnych horyzontów mentalnych, wzbogacenia wewnętrznego i refleksji egzystencjalnych jako dominant podróżowania w całym XIX stuleciu.

1866–1876, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016, dz. cyt., s. 657–667.

³⁴ Zob. M. Skucha, *Odessa – obsesje Kraszewskiego*, [w:] tamże, s. 637–654.

³⁵ Zob. D. Wojda, „Fizjologia miasta”. *Józefa Ignacego Kraszewskiego studium wielokulturowej Odessy*, [w:] tamże, s. 625–634.

³⁶ Zob. K. Puzio, *Odessa w polskich dziewiętnastowiecznych relacjach z podróży odbytych między rokiem 1814 a 1843*, [w:] tamże, s. 591–611.

Bibliografia

- Moszczeńska I., *Kopenhaga. Wrażenia z podróży*, „Bluszcz. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet”, numery: 16–22, kwiecień / maj 1900.
- *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, wydanie I, Białystok – Odessa 2016.
- Richardson T., *Kaleidoscopic Odessa. History and Place in Contemporary Ukraine*, Toronto – Buffalo – London 2008.
- Raczyński E., *Dziennik podróży do Turcji, odbytej w roku 1814*, Wrocław 1821.
- Niemcewicz U. J., *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż 1858.
- Kaczkowski K., *Dziennik podróży do Krymu odbytej w roku 1825*, Warszawa 1829.
- Kraszewski J. I., *Wspomnienia Odessy, Jedysanu i Budżaku. Dziennik przejażdżki w roku 1843 od 22 czerwca do 11 września*, oprac. P. Hertz, Warszawa 1985.
- Janicka A., „1055 wiorst od Warszawy”. *Odessa pozytywistów: „Przegląd Tygodniowy” 1866 – 1876*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, wydanie I, Białystok – Odessa 2016, s. 657–667.
- Skucha M., *Odessa – obsesje Kraszewskiego*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, Białystok – Odessa 2016, s. 637–654.
- Wojda D., „Fizjologia miasta”. *Józefa Ignacego Kraszewskiego studium wielokulturowej Odessy*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, Białystok – Odessa 2016, s. 625–634.
- Puzio K., *Odessa w polskich dziewiętnastowiecznych relacjach z podróży odbytych między rokiem 1814 a 1843*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, Białystok – Odessa 2016, s. 591–611.

Paweł Wojciechowski,
University of Białystok

COPENHAGEN – OTHER THAN ODESSA? IMPRESSIONS FROM THE JOURNEY OF IZABELA MOSZCZEŃSKA AD 1900

Summary

The study presents the image of Copenhagen constructed in Izabela Moszczeńska's „travel impressions” from the turn of the 19th and 20th centuries, which were published in a magazine „Bluszcz” in 1900. The author presents the city as bright, accommodating a peaceful existence. Apart from a subjective perspective on the city, Moszczeńska shares historical, topographical, and cultural information about the city and its country. She also refers to interesting stories about people and technology of that time. In this study, Izabela Moszczeńska's description is contrasted with the image of Odessa, constructed in various Polish writings (Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Ignacy Kraszewski, Edward Raczyński, Karol Kaczkowski).

Key words: journey, „travel impressions”, the city, Copenhagen, Odessa, 19th century, Izabela Moszczeńska, „Bluszcz”, Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Ignacy Kraszewski, Edward Raczyński, Karol Kaczkowski.

Dariusz Rott

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0001-5171-2794

**„WSZYSCY MI TO W ODESSIE OPOWIADAJĄ”.
OBRAZ MIASTA
WE WSPÓŁCZESNYM POLSKIM
REPORTAŻU DZIENNIKARSKIM
AUTORSTWA ZIEMOWITA SZCZERKA**

W ostatnich latach w Polsce mamy do czynienia z prawdziwym wysypem narracji o współczesnej Rosji i tak zwanej Poradziej (określenie Ziemowita Szczeka). Dotyczy to także Ukrainy. Ma rację Jarosław Ławski, pisząc:

Publicystykę polską i częściowo literaturę zalewa dziś morze żółto-niebieskie, nie Czarne. Ilość tekstów o Ukrainie jest imponująca. 80% z nich wyrasta z geopolitycznego i kulturowego poruszenia, jakim jest walka Ukrainy o zachowanie niezależności [...]. Nigdy Ukraina, Kijów, Odessa nie były silniej i lepiej obecne w głowach Polaków niż teraz¹.

Sporo miejsca w tej narracji zajmuje Odessa, choć czasem pojawia się ona w polskich reportażach jedynie „śladowo”. Przykładem niech będzie choćby książka socjologa, dziennikarza Andrzeja Kępińskiego, który od 2001 roku relacjonuje społeczno-polityczne przemiany na Ukrainie, zatytułowana *Ukraina. Po obu stronach Dniestru*². Rozdział zatytułowany *Naddniestrze* rozpoczyna autor przywołaniem fragmentu opisu Odessy Józefa Ignacego Kraszewskiego z 1843 roku, by zaraz potem dodać już od siebie:

Był kwiecień 2009 roku. Tego dnia byliśmy w świetnych nastrojach. Przy słynnych schodach Potiomkinowskich, prawie u stóp pomnika księcia „Richelieu” rozbrzmiewała muzyka ludowa i częstowano kielbasą, bigosem i wódeczką. Polskimi produktami. Za darmo! Nic dziwnego, że ustawiła się długa kolejka po te smakołyki, ale warto było stać. Częstowali: państwo polskie i lokalna wspólnota Polaków. Smakowało!

¹ W przypisie Ławski zaznacza, że „w 2016 roku przewagę zdobył jednak w massmediach polskich spór o wydarzenia wojenne na Wołyniu”. J. Ławski, *Polskie mitologie Odessy*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok–Odessa 2016, s. 211.

² A. Kępiński, *Ukraina. Po obu stronach Dniestru*, Poznań 2014.

Niestety nie mogliśmy zostać na kolację, na wieczór zaproszono nas bowiem do Mołdawii³.

Do analizy postanowiłem wybrać tekst reportera, pisarza i dziennikarza (współpracownika między innymi „Nowej Europy Wschodniej”, „Polityki”, „Tygodnika Powszechnego”) Ziemowita Szczeka (ur. 1978), który w debiutanckiej książce zatytułowanej *Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian* w brawurowy sposób opisuje swoje młodzieńcze wyprawy na Ukrainę. Książkę uznano za pierwszą polską realizację stylu dziennikarstwa określanego jako reportaż „gonzo”, a więc – nieco upraszczając – subiektywnego, często bardzo kolokwialnego, drapieżnego i bezkompromisowego stylu zapisu zdarzeń, łączącego faktografię z osobistymi impresjami. Biografia bohatera-narratora Łukasza Ponczyńskiego ma wiele oczywistych związków z biografią Szczeka, a książka bliska jest powieści reportażowej, która w bardzo zdeformowany sposób pokazuje ukraińską rzeczywistość, skupiając się na zachodniej Ukrainie.

Łukasz Ponczyński jedzie do Odessy pociągiem ze Lwowa. Zacytujmy jeden z fragmentów relacji Szczeka, by wczuć się w jej charakterystyczny klimat:

Odessa, Odessa, Odessa. Kochałem to miasto. Wtedy kochałem. Kochałem nawet ten sowiecki odeski beton, w który – zamiast małych kamyczków – wtopione były pokruszone muszle. Kochałem te złotożębe baby-cwaniary, które szerokimi dupami rozsiały się na schodach dworca ozdobionego gwiazdą miasta-bohatera ZSRR i wrzeszczały w niebogłosy, że mają kwatery na wynajem, a jak kto do jednej z nich podszedł, to pozostałe rzucały się wyrywać jej go pazurami pomalowanymi na jaskrawą czerwień⁴.

Dalej Szczek zwraca uwagę na podobieństwo Odessy do jego wyobrażeniowej Hawany:

Kochałem to miasto. Wyobrażałem sobie, że tak musi wyglądać Hawana, tyle tylko, że po Odessie zamiast starych packardów sunęły stare wołgi. Ale biorąc pod uwagę, że wołgi to radzieckie wersje amerykańskich krążowników, to w zasadzie było wszystko jedno. Tak zresztą wtedy budowano miasta w ciepłych krainach – czy to Karaiby, Ocean Indyjski czy Morze Czarne⁵.

Dostrzega, że była to pierwsza dziewiętnastowieczna globalizacja „i dowód na to, że Rosja nigdy nie zastanawiała się, czy wybrać euroazjatycki step, czy Europę. Step do nich przyszedł razem z Tatarami i to nie był dobry czas. A Europę kopiowali od zawsze i od zawsze instalowali u siebie. Przynajmniej próbowali”⁶. I jako przykład tego zjawiska podaje właśnie Odesę oraz Petersburg, zaznacza-

³ Tamże, s. 317–317.

⁴ Z. Szczek, *Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian*, Kraków 2013, s. 106.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

jąc, że kopiowano wszystko, na przykład administrację i filozofię, choć czasem wychodziła z tego parodia, o czym pisał markiz de Custine. Szczerek nie dostrzega jednak takiej parodii w Odessie:

Przez cień platanów świegotało słońce złotymi plamkami, dziadkowie, w brązowych spodniach, koszulach z krótkimi rękawami i w słomkowych kapeluszach grali w szachy, warcaby i tryktraka. Tynk leciał radośnie ze ścian, a falujące chodniki wyglądały jak oszalałe ze szczęścia i szczerzyły się w każdą stronę dziurskami. **Jeśli to była kopia Śródziemnomorza, to udana.**

*Kochałem Odessę*⁷.

To fragment, w którym Szczerek posługuje się odmienną narracją – rzadkim u niego rodzajem toposu kraju szczęśliwego. Zresztą autor *Tatuażu z tryzubem* wielokrotnie miesza narracje, nie stroni od wulgaryzmów i potoczyzmów, co niewątpliwie jest cechą charakterystyczną prozy Szczerka. Czasem podchodzi do tego z dużym odautorskim dystansem:

Gonzo z Odessy było kilka. Na przykład o babie wynajmującej kwatery i mordującej swoich letników za pomocą nieszczelnego piecyka gazowego. Baba ograbiała ich ze wszystkiego, co mieli, po czym – razem z dziadem, bo co to za baba bez dziada, wynosiła ciała na dach bloku, na który nigdy nikt nie wchodził – i tam zostawiała. Odkryto je dopiero wtedy, gdy popularny zaczął się robić Google Earth.

Takie brednie pisałem, a ludzie to czytali⁸.

Z Odessy Ponczyński/Szczerk jedzie do Akermanu. A sam koniec książki zawiera sporo uwag negatywnych:

Powoli przestawałem mieć o czym pisać.

Ukraina zaczęła się stawać coraz bardziej drażniąca [...].

Albo taka Odessa. To już nie było to samo. Pojechałem tam i zaraz chciałem wracać. W całym mieście nie było gdzie usiąść. Ławki w parkach okupowali bezdomni, a w centrum – wymalowanym teraz grubą warstwą farby – ławek po prostu nie było. Można było tylko siedzieć w knajpkach przy drogim i kiepsko zrobionych frappe. Albo przy równie drogim piwie. Zachodnim koniecznie. Najtańsze niemieckie piwo sprzedawano tu za taką cenę, że jego niemiecki producent zapadłby się z zażenowania pod ziemię, gdyby się dowiedział. Wszyscy udawali, że należą do innego świata, niż należeli. Cieszyli się, że ich świat się zmienia. Oczywiście, że ich rozumiałem, bo tak samo się cieszyłem, gdy zmieniała się Polska. Nadal się cieszę. Moje wkurwienie było podłe i egoistyczne, ale czułem je, i to mnie wkurwiała jeszcze bardziej⁹.

Narratora właściwie wszystko denerwowało podczas tego pobytu w Odessie:

⁷ Tamże. Podkreślenie – D. R.

⁸ Tamże, s. 106–107.

⁹ Tamże, s. 215–216.

W parku, na trawie, też nie dawało się usiąść, bo trawa była doszczętnie wytarta. Poza tym sucha i żółta. I wszystko zasrane przez psy. No właśnie, psy. Każdy z osobna bez kagańca i smyczy. I każdy wielki jak prywatny smok. I ochroniarze – wielkie karczory w czarnych kombinezonach opatrzonych naszywkami z jakimiś skrzyżowanymi mieczami, pałami, ganami – przeganiał¹⁰.

Ostatni pobyt narratora zbiegł się z festiwalem filmowym w mieście:

Siedziałem w jednej z knajp przy Derybasowskiej, piłem piwo i patrzyłem, jak złażą się tu gwiazdki ukraińskich seriali. Jak rój much unosili się nad nimi paparazzi.

Gwiazdki rozsiadły się przy okolicznych stolikach. Zagęściło się od tych wszystkich gestów, od wystudiowanego zdejmowania okularów, od zakładania nogi na nogę. Od tej całej satysfakcji bycia znanym i rozpoznawalnym. Zwykli ludzie tłoczyli się na ulicy, poza ogródkiem i robili zdjęcia komórkami. Patrzyli z podziwem i pożądaniem, lizali lody przez szybkę.

I nagle do ogródka wmaszerował oddział amerykańskich marynarzy. Przy płynęli do portu i mieli wolne. Z miejsca zakręcili się wokół celebrytek. Nie mieli pojęcia, kim są. Po prostu potraktowali je jako prosty wschodnioeuropejski towar do wyjęcia. I towar dał się Amerykanom wziąć. Dość prosto. Ludzie na ulicy patrzyli na to z takimi minami, jakby mieli się zaraz porzygać. Pochowali komórki i rozeszli się do domów¹¹.

Ma rację Przemysław Czapliński, który w swojej charakterystyce debiutu Ziemowita Szczěrka celnie pisał¹²:

Właściwym światem przedstawionym jego reportażu [...] była polska mentalność kolonialna zawożona na Ukrainę w ramach turystyki nostalgicznej¹³. Mentalność ta manifestuje się w słowach, zachowaniach, trasach i schematach przeżywania. Jej głębią jest resentyment, który pozwala zmienić świadomość niedorobionej nowoczesności własnej na dumę z osiągnięć kresowych. Odwracając wzrok od dzisiejszej Polski i kierując go na południowy wschód, możemy utrzymywać, że prawdziwą kulturę stworzyli na Ukrainie wyłącznie Polacy, a posowieckie ruiny, bałagan i nędza to naoczny dowód, że Ukraińcy nie są narodem cywilizowanym i nigdy nie zbudują stabilnego państwa¹⁴.

W tym samym 2013 roku ukazała się inna książka Szczěrka, w mojej opinii znacznie niedoceniona, zatytułowana *Rzeczpospolita zwycięska. Alternatywna historia Polski* (Kraków 2013). Nie jest to reportaż, a *political fiction*. Pojawia się tam jednak ważna dla autora kategoria wyobrażenia geokulturowego – Międzymorza, stworzona w dwudziestolecu międzywojennym:

¹⁰ Tamże, s. 216.

¹¹ Tamże, s. 216–217.

¹² Książka była nominowana do Nagrody Literackiej Nike w 2014 roku.

¹³ W swoim artykule pomijam omówienia licznych tekstów powstałych w tym nurcie.

¹⁴ P. Czapliński, *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Kraków 2016, s. 158–159.

W tej książce jednak chcemy zobaczyć potężną Polskę, jej sen o sobie samej. I musimy wyobrazić sobie warunki, w których ten sen by się spełnił¹⁵.

Ziemowit Szczerek w kolejnej książce zatytułowanej *Tatuaż z tryzubem*, która w 2016 roku była nominowana do Nagrody Literackiej Nike oraz do Studenckiej Nagrody Dziennikarskiej MediaTory, pisze o kształtowaniu się państwa ukraińskiego na gruzach cywilizacji radzieckiej. Na pytanie, czym jest tytułowy *Tatuaż z tryzubem*, odpowiadał:

Jednym z emblematów narodowych, którymi Ukraińcy opieczętowują siebie i swój kraj. Bo tam wszystko, co się da, malowane jest na żółto-niebiesko, obwieszane jest flagami. To swoiste tagowanie rzeczywistości. Tatuaże, koszule-wyszywanki to eksplozja aktywnego patriotyzmu ukraińskiego. Pewnie przejdzie im za jakiś czas, gdy sytuacja się uspokoi, a Ukraina spowszednieje¹⁶.

Odessie Szczerek poświęcił niewielki, ale bardzo interesujący rozdział, zatytułowany *Południe*¹⁷. Tym razem narrację rozpoczął w sposób następujący:

Jechałem w Odessie taksówką, a taksjarsz był miejskim patriotą i gadułą. Paplając – podśpiewywał. A że to już niedługo będzie ciepło, tralala, i że kąpać się będzie można w morzu, on sam to się nie kąpie, tralala la, ale turystów to się nazjeżdża, oj, tralala la, oj, będą sobie używać, że hej¹⁸.

Od razu też zaznacza, że kierowca – w czarnych okularach, lekko pomarszczony, kędzierzawy i siwiejący – w opinii narratora był jakby wzięty z historii alternatywnej – przypominał Włocha czy Greka – w wariackie, kiedy oba te kraje byłyby krajami postkomunistycznymi. I Odessa zza okien samochodu też tak wyglądała. W czasie rozmowy taksówkarz dzielił się swoimi gawędziarskimi opowieściami:

Opowiem wam historię Odessy, zdecydował, tralala la [...]. No więc, mówił, było tak, że po wojnie z Turkami hiszpański kawaler de Ribas poleciał do cesarzowej Kata-

¹⁵ Z. Szczerek, *Rzeczpospolita zwycięska. Alternatywna historia Polski*, Kraków 2013, s. 76. O idei Międzymorza Szczerek pisze szerzej w jednym z rozdziałów tej książki (s. 153–170) oraz w swojej książce *Międzymorze. Podróże przez prawdziwą i wyobrażoną Europę Środkową*, Warszawa 2017. Zob. też: *Międzymorze. Ocena idei*, „Nowa Europa Wschodnia” 2015, nr 6; M. Jurkowska, *Kulturowe i polityczne aspekty mitu Międzymorza*, [w:] *Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2018, s. 429–450 (tutaj starannie zestawiona bibliografia zagadnienia); W. K. Pessel, *Wiatr od morza do morza*, [w:] *Polska po latach niewoli*, red. R. Kowalczyk, wstęp A. Dudek, Łomża 2018, s. 305–320.

¹⁶ <http://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,35796,19392217,ziemowit-szczerek-pisze-o-ukrainie-rozmowa.html> [dostęp: 22.04.2018]

¹⁷ Z. Szczerek, *Tatuaż z tryzubem*, Wołowiec 2016, s. 262–279. Całość książki ma 319 stron.

¹⁸ Tamże, s. 262.

rzyny z projektem, żeby założyć wielki port nad Morzem Czarnym, i ona się zgodziła. Odessa rozkwitła, a potem, jak Katarzyna umarła, jej synalek Paweł, który nienawidził wszystkiego, co robiła matka, kazał odciąć Odessie pieniądze. No i wtedy Odessa...¹⁹

Tutaj włączył się narrator dobrze już obeznany z mitem założycielskim Odessy²⁰:

– ...wysłała mu do Moskwy w środku zimy pomarańcze i on zrozumiał – odpowiedziałem. – **Wszyscy mi to w Odessie opowiadają**²¹.

Mimo że kierowca nieco się wówczas obraził i przez chwilę milczał, to jednak, gdy dojechali na róg ulic Bunina i Polskiej, dodał:

Ale o tym to na pewno nie słyszeliście. Tam kawałek dalej jest pomnik Szewczenki. Dawniej to był pomnik Stalina, ale zamiast go obalić, to obcięli go w połowie. Górę Stalina wywalili, a w to miejsce wstawili Szewczenkę.

I teraz w Odessie śpiewają taką piosenkę:

Diti moje diti,
Szto-że wy zrobili
Na gruzinsku żopu
Chachła posadyli.

Rechotałem głośno, wychodząc z taksówki. Rechotałem całą drogę do knajpy. I dopiero mi w knajpie powiedzieli, że taksówkarz zrobił mnie w wała i że żadnego pomnika Stalina nigdy w Odessie nie było²².

Szczerek kilkakrotnie cytuje fragmenty relacji Józefa Ignacego Kraszewskiego zatytułowanej *Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budziaku: dziennika przejażdżki w roku 1843, od 22 czerwca do 11 września*²³, stosując prosty zabieg – po cytacie, którego dokładnie jednak nie lokalizuje, porównuje obserwacje Kraszewskiego, który „kanonizował podróżopisarski mit Odessy”²⁴, ze stanem dzisiejszym²⁵. Najpierw cytat z Kraszewskiego:

¹⁹ Tamże, s. 262–263.

²⁰ Zob. szerzej J. Ławski, *Polskie mitologie...*, [w:] *Odessa w literaturach...*, s. 189–194.

²¹ Z. Szczerek, *Tatuaz...*, s. 263. Podkreślenie – D. R.

²² Tamże.

²³ Pierwodruk 1845–1846. Współczesną edycję z przypisami i posłowiem autorstwa Pawła Hertzta opublikowano w 1985 r. Zob. szerzej: D. Wojda, „Fizjologia miasta”. Józefa Ignacego Kraszewskiego studium wielokulturowej Odessy, [w:] *Odessa w literaturach...*, s. 625–635; M. Skucha, *Odessa – obsesje Kraszewskiego*, tamże, s. 637–655.

²⁴ Określenie Jarosława Ławskiego, *Polskie mitologie...*, [w:] *Odessa w literaturach...*, s. 199.

²⁵ Kraszewski wielokrotnie zwracał uwagę na wielokulturowość i wieloaspektowość miasta, a tę mozaikowość nazywał kilkakrotnie „dziwną mieszaniną”. Zob. szerzej M. Skucha, *Odessa – obsesje Kraszewskiego*, [w:] *Odessa w literaturach...*, zwłaszcza s. 638 nn.

Siódmą już kąpiel brałem w morzu, zawsze mi po nich dosyć słabo. Morze było czyste, spokojne, piękne, a zimne, jak prawie wszystko, co jest bardzo, a bardzo pięknem, na przykład – kobiety. Na dnie morza widać było piasek biały, zieleniejący nieco w oczach od koloru wody, i całe smętarme połamanych drobnych różnofarbnych muszelek; tego biednego ludu morza, który wody wyrzucają na ląd, na zabawę starym i dzieciom²⁶.

Współczesny komentarz Szczereka jest dość obszerny:

W obecnej Odessie muszelki, owszem, były: mielone, zatopione w betonie i asfalcie, zamiast kamyczków. Były wszędzie. Ale na dnie morza nie było widać białego piasku. Nic nie było widać. Głównie jednak muł, czasem kiepy papierosów. Nad plażą narastało miasto: ciężkie, industrialne, portowe urządzenia. Gdyby robić komiks w stylu steampunka, w którym estetykę wiktoriańskiej Anglii miałyby zastąpić estetyka radziecka, to byłby to idealny obrazek. Tym bardziej, że pod tą ciężką industrią wypoczywał na plaży tłum wyglądający bardzo radziecko²⁷.

I dalej, precyzując i odnosząc się do mieszkańców Poradziecji²⁸, co jest częste w jego reportażach:

Zawsze mi się to w Radziecjanach i Poradziecjanach podobało, że byli wyzwoleni z okowów oglądalności. Nie mieli obsesyjnie zadbanych ciał. Zaniedbane mieli. Nie wyglądało to pięknie, ale było wolne od historycznej cielesności. Coś tam im wystawało, coś się wylewało. Niektórzy nawet nie mieli fachowych kąpielówek czy kombinezonów. Tu jakieś majtki, tam – zwykły stanik. Jakiś pomarszczony staruszek ze stopami posmarowanymi z jakiegoś powodu czymś zielonym stał na jednej nodze. Nie byłem pewien, czy oddaje cześć jakiemuś bóstwu, stojąc tak na jednej nodze i ze stopami pomalowanymi na zielono. Ale między nimi, starszymi już ludźmi, biegало młode. To młode było wysportowane na kamień²⁹.

Przywoływanie kilku dość obszernych fragmentów relacji Kraszewskiego i ich porównywanie ze współczesnym wizerunkiem miasta służy Szczerkowi do tego, by demitologizować Odesę, na przykład różnorodność strojów wielonarodowej ludności miasta dostrzeżaną przez Kraszewskiego, choć z odrobiną wyczuwanej już w połowie XIX stulecia zmiany³⁰ Szczerek zestawia ze współczesną uniformizacją:

²⁶ Cyt. za: Z. Szczerek, *Tatuaż z tryzubem...*, s. 264. „Odessa – pisze Ławski – nieco straciła też urok dawnego kurortu i plażowiska [...] wszystko to podupało w XX wieku. Duma miasta, plaże Langeron i Arkadia, zamieniły się dziś w skrzyżowanie plaży i ośrodka wypoczynkowego, galerii handlowej i straganu”. Cyt. za: J. Ławski, *Polskie mitologie...*, [w:] *Odessa w literaturach...*, s. 208.

²⁷ Z. Szczerek, *Tatuaż...*, s. 264.

²⁸ To autorskie określenie Szczereka na byłe republiki Związku Radzieckiego; podobnie jak „poniemiecja” – na polskie ziemie zachodnie.

²⁹ Z. Szczerek, *Tatuaż...*, s. 264–265.

³⁰ „Za lat pięćdziesiąt, sto, znikną narodowe stroje; a mówcie, co chcecie, z niemi wiele narodo-

Dziś – nic z tego. Potomkowie ich wszystkich przyjęli podobny uniform: strój poradzieckiego śródziemno morza³¹

– czy nieco dalej:

(...) zniknęły narodowe stroje, nie da się już rozpoznać narodowości po stroju. Jeśli jednak chce się, jest to dłubanina w nieoczywistych detalach, szukanie ostatnich elementów lokalnej specyfiki³².

W podobny sposób Szczerek dokonuje swoistej „analizy porównawczej” uwielbianych przez Kraszewskiego szynków ze współczesnością:

Nie jestem pewien, czy istnieje obecnie coś takiego jak typowa odeska knajpa. Raczej, jak wszędzie w Europie Wschodniej, w tym wypadku wliczając w nią Polskę – wszędzie kopiowanie. Udawanie. Jedna knajpa na modłę francuską, inna – brytyjską, jeszcze inna – niemiecką. Na modłę hipsterską, gruzińską, grecką. Nawet czeska knajpa jest, z wielkim Szwajkiem z gipsu czy jakiejś zastygłej pianki. Niepodobnym³³.

Bohater reportażu kilka razy wybrał się także na Mołdawanę, choć – jak dodaje – „trochę był strach”³⁴, a „lokalni tam nie chodzą, twierdząc, że nie ma po co”³⁵:

Chodziłem między niskimi blokami, które wcale nie były bardziej brudne niż gdziekolwiek indziej, ale im głębiej się zapuszczałem, tym częściej miałem ciarki na plecach. Bo po bramach stały bandy gówniarzy, gopników³⁶ i jeśli zachciałoby się im mnie skroić, czyli urządzić coś, co w Poradziecku nazywa się wesoło GOP-stop³⁷, to nie bardzo miałbym jakiegokolwiek szansę. Szedłem więc trochę z duszą na ramieniu, starając się patrzeć przed siebie i stawiać pewne kroki³⁸.

wości cech, niewidzialną nicią do nich przywiązanych. Szkoda narodowych ubiorów, bo ten, co je zastępuje, tak sucho i pospolicie brzydki”. Cyt. z J. I. Kraszewskiego za: Z. Szczerek, tamże, s. 267.

³¹ Tamże, s. 266.

³² Tamże, s. 267.

³³ Tamże, s. 269–270.

³⁴ Tamże, s. 270.

³⁵ Tamże, s. 270. Szczerek pisze także, że „śladu już [...] nie zostało po starej Mołdawance, tej z Izaaka Babla, żydowsko-gangsterskiej, z mitów o Miszce Japończyku, bandycie z fasonem, który jeszcze za życia przeszedł do legendy, opanował prawie całą Odessę, a gdy przyszła komunistyczna rewolucja, stworzył ze swoich ludzi oddział, który walczył między innymi z Petlurą, kiedy zaś chciał sobie dać spokój z wojowaniem i wrócić do Odessy, czerwoni komisarze zabili go i zakopali w płytkim piasku [...]”, tamże.

³⁶ Slangowe rosyjskie określenie członków subkultury młodych agresywnych ludzi.

³⁷ Tym mianem określa się rozbój na ulicy.

³⁸ Z. Szczerek, *Tatuaż...*, s. 271.

Dziś klimat Mołdawanki stał się – jak twierdzi Szczerek – mitem – „tak samo jak w Warszawie mitem stał się klimat cwaniackiej stolicy z Felkiem Zdaniewiczem i *Komu dzwonią*, a we Lwowie legendy o baciarach”³⁹. Miejscowi mówią, że „teraz to już po prostu brudne przedmieście pełne szumowin. Nic już tam nie przypomina dawnych czasów, kiedy bandyci mieli styl, wdzięk i zasady”⁴⁰. Brak już dzisiaj mitu Odessy łotrzykowskiej, gangsterskiej, szpiegowskiej, kryminalno-sensacyjnej, spopularyzowanego i przyswojonego przez Izaaka Babla oraz Ilfa i Pietrowa.

Szczerek pisze, że „**jeśli Odessa to śródziemnomorze, to przeradzi się w nie**”⁴¹. Zwraca też uwagę, że nie ma w niej miejsca na znane Bałkanów czy Italii i naturalne dla tych miejsc siedzenie godzinami przy kawie, lecz jedynie na siedzenie na ławkach, w parkach i na krzesłach wyniesionych przed domy.

Mimo wszystko jednak, narrator ma pewną słabość do historycznego przedmieścia, dzielnicy Mołdawanka:

Ale lubiłem Mołdawankę, bo miała w sobie coś ze spokoju tej południowej Poradzieji, która w upalne dni potrafi być bardzo kojąca. Ludzie poruszali się niespiesznie, a szerokie poście asfaltu były nagrzane jak piaski pustyni⁴².

Zresztą w ogóle stosunek narratora do Odessy jest raczej ambiwalentny i zdecydowanie nieokreślony⁴³. Sam deklaruje bowiem:

Nigdy do końca nie wiedziałem, czy bardziej lubię Odessę, czy nie lubię. Nadal nie wiem. Wiele rzeczy mnie w niej drażni⁴⁴.

Wymienia wśród nich brak ławek („gdy nogi już miękną od łożenia ciągle po tych samych, niekończących się ulicach, nie ma gdzie przysiąść”⁴⁵) i kawiarni położonych dalej od morza, a „jednostajny rytm ulic krzyżujących się pod kątem prostym wprawia w stupor”⁴⁶.

Podsumowuje krótko, ale jakże znacząco: „Odessa nie jest szczególnie przy-

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 271.

⁴¹ Tamże, s. 270. Podkreślenie – D. R.

⁴² Tamże, s. 272.

⁴³ Szczerek jest tutaj bliski wizji Odessy jako miasta sprzeczności dobrze uchwyconej przez Katharinę Raabe, *Przedmowa. Odessa transfer i morze sprzeczności*, przeł. E. Kalinowska, [w:] *Odessa transfer. Reportaże znad Morza Czarnego*, Wołowiec 2009, s. 5–16. Zob. też E. Nawrocka, M. Horodecka, *Odessa okiem bliskiego i dalekiego przybysza. Dwa obrazy miasta w tomie „Odessa transfer. Reportaże znad Morza Czarnego”*, [w:] *Odessa w literaturach...*, s. 759–777.

⁴⁴ Z. Szczerek, *Tatuaz...*, s. 272.

⁴⁵ Tamże, s. 273.

⁴⁶ Tamże.

jazna człowiekowi”⁴⁷, by dodać, że cała przestrzeń publiczna w mieście „ogranicza się do bycia skansenem samej siebie”⁴⁸ i wychwalania przeszłości, „(...) która jest przeszłością porzuconą. Której nikt nie kultuwyje, ale o której każdy pieprzy i będzie się godzinami rozwodził, jeśli spytać”⁴⁹.

Zwraca uwagę, że w okolicach opery „(...) wszystko jest odremontowane i nienaturalnie odpieprzone i miasto wygląda tu jak przesadnie wymalowana portowa lafirynda. W pozostałych miejscach natomiast – jak lafirynda zapuszczona. A luksusowe sklepy, poutykane tu i tam, tylko podkreślają to przesadne wymalowanie i zapuszczenie”⁵⁰.

Narrator opisuje też w kategoriach postapokalipsy park Szewczenki:

Z jednej strony – stoi stadion Czarnomorca, który obudowano jakimś różowym fajansem w kształcie ciągu kamienic, co miało zapewne symbolizować starą zabudowę Odessy. Kawałek dalej, pośród zasikanych, dzikich zarośli, stoją ruiny stadionu. Wygląda to jak ruiny stadionu greckiego, ale to stadion radziecki. Siedzą w nim żule, gopniki kucają. A ponad tym wszystkim, jak wieża Babel zaprojektowana w szalonych latach dziewięćdziesiątych, wznosi się pałac nowego, poradzieckiego mieszczaństwa; najpaskudniejszy apartament owiec w promieniu kilkuset kilometrów, a przecież w promieniu kilkuset kilometrów można znaleźć wiele różnych innych dziwów⁵¹.

Mimo wszystko, dodaje jednak:

(...) ale jednocześnie Odessa mnie kręci. Nie do końca rozumiem dlaczego. Zawsze jednak czuję podniecenie, gdy tu przyjeżdżam [...]. Czegoś tu szukam i nigdy nie znajduję, ale to może nawet lepiej, bo to coś dzięki temu nie przestaje się unosić w powietrzu⁵².

Narrator widzi też w tym świecie odeskich sprzeczności plusy – brzmienie odeskiego języka rosyjskiego, którego uwielbia słuchać oraz przeświadczenie dumnych ze swojego miasta odesytów⁵³, którzy twierdzą, że „są ludźmi rosyjskiej kultury, ale innymi od Rosjan i Ukraińców”⁵⁴. Jednocześnie w Odessie odpoczywa trochę od „Ukrainy i ukraińskości, często przecież granej na najwyż-

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, s. 274.

⁵² Tamże.

⁵³ „[...] tych pięknych, eleganckich ludzi o światowych, europejskich aspiracjach, wysokiej kulturze i niecodziennej, życzliwej pobłażliwości dla Innych”. Cyt. za: J. Ławski, *Polskie mitologie...*, [w:] *Odessa w literaturach...*, s. 188.

⁵⁴ Z. Szczerek, *Tatuaż...*, s. 274. „Sztuka i дума z niej jest ponadetnicznym elementem jednoczącym w świadomości odesytów”. J. Ławski, *Polskie mitologie...*, [w:] *Odessa w literaturach...*, s. 207.

szym, wibrującym narodowym tonie, często historycznej i męczącej w dużych ilościach”⁵⁵. Lubi też, gdy odesyci „opowiadają o tym, że głupio im się do tego przyznać, ale najchętniej toby powołali sobie swoją niezależną odeską republikę, niezależną i od Moskwy, i od Kijowa [...]. Lubię, gdy przyznają, że właściwie to nigdy nie wyjeżdżają z Odessy, bo nie ma po co [...]. Są rozbrajający. Odessa to wyspa. Z jednej strony morze, z drugiej – stepy – a w środku – mały, kompaktowy świat”⁵⁶. Narratorowi imponuje ponadto, że mimo iż mieszkańcy Odessy – jak twierdzi – drą się między sobą i nie cierpią się, to jednak wszyscy spotykają się na urodzinach któregoś z nich „w centrum handlowym pomiędzy targowiskiem a torowiskiem”⁵⁷, mimo że „dookoła pełno zabytków, o których śni cała Poradziecja i pół Europy, wszystkie te ulice miasta mitu, a oni, rodowici odesyci, umawiają się na imprezę w plastikowym centrum handlowym koło dworca”⁵⁸.

Najbardziej smakowitą opowieść pozostawił jednak narrator na koniec analizowanego opowiadania. To opowieść o podróży pociągiem z Odessy do Lwowa z dwudziestopięcioletnim Wową:

Pierwszy raz w życiu miał zobaczyć inne miasto niż Odessa, inną rzeczywistość. Fascynowało mnie to. Do późna wypytywałem go o to, jak wyobraża sobie to czy inne miasto, a on opowiadał [...]. Lwowa nie mógł sobie wyobrazić. Słyszał, że podobno piękny, ale że on w to nie wierzy.

Nie mogłem się doczekać, aż dojedziemy do Lwowa. Zaproponowałem, że go oprowadzę z grubsza po centrum. Nienawidzę oprowadzać ludzi po miastach, ale nie mogłem się powstrzymać – musiałem zobaczyć, jak ktoś, kto nigdy nie opuszczał rodzinnego miasta, zareaguje na coś absolutnie nieznanego. [...] Na austriacką architekturę śródmieścia, na kamienice starego miasta. Tak inne od Odessy, która zawsze mi się wydawała produktem dawnej wersji globalizacji, podobnym do stawianych przez „Wielką Europę” miast w tropikach albo subtropikach, do Nowego Orleanu, Batumi czy Hawany⁵⁹.

Gdy wyszli z dworca kolejowego narrator czekał na reakcję Wowy, który nic nie mówił, tylko się rozglądał, gdy doszli do tramwaju, wjechali w ulicę Gródeczką, potem w Bandery.

– No jak? – nie wytrzymałem w końcu.

– No – powiedział – trochę jak u nas.

Potem wysiedli na starym mieście i doszli do rynku:

– No i co? – spytałem.

⁵⁵ Z. Szczerek, *Tatuaż...*, s. 274.

⁵⁶ Tamże, s. 275.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 278.

- No ładnie – powiedział, rozglądając się.
- No ale jak? – niecierpliwiłem się. Powiedz coś więcej.
- No – odpowiedział, nie rozumiejąc, o co mi chodzi – o ładnie, no... **trochę inaczej niż w Odessie, ale nie bardzo...**⁶⁰.

Intrygujące i dające do myślenia są te odeskie narracje Ziemowita Szczereka. Są one bardzo emocjonalne, a autor – podmiot poznający miasto, nie ukrywa swoich emocji, używa swoistego kodu emocjonalnego. Jedynie śladowo korzysta ze schematu polskiej topografii mitycznej, którą we współczesnym wariancie tworzy triada: schody, morze i port⁶¹.

W swojej najnowszej książce zatytułowanej *Międzymorze. Podróż przez prawdziwą i wyobrażoną Europę* Szczerek konsekwentnie rozwija tematy znane z poprzednich publikacji. Tym razem jednak interesuje go przestrzeń znacznie szersza niż Polska i Ukraina. Jego geografia wyobrażeniowa, w której sporo miejsca zajmuje Odessa, obejmuje terytorium między Morzem Bałtyckim, Adriatykiem i Morzem Czarnym. To już jednak zupełnie inna historia.

Bibliografia

- Czaplinski P., *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Kraków 2016.
- Jurkowska M., *Kulturowe i polityczne aspekty mitu Międzymorza*, [w:] *Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2018.
- Kępiński A., *Ukraina. Po obu stronach Dniestru*, Poznań 2014.
- Ławski J., *Polskie mitologie Odessy*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016.
- *Międzymorze. Ocena idei*, „Nowa Europa Wschodnia” 2015, nr 6.
- E. Nawrocka, M. Horodecka, *Odessa okiem bliskiego i dalekiego przybysza. Dwa obrazy miasta w tomie „Odessa transfer. Reportaże znad Morza Czarnego”*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016.
- Raabe K., *Przedmowa. Odessa transfer i morze sprzeczności*, przeł. E. Kalinowska, [w:] *Odessa transfer. Reportaże znad Morza Czarnego*, Wołowiec 2009.
- Skucha M., *Odessa – obsesje Kraszewskiego*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016.
- Szczerek Z., *Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian*, Kraków 2013.
- Szczerek Z., *Rzeczpospolita zwycięska. Alternatywna historia Polski*, Kraków 2013.
- Szczerek Z., *Tatuaż z tryzubem*, Wołowiec 2016.
- Wojda D., „Fizjologia miasta”. *Józefa Ignacego Kraszewskiego studium wielokulturowej Odessy*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski, N. Maliutina, Białystok–Odessa 2016.

⁶⁰ Tamże, s. 279. Podkreślenie – DR.

⁶¹ Zob. szerzej: J. Ławski, *Polskie mitologie...*, [w:] *Odessa w literaturach...*, zwłaszcza s. 206 nn.

Dariusz Rott

Faculty of Philology

University of Silesia in Katowice

**„EVERYONE IN ODESSA TELLS ME THAT”.
IMAGE OF THE CITY IN MODERN POLISH LITERARY REPORTAGE
BY ZIEMOWIT SZCZEREK**

Summary

The author analyses a short, but very interesting reportage about Odessa titled *The South* (*Poludnie*) written by a writer and a journalist, Ziemowit Szczerek. It is part of his book *Tattoo with the Trident* (*Tatuaż z tryzubem*), which in 2016 was nominated to the prestigious Nike Literary Award. The book presents the process of forming the Ukrainian state on the debris of the Soviet civilization. Szczerek's narrative is very impressionistic and the author – the subject exploring the city, does not hide his emotions and uses very specific emotional code. Only marginally does he refer to the typical Polish mythical topography which in its modern variant consists of the three elements: stairs, sea and harbor.

Keywords: Odessa, Ziemowit Szczerek, reportage.



Dziga Wiertow (Dawid Abelowicz Kaufman; 1896–1954)

Agnieszka Matusiak

Uniwersytet Wrocławski

ORCID: 0000-0003-0329-1379

OD SYMFONII DO KAKOFONII. DONBAS W FILMACH DZIGI WIERTOWA, IHORA MINAJEWA I SERHIJA ŁOZNICY¹

*Referat mój nawiązuje do Odessy w sposób pośredni:
przez reżyserów z nią związanych, o których twórczości poniżej piszę,
a także przez samo miejsce jako kolebkę kina obszaru radzieckiego,
zaś obecnie jako jeden z ważniejszych ośrodków
na kinematograficznej mapie Ukrainy.*

Rewolucja godności 2013/2014 roku otworzyła na oścież drzwi do dyskusji w ukraińskiej przestrzeni społeczno-kulturowo-naukowej o Donbasie. W dobie poeuromajdanowej wiele uwagi poświęcono Donbasowi także w ukraińskim środowisku filmowym i filmoznawczym. W 2015 roku z inicjatywy Stanisława Menzelewskiego i Lusi Zorii wyszła kolektywna monografia zatytułowana *Kinematograficzna rewizja Donbasu* (*Кінематографічна ревізія Донбасу*), firmowana przez Narodowe Centrum im. Ołeksandra Dowżenki. Jej drugie, rozszerzone, wydanie wyszło w roku 2017 pod nazwą *Kinowa rewizja Donbasu 2.0* (*Кіноревізія Донбасу 2.0*), również w opracowaniu i redakcji naukowej Stanisława Menzelewskiego. Publikacja ta zawiera zarówno teksty uznanych ukraińskich i zagranicznych naukowców (Hiroaki Kuromija, Jewgienij Margolit, Serhij Jekelczyk, Olha Briuhowećka, Ołena Stiażkina, Łesia Kulczyńska), reżyserów (Ołeksij Radynski, Ołeksandr Teluk), jak też filmoznawców i krytyków filmowych (Anna Onufrijenko, Kateryna Jakowlenko). W zamyśle swoim książka stanowi próbę wielokontekstowego oglądu miejsca, roli i znaczenia Donbasu w kinie ukraińskim doby radzieckiej, ze szczególnym zwróceniem uwagi na ideologiczne matryce, biorące udział w wytworzeniu sowieckiego mitu o heroicznym Donbasie – industrialnym sercu ZSRR. Praca ma charakter pionierski i stanowi zachętę do szerszej kinoznawczej dyskusji na forum historycznym i kulturowym.

¹ Prezentowany tekst jest fragmentem mojej najnowszej książki, zatytułowanej *Wyjść z milczenia. Dekolonialne zmagania kultury i literatury ukraińskiej XXI wieku z traumą posttotalitarną*, Wojnowice – Wrocław 2018 – A. M.

Rzeczona monografia przypomina współczesnemu odbiorcy takie filmy, jak: *Włoszka* (*Італійка*, 1931), *Kocham* (*Я люблю*, 1936) *Oleksandr Parchomenko* (*Олександр Пархоменко*, 1942) Leonida Łukowa, *Dusze nieujarzmione* (*Непокорені*, 1945) Borisa Gorbatawa, *Kwiat na kamieniu* (*Квітка на камені*, 1962) Serhija Paradżanowa, czy też cykl filmowy *Lipcowe burze* (*Липневі грози*, 1990–1991) Anatolija Karasia i Wiktora Szkurina o strajkach donieckich górników z okresu *pierestrojki*. Jednak zdecydowanie największą uwagę poświęcono filmowi Dzigi Wiertowa (Dawid Kaufman *vel* Denis Kaufman) *Entuzjizm* (*Symfonia Donbasu*) z 1930 roku, będącemu pierwszym dźwiękowym filmem dokumentalnym o industrializacji Donbasu, a jednocześnie propagandowym peanem na cześć socjalistycznej euforii pracy, z czasem ujętej w drugiej połowie lat trzydziestych w ramy stachanowszczyzny. *Entuzjizm* stał się platformą odniesienia dla współczesnego filmu Ihora Minajewa *Kakofonia Donbasu* (*Какофонія Донбасу*), stąd warto omówić obraz Wiertowa nieco obszerniej.

Symfonia Donbasu powstała na zamówienie ówczesnej władzy, aby propagować budownictwo socjalistyczne pierwszego pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej (w efekcie kładącego kres NEP-u i skutkującego głodem) na przykładzie regionu, który Moskwa pomyślała jako wizytówka socjalistycznej industrializacji ZSRR. Obraz ten, będąc kinematograficznym pomnikiem rewolucji socjalistycznej, wpisywał się w leninowski plan monumentalnej propagandy, zainicjowanej dekretem z dnia 14 kwietnia 1918 roku². Kluczowym zadaniem filmu było przyciągnięcie ludzi na Donbas, gdzie brakowało rąk do pracy w takim wymiarze, jaki pozwoliłby na jego szybki rozwój, zakładany przez władzę sowiecką. Stąd Wiertow musiał stworzyć w swym dziele na tyle przekonującą symulakryczną rzeczywistość proletariackiego raju Donbasu, by ludzie z różnych stron Związku Radzieckiego, wierząc, iż jest ona prawdziwa, chcieli tam przybywać i pozostać.

Film składa się z dwóch skontrastowanych ze sobą części. Owo skontrastowanie jest zasadą nie tylko organizującą „porządek” filmowy, ale przede wszystkim wyznacznikiem ideowym dzieła. Pierwsza część to negatywny obraz Donbasu, ukształtowanego jeszcze przed rewolucją październikową, w którym panują bieda, pijaństwo, zacołanie, wybujała religijność. Cechy te są domeną starszego pokolenia, któremu przychodzi na zmianę nowa generacja: pionierzy nowej ery, stawiający sobie za cel, zgodnie z ideą socjalizmu, fundamentalnie zmienić zastaną rzeczywistość. Wiertow ową zmianę ujął jako pęd/wir nowego życia, pełnego optymizmu i euforii pracy (zastosował z myślą o tym nowatorską technikę filmowania, np. wprost z platformy pędzącego po torach pociągu, i montażu, dającą wrażenie kalejdoskopowego zmnożenia obrazu), dzięki której zacołany region przeobraża się w awangardę sukcesu sowieckiej przebudowy. Przed oczami widza dumnie kroczą, prowadzeni radosnym rytmem marsza, granego

² Zob. И. Голомшток, *Тоталитарное искусство*, Москва 1994, s. 10.

przez orkiestrę na czele pochodu, komsomolcy, którzy triumfalnie demontują przeżytki starego: wnoszą z cerkwi krzyż, święte figury i obrazy, cerkiewne chorągwie, usuwają krzyże z cerkiewnych kopuł, a w ich miejsce umieszczają czerwone sztandary, by wreszcie nad wejściem do świątyni zamontować napis informujący o jej przemianowaniu na klub pracującej młodzieży. Następne ujęcia przedstawiają robotnicze mityngi, na których przodownicy pracy (tak mężczyźni, jak i kobiety) prześcigają się w deklaracjach bicia kolejnych rekordów norm wydobywania węgla i wytopu stali. To naturalnie uchwycenie krystalizującego się wówczas mitu stachanowszczyzny, bazującej na sloganie: „plan jest prawem, wykonanie jest obowiązkiem, przekroczenie jest honorem” („план – закон, выполнение – долг, перевыполнение – честь!). Reżyser propaguje tym samym lansowane przez partie proletariackie współzawodnictwo pracy nie dla pieniędzy, ale dla samej „radości pracy”. W ten sposób władza wykorzystywała entuzjazm robotników nie tylko dla uruchomienia wielkiej maszyny industrialnej, ale przede wszystkim dla umocnienia swojego prestiżu, wykreowania własnego wizerunku jako zaradnego gospodarza kraju, który potrafi umiejętnie zarządzać ekonomicznymi i politycznymi losami „młodego państwa”.

Owo współzawodnictwo odbywało się oczywiście pod pełnymi partyjnych sloganów (co ciekawe napisanych w filmie Wiertowa po ukraińsku – sic!) sztandarami i transparentami, trzymanymi przez uśmiechniętych, przepełnionych szczęściem ludzi, z których twarze biją upór i determinacja oraz niezachwiane przekonanie, że poradzą sobie z każdym wyzwaniem. Umacniają ich w tym plakaty dumnych ze swych osiągnięć przodowników pracy (*udarników*). W filmie wielokrotnie przewija się „totem” donbaskiego górnika z zaciśniętą i uniesioną do góry pięścią, symbolem robotniczej siły (mowa ciała odgrywała „w socjalistycznym teatrze dnia codziennego” nie mniej ważną rolę niż mowa zwierzbalizowana i język pisany). Jeśli uzupełnić ów obraz o sferę dźwiękową, skomponowaną ze stukotu pędzących pociągów, sygnałów lokomotyw, rozlegających się zewsząd odgłosów pracy kopalni (zarówno tej podziemnej, jak i naziemnej) oraz hut, przeplatanych żarliwymi i pełnymi patosu przemówieniami partyjnych agitatorów, utrzymanymi w militarnej retoryce (praca w kopalni czy hucie to front walki w codziennym pokonywaniu trudności, w tym i własnych słabości, w budowaniu nowego socjalistycznego ładu), dopełnionych radością, zasłużoną po dobrze wykonanej pracy, jak wynika z przesłania filmu, wspólną zabawą, to otrzymujemy kompletny wizualno-dźwiękowy obraz kultu pracy fizycznej jako egzystencjalnej sielanki w nowej radzieckiej rzeczywistości, w której czas jest determinowany przez rytm planów gospodarczych koniecznych do zrealizowania.

Dopełnieniem owej wizji w filmie Dzigi Wiertowa są także kadry obrazujące rozentuzjasmowanych robotników kołchozowych, radośnie wykonujących prace polowe. Były to jednak obrazy na wskroś fałszywe, który kreowały i jednocześnie upowszechniały symulakryczną wizję rzeczywistości podporządkowanej założeniom politycznym. Przodownicy pracy, nowi masowi bohaterowie,

mający się cechować nadludzką siłą, zapalem i hartem ciała, ducha i woli (*vide* kanoniczne *Jak hartowała się stal* Ostrowskiego) – jakie wspomagały kształtowanie nowego systemu wartości – zyskiwali w tej rzeczywistości status nowych świętych nowej religii – komunizmu, których życie miało stanowić ucieleśnienie owych założeń i jednocześnie zaprzeczenie idei i wartości poprzedniej epoki. Zaś partyjni komisarze – niczym niegdyśiejsi duchowni – stawali się zarządcami ludzkich dusz i umysłów, w które zostało na długie dziesięciolecia zaszczerpię socjalistyczne przekonanie, iż praca to rodzaj służby dla kraju, szczytne wyzwanie, którego ponadnormatywne wykonanie winno prowadzić do ponadludzkiego zadowolenia, euforii i spełnienia właściwego demiurgom – współtwórcom nowego socjalistycznego świata.

Tak skonstruowane symulakrum nie zakładało miejsca na refleksję, niepowodzenia, słabości, choroby, śmierć – dlatego wszystkie tragiczne konsekwencje sowieckiego optymizmu, podobnie jak i nadużycia i nieprawidłowości władzy, były skwapliwie kamuflowane i przemilczane (jak choćby tragiczny los Stachanowa – jakiego wyczyny były sfabrykowane na potrzeby propagandowe – który, nie udźwignąwszy przypisanego mu przez władzę mitu, popadłszy w alkoholizm, zmarł w szpitalu dla nerwowo chorych). Pozorem było również uznanie władzy dla mas pracujących, a zwłaszcza stachanowców; *de facto* kult przodownika pracy przyczyniał się do dehumanizacji robotników, czyniąc z nich nie herosów, a wewnątrznie (auto)zniewolone maszyny, automaty, sterowane ideologią i partyjną propagandą. Ta zaś przekształciła się w społeczne wychowanie, polegające na krzewieniu optymizmu, „bez którego – jak podpowiadała władza – nie można [było] żyć i zmieniać złego na dobre”³. Owo wychowanie w duchu propagandy zwiodło jednak robotników, jak trafnie zauważyła Hanna Świda-Ziemba, w pułapkę. „Jeśli nie przekraczali normy, otrzymywali gorszą płacę, natomiast przekraczając ją, przyczyniali się do dalszego jej windowania i w konsekwencji do jeszcze bardziej wyczerpującej pracy”⁴. Nie przeszkadzało to jednak w uwierzeniu przez proletariat w jego misję dziejową, a donbaskim górnikom i hutnikom – w swoją uprzywilejowaną, elitarną pozycję, jaka została uwieczniona na fresku „Kijowskiej” stacji moskiewskiego metra, na którym ich dumne figury otwierają pochód, symbolizujący przekrój radzieckiego społeczeństwa/narodu”.

Natchniony tą wizją Ihor Minajew, odesski dokumentalista, mieszkający od lat 80. XX w. we Francji, który zwrócił na nią uwagę w swym filmie z 1991 roku pt. *Podziemna świątynia komunizmu* (*Подземный храм коммунизма*), podjął się polemiki z filmem Dżigi Wiertowa, prezentując dokument zatytułowany *Kakofo-*

³ J. Bossak, cyt. za: M. Wąs, *Kronika filmowa: jak propaganda przeszła do legendy*, „Gazeta Wyborcza” 13 lutego 2014, http://wyborcza.pl/piatekekstra/1,129155,15454970,Kronika_filmowa_jak_propaganda_przeszla_do_legendy.html?disableRedirects=true [odczyt: 13.12.2018].

⁴ H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnątrznie zniewolony: problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998, s. 208.

nia *Donbasu*, którego premiera odbyła się w marcu 2018 roku w ramach festiwalu Docudays UA. W filmie tym Minajew postanowił zdekonstruować fundamentalny dla sowieckiego symulakrum mit klasy robotniczej, który, w jego przekonaniu, doprowadził do wybuchu w 2014 roku zbrojnego konfliktu na Donbasie.

W wywiadach i spotkaniach z publicznością towarzyszących pokazom filmu reżyser niejednokrotnie mówił, iż to właśnie propaganda w wydaniu sowieckim i neosowieckim jest główną bohaterką jego filmu oraz jej zgubny wpływ na ukraińskie społeczeństwo⁵. Natomiast ideą inicjującą powstanie *Kakofonii* był incydent z Iryną Dowhań, mieszkanką Donbasu, która pojmana w 2014 roku przez separatystów, została przywiązana do słupa w centrum Doniecka i wystawiona na publiczne poniżenie za swoją pomoc siłom proukraińskim. Świadkiem brutalnego zachowania przechodniów wobec kobiety (lżenia, opluwania, bicia) był korespondent „New York Timesa”, który rozgrywające się sceny sfotografował i rozpowszechnił w Internecie (*nota bene*, dzięki temu udało się kobietę uwolnić). Minajew, zszokowany skalą nienawiści, którą uwieczniły zdjęcia, postanowił poddać pod publiczną refleksję mechanizmy manipulacji, jakie, posługując się kłamstwem, roznieciły w głowach Ukraińców autodestrukcyjną falę nienawiści, której owocem stała się bratobójcza wojna.

Film Ihora Minajewa, podobnie jak i obraz Dzigi Wiertowa, składa się z dwóch części. Pierwsza część to rekonstrukcja procesu budowania sowieckiego mitu o Donbasie, w której zostały wykorzystane archiwalne materiały filmowe, w tym także kadry z *Symfonii Donbasu*, które rozpoczynają film Minajewa. Natomiast druga część dotyczy już współczesnego Donbasu, pogrążającego się w wojnie; reżyser świadomie zatrzymał się na wydarzeniach z roku 2014, albowiem, jak stwierdził, „wszystko, co dzieje się na Doniecczyźnie i Łuzańszczyźnie, jest konsekwencją tych wydarzeń, które rozegrały się w tym regionie niedługo po Euromajdanie”⁶. Tę część tworzą materiały z wywiadów zamieszczonych na YouTube, wśród nich znajduje się także rozmowa z Iryną Dowhań. Ogólne wrażenie, jakie się rodzi po obejrzeniu *Kakofonii* jest takie, iż to film o ludziach, którzy nie chcą spojrzeć prawdzie w oczy, którym brakuje woli, by zmierzyć się z realnie otaczającą ich rzeczywistością, bo ta, po rozpadzie Związku Sowieckiego, pozbawiła ich poczucia bezpieczeństwa (myślę, że nieprzypadkowo w trakcie oglądania nasuwają się analogie z reportażami Swiatłany Aleksijewicz *Czasy secondhand. Koniec czerwonego człowieka* [wyd. białorus. 2013], ponieważ dotyczą one tego samego problemu: mentalności i tożsamości człowieka postsowieckiego); że to film o ludziach, którzy głośno krzyczeli, by „usłyszeć Donbas” (paradoksalnie najgłośniej w czasach, kiedy w Kijowie rządził „donbaski” prezydent), zaś sami woleli zamknąć się w otoczce (neo)sowieckiego symulakrum,

⁵ Zob. «Чудовищной ненависти нет границ»: Игорь Минаев о своем фильме про Донбасс, rozmawiała K. Яковленко, 16 апреля 2018, <https://birdinflight.com/ru/vdohnovnie/opyt/20180416-kakofoniya-donbassa.html> [odczyt: 13.12.2018].

⁶ Tamże.

pozostając głuchoniemymi na transkomunikacyjne wyzwania, stojące przed społeczeństwem ukraińskim doby posowieckiej. Tym sposobem Minajewowi udało się obnażyć tragiczną fałszywość świata skonstruowanego na micie donbaskim, który wyeksplikowała *Symfonia Donbasu*; co więcej – udało mu się unaocznić nie mniej tragiczną i bolesną prawdę, iż rzeczywistość, w imię której toczy się obecna wojna na Donbasie, również nie istnieje.

Fabularnym uzupełnieniem sensów wyabstrahowanych w obu dokumentach jest film Serhija Łoznicy *Donbas*, którego premiera odbyła się także w 2018 roku: najpierw światowa, 9 maja w ramach Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Cannes, zaś 18 lipca na Ukrainie podczas Międzynarodowego Festiwalu Kinowego w Odessie. Film zyskał międzynarodowy rozgłos nie tylko dzięki udziałom w licznych zagranicznych konkursach filmowych, w tym w Karłowych Warach, w Monachium, w Sewilli, Melbourne czy Toronto, ale także dzięki nominacji do reprezentowania Ukrainy w oscarowych zmaganiach w 2019 roku.

W wywiadzie, udzielonym 18 października 2018 roku Radiu „Nowoje Wriemja”, Łoznica wyjaśnia znaczenie tytułu swego filmu. Zwraca on uwagę, iż nazwy tej nie należy łączyć (li tylko) z terytorium, lecz przede wszystkim z fenomenem, będącym wykwitem posowieckiej przestrzeni, tj. z tożsamością mieszkańców Donbasu, którzy okazali się wyjątkowo podatni na manipulacje płynące kanałami informacyjno-medialnymi na Donbas⁷. Dlatego też reżyser ostrzega, iż to, co przydarzyło się we wschodnich obwodach Ukrainy, może się powtórzyć w dowolnej przestrzeni poradzieckiej. Twórca stara się dociec, co sprawiło, że tego typu sytuacja mogła zaistnieć, że znaczna część Ukraińców zamieszkujących ten region fałsz wzięła za prawdę, a ideę neozniewolenia – zupełnie w duchu frommowskiej ucieczki od wolności – przyjęła za wyzwolenie.

Łoznica, podobnie, jak Minajew, scenariusz swego filmu napisał pod wrażeniem oglądanych w Internecie amatorskich filmów, umieszczanych tam przez mieszkańców anektowanych terytoriów. Serhij Łoznica idzie jednak dalej niż autor *Kakofonii Donbasu* i akcję swego filmu wyprowadza poza rok 2014, w rzeczywistość konstruowaną przez neoimperialną władzę w neokolonialnych realiach, prowadzących w swej istocie do ponownej (neo)dehumanizacji donbaskiego społeczeństwa. Narrację filmową buduje 13 na pierwszy rzut oka niepowiązanych, acz płynnie przechodzących jedna w drugą, mikronowel, z których każda posiada własnych protagonistów. W rezultacie bohaterem *Donbasu* okazuje się spajająca wszystkie nowe le zbiorowość, zobrażowana w transspołecznej perspektywie, poczynając od wojskowych, broniących linii frontu (po obu stronach), poprzez ludność cywilną, zamieszkującą piwnice zbombardowanych domów, w których stara się ona schronić przed działaniami wojennymi, jak też kolaborantów, usi-

⁷ Zob. «Донбас – місце, де розпадається ритуал». Сергій Лозниця про свою нову картину і війну на Сході, розмовляла І. Довгань, <https://style.nv.ua/ukr/donbas-misce-de-rozpadayetsya-ritual-rezhiser-nominovanoho-na-oskar-donbasu-serhij-loznitsja-pro-film-i-vijni-na-skhodi-2500712.html> [odczyt: 12.12.2018].

lujących różnymi sposobami i metodami czerpać zyski z okupacyjnej rzeczywistości, aż po kolejne szczeble władzy, włącznie z najwyższą, stojącą na czele odseparowanego terytorium.

Reżyser z premedytacją przejawia wizerunki swych bohaterów z myślą o naszkicowaniu, zarówno w wyglądzie, jak i zachowaniu, ich portretów psychologicznych, uwypuklających rysy konstytuujące posowiecką mentalność, bazującą na cynizmie, oszustwie, zakłamaniu, nienawiści, agresji oraz przemocy, których niebezpieczna mieszanka, chorobliwie kumulowana i podsycana dziesięcioleciem niezależnej Ukrainy w tym regionie (przez centralną i miejscową władzę, przez samo społeczeństwo, wreszcie przez północnego sąsiada), doprowadziła do rakotwórczych relacji międzyludzkich. W ten sposób widz otrzymuje spójny obraz ukraińskiego Donbasu w stanie agonii, nie tylko tej zewnętrznej, spowodowanej wojennymi zniszczeniami (te są jedynie współgrającym tłem), ale głównie wewnętrznej, trawionej gangreną fałszu głęboko zakorzenionego w ludziach, fałszu, którego bakterie zaczęły trawić organizm ukraińskiego społeczeństwa jeszcze w czasach krystalizowania się totalitaryzmu sowieckiego w latach 20. XX wieku (przed czym przestrzegał Ukraińców już w 1924 roku Mykoła Chwyłowy w *Sanatoryjnej zonie*⁸).

Łoznica zmusza więc odbiorcę swego filmu do jego krytycznego odbioru i tym samym zastanowienia się, czy fałsz z tak głębokimi korzeniami historycznymi da się jeszcze wytrzebić z ludzkich dusz, zwłaszcza kiedy zewnętrzna rzeczywistość przez „moskiewskich hochsztaplerów” została przeobrażona na skalę masową w hiperrealność (jako procesję symulaków)⁹, opatrzoną etykietką „ruski świat”? Sam reżyser w owej kwestii nie ułatwia zadania: nie daje odpowiedzi, ani nawet podpowiedzi; z przyjętej pozycji obserwatora jedynie i aż (!) zwraca uwagę widza na ramy, w jakie owa rzeczywistość, zwłaszcza w odsłonie noworosyjskiej, została wpisana przez „naczelnego wojennego reżysera”, zarządzającego z Moskwy (znamienna w owym kontekście jest scenka, w której na zapytanie niemieckiego reportera o dowódcę napotkanego oddziału noworosyjskiego wojska nie pada żadne personalne wskazanie, zaś wojskowi, naigrywając się z tak postawionego pytania, do przeprowadzenia wywiadu podsyłają reporterowi pułkowego „przyglupka”). W takim aspekcie film Łoznicy jest niebagatelnym wyzwaniem etycznym, poddającym pod rozagę kwestię reprezentacji donbaskiego konfliktu: czy to, co rozgrywa się na scenie wojennego Donbasu jest autentycznością, czy też zainscenizowaną procesją/paradą symulaków, serwowaną światu pod postacią starannie wyreżyserowanego show? Przedstawie-

⁸ Pisałam o tym obszerniej w tekście: A. Matusiak, *Technologia polityczna ciała, czyli zaproszenie na egzekucję człowieka zbuntowanego w „Sanatoryjnej zonie” Mykoły Chwyłowego*, „Slavia Orientalis” 2009, nr 4, s. 417–438.

⁹ Zob. J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, tłum. S. Królak, Warszawa 2005, s. 6–7. W dalszej części swojego tekstu o symulakrycznym wymiarze filmu S. Łoznicy posiłkuję się ustaleniami Baudrillarda ze s. 7–8 oraz 19–22.

nia, w którym kluczową rolę odgrywa nie tylko treść poszczególnych epizodów, ale przede wszystkim jego strona wizualna. Albowiem, jak pisała Judith Butler, w dzisiejszym świecie, zdominowanym przez obraz, widzenie okazuje się potężną władzą; perspektywa, w jakiej zostaje ukazana rzeczywistość, jednocześnie narzuca jej interpretację¹⁰, co więcej: to ona, owa perspektywa, warunkuje to, co „będziemy określać jako rzeczywistość, zakres naszego postrzegania tego, co istnieje”¹¹.

Łoznica, mając głęboką świadomość tej fundamentalnej zasady ponowoczesnego świata, zasadniczy akcent w swoim filmie kładzie na kadrowanie. Poprzez ich dramaturgiczne potraktowanie ramy kadru stają się centralnym zagadnieniem jego filmu; to one okazują się głównym mechanizmem oddziaływania na widza; to one warunkują, na zasadzie aktywnej współkreacji, pozostałe składowe filmowej rzeczywistości, w tym również samych bohaterów, określając status i treść ról przeznaczonych im do odegrania – innymi słowy, tego, kim są w owej rzeczywistości. W pewnym sensie film Serhija Łoznicy definiuje mieszkańców Donbasu, przedstawiając ich jako statystów neokolonialnej fantasmagorii = symulakrum Związku Sowieckiego, wytwarzanego w neoimperialnych praktykach putinowskiej Rosji, która od lat 2000. pracowała, nie bez pomocy (mniej lub bardziej świadomej) samych Ukraińców, nad uformowaniem autozniewalającej/neorosyjskiej tożsamości regionu.

Można zatem stwierdzić, że Łoznicę w jego filmie najbardziej interesuje samo kadrowanie kadrowania¹². Dzięki takiemu podejściu umożliwia on odbiorcy swego filmu działanie na wskroś dekolonialne: wykrycie i przesunięcie/zweryfikowanie = krytyczne zinterpretowanie ograniczeń, a dokładnie wytwarzających je mechanizmów, czyli form sprawowania władzy w narzucanym odgórnie interpretowaniu rzeczywistości, co w konsekwencji pozwala widzowi ustanowić własną perspektywę interpretacyjną konfliktu na Donbasie. Reżyser obnaża tym sposobem najistotniejszą strategię wojny hybrydowej, którą jest przemoc wizualna: medialna, wirtualna, zarządzająca/podporządkowująca sobie przemoc fizyczną i psychiczną poprzez skomasowany atak propagandowy, dystrybuowany w społeczeństwo wszelkimi dostępnymi kanałami komunikacyjnymi. Stąd dla właściwego zrozumienia idei filmu ważne są dwie nowele: początkowa i końcowa, niemalże identyczne, choć z diametralnie różnym finałem. Widzimy w nich statystów zwerbowanych spośród mieszkańców Donbasu, którzy sposobią się w garderobie wozu filmowego do odegrania swoich ról, których istotą jest wy-

¹⁰ Zob. J. Butler, *Ramy wojny*, przekł. A. Czarnecka, Warszawa 2011, s. 124 i nast. Odnosnie relacji wojennych, ujmowanych w obraz (film, zdjęcie), filozofka pisała: „Owo «jak» nie tylko organizuje cały obraz, ale przekłada się też na organizowanie naszej własnej percepcji i myślenia. [...] Zdjęcie bowiem to nie tylko czekający na interpretację obraz – samo również interpretuje, niekiedy nawet na siłę” (s. 131).

¹¹ Tamże, s. 125.

¹² Por. tamże, s. 132.

kreowanie przed kamerami TV określonej wizji wojennej rzeczywistości. O ile pierwsza nowela płynnie przeradza się w ciąg następnych jedenastu, to finałowa nieoczekiwanie kończy się zamachem bombowym (możemy się jedynie domyślać, że z góry starannie zaplanowanym), w którym giną wszyscy statyści. Na planie filmowym natychmiast zjawiają się służby ratunkowe i ekipa dochodzeniowa, która wyraźnie daje do zrozumienia, iż sprawcami zamachu są siły proukraińskie. Następuje porządkowanie terenu, które sugeruje, iż cały spektakl, owa procesja symulaków, może zacząć się od początku¹³.

Serhij Łoznica pokazuje zatem, iż Noworosja to strefa niemającego końca scenariusza, a dokładniej – stale reprodukowanego scenariusza i nieprzerwanie kręconego filmu, który potrzebuje dawnego „systemu nerwowego iluzji i wyobrażeń”, stwarzanych ze znaków i podrobionych fantazmatów (neo)sowieckości. Reżyser unaocznia również głęboko skrywaną za kurtyną wojennego teatru prawdę, iż Noworosja, choć może się to wydawać niewiarygodne, to przestrzeń spreparowana/zmanipulowana przez media, przestrzeń, która nie należy już do porządku rzeczywistego, lecz do zasymulowanego porządku hiperrzeczywistości¹⁴. I nie chodzi tu, by przywołać słowa Baudrillarda, „o fałszywe przedstawienie rzeczywistości, lecz o ukrycie tego, że rzeczywistość nie jest już rzeczywista”¹⁵. A zatem film Łoznicy pokazuje też, iż Noworosja to swoisty kombinat przetwarzania/recyklingu minionej, sowieckiej epoki.

Reżyser demaskuje mechanizmy odnawiania sowieckiego porządku moralnego (z tzw. całym „dobrodziejstwem jego inwentarza”), opartego na przemocy tak symbolicznej, jak i fizycznej, oraz umiejętnego implantowania ich w świadomo-

¹³ Istotę procesji symulaków Baudrillard ujmuje następująco: „Nie jest to kwestia naśladownictwa czy podwojenia ani nawet parodii. Mamy tu raczej do czynienia z zastąpieniem samej rzeczywistości znakami rzeczywistości, czyli z operacją powstrzymania każdego rzeczywistego procesu przez jego operacyjną kopię, metastabilną, deskryptywną, programowalną i nieomylną maszynę, która dostarcza wszelkich znaków rzeczywistości oraz wymija wszelkie jej zmienne koleje losu. Już nigdy więcej rzeczywistość nie będzie miała okazji, by zaistnieć – taka jest życiowa funkcja modelu w systemie śmierci. Odtąd hiperrzeczywistość zabezpieczona zostaje przed tym, co wyobrażone, jak też przed wszelką możliwością odróżnienia tego, co rzeczywiste od tego, co wyobrażone, pozostawiając miejsce jedynie na orbitalną powtarzalność modeli i symulacyjne generowanie różnic”. Tamże, s. 7.

¹⁴ Symulacja, w rozumieniu Baudrillarda, stanowi za pomocą modeli „sposób generowania rzeczywistości pozbawionej źródła i realności: hiperrzeczywistości”; to „rzeczywistość wytwarzana ze zminiaturyzowanych komórek, matryc i jednostek pamięci, z oprogramowania i może być z ich pomocą reprodukowana nieskończoną ilość razy. Nie musi być racjonalna, gdyż nie odnosi się do żadnej idealnej bądź negatywnej instancji. Jej charakter jest wyłącznie operacyjny. W istocie, ponieważ nie osłania jej już sfera wyobrażeniowa, nie jest to już żadna rzeczywistość. To hiperrzeczywistość, produkt promieniotwórczej syntezy kombinatorycznych modeli, zachodzącej w pozbawionej atmosfery hiperprzestrzeni”. Tamże, s. 6–7. „Symulować oznacza udawać, że posiada się to, czego się nie ma”; symulacja „podważa różnicę pomiędzy tym, co «prawdziwe» i tym, co «fałszywe»; tym, co «rzeczywiste» i tym, co «wyobrażone»”. Tamże, s. 8.

¹⁵ Tamże, s. 20.

mość, a właściwie podświadomość, mieszkańców prorosyjskiego Donbasu. *Clou* owego procesu przeszczepiania polega na tym, by mieszkańcy ci przyjęli ów porządek jako racjonalny i ich własny. Serhij Łoznica odsłania więc drapieżne okrucieństwo mentalne i istotową niemoralność neosowietyzmu, zasugerowanego donbaskiej części społeczeństwa ukraińskiego zarówno przez Moskwę, jak i sprzyjającą im ekipę Janukowycza, którzy narzucili regionowi „logikę symulacji niemającą nic wspólnego z logiką faktów i porządkiem racji”¹⁶. Fakty zaś, co dobitnie uświadamia dzieło Łoznicy, są takie, iż zamiast prawa i porządku wszędzie panują: bezprawie, anarchia i chaos – widzimy to na przykładzie nowelki z poniżanymi przed kontrolowanym autobusem młodymi mężczyznami, którzy odmówili wstąpienia w szeregi noworosyjskiego wojska; jeszcze dobitniej świadczy o tym nowela ze ślubem, która została ukazana jako parodia aktu zaślubin (jakże wymowne jest w tej scenie „mrugnięcie okiem” do zebranych gości przez pana młodego tuż po złożeniu małżeńskiej przysięgi); permanentna przemoc – najdobitniej jej skalę oddają sceny z lżeniem jeńca wojennego przywiązanego do słupa w centrum Doniecka; korupcja – nowelka z lekarzem w szpitalu; grabieże – nowelka poświęcona zaborom mienia miejscowym biznesmenom; upadek moralności, który „podskórnie” obecny jest w każdej części filmu, lecz najjaskrawiej jego istotę oddaje nowela z cynicznym wykorzystaniem kwestii religijnych przez władzę dla swoich własnych interesów.

Jak łatwo się domyślić, film Serhija Łoznicy spotkał się z wieloma zarzutami ze strony rodzimej krytyki filmowej¹⁷, głównie za to, iż niesprawiedliwie, jak twierdzono, negatywnie nastygmatyzował region i jego mieszkańców, czyniąc ze wszystkich wyznawców idei „ruskiego świata”, a tym samym sprzyjając powielaniu stereotypów o „donbaskich bandytach”, „sowkach”, „moskalach” etc. Sądzę jednak, iż owa jaskrawość i skupienie w ramach filmowego kadru tak dużej ilości donbaskich bolączek były konieczne, aby dobitnie (przyjmując zasadę terapii szokowej) uwypuklić i uświadomić jądro ideologiczne konfliktu oraz źródło wojennego zła zarówno zagranicznemu widzowi, jak i samym Ukraińcom, którym trudno zaakceptować fakt, iż przez cały okres niezależności po 1991 roku milczeli, zamykali oczy na rozrastający się na Donbasie neoimperialny „ruskomirowy” ład.

Film Łoznicy stanowi więc zachętę dla głębokiej, acz niełatwej i z całą pewnością bolesnej, ukraińskiej autorefleksji. To dekolonialny apel o zmianę perspektywy Ukraińców w postrzeganiu samych siebie z myślą o zdobyciu wiedzy o sobie samych, bez której wzięcie odpowiedzialności za przeszłość, by móc autentycznie kreatywnie otworzyć się na przyszłość – własną, a nie zarządzaną przez innych – nie będzie możliwe. Jak też i to, co podpowiada Łoznica w swoim

¹⁶ Tamże, s. 24.

¹⁷ Por. С. Стуканов, *9 тез про фільм „Донбас” Сергія Лозниці*, Українська правда, 24 жовтня 2018, <https://life.pravda.com.ua/columns/2018/10/24/233777/> [odczyt: 13.12.2018].

dziele, że bez autorefleksji trudno będzie stać się społeczeństwu ukraińskiemu prawdziwie wolnym – wolnym od hamujących jego rozwój traum i lęków, swoistej postsowieckiej melancholii, taktycznie wykorzystywanej przez „reżysera moskiewskiego” z myślą o odzyskaniu strefy neoimperialnych wpływów.

O tym właśnie „najbardziej” jest film Serhija Łoznicy *Donbas*¹⁸ – o dojrzewaniu Ukraińców jako narodu do wolności.

Bibliografia

- Baudrillard J., *Symulakry i symulacja*, tłum. S. Królak, Warszawa 2005.
- Matusiak A., *Technologia polityczna ciała, czyli zaproszenie na egzekucję człowieka zbuntowanego w „Sanatoryjnej zonie” Mykoły Chwyłowego*, „Slavia Orientalis” 2009, nr 4.
- Świda-Ziemia H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony: problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998.
- Wąs M., *Kronika filmowa: jak propaganda przeszła do legendy*, „Gazeta Wyborcza” 13 lutego 2014, http://wyborcza.pl/piatekextra/1,129155,15454970,Kronika_filmowa_jak_propaganda_przeszla_do_legendy.html?disableRedirects=true [odczyt: 13.12.2018].
- Голомшток И., *Тоталитарное искусство*, Москва 1994.
- «Донбас – місце, де розпадається ритуал». Сергій Лозниця про свою нову картину і війну на Сході, розмовляла І. Довгань, <https://style.nv.ua/ukr/donbas-misce-de-rozpadayetsya-ritual-rezhiser-nominovano-na-oskar-donbasu-serhij-loznitsja-pro-film-i-vijni-na-skho-di-2500712.html> [odczyt: 12.12.2018].

Agnieszka Matusiak
University of Wrocław

FROM SYMPHONY TO CACOPHONY. DONBASS IN THE DOCUMENTARY FILMS OF DZIGA WIERTOW, IHOR MINAJEW AND SERHIJ LOZNICA Summary

The article analyzes the depiction of the Ukrainian province, Donbass, in the documentaries Ihor Minajew (*Cacophony of Donbass*) and Serhij Loznica (*Donbass*). Minajew, a documentarian from Odessa living in France since the 1980s, took issues with the documentary by Dziga Wiertow (*Symphony of Donbass*, 1930). His *Cacophony of Donbass* had its premiere in March 2018 during the Docudays UA festival. Minajew reconstructs the myth of working class – the fundamental element of the Soviet *simulacrum*, which in his opinion led to the outbreak of conflict in Donbass in 2014. Arguably, in his documentary, Loznica reveals the predatory mental cruelty and essential immorality of neo-Sovietism that affected the Ukrainian communities living in Donbass on the instigation of Moscow and pro-Russian President Wiktor Janukowycz, who imposed on the region the logic of simulation that had nothing to do with the logic of facts.

Key words: Donbass, documentary, Serhij Loznica, Ihor Minajew, Dziga Wiertow.

¹⁸ Por. wywiad Serhija Łoznicy, który przeprowadziła Iryna Hołydzdra na łamach „Ukraińskiej Prawdy”: „Мы продолжаем жить со шлейфом Советского Союза”, „Українська правда”, 18 жовтня 2018, <https://life.pravda.com.ua/culture/2018/10/18/233674/> [odczyt: 13.12.2018].



Jan Chrzyciel Lampi, *Zofia Wittorwa-Potocka* (1760–1822), portret ok 1795

Nataliia Korobkova

Odeski Narodowy Uniwersytet im. Ilji Miecznikowa

ORCID: 0000-0003-0777-3068

МІСТИФІКОВАНІ ОБРАЗИ ЛЕГЕНДАРНИХ ЖІНОК: СОФЬЯ ПОТОЦЬКА КРІЗЬ ІСТОРИЧНУ ПРИЗМУ ЄЖИ ЛОЄКА

Один із найкрасивіших парків Європи Національний дендропарк «Софіївка» в Умані, Одеський художній музей, розташований у палаці Потоцьких на вулиці Софіївській в історичному центрі Одеси... Це далеко не всі топоси, пов'язані з ім'ям Софії Вітт-Потоцької, але найбільш знакові в українському Причорномор'ї. Як пов'язана її доля з поляками та українцями? Ці питання залишаються актуальними як для істориків, так і для філологів.

Об'єктом нашого дослідження стала книжка «Історія прекрасної бітинки. Оповідь про життя Софії Вітт-Потоцької (1760–1822)», що її написано відомим польським істориком Єжи Лоеком у 1972 році (1932–1986), перекладено українською Дмитром Андрухівим і видано 2005 року у київському видавництві «Юніверс». Предметом – аспекти містифікації образу її головної героїні.

Єжи Лоек (1932–1986) – польський вчений XX століття, автор низки праць із політичної історії XVIII та XIX століття, праці якого цікаві не лише для польських читачів, тому неодноразово перекладалися та перевидавалися. Будучи глибоким дослідником драматичного періоду Чотирирічного сейму, а також історії громадської думки та моралі в період правління короля Станіслава Августа, він викладає факти, інкрустуючи їх мереживом цитат з художніх творів, епістолярію, документів настільки майстерно, що зацікавленому та захопленому читачеві хочеться якнайшвидше дістатися крапки, але потім кількаразово реконструювати прочитане.

На наш погляд, серед численних історичних та літературних інтерпретацій образу Софії Вітт-Потоцької, Єжи Лоек чи не найбільше присвятив уваги саме аспекту її містифікації. Як він зазначає, Софія «викликала своєю появою у Варшаві та кількох європейських столицях справжню сенсацію, а між 1781 і 1796 роками вона була об'єктом постійного інтересу громадської думки, щоправда, тільки раз надихнула вона музу великого поета: 1832 року Юліуш Словацький у незакінченому романі французькою мовою «Король

Лядави» як зав'язку дії, що частково відбувається у славнозвісній «Софіївці», використав спогад про прекрасну грекиню, яку ідеалізовано у легендарній традиції. Особливе місце у ній належить монографії Антонія Юзефа Ролле, яка стала першою біографічною студією, але і в ній є лакуни, пов'язані із відсутністю інформації про так званий стамбульський період життя Софії Главані (саме таким є перше «дівоче» прізвище), та й більше того, Ролле не спростовував існуючі на той момент міфи про походження Софії.

Саме Єжи Лоек, беручи до уваги рукопис Карла Боскампа-Лясопольського, який було знайдено в 370-му томі так званого «Фонду Попелів», придбаного в 1930 році Головним архівом у Варшаві, зміг з'ясувати більше правди про юність Софії. Хто ж така Софія, якій судилося провести півжиття в оточенні поляків і на теренах Речі Посполитої? І чому вона вважається найвродливішою і найфатальнішою жінкою Європи?

Причиною незвичайного захоплення сучасників Софіїною красою, на думку багатьох дослідників, була обдарованість тією психічною емансипацією жіночності, яку ХХ століття назвало сексапільністю: «Краса її була жива й динамічна, зовсім позбавлена усталених класичних рис; на тих, хто її оточував, вона впливала не так своєю фізичною структурою, як радше вмілим, свідомим чи підсвідомим виставленням напоказ тих рис своєї особистості, які в очах чоловіка були найбільш привабливими»¹.

У дитинстві її називали просто Дуду, за іншими джерелами Лулу. За походженням – грекиня, і саме це визначило тип ментальності, тоді грецька ментальність була синонімом аморальності, а характерною рисою – велика рухливість, греки охоче залишали рідні місця. Народилася у Бурсі, яку ще називали Бруссю та Бітинією. Тому польський дипломат міністр Боскамп і назвав Софію «прекрасною бітинкою», усі ж інші, усвідомлюючи її призначення, – повією пана міністра. Боскамп достатньо високо оцінив інтелектуальні можливості своєї протеже: «Її характеризує влучність міркувань, тямущість і витонченість, значно вища від пересічного рівня. Софія розмірковує з природною логікою, навіть, коли бреше, через це її можна було б вважати ученицею Арістотеля... Ніякий кровний чи дружній зв'язок не зупинить її в безоглядному простуванні до обраної мети. Поступлива й надміру весела, вона вміє залишатися в найкращих стосунках зі своїм коханцем, подругами, зі знайомими і навіть з тими, кого бачить чи не вперше; усі розстаються з нею задоволеними... скромна, ввічлива і без претензій, вона ніколи нікому не скаржилася»², а пізніше Боскамп почав використовувати її принади і талант для спеціальних завдань напівдипломатичного характеру, посприяв вивченню французької мови. Однак, коли довелося по-

¹ Є. Лоек, *Історія прекрасної бітинки: Оповідь про життя Софії Вітм-Потоцької (1760–1822)*, Київ 2005, с. 32.

² Є. Лоек, *Історія прекрасної бітинки: Оповідь про життя Софії Вітм-Потоцької (1760–1822)*, Київ 2005, с. 47.

вертатися до Польщі, він яж ніяк не міг сумістити стосунки із дружиною і утриманкою.

Цей період життя Софії всіляко замасковувався і фактично у більшості джерел її біографія глибоко розкривається, починаючи з 1778 року, коли вона потрапляє до легендарної південно-східної фортеці Речі Посполитої Кам'янець-Подільського і знайомиться із польським комендантом генералом Яном Віттом, за якого невдовзі виходить заміж, чим провокує справжній скандал у його родині. З цього моменту і починається найцікавіше. Саме батьки та інші родичі Вітта солідарно створювали легенди про аристократичне походження Софії. Мова йшла про неї як нащадка Панталіса Маврокордато, члена княжої грецької родини, спорідненої з давніми володарями Візантії, а саме нібито мати Софії – його правнучка, яка вийшла заміж за грецького магната Челіче, а потім осиротіла Софія опинилася під опікою доброго Боскампа (насправді ж, мати продала її йому).

У тому числі завдяки такій змодифіковано-ідеалізованій біографії, опанувавши етикет шляхетського польського стану двадцятидворічна Софія триумфально дебютувала як дама при монаршому дворі Станіслава Августа, ставши справжньою сенсацією, викликаючи в отосуючих захоплення, що межувало із психозом чи істерією. Міфологізації образу Софії сприяло порівняння її з троянською Єленою Прекрасною, Клеопатрою, що яскраво виявилось, зокрема, у поезії «До пані Вітт, що проїздить із чоловіком через Варшаву на воді Спа» Станіслава Трембецького:

Славна Софіє, твої вже гостини
Думку мені навівають про Трою [...]
Тут Клеопатри вуста поміж нами,
з нами вона, хоч давно не царює [...]
Вражена твоїм від'їздом Варшава...³

З огляду на такі дифірамби, вкрай не бажано було б, аби так важко сконструйовану легенду, знищив хтось із свідків її стамбульського життя. Слід зазначити, що й Софія у власній кореспонденції всіляко уникала будь-яких рефлексій, пов'язаних з тими часами, і навіть згадок, що свідчать про її обізнаність із звичаями чи культурою Туреччини.

Згодом Софія зблизилася із найвідомішими аристократичними родинами Франції. Нею цікавилися обидва брати Людовіка XVI граф Прованський (згодом Людовік XVIII) і граф д'Артуа (згодом Карл X). Софію запрошувала на бали до Версалю королева Франції.

Розвінченню німбу святості Софії дещо сприяв маніфест Кароліни Вітт, колишньої дружини Яна Вітта, яка намагалася розказати усьому світу, які

³ Є. Лосек, *Історія прекрасної бітинки: Оповідь про життя Софії Вітт-Потоцької (1760–1822)*, Київ 2005, с. 99.

саме діти Софії народжені не від законного чоловіка. До речі, Кароліна Вітт звинувачувала Софію у зв'язку із князем Потьомкіним, а відтак і в агентурній і розвідницькій діяльності на користь Росії. І ось ці факти також стали цеглинками містифікації Потоцької. Адже дещо пізніше з'являється доповнення-здогад про те, що Боскамп, співпрацюючи з російською дипломатичною місією, ще тоді міг використовувати свою вихованку в ролі розвідниці. Проте історичні джерела переконують у зворотньому. Софія познайомилася з Потьомкіним після 1787 року. Вона таки була його фавориткою і навіть через його протекцію одержала від імператриці Катерини II землі у Білорусі. Потьомкін підтримував дружні контакти з польськими магнатами з кола невдоволених політикою Станіслава Августа, особливо з великим коронованим гетьманом Франціском Ксаверієм Браницьким. Серед опозиціонерів був і Щенсний Потоцький - генерал коронної артилерії, командувач української дивізії, безпосередній начальник генерала Вітта. Відомо, що Станіслав Август у листі до небожа Юзефа Понятовського у 1791 році писав: «Як матимеш нагоду листуватися чи розмовляти з пані Вітт, то перекажи їй, що я їй бемежно вдячний за все те, що вона казала тобі на мою адресу, й що я розраховую на її симпатію»⁴, тобто фактично він сподівався, що пані Вітт зможе вплинути на Потьомкіна в його діях стосовно Польщі.

Станіслав Щенсний Потоцький мав усі дані для того, аби посісти престол Речі Посполитої. Через своє майнове становище. Як зазначав Єжи Лоек: «Розумово він був надзвичайно обмеженим індивідом, який за рівнем свого інтелектуального розвитку балансував на грані дебільності, він демонстрував небачену інтелектуальну млявість і розумову тупість»⁵. Це не завадило у шістнадцять років стати бельським старостою. У вісімнадцять років він таємно від батьків одружується з дочкою не дуже заможного ловчого Якуба Комаровського Гертрудою. Батьки спадкоємця найбільшого магнатського багатства в Речі Посполитій були настільки не в захваті від цієї події, що зважилися на жорстоке вбивство небажаної вагітної невістки (її було задушено і кинуто у річку). Слабкість характеру Щенсного аж ніяк не сприяла супротиву батькам, які помилилися і були покарані невісткою, яка, за словами Лоека, не могла б претендувати навіть на місце нахлібниці у служниці Гертруди Комаровської. Маючи на увазі не Юзефіну, його другу дружину (з якою було народжено 11 дітей, вижило троє найстарших). А Софію, мати восьми його нащадків, яка увійшла в історію саме як Потоцька (зауважимо, що офіційно лише з 1798 року). За деякими даними, їхнє зближення відбулося саме через виконання Софією завдання Катерини II, яка сприяла утворенню Тарговицької конфедерації, спрямованої проти кон-

⁴ Є. Лоек, *Історія прекрасної бітинки: Оповідь про життя Софії Вітт-Потоцької (1760–1822)*, Київ 2005, с. 123.

⁵ Є. Лоек, *Історія прекрасної бітинки: Оповідь про життя Софії Вітт-Потоцької (1760–1822)*, Київ 2005, с. 140.

ституції Речі Посполитої, прийнятої у 1791 році. Таким чином, Потоцький сприяв усуненню законно обраного сейму і спровокував справжнє національне лихо. Два роки Софія змушена була провести у гамбурзькій еміграції, де вивчила англійську. У цей період (1795 рік) Софія побувала у парку, заснованому Геленою Радзивілл під назвою «Аркадія» у Неборові. Саме цей парк надихнув її на створення відомого найпривабливішого туристичного феномену «Софіївки» в Умані. Ця магнатська фантазія реалізувалася протягом дев'яти років і обійшлася близько п'ятнадцяти мільйонів злотих. З цим місцем пов'язані найприємніші спогади про подружнє життя в Україні, тут поховано трьох дітей.

Після смерті Щенсного Софії довелося судитися за спадок з його дітьми від попереднього шлюбу. Польський історик Єжи Лосек цитує листи Софії, в яких вона згадує Одесу як місце з прекрасним і кліматом і домовляється про зустрічі тут із сенатором Миколою Новосильцевим, який будучи близьким до імператора як раз і міг посприяти Софії у вирішенні майнових справ. Зокрема, 1808 року Софія пише і про те, що герцог де Рішельє показав їй всі новозасновані колонії. Листи з Одеси адресувалися не тільки Новосильцеву, але й молодшому на 16 років Щенсному Єжи Потоцькому, сину Потоцького від попереднього шлюбу, з яким вона збиралася щасливо жити разом в Італії.

Але ці плани не були зреалізовані. Софія усе частіше знаходиться в Умані. В Одесі перебувала дочка Ольга. І, власне, палац, в якому тепер розташовано Художній музей, належав саме їй, Ользі Нарішкіній, а ось вже назва вулиці Софіївська – на честь матері.

Померла Софія в Німеччині. Її похорон відбувся так само незвично, як і все життя. Дозвіл на перевезення тіла отримати не вдалося, тоді її загримували, посадили, і перетнули кордон як з живою особою, а не трупом. Величезний натовп супроводжував її в останню путь, її пам'ятали як добру пані. Поховали неподалік від Софіївки. Так скінчилося життя тієї, кого п'ять найбільших королівських дворів Європи у другій половині вісімнадцятого століття визнали найвродливішою жінкою епохи Просвітництва.

Насамкінець зазначимо, що образ Софії, змальований крізь історичну призму Єжи Лосека, дає змогу ознайомитися із цікавими складниками імагологічних образів греків, поляків та українців, що може стати перспективним напрямом подальших спеціальних досліджень.

Бібліографія

- Лоек Є., *Історія прекрасної бітинки: Оповідь про життя Софії Вітт-Потоцької (1760–1822)*, Київ 2005.
- Łojek J., *Pisma wybrane: wiek XIX*, opr. M. Kornat, Kraków 2015.
- Łojek J., *Pisma wybrane: wiek XX*, opr. M. Kornat, Kraków 2014.
- Łojek J., *Dzieje zdrajcy – Szczęsny Potocki*, Warszawa 1995.
- Krivošeā I. I., *Potoc'ki na Umanšini: perša polovina XIX stolittā (navukovo-metodičnī materialī do vivčennā tem z istoriī Ukraīni XIX st.)*, Umans'kij Deržavnij Pedagogičnij Unīversitet im. Pavla Tičini, Kiiv 1999.

Natalia Korobkova

Odesa I. I. Mechnikov National University

**MISTIFIED IMAGES OF LEGENDARY WOMEN:
ZOFIA POTOCKA TROUGH THE HISTORICAL PRISM
OF JERZY ŁOJEK**

Summary

The article is dedicated to the aspects of the mystification in the image of Zophia Witt-Potocka, outlined by the famous Polish researcher Jerzy Łojek. Such components of the myth about Zophia are defined as an artistic image created in the works of few contemporary poets and epistolary sources, and the usage of ancient culturological allusions.

Keywords: Zophia Witt-Potocka, artistic image, mystification, myth, historical interpretation.

Oksana Kozaczenko

Muzeum Literatury w Odessie

ORCID: 0000-0003-4294-8695

ПОЛЬСЬКІ ПОЕТИ В ПЕРЕКЛАДАХ МИХАЙЛА ЖУКА З ФОНДІВ ОДЕСЬКОГО ЛІТЕРАТУРНОГО МУЗЕЮ

Михайло Іванович Жук (1883–1964) – відомий український живописець-модерніст, графік, майстер кераміки, поет, прозаїк, драматург, казкар, літературний критик, мемуарист, педагог. Але мало кому відомо що був він ще і перекладачем.

Ще з дитинства Михайлик знав від прадіда багато цікавих історій з минушини і дотепно їх переповідав. Від діда, мабуть, і передалася ця здібність майбутньому поетові та художнику, котрий ще в дитинстві почав складати вірші¹.

По завершенню навчання у Київській малювальній школі Олександра Мурашка, М. Жук у 1900 році був зарахований на факультет монументально-декоративного живопису Краківської Академії мистецтв. Там його учителями були відомий польський поет, драматург і художник Станіслав Висп'янський, Юзеф Мегофер, Ян Станіславський. В Академії Михайло Жук продовжує оволодівати малярськими дисциплінами – живописом, графікою, літографією, розпочинає активну діяльність як художник і тісно співпрацює з варшавським видавництвом «Химера» та київським видавництвом Гирича, знайомиться з сучасною поезією, прозою, виявляє інтерес до модерну, вдосконалюється у літературних жанрах. Активно приймає участь у виставках і в цей же період розпочинає свою літературну діяльність. В ці роки він близько зійшовся з широким колом польських та українських письменників, суспільних діячів, публіцистів. Серед них були Богдан Лепкий (який став близьким другом), Марія Конопницька, Владислав Реймонт, Казимеж Тетмаєр та інші.

Навчання у Кракові Михайло Жук завершив весною 1904 року з двома срібними медалями (по двом відділенням: портретного малюнка і фрески).

¹ О. Яворська, *Життя мені подарувало географічну точку...*, [в:] *Дом князя Гагарина*, Вип. 8, 2017, с. 93–105.

Разом з ними він одержав і грошову премію, завдяки якій відкривалися нові життєві та творчі перспективи (здійснити творчу мандрівку найпрестижнішими галереями Західної Європи). Однак юнак приймає інше рішення: на виділennі кошти добитися звільнення батька (Івана Жука за створення підпільної революційної групи й поширення забороненої політичної літератури було заарештовано й вислано до Сибіру). Це вдалося зробити – батьку Михайла Жука було дозволено жити у Чернігові, але під наглядом поліції.

Найбільш письменницька активність Михайла Жука припала на перші 20 років ХХ століття, коли було написано основну частину його художніх творів. Продовжуючи традиції розмаїття малярських інтересів, він працював й у різних літературних жанрах – ліричної поезії, настроєвого прозового малюнку, новели тощо. Часто в літературному виданні М. Жук виступав не тільки як поет, прозаїк і критик, але і як художник. Він намагається перетворити книгу в твір мистецтва, вводить елементи українського орнаменту до оформлення книги. Видає поезії, казки для дітей зі своїми малюнками, ілюструє читанку «Рідні коліски», укладає книгу «Дітям України» за власними творами та малюнками.

Після смерті М. Жука його архів було розпорошено по приватних колекціях та музеях. Завдяки меценату Сергію Гриневецькому значна частина літературного архіву М. Жука у 2010 р. надійшла до Одеського літературного музею. Серед рукописів оповідань, віршів, казок, п'єс були і переклади. Після надходження архіву до музею продовжується робота над вивченням його літературного доробку, публікацію багатьох творів, які раніше ніде не були опубліковані.

У наукових збірниках Одеського літературного музею «Дом князя Гагарина» вже були опубліковані щоденникові записки, оповідання, казки, спогади². Але переклади М. Жука до сих пір ніхто не публікував. Переклад, який мені вдалося віднайти, був надрукований у виданні Української Асоціації Незалежної Творчої Інтелігенції³. Упорядник статті Василь Барладяну (до якого потрапила частина архіву М. Жука) пропонує відшуканий ним переклад лібрето опери Спендіярова «Алмаст», зроблений Михайлом Жуком, а також оригінальну трагедію Михайла Жука «Плебейка». В цій же статті В. Барладяну пише про ще один опублікований переклад М. Жука.

² С. Лущик, О. Яворська, *Михайло Жук – літератор*, [в:] *Дом князя Гагарина*, Вип.1, 1997, с. 83–111; С. Лущик, О. Яворська, *Оповідання М. Жука*, [в:] *Дом князя Гагарина*, Вип. 2, 2001, с. 111–147; О. Яворська, «Дайте мені можливість працювати... (Казки Михайла Жука)», [в:] *Дом князя Гагарина*, Вип.6, Т. 1, 2001, с. 321–423; О. Кашуба-Вольвач, О. Яворська, *Українська Академія Мистецтва у спогадах Михайла Жука*, [в:] *Дом князя Гагарина*, Вип. 7, 2016, с. 89–119; О. Яворська, *Життя мені подарувало географічну точку...*, [в:] *Дом князя Гагарина*, Вип.8, 2017, с. 93–105.

³ *Кафедра*, Ч.11 (Львів-Одеса 1990 – Лондон 1995).

У лютому 1922 року львівський журнал «Митуса» повідомив своїх читачів, що «Українська державна опера у Києві замовила в українських поетів ряд перекладів оперних лібрето» («Митуса», № 2, 1922, с. 31). Серед тих поетів-перекладачів був і Михайло Жук. Як перекладач М. Жук виступав ще в 10-ті роки нашого століття. Вершиною перекладу на українську мову можна вважати, наприклад, його переклад вірша Леопольда Стаффа «Квіти любі, чари феї» («Шлях», № 4, 1917, с. 37). Щодо лібретто до опери Спендіярова «Алмаст», то сьогодні неможливо визначити, з якої мови М. Жук перекладав на українську. Та й не знаємо, чи скористався перекладом М. Жука театр. Зазначимо лише, що, з точки зору поетичної й музикальної, переклад не застарів і його можна використати сьогодні. [...] Гадаємо, що наша публікація лібрето «Алмаст» буде корисною для української опери.

Вперше рукописи перекладів М. Жука експонувалися на виставці Одеського літературного музею «Всеволодність краси», яка була присвячена 130-річчю з дня народження письменника (2013). На виставці були представлені матеріали з фондів Одеського літературного музею, збірок Наталі Ловейко-Жук (онуки митця), Тараса Максим'юка, В. Лісничого та інших приватних збірок. Переклади М. Жука були показані широкому загалу, був виданий каталог до якого увійшов список перекладів, що експонувалися⁴. На виставці були представлені рукописи перекладів:

Олександр Блок. Троянда хрест. 1920. 140 с. (рос.)
Оскар Уайльд. Флорентійська трагедія. 1920-ті рр. 36 с. (анг.)
Юліаш Словацький. Балядина. 1920-ті рр. 6 с. (польс.)
Леонід Андрєєв. Царь-голод. 1920-ті рр. 7 с. (рос.)
Едмон Ростан. Сірано де Бержерак. 1920-ті рр. 7 с. (фран.)

Олександр Спендіаров. Алмаст. Опера на 4 акти з прологом та епілогом. Текст Софії Парнок (за Ованесом Туманяном). Перший акт. 8 с. 1920-ті рр. (перекладав з російської).

Михайло Жук перекладав з різних мов: російської (Софія Парнок, Н. Сіверський, Олександр Блок, Леонід Андрєєв), польської (Юліуш Словацький, Марія Конопницька), англійської (Оскар Уайльд), німецької (Георг Кайзер), французької (Едмон Ростан, Еміль Деспакс, Франсис Жамм, Віктор Гюго, Рене Гіль) на українську та російську. Перекладав і українські тексти на російську (як свої, так і українських письменників: наприклад твори Михайла Коцюбинського).

На сьогоднішній день особистість М. Жука мало досліджена, хоч за останнє десятиріччя з'явилося чимало присвячених йому статей та альбомів.

У 1977 році Одеський художній музей видає каталог виставки творів М. Жука⁵. У 1995 році Одеським літературним музеєм був виданий каталог

⁴ *Всеволодність краси (до 130-річчя з дня народження художника і письменника М. І. Жука). Каталог виставки*, Одеса, Одеський літературний музей, 2013, 24 с.

⁵ *Виставка произведений М.И.Жука. Каталог*, Одесса, Одесский художественный музей, 1977, 39 с.

виставки книжкових обкладинок Михайла Жука⁶, який уклали Сергій Лущик та Ольга Лагутенко. Значною мірою саме завдяки С. Лущику виник інтерес до творчості Жука-літератора. Частина літературного архіву М. Жука наприкінці 1960-х років потрапила до С. Лущика, який упорядковує його.

Творчістю М. Жука займається Олена Яворська (співробітник Одеського літературного музею) – нотатки, оповідання та казки М. Жука надруковані у випусках наукової збірки музею «Дом князя Гагарина».

У 2019 році було презентована книга Олени Яворської «Білим і чорним хотів би я бути...»⁷. Це перше видання, що репрезентує для широкого читача літературний спадок М. Жука. Вперше під однією обкладинкою були зібрані проза, вірші, казки, спогади, та п'єси письменника. На жаль переклади письменника до книги не ввійшли. Всі твори були надруковані за рукописами з фондів Одеського літературного музею.

На першій міжнародній науковій конференції «Образ Одеси в слов'янських літературах» професор Ярослав Поліщук виступив з доповіддю «Контроверсії долі Михайла Жука на тлі культурної історії ХХ століття», в якій розглядав про літературну творчість М. Жука, і лише побіжно згадував про переклади М. Жука⁸.

У 2018 році вийшло одне з найбільш ґрунтовних досліджень на сьогоднішній день творчості М. Жука – монографія Людмили Соколюк «Михайло Жук: мистець-літератор». Ця робота є першим докладним науковим дослідженням, що охоплює як мистецьку, так і літературну творчість Михайла Жука. Творчість М. Жука розглядається у найтіснішому зв'язку з тогочасною проблематикою української художньої культури, виявляється роль мистця-літератора в її розвитку. До наукового обігу введена значна кількість нових картин Майстра, вперше вибудовано їх еволюційний ряд. Твори проаналізовані в контексті європейської синхронності і супроводжуються відповідними переліками із зазначенням місцезнаходження⁹.

Темою моєї статті є введення до наукового обігу п'яти перекладів М. Жука з польської мови, які зберігаються у фондах Одеського літературного музею.

М. Жук переклав два вірша Марії Конопницької (1842–1910) – польської письменниці, поета, літературного критика і публіциста, автора творів для дітей і юнацтва. Твори перекладені на російську мову. Перший вірш «Ой пошла б я жить на волю...»

⁶ Михайло Жук. *Каталог виставки*, Одеса, Одеський державний літературний музей, 1995, 35 с.

⁷ М. Жук, *Білим і чорним хотів би я бути...*, уклад. Яворська О., Одесса, 2018, 256 с.

⁸ *Одеса в слов'янських літературах: Студії*. Білосток-Одеса, 2016. Я. Поліщук, *Краків-Київ-Одеса. Творчий шлях Михайла Жука у контексті його епохи*, с. 117–130.

⁹ Л. Соколюк, *Михайло Жук: Мистець-літератор*, Харків, 2018, 256 с.; 355 іл.

Ой пошла б я жить на волю,
Словно вихрь, что свищет в ночь,
Свищет в ночь, вьется птицей,
Гонит тучи вереницей
В роковую даль.

Только сердцу жаль
Той нивы

Где над речкой плачут ивы,
Где родные кости тлеют,
И колосья мирно зреют.

Только сердцу жаль!

Ой пошла б я в путь далекий,
Как идут весной потоки,
Как плывут речные воды,
И сплетают хоромы,
И блестят как сталь,

Только сердцу жаль
Той хаты,

Где разросся дуб косматый,
Где сверкает сад росой,
Где луга звенят косою,

Только сердцу жаль!

Ой пошла б я хоть за море
Разогнать немое горе,
В сумрак ночи безпросветной
Понесла бы клад заветный,
Понесла печаль

Только сердцу жаль
Орленка,

Что в степи клекочет звонко,
Что над лесом птицу гонит,
Молодые перья ронит.

Только сердцу жаль!

Другий вірш Марії Конопгицької – «Как король шел на войну».

Как король шёл на войну
В чуждальную страну,
Заиграли трубы медные –
На потехи на победные.

А как Стах шёл на войну
В чуждальную страну,
Зашумела рожь по полюшку –
На кручину, на недолюшку...

Свищут пули на войне,
Бродит смерть в дыму, в огне;

Тешат взор вожди отважные,
Стонут ратники сермяжные.

Бой умолк, трубы гремят.
С тяжкой раной Стах лежит.
А король стезей кровавою
Возвращается со славою.

А на встречу у ворот
Шумно высыпал народ,
Дрогнул замок града стольного
От трезвона колокольного.

А как лёг в могилу Стах,
Ветер песню спел в кустах
И звонил, летя дубровами
Колокольцами – лиловыми.

Жуку також належить переклад п'єси «Балядина, трагедія на п'ять актів» – великого польського поета і драматурга Юліуша Словацького (1809–1849). П'єса перекладена українською мовою. У фондах Одеського літературного музею зберігаються перші вісім сторінок цього перекладу. Нижче подано перші три сторінки рукопису.

Акт перший.

Сцена перша.

*Ліс, поблизу озера Гопла – хата пустельника, прибрана квітками та плющем.
– Кіркор входить в Карасерській зброї, багато одягнений, з орлячими крилами.*

Кіркор (самий)

Ради послухати варто в людини,
що побуває на хашах у лісі.
Сивий, побожний, та в розумі має
Щось божевільне: бо тільки згадаєш
Двір королівський, палати, чи владця,
То як скажений, він з глузду з'їзджас.
Сипле прокльони і, з піною, скарги...
Більше до селищ лишився в приязні.
(стукає до печері).

Гей! Но-гей!

Голос з печері

Хто там?

Кіркор

Кіркор.

Пустельник (виходить з печері)

Драствуй, сину!.. Що дати?

Кіркор

Поради.

Пустельник

Тікай до пустелі

Кірко

Може б Христові в десяте одбувши,

Я б закохався в похмурі діброви.

Я ж молодий і високий, як вежа, –

Думаю нині, коли б одружитись.

Врадь мені, старче!

Пустельник

Літ двадцять, то й більше,

В пущі живу...

Кірко

Це ж не лихо?

Пустельник

Вцінити годі людей – і сказати котру візьмеш дівчину...

Кірко

А з тих, що розквітли

З бруньок дитячих, як жив ти між людьми.

Зараз вже панни... червоні, чи білі.

Четвертий та п'ятий переклади – вірші Леопольда Стаффа (1878–1957) – відомого польського поета, драматурга і перекладача. Переклад «Квіти любі, чари феї...» було опубліковано в журналі «Шлях» в 1917 році¹⁰. Публікація другого перекладу – «Королівство» невідома. Вірші перекладені українською мовою.

Квіти любі, чари феї,
Вас у світ я шлю до неї,
Бо сумую без упину;
Хочу, щоб прийшла в гостину.
В річку вас, живі, кидаю...
Ви скажіть, що сад я маю:
Де троянди вітер піне,
Де живуть солодкі тіні;
Там де злота стежка звилась,
Там, де доля оселилась;
Білих лебедів гурточок
Ви змалюйте, і ставочок...
І скажіть, що перша буде,
Перша в серці, перша всюди...
Та мовчить – то Парка стерла, –
Тут уже одна померла,
Бо погано так зі мною,
Що сховалась під землею.

¹⁰ М. Жук, *Квіти любі, чари феї*, «Шлях», №4, 1917, с. 37.

Королівство

Був раз цар молодий і прекрасна царівна,

О-гей!

Що ніколи царівства, ні двору не мали.

Називався той цар «Голова Богорівна»

І щасливо вони свій момент царювали,

І той цар молодий, і прекрасна царівна,

Що ніколи царівства, ні двору не мали,

О-гей!

Раз той цар промовляє: «Царівно-дружина!»

О-гей!

Маю яблуко владче і берло в долоні.

Я знайшов його там, де цвітуча калина,

Впало, взяв і побачив ніхто не бороне,

А те берло моє, то тебе охороне,

І зіпрусь я на його в дорозі, дружина,

Бо костур той дубовий, що маю в долоні,

О-гей!

І пішли в далечінь килимками з травиці,

О-гей!

Вслід за їми весело ступали піддані.

Цар постою був і пускав співи-птиці,

І ті співи його уклонялися пані.

Царь до неї казав: вони щастям всім пані,

Моя люба, на тих килимках, що з травиці,

На колінах стоять, вколо тебе піддані,

О-гей!

Відповіла царівна: царя свого маю,

О-гей!

Що дарує мені все достоянство двору,

Що так ніжно в обіймах своїх пригортає.

Тут спочиньмо. За гаєм дорога йде вгору.

Тут струмочок. Тут тихо і гарно в цю пору, тут кохання для тебе багато
я маю

І того, що не личить для царського двору,

О-гей!

Що мені – каже цар – і сади і діброви?

О-гей!

Коли груди твої я за овоч солодші.

Коли очі твої для таємної мови

І уста в поцілунках що разу молодші.

А слова, як той спів соловейків, найзлотші,

І волосся твоє, як тіністі діброви,

Коли груди твої я за овоч солодші,

О-гей!

І, могутний, своїм поділився всесвітом,

О-гей!

З'їв з дружиною яблуко, всесвіт-держави,

А потому, чоло прикрашаючи цвітом,
Вийшли з лісу на луку, на зелень, на трави.
Злата повно, бредю ним, тле сонце яскраве.
І нічого не збавилось їм, хоч всесвітом
Поділився з дружиною, яблуком слави,
О-гей!
І пішли собі в світ цар і краска царівна,
О-гей!
Що ніколи царвіства ні двлру не мали.
Називався той цар «Голова Богорівна»,
І щасливо вони свій момент царювали,
І обидва сміялись, [нерозбірл.] жартували,
І той цар молодий, і прекрасна царівна,
Що ніколи царвіства ні двору не мали,
О-гей!

Маю надію, що постать Михайла Жука – перекладача в майбутньому приверне ще більшу увагу дослідників. Бо насправді те що він робив гідне того, щоб про нього знали майбутні покоління.

Бібліографія

- *Всевладність краси. Графіка та живопис Михайла Жука*. Вступ. стаття Лагутенко О. – ООО Галерея НЮ АРТ, К., 2011.
- *Жук Михайло: Каталог виставки*, уклад. Л. Арюпіна, О. Барковська, С. Лущик, вступ. стаття С. Лущик. – Одеська державна наукова бібліотека, 1998.
- Жук. М., *Білим і чорним хотів би я бути...*, Одеса, 2018, 256 с., ілл.
- Кашуба-Вольвач О., Яворська О., *Українська Акамеія Мистецтва у спогадах Михайла Жука*, [в:] *Дом князя Гагарина*, Вип.7, 2016, с. 89–119.
- *Книжкові обкладинки художника Михайла Івановича Жука*: Каталог виставки, вступ. статті, уклад.
- Лагутенко О., Лущик С., *Одеський державний літературний музей*, 1994.
- Лущик С. *Украинский переводчик Александра Блока*, «Вечерняя Одесса», 1980, 15 ноября.
- Лущик С., Яворська О., *Михайло Жук – літератор*, [в:] *Дом князя Гагарина*, Вип.1, 1997, с. 83–111.
- Лущик С., Яворська О., *Оповідання М.Жука*, [в:] *Дом князя Гагарина*, Вип.2, 2001, с. 111–147.
- *Одеса в слов'янських літературах: Студії*. Білосток-Одеса, 2016. Поліщук Я. *Краків-Київ-Одеса. Творчий шлях Михайла Жука у контексті його епохи*, с. 117–130.
- Яворська О., *«Дайте мені можливість працювати... (Казки Михайла Жука)»*, [в:] *Дом князя Гагарина*, Вип.6, Т.1, 2001, с. 321–423.
- Яворська О., *Життя мені подарувало географічну точку...*, [в:] *Дом князя Гагарина*, Вип.8, 2017, с. 93–105.

Oksana Kozachenko

Odessa Literary Museum

**POLISH POETS IN MIKHAIL ZHUK'S TRANSLATIONS
FROM ODESSA LITERATURE MUSEUM FONDS**

Summary

The article discusses the literary activity of Mikhail Zhuk. Mikhail Zhuk is a famous Ukrainian modernist artist, a poet, a writer, a playwright, a tale-teller. But his works as a translator are practically unknown. M. Zhuk translated from Russian, Polish, English, German, French. He also translated Ukrainian texts, both his own and Ukrainian writers, into Russian. The article presents five translations of M. Zhuk from Polish language. Two translations from Maria Konopnitskaya, one from Juliusz Slovatskiy and two translations from Leopold Staff.

Key words: Mikhail Zhuk, Maria Konopnitskaya (Maria Konopnicka), Juliusz Slovatskiy (Juliusz Słowacki), Leopold Staff.

(opr. R. Szymula, J. Ławski)

[illegible]

Zaproszenie na Konferencję w Odessie w 2018 r.

ПОЛЯКИ В ОДЕСІ ТА В УКРАЇНСЬКОМУ ПРИЧОРНОМОР'І.



ІСТОРІЯ — СПАДЩИНА —
— СПІВІСНУВАННЯ В МУЛЬТИКУЛЬТУРНОМУ
СЕРЕДОВИЩІ МІСТА

Четверта Міжнародна наукова конференція з циклу
"ОДЕСА І ЧОРНЕ МОРЕ. ПОЛЬСЬКО-УКРАЇНСЬКІ КУЛЬТУРНІ ЗВ'ЯЗКИ"
Одеса — 10-11 вересня 2018 р.

Okładka *Programu* Konferencji „Polacy w Odessie”, Odessa,
10–11 września 2018 r., opr. graf. Kamil Zaniewski

10 WRZEŚNIA: PONIEDZIAŁEK

OBRADY PLENARNE

(ul. Łanżerowniwska 2, Muzeum Literatury)

Rejestracja uczestników Konferencji (hall) — 9.00 – 10.00

Obrady plenarne (Sala Złota Muzeum Literatury) — 10.00 – 10.30

- *Przemówienie powitalne Rektora Odeskiego Uniwersytetu Narodowego im. I. I. Miecznikowa – prof. Igora Kowala*
- *Przemówienie powitalne Organizatorów Konferencji – prof. Natalii Maliutiny oraz prof. Jarosława Ławskiego*
- *Przemówienie powitalne Dziekana Wydziału Filologicznego Odeskiego Uniwersytetu Narodowego im. I. I. Miecznikowa – prof. Jewhena Czernoivanenki*
- *Przemówienie powitalne Dyrektora Książnicy Podlaskiej im. Ł. Górnickiego – Jolanty Gadek*
- *Przemówienie powitalne Dyrektora Muzeum Literatury w Odessie – Tetiany Liptugi*

— 10.30 – 11.45

OBRADY

Przewodniczący: *prof. Natalia Maliutina (Odessa),
prof. Jarosław Ławski (Białystok)*

1. **Prof. Dariusz Rott** (Uniwersytet Śląski, Katowice)
„Wszyscy mi to w Odessie opowiadają”. Obraz miasta we współczesnym polskim reportażu literackim
2. **Prof. Walentyna Musij** (Odessa, Ukraina)
Odessa w literackich szkicach Kostiantyna Apollonowicza Skalkowskiego
3. **Prof. Jerzy Nikitorowicz** (Uniwersytet w Białymstoku)
Edukacja międzykulturowa w kreowaniu paradygmatu współistnienia kultur
4. **Mgr Anastasia Strelcowa** (Odessa, Ukraina,
członek Związku Polaków na Ukrainie im. Adama Mickiewicza – Zarządu Oddziału w Odessie)
Działalność Związku Polaków na Ukrainie – Oddziału im. Adama Mickiewicza w Odessie – na rzecz zachowania lokalnej kultury polskiej



Okładka Programu Konferencji „Mit Odessy w kulturze światowej”, Białystok,
24–25 września 2019 r., opr. graf. Hubert Pilcicki

Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”
Wydział Filologiczny
Odeskiego Narodowego Uniwersytetu im. Ilji Miecznikowa
Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego
Muzeum Literatury w Odessie

V MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA

Z CYKLU

ODESSA I MORZE CZARNE.
POLSKO-UKRAIŃSKIE ZWIĄZKI KULTUROWE

MIT ODESSY W KULTURZE ŚWIATOWEJ

TEKSTY – MEDIA – WYOBRAŻENIA

PROGRAM



Białystok, 24 – 25 września 2019 roku



Inauguracja obrad Konferencji „Polacy w Odessie” w Muzeum Literatury w Odessie, 10 IX 2018.
Od lewej siedzą: Pani Alena Jaworska, śp. prof. Evgen Chernoiwaneko, Prorektor Uniwersytetu
w Odessie Władym M. Chmarski, przemawiająca prof. Natalia Maliutina, prof. Jarosław Ławski.
W pierwszym rzędzie: prof. Anna Janicka



Widok Złotej Sali w Pałacu Księcia Gagarina, siedzibie Muzeum Literatury w Odessie,
miejsce obrad Konferencji „Polacy w Odessie”



Wystąpienie na obradach plenarnych prof. Jerzego Nikitorowicza (UwB, Białystok),
Złota Sala w Pałacu Księcia Gagarina, 10 IX 2018



Przyjęcie w galerii Muzeum Literatury, pierwszy od prawej dr Marcin Bajko (UwB, Białystok),
10 IX 2018



Obrady w sekcji: występuje mgr Alena Jaworska,
obrazy prowadzi: doc. Irajda Tombułatowa (Odessa),
Muzeum Literatury w Odessie, 10 IX 2018



Obrady w sekcji: występuje mgr Irena Szewczenko (UwB, Białystok), obrady prowadzą:
doc. dr Iryna Neczitaluk (Odessa) i dr Paweł Wojciechowski (UwB, Białystok),
Muzeum Literatury w Odessie, 10 IX 2018



Uroczyste otwarcie Konferencji „Mit Odessy w literaturze światowej”, Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego, Białystok, 24 IX 2019. Gości wita dyr. Jolanta Gadek



Inauguracja Konferencji „Mit Odessy”, Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego. Prof. Jarosław Ławski prezentuje tom *Odessa, muzyka, literatura*, 24 IX 2019



Inauguracja Konferencji „Mit Odessy”, Białystok, 24 IX 2019. Od prawej stoją: prof. Valentina Musij (Odessa), prof. Jarosław Ławski (UwB), prof. Natalia Maliutina (Odessa, UwB)



Obrady plenarne, Białystok 24 IX 2019.
Występuje dr Inna Zarovna, Uniwersytet Jordański w Ammanie



Obrady plenarne, Białystok 24 IX 2019. Od prawej: prof. Natalia Kondratenko (Odessa), prof. Jarosław Ławski (UwB), prof. Natalia Maliutina (Odessa, UwB)



Obrady plenarne, Białystok 24 IX 2019. Od lewej w pierwszym rzędzie: prof. Valentina Musij (Odessa), dr Tamara Moreva. U góry w rzędzie ostatnim: prof. Tetiana Meyzerska, prof. Jarosław Poliszczuk, dr Nadieżda Spodarec. W rzędzie środkowym: prof. Irina Prochorowa (Moskwa) i dr hab. Ewa Szczepkowska (Olsztyn)



Obrady plenarne, Białystok 24 IX 2019. Przemawia dr hab. Grzegorz Zając (UJ).
Za stołem: prof. Natalia Kondratenko (Odessa) i prof. Jarosław Ławski (UwB)

NOTY O AUTORACH

Lucyna Aleksandrowicz-Pędich – prof. dr hab., pracuje w Katedrze Anglistyki na Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych SWPS w Warszawie. Zainteresowania badawcze: literatura amerykańska (literatura tworzona przez pisarzy pochodzenia żydowskiego oraz poezja kobiet: od połowy XX wieku po czasy obecne) i komunikacja międzykulturowa (problemy związane z edukacją w środowiskach wielokulturowych, internacjonalizacją szkolnictwa wyższego oraz relacjami różnych grup etnicznych). Redaktorka wielu tomów, w tym: *W palacu Możliwości. O amerykańskiej poezji kobiecej* (Białystok 2003) oraz *W kanonie prozy amerykańskiej* (Warszawa 2009). Autorka między innymi książki: *Memory and Neighborhood: Poles and Poland in Jewish American Fiction After World War Two* (Frankfurt am Main 2013).

Marcin Bajko – doktor, adiunkt w Zakładzie Badań Źródłowych nad Literaturą XIX i XX Wieku w Kolegium Literaturoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: twórczość Tadeusza Micińskiego, Juliusza Słowackiego, czarny romantyzm, mitologie, religie. Edytor polemicznej rozprawy T. Micińskiego *Walka o Chrystusa* (Warszawa 1911), wydanej po stu latach (Białystok 2011). Autor książek poświęconych twórczości tego pisarza: *Heroiczna Apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego* (Białystok 2012), „*Sny niezwykle o Polsce i o Europie*”. *Diagnoza kultury w pismach Tadeusza Micińskiego u progu Pierwszej Wojny Światowej* (Kraków 2015). Ostatnio wydał: *Słowacki i spadkobiercy. Studia i szkice* (Białystok 2017). Kierownik grantu NPRH „Naukowa edycja krytyczna *Pism rozproszonych* T. Micińskiego w czterech tomach” (2016–2019).

Kazimierz Bogusz – mgr, historyk; był doktorantem Wydziału Filologicznego UwB; przez wiele lat kierował Muzeum Historycznym w Elku, pełnił też funkcję zastępcy dyrektora Muzeum Zamkowego w Malborku. Obecnie pracuje jako nauczyciel. Współredaktor tomu: *Protestanci na Mazurach. Historia i literatura. Studia* (Elk – Białystok 2017). Autor studiów i szkiców, w tym: *Mazury i Elk w pismach Zygmunta Glogera z lat 1866–1876* (2017); *Media lokalne – brakujący element* (2016); *Czy bycie nowoczesnym jest możliwe?* („Bibliotekarz Podlaski” 2017); *Mieszkańcy Litwy i Białej Rusi w pismach rozproszonych Zygmunta Glogera* (2019). Mieszka w Bartoszach, pracuje w Elku.

Anna Janicka – dr hab., prof. Uniwersytetu w Białymstoku; zatrudniona w Kolegium Literaturoznawstwa UwB. Zainteresowania badawcze: literatura polska

II połowy XIX wieku, modernizm, twórczość Gabrieli Zapolskiej, kultura polska w jej związkach z kulturami Europy Wschodniej. Współredaktorka tomu: *Pogranicza, cezury, zmierzchy Czesława Miłosza* (Białystok 2012). Ostatnio współredagowała tomy: *Żeromski. Tradycja i eksperyment* (Seria I, 2013), *Pogranicza, cezury, zmierzchy Czesława Miłosza* (2012), *Starość. Doświadczenie egzystencjalne – temat literacki – metafora kultury* (t. 1–2, 2013). Wydała monografię *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki* (Białystok 2013), *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”* (Białystok 2015). Odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Kierowała grantem NPRH na badania nad środowiskiem młodych pozytywistów warszawskich z kręgu „Przeglądu Tygodniowego” (1866–1876).

Alena Jaworska – Яворская Елена Леонидовна, ведущий научный сотрудник Одесского литературного музея. Темы исследований – литературная жизнь Одессы 1910–1930-х гг. украинская литература 1920-х гг.

Автор книг об одесской литературной школе *Забытые и знаменитые* (Одесса 2006), *Осколки* (Одесса 2008). Составитель и автор статей: *Влюбленный Валентин. Влюбленный в Валентину* (Одесса 1998), *Где обрывается Россия: документально-художественное повествование о событиях в Одессе в 1918–1920 гг.* (Одесса 2003), В. Бабаджан, *Из творческого наследия* (Одесса 2004, совместно с С. З. Лушиком), С. Гехт, *Избранное* (Одесса 2010), К. Паустовский, *Время больших ожиданий: Рассказы, дневники, письма* (Одесса 2012), С. Гехт, *Пароход идет в Яффу и обратно* (Москва 2016), М. Жук, *Білим і чорним хотів би я бути* (2018), А. Фиолетов, *Как холодно розовым грушам...* (2019, совместно с Е. М. Голубовским).

Автор предисловия и комментариев книги: З. Шишова, *Сильнее любви и смерти* (Феодосия 2011). Автор статей об одесских левых художниках 1910-х гг. в книгах *Фазини* (Москва 2009), *Одесские парижане* (Рамат-Ган 2006). Один из составителей книг: В. Инбер, *Цветы на асфальте* (2000), *Одесская старина: Очерки одесских краеведов XIX века* (Одесса 2006), *Курсанов до Курсанова* (Одесса 2007), С. Кесельман, *Стеклянные сны* (Одесса 2013), *Книгоноша Менделе: Проза М. Мойхер-Сфорима. Воспоминания и статьи* (Одесса 2017).

Natalia Korobkova – Коробкова Наталія Костянтинівна, кандидат філологічних наук, доцент, завідувач кафедри теорії літератури та компаративістики Одеського національного університету імені І. І. Мечникова; Основний напрямок наукової діяльності: компаративістика, міфопоетика, українська література XX століття; кандидатська дисертація «Міфологізм творчого мислення Ю. Яновського-романіста»; учбова діяльність (списки дисциплін, лекційні курси): компаративістика, інтермедіальна компаративістика, інтерсеміотика вербальної творчості, переклад у літературознавчому аспекті;

наукові праці: автор сорока наукових праць, у тому числі навчально-методичних посібників і методичних рекомендацій з названих вище дисциплін, зокрема. Коробкова Н. К., «*Кім у чоботях*» Миколи Хвильового: особливості алюзійного поля, «Науковий вісник Волинського національного університету імені Лесі Українки: зб. наук. праць», гол. ред. Моклиця М. В., серія: Філологічні науки, 2012, №12 (237), с. 57–62; Коробкова Н. К., *Питання інтермедіальності у науковій спадщині А.Жаборюка*, [у:] *Актуальні питання мовознавства та літературознавства: зб. наукових праць*, Відп. ред. Дружинець М.Л., Тирасполь: Поліграфіст, 2014, с. 176–182; Коробкова Н. К., *Художність літератури: проблема інтермедіальності*, [у:] *Художність літератури: аспекти теорії та історії: зб. наук. праць кафедри теорії літератури та компаративістики ОНУ імені І. І. Мечникова*, за ред. Є. М. Черноіваненка, Одеса: Астропринт, 2016, с. 144–168.

Oksana Kozaczenko – Оксана Николаевна Козаченко – 1985 г.р., закончила Одесский национальный университет в 2008 г., работает в Одесском литературном музее с 2009 г., главный хранитель, автор публикаций в сборнике музея *Дом князя Гагарина*, со-составитель книги М. Жук *Білим і чорним хотів би я бути*.

Anna Lebet-Minakowska – mgr, kustosz w Muzeum Narodowym w Krakowie, Kolekcja rzemiosła artystycznego, Muzeum XX Czatortoryskich; specjalistka w dziedzinie kultury i tradycji Żydów polskich. Ukończyła studia z archeologii śródziemnomorskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 1991 roku pracuje w Muzeum Narodowym w Krakowie (na stanowiskach asystenta, adiunkta, a potem kustosza): najpierw w Dziale Tkanin, obecnie w Muzeum XX Czatortoryskich. Specjalizowała się początkowo w sztuce Koptów (opiekując się kolekcją tkanin koptyjskich), a następnie zajęła się opracowaniem wyjątkowej kolekcji judaików, jaką zgromadziło Muzeum Narodowe w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch II wojny światowej. Opublikowała: *Judaizm poznać znaczy zrozumieć: kultura i sztuka Żydów w przedwojennej Polsce* (Kraków 2008) oraz *Katalog judaików. Cz. I: Tkaniny* (Kraków 2008). Jest członkiem m.in. European Association for Jewish Studies, World Union of Jewish Studies, Polskiego Instytutu Studiów nad Sztuką Świata i Stowarzyszenia Potomków Sejmu Wielkiego.

Małgorzata Litwinowicz-Droździel – dr hab., pracuje w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Jej zainteresowania badawcze to historia kultury polskiej i litewskiej XIX wieku, zagadnienia tożsamości oraz problemy przemian modernizacyjnych. Autorka książek: *Zmiana, której nie było. Trzy próby czytania Reymonta* (2018), *O starożytnościach litewskich. Mitologizacja historii w dziewiętnastowiecznym piśmiennictwie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego* (2008), współredaktorka między innymi tomów *Praktyka – utopia* –

metafora. Wynalazek w XIX wieku (2016) i *Ekspozycje nowoczesności. Wystawy a doświadczanie procesów modernizacyjnych w Polsce 1821–1929* (2017). Opo-
wiadaczka i animatorka kultury.

Jarosław Ławski – prof. dr hab., pracownik Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku; badacz wyobraźni poetyckiej, twórca Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” na UwB. Zainteresowania badawcze: literatura polska i powszechna od XVIII do XXI wieku, przemiany wyobraźni, faustyzm i bizantyzm w literaturze, romantyzm, modernizm, poezja Czesława Miłosza. Redaktor naczelny Naukowych Serii Wydawniczych „Czarny Romantyzm”, „Przełomy/Pogranicza”, „Colloquia Orientalia Bialostocensia”, „Prelekcje Mistrzów”. Napisał między innymi: *Ironia i mistyka. Doświadczenie graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego* (Białystok 2005); *Mickiewicz – Mit – Historia. Studia* (Białystok 2010) oraz *Miłosz: Kroniki istnienia. Sylwy* (Białystok 2014). Ostatnio wydał książkę w języku ukraińskim: *Ironia. Historia. Geopolityka. Polsko-ukraińskie studia literackie* (Kijów 2018). Członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN; członek korespondent PAU.

Artur Malinowski – Малиновский Артур Тимофеевич, кандидат филологических наук, доцент кафедры мировой литературы Одесского национального университета имени И. И. Мечникова. Автор работ о литературной антропологии и компаративистике:

Малиновський А. Т., *Повість «Художник» у світлі Шевченкової ві-зії петербурзького тексту*, [in:] *Dialog der Sprachen – Dialog der Kulturen. Die Ukraine aus globaler Sicht. VI. Internationale virtuelle Konferenz der Ukrainistik. München. 27–30. Oktober 2016, Band 2016* (Діалог мов – діалог культур. Україна і світ. VI Міжнародна наукова інтернет-конференція досліджень з україністики. Мюнхен. 27–30 жовтня 2016 року. Збірник праць), München: Readbox unipress – readbox publishing gmbh Open Publishing LMU, 2016, c. 437–448; Malinovsky A., „Gannusya” by G. F. Kvitka-Osnovyanenko and “Iafertivska makivnytsya” by A. Pogorelsky: *In search of Ukrainian and Russian space canon*, [in:] *Ukraine und ukrainische Identität in Europa: Beiträge zur Standortbestimmung aus/durch Sprache, Literatur, Kultur*, München: Readbox unipress – readbox publishing gmbh Open Publishing LMU, 2017/2018, c. 149–163; Malinowskyj A., *Антропология лорнета, или Одесса как зона импорта европейского дендизма глазами проницательного путешественника*, „Bibliotekarz Podlaski», № 3, 2017, s. 273–289.

Natalia Maliutina – dr hab., prof. UwB, pracownik Kolegium Literaturoznawstwa na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku oraz Narodowego Uniwersytetu im. Ilji Miecznikowa w Odessie (Ukraina). Stypendystka Kasy im. Józefa Mianowskiego w dziedzinie literaturoznawstwa (2005). Zainteresowania

badawcze: teoria literatury, dramaturgia, historia literatury rosyjskiej i ukraińskiej. Opublikowała blisko 50 artykułów naukowych, w tym: *Своеобразие сюжета в драматургии А. П. Чехова* (2011). Autorka monografii: *Pol's'ka ta ukraiń'ska moderna drama: perehrestâ tradicij* (Odessa 2013). Współredaktorka (z J. Ławskim) monografii zbiorowych: *Odessa w literaturach słowiańskich* (Białystok – Odessa 2016) oraz *Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka* (Białystok – Odessa 2018), *Odessa, muzyka, literatura. Ukraińsko-polski transfer kulturowy. Studia* (Białystok – Odessa 2019). Ostatnio wydała monografię: *Ukraińska dramaturgia końca XIX i początku XX wieku*, red. B. Bakula, A. Matusiak, Toruń 2020.

Agnieszka Matusiak – prof. dr hab., polska slawistka, badaczka literatury ukraińskiej i rosyjskiej XX i XXI wieku, specjalizująca się w badaniach nad płcią kulturową, tożsamością, kampem, pamięcią i traumą. Kierownik Pracowni Interdyscyplinarnych Studiów nad Posttotalitaryzmami, a także Centrum Transkulturowych Studiów Posttotalitarnych Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Redaktorka naczelna serii wydawniczej „Wrocławskie Studia nad Posttotalitaryzmami”. Autorka monografii: *Motywy snu w prozie starszych symbolistów rosyjskich (Fiodor Sologub)*, Wrocław 2001; *У колі української сецесії. Вибрані проблеми творчої поетики письменників «Молодої Музи»*, Львів 2016; *Химерний Яцків. Модерністський дискурс у прозі Михайла Яцкова*, Wrocław-Lviv 2010; *Wyjść z milczenia. Dekolonialne zmagania kultury i literatury ukraińskiej XXI wieku z traumą posttotalitarną*, Wrocław – Wojnowice 2018; zredagowała między innymi tomy: *Постколониалізм – Генерації – Культура. Теоретичні Ревізії*, випуск 4, наук. ред. А. Матусьяк, Київ 2014; „Miscellanea Posttotalitariana Wratislaviensia”, 2/2014: *Postkolonializm – tożsamość – gender. Europa Środkowa, Wschodnia i Południowo-Wschodnia*, red. nauk. A. Matusiak, Wrocław 2014.

Tamara Moreva – Тамара Морева, кандидат филологических наук, доцент кафедры мировой литературы Одесского национального университета имени И. И. Мечникова. Научные интересы связаны с изучением закономерностей литературного процесса, в центре внимания прежде всего творчество писателей-неоромантиков (А. С. Грин, А. В. Чаянов, А. Конан Дойл). Автор более 100 опубликованных работ. Один из авторов нескольких коллективных монографий, в числе которых *Модель мира в художественном тексте*, Одесса 2009; *Авторские миры в художественном тексте*, Одесса 2014. Один из авторов нескольких учебных пособий, в числе которых *Русская литература второй половины XIX века*, Одесса 2016; *Анализ литературного произведения*, Одесса 2018.

Valentina Musij – Валентина Мусий, доктор филологических наук, профессор кафедры мировой литературы Одесского национального университета

имени И. И. Мечникова. Научные интересы связаны с исследованием закономерностей литературного процесса, а также художественного мира произведения, его границ. Автор более 200 опубликованных работ, в том числе четырех монографий: *Миф в художественном освоении мировосприятия человека литературой эпохи предромантизма и романтизма*, Одесса 2006; *Мифопоэтика русской предромантической и романтической прозы*, Одесса 2008; *Образ „своего”, „иного”, „чужого” в русской прозе первой половины XIX века*, Одесса 2009; «...глядя задумчиво в небо широкое»: человек и природа в произведениях И. С. Тургенева 1840–1850х гг., Одесса 2016. Один из авторов нескольких коллективных монографий, в числе которых *Авторские миры в художественном тексте*, Одесса 2014 (раздел: *К вопросу о содержании категории „авторский мир” в новой и новейшей литературе*), *Русская литература конца XIX–XXI века: диалог с традицией*, Rzeszów 2014 (раздел: *Диалог современной русской прозы с Пушкиным*).

Научный редактор и автор вступительной статьи к: *М. В. Гоголь в Одесі: Матеріали до біографії*, Одеса 2014.

Iryna Neczitaluk – Нечиталюк Ірина Володимирівна, кандидат філологічних наук, доцент кафедри української літератури філологічного факультету Одеського національного університету імені І. І. Мечникова.

Наукові інтереси: історія української літератури кінця XIX – початку XX століття; жанрові модифікації та трансформації малої прози зазначеного періоду; питання канону та неконотичних форм.

Jerzy Nikitorowicz – prof. dr hab., profesor nauk humanistycznych, w latach 2005–2012 rektor Uniwersytetu w Białymstoku. Od 1987 roku zawodowo związany z Filią Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, od 1997 roku na UwB, na którym w 2005 roku osiągnął stanowisko profesora zwyczajnego. Był kierownikiem Zakładu Edukacji Międzykulturowej, następnie objął funkcję kierownika Katedry Edukacji Międzykulturowej. Zajmował stanowisko dziekana Wydziału Pedagogiki i Psychologii. Związany również z Katedrą Podstawowych Problemów Wychowania Wydziału Teologicznego Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Członek Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, International Academy of National Minorities Research, sekretarz Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, członek ciał redakcyjnych i programowych periodyków „The Educational Review”, „Pogranicze. Studia Społeczne”, „Europejczycy”. Autor monografii: *Uczeń w sytuacjach szkolno-domowych*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego Filii w Białymstoku, Białystok 1990; *Socjalizacja i wychowanie w zróżnicowanych wyznaniowo i etnicznie rodzinach Białostoczczyzny*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego Filii w Białymstoku, Białystok 1992; *Pogranicze. Tożsamość. Edukacja międzykulturowa*, Wyd. Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 1995; *Młodzież pogranicza kulturowego Polski, Biało-*

rusi, Ukrainy wobec integracji europejskiej, Wyd. Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2000.

Dariusz Rott – prof. dr hab.; od 1988 roku jest nauczycielem akademickim w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (obecnie: Instytut Literaturoznawstwa na Wydziale Humanistycznym). W roku akademickim 2018/2019 jako profesor wizytujący wykładał w Katedrze Literatur Słowiańskich Uniwersytetu Sofijskiego św. Klimenta Ochrydzkiego. Od kilku lat współpracuje z Moskiewskim Państwowym Uniwersytetem im. M. Łomonosowa, gdzie prowadzi wykłady i warsztaty. Jego zainteresowania naukowe obejmują zwłaszcza literaturę dawnej Polski, reportaż podróżniczy i regionalistykę. Prywatnie namiętnie zwiedza podziemia. Autor monografii: *Strategie autoprezentacyjne w reportażach podróżniczych Wojciecha Cejrowskiego* (wspólnie z Beatą Królikowską), Sosnowiec 2010; *Wizerunek Kuby we współczesnych polskich reportażach podróżniczych* (Jerzy Adamuszek, Beata Pawlikowska, Agnieszka Buda-Rodriguez) (wspólnie z Bartłomiejem Jagłowskim), Sosnowiec 2010.

Marek Rutkowski – dr hab., obecnie pracownik Akademii Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie. Zainteresowania badawcze: historia nowożytna oraz szeroko pojęte nauki społeczne dotyczące zagadnień z zakresu współczesnej: socjologii, politologii, filozofii, kulturologii, historii, etyki, psychologii i ekonomii. Autor wielu książek, w tym: *Zmiany strukturalne w Królestwie Polskim wczesnej epoki paskiewiczowskiej. Studium efektywności administracyjnej, społecznej i gospodarczej zniewolonego państwa*, (T. I–II: Rzeszów 2007).

Michał Siedlecki – dr, pracownik Działu Naukowego Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku oraz stały współpracownik Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” w Kolegium Literaturoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: literatura współczesna, proza iberoamerykańska oraz najnowsza proza polska. Autor szeregu artykułów, w tym: *Wątki podlaskie w twórczości Jana Kamińskiego: behawiorystyczno-ontologiczne ujęcie świata (na podstawie „Fugi” i „Metafizyki prowincji”)* (2012) czy *Obraz diaspory żydowskiej w „Widnokregu” Wiesława Myślińskiego* (2017). Redaktor książek: (z Ł. Zabielskim) T. Bujnicki, *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia* (Białystok 2014), a także (wraz z J. Ławskim) R. Löw, *Literackie podsumowania polsko-hebrajskie i polsko-izraelskie* (Białystok 2014) oraz J. Poliszczuk, *Ukraińskie rozstaje. Studia* (Białystok 2015). Wydał monografię: *Myśliński metafizyczny. Rozważania o „Widnokregu” i „Traktacie o łuskaniu fasoli”* (Białystok 2015).

Ewa Szczepkowska – doktor habilitowana, polonistka, literaturoznawczyni. Pracuje na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Autorka monografii: *Cykl podolski Włodzimierza Odojewskiego: postacie – krajobrazy – obszary pamięci* (2002) i „*Zegar mego życia zawsze się późnił...*”. *O życiu i twórczości Juliana Wołoszynowskiego* (2008). Zainteresowania badaczki koncentrują się wokół literatury XX wieku, szczególnie literatury kresowej i szeroko rozumianego pogranicza we współczesnej prozie, kategorii autobiografizmu i biografistyki literackiej oraz literatury popularnej, zwłaszcza religijnej, co znajduje odzwierciedlenie w wystąpieniach prezentowanych na kilkunastu konferencjach naukowych i w publikacjach naukowych w czasopiśmie, w tym w „Kresach”, „Ruchu Literackim” i „Literaturze Ludowej”.

Irena Szewczenko – mgr, absolwentka Politechniki Kijowskiej na Wydziale Edytorstwa i Poligrafii; doktorantka Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku. Interesuje się historią literatury, studiami nad symbolizmem, kulturą światową i komunikacją międzykulturową (zwłaszcza polsko-ukraińskim dialogiem międzykulturowym). Tłumaczka literatury pięknej i naukowej, autorka licznych artykułów naukowych. Przełożyła na język ukraiński monografię Bogdana Burdzieja *Inny świat ludzkiej nadziei*. „*Szkice*” Adama Szymańskiego *na tle literatury zsyłkowej*, monografię Anny Janickiej *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki* oraz pięciotomowy zbiór prozy Stanisława Lema, trzy tomy powieści dla dzieci Agnieszki Stelmaszyk. Opublikowała m.in. następujące rozprawy naukowe: *Obraz kobiety w powieści „Na marne” Henryka Sienkiewicza*, „Bibliotekarz Podlaski” 2016; *Парадигма міста Києва в романі Генрика Сенкевича „На марне”*, „Київські полоністичні студії” 2016; *Problems of Translated Scientific Publications*, „Innovations in Science and Technology” 2015.

Robert Szymula – doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa, adiunkt w Kolegium Językoznawstwa Wydziału Filologicznego (Katedra Językoznawstwa Sławistycznego, Zakład Językoznawstwa Wschodniosłowiańskiego i Onomastyki Regionalnej). Zainteresowania naukowe skupione wokół zagadnień związanych z rosyjskim dyskursem politycznym (potencjał lingwopragmatyczny słownictwa z komponentem emotywnym we współczesnych prasowych tekstach politycznych, techniki manipulacyjne w dyskursie przedwyborczym i dyskursie prezydenckim). Autor 3 monografii (jedna we współautorstwie), kilkudziesięciu artykułów w czasopiśmie naukowych i rozdziałów w monografiach wieloautorskich, słownika wielojęzycznego, 5 podręczników akademickich (we współautorstwie). Redaktor naczelny rocznika „Linguodidactica” (wykaz czasopism punktowanych MNiSW, 20 pkt.). Zastępca dyrektora Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Wydziału Filologicznego (2008–2016), prodziekan ds. studenckich Wydziału Filologicznego (2016–2018), prodziekan ds. współpracy międzynarodowej Wydziału Filologicznego (2019 do chwili obecnej).

Eugene Vasilyev – Васильєв Євгеній Михайлович, доктор філологічних наук, доцент, доцент кафедри германської філології та зарубіжної літератури Житомирського державного університету імені І. Я. Франка.

Основні напрямки наукової діяльності: теорія драми, історія зарубіжної драматургії та театру XX–XXI століття, генологія, віршознавство, Волинський текст в російській літературі XIX–XX століття.

Кандидатська дисертація: «Драматургія парадоксу: проблеми типології» (1998). Докторська дисертація: «Сучасна драматургія: жанрові трансформації, модифікації, новації» (2018). Учбова діяльність: теорія літератури, історія зарубіжної літератури XIX–XX ст., історія зарубіжного театру. Наукові праці. Автор понад 210 наукових та навчально-методичних праць, зокрема монографії *Сучасна драматургія: жанрові трансформації, модифікації, новації* (2018); співавтор підручників для вищих навчальних закладів *Загальне літературознавство* (Рівне 1997) і *Теорія літератури* (Київ: Либідь, 2001, 2004, 2006, 2008), шкільних підручників *Зарубіжна література. II клас: Підручник* (Тернопіль: Навчальна книга - Богдан, 2004) та *Зарубіжна література. II клас. Посібник-хрестоматія* (Тернопіль: Підручники і посібники, 2002), автором навчального посібника *Франц Кафка. Новела «Перевтілення» та інші твори* (Харків: Ранок, 2002), понад тридцять статей до видання *Зарубіжні письменники. Енциклопедичний довідник. У 2 томах* (Тернопіль: Навчальна книга – Богдан, 2005–2006), низки наукових статей, надрукованих у фахових виданнях України, Польщі, Чехії, Російської Федерації, США.

Helena Wojcewa – Войцева Олена Андріївна, доктор філологічних наук, професор, зав. кафедри загального та слов'янського мовознавства Одеського національного університету імені І. І. Мечникова. Основний напрямок наукової діяльності: зіставне мовознавство, ономазіологія, термінознавство, лінгвокультурологія. Кандидатська дисертація: «Процессы детерминологизации в русском языке: Семантико-стилистическая характеристика существительных сферы искусства, военной и конфессиональной областей (на материале письменности XVIII–XX вв.)».

Докторська дисертація: «Динаміка номінації водогосподарських реалій у польській мові на тлі інших слов'янських мов».

Учбова діяльність: загальне мовознавство, вступ до слов'янської філології, польська мова.

Наукові праці: автор більше ніж 150 друкованих робіт, у тому числі монографія: *Водогосподарська лексика польської мови: від давнини до сучасності*. Чернівці: Букрек, 2010, 424 с.; словник: *Polsko-ukraiński słownik lingworealioznawczy* = *Польсько-український лінгвокраїнознавчий словник*. Одеса: «Айс-Принт», 2018, 192 с. (Співавтори: Г. Касім, Є. Ковалевський); підручники: *«Język polski» («Польська мова»)*. Чернівці: «Букрек» для 1,

5–10 класів закладів загальної середньої освіти з навчанням українською мовою, рекомендованих Міністерством освіти і науки України (2013–2018) (Співавтор: Т. Г. Буцацька).

Paweł Wojciechowski – literaturoznawca, komparatysta, doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa (Wydział Polonistyki, Instytut Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego), adiunkt (Kolegium Literaturoznawstwa, Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”, Pracownia Komparatystyki Kulturowej, Uniwersytet w Białymstoku). Autor książek naukowych, wielu artykułów, studiów, szkiców i recenzji. W dorobku naukowym posiada: liczne konferencje krajowe oraz międzynarodowe z referatem, publikacje w wydawnictwach uniwersyteckich, naukowych (na przykład: TAIWPN „Universitas”, „DiG”, „Przegląd Humanistyczny”, „Wiek XIX”); wykłady międzynarodowe (Szwecja, Hiszpania). Żywioł sejentyficzny: literatura, filozofia, sztuka, kultura europejska XIX, XX i XXI wieku ze szczególnym uwyrażnieniem XIX- i XX-wiecznej Skandynawii; komparatystyka, interdyscyplinarność w naukach humanistycznych, cyberkultura.

Grzegorz Zając – doktor habilitowany, pracownik naukowy Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego; zajmuje się historią literatury polskiej XVIII i XIX w., a także zagadnieniami z zakresu poetyki historycznej; opublikował monografie: *Fabula powieści polskiego oświecenia* (2002), *Czuły weredyk. Twórczość poetycka Juliana Ursyna Niemcewicza* (2015), oprócz tego m.in.: *Julian Ursyn Niemcewicz* (2003, w: *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. 4: *Oświecenie*, red. A. Skoczek), *Oświecenie – zarys literatury okresu* (2005, w: *Literatura polska. Oświecenie, klasycyzm*, red. M. Szulc), *Byle w ludziach światło było... Księga pamiątkowa ku czci Profesora Wacława Woźnowskiego w dziesiątą rocznicę Jego śmierci* (2012, red.); opracował również antologię wierszy Kazimierza Brodzińskiego (*Wybór poezji*, 2003); członek Polskiego Towarzystwa Badań nad Wiekami Osiemnastym, współpracownik – jako recenzent publikacji naukowych – pisma „Wiek Oświecenia”.

POLES IN ODESSA. INTERDISCIPLINARY STUDIES,
EDITED BY JAROSŁAW ŁAWSKI, NATALIA MALIUTINA
AND ROBERT SZYMULA. THE SCHOLARLY PUBLISHING
SERIES ‘COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA’,
THE FAULTY OF PHILOLOGY,
THE UNIVERSITY OF BIAŁYSTOK,
BIAŁYSTOK – ODESSA 2020

Summary

The present volume gathers the articles and papers delivered during the 4th International Conference “Odessa and the Black Sea. Polish-Ukrainian Cultural Relations”, which took place on 10–11 September, 2018 in the Museum of Literature in Odessa, Ukraine. Its main topic was “Poles in Odessa and on the Ukrainian Coast of the Black Sea. History – Legacy – the Coexistence of Multi-cultural Community in the City”.

The Conference was organized by the Ukrainian Ministry of Science and Education; Odessa I. I. Mechnikov National University (the Chair in Ukrainian Literature at the Faculty of Philology); the Chair in Philological Studies ‘East – West’ at the Faculty of Philology, the University of Białystok; the Museum of Literature in Odessa; and the Scientific Department of the Łukasz Górnicki Library ‘Książnica Podlaska’. The main organizers were Professor Jarosław Ławski (the University of Białystok) and Professor Natalia Maliutina (Odessa I. I. Mechnikov National University and the University of Białystok). Besides, Professor Evgen Chernoiivanenko (Dean of the Faculty of Philology at the Odessa University), Tetiana Liptuga (the Museum of Literature), and Jolanta Gadek (the Łukasz Górnicki Library) significantly contributed to the organization of the Conference. Thirty-nine scholars from Ukraine and Poland addressed the following problems:

- The history of Polish settlements in Odessa from 1794 up to now.
- Literature, art, architecture as the evidence of the presence of Poles in the multi-religious and multi-cultural milieu of Odessa.
- The Poles on the Ukrainian coast of the Black Sea: history, testimonies, and records.
- The myth of Odessa in Polish culture
- The Poles in Odessa in the eyes of Ukrainians, Russians, French people, and other nationalities living in the city.
- Various nationalities in Odessa and their mutual relations.
- The sea as an element of the Odessa myth in the experience of the Polish community in Odessa.
- Polish contribution to the economy of Odessa.
- The Poles at the Richelieu Lyceum of Odessa and at Odessa I. I. Mechnikov National University.

- The history of the Poles in Odessa and at the Black Sea.
- The history of the Roman-Catholic Church in Odessa.
- The culture and science of the Poles living in Odessa.
- The multiculturalism of Odessa from the European and world perspectives.

The articles included in the present volume focus primarily on the contribution of Poles to the development of Odessa from the beginning of the 19th century up to 1918. After that time, the population of Poles decreased (as a result of the Great War, the Revolution, the returns of Poles to independent Poland, or Stalin's repressions). Among the activists and writers whose depictions of Odessa are analyzed in the volume are Adam Mickiewicz, Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Ignacy Kraszewski, Apollon Skalkowski, Ludwika Śniadecka, August Iwański, Zygmunt Gloger, and Zeev Żabotyński. The articles demonstrate the ways the phenomenon of multi-cultural Odessa was recorded in literature; in particular, it shows how the city, retaining its ethnic and language richness, created a unique and original world, governed by the spirit of the 'Odessa-ness'. In their investigations, the authors of the articles assume an interdisciplinary perspective, combining the elements of traditional literary studies, modern historiography, art history, and sociology.

The volume was edited by Professor Natalia Maliutina, the researcher in the relations between Russian, Ukrainian, and Polish literatures, who works in Białystok and Odessa, and by Doctor Robert Szymula, a linguist working at the Language College, the University of Białystok. The volume was compiled and prefaced by Professor Jarosław Ławski, who in 2012 initiated the Odessa studies in Białystok.

The volume is the 5th part of *Odessa Studies*, published in Odessa and Białystok. The 2019 Conference concentrated on "The Myth of Odessa in World Culture. Texts – Media – Perceptions" (Białystok, 24–25 September 2019).

Przełożył: Jacek Partyka

DIE POLEN IN ODESSA. INTERDISZIPLINÄRE STUDIEN,
WISSENSCHAFTLICHE REDAKTION JAROSŁAW ŁAWSKI,
NATALIA MALIUTINA, ROBERT SZYMULA,
WISSENSCHAFTLICHE VERLAGSREIHE
„COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA“,
PHILOLOGISCHER FACHBEREICH
DER UNIVERSITÄT ZU BIAŁYSTOK 2020

Zusammenfassung

Das Buch bringt Studien und Skizzen, die auf der IV. Internationalen Wissenschaftlichen Konferenz aus der Reihe „Odessa und das Schwarze Meer. Polnisch-ukrainische kulturelle Beziehungen“ vorgestellt wurden. Die Konferenz, die am 10. und 11. September 2018 in Odessa im Literaturmuseum stattfand, war diesem Thema gewidmet: „Polen in Odessa und an der ukrainischen Schwarzmeerküste. Geschichte – Erbe – Koexistenz der multikulturellen Gemeinschaft der Stadt“.

Die Sitzung haben organisatorisch mitgestaltet: Ministerium für Bildung und Wissenschaft der Ukraine, Ilya-Miecznikow-Staatsuniversität Odessa (Lehrstuhl für ukrainische Literatur an der Philologischen Fakultät), Lehrstuhl für Philologische Forschung „Ost-West“ an der Philologischen Fakultät der Universität zu Białystok, Literaturmuseum in Odessa und wissenschaftliche Abteilung von Lukasz Gornicki Podlachener Bibliothek (Książnica Podlaska). Die Hauptorganisatoren der Sitzung waren Prof. Jarosław Ławski (Universität zu Białystok) und Prof. Natalia Maliutina (Universität Odessa und Universität zu Białystok). Zur Organisation der Veranstaltung trugen bei: Prof. Evgen Chernoiwanenko (Dekan des Philologischen Fachbereichs der Universität Odessa), Direktorin Tetiana Liptuga (Literaturmuseum) und Direktorin Jolanta Gadek (Książnica Podlaska). Während der Sitzung – an der 39 Forscher aus Polen und der Ukraine teilnahmen – wurden die folgenden Forschungsfragen diskutiert:

- Die Geschichte der polnischen Besiedlung in Odessa von 1794 bis heute.
- Literatur, Kunst, Architektur als Zeugnis für die Präsenz der Polen in der multikulturellen und multireligiösen Welt Odessas.
- Die Polen an der ukrainischen Schwarzmeerküste: Geschichte, Zeugnisaussagen, Aufzeichnungen.
- Der Odessa-Mythos in der polnischen Kultur.
- Die Polen in Odessa aus der Sicht von Ukrainern, Russen, Franzosen und anderen in der Stadt lebenden Nationalitäten.
- Andere Nationalitäten in Odessa und ihre gegenseitigen Beziehungen.

- Das Meer als Element des Odessa-Mythos in der Erfahrung der polnischen Gemeinschaft in Odessa.
- Der Beitrag der Polen zur Wirtschaft Odessas.
- Die Polen am Richelieu-Gymnasium und an der Ilya-Miecznikow-Universität Odessa.
- Geschichte und Schicksal der Polen in Odessa und am Schwarzen Meer.
- Die römisch-katholische Kirche und ihre Geschichte in Odessa.
- Kulturelle und wissenschaftliche Aktivitäten von Polen in heutigem Odessa.
- Multinationales Odessa aus der Perspektive anderer europäischen und außereuropäischen Kulturen.

Die in der Monografie vorgestellten Studien befassen sich in erster Linie mit dem Beitrag der Polen zur Entwicklung Odessas vom frühen neunzehnten Jahrhundert bis 1918. Dann nahm die Zahl der Polen in dieser Stadt ab (Krieg, Revolution, Rückkehr in das unabhängige Polen, Repressionen von Stalin). Unter den Künstlern, deren Bild von Odessa hier analysiert wird, gibt es auch solche, die einbezogen wurden: Adam Mickiewicz, Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Ignacy Kraszewski, Apollon Skalkowski, Ludwika Śniadecka, August Iwański, Zygmunt Gloger, Zeev Żabotyński. Die Studien zeigen vor allem das in der Literatur festgehaltene Phänomen vom multikulturellen Odessa, das zwar die Vielzahl der ethnischen und sprachlichen Besonderheiten der Einwohner Odessas bewahrt, gleichzeitig aber einen eigentümlichen und gemeinsamen Sinn für das „Odessa“, die Einzigartigkeit und Originalität der Welt von Odessa schafft. Die Forscherinnen und Forscher präsentieren in ihren Arbeiten einen interdisziplinären Ansatz, der Elemente der klassischen Literaturgeschichte, der modernen Geschichtsschreibung, der Kunstgeschichte und der Soziologie verbindet.

Das Buch wurde herausgegeben von Prof. Natalia Maliutina, einer Forscherin für russische, ukrainische und polnische Literatur in ihren gegenseitigen Beziehungen, die täglich in Białystok und Odessa arbeitet, sowie von Dr. Robert Szymula, den Sprachwissenschaftler und Russlandwissenschaftler vom Kollegium für Sprachwissenschaft der Universität zu Białystok. Die Einführung wurde von Prof. Jarosław Ławski geschrieben und der Band von Prof. Jarosław Ławski verfasst, der 2012 die Forschungen Odessas unter Białystoker Philologen initiierte. Der Band ist das fünfte Buch in der Reihe von „Studien Odessas“, das in Odessa und Białystok publiziert wird. Im Jahr 2019 wurde das Thema im Rahmen einer Reihe von Konferenzen aufgegriffen: „Der Odessa-Mythos in der Weltkultur. Texte – Medien – Bilder“. (Białystok 24.–25. September 2019).

Przełożyła: Małgorzata Techmańska

**ПОЛЯКИ В ОДЕСІ. СТУДІЇ ТА ЕСКІЗИ,
НАУКОВА РЕДАКЦІЯ ЯРОСЛАВ ЛАВСЬКИЙ,
НАТАЛЯ МАЛЮТІНА, РОБЕРТ ШИМУЛЯ.
НАУКОВО-ВИДАВНИЧА СЕРІЯ
«COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA»
ФІЛОЛОГІЧНИЙ ФАКУЛЬТЕТ
УНІВЕРСИТЕТУ В БІЛОСТОЦІ, БІЛОСТОК 2020**

Анотація

У книзі зібрані матеріали, представлені на 4-й Міжнародній науковій конференції з серії «Одеса і Чорне море. Польсько-українські культурні зв'язки». Конференція, що проходила 10-11 вересня 2018 року в Літературному музеї Одеси, була присвячена темі: «Поляки в Одесі й на українському узбережжі Чорного моря. Історія – спадщина – співіснування мультикультурної громади міста».

Подію організували Міністерство освіти і науки України, Одеський державний університет ім. Іллі Мечникова (Кафедра української літератури, Філологічний факультет), Кафедра філологічних досліджень «Схід – Захід» (Філологічний факультет Університету в Білостоці), Музей літератури в Одесі та Науковий відділ Підляської бібліотеки ім. Лукаша Гурницького. Головними організаторами конференції були проф. Ярослав Лавський (Університет в Білостоці) і проф. Наталя Малютіна (Одеський університет і Університет в Білостоці). Внесок в організацію конференції привнесли також проф. Євген Черноіваненко (декан філологічного факультету Одеського університету), директор Тетяна Ліпунка (Музей літератури) і директор Йоланта Гадек (Підляська бібліотека). Під час конференції, в якій взяло участь 39 дослідників з Польщі та України, порушувалися такі питання:

- Історія польського поселення в Одесі з 1794 року по теперішній час.
- Література, мистецтво, архітектура як свідчення присутності поляків у мультикультурній та багатоконфесійній Одесі.
- Поляки на українському узбережжі Чорного моря: історія, свідчення, записи.
- Одеський міф у польській культурі.
- Поляки в Одесі очима українців, росіян, французів та інших національностей, які проживають в місті.
- Інші національності в Одесі та їх взаємини.
- Море як елемент одеського міфу в досвіді польської громади Одеси.
- Внесок поляків в економіку Одеси.
- Поляки в Рішельєвському ліцеї Університету ім. Іллі Мечникова.

- Історія і долі поляків в Одесі й на Чорному морі.
- Римо-католицька церква та її історія в Одесі.
- Культурна та наукова діяльність поляків в сучасній Одесі.
- Багатонаціональна Одеса з точки зору інших європейських і неєвропейських культур.

Дослідження, представлені в монографії, в основному описують вклад поляків у розвиток Одеси з початку XIX століття до 1918 року. Потім кількість поляків у цьому місті зменшилася (війна, революція, повернення до незалежної Польщі, сталінські репресії). Книгу редагували проф. Наталя Малютіна, дослідник російської, української та польської літератури в їх взаєминах, яка щодня працює в Білостоці та Одесі, доктор Роберт Шимуля, лінгвіст, русист з Мовознавчого колегіуму Університету в Білостоці. Вступ і збірник підготував проф. Ярослав Лавський, який в 2012 році ініціював дослідження Одеси в науковому середовищі Білостока.

Том є п'ятою книгою із серії «Одеські студії», виданої в Одесі та Білостоці. У 2019 року в рамках серії конференцій було порушено тему: «Одеський міф у світовій культурі. Тексти – Медіа – Історії» (Білосток, 24–25 вересня 2019 року).

Przełożyła: Irena Szewczenko

**ПОЛЯКИ В ОДЕССЕ. СТУДИИ И ЭСКИЗЫ,
НАУЧНАЯ РЕДАКЦИЯ ЯРОСЛАВ ЛАВСКИЙ,
НАТАЛЬЯ МАЛЮТИНА, РОБЕРТ ШИМУЛЯ.
НАУЧНО-ИЗДАТЕЛЬСКАЯ СЕРИЯ
„COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA”
ФИЛОЛОГИЧЕСКИЙ ФАКУЛЬТЕТ
УНИВЕРСИТЕТА В БЕЛОСТОКЕ, БЕЛОСТОК 2020**

Аннотация

В книге собраны материалы, представленные на 4-ой Международной научной конференции из серии «Одесса и Черное море. Польско-украинские культурные связи». Конференция, которая проходила 10-11 сентября 2018 года в Литературном музее Одессы, была посвящена теме: «Поляки в Одессе и на украинском побережье Черного моря. История – наследие – сосуществование мультикультурной общности города».

Событие организовали Министерство образования и науки Украины, Одесский государственный университет им. Ильи Мечникова (Кафедра украинской литературы, Филологический факультет), Кафедра филологических исследований «Восток – Запад» (Филологический факультет Университета в Белостоке), Музей литературы в Одессе и Научный отдел Подляской библиотеки им. Лукаша Гурницкого. Главными организаторами конференции были проф. Ярослав Лавский (Университет в Белостоке) и проф. Наталья Малютина (Одесский университет и Университет в Белостоке). Вклад в организацию конференции внесли также проф. Евгений Чернойваненко (декан Филологического факультета Одесского университета), директор Татьяна Липтунка (Музей литературы) и директор Йоланта Гадек (Подляская библиотека). Во время конференции, в которой приняли участие 39 исследователей из Польши и Украины, обсуждались следующие темы:

- История польского поселения в Одессе с 1794 г. по настоящее время.
- Литература, искусство, архитектура как свидетельства присутствия поляков в мультикультурном и многоконфессиональном мире Одессы.
- Поляки на украинском побережье Черного моря: история, свидетельства, записи.
- Одесский миф в польской культуре.
- Поляки в Одессе глазами украинцев, русских, французов и других национальностей, проживающих в городе.
- Другие национальности в Одессе и их взаимоотношения.
- Море как элемент одесского мифа в опыте польской общины Одессы.
- Вклад поляков в экономику Одессы.

- Поляки в Ришельевском лицее ОНУ имени И.И. Мечникова.
- История и судьбы поляков в Одессе и на Черном море.
- Римско-католическая церковь и ее история в Одессе.
- Культурная и научная деятельность поляков в современной Одессе.
- Многонациональная Одесса с точки зрения других европейских и неевропейских культур.

Исследования, представленные в монографии, в основном касаются вклада поляков в развитие Одессы с начала XIX века до 1918 года. Потом количество поляков в этом городе уменьшилось (война, революция, возвращение в независимую Польшу, сталинские репрессии). Книгу редактировали проф. Наталья Малютинa, исследователь русской, украинской и польской литературы в их взаимоотношениях, постоянно работающая в Белостоке и Одессе, кандидат наук Роберт Шимуля, лингвист, русист из Языковедческого коллeгиума Университета в Белостоке. Вступление и сборник составил проф. Ярослав Лавский, который в 2012 году инициировал исследование Одессы в научной среде Белостока.

Том является пятой книгой из серии «Одесские студии», изданной в Одессе и Белостоке. В 2019 году в рамках серии конференций была рассмотрена тема: «Одесский миф в мировой культуре. Тексты – Медиа – Истории» (Белосток, 24-25 сентября 2019 г.).

Przełożyła: Irena Szewczenko

INDEKS NAZWISK

A

Abd-ul-Aziz – 209, 210
Abramovitsh Sholem Yankev – 94
Ajwazowski Iwan – 6, 20, 64, 72, 202,
236, 320
Al-Kaber Mona – 304
Aleichem Sholem – 92, 94
Aleksander I, car Rosji – 99, 160, 161
Aleksander II, car Rosji – 314
Aleksandrowicz-Pędich Lucyna – 91-102,
395
Aleksiejewna Elżbieta – 160
Aleksijewicz Swiatłana – 359
Ambroziak Daria – 168, 200
Ambrożewicz Piotr – 56
Andersen Hans Christian – 205
Andreadis Konstanty – 199
Antoniuk Dmytro – 34
Arystoteles – 368
Ascherson Neal – 48
Augustyniak Urszula – 306, 307, 318

B

Babel Izaak – 35, 94, 349
Bajko Marcin – 25, **129-142**, 389, 395
Bajkowska Irena – 35
Baliński Michał – 156
Balzac Honoré de – 243
Baranow Andrzej – 10
Bartmiński Edward – 269, 270, 276
Bartoszewicz Julian – 306, 312
Baudrillard Jean – 361, 363, 365
Bauerfeind Marianna Franciszka – 207
Bazylik Cyprian – 266
Bazyłow Ludwik – 200
Bażan Mykoła – 35
Bądzkiewicz Antoni – 152, 153
Beauvois Daniel – 178, 315, 318

Bécu Salomea – 155
Beethoven Ludwig van – 326
Bekleszow Aleksandr – 76
Bellini Vincenzo – 243
Bentkowski Leon – 222
Berkhaim Julia – 161
Berthelemy Jean-Jacques – 181
Bezwiński Adam – 10
Bialik Chaim Nachman – 94
Biegluk-Leś Weronika – 23
Bielecki Robert – 203, 222
Bieroń Tomasz – 48
Bismarck Otto von – 315
Bjørnson Bjørnstjern Martinius – 312
Blanc Charles – 212, 222
Bleiweis Janez – 262
Blumówna Helena – 63, 71
Blusz Krzysztof – 111
Błudow Dmitrij – 80, 82
Bogusz Kazimierz – **303-319**, 395
Böhler Jochen – 314, 318
Bolesław Chrobry, król Polski – 281, 293
Borkowska Grażyna – 10, 129, 141
Borowczyk Jerzy – 146, 153
Borowska Małgorzata – 182
Boscamp-Lasopolski Karol – 368, 369,
370
Bossak Jerzy – 358
Bracka Mariya – 6
Brandes George – 336
Braniccy, ród – 25, 280
Branicki Franciszek Ksawery – 370
Bredichin Fiodor – 228
Breza Henryk – 271
Briuhowecka Olha – 355
Bronikowski Aleksander – 166
Brotto Francesca – 115

Bruce Thomas, hrabia Elgin – 179, 180, 198
 Brzozowski Jacek – 124, 128, 134, 141
 Buber Martin – 112
 Bujnicki Tadeusz – 10
 Buk Agnieszka – 168
 Bułhakow Michaił – 187
 Bułharyn Jan Tadeusz – 166, 170
 Burkot Stanisław – 147, 154
 Burzka-Janik Małgorzata – 165, 183, 200
 Butler Judith – 362
 Byron George Gordon – 135, 156, 205

C

Casanova Giacomo – 205
 Chamisso Adalbert von – 98
 Chateaubriand François-René de – 161
 Chelmoński Józef – 64
 Chernoiwanenko Evgen – 23, 388, 397
 Chlebowska Edyta – 151, 154
 Chlebowska Helena – 211
 Chlebowska Kamila – 211
 Chlebowska Ksawera – 211
 Chlebowski Bronisław – 223
 Chlebowski Kazimierz – 208
 Chlebowski Stanisław – 203, 206, **208-214**, 218, 220, 222, 224
 Chłopicki Józef – 306
 Chmarski Wadym M. – 227, 229
 Chodźko Aleksander – 176
 Chodźko Leonard – 313
 Chojecki Edmund – 40, 166
 Chojnacki Aleksander – 205
 Chojnacki Józef Piotr – 203
 Chojnacki Roman – **203-210**, **212-214**, 216, 217, 224, 321
 Chołoniewski Antoni [Stosław] – 66
 Chomik Piotr – 6
 Chopin Fryderyk – 273, 283, 284, 294, 326
 Christie Agata – 33
 Chruszcz Teresa – 33
 Chwyłowy Mykoła – 361

Cichocka Agnieszka Barbara – 21, **29-48**
 Cichocki Izydor – 29, 30, 34, 43
 Cichoń Sylwia – 32
 Cierniak Urszula – 10
 Ciesielski Tomasz – 21, 34, 48, 154
 Citko Lilia – 6
 Clifford James L. – 41, 48
 Conan Doyle Arthur – 399
 Cynk Florian Stanisław – 61
 Czacki Tadeusz – 325
 Czajka Anna – 114
 Czajkowska Agnieszka – 6
 Czajkowska Petronela z Głębockich – 209
 Czajkowski Krzysztof – 6, 151, 154
 Czajkowski Michał [Mehmed Sadyk Efendi] – 156, 157, 163, 209, 210
 Czajkowski Stanisław – 209
 Czapiewski Edward – 154
 Czapliński Przemysław – 344, 352
 Czapska Maria – 155-157, 160
 Czarnecka Agata – 362
 Czarnowski Włodzimierz – 325
 Czartkowski Adam – 167, 190
 Czartoryska Izabela – 219, 220, 222
 Czartoryski Adam – 209, 210, 212
 Czartoryski Władysław – 207, 212
 Czerny Michał – 321, 326
 Czerwiński Grzegorz – 179

D

d'Abancourt Helena – 203, 222
 Dalbor Witold – 216, 222
 Daleras Francois-Paulin – 264
 Dante Alighieri – 167
 Davis John C. – 182
 Dawe George – 82
 Dawidowicz Grażyna – 6
 Dawidowicz Ireneusz – 10
 Dąbrowska Maria – 92
 Dąbrowski Władysław – 256
 De Carlo Andrea F. – 6, 10
 Decter Midge – 91, 102
 Demialczuk Włodzimierz P. – 189

Deribas Osip Michajłowicz (właśc. Josep de Ribas y Bayons) – 92, 158
Deszczyńska Martyna – 154
Despax Emile – 375
Detorakis Theocharis E. – 182
Dickens Charles – 243
Długosz Jan – 311
Doktor Jan – 112
Dolci Carlo – 250, 251, 252, 253
Domeyko Ignacy – 313
Donizzetti Gaetano – 243
Dowhań Iryna – 359
Drozdek Adam – 161, 163
Dubiecki Marian – 129
Dudek Antoni – 345
Dumas Alexandre – 243
Dutkiewicz Jan Józef – 216
Dutkiewicz Kazimierz – 216
Dutkiewicz Magdalena z Ziółkowskich – 216
Dziedzic Joanna – 6, 165

E

Earle Hobart – 30
Edling Roksandra z domu Strudza – 160-163
Eminescu Mihai – 57

F

Faloux du Coudray Alfred de – 161, 164
Faulkner William – 284
Février Henri – 98
Filosofow Dmitrij – 35
Fortuny Mariano – 205
Franko Iwan – 315, 316
Fredro Aleksander – 32, 47
Fryderyk August II Wettin (późniejszy August III Sas, król Polski) – 231
Fryderyk VI, król Danii – 336
Fryderyk Wilhelm III, król pruski – 203
Fuad Pasza – 209
Fudakowski Herman Bolesław – 321

G

Gadacz Tadeusz – 113
Gadek Jolanta – 10, 391, 409, 411
Galis Adam – 35
Galsworthy John – 92
Gałęzowski Seweryn – 325
Gaucz Karol – 203, 215
Gąsiorowski Feliks – 25, 206, 252
Gerber Rafał – 207, 222
Gérôme Jean-Léon – 209, 210
Ghil René – 375
Giebel Magdalena – 33
Giełdon Liliana – 61-67, 71
Gieryski Aleksander – 205
Gieryski Maksymilian – 205
Gille-Maisani Jean-Charles – 133
Gloger Zygmunt – **303-319**
Głuszkowski Piotr – 171
Goethe Johann Wolfgang von – 205
Gogol Nikołaj – 98
Golicyn Anna – 161, 163
Gomulicki Juliusz Wiktor – 217, 223
Gorbatow Boris – 356
Gorki Maksym – 98
Goszczyński Seweryn – 311
Goździak Elżbieta – 108
Górski Wacław – 55, 325
Górski Władysław Pobóg – 306
Grabowska Emilia – 205
Grabowski Michał – 226
Grocholski Stanisław – 61
Groddeck Gotfried Ernest – 170, 171
Grodecki Klemens – 321
Grosser Edward Cyrus – 207
Gumiński Władysław Heliodor – 204
Gumkowski Marek – 134
Guriewa Awdotia – 130

H

Halkin Hillel – 92, 96, 102
Hall Edward T. – 108
Hauptmann Gerhart – 98
Heine Heinrich – 98

Hemingway Ernest – 284
 Herlihy Patricia – 35, 48, 175
 Herodot – 227
 Hertz Paweł – 145, 153, 338, 340, 346
 Hirszfeld Ludwik – 109
 Hlebowicz Adam – 34
 Hmarski Vadim M. – 388
 Hoppe Tadeusz ks. – 23, 33
 Horacy, poeta rzymski – 34
 Horodecka Magdalena – 349, 352
 Howhannes Tumanian – 375
 Hrycak Jarosław – 303, 305, 309, 310, 314, 318
 Hube Romuald Jan – 264, 265, 266, 268
 Huber Josef – 115
 Hugo Victor – 375
 Huizinga Johan – 126-128

I

Ibsen Henryk – 205
 Ilf Ilja – 35, 94, 349
 Ingarden Roman – 109
 Inglot Mieczysław – 171, 200
 Inzow Iwan Nikiticz – 81-87, 90
 Ivanychuk Natalia – 312
 Iwański August (ojciec) – 54, 55, 60, 321-323, 329, 330
 Iwański August (syn) – 321, 322, 327, 329, 330
 Iwański Henryk – 327
 Iwański Władysław – 327, 328
 Iwaszkiewicz Anzelm – 323
 Iwaszkiewicz Jarosław – 35, 95, 97, 98, 269, 272, 276, 277, 284, 321, 322, 329, 330

J

Jabłonowski Aleksander Walerian – 165, 171, 200, 307
 Jabłoński Izydor – 61
 Jachimowicz Felicjan Jan – 49-60
 Jachimowicz Honorata z Mayów – 53
 Jachimowicz Jan – 53

Jachimowicz Kazimierz – 51
 Jackiewicz Mieczysław – 10
 Jakowicki Władysław – 40, 56, 60
 Jakowlenko Kateryna – 355
 Jaks-Marcinkowski Antoni [ps. Antoni Nowosielski, Albert Gryf] – 308, 310, 318
 Jakubowska-Branicka Iwona – 110
 Jammes Francis – 375
 Jan III Sobieski, król Polski – 264
 Janicka Anna – 6, **29-48**, 151, 154, 304, 338, 340, 388, 395, 396
 Janicka Pelagia – 208
 Janion Maria – 129, 130, 134, 141
 Janiszewski Eugeniusz – 35, 48
 Jankiewicz-Brzostowska Monika – 61-67, 71
 Jankowski Placyd – 166
 Janukowycz Wiktor, prezydent Ukrainy – 34
 Jaworska Alena – 23, **249-260**, 388, 390, 396
 Jaxa-Małachowska Dorota – 61
 Jaxa-Małachowski Ryszard – 61
 Jaxa-Małachowski Soter – 12, **61-71**
 Jekelczyk Serhij – 355
 Jelinjatis – 199
 Jennadios – 199
 Jeremiasz II Tranos, patriarcha – 265
 Jerszow Wołodymyr – 10
 Jerzy, św. – 243
 Jeż Teodor Tomasz (właśc. Zygmunt Fortunat Miłkowski) – 53, 60
 Józewski Henryk – 50
 Jurkowska Monika – 304, 345, 352
 Juszczenko Wiktor, prezydent Ukrainy – 34
 Juszkiewicz Jacek – 23, 38, 43, 48, 130, 131, 166, 172, 173, 176, 185, 187

K

Kaczkowski Henryk – 40
 Kaczkowski Karol Maciej – 321, 337-340

- Kaiser Georg – 375
Kalinowska Elżbieta – 349, 352
Kalinowska Maria – 182
Kamieński Franciszek Dionizy – 321, 329
Kamionka-Straszakowa Janina – 145, 146, 154
Kania Ireneusz – 178
Kankrin Jegor – 75-77, 79
Kapuściński Ryszard – 113, 115
Karadžić Vuk – 240
Karaś Anatolij – 356
Karłowicz Jan – 322
Karłowiczowa Irena z Sulistrowskich – 322
Karol X, król Francji – 368
Kartazzi Fryderyk – 74, 75
Kartazzi Ryszard – 74, 75, 79
Karwacka-Vogele Katarzyna – 115
Kasabula Tadeusz, ks. – 6
Kass Wojciech – 10
Katarzyna II Wielka, caryca Rosji – 144, 157, 171
Katz Michael – 91, 92, 102
Kaupuż Anna – 48
Kawierin Wiktor – 165, 166
Kazatis – 199
Kazimierz Krzywousty, król Polski – 281, 293
Kaźmierczyk Zbigniew – 10
Kątski Antoni – 324
Kątski Apolinary – 209, 324
Kępiński Andrzej – 341, 352
Kielar-Turska Małgorzata – 42, 48
Kieżuń Anna – 10
Kijak Ewa – 30-32
King Charles – 48, 104, 115, 158-160, 163, 171, 182
Kiślak Elżbieta – 134, 141, 150, 154
Kizwalter Tomasz – 162, 163
Klaczko Julian – 166
Klecki Jan Augustyn Antoni – 206, 207
Klecki Walerian – 207
Kleiner Juliusz – 130
Kluczyński Andrzej P. – 6
Kochaniec Sebastian – 304
Kochańczyk Jan – 229, 234
Kokular Aleksander – 204, 205
Kolberg Antoni Karol – 217
Kolberg Juliusz Henryk – 217
Kolberg Oskar – 217
Kolberg Wilhelm – 217
Kolbuszewski Jacek – 133
Komarowska Gertruda – 370
Komarowski Jakub – 370
Komornicki S. S. – 222
Konarski Michał – 321, 323
Kondratenko Natalia – 393, 394
Konopacki Artur – 179
Konopnicka Maria – 373, 375, 376, 377, 382
Konstantinowicz Konstantin, książę – 228
Kontrym Kazimierz – 167, 180
Kopania Kamil – 6
Kopernicki Izidor – 306
Korobkova Natalia – **367-372**, 396
Korotkich Krzysztof – 6, 176
Korzeniewski Józef Konrad – 243
Kossowski Serafin – 327
Kościszko Tadeusz – 144
Kotyńska Katarzyna – 303, 318
Kowal Jolanta – 166
Kowalczuk Urszula – 129, 132, 133, 141
Kowalczyk Ryszard – 345
Kowalczykowa Alina – 149, 154
Kowalewski Jerzy – 404
Kowalski Grzegorz – 185, 304
Kozachenko Oksana – **373-382**
Kozłowski A., ks. – 51
Kraśniński Zygmunt – 217
Kraszewski Józef Ignacy – 39, 40, 95, 143-147, 150-154, **205-207**, 217, 223, 226, 243, 251, 252, 260, 305, 321, 324, 337-341, 346-348
Kromer Marcin – 307

Królak Sławomir – 361, 365
 Kruczkowski Leon – 33
 Krüdener Barbara Julianna von – 160, 161
 Krukowska Halina – 134
 Krzywy Roman – 154
 Krzyżanowski Julian – 48
 Krzyżanowski Stanisław – 40
 Kucharski Andrzej – 263, 264, 268
 Kuciak Agnieszka – 137, 141, 172
 Kuciński Paweł – 6
 Kuczyński Antoni – 187
 Kuhn Thomas – 104
 Kukielko Dariusz – 6
 Kulczyńska Lesia – 355
 Kulik Adam Wiesław – 34
 Kunkel Robert – 217, 223
 Kuromija Hiroaki – 355
 Kuryś Agnieszka – 133
 Kusion Tomasz – 213
 Kušnir Vâčeslav – 21, 34, 48
 Kuszniur Wiaczesław – 154
 Kuziak Michał – 162, 163
 Kvitka-Osnovyanenko Hryhorii *zob.*
 Квітка-Оснoв'яненко Григорій
 Kwapiszewski Marek – 315

L

La Fontaine Jean de – 181
 Lam Stanisław – 209, 223
 Lamennais Hugues – 161
 Lampi Jan Chrzciiciel – 366
 Lang Elżbieta – 62, 64-66, 71
 Lankaster Joseph – 196, 199
 Lebet-Minakowska Anna – **203-224**, 397
 Ledóchowska Julia z Ostrowskich – 204
 Ledóchowski Antoni Bartłomiej – 204
 Ledóchowski Ignacy Hilary – 204
 Lelewel Joachim – 167, 170, 171, 176,
 189, 313
 Leończuk Jan – 10, 304
 Lepszy Kazimierz – 322, 330
 Lermontow Michaił – 52, 98
 Lesser Aleksander – 204

Lévinas Emmanuel – 113
 Lewak Adam – 210, 223
 Lewandowska Magdalena Barbara – 204
 Linowski Jarosław – 321
 Lipkowska Katarzyna – 328
 Lipkowski Józef – 325
 Liptuga Tatiana – 23
 Liszt Franciszek – 326
 Liszt Franz – 205
 Liszt Ferenz – 243
 Litwinowicz-Drożdziel Małgorzata – **155-**
164
 Lokman El-Hakim Amstal – 167
 Löw Ryszard – 10
 Lubowidzki Mateusz Eustachy – 84
 Lucy Onufry – 203
 Ludwik XIV, król Francji – 368
 Ludwik XVIII, król Francji – 368

Ł

Łatyszczek Oleg – 307, 318
 Ławski Jarosław – 6, 8, **21-24**, 26, 35, 48,
 94, 102, 119, 124, 125, 129, 131, 140,
 141, 151, 152, 154, **165-200**, 225, 234,
 304, 339-341, 345-347, 350, 352, 383,
 388, 391-394, 398, 409, 410, 411, 412
 Łążyński Marian – 58, 60
 Łojek Jerzy – 367, 368, 369, 370, 371,
 372
 Łopuch Maria – 65, 71
 Łoza Stanisław – 209
 Łoznica Serhij – 355, **360-365**
 Łukow Leonid – 356
 Łuszczkiewicz Władysław – 61
 Łużny Ryszard – 123
 Łysiak Waldemar – 39

M

Madeyska Maria – *zob.* Mikułowska
 Maria
 Madeyski Leon – 213
 Maeterlinck Maurice – 98
 Maistre Joseph de – 160

- Maistre Xavier de – 160
 Majewska Maria – 35
 Makowiecka Gabriela – 203, 215
 Makowski Stanisław – 137, 141
 Makris Jan – 199
 Maksymowicz Mychajło – 229
 Malinowski Artur – 23, **119-128**, 398
 Maliutina Natalia – 6, 8, 10, 22-23, **25-26**,
 35, 48, 94, 102, 119, 129, 141, 152, 154,
 168, 171, 225, 234, 339-341, 345, 352,
 388, 392, 393, 398, 409, 410, 411, 412
 Mann Tomasz – 92
 Mannert Conrad – 191
 Mannet – 171
 Mańkowsy, ród – 25, 280
 Marchocki Karol – 326
 Margolit Jewgienij – 355
 Maritain Jacques – 111
 Marysieńka, królowa – 264
 Matejko Jan – 68, 205
 Matusiak Agnieszka – **355-365**, 399
 Maupassant Guy de – 98
 Mavrogordatos Pantelis – 368
 Mehmed I, sułtan osmański – 211
 Mehoffer Józef – 373
 Mendelssohn Felix – 205
 Menzelewski Stanisław – 355
 Mercadante Saverio – 243
 Mercoeur Karolina Fryderyka – 217
 Mérimée Prosper – 247
 Meyzerska Tetiana – 393
 Michalski Jan – 209, 223
 Mickiewicz Adam – 23, 25, 33, 35, 38, 40,
 51, 95, 119-127, **129-135**, **138-141**,
 167, 181, 182, 189, 205, 226, 229,
 230, 273, 313, 316, 321, 324, 326
 Mickiewicz Władysław – 129
 Mikhaylowa Stella – 32
 Mikiciuk Elżbieta – 10
 Mikołaj I, car Rosji – 74-75, 78-81, 83,
 85, 87-89
 Mikołajczak Małgorzata – 10
 Mikułowska Maria [Maria Madeyska] –
 208, 211-213
 Miłosz Czesław – 155, 163
 Minajew Ihor – 355, 356, **358-360**
 Mochnacki Maurycy – 304, 305
 Moczalowa Wiktoria – 10
 Moczutkowski Józef – 56
 Monastyrski Władysław – 325
 Morandi Francesco – 206
 Morandi Franz – 208
 Morawski Stanisław – 167, 190
 Moreva Tamara – **293-299**, 393, 399
 Moszczeńska-Rzepecka Izabela – **331-340**
 Moszczeński Adam – 327
 Mościcki Henryk – 167, 190
 Mucha Janusz – 103, 115
 Muchliński Antoni – 176
 Murad IV, sułtan osmański – 211
 Musij Valentina – **239-248**, 392, 393, 400
 Musijenko Swietłana – 10
 Mysłowska Anna – 41, 48

N
 Nalbantova Elena – 167
 Napoleon Bonaparte – 145
 Naumow Aleksander – 10
 Nawrocka Ewa – 349, 352
 Neczycaluk Iryna – **261-268**, 390, 400
 Neuner Gerhard – 115
 Nicolle Dominique Charles – 177
 Niedzielski Czesław – 154
 Niemcewicz Julian Ursyn – 40, 95, 141,
 143-153, 176, 267, 337, 339, 340
 Niemojewski Andrzej – 61
 Nikitorowicz Jerzy – 10, 25, **103-116**,
 389, 400
 Norwid Cyprian Kamil – 107, 204, 205, 217
 Nosilia Viviana – 10
 Nowaczyński Adolf – 64, 65, 71
 Nowak Andrzej – 313, 318
 Nowak Joanna – 179
 Nowakowski Ryszard – 35
 Nowiński Franciszek – 200

Nowosielski Antoni – zob. Jaksa Marcin-
kowski Antoni

O

Odyniec Antoni Edward – 130
Ogiński Michał Kleofas – 326
Olechowski Witalis – 165, 166, 183, 200
Olesza Jurij – 35, 278
Ołdakowska-Kuflowa Mirosława – 35
Onufrijenko Anna – 355
Orzechowski Stanisław – 264
Orzeszkowa Eliza – 163, 189
Ostrowski Nikolaï – 358

P

Padlewski Edward – 208, 321
Padlewski Józef Tadeusz – 209
Pahlen Fiodor Petrowicz – 74-76, 78, 79
Palacz Andrzej – 37
Papla Eulalia – 10
Paradżanow Serhij – 356
Parafianowicz Halina – 168
Partyka Jacek – 6, 406
Paskiewicz Iwan Fiodor – 80, 82-87, 205
Paskiewicz Zofia – 30
Paustowski Konstantin – 35
Pawłowska Amelia Karolina – 207
Pedrotti Louis – 165, 166
Penderecka Elżbieta – 30
Penderecki Krzysztof – 30
Perlina Nina – 187, 200
Perowski Lew – 88, 89
Petrarca Francesco – 126, 127, 134-137
Petrozolin-Skowrońska Barbara – 66
Piaś Kolodziej – 281, 293
Piechota Dariusz – 6
Piejka Agnieszka – 104, 115
Piekarski Adam – 110
Pietraszewski Ignacy – 176
Pietrow Jewgienij – 35, 349
Pilcicki Hubert – 6, 386
Pilichiewicz Kamil K. – 6
Pius IX, papież – 253

Piwarowski Jan Feliks – 204, 205
Piwińska Marta – 121, 128
Piwowarska Danuta – 10
Plater Cezary – 313
Plessis Armand-Emmanuel du, książę de
Richelieu – 99, 132, 158, **171-173**,
176-179, 194, 197, 233, 341
Płaszczewska Olga – 146, 154
Pogodin Michaił – 230
Polewoj Nikolaï – 230
Poliszczuk Jarosław – 6, 10, 48, 393
Ponczyński Łukasz – 342, 343
Poniatowski Stanisław August, król Polski
– 367, 369, 370
Popielewska Hanna – 33
Potoccy, ród – 25, 280
Potocka Józefina – 370
Potocka Tekla z Sanguszków – 321
Potocka (Glavani, Wittowa, Tchelitche)
Zofia – 367, 368, 369, 370, 371, 372
Potocki Aleksander – 321, 324
Potocki Bolesław – 321
Potocki Franciszek Salezy – 84, 87, 327
Potocki Jan – 166
Potocki Seweryn – 172, 232
Potocki Włodzimierz – 321
Preston Harriet Waters – 161
Prochorowa Irina – 393
Przerwa-Tetmajer Kazimierz – 373
Przedziecki Aleksander – 305, 306
Przybysławski Władysław – 306
Przybyszewski Stanisław – 281
Przychodniak Zbigniew – 124, 128, 172
Ptolemeusz – 171, 191
Pustuła-Lewicka Hanna – 48, 104, 115,
158, 163, 182
Puszkina Aleksander – 20, 46, 98, 123,
128, 182, 229, 230
Puttkamer Stanisław Jan – 137
Puzio Katarzyna – 339, 340

R

Raabe Katharina – 349, 352

- Raczyński Edward – 176, 337, 339, 340
Radlińska Anna – 54
Radynski Ołeksij – 355
Radyszewski Rościsław – 10
Radziwiłł Mikołaj, książę – 265, 266, 267
Radziwiłłówna Helena – 371
Rafael Santi – 253
Ratajczak Piotr – 33
Ratajczak Wiesław – 146, 154
Razutowicz Grzegorz – 206, 208, 252, 256
Rączka Teresa – 217, 223
Rekrut Walerij Podolian – 50, 60
Remarque Erich Maria – 284
Rembiszewska Dorota K. – 10, 304
Reychman Jan – 200
Reymont Władysław – 373
Richardson Tanya – 340
Richelieu Armand-Emmanuel de – zob. Plessis Armand-Emmanuel
Ritz German – 10, 185
Rodakowski Henryk – 212
Rodziewiczówna Maria – 188
Rogalska-Marasińska Aneta – 108, 115
Rogers Carl – 111
Rolle Józef Antoni – 368
Rosset Tomasz F. – 212, 223
Rossini Gioachino – 243
Rostand Edmond – 375
Rostworowski Emanuel – 61, 71
Roth Joseph – 314
Rott Dariusz – 23, 25, **341-353**, 401
Rounseville Alger William – 161, 164
Rousseau Jan Jakub – 156, 181, 198
Różycki Karol – 209
Rudaś-Grodzka Monika – 129, 141
Rudnicka Irena – 34
Rudnicka-Kruszewska Hanna – 223
Rudnicki Antoni – 204
Ruffino Roberto – 115
Rulikowski Edward Leopold – 309, 310
Rusek Iwona E. – 6
Rusinek Teresa – 30, 32
Rutkowski Krzysztof – 10, 315, 318
Rutkowski Marek – **73-90**, 304, 401
Rylejew Kondratij – 122
Rymkiewicz Jarosław Marek – 129, 130, 133, 134
Ryszard Lwie Serce, król Anglii – 243
Rytel Katarzyna – 133
Rzązewski Adam – 129
Rzewuscy, ród – 25, 280
- S**
Sabiński Olgierd – 211
Sadowski Andrzej – 103, 115
Sand George – 243
Sapiecha Józef Franciszek – 313
Saroyan William – 284
Sawicka Ewa – 33
Sawieliew Paweł S. – 170
Schiller Friedrich – 163
Schubert Franciszek – 326
Scott Walter – 143
Sęczys Elżbieta – 203, 223
Sękowski Józef Julian – **165-191**, 200
Siedlecki Michał – 6, 24, 61-71, 304, **321-330**, 401
Sieniawski Mikołaj Hieronim – 213, 219, 222, 224
Sienkiewicz Henryk – 25, 40, 98, 205
Sieńkowski Józef – 26
Sikorski Dariusz K. – 168
Siwicka Dorota – 129
Skalkowski Apollon Aleksandrowicz – 25, 39, 40, 145, **225-234**, 235, 239, 240
Skalkowski Konstantyn – 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247
Skalkovsky Apollo *zob.* Skalkowski Apollon Aleksandrowicz
Skalkovsky Konstantin *zob.* Skalkowski Konstantyn
Skarżyński Ksawery Aleksander – 216, 217
Skorina Ludmiła – 6

- Skorupka-Padlewska Kamila – 208
Skorupka-Padlewski Jacek – 208
Skorupka-Padlewski Jan Nepomucen – 208
Skorupka-Padlewski Ludwik – 208
Skorupka-Padlewski Władysław – 208,
209, 211
Skorupka-Padlewski Włodzimierz Romu-
ald – 208
Skorupka-Padlewski Zygmunt – 208, 209,
211
Skucha Mateusz – 152, 154, 339, 340,
346, 352
Słowacki Juliusz – 124, 128, 130, 131,
155, 205, 313, 321, 367, 375, 378,
382
Smoleński A. – 222
Sobańska Karolina z Rzewuskich – 36,
130
Sobańscy, ród – 25, 280
Sobański Aleksander – 74, 75, 78, 79
Sobański Feliks – 325
Sobański Gotard – 324
Sobański Izydor – 75
Sobański Ludwik – 53, 324
Sobański Michał – 325
Sobecki Mirosław – 103, 115
Sobieraj Tomasz – 146, 154
Soltan Andrzej – 207, 223
Sosnowski Karol – 267
Spirydow Aleksiej – 160
Spodarec Nadieżda – 393
Sroczyńska Krystyna – 204, 223
Srokowski Stanisław – 39, 40
Stadnicka Klementyna z Karwických –
327
Staff Leopold – 375, 379, 382
Stamelopolos Jan – 199
Stampfer Shaul – 95, 102
Stanisławski Michael – 91, 100, 102
Stanisławski Jan – 373
Starr Dawid B. – 100, 102
Stempowski Stanisław – 35
Stendhal (właśc. Marie-Henri Beyle) – 205
Stępień Halina – 216, 223
Stiażkina Ołena – 355
Stocki Edward – 53, 60
Strabon – 171
Strogonow Aleksander – 84, 85
Strzyżewski Mirosław – 304
Sucharski Tadeusz – 10, 97, 98, 102
Suchodolski Patryk – 6, 304
Sudolski Zbigniew – 129, 132, 133, 217,
223
Sue Eugène (właśc. Marie-Joseph Sue) –
243
Sula Dorota – 34
Sulejman Wspaniały, sułtan osmański –
211
Sulimierski Filip – 223
Supa Wanda – 10, 168
Swieczin Sofia – 161
Swieżawski Stefan – 110, 115
Sygietyński Antoni – 40, 212, 223
Szajnocha Karol – 305
Szarejko Piotr – 53, 60
Szarota Tomasz – 303, 304, 318
Szczepkowska Ewa – **49-60**, 393, 402
Szczerek Ziemowit – **341-353**
Szczęsny Potocki Stanisław – 370, 371
Szekspir William – 98, 230
Szerląg Alicja – 115
Szewczenko Irena – 6, **225-235**, 390, 402,
412
Szewczenko Taras – 23, 24, 227, 228,
346, 350
Szewyriow Stiepan – 230
Szkurin Wiktor – 356
Szujski Józef – 305
Szuman Stefan – 42, 48
Szupta-Wiazowska Oksana – 23, 171
Szymanis Eligiusz – 137, 141
Szymanowska Celina – 133
Szymula Robert – 6, **21-24**, 127, 383, 402,
409, 411, 412

Ś

Śliwa Joachim – 168, 169, 189, 190, 200
Śniadecka Konstancja z Mikułowskich – 155

Śniadecka Ludwika – **155-164**, 209

Śniadecka Zofia – 159

Śniadecki Jan – 159

Śniadecki Jędrzej – 155, 156

Śniadecki Józef – 159

Świda-Ziemia Hanna – 358, 365

T

Taborowski Stanisław – 325

Tazbir Janusz – 305, 318

Techmańska Małgorzata – 6, 408

Teluk Ołeksandr – 355

Teutsch Rüdiger – 115

Thackeray William – 243

Thorvaldsen Bertel – 205, 334

Tischner Józef, ks. – 113

Tocquville Alexis de – 161

Tołstoj Lew – 51

Tomaszewska Grażyna – 120, 122

Tomaszuk Katarzyna – 182

Tombułatowa Irajda – 390

Tramer Maciej – 10

Trąbski Maciej – 154

Trembecki Stanisław – 95, 368

Treter Mieczysław – 208, 211, 223

Trojanowiczowa Zofia – 172

Trybowski Ignacy – 213, 223

Trzaska Władysław – 209, 223

Tumański Wasilij – 123

Turgeniew Iwan – 98

Turkiewicz Halina – 10

U

Ungern-Sternbergowie, ród – 245

Ursu Dmitri – 57

Utiusow Leonid Osip – 44

V

Vasilyev Eugene – **279-291**, 403

Verdi Giuseppe – 243

Voltaire, właśc. François-Marie Arouet – 170, 181, 199

W

Wagner Ryszard – 205

Walc Jan – 133

Walewski Władysław – 223

Walicki Andrzej – 182

Wasylewski Stanisław – 37

Wążyk Adam – 123

Wąs Marek – 358

Wejs-Milewska Violetta – 10

Wereszczakówna Maria [Maryla] – 133, 138

Wereszczyński Józef – 306, 312, 318

Wernicki Franciszek – 323

Weryho Aleksander – 56

Weyssenhoff Brygida z Narbuttów – 217

Weyssenhoff Franciszek – 217

Weyssenhoff Józef – 217

Weyssenhoff Lucjan – 217

Wiaziemski Piotr – 122

Wicherski Aleksander Zygmunt – 206, 209, 324, 326

Wieniawski Henryk – 324

Wieniawski Józef – 324

Wiertow Dziga [Dawid Abelowicz Kaufman] – **354-359**

Wilde Oscar – 375

Wiśniowski Sygurd – 212, 223

Witkowska Alina – 129, 162

Witt Karolina – 368, 369

Witte Karol – 146, 147, 154

Witt Jan, generał – 368, 370

Władysław Łokietek, król Polski – 281, 293

Włodek Lew – 25

Wojcewa Helena – 269-276, 403

Wojciechowski Paweł – 6, **331-340**, 390, 404

Wojda Dorota – 95, 102, 339, 340, 346, 352

Wojnar Irena – 107, 115

Woldan Alois – 10

Wolff Edward – 324
 Wołodkiewicz Konstanty – 325
 Wołoszynowski Joachim – 49-58, 60
 Wołoszynowski Julian – 49, 52, 54
 Wołoszyński Ryszard W. – 168
 Woroncow Elżbieta z Branickich – 160
 Woroncow Michał Siemionowicz – 88, 160, 226, 324
 Woropajew Aleksandr – 30
 Woynarowska Marta – 33
 Wójcik Agata – 209, 211, 213, 223
 Wróbel-Best Jolanta – 10
 Wysocka Stanisława – 49
 Wyspiański Stanisław – 373

Y

Young de Lenie Jadwiga – 67

Z

Zabielski Łukasz – 6, 40, 151, 154, 185, 225, 226, 234, 304
 Zacharewicz Zbigniew – 204, 223
 Zając Grzegorz – **143-154**, 172, 394, 404
 Zajcewa-Welykodna Swietłana – 32
 Zajewski Władysław – 204, 223
 Zaleski Józef Bohdan – 311

Zalewska Joanna – 130
 Załucka Walentyna – 29
 Załucki Tadeusz – 29, 30, 33, 34, 45
 Zan Tomasz – 130
 Zaniewski Kamil – 384
 Zarovna Inna – 392
 Zawadzki P. – 198
 Zawadzki Wacław – 321, 329, 330
 Zbyszewski Leon – 325
 Zgorzelski Czesław – 120, 127, 135, 141, 181
 Zielińska Maria – 129, 150, 154
 Znaniecki Florian – 107
 Zygmunt I Stary, król Polski – 264
 Zoria Lusja – 355

Ž

Žabotyński Vladimir – **91-102**
 Želazko Józef – 212
 Želeński Tadeusz [ps. Boy] – 203
 Žmichowska Narcyza – 163
 Żuławski Jerzy – 283
 Żur Piotr – 227, 229
 Życzyński Henryk – 35
 Żygulski Zdzisław – 212, 223
 Żywkowicz Zofia – 240

*

A

Айвазовский Иван – 243
 Алексеєнко Марія – 261, 267
 Андреев Леонид – 375
 Андрухів Дмитро – 367
 Арістотель *zob.* Arystoteles
 Арюпіна Ліна – 381

Б

Білоусова Лілія – 26
 Бабаджан Вениамин – 396
 Бабель Исаак – 26, 280, 291
 Багрицкий Эдуард – 298, 299

Базилік Ципріан *zob.* Bazylik Cyprian
 Байко Марцін *zob.* Bajko Marcin
 Бакош Иосиф – 257
 Бальзак Оноре де *zob.* Balzac Honoré de
 Барковська Ольга – 381
 Барладяну Василь – 374
 Бартминьский Эдвард *zob.* Bartmiński Edward
 Башкова Ирина – 270, 276
 Беккер Филипп – 267
 Беллини Винченцо *zob.* Bellini Vincenzo
 Береза Генрик *zob.* Breza Henryk

Бернуцци Ансельм – 252
 Блейвейз Янез *zob.* Bleiweis Janez
 Блок – Александр – 375
 Богин Георгий – 269, 276
 Бодалев Алексей – 276
 Болеслав Храбры, король *zob.* Bolesław Chrobry, król
 Боровой Саул – 234
 Боскамп-Лясопольський Карл *zob.* Boscamp-Lasopolski Karol
 Браницкие, род *zob.* Branicczy, ród
 Браницкий Франціск Ксаверій *zob.* Branicki Franciszek Ksawery
 Будзинский Феликс – 257
 Бунин Иван – 254, 260, 295, 298
 Валовский Станислав – 258
 Васильев Евгений – 400
 Вассал Александр – 259
 Великодна Ганна – 263, 268
 Верди Джузеппе *zob.* Verdi Giuseppe
 Вильгельм II, кайзер *zob.* Wilhelm II, cesarz
 Висп'янський Станіслав – *zob.* Wyspański Stanisław
 Вітт Кароліна *zob.* Witt Karolina
 Вітт Ян, генерал *zob.* Witt Jan, generał
 Вітт-Потоцька Софія *zob.* Potocka (Gla-vani, Wittowa, Tchelitche) Zofia
 Владислав Локеток, король *zob.* Władysław Łokietek, król
 Влодек Лев *zob.* Włodek Lew
 Волошин Максимилиан – 298, 299
 Воркачев Сергей – 269, 276

Г

Гачев Георгий – 279, 290
 Гехт Семен – 396
 Гиль Рене *zob.* Ghil René
 Гоголь Николай – 243
 Голев Николай – 269, 276
 Голубовский Евгений – 396
 Гонсіоровский Феликс *zob.* Gąsiorowski Feliks

Городецкий Владислав – 258
 Горский Казимир – 257
 Готалов-Готліб Артемій – 267
 Градовский Михаил *zob.* Gradowski Michał – 243
 Грибоедов Александр – 243
 Григорович Віктор – 261, 262, 268
 Грин Александр – 399
 Гриневецкий Сергій – 374
 Губе Ромуальд *zob.* Hube Romuald Jan
 Гюго Віктор *zob.* Hugo Victor
 Гадек Йоланта *zob.* Gadek Jolanta

Д

Д'Аллерак Франсуа Пауліно *zob.* Dale-ras Francois-Paulin
 Деменок Евгений – 280, 284
 Дерibas Александр – 249, 250, 259
 Де-Сен-Лоренцо Иван Баптиста – 257
 Деспакс Эміль *zob.* Despax Emile
 Диккенс Чарльз *zob.* Dickens Charles
 Довгилович Эдвард – 257
 Долгорукий Иван – 250, 260
 Дольчи Карло *zob.* Dolci Carlo
 Домбровский Владислав – *zob.* Dąbrowski Władysław
 Доммес Марина – 226, 228, 234, 240, 247
 Доницетти Гаetano *zob.* Donizzetti Ga-etano
 Достоевский Федор – 243
 Дубишевский Адам – 257
 Дюма Александр *zob.* Dumas Alexandre

Е

Есенин Сергей – 289

Є

Черноіваненко Євген – 397
 Єремія II Транос, патріарх – *zob.* Jere-miasz II Tranos, patriarcha

Ж

Жаботинский Владимир – 280, 290

Жамм Франсис *zob.* Jammes Francis
 Жванецкий Михаил – 280, 290
 Жебраускас Антон – 271, 276
 Жевуцькі, родина *zob.* Rzewuscy,ród
 Живкович Соф'я *zob.* Żywkowicz Zofia
 Жук Иван – 374
 Жук Михайло – 373, 374, 375, 376, 379,
 381, 382, 396, 397
 Жулавский Ежи *zob.* Żuławski Jerzy
 Жур Петр – 227, 234

И

Иванцова Екатерина – 269, 276
 Ивашкевич Ярослав *zob.* Iwaszkiewicz
 Jarosław
 Ильф Илья – 26, 258, 259, 260, 280, 291, 298
 Инбер Вера – 396

І

Ільйов Степан – 267
 Нечиталюк Ірина – 400

К

Казимир Кривогубы, король *zob.* Kazimierz Krzywousty, król
 Кайзер Георг *zob.* Kaiser Georg
 Караджич Вук *zob.* Karadžić Vuk
 Карасик Владимир – 269, 276
 Карл X, король *zob.* Karol X, król
 Касім Галина – 404
 Катаев Валентин – 286, 290, 295, 298, 299
 Катерина II, царица – 370
 Кашуба-Вольвач Олена – 374
 Квітка-Основ'яненко Григорій – 398
 Келлер Андрей – 257
 Кесельман Семен – 396
 Ковалевський Єжи *zob.* Kowalewski
 Jerzy
 Козаченко Оксана – 397
 Комаровська Гертруда *zob.* Komarowska
 Gertruda
 Комаровський Якуб *zob.* Komarowski
 Jakub

Конан Дойл Артур – *zob.* Conan Doyle
 Arthur
 Конопницька Марія *zob.* Konopnicka
 Maria
 Корженевский Джозеф Конрад *zob.*
 Korzeniewski Józef Konrad
 Коробкова Наталія – 396
 Коханский Василий – 252, 259, 260
 Коцебу Павел – 244
 Кравчук Алла – 271, 276
 Красножон Андрей – 266, 268
 Крашевский Юзеф Игнацы *zob.* Kra-
 szewski Józef Ignacy
 Кривошея Игор – 372
 Крылов Иван – 294
 Крысько Владимир – 276
 Кухарський Анджей *zob.* Kucharski An-
 drzej

Л

Лавський Ярослав *zob.* Ławski Jarosław
 Лагутенко Ольга – 376, 381
 Ланжерон Александр – 252, 256
 Левчак Гиацинт – 257
 Лепкий Богдан – 373
 Липский Викентий, архиепископ – 253,
 256
 Лист Ференц *zob.* Liszt Ferencz
 Лихачев Дмитрий – 246, 247
 Ліптунка Тетяна – 409, 411
 Лісничий Віталій – 375
 Ловейко-Жук Наталля – 375
 Лоек Єжи *zob.* Łojek Jerzy
 Лупанов Борис – 267
 Лущик Сергій – 374, 376, 381, 396
 Людовік XIV, король *zob.* Ludwik XIV,
 król
 Людовік XVIII, король *zob.* Ludwik
 XVIII, król
 Ляпунов Олександр – 261

М

Міцкевич Адам *zob.* Mickiewicz Adam

Маврокордато Панталіс *zob.* Mavrogordatos Pantelis – 368

Максим'юк Тарас – 375

Малиновський Альберт – 298, 299

Малиновський Артур *zob.* Malinowski Artur

Малютіна Наталя – *zob.* Maliutina Natalia

Маниглиз Август – 257

Маньковські, родина *zob.* Mańkowscy, ród

Марисенька, королева *zob.* Marysieńka, królowa

Матусяк Агнешка – *zob.* Matusiak Agnieszka

Мегофер Юзеф *zob.* Mehoffer Józef

Мериме Проспер *zob.* Mérimée Prosper

МеркадANTE Саверіо *zob.* Mercadante Saverio

Мечников Ілля – 261

Мисаковський Станіслав – 26

Михайло Коцюбинський – 375

Моклиця Марія – 397

Морева Тамара – 399

Морозов Павел – 250, 252, 260

Москвич Григорій – 253, 256, 260

Мурашко Олександр – 373

Мурзакевич Николай – 252

Мусий Валентина – 400

Н

Нікіторович Єжи *zob.* Nikitorowicz Jerzy

Наришкіна Ольга – 371

Нарышкина Марія – 251, 253

Наталія Коробкова – 397

Немцевич Юліан Урсин *zob.* Niemcewicz Julian Ursyn

Нерознак Владимир – 269, 276

Новгород-Северський Іван – 375

Новосильцев Николай – 371

О

Ожеховський Станіслав *zob.* Orzechowski Stanisław

Олена Войцева – 403

Олесеви́ч Сигизмунд – 25

Олеша Юрій – 25, 26, 254, 255, 256, 259, 260, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 293, 294, 296, 297, 298, 299, 300

Олеша, род – 293

Оскерко Станіслав – 257

Ослон Александр – 270, 276

П

Павани Іосиф – 257

Пантелеев Леонид – 259, 260

Парнок Софія – 375

Паустовський Константин – 396

Перницький Анатолій – 257

Петров Євген – 26, 258, 259, 260, 280, 291

Петрун Федір – 267

Пій IX *zob.* Pius IX

Писемський Алексей – 243

Победоносец Георгій *zob.* Jerzy, św.

Полівщєкова Олена – 265, 268

Поліщук Ярослав – 376, 381

Понятовський Юзеф, князь *zob.* Poniatowski Józef, książę

Потоцький Владислав – 257

Потоцькі, родина *zob.* Potoccy, ród

Потоцька Юзефіна *zob.* Potocka Józefina

Потьомкін Григорій, князь – 369

Прісовський Євген – 267

Прохаска Викентій – 257

Пушкін Александр – 250

Пшибышевський Станіслав *zob.* Przybyszewski Stanisław

Пяст *zob.* Piast Kołodziej

Р

Радзивіл Гелена *zob.* Radziwiłłówna Helena

Радзивіл Микола, князь *zob.* Radziwiłł Mikołaj, książę

Разутович Георгій (Гжегож) *zob.* Razutowicz Grzegorz

Рафаэль Санти *zob.* Rafael Santi
 Реймонт Владислав *zob.* Reymont Władysław
 Рейхтер Рудольф – 253
 Ремарк Эрих Мария *zob.* Remarque Erich Maria
 Ржевусские, род *zob.* Rzewuscy, ród
 Ричард Львиное Сердце, король *zob.* Ryszard Lwie Serce, król
 Ролле Антоній Юзеф *zob.* Rolle Józef Antoni
 Россини Джоаккино *zob.* Rossini Gioachino
 Ростан Едмон *zob.* Rostand Edmond
 Ротт Дариуш *zob.* Rott Dariusz
 Рымарь Николай – 251

С

Сасенко Валентина – 26
 Сайкова Наталия – 269
 Салахова Аделина – 269, 276
 Санд Жорж *zob.* Sand George
 Сароян Уильям *zob.* Saroyan William
 Свенцицкий Михаил – 257
 Свиньин Павел – 251, 260
 Сенкевич Генрих *zob.* Sienkiewicz Henryk
 Сеньковский Юзеф *zob.* Sieńkowski Józef
 Сетько Ольга – 281, 290
 Сеченов Иван – 261
 Сигизмунд Ягеллон, король *zob.* Zygmunt I Stary, król
 Скальковские, род *zob.* Skalkowscy, ród
 Скальковский Аполлон (Скальковский Аполлон) *zob.* Skalkowski Apollon
 Скальковский Казимир *zob.* Skalkowski Kazimierz
 Скальковский Константин *zob.* Skalkowski Konstantyn
 Словацкий Юлиуш *zob.* Słowacki Juliusz
 Сминтина Валентин – 267
 Смольська Анна – 267
 Собанські, родина *zob.* Sobańscy, ród

Соколюк Людмила – 376
 Сосновський Кароль *zob.* Sosnowski Karol
 Спалек Оксана – 271, 276
 Спендіаров Олександр – 375
 Станіслав Август, король *zob.* Poniatowski Stanisław August, król
 Станіславський Ян *zob.* Stanisławski Jan
 Стафф Леопольд *zob.* Staff Leopold
 Строганов Олександр, граф – 266, 268
 Сю Эжен (псевд.) *zob.* Sue Eugène (pseud.)

Т

Тавадов Гамлет – 276
 Теккерей Уильям *zob.* Thackeray William
 Тетмаер Казимеж *zob.* Przerwa-Tetmajer Kazimierz
 Тичина Павло – 257, 259, 260
 Толстой Лев – 243
 Трембецкий Станіслав *zob.* Trembecki Stanisław
 Туманян Ованес *zob.* Howhannes Tumanian
 Тургенев Иван – 243
 Турчин Степан – 257
 Тюпа Валерий – 245, 247

У

Уайльд Оскар *zob.* Wilde Oscar
 Уйомов Авенір – 267
 Унгерн-Штернберги, род *zob.* Ungern-Sternbergowie, ród
 Успенський Федір – 261

Ф

Філатов Володимир – 261
 Федорова Людмила – 270, 276
 Фельдман Віктор – 267
 Фет Афанасий – 243
 Фиолетов Анатолий – 396
 Фолкнер Уильям *zob.* Faulkner William

Х

Хвильовой Микола – 397

Хёйзинга Йохан *zob.* Huizinga Johan

Хемингуэй Эрнест *zob.* Hemingway Ernest

Хмарський Вадим – 226, 227, 228, 235

Хорев Виктор – 290

Ч

Чаянов Александр – 399

Черноіваненко Євген – 409, 411

Чехов Антон – 293

Чубарова Валентина – 279, 280

Ш

Швебс Генрих – 267

Шведов Федір – 261

Шейнер Йосиф – 257

Шимуля Роберт *zob.* Szymula Robert

Шишова Зинаида – 396

Шкловский Виктор – 296, 299

Шопен Фридерик *zob.* Chopin Fryderyk

Штейнберг Аркадий – 249, 259

Щенский Потоцький Станіслав *zob.*

Szczęsny Potocki Stanisław

Щепотьев Сергей – 271, 276

Э

Эрисман Иоанн – 257

Я

Яворська Олена – 373, 374, 376, 381, 396

Ян III Собеський, король *zob.* Jan III Sobieski, król



colloquia
orientalia
bialostocensia

NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA
„COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA”

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”
Uniwersytetu w Białymstoku
Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
Stowarzyszenie Naukowe „Oikoumene”

TOMY WYDANE:

1. *Teodor Bujnicki. Ostatni bard Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. Tadeusz Bujnicki, Białystok 2012.
2. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria I: *Świadectwa i interpretacje*, red. Barbara Olech i Jarosław Ławski, Białystok 2013.
3. *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria I: *Prace dedykowane Profesor Świetłanie Musijenko*, idea i wstęp Jarosław Ławski, red. Anna Janicka, Grzegorz Kowalski i Łukasz Zabielski, Białystok 2013.
4. *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria II: *Wiktor Choriew in memoriam*, idea i wstęp Jarosław Ławski, red. Anna Janicka, Grzegorz Kowalski i Łukasz Zabielski, Białystok 2013.
5. Grzegorz Czerwiński, *Sprawozdania z podróży muftiego Jakuba Szynkiewicza. Źródła, omówienie, interpretacja*, red. tomu Jarosław Ławski i Grzegorz Kowalski, Białystok 2013.
6. *Sybir. Wysiedlenia – Losy – Świadectwa*, red. Jarosław Ławski, Sylwia Trzeciakowska i Łukasz Zabielski, Białystok 2013.
7. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria II: *W blasku i w cieniu historii*, red. Barbara Olech, Jarosław Ławski i Grzegorz Kowalski, Białystok 2014.
8. Tadeusz Bujnicki, *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia*, red. Michał Siedlecki i Łukasz Zabielski, Białystok 2014.
9. Stanisław Kryczyński, *Wspomnienia. Utwory poetyckie. Eseje*, wstęp, wybór i oprac. Grzegorz Czerwiński, Białystok 2014.
10. *Podróże do serca islamu. Antologia międzywojennego reportażu polskich Tatarów*, wstęp, wybór i oprac. Grzegorz Czerwiński, Białystok 2014.
11. *Драматургия в ракурсах новейших теоретических исследований / Dramat w nowych ujęciach teoretycznych. Studia slawistyczne*, red. Natalia Maliutina i Jarosław Ławski, Białystok–Odessa 2014.
12. *Wielokulturowy świat Siegfrieda Lenza. Studia*, red. Jarosław Ławski i Rafał Żytyniec, Białystok–Ełk 2014.
13. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria III: *Kobieta żydowska*, red. Anna Janicka, Jarosław Ławski i Barbara Olech, Białystok 2015.
14. *Estetyczne aspekty literatury polskich, białoruskich i litewskich Tatarów (od XVI do XXI w.) / Aesthetic Aspects of the Literature of Polish, Belarusian and Lithuanian Tatars (XVIth–XXIst century)*, edited by Grzegorz Czerwiński and Artur Konopacki, Białystok 2015.

15. Edward Małek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, oprac. tekstu, wstęp, red. tomu Jarosław Ławski, przedślowie Dariusz Zuber, Białystok–Ełk 2016.
16. *Wschód muzułmański w literaturze polskiej. Idee i obrazy*, red. Grzegorz Czerwiński, Artur Konopacki, Białystok 2016.
17. *Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Janowi Leończukowi*, red. Jarosław Ławski, Łukasz Zabielski, Białystok 2016.
18. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria IV: *Uczeni żydowscy*, red. Grzegorz Czerwiński i Jarosław Ławski, Białystok 2016.
19. Ewa Pańkowska, *Powieści Wiktora Pielewina. Kontekst postmodernistyczny. Interpretacje*, Białystok 2016.
20. Andrzej Rataj, Stefania Ulanowska. *Tajemniczy życiorys, niepublikowane fragmenty twórczości*, Białystok 2016.
21. *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia / Одеса у слов'янських літературах / Odessa in Slavonic Literatures. Studies*, edited by Jarosław Ławski, Natalia Maliutina / ред. Ярослав Лавський, Наталія Малютіна, Jarosław Ławski, Natalia Malutina, Białystok–Odessa 2016.
22. Aleksandra Kołodziejczak, „*Moje wspomnienia*” księcia Włodzimierza Mieszczerzkiego. *Poetyka – portret elity rosyjskiej – wizja kultury polskiej*, Białystok 2016.
23. Joanna Dziedzic, *Fiodor Tiutczew i jego dzieło. Człowiek – przyroda – historiozofia – estetyka*, Białystok 2016.
24. Weronika Biegluk-Leś, *Gry językowe w rosyjskiej prozie postmodernistycznej. Między poetyką a filozofią języka*, Białystok 2016.
25. Zygmunt Gloger. *Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. Jarosław Ławski, Jan Leończuk, Łukasz Zabielski, Białystok 2016.
26. Krzysztof Kurianiuk, *Wielka podlaska zmiana. Obrazy świata polskiej transformacji systemowej w reportażach Polskiego Radia Białystok w latach 1989*, Białystok 2016.
27. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria V: *W kręgu judaizmu*, red. Jarosław Ławski, Iwona E. Rusek, Białystok 2017.
28. *Zagadnienia bilingwizmu*, pod red. Łukasza Zabielskiego, Seria I: *Dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy*, red. tomu Andrzej Baranow, Jarosław Ławski, Białystok–Vilnius 2017.
29. *Wschód muzułmański w ujęciu interdyscyplinarnym. Ludzie – teksty – historia*, red. Grzegorz Czerwiński, Artur Konopacki, Białystok 2017.
30. Barbara Noworolska, *Kultura literacka Podlasia. Szkice*, Białystok 2017.
31. *Protestanci na Mazurach. Historia i literatura. Studia*, red. Jarosław Ławski, Dariusz Zuber, Kazimierz Bogusz, Białystok–Ełk 2017.
32. *Ełk – źródła do dziejów miasta*.
33. *Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka. Studia*, red. Natalia Maliutina i Jarosław Ławski, Białystok–Odessa 2018.
34. *Ali Woronowicz i Mustafa Aleksandrowicz w Egipcie. Materiały źródłowe i publicystyka*, wstęp, wybór i oprac. Grzegorz Czerwiński, Eugenia Maksimowicz, Białystok 2019.

35. Jacek Juskiewicz, *Odessa w literaturze polskiej lat 1804–1843. Szkice*, Białystok 2018.
36. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria VI: *Żydzi białostoccy: od początków do 1939 roku*, red. Jarosław Ławski, Kamil K. Pilichiewicz, Anna Wydrycka, Białystok 2018.
37. Eliza Orzeszkowa. *Pamięć kultury. Studia i głowy*, red. Jarosław Ławski i Swietłana Musijenko, Białystok–Grodno 2019.
38. Nina Taylor-Terlecka, *The Lithuanian Landscape Tradition in the Novels of Tadeusz Konwicki*, Białystok 2018.
39. *Powstanie Styczniowe. Reinterpretacje pamięci. Studia*, red. Jarosław Ławski, Iwona R. Rusek, Paweł Wojciechowski, Białystok 2018.
40. *Uniwersytet XXI wieku. Nauka i lokalność. Studia*, red. Jarosław Ławski, Kamil K. Pilichiewicz, Białystok 2018.
41. *Odessa, muzyka, literatura. Ukraińsko-polski transfer kulturowy. Studia*, red. Natalia Maliutina, Weronika Biegluk-Leś, wstęp i układ Jarosław Ławski, Białystok–Odessa 2019.
42. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria VII: *Między Odessą a Wilnem: wokół idei syjonizmu*, red. Jarosław Ławski, Ewelina Feldman-Kołodziejuk, Białystok 2019.
43. Marcin Gerz, *Jest Bóg*, wstęp i oprac. tekstu Zbigniew Chojnowski, Białystok–Olsztyn 2020.
44. *Polacy w Odessie. Studia interdyscyplinarne*, red. Jarosław Ławski, Natalia Maliutina, Robert Szymula, Białystok–Odessa 2021.
45. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria VIII: *Artyści żydowscy*, red. Jarosław Ławski, Joanna Wildowicz, Białystok 2020.